

JULIUSZ PRAWDZIC TELL

WANDALUZJA

wydane przez

POWRÓT DO NATURY
Katolickie publikacje

80-345 Gdańsk-Oliwa ul. Pomorska 86/d
tel/fax. (058) 556-33-32

**Juliusz Prawdzic-Tell, WANDALUZJA dyskietka Word 2000
Tarnobrzaska 2/1, 53-404 Wrocław, 30 10 02, tel. 071-3618933**

Przeгляд problematyki archeologicznej książki daje referat na konferencję Kamienne kręgi kultowe na Pojezierzu Kaszubskim ETNOGENEZA SŁOWIAN WEDŁUG KOSTRZEWSKIEGO I POLSKIEJ HISTORIOGRAFII PRZEDJEZUICKIEJ na str. 86-97. II część książki zawiera problematykę historyczną, w tym techniczną. Autor napomyka tylko o rzeczach powszechnie znanych i niekonfliktowych. Metoda historyczna jest dyskursywna a pretekstem są publikacje, do których można sięgnąć. Autor stoi na stanowisku, że dobra hipoteza generuje lepszą a dobry i odpowiedzialny system logiczny obroni się sam.

Podczas kongresu Mocarstw Kontynentalnych w Skierniewicach w r. 1884 Rosja wykupiła Dług Sułtański za 9 tysięcy ton złota, co zagwarantowano kapitałem historycznym Iliady, gdyż burżuazja rosyjska musiałaby być nie na poziomie, żeby tego nie wygrać. Gdy jednak po kilku latach Rosjanie zechcieli pokierować kapitałem Długu Sułtańskiego, to okazał się on niesterowny, gdyż Troja Schliemanna jest fekaliami pruskim. W książce INCYDENTU NIE BYŁO piszę o Dokumencie Pana Rotmistrza z berlińskiej łoży masońskiej, w którym generałowie pruscy nabyli od rabinów folwark żydowski, który nazywał się Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, za niemiecką pomoc w utrzymaniu władzy żydowskiej w USA, zdobytej dzięki prohibicji, Wielkiemu Kryzysowi i wsparciu kapitału stalinowskiego. Był to folwark NIEWOLNICZY, w którym sekretarz Józef Stalin-Dzugaszwili-Przewalski zapędził do kopania złota miliony ludzi, z wydajnością pół kg złota na czaszkę.

Poczęcie tego niewolniczego folwarku żydowskiego było na kongresie w Skierniewicach, gdzie Henryk Schliemann przyjął obywatelstwo rosyjskie. W I wojnie światowej Rosjanie wydali Pawła Schliemanna, wnuka i spadkobiercę Henryka, Anglikom, którzy rozstrzelali go bez sądu - bo za dużo wiedział. Historia NIEWOLNICZEGO FOLWARKU jest najlepszym przykładem wagi prawdy historycznej.

WANDALUZJA jest rewizjonizmem historycznym, gdyż jesteśmy od wieków lżeni od wandalii, gdyż Wandalowie i Sarmaci reprezentowali babski monopol złota, co jest antytezą monopolu złota Narodu Wybranego. Była to antyteza babskiego monopolu złota i łkaczyzmu złota, mechanizm czego wyłożyłem w INCYDENTU NIE BYŁO a rozwijam w WANDALUZJI.

Podstawą WANDALUZJI jest moje stare opracowanie FUNKCJONALNA CHRONOLOGIA ARCHITEKTURY NIEMIECKIEJ. W Stanie Wojennym Franz Josef Strauss wykupił FChAN z Akademii Nauk NRD za 8 mld DM, bo zdetonowanie tego kapitału historycznego w warunkach konfrontacji politycznej i militarnej Ost-West mogło mieć nieobliczalne skutki. W r. 1989 protektorat nad FChAN przejął Bundestag, który wyznaczył mego pełnomocnika finansowego w osobie prof. Edmunda Małachowicza, którego oskarżałem u prokuratora o otrucie Hawrota i akuratną śmierć Elżbiety Ostrowskiej, którzy znaleźli pod katedrą wrocławską świątynię RZYMSKĄ - wg mnie Julii, żony Lubrana.

WANDALUZJA, Juliusz Prawdzic-Tell, Tarnobrzaska 2/1, W-w, tel. 3618933

ARCHEOLOGIA GEOLOGICZNA	
ZAKAZANA ARCHEOLOGIA	1
Na tropach cywilizacji ery dinozaurów – KAMIENIE Z ICA	3
ZAGŁADA BOKSERÓW	5
PRAWDA CZARNA I GORZKA	
STARE PO NOWEMU – Do odkopania pozostało więcej niż zdołali odkopać archeolodzy - ale prawda będzie czarna i gorzka	7

SCHODY DO NIKĄD - piramida sprzed 10 tysięcy lat u wybrzeży Japonii	8
AMERICAN GENESIS	9
WNIOSKI I DYGRESJE ODNOŚNIE KONIKA BURSZTYNOWEGO Z DOBIEGNIWA SZLAKIEM MEGALITYCZNYCH ODKRYWCÓW AMERYKI	11
i skokiem Cromwella na Jamajkę	13
Już 3500 LAT PRZED KOLUMBEM PŁYWANO DO AMERYKI	
– 50. Międzynarodowy Kongres Amerykanistów w Warszawie	15
WOJNA W KRAJU MAJÓW	16
MEGALITY ŚWIATA	17
STONEHENGE BUDOWALI EGIPCJANIE	21
FIASKO ŚMIAŁKÓW ZE STONEHENGE – Eksperyment po 4000 lat	21
EUROPA ŚRODKOWA ZA KULISAMI STAROŻYTNEGO WSCHODU	
POLSKIE PIRAMID	22
WĘDRÓWKI HELENÓW DO GRECJI	23
WCZESNY BRĄZ W MAŁOPOLSCE	24
KULT ASTOKSIĘŻNIKÓW	27
NAJDAWNIEJSZE DZIEJE ZIEM POLSKICH	27
PROBLEM MIEDZI W BRĄZACH ANGIELSKICH	28
OD ABRAHAMA DO JOZUEGO	
ABRAHAM PRZYJECHAŁ NA WIELBŁĄDZIE	29
PODRÓŻ DO ŹRÓDEŁ BIBLI	30
UKAMIENIOWANIE MOJŻESZA	31
OPUSZCZONY TRON	32
TROJA HOMEROWSKA i Administracja Długu Sułtańskiego	33
ZUR TROJA-EXPO NACH STUTTGART	35
AGEMEMNON JAKO WILHELM	36
TROJAŃSKI KOŃ HENRYKA SCHLIEMANNA – Czy część złota Króla Priama została sfalszowana?	36
NOWA WOJNA TROJAŃSKA	37
POWSTANIE PRZECIW DESPOCIE – Czyli, ile wartała Troja. Uczeni wiodą zaciepły spór o mityczną metropolię	37
TRAGAŻE WYWYŻSZENI	38
CZARODZIEJKA Z RAJSKIEGO OGRODU	39
PARYSJA NAD SEKWANĄ CÓRKĄ BORYSA ZNAD DNIEPRU?	41
PARYŻ, MIASTO TROJAN – Trojański rodowód królów Francji w XII w.	39
ALEKSANDRIA - STOLICA ŚWIATA SIWA, STOLICA SAHARY	44
MITYCZNE MIASTA NA DNIE MORZA	45
HIGH-TECH OPRÓCZ ŁOPATY	46
STARA ARCHITEKTURA RZYMU I ITALII	46
LASER UND KULTURERBE	52
RZYM NIEZWYCIĘŻONY POD AKCJUM	53
KIM BYŁ JEZUS – Spisek jerozolimski?	54
AGRYPINA MŁODSZA – zbrodnicza żona Klaudiusza, matka Nerona	55

POLSKA ZA NERONA	56
LUGIA BYŁA Z DREZNA A NIE TARNOWA	58
ŚWIĘTE KRÓLESTWO – Odkrycie w Anglii chrześcijańskiego królestwa z pierwszych wieków naszej ery	58
ARCHEOLOGIA NIEZGODY	62
MY POLACY W ŻELAZIE SIĘ KOCHAMY	
METALURGIA ŻELAZA W SYSTEMATYCE ARCHEOLOGICZNEJ	64
NIEMIECKI KAPITAŁ HISTORYCZNY	65
HALSZTACKI SKARB Z PÓŁNOCNEJ WIEŻY KATEDRY PŁOCKIEJ	67
KASZUBY NIE DOJDĄ DO ZGUBY	
FENOMEN KULTURY WSCHODNIOPOMORSKIEJ	69
BASZTA SKARBOWA NA ZAMKU W PŁOCKU, ŚLUZA W STARGARDZIE I PAŁAC W KALUDBORGU na Zelandii	69
DWIE BUDOWLE ROMAŃSKIEJ KATEDRY WE WROCŁAWIU	71
SARMACKIE DZIEJE	72
FUNKCJONALNA CHRONOLOGIA ARCHITEKTURY NIEMIECKIEJ	73
NAJDAWNIEJSZE DZIEJE ZIEM POLSKICH	81
PODANIA DOLNOŚLĄSKIE	82
WNIOSKI DO POCZĄTKÓW ARCHITEKTURY NAD BAŁTYCKIEM	86
WYPRAWA DARIUSZA NA SCYTÓW a Scytów na Słowian	87
ETNOGENEZA SŁOWIAN WEDŁUG KOSTRZEWSKIEGO I POLSKIEJ HISTORIOGRAFII PRZEDJEZUICKIEJ	88
ARCHITEKTURA ROMAŃSKA Świechowskiego czyli KONTRATAK Z BERLIŃSKIEGO KOMITETU REDAKCJI I CENZURY MEDIÓW POLSKICH	99
SŁOWIŃSZCZYŻNA STAROŻYTNA I WCZESNOŚREDNIOWIECZNA w tekstach źródłowych	103
POLSKA ARCHITEKTURA PRZEDROMAŃSKA, ROMAŃSKA I GOTYCKA	108
PRZEMIANY ARCHITEKTURY WAWELU W ŚWIETLE NOWYCH BADAŃ	116
KATEDRA WCZESNOGOTYCKA NA WAWELU	116
KATEDRA WCZESNOROMAŃSKA NA WAWELU	118
ZŁOTOWŁOSA PIĘKNOŚĆ	118
ZAMKI POLSKI PÓŁNOCNEJ	119
ARCHITEKTURA GOCKA JAKO PROTEKTORALNO-RZYMSKA	120
ARCHITEKTURA MARCHIJNA CZYLI Drang nach Osten	
LUBEKA I HRABSTWO LAUENBURG	121
GOTYCKA ARCHITEKTURA NOWEJ MARCHII – Budownictwo sakralne Askańczyków i Wittelsbachów	122
POLSKA POPIELIDÓW	123
MAPA POLSKI Z ROKU 565	128
REKONKWISTA PRAWDZICÓW I UPADEK RZESZY KAROLIŃSKIEJ	
POLITYCZNY OPIS EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ ANGLOSASKIEGO KRÓLA ALFREDA Z ROKU 896	129
RZEKOMY PODBÓJ PRZEZ NIEMCÓW POŁABIA W II ĆWIERCI X W. JAKO EFEKT WOJEN O LOTARYNGIĘ WIELKĄ	130
MIESZKO Z GRZYBOWA – Czy powstanie państwa Piastów trzeba będzie pisać od nowa?	132
NIEMIECKIE SŁOŃCE I CEZAROPAPIZM	
ATAK LANCKNECHTÓW POD AUGSBURGIEM	133

MIESZKO PIERWSZY CEDYNIA 972	137
ŚWIĘTY JERZY ZNAD WOŁGI NA ŻŁOTYM HREDCZANIE	139
WIKINGOWIE BEZ ROMANTYZMU NA POMORZU ZA DENERA WÓZ ŚLEDZI	140
WIKINGOWIE NIE ODKRYLI AMERYKI I NIE ZAŁOŻYLI RUSI	143
AMERYKĘ ODKRYLI NIEPIŚMIENNI CHULIGAMNI	143
DRUGI LONDYN NAD ODRĄ	146
PIEŚŃ O KRÓLU OLAFIE I STEŃKA Z WISEŁKI	147
STRZELNO PRZEMÓWIŁO	
JEDNAK NAJSTARSZY - Ciąg dalszy nowych interpretacji płaskorzeźb w Strzelnie .	
Jak i kiedy powstał tympanon fundacyjny rotundy?	149
FUNDACJA BAZYLIKI – Błędnie odczytany łaciński wyraz wpływał od	151
XIX w. na interpretację całego napisu	
ALEKSANDRETTY OD LESZKA WYŚCIGOWEGO	
SZTUKA AZJI ŚRODKOWEJ	152
WOJNY O TRYBUT CHIŃSKI	153
LEGNICA CZY ŁĘCZYCA?	
OD BOLESŁAWA CHROBREGO DO ROGATEGO	155
LEGNICA 1241	159
LEGNICKIE POLE 1241; Beitrage zur Monglenschlacht bei Liegnitz	162
MOJE PRZYGODY ZE SKARBEM TYSIĄCLECIA	166
ZAMKI I STRAŻNICE KRZYŻACKIE ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ	168
KU CZYJEJ WIĘKSZEJ CHWALE – Skracanie dziejów najstarszego	
polskiego uniwersytetu musi się wydać dziwne	169
WORSKLA 1399 – Lilewska Legnica	170
ZACHODNI WIATR I DMUCH SIEWIERA	
ZBAWIENIE FRANCJI ZNAD PORZECZKOWEGO ŹRÓDEŁKA	171
NIEGDYSIEJSZA I PRZYSZŁA DROGA PANA I WŁADCY	173
HOROLOGIA	175
HISTORIA RATUSZOWEGO ZEGARA	179
ANONIMA STRZAŁ PROTESTU	180
ZEGAROWA WALKA RATUSZA Z FARAŻ	182
ZAGADKA WIEŻY KOPERNIKA	183
PODANIA WROCŁAWSKIE	184
PRZEZ LUPEŻ BEHAIMA	186
ABSOLUTYZM EUROPEJSKI	
MONARSZY SPLENDOR – Cesarz Karol V uważany jest przez władze	
hiszpańskie za pierwowzór uniwersalnego Europejczyka	193
ZWYCIĘSTWO HENRYKA KŁÓTNIKA NAD GÓRALAMI	
195 ZASZUMIAŁO POD WIEDNIEM	196
STRZEGOM–DOBROMIERZ 1745	198
ZDOBYWCA CZARNOMORZA	200

ARCHEOLOGIA GEOLOGICZNA

Michael A. Cremo – Richard L. Thompson, VERBOTENE ARCHAEOLOGIE – Sensationelle Funde veraendern die Welt; Aus dem Amerikanischen von Werner Peterman; Bettendorf, 1 Auflage 1994, 5 Auflage 1996. C: 1993 by Govardhan Hill Publishing Inc., P.O. 52 Badger, CA93603 USA FORBIDDEN ARCHEOLOGY. The Hidden Histry of Human Race. C: fuer die deutschsprachige Ausgabe by Bettendorf'sche Verlaganstalt GmbH; Essen-Muenchen-Bartenstein-Venlo-Santa Fe.

Mam książkę KAMIENIE Z ICA – Na tropach cywilizacji ery dinozaurów (Cornelia Petratu i Bernard Roidinger, URAEUS Gdynia 1996). Książka ta omawia fenomen ikonograficzny kamieni z peruwiańskiej Ica, rozróżniając kamienie archeologiczne od wyraźnych imitacji dla turystów, co jest o tyle łatwe, że technika kamieniarska tych artefaktów nie jest znana.

Teoretyczną podstawą książki KAMIENIE Z ICA jest właśnie VERBOTENE ARCHAEOLOGIE czyli Zakazana Archeologia, która jest analizą cenzury archeologicznej ostatniego półtorejwiecza. Dowiadujemy się, że badania te były cenzurowane przewencyjnie publicystycznie i sterowane historiograficznie, aż do pewnego rodzaju inkwizycji naukowej – bo kto np. naraził się takiemu Hredlicce to kończył marnie. Ponieważ jednak coś trzeba było zrobić z wielkim kapitałem naukowym, wypracowanym przez roboli i męczenników naukowych, więc wpuszczono tam takiego Ericha von Daenikena, który rządził tym błazeńsko 35 lat.

Oficjalnie kapitałem są pieniądze z procentującą funkcją, a w przypadku nauki system uporządkowanej teoretycznie wiedzy, umożliwiający pozytywne przetwarzanie danych. Kamienie z Ica zostały zinterpretowane przez Zakazaną Archeologię, bo gdyby nie Zakazana Archeologia to Kamienie z Ica byłyby tylko dziwolągiem, gdyż mają podtytuł NA TROPACH CYWILIZACJI ERY DINOZAUROW.

Współczesna stratygrafia geologiczna została sformułowana w r. 1840 a w r. 1845 uruchomiono kopalnię złota na Górze Stołowej w hrabstwie Tuolomne w Sierra Nevada w Kaliforni, gdzie zaczęło się amatorskie kolekcjonerstwo przedmiotów archeologicznych z wyrobisk kopalnianych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że pokłady te mają doskonałą stratyfografię geologiczną, datującą złoża na 55–32,2 oraz 55–9 milionów lat. Ponieważ oba pokłady złotonośne są pomiędzy grubymi i rozległymi płytami lawy wulkanicznej więc jakieś wtórne przedostanie się przedmiotów archeologicznych do warstw złotonośnych nie wchodzi w grę – zwłaszcza, że niektóre artefakty były tak zmineralizowane, że pozostawiały krystaliczne negatywy. To amatorskie kolekcjonerstwo zapoczątkowało właśnie ARCHEOLOGIE GEOLOGICZNA o której mówi Verbotene Archaeologie.

Zawodowi naukowcy przyjeżdżali do tych kopalń, oglądali i odjeżdżali – czasami coś publikując – ale stałego nadzoru archeologicznego nad tą działalnością nie było. Wnioski były takie, że Indianie zamieszkiwali Kalifornię już przed milionami lat, ale z drugiej strony miano za złe górnikom, że nie byli fachowcami, tj. zawodowymi archeologami – wobec czego ich odkrycia nie miały rangi dowodów naukowych. Było to czepianie się, gdyż w niektórych sprawach fachowcy nie byli nawet potrzebni, jak np. odnośnie żaren z andezytu, którego najbliższy pokład jest 160 km od miejsca znalezienia artefaktów, czy koralu z kamienia półszlachetnego z przewierconymi otworami na sznur.

Ta ludowa archeologia kalifornijska wywołała walkę scjentyistów z bibliстами. Ta archeologia stała się groźna, gdy na Sylwestra 1855 odkopano kompletny szkielet ludzki, zasypany wybuchem wulkanu 55 milionów lat temu, gdyż był bezpośrednio na dolnej płycie wulkanicznej. To wydarzenie doprowadziło prawdopodobnie do sojuszu bibliistów z monarchizmem brytyjskim, który "wypuścił" Karola Darwina, który zaatakował indyjańców.

Scjentyistom spadły jednak z nieba 2 wyjątkowe odkrycia. Otóż w r. 1862 w budowanej właśnie odkrywkowej kopalni w Macoupin w Illinois znaleziono w górnej warstwie węgla, bezpośrednio pod war-

stwą łupka, zmineralizowane zwłoki, po odłupaniu których ukazały się kości ludzkie "w stanie prawie naturalnym". Szacunek geologiczny tego znaleziska wskazuje na górny karbon czyli 286 milionów lat temu!!! W 1866 r. znaleziono znowu w kalifornijskiej kopalni złota szkielet ludzki, który wydobyto komisyjnie rękami głównego inżyniera – wobec czego o żadnej mistyfikacji mowy nie było.

Na ten podwójny corpus delicti bibliści zareagowali artykułami w czasopismach religijnych o oszustwach kalifornijskich górników i ich intelektualnych lobbystów – w celu podważenia autorytetu Biblii. Kalifornijscy górnicy zostali usunięci z salonów nauki a w walce tej bibliści złamali wyraźnie prawo policyjne USA.

Politycznym przełomem była tu wojna francusko-pruska, bo gdy świat był zaszokowany klęską Francji to kanclerz Bismarck poparł Darwina – że człowiek od małpy pochodzi – do czego nie potrzeba było jakiegś stratygrafii geologicznej czy kryminalistyki, gdyż prostytutki paryskie miały uciechę jak z Rudolfem Dieslem.

Pomimo klęski górników kalifornijskich, którzy mieli najlepszą stratyografię i przebogate znaleziska, ta archeologia geologiczna przyjęła się. We wszystkich przodujących krajach świata znajdowano w pokładach geologicznych kości ze śladami obróbki rzemieślniczej a potem nawet związane z tym narzędzia krzemienne. Wywoływało to dysputy naukowe, powoływano komisje i ekspertów, co jednak prowadziło do nikąd. W niszczeniu scjentystów zasłynął zawodowy przeciwnik dawności człowieka w Ameryce Aleś Hredlicka, który NAJPIERW wykazywał podobieństwo takich przedmiotów do indyjańskich a potem klasyfikował je – na tej zasadzie – jako indyjańskie. Anglicy zwracali jednak uwagę na podobieństwo narzędzi kamiennych Tasmanów do znajdujących w warstwach geologicznych Anglii sprzed 2 milionów lat.

Niemiec Max Verworn, który badał pochodzące z warstw geologicznych Francji i Belgii narzędzia krzemienne, tak opanował technikę krzemieniarską, że wykazał, iż narzędzia krzemienne zależą tylko od materiału i perfekcji wytwórcy. Krzemieniarz posługiwał się bowiem tylko 4 różnymi uderzeniami – co jest właśnie powodem ciągłości a czasami i jedności sztuki krzemieniarskiej na różnych kontynentach i w różnych okresach. W neolicie pojawili się tylko krzemieniarze zawodowi.

Hredlicka, który w walce z dawnością człowieka w Ameryce zniszczył dziesiątki archeologów, bardzo lubił ślady hutnictwa przedkolumbijskiego, gdyż to – jak można się domyślać – miało być dowodem na kolonizację Ameryki przez Semitów, tj. Fenicjan i Żydów. Takie ślady hutnictwa znaleziono również w badanych szczegółowo warstwach geologicznych Chapadmalal koło Miramir w prowincji Mar del Plata na południe od Buenos Aires, które to pokłady są datowane na 2–3 miliony lat. W tym wypadku Hredlicka użył jednak SZLAKI HUTNICZEJ jako argumentu na absurdalność i niekompetencję międzynarodowej ekipy badawczej – że implikują Sumerom silnik Diesla.

Świadczy to, że "zawodowi rozbijacze naukowci" powinni być rejestrowani policyjnie, gdyż naukowiec ma prawo do ochrony siebie i swego dorobku, żeby nie był niszczone przez agentów innych racji naukowych i politycznych. Doświadczyłem tego osobiście, gdyż ginały nie tylko dowody rzeczowe, ale i archiwalia.

Górnik z Macoupin jest też sprawą medycyny sądowej i kryminalistyki, gdyż nie mieści się w jakiegokolwiek z oficjalnych teorii naukowych, jako że archeologia kalifornijska została zlikwidowana gangstersko, na podstawie kontrybucji francuskiej. Jej reanimacja wymaga więc ochrony policyjnej – co oznacza, że szeryf powinien obejrzeć warstwę geologiczną w której został znaleziony szkielet wg czasopisma geologicznego, i dać próbkę do analizy, gdyż przyjęcie ogólnego kryterium geologicznego w tej sprawie nie wystarcza. Uczono mnie, że węgle kamienne to Paleozoik a brunatne to Keneozoik, ale jest to uproszczenie. Mówię "szeryf", gdyż można tu dostać nożem w plecy.

Górnik a Macoupin nie jest tu samotny, gdyż amerykańscy geolodzy znaleźli na środkowym Zachodzie ślady stóp ludzkich w warstwach górnego karbonu sprzed 300 milionów lat, i to w kilku miejscach. Tu jednak geologom amerykańskim przyszli z pomocą Uczeń Radzieccki, którzy w 1983 r. odkryli w Turkmenii ślady stóp ludzkich w pokładach jurajskich sprzed 150 milionów lat – w tym jedno w cho-

dakach. Ślady te pozostawili tropiciele trójpalczastego dinozaura, co doskonale odpowiada podtytułowi książki Kamienie z Ica, Na tropach cywilizacji ery dinozaurów.

Ostatni rozdział Verbotene Archaeologie jest poświęcony odkryciem uczonym, co odnosi się głównie do Afryki i Azji, gdyż tam "te same kryteria służą do uznania odkryć geologicznych, co w Ameryce do ich odrzucenia". Bezkrytyczną modę na Afrykę zawdzięczamy dynastii paleoantropologicznej Leakey'ów, którzy jednak doprowadzili darwinowską teorię człowieka do absurdu, gdyż w r. 1979 znaleźli w północnej Tanzanii, w warstwach geologicznych małpoluda, ślady współczesnych stóp ludzkich, datowanych na 3,6–3,8 milionów lat (s. 405-6). Wynika z tego, że spotkanie z bosonogą contessą przydarzyć się może nie tylko amerykańskiemu miłośnikowi geologii czy Uczonym Radzieckim, ale i szacownym darwinistom brytyjskim.

Wczoraj przeczytałem, że papież Jan Paweł II uznał teorię ewolucji Darwina (Rzeczpospolita, 24 10 96, s. 6), co zdaje się być spłatą długu dla darwinistów, którzy kiedyś dopomogli w rozgromieniu scjentyistów.

Słabą stroną darwinizmu jest kryterium gołoskórności człowieka – jako efektu noszenia odzienia izolacyjnego przez "małpę", gdyż odzież jest efektem technologii, tj. stosunku do materiału PRZEZ NARZĘDZIA. Ponieważ tego kryterium człowieczeństwa utrzymać się nie da, więc Anglicy wymyślili 25 lat temu "małpę wodną", która miałaby się pozbyć uwłosienia a po wyjściu na ląd okrywać się z konieczności przed zimnem. Ja się z tym mogę zgodzić, ale pod warunkiem, że małpa ta została wypędzona z plaż w Sylurze, tj. ok. 400 milionów lat temu, kiedy pojawiły się rekiny olbrzymie, gdyż małpa taka musiałaby się stać "pancerna", tak jak inne ryby niezbyt szybkie.

Cornelia Petratu i Barnard Roidinger, Na tropach cywilizacji ery dinozaurów – KAMIENIE Z ICA; UREAUS Gdynia 1996, 259 ss.

Kamienie z Ica na wybrzeżu peruwiańskim stały się głośne w l. 1965-66, tj. równocześnie z ogłoszeniem przeze mnie amerykańskiej genezy kultury megalitycznej, jako antytezy atlantologii angielskiej. Są to jakby pisanki na otoczakach z andezytu czyli granitu andyjskiego, co można uważać za pismo obrazkowe. Datowanie tych "pisanek" wartwą tlenków powierzchniowych dawało zawsze "ponad 12 tysięcy lat", czyli że powstały one przed opanowaniem oby Ameryk przez mongoloidów azjatyckich. Na żadnym ze znanych 11 tysięcy kamieni z Ica nie ma mongoloida.

Duża część tematyki odnosi się do skomplikowanych operacji medycznych i – co najdziwniejsze – gadów jurajskich, czasami w konwencji komiksowej. Tą paleontologię próbowałem tłumaczyć tym, że pierwotna cywilizacja, która BUDOWAŁA TUNELE POD ANDAMI – co jest dziełem na miarę piramid egipskich – zainteresowała się znajduwanymi w jaskiniach kośćmi, które zinterpretowano kazuistycznie i zabezpieczono archiwalnie, z wykorzystaniem postaci ludzkich jako skali porównawczej? Można by też zastanawiać się czy w Ameryce Południowej gady jurajskie nie przetrwały aż do najazdu azjatyckich myśliwych, którzy w Ameryce Północnej wytępilli 32 gatunki wielkich i dużych zwierząt.

Przeciwnicy autentyczności Kamieni z Ica posłużyli się świadkami, którzy jakoby produkowali masowo te kamienne pisanki dla turystów i "postarziali je" w kurnikach – ale nie kazano im takiego dzieła wykonać egzemplifikacyjnie, nie mówiąc o tym, że poza ogromną pracą rzemieślniczą wymagało to wielkiej wiedzy i technologii, której BRAKUJE. Nie jest bowiem znana sama technika kamieniarska, która robi wrażenie "rozmiękczenia kamienia", z której to racji robiona przy pomocy wiertarek elektrycznych Cepelia indiańską tak się różni od eksponatów archeologicznych, że ODRÓŻNI TO KAŻDE DZIECKO. – Ponieważ technika kamieniarska nie jest znana więc eksponaty te nie mogły być wykonane w Japonii czy Szwajcarii, z zaangażowaniem najwybitniejszych paleontologów.

Łączenie tej sztuki z tunelami pod Andami jest o tyle trudne, że na tunelach tych położyły rękę armie tychże państw andyjskich, ze względu na ich znaczenie strategiczne. Opisywane zawory tych tuneli są techniką megalityczną: Prostopadłościennie bloki kamienne stoją na 4 kamiennych kulach w 2

rynnach i mogą być poruszone przez 4 silnych mężczyzn.

Dzieje człowieka w Ameryce są sprawą nie tylko ideologiczną, ale i polityczną. Do niedawna byli zawodowi przeciwnicy dawności człowieka w Ameryce, którzy dysponowali taką siłą, że narażanie się im było samobójstwem (s. 126), czego doświadczyłem osobiście. Wybitny archeolog kanadyjski Richard MacNeish stwierdził nawet, że NIEKTÓRZY ARCHEOLODZY NIE UZNALIBY WCZEŚNIEJSZEGO POJAWIENIA SIĘ CZŁOWIEKA W AMERYCE NAWET WÓWCZAS, GDYBY OSOBIŚCIE OGLĄDALI GO PRZY OBRÓBCE NARZĘDZI (s. 126).

Uważam, że udało mi się wyjaśnić kilka piktogramów zamieszczonych w książce Kamienie z Ica. Może z wyjątkiem jednego wszystkie wydają się być dokumentami sądowymi, zabezpieczonymi w ten sposób przed zniszczeniem. Na Foto 16 mamy np. rysunek TYRANOZAURA, którego 3 romboidalne znaki na skórze zdają się być nie tyle umaszczeniem co oznaczeniem ran – że ktoś strzelał tyranozaurowi w siedzenie, co mogło być naganne. F. 24 przedstawia zaś nie żadne "kontynenty", ale zwykłą mapę z 4 górami, 2 strumieniami i domem. F. 8 i 9 przedstawiają wyraźnie tą samą scenę – ale jakby w relacji 2 świadków. F. 8 pochodzi z dokumentacji Lotnictwa Wojskowego Peru, bez podania źródła, zaś 9 z kolekcji KAMIENI ICA. Głównym elementem obu rysunków jest ten sam MECHANICZNY DINOZAURO, będący wyraźnie WABIEM do polowania na dinozaury. Na F. 8 wabiony dinozaur jest zabijany przy zjadaniu przynęty a na F. 9 w odurzeniu zapachem płciowym wabia – w obu przypadkach przez wbicie noża w mózdek motoryczny u nasady ogona. Tego samego mechanicznego dinozaura mamy jeszcze na F. 6, ale z wiatromierzem na głowie – jakby do puszczania perfum – a podobnego, tylko ze skrzydłami i bez ludzi na F. 2. Tu wabiony dinozaur liże się seksownie i kosmetycznie.

Na niektórych kamieniach jest postać ludzka siedząca na wielkim lecącym w górze skrzydlatym dinozaurze, który bardzo się różni od obecnych dinozaurów czyli ptaków. Otóż wg mnie może nie chodzić o ujeżdżanie dinozaurów – jakie to próby mogły być podejmowane – ale o wyobrażenie boga deszczu. W tym sensie to Indianin głaszczący piśszczotliwie dorodne warzywo, jakby zachęcając je do dalszego wzrostu (F. 10), byłby ogrodnikiem, grożącym nielegalnym amatorom owoców swej pracy procą. To zdaje się być AKTEM WŁASNOŚCI, z prawem obrony jej przy pomocy procy. Kiedyś Amerykanin, który wygrał konkurs hodowców dyń został zdemaskowany przez własną żonę, która wyznała dziennikarzom, że nie tylko mówi do dyni piśszczotliwie, ale i całuje ją.

O tym, że mogło to być zabezpieczone przed spalaniem archiwum sądowe zdaje się świadczyć F. 26, ze stosunkiem seksualnym od tyłu, gdy na rewersie mamy odcinanie kopulantowi prącia nożem – jakby przez zazdrosnego męża? Pozostałych scen chirurgicznych nie interpretowałem.

Zupełnie niestosowne jest w książce Drzewo Abrahama (F. 36), a jako Polak muszę stwierdzić, że Kamień Słońca (F. 38), zwany Kamieniem Kalendarzowym Azteków, nie ma tu nic do rzeczy, gdyż jest to schematyczne odwzorowanie zegara astronomicznego Marcina Króla z Żórawicy, jakim posługiwali się polscy odkrywcy Ameryki w l. 1470-84. Nowogród Wielki płacił dobrze więc stać ich było na takie zegary, które zmałpowali Aztekowie. II generacją takich zegarów jest słynny zegar astronomiczny w kościele Mariackim w Gdańsku, który jest pomnikiem pochwylenia przez Pawła Benekę Edwarda IV i lorda majora Londynu.

Matthias Schulz, TODESKAMPF DER FLACHKOEPFER; Der Spiegel, 12/2000, s. 240–55; 29 03 2000

Mowa jest o śmiertelnej wojnie pomiędzy Człowiekiem rozumnym kopalnym a neandertalczykiem, która trwała od 35000 do 27000 l. pne. Front ten przesunął się z Bliskiego Wschodu do Andaluzji, z dość długą granicą na Renie i Rodanie.

Wg mnie mogło to trochę przypominać wojnę pomiędzy Weddami a Nittaewami na Cejlonie w końcu XVIII w, w czym Nittaewów identyfikuje się jako ostatnich australopiteków. W początku stosunki pomiędzy tymi rasami były nawet przyjazne, ale Nittaewowie narazili się Weddom złodziejstwem, więc doszło do walk, w których Nittaewowie uprawiali partyzantkę, w czym byli bardzo groźni - rozszarpując np. śpiącym Weddom gardła pazurami i wyjadając wnętrzności. Regularnych walk nie było, gdyż

Nittaewowie kryli się w jaskiniach, co stało się powodem ich zguby, gdyż Weddowie rozpoznali je i wytruli obrońców dymem, co trwało 3 dni. Nittaewowie walczyli tylko pazurami, kijami i kamieniami.

Nittaewowie byli bardzo mali, natomiast udokumentowani POLICYJNIE troklodocy z Malajów, gdzie jest gęste zaludnienie, są wysocy i mają czaszki takie jak u neandertalczyka tylko z większymi kłami. W r. 1953 troklodocy ci zdeorganizowali pracę na plantacji kauczuku, gdzie zachowywali się przyjaźnie a nawet przymilnie, uciekając dopiero na widok mundurowej policji, ale byli widziani w rzece oddzielającej plantację od lasu jeszcze 2 dni później. Wówczas przypominano sobie, że podobne wydarzenia miały miejsce w r. 1937, a kilka lat temu prasa pisała, że uczniowie szkoły uralskiej nawiązali przyjazne stosunki z troklodytami, ale zaprasili do towarzystwa milicjantów, którzy przybyli w mundurach i z bronią, wobec czego przygoda skończyła się.

MSch popełnia w artykule poważne błędy. Z jego opracowania wynika bowiem, że homo sapiens trzymał się lasu MIESZANEGO a neandertalczyk IGLASTEGO. Z tej racji ceremonialna włócznia z kości słoniowej, którą znaleziono w grobie książęcym w Sungirze na wschód od Moskwy, nie jest żadnym dowodem na "prostowanie ciosu mamuta", gdyż została wykonana z ciosu mastodonta w INTERGLACIALE, gdy tundra szła na północ a z nią mamuty, których miejsce zajmował mastodonty, o ciastach równych jak włócznie, którymi kopały w ziemi.

Mamut był zwierzęciem tajgi i miał rude futro, co wytłumaczył uczonym myśliwy ussuryjski, który widział mamuty wychodzące przy pierwszym śniegu z Amuru. W tundrę mamuty szły tylko latem, gdzie były czasem zaskakiwane przez zimę i topiły się pod lodem. Rzeczony myśliwy określił ślad mamuta na 60-70 cm, co odpowiada małemu mamutowi europejskiemu, ale te mamuty amurskie mogły być ekotypem mamuta wodnego, który przetrwał do naszych czasów w postaci WODNEGO SŁONIA afrykańskiego (*Loxodonta fransseni*), który jest wyraźnie pozostałością rudego słonia syryjskiego, który był MAMUTEM. Kilka tygodni temu słonie wodne widziano na południu Kamerunu - 70 lat po ich oficjalnym wymarciu.

Na Syberii są ogromne lasy bagienne, wobec czego żyjące w nich - jak niektórzy uważają - MAMUTY WODNE, muszą mieć stopę odpowiednio większą od słoni stepowych. Wodny mamut syberyjski powinien być równie czujny, jak jego afrykański kuzyn, gdzie zaludnienie jest sto razy większe, a mimo tego pokazuje się ludziom - zawsze w stadzie - raz na kilkadziesiąt lat i w różnych częściach Zachodniej Afryki Równikowej, choć królowie belgijscy dawali majątki za jego pokrytą szczecinią skórę. Na tej zasadzie nosorożec sumatrzański też jest zwierzem syberyjskim, o czym pisałem do amerykańskiego Towarzystwa Przyjaciół Słonia.

Gdy biegun był na Labradorze a prąd grenlandzki płynął do Wysp Kanaryjskich to w Hiszpanii rosła tajga, wobec czego neandertalczyk mógł się tam utrzymać najdłużej. Na uniwersytecie uczono mnie, że neandertalczyk nie robił łuków i CIĘŻKICH OSZCZEPÓW do bicia grubej zwierzyny na odległość, które były rzucane dwumetrową miotnią – czym posługiwali się jeszcze Indianie jako harpunnicy na statkach wielorybnych. Taki miotacz mógł zabić mamuta z odległości stu metrów. Ussuryjskiemu myśliwemu udało się podejść 2 mamuty na 300 kroków, choć szedł za nimi kilka dni.

Kiedyś sugerowano, że homo sapiens pochodzi z Syberii. Miałem książkę Księżycowa Skała, gdzie jest mowa o interglacialnej jaskini w Jakucji, gdyż na malunkach ściennych są mamuty i mastodonty. Według mnie owe paleolityczne jaskinie nie były świątyniami, ale SZKOŁAMI ŁOWIECKIMI, gdzie młody myśliwy musiał się wykazać orientacją w nieznanym środowisku i właściwą postawą wobec napotkanej zwierzyny przy ograniczonej widoczności.

Jeśli idzie o rzekomo afrykański rodowód homo sapiens to jest to oczywiste szalbierstwo, gdyż od pół wieku wiadomo, że wszystkie antropologiczne i archeologiczne dane z Nowego Świata odnoszą się do homo sapiens, a są one tam usystematyzowane od 150 tysięcy lat. Zostało to opublikowane częściowo w r. 1982 w American Genesis – jakby w politycznym związku ze Stanem Wojennym w Polsce, gdyż ja w r. 1964 ogłosiłem, że Homo sapiens POCHODZI Z AMERYKI. Reanimowało to rozgromioną, upodloną i utajnioną przez darwinistów archeologię kalifornijską, co wyglądało na intrygę

Chruszczowa, gdyż w archiwach rosyjskich musiały być dane o tej wojnie naukowej. O tej archeologii kalifornijskiej możemy już czytać po polsku w leżącej na wystawach książce Zakazana Archeologia, która jednak żadną systematyką nie jest.

Dane archeologiczne i antropologiczne odnośnie homo sapiens są więc w Ameryce CONAJMNIJ 3-4 razy starsze niż w Starym Świecie. W programach komputerowych odkryto też pramatkę EWE, która żyła około 200 tysięcy lat temu i była HOMO SAPIENS, a do tego były warunki, i są dane, tylko w Ameryce.

Kluczem do sprawy zdaje się być odkryta przez archeologów australijskich KULTURA ŻEGLARSKA sprzed 30 tysięcy lat, która "pośredniczyła" pomiędzy Indonezją a wybrzeżami chińskimi, importując na Wyspy Sundajskie surowce, rośliny i zwierzęta chińskie. Nie były to jakieś przypadkowe wędrówki, ale biznes (Krzysztof Kowalski, Homo navigarus – 30 tysięcy lat temu ludzie paleolitu penetrowali wody przybrzeżne; Rzeczpospolita, 7 04 1998, s. 24).

Ja wyjaśniłem to MIECZOWĄ TRATWĄ ŻAGLOWĄ typu Kon-Tiki – jaką posługiwali się historyczni Indianie. Otóż w interglacjale homo sapiens AMERICANUS mógł pokonać na takiej tratwie środkowy Atlantyk a potem przebyć sawanny i dotrzeć nad Nil, gdyż bez ryb żyć nie mógł.

PRAWDA CZARNA I GORZKA

Krzysztof Kowalski, STARE PO NOWEMU – Do odkopania wciąż pozostało więcej niż zdolali dotychczas odkopać archeolodzy - ale prawda będzie czarna i gorzka, Rzeczpospolita, 14 12 2000, s. A9.

Zgadzam się, że Atlantyda, która jest synonimem bzdury naukowej, STAŁA SIĘ POTRZEBNA. KK pisze, że możemy Atlantyde negować – Ale pomiędzy Lascaux i Altamirą sprzed 15 tys. lat a megalitami Afryki sprzed 8 tys. lat – gdzie wtedy było centrum? KK traktuje oba te zjawiska jako PERYFERYJNE, czyli efekt promieniowania jakiegoś centrum, którym powinna być Atlantyda Platona.

KK jest jednak zapóźniony, gdyż Atlantyda została znaleziona już dawno, ale bez mej interpretacji jest ona niezrozumiała funkcjonalnie. Chodzi tu o megality na Bahamach, o którym odkryciu ja zostałem powiadomiony przez prof. Aleksandra Godlewskiego i dr Juliusza Ziomeckiego, którzy też nie rozumieli tego fenomenu. Pozornie kłóciło się to z moimi Kulturami Megalitycznymi, które wyprowadzałem z Meksyku – jako efekt neolitycznej "schizmy solarnej" Gordona Childe'a.

Gdy systemowe badania megalitów wykazały dla Europy Zachodniej V i VI tysiącl. pne, co prof. Godlewski przesunął w przeszłość nawet do VIII tysiącl. pne, to połączyłem to ze ŚWIATOWYM HORYZONTEM MEZOLITYCZNYM, jako ekspansją wielorybnictwa z ATLANTYDY NA BAHAMACH. Zinterpretowałem te budowle jako wielorybnicze porty plażowe, co zostało potwierdzone znalezieniem identycznych budowli na Azorach, które były zawsze ośrodkiem przemysłu wielorybniczego.

Atlantyda na Bahamach została odkryta przez Greków w latach sześćdziesiątych, w czasowym związku z moimi artykułami O Kulturach megalitycznych. Za pierwotne centrum kultury megalitycznej uznałem Meksyk. UNESCO sfinansowało część badań i datowania techniczne megalitów bahamskich, które wykazały 7 TYSIĘCY LAT od opuszczenia budowli. Murzyni z UNESCO zamiast jednak uwzględnić mnie i wziąć sobie te Bahamy to skojarzyli to z megalitami saharyjskimi, co sprowadziło ich na manowce.

Platon pisze o politycznym powiązaniu Atlantydy z Iberią i odrębności Tartessu, który ja uważam za Tanger. To suponuje zaś regularną żeglugę pomiędzy Lisboną a Nassau. Podane przez Platona dane pochodzą sprzed podniesienia się poziomu oceanu w wyniku stopienia się

lodowców w Kanadzie i Skandynawii. Informacja, że dachy były pokryte złotym stopem, który uważa się za tombak czy duńskie złoto, może mieć nawet znaczenie praktyczne, gdyż istnieje złocenie matowe.

Podtytuł, że PRAWDA BĘDZIE CZARNA I GORZKA oddaje Atlantyde Anglikom. Funkcjonariusz UOP-u opowiadał, że w Londynie policjant zwrócił uwagę Polakom za głośne zachowanie, na co jeden odpowiedział po francusku Won czarna świnió – choć policjant był biały. Policjant powiedział Obrażasz mnie, bo jestem w mundurze, na co ten Gdybyś nawet był w gaciach to i tak będę tobą pogardzał. Wynocha, bo dostaniesz po mordzie! Policjant powiedział No to zaczekajcie trochę, i wrócił w cywilu. Zaczeli się boksować na trawniku, co nie trwało długo, gdyż bobby pięknym hakiem znokoutował polaczka. Gdy go baby ocuciły to powiedział Nie wiedziałem, że jest taki odważny.

Na pesymistyczny artykuł KK odpowiada prof. Michał Gawlikowski WIELKIE ODKRYCIE JEST ZAWSZE NIESPODZIANKĄ. MG jest dyrektorem Archeologii Śródziemnomorskiej UW w Kairze więc powinien wiedzieć, że odkrycie przez Francuzów śmietniska podmorskiego w Aleksandrii zostało zainspirowane MOJĄ INTERPRETACJĄ Aleksandrii. Przypomina to GRECKIE ODKRYCIE Atlantydy na Bahamach po moich artykułach o pierwotnym centrum kultury megalitycznej W MEKSYKU.

Kilkanaście lat temu pokazywano w telewizji z OBURZENIEM, jak Francuzi kują młotami pneumatycznymi piramidę Cheopsa. Ci Francuzi dostali zajoba po ogłoszeniu przeze mnie, że piramidy były budowane KANAŁAMI BUDOWLANYMI, napętnianymi tamą w Kairze. Francuzi dostali się do SZYBU BUDOWLANEGO, gdzie znaleźli drugą barkę Cheopsa: Prawda okazała się czarna i gorzka.

Matthias Schulz, TREPPEN INS NICHTS – Vor japans Kueste Liegt ein 10.000 Jahre altes Felsmonument unter Wasser – Relikt einer bislang unbekanntenen Superzivilisation?; Der Spiegel, Nr. 34/1999. s. 178-9.

W r. 1986 Japończycy odkryli koło wysepki Jonaguni w południowo-zachodniej Japonii PIRAMIDĘ, która została zalana morzem 12 tysięcy lat temu. Zrobiono z tego światową sprawę, ale my byliśmy pod blokadą informacyjną, że ja dowiedziałem się o tym dopiero kilka tygodni temu od Pani Wandy. Niemcy wysłali ekspedycję, która stwierdziła SEDYMENTACYJNE POCHODZENIE OBIEKTU, co eksponuje właśnie MSch – mój wielokrotny adwersarz.

Z tytułowego artykułu wynika, że jest to faktycznie twór sedymentacyjny - ze śladami erozji powierzchniowej – ale obrobiony technicznie, tak jak Sfinks, tylko GEOMETRYCZNIE. Dalej jest mowa, że w Japonii znaleziono jeszcze inne tego rodzaju obiekty, co każe relacjonować je do ATLANTYDY NA BAHAMACH, którą ja zinterpretowałem jako cywilizację wielorybniczą – zatopioną w wyniku stopienia się lodowców w Skandynawii i w Kanadzie 12 tysięcy lat temu.

W tym świetle to piramida Jonaguni nie była budowlą kultową, ale PORTOWĄ. Patrząc na zamieszczone zdjęcie i wymiary to można wnosić, że statki przemieszczały się według przyływów i odpływów. Te bardzo regularne stopnie byłyby więc wcale nie schodami do nikąd, ale pozycjami dokerskimi – czyli że ładunek tragarzki szedł z rąk do rąk - co można zaeksperymentować i oszacować przeciętny wzrost dokera.

Ewentualne przyjęcie mej interpretacji przez Japończyków wymaga oczywiście uwzględnienia Atlantydy na Bahamach jako dobrodziejstwa inwentarza. Ponieważ udziałowcem Atlantydy na Bahamach była pani Urszula Sipińska z Poznania więc ja nie mam nic przeciw załatwianiu tej sprawy w Poznaniu.

AMERICAN GENESIS

4 stycznia 1991 r. Panorama telewizyjna podała o znalezieniu w Wisconsin USA szczątków pracźlowieka sprzed 50 milionów lat. Ekspozowana czaszka była homo sapiens czyli współcześniejsza od czaszek hominidów afrykańskich sprzed 3-4 milionów lat, które uchodziły za najstarsze stadium ewolucji człowieka. Początkowo sądziłem, że nastąpiła pomyłka w krotności, ale tą PIĘĆDZIESIĄTKĘ znalazłem w innych publikacjach.

Wszedłem w tę konkurencję, gdy w r. 1964 oświadczyłem, że człowiek rozumny pochodzi z Ameryki. Okazało się to reanimacją archeologii kalifornijskiej, co na forum międzynarodowym zaprezentował Erich von Daeniken - żeby nie dopuścić mnie do głosu. Amerykanistyka amerykańska dopatrzyła się w tym intrygi Chruszczowa, gdyż w archiwach rosyjskich musiały być materiały rozgromienia, upodlenia i utajnienia archeologii kalifornijskiej, zaś Chruszczow uznał chyba moje wystąpienie za intrygę narodowców wielkopolskich, u których zaczynał jako agent, ale potem prześladował ich jak Hitler i Stalin - i z tej może racji wykorzystano mnie do konspiracji antychruszczowowskiej, w postaci małpiego pokera o Skarb Stalina, który okazał się małpim nie być. Gdy potem likwidowano uczestników tego pokera to ja podałem na milicji, jako powód próby zamordowania mnie, racje naukowe, o czym piszę w książce INCYDENTU NIE BYŁO.

Uważam za nieprzypadkowe, że w czasie Stanu Wojennego w Polsce ukazała się książka AMERICAN GENESIS (Jeffrey Goodman, Bercley Books, New Jork 1982), która jest syntezą badań nad neolitem, mezolitem i paleolitem amerykańskim, z których wynika, że człowiek rozumny, tak kopalny jak współczesny, pochodzi z Ameryki – co zdaje się być największą herezją antropologiczną od czasu Darwina. Człowiek rozumny kopalny – zwany kromaniończykiem – pojawił się w Starym Świecie 40 tysięcy lat temu, a wyginął też nagle 10 tysięcy lat temu – wraz z wielkimi zwierzętami Ameryki i Euroazji, choć niektórzy dopatrują się jego epigonów w australijskich aborygenach czy Finach.

Zagłada megafauny jest tłumaczona wynalezieniem ciężkiego oszczepu, rzucanego miotnią – z której to racji Indianie byli najlepszymi harpunnikami. Paleo-Indianie, którzy zamieszkiwali Amerykę w epoce lodowej nie byli jednak mongoloidami, ale europeidami i kaukazoidami. Jednak po stopieniu się lodowca kanadyjskiego 12 tysięcy lat temu otwarta została droga do Azji, przez którą przedostali się do Ameryki mongoloidzi azjatyccy. Ponieważ Syberia była wówczas zamieszkała przez kromaniończyka więc była to prawdopodobnie jakaś populacja marginalna, np. łowców fok, którzy lepiej chodzili po lodzie od bardzo wysokich i ciężkich kromaniończyków.

Ci mongoloidzi zajeli się jednak w Ameryce wielkimi łowami, i to z takim skutkiem, że w ciągu 300 lat mieli wybić ponad sto miliardów wielkich i dużych zwierząt – w tym 32 gatunki całkowicie – aby następnie powrócić częściowo do Azji i dokonać zagłady megafauny, wraz z kromaniończykiem, aż do Wisły. Ponieważ wypierani z Ameryki Paleo-Indianie uciekali na łodziach sztormowych do Europy i Afryki więc sympatyczny kromaniończyk znalazł się między młotem a kowadłem.

Tą mnogość zwierzyny w paleolicie można tłumaczyć gospodarką łowiecką, bo np. Pigmeje wiedzą którego słonia można zabić a którego nie. Dolna Wisła była przez tysiąclecia granicą między cywilizacją rolniczą a łowiecką, ale we wczesnym średniowieczu to Prusowie byli bogaci a Polacy nie. Ten stan trwał do wymordowania Prawdżiców przez Bolesława Krzywoustego, którzy kierowali gospodarczą hodowlą łosia i bobra, co w Polsce starał się zaszczepić Bolesław Chrobry. W Azji Mniejszej odkryto mezolityczną cywilizację opartą na półdzikiej hodowli tura wielkorogiego, który przetrwał do naszych czasów w postaci bydląt Watussi.

Z zagładą megafauny można łączyć powstanie cywilizacji mezolitycznej, gdyż stłoczeni w "naturalnych twierdzach" Paleo-Indianie musieli "uprawiać ogródki", a wypędzani potem przez

Indian roznosili gospodarke rybacko-ogrodowa po całym świecie. Archeologicznie nazywa się to światowym horyzontem mezolitycznym. Wg Jeffreya Goodmana to proces ten mógł zainicjować powstanie historycznych cywilizacji Starożytnego Egiptu, Palestyny i Mezopotamii.

Ten ostatni wniosek nie jest jednak oryginalny, gdyż to ja – w odpowiedzi na teorię Greenmana o skolonizowaniu Ameryki przez kromanińczyka europejskiego - ogłosiłem w r. 1965, że było WŁAŚNIE ODWROTNIEM. Twierdziłem, że znaleziony przez Greenmana w Hiszpanii rysunek łodzi kromanińskiej sprzed 30 tysięcy lat nie przedstawia wcale łodzi skórzanej lecz trzciniową łódź monsunową (Prawdź J., Łódź "Ra" zatoneła. Tygodnik Powszechny, 23 08 1969, s. 2).

Mój artykuł O kulturach megalitycznych – hipotetycznie rozesłałem w r. 1965 do różnych redakcji i prosiłem nawet o pomoc prof. Józefa Kostrzewskiego, którego nawet zainteresowało wyprowadzanie polskich kultur atlantyckich z MEGALITYCZNYCH KULTUR ŻEGLARSKICH. Zostałem jednak zaatakowany przez politruka naukowego Andrzeja Wiercińskiego z Warszawy, który – opierając się na datowaniach C-14, które wykazały, że megality zachodnioeuropejskie są starsze od bliskowschodnich – ogłosił akcję SZLAKIEM MEGALITYCZNYCH ODKRYWCÓW AMERYKI, co było tygrysim skokiem na megality amerykańskie.

W odpowiedzi na polityczną akcję Wiercińskiego ogłosiłem 2 artykuły: Kultury środkowoeuropejskiego neolitu w świetle systematyki językowej Tadeusza Milewskiego i O kulturach megalitycznych w ujęciu Gordona Childe'a. W I artykule uzasadniłem powszechny wówczas pogląd, że kultura amfor kulistych to prawedyjscy Ariowie, a kultura pucharów lejkowatych odpowiada przedsanskryckiej warstwie językowej, czyli Grekom-Helenom. W II artykule wykazałem natomiast, że schizma solarna Gordona Childe'a nie mogła mieć miejsca w Europie Zachodniej – choć megality tamtejsze są starsze od bliskowschodnich – ale powinna mieć miejsce w Meksyku. Egipt mógł być zaś wtórnym centrum schizmy solarnej, tak jak Europa Zachodnia. Wykazałem też, że owa schizma solarna ma wymierne odbicie chronometryczne, gdyż przedmegalityczni żeglarze posługiwali się kalendarzem astronomicznym - liczonym według 360 stopni ekliptyki – a Dzieci Słońca kalendarzem słonecznym, opartym na 4 przesileniach cyklu słońca.

Wierciński przegrał dopiero, gdy UNESCO Curier (maj 1972) opublikował datację megalitów na Bahamach, jako znacznie starszych od zachodnioeuropejskich, co błaziło odkrycie Ameryki przez żeglarzy megalitycznych. Wg mnie megality te nie były budowlami kultowymi tylko plażowymi portami wielorybniczymi.

Moja systematyka tłumaczy też wykazywane związki kultur kaukaskich z paleoindiańskimi. Otóż ok. 2600 l. pne miała miejsce ostatnia wielka migracja Paleo-Indian do Europy. Najwięcej z nich popłynęło wówczas - w poszukiwaniu lasów - na Morze Czarne. Od założonego wtedy przez nich Pontu (Stambułu) morze to nazwano Pontyjskim.

Sprawa ta miała być omawiana na konferencji amerykańskiej na Uniwersytecie Warszawskim 4 IV 1975 r, ale zaproszenie dla mnie cofnięto – formalnie z powodu nie uznania przeze mnie egiptologicznej chronometrii prof. Kazimierza Michałowskiego. Michałowski przyjmując mianowicie zero amerykańskie kalendarza egipskiego (r. 2937 pne) POMINAŁ zero niemieckie (r. 2777 pne), gdy pierwsze odnosi się do reformy memfickiej a drugie do ODERWANIA nomenklatury od systemu astronomicznego (36 x 10 stopni ekliptyki), która zaczęła odtąd funkcjonować niezależnie, jako kalendarz cywilny o roku 365 dniowym. Opracowywał to matematycznie dr Jerzy Kucharczyk z Centrum Obliczeniowego Uniwersytetu Wrocławskiego.

W notce wydawniczej American Genesis jest adres Fundacji Rockefellera.

WNIOSKI I DYGRESJE ODNOŚNIE KONIKA BURSZTYNOWEGO Z DOBIEGNIWA

NA POMORZU ZACHODNIM

Konik bursztynowy z Dobiegniewa przynależy kulturze dołkowo-grzebykowej, która jest uważana bądź za mezolityczną bądź mezolityczno–neolityczną, z której to racji datowania różni się nawet o 2 tysiące lat. Kiedyś uważano tą kulturę za przedindoeuropejską i łączono z językami prafińskimi, co było i jest logiczne.

Kiedyś udałem się ze zdjęciem konika bursztynowego na Akademię Rolniczą i wypytałem fachowców. Pytani przeze mnie koniarze sądzili, że konik przedstawia bądź konia zimnokrwistego bądź przewala. Nie zgadzałem się z tym, wskazując na łeb – jeszcze większy niż u hucuta, ale mniejszy niż u kułana syberyjskiego. Przy okazji dowiedziałem się, że kułany były hodowane na Bliskim Wschodzie, jako pociągowe i wierzchowe, ale w II tysiącleciu pnie zastąpiono je końmi.

Tłumaczono mi budowę kułana zasadą ciepło-masa-kształt, co mnie nie przekonało. Wielka głowa kułana musiała mieć jakąś szczególną funkcję – może balansową? Proporcjonalnie równie wielką głowę ma tylko suhak, który jest antylopą pustynną, wobec czego ma w nosie filtr wdechowy i skraplacz pary wydechowej. Wielbłąd nie ma wielkiej głowy, gdyż ma błonę, która wytrąca parę wydechową. Może sobie na to pozwolić, gdyż jest wielki, gdy u suhaka taka membrana byłaby wabiem dla drapieżników. Może więc kułan był pierwotnie konem górskim i musiał balansować głową?

Na zasadę C-M-K odpowiedziałem, że znalazłem mamuta syberyjskiego w postaci afrykańskiego słonia WODNEGO. Słoń ten znany jest historycznie jako rudy i kudłaty słoń SYRYJSKI. Obecnie ma tylko 2,3 m wzrostu, ale tylko w takiej miniaturze mógł się zachować na bagnach i w jeziorach tropikalnej Afryki Zachodniej. Słoń wodny został opisany naukowo przez Belgów (*Loxodonta fransseni*), ale coraz więcej jest danych za tym, że słoń ten zachował się również na Syberii – jako mamut wodny – o wymiarach jednak znacznie większych. Doszedłem do tego, gdy zidentyfikowałem nosorożca sumatrzańskiego, jako przystosowanego do warunków tropikalnych włochatego nosorożca SYBERYJSKIEGO. Również biały tygrys nie jest rasą indyjską, ale hodowanym w zwierzyńcach maharadzów tygrysem syberyjskim, którego nie należy mylić z tzw. tygrysem ussuryjskim, który jest epigonem tygrysa mongolskiego, który w lecie polował na konie a w zimie na jeleniowate.

Słonie Hanibala pochodziły z hodowanych w Sudanie przez Ptolemeusza słoni indyjskich. Ptolemeusze hodowali też w Siwie dromadery, gdzie został przeniesiony z Aleksandrii skarbiec i sarkofag Aleksandra Wielkiego po podboju przez Rzymian Grecji. Rzymianie użyli dromadnicy, po raz pierwszy dopiero w II poł. I w. ne w wojnie z Garamantami, kiedy to utworzyli w Libii drogę wojenną, którą mogły przejść tylko dromadery.

Bydło mleczne wyprowadzono na Bliskim Wschodzie z krzyżówki czerwonego tura wielkorogiego z czarnym turoniem. Oba gatunki zachowały się – w postaci bydła Watussi i hiszpańskiego byka arenowego. Zwróciłem na to uwagę, gdy w r. 1955 mój ojciec wziął do ręki moja książkę Żabińskiego i powiedział TO NIE JEST BYDŁO. TO SĄ CHYBA TURY. Twierdzono, że tura w Afryce nie było, ale ja mam książkę *Die Erfindung des Haustieres* (Brentjes B., Urania Verlag – Leipzig-Jena-Berlin 1986), gdzie na str. 34 i 68 jest oznaczony TUR w całej Afryce śródziemnomorskiej. Jeśli więc w Afryce TURA NIE BYŁO to archeologiczne pozostałości tura wielkorogiego w Afryce Północnej byłyby pozostałościami saharyjskiej cywilizacji PASTERZY BYDŁA. To bydło turze pochodziłoby od małaazjatyckiego byka wielkorogiego, czyli tura czerwonego. Tur ten był bydłem stepowym, gdyż miał rogi rozłożyste, natomiast analogiczny tur syberyjski miał rogi "sztorcowe", aby nie wadziły o gałęzie (Heuvelmans B., *Na tropie nieznanymi zwierząt*, WP W-wa 1969, s. 322).

Pytałem też o kudłatego ośła Poitou, na co odpowiedziano, że żyje ich może jeszcze 10 sztuk. Zmatrzyło mnie to, gdyż nie uważam tego za rasę sztuczną, ale analogię do lamy

kudłatej, która jest potrzebna na Ziemi Ognistej i w Patagonii do objadania mchów, które niszczą drzewa. Osioł Poitou był pierwotnym osłem alpejskim czy tybetańskim, gdzie hodowla jego mogła być zlikwidowana politycznie przez Mongołów, ze względu na niekonkurencyjność jazdy mongolskiej wobec jeźdźców na osłach i mułach w warunkach wysokogórskich. Analogią może być wypalanie lasów Magrebu przez Arabów, dla zapewnienia taktycznej i operacyjnej przewagi dromadnicy nad konnicą, czy zlikwidowanie hodowli łosia wierzchowego na Syberii przez władze carskie ze względów bezpieczeństwa wewnętrznego.

W polskiej legendzie herbowej PÓŁKOZIC jest mowa o oblężeniu zamku Czochoa w Sudetach Zachodnich przez alpejczyków mongolskich, których OSŁY zostały wyróżnione przez polski wypad. Na sztandarze tych alpejczyków powinien więc być koziorożec syberyjski czy tybetański, który stał się polskim herbem szlacheckim, nadanym obrońcom Czochoy. Ci alpejczyki mongolscy mieli widocznie forsować Alpy, ale szczęśliwie na Pogórzu Sudeckim.

Sugerowanie przez naukowców, że konik bursztynowy z Dobiegniewa przedstawia konia Przewalskiego pozwala mi zawnioskować, że model mógł być mieszańcem kułana z przewalem. Model jest skrępowany - jakby do ujeżdżania na oklep, żeby jeździec trzymał się sznura, który mógł też ograniczać wierzganie i kąsanie. Kultura ceramiki dołkowo-grzebykowej jest tu bardzo ważna, gdyż łączy polski neolit z Syberią - czyli że kułana mogli przyprowadzić nad Noteć nomadzi syberyjscy.

Wg Akademii Nauk NRD brakuje wiarygodnych danych paleontologicznych, archeologicznych i ikonograficznych tarpana polskiego jako konia pierwotnego. Tarpan dziki, tak na Litwie jak Ukrainie, byłby więc koniem zdziczałym. Ponieważ od tarpana wyprowadza się konie arabskie, więc może da się wyprowadzić konie zimnokrwiste od HUCUŁA. Różnica może być taka, że tarpan jest maskulinem przewala a hucuł kułana?

SZLAKIEM MEGALITYCZNYCH ODKRYWCÓW AMERYKI i skokiem Cromwella na Jamajkę

Kupiłem książkę: Zygmunt Krzak, MEGALITY EUROPY; PWN, W-wa 1994, 524 ss, wydanie luksusowe. Wydanie było dotowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej a książkę reklamowano jako III naukowa synteza magalitów wogóle.

Na wewnętrznych okładkowych są mapy: Megaloty w Europie i na obszarach ościennych oraz Magaloty na Świecie. Jest to istotne, gdyż praca miała być syntezą kultury megalitycznej w Europie, jako części światowej kultury megalitycznej. Megalit to po grecku "wielki kamień", gdyż była to technika budowy z wielkich głazów czy bloków, bez zaprawy, często nieobrobionych kamieniarsko.

Książka ZK nie prezentuje i nie proponuje jakiejś systematyki kultury megalitycznej, ograniczając się do dość przypadkowego i w miarę pełnego zbioru faktów i datacji technicznych. Z powodu wielkości materiału wrażenie robi luksusowe wydanie, co nazywało się bufonadą.

ZK zaczyna swój magazyn od Stonehenge, jako dzieła wczesnobrązowej kultury Wessex (2000-1600 pne), gdy megaloty były wątkiem cywilizacji neolitycznej. Stonehenge jest też takim pomnikiem kornwalijskiej cyny, jak grobowce kujawskie bursztynu bałtyckiego. Można bowiem mówić tak o władcach cyny angielskiej jak o władcach bursztynu – a bursztyn był ponoć naszym pieniądzem.

W kulturze megalitycznej występują 3 typowe budowle z wielkich kamieni:

- kromlech czyli krąg kamienny, do uzyskiwania efektów cyklu słonecznego
- dolmen czyli grobowiec z wielkich głazów, oraz
- menhir czyli nieobrobiony kamieniarsko obelisk, który pełnił rolę pomnika i zegara słonecznego jako gnomonu.

Ponieważ czytelna jest solarna funkcja megalitów więc powstała teoria, że byli to

MISJONARZE KULTU SŁOŃCA, których nazywano Synami lub Dziećmi Słońca. W Egipcie brakuje klasycznych budowli megalitycznych – z wyjątkiem obelisków – ale była tam bardzo wysoka technika megalityczna. Kultowe budowle megalityczne występują natomiast w dużej ilości w Palestynie, co dało asumpt teorii, że Palestyna była pierwotnym centrum kultury megalitycznej. W początku lat siedemdziesiątych przeprowadzono jednak systemowe badania megalitów z datowaniami technicznymi, które wykazały, że megality pojawiły się w Europie Zachodniej ok. 2 tysiące lat wcześniej niż na Bliskim Wschodzie, gdzie rozprzestrzeniły się dopiero po r. 2600 pne.

Wyrażnie w związku z tą datacją kultury megalitycznej ogłoszono w Warszawie w r. 1970 wyprawę naukową SZLAKIEM MEGALITYCZNYCH ODKRYWCÓW AMERYKI, co miało być tygrysim skokiem na megality amerykańskie. Wykorzystano nawet tę datację do kompromitacji Gordona Childe'a, który wznosił, że megality pochodzą z Bliskiego Wschodu i bronił się marksizmem przed feudalizmem angielskim. Próbowano również ośmieszyć mnie, ale ja ogłosiłem: Jak nas infoiruje prasa to onegdaj i z Polski ma wyruszyć wyprawa Szlakiem Megalitycznych Odkrywców Ameryki, więc może i my znajdziemy się w tej plejadzie kolumbów. Edward Gierek odwołał wyprawę, a wkrótce potem ogłoszono oficjalną datację megalitów na Bahamach, jako STARSZYCH od zachodnioeuropejskich.

Interesowałem się magalitami już na studiach. W r. 1964 ogłosiłem teorię o AMERYKAŃSKIM POCHODZENIU KULTURY MEGALITYCZNEJ, co w 1968 dostosowałem do teorii V. Gordona Childe'a. Specyfikacja Childe'a umożliwiła mi bowiem zrelacjonowanie kalendarza "orientalnego" do megalitycznego, jako konkurencji ideologicznej. Wg Childe'a to kultura megalityczna była efektem SCHIZMY SOLARNEJ, która spowodowała 2 wielkie fale emigracji morskiej:

- przedmegalityczną falę orientalnych żeglarzy i
- megalityczną falę orientalnych żeglarzy.

Pierwsi posługiwali się kalendarzem "orientalnym", czyli zodiakalno-diagonalnym, a drudzy słonecznym, który był właśnie kalendarzem MEGALITYCZNYM. Kalendarz diagonalny dzielił ekliptykę na 360 stopni wg gwiazd znamionowych – z czego wyływał podział doby na 36 godzin: Kalendarz słoneczny oparty był zaś na 4 przesileniach cyklu słońca, czego efekty uzyskiwano w kromlechach, które były ŚWIĄTYNIAMI SOLARNYMI i obserwatoriami astronomicznymi. Childe dopatrywał się tej cywilizacji orientalnej na Bliskim Wschodzie, ale ja od początku lokalizowałem ją w Meksyku.

Wg Childe'a to najpierw schizmatycy zdobyli władzę i prześladowali ortodoksów, którzy uciekali łodziami na morza i oceany – ale potem nastąpiła kontrrewolucja, która prześladowała wyznawców kultu solarnego, którzy sami musieli uciekać, nawracając z kolei innych na swoją wiarę, co jest czytelne archeologicznie na Wyspach Brytyjskich.

W końcu lat sześćdziesiątych znaleziono budowle megalityczne na Bahamach. Ogłoszenie przez UNESCO Curier (V 1972) datacji megalitów bahamskich na 5–7 tysięcy lat pne było pierwszym bezpośrednim potwierdzeniem teorii AMERYKAŃSKIEJ GENEZY MEGALITÓW. Na Bahamach nie ma jednak KULTOWYCH budowli megalitycznych a tylko TECHNIKA MEGALITYCZNA. Udało mi się jednak zinterpretować to jako plażowe porty wielorybnicze – jeszcze sprzed schizmy solarnej 3400 lat pne. Powodem tej techniki megalitycznej było BUDOWNICTWO WODNE.

W r. 1974 sformułowalem w Centrum Obliczeniowym Uniwersytetu Wrocławskiego wspólny mianownik dla kalendarzy egipskich i meksykańskich w postaci owego kalendarza "orientalnego", który okazał się kalendarzem wielorybników amerykańskich. Pozostałością tego kalendarza – liczonego w systemie 360 stopni ekliptyki – jest nasz kalendarz zodiakalny. W kalendarzu zodiakalnym zastąpiono tylko 36 gwiazd znamionowych 12 gwiazdozbiorami

Zodiaku.

W kalendarzu wielorybniczym, który w Egipcie nazywał się diagonalnym, dekada mogła liczyć 10 lub 11 dni – gdyż była wyznaczana obserwacyjnie – wobec czego kapłani bóstwa słonecznego zażądali kalendarza "dokładnego", opartego na 4 przesileniach cyklu słońca, co spotkało się z poparciem rolników, zainteresowanych kalendarzem słonecznym, określającym cykl wegetatywny. To właśnie powinno doprowadzić do rewolucji monoteistycznej i wygnania zwolenników kalendarza gwiazdowego na oceany. Wygnańcy ci mogli właśnie założyć historyczne cywilizacje Starego Świata o czym mówią mity państwowotwórcze Egiptu i Sumeru.

Ponieważ mity o zamorskim pochodzeniu założycieli państw zostały zawłaszczone przez atlantologię więc spowodowałem oświadczenie państwowego urzędu geologicznego USA, że **W CIĄGU OSTATNICH STU TYSIĘCY LAT ISTOTNYCH ZMIAN GEOGRAFICZNYCH W BASENIE OCEANU ATALANTYCKIEGO NIE BYŁO**, co eliminuje jakiś domniemany kontynent, czy wielką wyspę pomiędzy Europą a Ameryką Północną. Wg mej interpretacji to Atlantyda Platona była właśnie cywilizacją wielorybniczą na Bahamach, gdyż relacja Platona nie wyklucza, że był to ARCHIPELAG ze stolicą w Nassau.

Antropologicznym potwierdzeniem mych Kultur Megalitycznych jest książka *American Genesis* (Goodman Jeffrey, Bercley Books, New York 1982). Jest to podsumowanie wieloletnich badań nad paleolitem i mezolitem amerykańskim, które doprowadziły do wniosku, że człowiek rozumny (*homo sapiens*) – tak kopalny jak współczesny – pochodzi właśnie z Ameryki. *Homo sapiens* pojawił się w Starym Świecie ok. 40 tysięcy lat temu, gdy w Ameryce żył już 150 tysięcy lat temu, jako że wszystkie dane archeologiczne odnoszą się tam do *Homo sapiens-sapiens*.

Homo sapiens powinien pojawić się w Ameryce nawet wcześniej, gdyż ok. 400 tysięcy lat temu kończy się łańcuch geneologiczny człowieka w Starym Świecie, gdyż schyłkowa populacja pitekantopusa i neandertalczyk przodkami współczesnego człowieka nie są – wobec czego populacja genetyczna musiała przetrwać gdzieś owe 360 tysięcy lat, a do tego były warunki, i są dane, tylko w Ameryce.

Profesor Takahata w Japonii opracował komputerowy model geneologiczny ludzkości, z którego wynika, że 400 tysięcy lat temu cała światowa populacja spadła NAGLE do 10 tysięcy ludzi – co odpowiadałoby pierwszym migrantom do Ameryki, którzy pozostali tam odizolowani. Z opracowań komputerowych wynika też, że cała ludzkość wywodzi się od jednej kobiety. Ta komputerowa Ewa miała żyć ok. 200 tysięcy lat temu i była HOMO SAPIENS.

W lecie 1981 r. mój program kalendarzowy w Centrum Obliczeniowym Uniwersytetu Wrocławskiego został zawieszony pod pretekstem, że nie jest w języku kongresowym. Amerykanie godzili się na finansowanie go, ale pod warunkiem, że będzie on dla nich zrozumiały. Kilka lat wcześniej rozpędziłem światowy kongres amerykańnistyczny, jako instytucję niekonkurencyjną wobec mych Kultur Megalitycznych – i to nie przy pomocy jakiegoś języka kongresowego tylko Jugosłowian, którym poskarżyłem się jako ofiara polityki kromwelowskiej.

Maciej Kuczyński, 3500 LAT PRZED KOLUMBEM – 50. Międzynarodowy Kongres Amerykanistów uczcił osiągnięcia prof. Andrzeja Wiercińskiego specjalnym sympozjum; Rzeczpospolita, 12 07 2000. s. A10

W Warszawie odbył się I Światowy Kongres Amerykanistyczny. Dla mnie ważne jest to, że światowa kariera Andrzeja Wiercińskiego zaczęła się w r. 1966, od zaproszenia Meksykańskiego Narodowego Instytutu Antropologicznego i Historycznego, gdzie pojechał jako MÓJ ADWERSARZ. W r. 1965 ZDEZAWUOWAŁ ON MNIE, stwierdzając z absolutnym przekonaniem w telewizji, że cywilizacja mezoamerykańska ZACZEŁA SIĘ OD OLMEKÓW w II połowie II tysiącel. pne, więc jakieś doszukiwanie się tego procesu PRZED OLMEKAMI jest

nonsensem. Ja nazwałem to zaklęciem Polaków w capa Olmekami, ale byłem bankrutem.

Była to sprawa polityczna, gdyż kilka lat wcześniej wybitny amerykańista amerykański zelżył Knorozowa po narodowości. Powiedział, że Knorozow jest Rosjaninem A TAKIEJ NAUKI NIE MA, no i Knorozowa usunięto z konferencji amerykańistycznej, gdzie miał zaprezentować wyniki KOMPUTEROWEGO ODCZYTANIA PISMA MAJÓW. Zabrzmiało to groźnie, bo jeśli komuś odmawia się praw naukowych tylko dlatego, że jest Rosjaninem, to łatwiej Serbowi czy Chorwatowi? Ja nazwałem to zamordowaniem Fernandela w Sarajewie przez sztandarowego amerykańistę amerykańskiego.

Swego czasu starano się mnie skłonić do oświadczenia, że kultura megalityczna pochodzi z Anglii. Ze zdziwieniem więc znalazłem taką sugestię w MEGALITACH EUROPY Zygmunta Krzaka, którego Wierciński wymienia jako swego sojusznika.

Nie neguję wschodnioatlantyckiego pochodzenie Olmeków, czyli urn etruskich w Meksyku, gdyż Odyseusz, po przyprowadzeniu Ludów Morza do Atlasu, udał się do Feaków (Tartessu), żeby nabyć Półwysep Apeniński, ale został aresztowany i zesłany na Kalipso-Haiti. Tam zorganizował wyprawę po miedź kanadyjską, a w drodze powrotnej uprowadził flotę kalipsyjską na Ren, gdzie założył Ascyburgion (Berg-Duesseldorf), skąd poprowadził Italików na Półwysep Apeniński, zakładając przy okazji Flawionis czyli Wiedeń. W tym świetle to Haiti byłaby wówczas kolonią tartesyjską, gdzie deportowano część Etrusków Odyseusza.

Sprawa ta przybrała dramatyczny obrót, gdyż zostałem zaproszony na konferencję amerykańistyczną na Uniwersytecie Warszawskim 4 IV 75, gdzie miałem wygłosić referat o zbieżnościach kalendarzy egipskich z meksykańskimi, ale domagano się ode mnie uznania chronometrii egiptologicznej Michałowskiego, na co ja zgodzić się nie mogłem. Potem okazało się, że Amerykanie i Niemcy postanowili okraść mnie. Mam dowody, że ci piraci byli w zмовie z reżimowymi amerykańistami polskimi – czyli że Wierciński przepoczwarzył się z agenta NKWD w amerykańsko-niemieckiego.

Kariera Wiercińskiego była polityczną. Wyskoczył on na urnach etruskich w Meksyku – bo coś trzeba było z tym zaszlachtowanym przez sztandartenfirera Fernandelem zrobić. Wierciński wykłada na 13 uniwersytetach na całym świecie, ale groźna jest jego pozycja w Kielcach, gdzie BLOKUJE odkryte przez gdańszczan żelazo BIAŁE a przez Austriaków Wielką Miedź Kielecką, która przez grobowce w Kazimierzy Wielkiej stała się sprawą światową

L Światowy Kongres Amerykanistyczny w Warszawie w r. 2000 jest dla mnie ważny ze względu na deklarację, że KONTAKTY MIĘDZY STARYM A NOWYM ŚWIATEM ISTNIAŁY JUŻ 3500 LAT PRZED KOLUMBEM - ale o tym później.

Guenther Stockinger, KRIEGLAERM IM MAYA-LAND; Der Spiegel; 51/2002, s. 158-60.

Artykuł jest prezentacją książki Davida Webstera, The Fall of Ancient Maya. Solving the Mystery of the Maya Collapse; Thames & Hudson, London, 368. David Webster jest profesorem uniwersytetu stanowego Pensylwania, przepracował 30 lat jako archeolog majologiczny i zebrał całą wiedzę majologiczną, którą uporządkował, ale artykuł kończy się filozoficznym ICH WEISS ES NICHT.

GS ma tu rację, gdyż DW zebrał wprawdzie CAŁĄ wiedzę majologiczną, ale nie wie najważniejszego, że 4 IV 1975 r. odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim konferencja amerykańistyczna na którą cofnięto mi zaproszenie, bo nie uznałem egiptologicznej chronometrii Profesora Michałowskiego. Ja stwierdziłem, że BZDUR uznawać nie będę, ale Profesor Michałowski okazał się MAJESTATEM.

Zostałem tam ograbiony przez Niemców i Amerykanów, ale mym atutem byli Majowie, a konkretnie UPADEK CYWILIZACJI KLASYCZNEJ MAJÓW. Zajmowałem się głównie

kalendarzami, postępując się w kalendarzu Majów korelacją SPINDENA, gdy w powszechnym użytku była wówczas korelacja Tomsona, jako bardziej zgodna z datowaniami C-14. Wynikało to z podniesionej radioaktywności w wyniku prób nuklearnych, ale wcześniejsze i obecne datowania tą metodą są bliższe Spindenowi, gdyż tło radiacyjne wraca do normy.

Ja przyjąłem korelację Spindena nie z powodu radiacji tylko z uwagi na FUNKCJONALNOŚĆ w moim rachunku kalendarzowym, bo z Tomsona strzelać nie mogłem. Upadku Klasycznej Cywilizacji Majów rozwiązałem przez odniesienia danych kalendarzowych do HISTORYCZNYCH następująco:

W szkole kapłańskiej Quetzalcoatl w Teotihuacanem był syn Mixcoatla z Culhuacanu, Topiltzin. Syn kacyka z Culhuacanu nie był widocznie zbyt pilnym uczniem skoro kapłani wypędzili go z elitarniej szkoły. Ten miał wracać do Culhuacanu, gdzie Mixcoatla, jako bogobojny kacyk, sprawiłby mu tęgie lanie, udał się do Tuli, gdyż ta miała najgorsze stosunki z Teotihuacanem, i poskarżył się tam na niegodziwość kapłanów Quetzalcoatl.

Gdy Teotihuacan zechciał spacyfikować barbarzyńską Tulę to okazało się, że ta ma dobre stosunki z Cziczimekami, czyli Psimi Synami z Północy, którzy przygarneli skrzywdzonego klero, który w ten sposób stał się figurą w konflikcie Tuli z Teotihuacanem. Tulę poparł ojciec Topiltzina z Culhuacanu, a za nim inne miasta Kotliny, co zapoczątkowało wojnę TOLTECKĄ, która trwała - wg korelacji Spindena - od r. 707 do zburzenia Teotihuacanu w r. 727. Zburzenie Teotihuacanu było tym dla przedkolumbijskiego Meksyku, czym upadek Rzymu dla Europy, W archeologii nazywa się to końcem KLASYCYZMU i początkiem Postklasycyzmu.

Ok. r. 720 Majowie padli ofiarą najazdu Tolteków - czyli tych z Tuli. Toltekami dowodził Kukulkan, którego identyfikuje się z Topiltzinem, jako Królem Culhuacanu. Otóż Kukulkan przesiedlił Majów z północnej Gwatemali na Jukatán, żeby zerwać ich więź z Pacyfikiem, gdzie panowali sojusznicy Teotihuacanu. Na Jukatanie było drewno skutnicze, więc Toltekowie mogli rozwinąć skutnictwo i opanować Zatokę Meksykańską, co umożliwiło oblężenie Teotihuacanu.

WĘDRÓWKA MAJÓW NA JUKATAN jest dobrze poświadczona historycznie i zbadana archeologicznie. Przed opuszczeniem swych miast na wyżynie gwatemalskiej Majowie ZAKOPALI ważniejsze budowle, dzięki czemu zachowały się one w dobrym stanie.

Thor Heyerdahl zinterpretował to rasowo. Znalazł on mianowicie na Jukatanie fresk, który przedstawia najazd ZBROJNYCH tęgich brunetów na bezbronnych szczupłych blondynów. Fresk kończy się spokojnym odeściem Blondyna z TOBÓŁKIEM.

Fresk ten można interpretować jako najazd Tolteków ze środkowego Meksyku lub reminiscencję wędrówki Majów z Oregonu i Północnej Kalifornii do Gwatemali w III tysiącleciu pne. Ja interpretuję tę wędrówkę, jako KONWENCJĘ Tartessu-Tangeru z r. ok. 2600 pne między Indianami a Paleo-Indianami, na mocy której Paleo-Indianie musieli opuścić Amerykę. Majowie, którzy nie chcieli widocznie płynąć do Azji, udali się na przewłokę Belize, ale ZOSTALI za pozwoleniem Tartessu.

Zgadza się to z Heyerdahlem w tym sensie, że znalazł on odpowiednie dane w Rio de Oro - jakby część Majów przeprawiła się do Afryki?

Zinterpretowałem znalezioną na Kujawach w kulturze amfor kulistych czaszkę negroida, jako wskaźnik pobytu twórców tej kultury atlantyckiej w Afryce. Po wylądowaniu w Afryce eponim Słowian Wandaluz skierował flotę do Tartessu-Tangeru, skąd odesłano go na Wybrzeże Bursztynowe.

Książka Davida Webstera jest spóźniona, gdyż po konferencji amerykańskiej na UW jest ona anachronizmem. Dokonany tam zamach stanu wyeliminował mnie, ale NIEZALEGALIZOWANO grabieży mojej własności intelektualnej, a to doprowadziło do konspiracji naukowej, finansowej i kryminalnej.

Zygmunt Krzak, MEGALITY ŚWIATA, Praca wydana w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich: Wrocław-Warszawa-Kraków 2001, 560 ss, duży format, fotografie czarnobiałe.

W r. 1970 Zygmunt Krzak był CENZOREM mych Kultur Megalitycznych w Polskiej Akademii Nauk. Wkrótce stanął w antytezie do mnie, gdyż w r. 1972 majowy UNESCO Curier zamieścił datacje megalitów na Bahamach jako STARSZYCH od bliskowschodnich i zachodnioeuropejskich. Niektóre budowle były opuszczone już w VI tysiącleciu pne.

Chodzi o odkrytą przez Greków ATLANTYDĘ NA BAHAMACH, która została zalana oceanem przez stopienie się lodowców w Kanadzie i Skandynawii 12.300 l. temu. Grecy odkryli w punkcie zerowym bahamskiej anomalii magnetycznej aktywną hydrotermicznie sztolnię a w pobliżu dobrze zachowaną piramidę, wybudowaną jakby z urobku kopalnianego, gdyż dno oceanu jest w tym miejscu równe. Potem odkryto jeszcze kilkanaście budowli, będących wyraźnie pozostałościami portów PLAŻOWYCH, ale główny zespół jest już na wodach terytorialnych Kuby. Podobne budowle odkrywano też przy atlantyckich wybrzeżach Hiszpanii i Maroka.

Krzak zignorował Atlantyde na Bahamach, którą ja musiałem adaptować do Meksyku jako PIERWOTNEGO CENTRUM KULTURY MEGALITYCZNEJ. Zrobiłem to przez uznanie megalitów bahamskich za porty plażowe pierwotnego wielorybnictwa amerykańskiego. Wnioskowałem, że wielorybnictwo to istniało po kataklizmie podniesienia się poziomu oceanu 12 tysięcy lat temu i upadło dopiero 2600 l. pne.

Krzak trzyma się Stonehenge jak pijany płotu - ale Stonehenge jest techniką Starego Państwa Egipskiego, co wymagało sojuszu z TARTESSEM-Tangerem. Świadczy to, że Egipt importował cynę kornwalijską, która była we władaniu Tartessu.

Prasa pisze o załamaniu się naukowego eksperymentu przetransportowania 3-tonowego kamienia z gór Pressceley do Stonhenge. Twierdziłem, że 40-tonowe bloki transportowano sposobem egipskim ZEŚLUZOWANĄ RZEKĄ i kanałem na miejsce budowy, gdzie tratwę rozbierano. Początek budowy Stonehenge nie przypada też w roku 1840 pne, gdyż jest to data uzyskana z namiarów astronomicznych, którą można uważać za KONIEC użytkowania – gdy przestano korygować orientację astronomiczną. Takie pomiary astronomiczne w Odrach kaszubskich dawały III tysiąccie pne, co odnosi te kręgi do kultury amfor kulistych.

W Stonehenge problem jest więc nie w transporcie, ale OBRÓBCE KAMIENIA, gdyż potrzebne były narzędzia STALIWNE - jak to stwierdzili najlepsi kamieniarze angielscy. Ponieważ była to technika egipska więc narzędzia powinny pochodzić od Hetytów lub Mitannów, bo tylko ci mieli wówczas technologię żelaza i STALI.

W r. 2000 odbył się w Warszawie 50 Międzynarodowy Kongres Amerykanistyczny, który stwierdził, że kontakty między Starym a Nowym Światem ISTNIAŁY JUŻ 3500 LAT PRZED KOLUMBEM. Mnie to jest potrzebne do eponima Słowian WANDALUZA, który ok. r. 2600 pne przyprowadził swój wielki lud na Wybrzeże Bursztynowe, prawdopodobnie z Ameryki Środkowej przez Afrykę i Tartess-Tanger, co jest historyzacją Megalitycznych Kultur Żeglarskich.

Pamiętką po Wandaluzie są megality na Kaszubach, znane jako ODRY. Z Gotami nie miały one nic wspólnego, gdyż megality zanikały wraz z pojawianiem się metalurgii, której efektem jest WAPIENNICTWO, a mur wapienny jest nieskończenie tańszy i bardziej efektywny od megalitu. Stawia to pod znakiem zapytania chronologię MEGALITYCZNEGO Hredczanu, który zdaje się być techniką Starego Państwa egipskiego. Na Eginie, między Peloponezem a Attyką, znaleziono w warstwach 2500-2200 pne fachowo wykonaną ceramiczną DACHÓWKĘ (Zick M., Aegina: Stachel im Fleisch Athens, Bild der Wissenschaft, 2/1996, s. 16), co

dezawuuje teorię cegły lombardzkiej.

Tam gdzie mamy OBROBIONY KAMIENÍ to znaczy, że była już metaurgia. Megalitty na Bahamach mają wyraźne ślady obróbki narzędziami OSTRZONYMI – jakby staliwnymi – co kojarzy się z odkrytą tam przez Greków kopalnią żelaza, która to technika mogła być przeniesiona do Azji Mniejszej? Wg tradycji to twórcami metalurgii żelaza byli CHALIBOWIE, których można kojarzyć z przodkami Ormian. Miastem MEGALITYCZNYM jest Pliska między Ruse a Warną, co było potrzebne Trojanom na Złotym Rogu.

Jeśli ktoś ma wątpliwości co do datowania kręgów w Odrach to ostatnio zbadano w Jamnie kaszubskim znacznie starsze megalitty, bo sprzed 5,5 tysięcy lat. (Nitkowska-Węglarz J., Tajemnica Wzgórza Zamkowego; Odkrywca, VI/2001, s. 33-4). Megalitty te należą do kultury pucharów lejkowatych, kojarzonej z Grekami, co moje badania potwierdzają.

Na str. 59 są 2 żalki czyli grobowce kujawskich królów bursztynu kultury pucharów lejkowatych, którzy ok. 2600 pne zostali wygnani przez amforowców na południe, gdzie - jako królowie miedzi kieleckiej i cyny izerskiej – chcieli opanować Bliski Wschód. W Azji Mniejszej pojawili się jednak Chalibowie, którzy mieli ŻELAZO I STAL - wobec czego Grekom pozostała Egeja.

Kujawy dostały się kulturze amfor kulistych Wandaluza. Sądziłem, że Wandaluz kazał się pochować w jednym w tych żalków, ale w Krajnie znaleziono wielki grobowiec kultury amfor kulistych sprzed podboju Kujaw. W r. 1975 we wspaniałej farze wrocławskiej odegrano transmitowaną przez telewizję WANDALUZJĘ, ale potem wybuchły tam 2 razy miny zapalające.

ZK nie rozróżnia techniki i religii megalitycznej. Nazwa megalityczne kultury żeglarskie podkreśla związek megalitów ze szlakami wodnymi. Technika megalityczna wiąże się logicznie z techniką dzwigową, niezbędną w korabnictwie i budownictwem wodnym, jak na Bahamach. Najstarsze megalitty wg ZK są na Saharze, ale nie uwzględnia on megalitów bahamskich. Fenomen saharyjski wyjaśnia sprawa Azji Mniejszej, gdzie megalitów BRAK. Brak ten wynika z bardzo wczesnej i bogatej metalurgii miedzi, brązu i żelaza, co suponuje również wczesne BUDOWNICTWO WAPIENNE, a ten kto miał wapno nie bawił się megalitami – chyba że był to Egipt czy Sahara, gdzie drzewa na wypalanie żelaza i wapna nie było. Na Saharze nie niszczone megalitów, które zniknęły w czasach historycznych w szybkim tempie a grobowce kujawskie rozbierano jeszcze w r. 1985. Na Polinezji technika megalityczna przetrwała, wraz z NEOLITEM, do przybicia białych w XIX w.

ZK zamieszcza grobowiec megalityczny na Labradorze, którego datowania daty 7530-7225 lat (s. 487). Należałoby to cofnąć w przeszłość, gdyż w r. 1973 tło radiacyjne nie powróciło jeszcze do normy po zniszczeniu go przez eksplozję nuklearne w atmosferze. W grobowcu był HARPUN, czyli że jest to grabowiec wielorybnika.

10 lat temu robiono film naukowy Wędrowni Odysusa. Musiałem rozpędzić to towarzystwo, gdyż w telewizji pokazywano tylko wędrowni Odysa po Morzu Śródziemnym. Odysus zaś po przyprowadzeniu Ludów Morza do Magrebu udał się do Tangeru, aby nabyć Półwysep Apeniński, ale został zaarrestowany przez Feaków i zesłany na Haiti. Tam zorganizował wyprawę po miedź kanadyjską, a drodze powrotnej uprowadził flotę do Europy i założył Asciburgion-Berg-Diesseldorf, gdzie zorganizował wędrowni Italików na południe. Dla zmylenia przeciwnika udał się do Ogigii-Szczecina, Orunii-Gdańska i Baltii-Sambii, aby przez Gierczyn-Świeradów podążyć do Flawionisu-Wiednia, skąd poprowadził Italików do Ziemi Obiecanej. Odys z PANu przegrał z moim więc z filmu wyszły nici, bo to waliło Ulissesa z Lisbony.

Metalurgia nie wyparła całkiem techniki megalitycznej z racji MONUMENTALNOŚCI oraz tego, że mur megalityczny wytrzymuje lepiej trzęsienie ziemi od wapiennego. W związku z tym

mamy megality historyczne, czego przykładem jest obelisk assuański, ważący ok. 1500 ton, czy kolumnada Ptolemeusza w Aleksandrii, którą przeniesiono do Konstantynopola a potem potupano na kostkę brukową.

ZK eksponuje świątynie w Baalbeku w Libanie (s. 220), których postumentowe triolity ważą do 1000 ton. ZK zamieszcza tę zagadkę, ale nie wyjaśnia jej, gdy ja wyjaśniłem to przy sprawie odbudowy Baalbeku przez Niemców przed I wojną światową techniką polską, które to skojarzenie powinno powstać przy sprawie transportowania przez Wandalów jajowatych kolumn granitowych torem bobslejowym. Niemcy zbudowali wielkie sanie, poczekali na mróz, polali ziemię wodą, załadowali na sanie 25 ton kamieni i zaprzęgli do nich regiment armii tureckiej, ale sanie ani drgnęły.

Budowa Baalbeku była kontynuacją kolumnad w Aleksandrii, których rozbudowę po podboju rzymskim zaniechano a maszyny sprzedano świątyni balbeckiej. Świątynię tą budowały 2 maszyny: CIĘŻARNA i RODZĄCA, które to nazwy zdają się pochodzić od Kleopatry. Ciężarną była rolka wieloszynowa a Rodzącą podnośnik HYDRAULICZNY – bo była to praca zaiste akuszerska. Ciężarna była chwacka i robotna a Rodząca płacziwa. Za twórcę hydrauliki technicznej uchodzi żyjący w Aleksandrii w III w. pne Ktesibios.

Amerykańska archeolog Ruth Shedy Solis przeprowadziła badania znanych dawno ruin Caral, 200 km na północ od Limy i 23 od Pacyfiku. Badania dendrologiczne wykazały, że Wielką Piramidę – na konsekwentnym planie urbanistycznym – zaczęto budować w r. 2627 pne, czyli 3 lata po relatywnej dacie piramidy Dzesera w Egipcie: 2630-13 pne. Ponieważ piramida Dzesera jest NAJSTARSZĄ piramidą egipską więc ta datacja zdaje się świadczyć o STARSZEŃSTWIE piramid amerykańskich nad egipskimi. Piramida Dzesera jest eksperymentalna a piramidy w Caral RUTYNOWE.

Caral było eldorado, gdyż są tam bogate złoża miedzi, cynku i ołowiu, srebra i molibdenu, toteż powinno być budowane specjalnie do eksploatacji miedzi. Miedź miczigeńską i kanadyjską zaczęto eksploatować znacznie wcześniej, bo w V tysiącl. pne, co ją łączy z Atlantydą na Bahamach jako pierwotnym wielorybnictwem amerykańskim.

Platon pisze, że dachy w Atlantydzie były pokryte złotym metalem, który złotem nie był, co suponuje tombak czyli stop miedzi z cynkiem. Łatwo dostępne rudy cynku i ołowiu są w Meksyku i Kanadzie, ale jeśli datacje innych układów urbanistycznych na wybrzeżu pacyficznym Ameryki wykażą XXVII w. pne to będzie można wnosić, że wielorybnicy bahamscy założyli wówczas przewłokę nikaraguańską i zaczęli eksploatować łowiska pacyficzne, szukając miedzi i cyny w Andach.

Zbieżność początku budowy Wielkiej Piramidy w Caral z piramidą Dzesera w Egipcie może być nieprzypadkowa. Mit o Gilgameszu mówi o wyprawie do Cedrowego Lasu przeciw Straszemu Humbabie. Gilgamesz był księciem Uruk, który ok. r. 2600 pne wyprawił się z Semitami na wielbłądach do Libanu, gdzie poniósł klęskę. – Ale jakich to skarbów szukał Gilgamesz u Humbaby, który obdarł go ze skóry? Jeśli skojarzyć fonetycznie Humbabę z Chalibami, to pożądanym skarbem mogła być metalurgia żelaza?

Ponieważ w Europie ziemię można było zdobyć tylko zbrojnie więc Atlantydzicy pociągnęli za sobą Indian z rolniczego Meksyku. Platon pisze, że ATLANTYDZI PRZERZUCILI PRZEZ OCEAN 10 MILIONÓW LUDZI – co mogło być szacunkiem emigracji trwającej wieki. Ostatnia fala zdaje się pochodzić z końca XXVII w. pne. Paleo-Indianie nie byli mongoloidami tylko EUROPEIDAMI.

Być może, że przeniesiono wówczas do Azji Mniejszej bahamską metalurgię żelaza, której to szukał Gilgamesz? Była to akcja planowa, gdyż genetyczne badania bawełny PRZĘDNEJ wykazały, że jest to hybryda powstała ze skrzyżowania bawełny amerykańskiej z MAŁOAZJATYCKĄ, czego dokonano w Meksyku 5000 lat temu. Pamiątką po bahamskich

wielorybnikach jest nasz kalendarz zodiakalny, liczony według gwiazd.

STONEHENGE BUDOWALI EGIPCJANIE

20 lat temu tłumaczyłem, że zapis Herodota, iż DROGĘ do budowy Piramidy Cheopsa budowano 10 lat, a samą piramidę 20, odnosił się do budowy TAMY NA NILU w Awaris czyli Kairze, która NAPEŁNIAŁA KANAŁY PUSTYNNIE.

Snofru wywłaszczył świątynie, co dało mu sto tysięcy robotników budowlanych ze środkami utrzymania w postaci folwarków, wobec czego ta armia budowlana została zatrudniona do budowy TAMY w Kairze. Zmieniło to geografie Egiptu, gdyż powstało Morze Wewnętrzne, co umożliwiała NAWADNIANIE PUSTYNI kanałami pustynnymi, które są obecnie kuriozalne, gdyż są wysoko nad poziomem Nilu. Takimi kanałami pustynnymi dostarczano też budulec do szybów budowlanych piramid.

Gdy Francuzi dowiedzieli się o tym to dostali zajoba i zaczęli kuć młotami pneumatycznymi piramidę Cheopsa, co pokazywano z oburzeniem w telewizji. Znaleźli pozostałość szybu budowlanego w środku piramidy, do którego dochodził KANAŁ DOSTAWCZY. W punkcie wyładunku budulca była jednak, miast SKARBCA, tylko druga barka Cheopsa, którą - po sfotografowaniu - zamurowano. - Zawiedli się na mnie.

Ewa Turska z Londynu, FIASKO ŚMIAŁKÓW ZE STONEHENGE – Archeologiczny eksperyment po 4000 lat; Rzeczpospolita; 24 X 2000. s. A14

W artykule czytamy, że kilkudziesięciu entuzjastów z Pembroke College i National Trust chciało POWTÓRZYĆ technikę budowy Stonehenge, transportując starymi środkami trytonowy kamień z gór Pressceley do Stonehenge. Namęczyli się, wykosztowali i ośmieszili. Akcję sponsorowała brytyjska Loteria Państwowa -- jakby przeciw mnie?

Najlepsi kamieniarze angielscy stwierdzili, że do obróbki kamienia z którego budowano Stonehenge potrzebne były narzędzia ze STALI STOPOWEJ. Wniosek z tego jest taki, że Stonehenge jest siostrą egipskiej architektury granitowej, robionej narzędziami HETYCKIMI. Cynę kornwalijską dostarczały NA MALTE statki tartessyjskie (z Tangeru), ale tu mamy wskaźnik egipskiej żeglugi oceanicznej.

W Stonehenge do transportu bloków wystarczały pomosty drewniane i wałki z brązu – choć mogła być i szynowa rolka brązowa czy takowa żelazna z Azji Mniejszej? Obrobione bloki odbywały drogę morską na statkach SPRZĘŻONYCH czy tratwie z tataraku, którego nazwa w języku polskim pochodzi od tratwy. Nie transportowano też tego kanałem Bristolskim, ale wokół Kornwalii i ZEŚLUZOWANĄ rzeką, może nawet na samo miejsce budowy specjalnym kanałem. Jeśli ustawianie triolitu było z wody to tratwa była bardziej operatywna. Samo ustawianie triolitu mogło polegać na spuszczeniu wody czy rozbieraniu tratwy.

W Stonehenge – jako SZKOLE ŻEGLARSKIEJ – potrzebna była bardzo wysoka wieża – ponad poziom mgieł i chmur – do obserwacji astronomicznych i prognozowania pogody. Należy więc rozpatrzyć obiektywną potrzebę i możliwość wykorzystania Stonehenge jako PODSTAWY drewnianej wieży obserwacyjnej, astronomicznej i meteorologicznej.

EUROPA ŚRODKOWA ZA KULISAMI STAROŻYTNEGO WSCHODU

Ewa Cieślak, POLSKIE PIRAMIDY? - Sensacyjne odkrycie w nadwiślańskich megalitach; National Geographic - Polska, X/2002

W artykule czytamy o ogromnych choć zniwelowanych grobowcach w Stoniowicach pod Kazimierzą Wielką koło Krakowa. Są to pozostałości 7, do 120 m długości, budowli drewnianych, wewnątrz których były grobowce megalityczne o komorze wewnętrznej 3 x 1,5 x 1,5 m. Budowle są sfrontowane a jeden stanowił bok kwadratowego placu 120 x 120 m,

zamkniętego z 3 stron regularnym wałem z gliny. Budowle są datowane na XXXIV w. pne, czyli ok. 600 lat przed budową najstarszej piramidy egipskiej. Budowała je ludność kultury naddunajskiej, ale lokatorami byli mężczyźni - choć w jednym znaleziono szczątki kobiety i dziecka - naddunajskiej kultury pucharów lejkowatych.

Grobowce zostały wyrabowane, ale w jednym znaleziono sztylet miedziany, co potwierdza mój domysł, że byli to baronowie Wielkiej Miedzi Kieleckiej. Samo usytuowanie jest STRATEGICZNE, gdyż Kazimierza leży w pobliżu Korczyna, gdzie dla Kielc zaczynał się spław wiślany i którą prowadziła droga do Koszyc, gdzie zaczynał się spław Cisą do Dunaju.

Trudno nie zwrócić uwagi na podobieństwo tych budowli do grobowców kujawskich, przypisywanych Królom Bursztynu - wobec czego grobowce w Kazimierzy Wielkiej byłyby grobami Królów Miedzi Kieleckiej. Grobowce Kujawskie były naśladownictwem w kamieniu i ziemi wielkich chat kultur naddunajskich a grobowce kazimierzańskie same były TAKIMI CHATAMI, czy też raczej pałacami, gdyż musiały być piętrowe. Jeśli trójstronny wał miał kilkanaście metrów wysokości to grobowce nie mogły być niższe, gdyż były DOMINANTEM. Wydaje się, że barona miedziewego chowano go w jego skarbcu a sam pałac palono, zaś następca budował sobie pałac nowy, przez co POSZERZANO plac Kwadratowy czworokątnie, który już nie fortyfikowano, gdyż nie było już widocznie takiej potrzeby.

PLAC Kwadratowy jest w miejscu z natury obronnym, łatwym do kontrolowania, co kwalifikuje go na miejsce TARGÓW MIEDZIĄ. Plac był dziedzińcem pałacowym, toteż dostanie się nań było HONOREM DWORSKIM.

WĘDRÓWKI HELENÓW DO GRECJI

Kiedyś tłumaczyłem zagadkę brązów chińskich tym, że metale brązu były MONOPOLEM MONARSZYM – podlegającym reglamentacji, toteż społeczne tezauryzowanie ich nie było możliwe. Brązy chińskie pojawiły się w obfitości dopiero po upadku tego monopolu, czyli gdy podstawą władzy był już nie monopol brązu, ale HANDEL INDYJSKI, skąd przychodziło ŻELAZO. Podobne zjawisko można zaobserwować w Europie.

Tłumaczyłem też zagadkę BRĄZÓW RUMUŃSKICH emigracją Kasytów Dunajem. Ponieważ SKARBY brązowe nie były na Bliskim Wschodzie potrzebne więc migranci wyzbywali się ich, sprzedając je naddunajskiej ludności, która TEZAURYZOWAŁA je. Wraz w metalurgią żelaza brązownictwo stawało się SZTUKĄ I KAPITAŁEM. Gdy pojawią się gdzieś brązy artystyczne to znaczy, że brąz nie był już potrzebny w produkcji.

Ta interpretacja cofa chiński brąz do V tysiąclecia pne, tj. odkrycia przez Amerykanów fenomenów brązowniczych w Azji Południowo-Wschodniej, które były uważane za najstarszą metalurgię brązu wogóle. Przed 30 laty omawiałem tą sprawę z prof. Aleksandrem Godlewskim, którego zainteresowały ANALOGIE do brązów z Europy południowo-wschodniej. Teraz można to kojarzyć z ogłoszeniem przez biuletyn naukowy Unii Europejskiej metalurgii brązu na Bałkanach NAJSTARSZĄ NA ŚWIECIE.

Gdy przeczytałem o tej najstarszej metalurgii brązu to zastanowiło mnie, czy cyna na te pierwotne brązy bałkańskie pochodziła z Italii czy Czech? Ponieważ cyna czeska musiała być wielokrotnie większa więc głosuję tu za Czechami.

Jest kultura nelityczna łącząca Polskę z Chinami, nazywana kulturą ceramiki malowanej. Ostatnio odkryto pierwotną cywilizację Jedwabnego Szlaku w postaci europejskich mumii na pustyni kaszgarskiej. Ja identyfikowałem te rudowłose mumie z Tocharami, jako odrzuconą na wschód przez kulturę amfor kulistych (Ariów) wołyńską grupą kultury pucharów lejkowatych. Tocharowie posługiwali się tarpanem europejskim, który – w krzyżówce z osłem – daje najlepszy środek transportu górskiego w postaci muła, co umożliwiało transport juczny przez Pamir.

W Chinach znaleziono rysunki WÓZÓW KONNYCH, datowanych na V tysiącl. pne – czyli przed Tocharami. Jeśli jednak przyjąć MEZOLITYCZNE datowanie konika z Dobięgniewa – skrzepowanego do rodeo mieszańca przewala z kułanem syberyjskim - to można dopuszczać, że syberyjscy nomadzi bywali na Pomorzu już 5 tysięcy lat pne – czyli że owi pierwotni wozacy chińscy mogliby docierać do Wisły?

Polscy górale umieli robić osie wozowe Z DREWNA, do czego wystarczały narzędzia z brązu. To cofałoby środkowoeuropejską metalurgię brązu o tysiąc lat - przybliżając ją do NAJSTARSZEJ NA ŚWIECIE METALURGII BRĄZU na Bałkanach. Anglicy mówili tu o rodzimej miedzi węgierskiej.

Co jednak ciągało owe pierwotne wozy chińskie przed 6 tysiącami lat skoro koń został zawleczony na Wschód dopiero przez Tocharów? Przed koniem była jednak na Bliskim Wschodzie siła pociągowa w postaci osła, wołu i KUŁANA syberyjskiego.

Eksploatację miedzi kieleckiej i cyny czeskiej mogły rozpocząć już kultury naddunajskie w środkowym neolicie i spławić je Dunajem. Stosunki między Miedzią Kielecką a Cyną Izerską nie były dobre więc mogli to wygrać Kujawscy Królowie Bursztynu przez dogadanie się z kieleckimi baronami miedziowymi i zdobycie Bratysławy – którą spławiano cynę czeską - czym ją uzależnili. To zaś umożliwiło im podbój ziem do Alp i Renu, a potem nawet najazdy na Egeję i Azję Mniejszą, co jest czytelne archeologicznie jako najazdy sznurowców, którzy byli wg Sulimirskiego ludem kultury pucharów lejkwatych – czyli Helenami.

Zdominowanie polityczne ziem między Renem a Dnieprem nie było możliwe tylko przy pomocy bursztynu bałtyckiego, ale w oparciu o Wielką Miedź Kielecką i Cynę Izerską to owszem.

Wygląda na to, że najazd sznurowców na Bałkany i Azję Mniejszą ok. r. 2600 pne. został skontrowany przez Tartess atakiem floty Ariów na Wybrzeże Bursztynowe a iberyjskich dzwonowców w górę Renu, Łaby i Odry – czyli NA ŚWIERADÓW. Tartess wystąpił też na Morze Czarne z Iberami Chalibów, którzy założyli PONT czyli Troję na Złotym Rogu, która kontrolowała Morze Czarne i Dunaj – wobec czego Grekom środkowoeuropejskim pozostała tylko Egeja.

Udało mi się wyjaśnić wniosek Tadeusza Sulimirskiego z Londynu, że Słowianie byli nad kanałem La Manche już w epoce Brązu. Ponieważ Sulimirski posługiwał się "krótką" chronologią więc wypada dodać do tego kilka wieków. Sprawę tą powiązałem z Miedzią Uralską, która powinna wyprzeć Miedź Kielecką z Europy Wschodniej - wobec czego ta powinna się skierować do Europy Zachodniej.

W Europie Środkowej zaistniał prawdopodobnie ten sam fenomen, co w Anglii, gdzie eksploatację cyny uruchomiono 2500 lat pne, w wyniku podboju tartesyjskiego, ale jej ofitość występuje dopiero w II okresie kultury Wessex, czyli po zburzeniu Stonehenge w r. 1840 pne - gdy obfitość importowanej miedzi była już ok. r. 2000 pne, wg mnie w wyniku dostaw miedzi kieleckiej.

Deficyt wydobywanej w Anglii cyny we wczesnych brązach angielskim tłumaczy się eksploatacją KOLONIALNĄ – czyli że była ona wywożona do krajów śródziemnomorskich.

Sławomir Kadrow, GOSPODARKA I SPOŁECZEŃSTWO WE WCZESNYM OKRESIE BRĄZU W MAŁOPOLSCE, Kraków 1995.

W lecie 1968 prosiłem zawodowego archeologa, który dziś cieszy się dobrym zdrowiem, żeby napisał artykuł o podziale i podboju Europy przez Tartess (Tanger) i Troję na Złotym Rogu. Zbrojnym ramieniem Tartessu była iberyjska kultura pucharów dzwonowatych i kultura amfor kulistych. Intencje te storpedował dr Jerzy Romanow, który ogłosił prof. Tadeusza Sulimirskiego z Londynu mistyfikatorem. Sulimirski wykazywał, że kultura ceramiki sznurowej jest GROBOWĄ

formą kultury pucharów lejkowatych. Kultury te są kompatybilne, gdyż nie są znane groby kultury pucharów lejkowatych tak, jak osady kultury ceramiki sznurowej – czyli że lejkowiec stawał się po śmierci sznurowcem.

Romanow twierdził, że znalazł na opolszczyźnie dowody na absurdalność tezy Sulimirskiego. Gdy przed kilkunastu laty przybyłem do niego na wykopaliska z komisją społeczną to uniknąłem podania mu ręki mówiąc, że przewitam się z nim, gdy zobaczę powieszzonego Sulimirskiego, na co wyśmiał mnie, że uwierzyłem w taki kawał.

Anglicy datują neolityczną kulturę pucharów dzwonołowych na 2500 pne – jako MORSKI HANDEL METALAMI – zaś pochodną unietycką kulturę Brązu na r. 2400 pne (The Penguin Dictionary of Archaeology, London 1982). Najazd środkowoeuropejskich sznurowców na Egeję powinien więc mieć miejsce PRZED tym podziałem Europy między Tartess a Troję ok. r. 2600 pne. Z najazdem tym łączyłem HELENIZACJĘ GRECJI, tj. podbojem Egei przez sznurowców czyli lud kultury pucharów lejkowatych wg Sulimirskiego. W tym świetle to helenizacja Egei przez środkowoeuropejskich Greków była efektem niepowodzenia ich w Azji Mniejszej, o czym zdecydowało założenie przez Chalibów Pontu czyli TROI na Złotym Rogu.

SK jest tu ważny również z tego względu, że dopuszcza do kultury mierzanowickiej WIELKĄ MIEDŹ KIELECKĄ, wyeksploatowaną w renesansie – tak jak Cynę Izerską w XVII w. Cyna czeska to greckie KASSATERYDY.

Stwierdzone archeologicznie sforsowanie przez sznurowców Dardaneli powinno mieć miejsce przed pojawieniem się tam metalurgii żelaza i stali – chyba że zastosujemy tam kasus Kasytów, którzy atakowali Bliski Wschód wyruszając Dunajem jako kultura Brązu, ale na tych broń ŻELAZNA powinna czekać w Troi. Sama Troja nie miała metalurgii żelaza, ale handlowała nim, co wymagało sojuszu politycznego z jednym z małoazjatyckich ośrodków metalurgii żelaza. Ten wywód jest mi potrzebny do wniosku, że Troja na Złotym Rogu panowała politycznie aż do Bratysławy.

Wywód ten wspiera ponętą hipotezę Kadrowa, że kultura mierzanowicka eksploatowała Wielką Miedz Kielecką. Kultura mierzanowicka odpowiada chronologicznie I etapowi kultury unietyckiej (2400-2200 pne), ale nalaży genetycznie do kultur sznurowych, wg mnie greckich. Kultury unietycka i trzciniecka wyrosłyby więc na konwencji handlowej Kielc z Gierczynem (Świeradowem). Jeśli nazwa Gierczyn jest pochodzenia greckiego to powinna pochodzić "sprzed" r. 2600 pne.

Sprawa ta ma dalsze skutki. Po pierwsze, katedra kielecka nie mieści się w polskiej i europejskiej systematyce architektonicznej a dla mnie jedyną analogią jest Hredczan II w Pradze, który powinien być dziełem kultury unietyckiej, czyli prawdopodobnie Kasytów, którzy w r. 1595. pne dokonali z Hetytami podboju Mezopotamii i zdobyli Babilon. Mickiewicz nauczał w Paryżu, że Słowianie zdobywali Babilon – choć być tam mogli, jak potem pod Troją, gdyż zakupili prawdopodobnie od Kasytów za bałtycki bursztyn ziemie między Notecią a Sudetami, czyli również Gierczyn, gdzie utworzyli kulturę przedłużyczą. W tym świetle to jakiś książę trzciniecki mógł przywieźć muratora, który wybudował mu ŚWIĄTYNIĘ OGNIĄ w postaci obecnej katedry kieleckiej? Katedra ta wydaje mi się architekturą pośrednią - pomiędzy MEGALITYCZNA architekturą kolonialną a MYKENSKIM budownictwem wapiennym na Słowacji, co datowałoby ją ZNACZNIE PRZED UPADKIEM TROI?

Za środkowoeuropejskim pochodzeniem hetyckiej arystokracji i Kasytów świadczą nie tylko językowe badania Bedricha Hroznego, ale i zawleczony wówczas na Bliski Wschód koń. Koń arabski jest siwy lub gniady, co jest przemiennością maści po bieleniu tarpana polskiego na zimę.

W artykule Legierungen und ihre Geheimnisse w FTE-info, które jest naukowo-techniczno-prognostycznym biuletynem Unii Europejskiej w Brukseli, jest stwierdzenie, że

BRĄZ POJAWIŁ SIĘ PO RAZ PIERWSZY 4,5 tysiąca lat pne na Bałkanach (VI-VII 1998, s. 18-9). Ponieważ prof. Bogusław Gediga jest zauroczony wspaniałością skarbów brązowych w Rumunii - wobec których ponoć polski Brąz nie liczy się - to zaproponowałem zlecenie w tym względzie badań satelitarnych nad śladami eksploatacji cyny na Bałkanach. Wydaje mi się, że cyny tam nie było, toteż powinna być ona importem, ale nie z Anglii – w co nas chcieli zrobić Niemcy – tylko z Czech i może Sycylii, której nazwa zdaje się jednak pochodzić nie tyle od dobowanej tam cyny, co handlu nią na Malcie.

Budowane techniką hredczańską maltańskie świątynie MEGALITYCZNE były budowane w l. 4000–2400 pne. Piaskowiec obrabiano narzędziami z brązu na prostopadłościany, które unoszono jedną stroną zaciskiem dźwigowym. Na Bliskim Wschodzie stwierdzono ostatnio handel metalami brązu na wschód – a więc nie z Iranu.

Zanim powstała angielska matalurgia brązu kultury Wessex II to cynę kornwalijską eksploatowano przez kilka wieków kolonialnie, czyli wywożona w postaci surowca. Jeśli więc badania satelitarne nie wykażą geologicznych pozostałości złóż cyny na Bałkanach to znaczyłoby, że wspaniały brąz bałkański był efektem KOLONIALNEJ eksploatacji cyny sudeckiej czy rudawskiej już kilka tysięcy lat temu – czyli SPŁAWU CYNY DUNAJEM.

SK wnioskuje, że występujące w kulturze mierzanowickiej PACIORKI FAJANSOWE nie były importem śródziemnomorskim, ale WYROBEM MIEJSCOWYM z surowców słowackich. Mógł to być import technologiczny z Azji Mniejszej, jako akcja Troi na Złotym Rogu, do czego stosownym miejscem był węgierski Wyszegrad. Paciorki te mogły pełnić rolę pieniądza obiegowego, czyli być antytezą domniemanej fiskalnej funkcji bursztynu bałtyckiego. Za taką funkcją przemawia brak NACZYŃ FAJANSOWYCH, gdyż to degradowałoby walutową funkcję paciorków. Waluta SZKLANA utrzymała się w Rumunii aż do wczesnego średniowiecza.

Przyglądając się pracom archeologicznym stwierdziłem, że tego rodzaju znaleziska są bezwzględnie odrzucane – jako WIEK XIX czy intruzje. W ten sposób mn. zniszczono bezcenne znalezisko na Ostrowie Tumskim, choć tłumaczyłem, że w XIX wieku nikt by takiego prymitywu nie robił, ale nie pozwolono mi nawet udokumentować tego fotograficznie.

Jeśli więc pozasystematyczną architektonicznie katedrę kielecką odniesiemy do tego importu technologicznego to wypada widzieć w tym budownictwo mykeńskie, jak na Słowacji, gdzie górnictwo miedzi zdaje się być młodsze od kieleckiego. W początku lat sześćdziesiątych usłyszałem od archeologa, pracownika naukowego Uniwersytetu Wrocławskiego, że na kielecczyźnie znaleziono budowlę PORÓWNYWANĄ do Pałacu Dioklecjana w Splicie? Puściłem to mimouszu jako zbyt egzotyczne, ale teraz kojarzy mi się to z katedrą kielecką?

Sprawa ta tłumaczy HORYZONT KOSZIDER – od Bałtyku do Morza Azowskiego w l. 1800-1500 pne – jako RYNEK METALURGII BRĄZU. Uczeń sowiec traktował wprawdzie Dniepr jako granicę między brązami karpackimi a kaukazkimi, ale do pojawienia się Miedzi Uralskiej miedź karpacka, a wg mnie Kielecka, panowała do Wołgi. Koszider jest na południe od Budapesztu a brązy te mogły być chowane na zachodnim brzegu środkowego Dunaju - gdyż na wschodnim był niewymierny topograficznie step - z powodu cła w Belgradzie, co raczej wyklucza ich rumuńskie pochodzenie. Kasyci, płynąc do krajów ŻELAZA I STALI, wyzbywali się nad Dunajem swych brązowych skarbów – i stąd może tajemnica SKARBÓW RUMUŃSKICH?

Mathias Schulz, DER KULT DER STERNMANAGER; Der Spiegel, 48/2002, s. 192–206.

Przeczytałem kilka artykułów na ten temat, lub wiążących się z tym, i czuję się skonsternowany. Wygląda bowiem na to, że kiedyś zostałem wciągnięty do spisku, który został uruchomiony w ostatnich kilku latach. Pokazano mi metalowy przedmiot, który uznałem początkowo za egipski, ale symbolika EGIPSKĄ NIE BYŁA.

MAPEŃ NIEBA z Halle kojarzę z tamtym przedmiotem, więc jeśli są to falsyfikaty to

wykonane przez Stasi? Mapa nieba z Halle na falsyfikat nie wygląda, gdyż jest to zapis czasu; OD SIERPA KSIĘŻYCA Z LEWEJ PLAJAD DO PEŁNI PO PRAWEJ. Mógł to być okres budowy sanktuarium czy może egipskie ciemności po wybuchu Santorynu w r. 1628 pne.

MSch pisze, że dysk z Halle jest pragermański. Ja mogę się z tym zgodzić, jeśli powstał PO r. 1628 pne, gdyż to wybuch Santorynu zniszczył I państwo hetyckie - wobec czego Unietycy kultury unietyckiej załadowali się na tratwy i popłyneli do Azji Mniejszej, gdzie założyli II państwo hetyckie. Archeologiczną pamiątką tej migracji są skarby KOSZIDER na prawym brzegu środkowego Dunaju i prawdopodobnie wielkie skarby rumuńskie, gdyż migranci wyzbywali się skarbów brązowych, jako bezwartościowych w Azji.

To uprawdopodobnia tezę o pragermańskim charakterze dysku nieba z Halle w tym sensie, że Unietycy sprzedali ziemię nad środkową Łabą Pragermanom kultury nordyjskiej a nad Wartą i Odrą Prastłowianom kultury grobio-śmiardowskiej.

Osobną sprawą jest autentyczność wysokich czapek z bardzo cienkiego złota. Kilka lat temu byłem na odczycie w Kozie Miejskiej, gdzie prelegent z Berlina mówił o ornamencie w postaci schematu kalendarza słoneczno-księżycowego. Argumentem za autentycznością tych czapek jest kapelusz czarnoksiężnika, w postaci wysokiego szpica zdobionego gwiazdami, spadkiem po czym mogły być średniowieczne kapelusze kobiece. W Kozie podejrzewałem Stasi i pruski Sztab Wojny Handlowej i Gospodarczej.

Jedynym zdobniczym odniesieniem jest jednak amforalna urna z grobu książęcego Seddin pod Wittenbergą Dolną z końca VIII w. pne, o etniczność którego toczył się spór między archeologami polskimi a niemieckimi. MSch zamieszcza ją na s. 198 jako złotą, gdy Konrad Jażdzewski jako brązowy import z kręgu egejskiego (Urgeschichte Mitteleuropas, Ossolineum 1984, s. 260), co jest zgodne z moim starym domysłem, że były to importy z Troi na Złotym Rogu, jako Rogi Obfitości. Zgadzam się z Jażdzewskim, że był to teren nordyjski czyli germański, ale ponieważ ceramika jest niewątpliwie łużycka, więc młoda para książęca z Seddin mogła być zabita podczas podboju kultury nordyjskiej przez Jana Liczyrzepę ok r. 700 pne?

Piotr Kaczanowski i Janusz Krzysztof Kozłowski, NAJDAWNIEJSZE DZIEJE ZIEM POLSKICH (do VII w), t. 1, WIELKA HISTORIA POLSKI, Grupa Wydawnicza BERTELSMANN MEDIA, Oficyna Wydawnicza FOGRA, Kraków 1998, 382 ss.

Opracowanie to jest ważne ze względu na interpretację kultury mierzanowickiej na kielecczyźnie. Jest to kultura postsznurowa, zaliczana przez autorów do przykarpackiego kręgu kultur episznurowych. Datowana jest od 2300 pne, jako PIERWSZA kultura Brązu w Polsce, co jest pewną niekonsekwencją, gdyż Anglicy datują kulturę unietycką od 2400 pne (The Penguin Dictionary of Archaeology, London 1982, s. 255). Autorzy stwierdzają, że analiza chemiczna brązów mierzanowickich WYKLUCZYŁA miedź słowacką, siedmiogrodzką i czeską. Autorzy domyślają się tu jakiejś małej miedzi beskidzkiej, ale chodzi tu wyraźnie o wyeksploatowaną w renesansie Wielką Miedź Kielecką, której hałdy szlaki eksploatowali hutniczo Austriacy w I wojnie światowej jako niskowartościową rudę.

Autorzy zastanawiają się, co mogło być powodem odporności kultury trzcinieckiej wobec unietyckiej, która powinna zdominować kulturę trzciniecką. Atutem kultury unietyckiej była CYNA IZERSKA, wyeksploatowana w czasie wojny trzydziestoletniej - a były tam kopalnie po 20 km chodników roboczych - wobec czego technologiczną PRZECIWWAGĄ kultury trzcinieckiej winna być miedź kielecka. Jeśli więc mówi się, że miedź KARPACKA panowała w Europie wschodniej do Dońca, bo dalej była miedź kaukazka i uralaska, to tą miedzią karpacką powinna być również miedź kielecka.

W latach sześćdziesiątych była afery miedzi URALSKIEJ. Ponieważ Anglicy nie mogli

zidentyfikować źródła miedzi w brązach angielskich więc uczeni radzieccy zaproponowali im miedź uralską – co Anglicy stanowczo odrzucili. Ja sądziłem, że była to jakaś miedź skandynawska, i sądzę, że Pyteasz płynął w r. 540 pne na Periples Massilia po miedź do Trondhaimu. Trzeba zestawić miedź z brązów angielskich z miedzią mierzanowicką – bo jeśli miał rację Sulimirski z Londynu, że Słowianie pływali do Anglii już w okresie Brązu, to musieli mieć jakiś atut, którym powinna być miedź kielecka.

Problemem kultury mierzanowickiej są paciorki fajansowe. Były one traktowane jako import z Bliskiego Wschodu, ale badania chemiczne wykazały, że były produkowane z surowców słowackich, co powtarzają autorzy WHP. Są one prawdopodobnie pozostałością władztwa handlowego Troi na Złotym Rogu, która podzieliła z Tartessem-Tangerem Europę, czego pozostałością jest kultura bałkańsko-anatolijska na Bałkanach i w Panonii oraz kultura pucharów dzwonowatych ma zachód od tego. Z tego wynika, że ekspansja z Troi szła w górę Dunaju a z Tartessu w górę Renu, Łaby i Odry.

Sformułowałem to w r. 1968, na podstawie ukraińskiej interpretacji grobów katakumbowych na Ukrainie, że gdy SZNUROWCY, których miałem o mam za Greków, uderzyli na Azję Mniejszą to Tartessyjczycy z Tangeru wysłali Iberów i Atlantydwów na Morze Czarne, którzy założyli Pont czyli Troję na Złotym Rogu, a na północny-wschód Iberów kultury pucharów dzwonowatych oraz Ariów kultury amfor kulistych.

Potem Trojanie z Pontu dotarli do Bratysławy więc owe paciorki fajansowe były walutą, którą płacili za miedź i bursztyn. W ten sposób udało się ODERWAĆ cynę izerską od miedzi kieleckiej, który to system doprowadził przed r. 2500 pne do helenizacji Grecji przez sznurowców.

PROBLEM MIEDZI W BRĄZACH ANGIELSKICH

Dziś, tj. 5 IV 2000 r. odbyłem rozmowę z prof. Bogusławem Gedigą w Ośrodku Archeologii Nadodrza w Kozie Miejskiej. Zapytałem prof. Gedigę, jak mu się podoba moje zrelacjonowanie Wielkiej Miedzi Kieleckiej do Miedzi Uralskiej i miedzi importowej w Anglii przypominając, że miedź uralska wyparła miedź kielecką z Europy wschodniej, wg krótkiej chronologii ok. r. 1300 pne a długiej ok. 1500 pne – wobec czego miedź kielecka skierowała się na zachód.

Prof. Gediga zareagował na to grymasem, że przecież była miedź skandynawska. Ucieszyłem się, bo walczyłem o miedź skandynawską w epoce brązu, ale prof. Gediga ostudził mnie, że TĄ miedź skandynawską importowana z Uralu, czyli REEKSPORTOWANO do Anglii.

Wywiązała się dyskusja nad techniką tego handlu, w której ja negocjowałem transport juczny, dopuszczając transport wodny na SPECJALNYCH łodziach obstając, że łodzie znajdowane na wschodnim wybrzeżu Bałtyku nie były produkcji skandynawskiej. Ponieważ były KOŁKOWANE więc można było na nich odbywać podróże po rzekach rosyjskich i transportować miedź uralską, ale nad Bałtykiem była ona niekonkurencyjna wobec miedzi środkowoeuropejskiej. Zaznaczyłem też, że najstarszą miedzią skandynawską była miedź fińska, eksploatowana już od końca neolitu, i że do czasu miedzi uralskiej to miedź fińską spławiano Wołgą.

Grecy wspominali o HIPERBOREI, gdzie łabędzie śpiewają - co odnosi się do śpiewającego łabędzia fińskiego. Otóż wg mej systematyki architektonicznej to Hiperboreję winien być ZAŁOŻONY PRZEZ TROJAN Nowogród Wielki, w celu eksploatacji miedzi fińskiej. Mury obronne Nowogrodu Wielkiego nie mają wprawdzie nic wspólnego z kijowskimi, bo zaczęto je budować dopiero po przybyciu nad Dzwinię Rusów w r. 569, bo wcześniej nie były potrzebne.

Ośrodkiem handlu miedzią na Bałtyku była Gotlandia, ale mieszkańcy Kurlandii nie zaopatrywali się w miedź na Gotlandii - wobec czego powinni płynąć po miedź do Finlandii lub

do Gdańska?

Rzeczą niezwykle istotną jest to, że Wessex I jest kulturą o dostatku IMPORTOWANEJ miedzi a głódzie EKSPORTOWANEJ z Anglii cyny. Krajowcy opanowali cynę kornwalijską dopiero ok. r. 1800 pne, przy pomocy kultury unietyckiej i prawdopodobnie Mykeńczyków, z czym wiąże się powstanie kultury Wessex II. Od tego czasu Stonehenge przestało być korygowane astronomicznie, co znaczy że zostało opuszczone i mogło być zburzone. Mogło to się wiązać z przejściem Tartessu-Tangeru na cynę hiszpańską czy nigeryjską.

Wg Sulimirskiego i Jażdżewskiego to miedź powinna być dostarczana do Anglii przez kulturę grobio-śmiardowską a potem kulturę przedłużycką i tużycką.

Ta relacja neguje związek kultury Wessex ze Stonehenge, które było dziełem KOLONIALNYM.

OD ABRAHAMA DO JOZUEGO ABRAHAM PRZYJECHAŁ NA WIELBŁĄDZIE

Palestyna poza swym wyjątkowym położeniem między Azją a Afryką, oraz Morzem Śródziemnym a Czerwonym, posiadała jeszcze 2 atuty: najlepszą sól oraz najlepszą w Azji Południowo-Zachodniej miedź. Jerycho – najstarsze miasto świata – wyrosło na handlu solą palestyńską a Jerozolima była na oślim szlaku, którym transportowano tą sól do Jafy.

Wielka miedź palestyńska znajdowała się w ARABIE, 25 km na północ od Akaby. W Egipcie ślady metalurgii miedzi występują już 7000 l. pne a wszystko wskazuje na to, że była to miedź z Synaju czyli palestyńska. Ta pierwotna eksploatacja miedzi skończyła się jednak wraz ze zjednoczeniem Egiptu ok. r. 3100 pne.

Tłumaczyć to można tym, że eksploatacja ta była warunkowana LASEM, więc porębę na bieżąco zalesiano. Potężny centralizm egipski sięgnął zaraz po tą żyłę złota, ale NIE ZALESIAŁ, toteż po kilkunastu latach intensywnej eksploatacji kopalnie trzeba było opuścić.

W takim stanie złoża te przetrwały do zajęcia tych terenów przez Nabatejczyków, których można kojarzyć z Amorytami Abrahama. Abraham pochodził z Ur, ale należał do semickich okupantów SUMERU. Ostatecznego podboju Sumeru dokonał Hamurabi, który posłużył się DROMADNICĄ z Półwyspu Arabskiego, wobec której na otwartym terenie wszystkie formacje taktyczne były bezradne.

Ok. r. 1742 pne HAMURABI dokonał też podboju Palestyny–Kanaanu więc Amoryci Abrahama obsadzili drogę z Akaby do Sodomy nad Morzem Martwym. 12 lat później doszło do najazdu protegowanych przez Babilon Amorytów na Egipt, co nazywa się PODBOJEM HYKSOSKIM. Znany z Biblii basza Sary zwrócił się o pomoc do Hetytów - wobec czego królowie Babilonu i Mitanni zorganizowali wyprawę na zachód i pobili sprzymierzoną z Hetytami Syrię, ale nad Asi ponieśli klęskę, gdyż Hetyci zajęli Damaszek.

Abraham udał się z poselstwem hołdowniczym do Damaszku, ale został zdegradowany - ale jego potomek, Józef, został wezyrem hyksoskiego Egiptu.

Hyksosi, których w r. 1580 pne Egipcjanie i ŻYDZI wypędzili z Egiptu, powrócili do Arabii i zabrali się do SADZENIA LASÓW na pustyni na sposób egipski, dzięki czemu sto lat później mogli uruchomić w Arabii ponowną eksploatację miedzi. W r. 1358 pne Synaj został zajęty przez wygnanych z Egiptu Żydów, którzy wymordowali Nabatejczyków w Eljacie, gdyż granicą egipsko-mitanijską był ciek Arabii.

Tad Szulc, ABRAHAM – PODRÓŻ DO ŹRÓDEŁ; National Geographic - Polska, Nr 12 (27), XII 2001, s. 74-113.

Jedni mówią, że biblijny Abraham był KSIĘCIEM, wodzem i zdobywcą a drudzy, że alfonsiem, który dorobił się na rajfurzeniu swą ponętą żoną, a świat dla swego potomstwa kupił

od cyganki za jałówkę, owcę i kozę. Ja jednak twierdziłem, że zbiedniał, a do Egiptu poszedł nie jako sutener, ale WIELBŁĄDNIK.

TS traktuje Abrahama jako WIELBŁĄDNIKA, podając jednak tezę, że nie ma dowodów na używanie wielbłąda jako siły nośnej przed X w. pne (s. 91). Zanim jednak pojawiła się kawaleria na wielbłądach ok. r. 2000 pne, czyli dromadnica, to wielbłąd musiał być używany jako siła juczna, gdyż jest to najlepszy tragarz. W Egipcie wielbłąd był potrzebny nie na pustyni Arabskiej, gdzie starczał osioł, lecz Libijskiej.

TS pisze: Niektórzy uczeni uważają, że jakiś Abraham mógł przybyć do Egiptu w czasach Hyksosów (co po egipsku oznacza "obcych władców"), w pierwszej połowie II tysiąclecia p.n.e. Większość utrzymuje jednak, że musiałby tam być znacznie wcześniej. Ja uważam, że Abraham odegrał ważną rolę w podboju Egiptu przez Amorytów w r. 1730 pne, których Egipcjanie zwali Hyksosami.

Mapa WĘDRÓWEK ABRAHAMA na str. 87 jest zła. Przedmiotem sporu jest Haran-Harran, który jest tu w Turcji nad Eufratem, gdy według Biblii powinien być na drodze z Ur do Palestyny. Jedwab płynął z Haiderabadu do Ur, skąd wielbłądy niosły go do Akaby, gdzie czekały statki egipskie. W takim razie owym Harranem byłby obecny An-Nabk-Abu-Kasr na przejściu pomiędzy piaszczystą pustynią Nefud a lawową Al-HARRA - czyli że biblijna nazwa zachowała się do dziś! Przez Himalaje jedwab transportowano na jakach, bo muły wprowadzili tam dopiero Scytowie.

Abraham urodził się w Ur CHALDEJSKIM, które sprawia kłopot, gdyż Chaldejczycy są znani od X w. pne. Ojciec Abrahama Tehar należał do semickich okupantów Sumeru, podbitego przez Hamurabiego, którzy posłużyli się WIELBŁĄDNIKAMI z Półwyspu Arabskiego - bo tylko tam hodowano wówczas dromadery. Handlowa droga wielbłądzia w górę Eufratu nie miała sensu, gdyż tańszy był transport wodny a wielbłąd potrzebny był na południe od Damaszku. To wielbłąd kreślił historię Azji Południowo-Zachodniej i Północnej Afryki, bo konna nie równała się tam dromadnicą.

Biblia opisuje podbój Egiptu przez Amorytów-Hyksosów w r. 1730 pne, za którymi stali królowie Babilonu i Mitanni, oraz wojnę bliskowschodnią o Palestynę i Egipt między Babilonem i Mitanni a Syrią i Hetytami. Jak wynika z Biblii to Egipt został podbity przez Amorytów w czasie służby tam Abrahama. Faraon chciał go wykorzystać jako rozjemcę, ale równocześnie wezwał na pomoc Hetytów, którzy byli sprzymierzeni z Syrią.

Król CHEDORLAOMER, którego wypadu rozumieć jako Hamurabiego, uderzył na króla syryjskiego AMRAPHELA i zdobył Mari nad Eufratem, a potem pomaszerował drogą pustynną na zachód do podnóża gór libańskich, gdzie doznał porażki z HETYTAMI, których wezwali Egipcjanie. Po stronie Hamurabiego interweniował król Mitanni TIDAL, nazywany w Biblii Królem Narodów.

Marsz armii hetyckiej na południe wywołał panikę książąt kananejskich, którzy uciekli z bratankiem Abrahama Lotem do Petry. Abraham podążył za nimi i skłonił ich do powrotu, dostaw dla armii hetyckiej oraz wysłania poselstwa hołdowniczego do zajętego przez Hetytów Damaszku, ale został tam potraktowany nieprzyjaźnie i zdegradowany. Kananejczycy oraz Amoryci z Synaju i Deltę złożyli hołd ARIOCHOWI hetyckiemu jako HYKSOSI a Amoryci z Petry zostali wasalami Tidała mitanijskiego. W Damaszku odbyła się bliskowschodnia konferencja pokojowa.

Gdy cyganka przypomniała Abrahamowi o jego przeznaczeniu to odpowiedział: Czego ode mnie chcesz? Ja nie mam syna a mój dom jest zajęty przez namiestnika hetyckiego z Damaszku.

UKAMIENIOWANIE MOJŻESZA

Bezwzględny dyktator i szczęśliwy wódz nie mógł zostać ukamieniowany tak sobie, ale musiały zaistnieć ku temu warunki, jak przegrana bitwa o czym Biblia napomyka.

Podczas oblężenia mitanijskiego Karkemisu (Dżarabulus nad Eufratem w Syrii) król hetycki Suppiluliuma otrzymał list od królowej Ankesenamun, wdowy po zamordowanym Tutenchamonie, z prośbą o przysłanie jej któregoś z synów na męża i króla. Suppiluliuma był tym zdziwiony i odwlekał sprawę, co kosztowało życie hetyckiego kandydata do tronu faraonów, który został zamordowany przez koterię antyhetycką. Upadek Karkemisu był początkiem całkowitej katastrofy Mitanni, którego stolica Waszukanni nad jeziorem Wan została zdobyta przez Asyryjczyków.

Tutenchamon umarł w r. 1349, co daje datę zdobycia Karkemisu przez Hetytów. Koalicja antymitanijska Hetytów i Asyrii powstała 10 lat wcześniej, a ponieważ Mitanni było strategicznym sojusznikiem Egiptu więc do faraona Echnatona płynęły listy książąt syryjskich z wezwaniem o interwencję. Sprawę załatwiła królowa Nefretete przez wystanie do Syrii swego nieślubnego syna Mojżesza na czele olbrzymiej ordy HABIROW czyli zbójców.

Echnaton chciał jednak odebrać Habirom Złoto Afryki z Suezu więc ustawił armię na wschodnim brzegu Wielkiego Jeziora Gorzkiego, które było TAFLĄ SOLNĄ. Mojżesz wystął wozy ze złotem na północ zachodnim brzegiem jeziora a gdy faraon rzucił się na nie przez jezioro to kazał otworzyć tamę w Suezie przez którą wdarło się Morze Czerwone, które pochłonęło Egipcjan. Tak więc w r. 1358 pne Habirowie uwolnili się spod zwierzchności egipskiej i mogli wziąć udział w wojnie hetycko-mitanijskiej na własny rachunek, zagarniając posiadłości mitanijskie na wschód od Jordanu. Po wyjściu z Egiptu Mojżesz miał 603.550 żołnierzy. Piszę o tym w książce INCYDENTU NIE BYŁO.

Sprawa ta skomplikowała się po zdobyciu Karkemisu przez Hetytów i zajęciu miejsca Mitanni przez Asyrię. Wyjątkowe znaczenie tych państw polegało na protektoracie nad CHALIBAMI – jedynymi wówczas producentami ŻELAZA I STALI. Mitanni było dla Egiptu ALTERNATYWĄ importową żelaza, więc gdy los mitanijskiego Karkemisu został przesądzony tragedią na Wielkim Jeziorze Gorzkim to Egipt musiał szukać sojuszu z Asyrią, jako handlową alternatywą metalurgii hetyckiej.

Hetyci podjęli prawdopodobnie ekspedycję karną przeciw Habirom, którzy zostali spacyfikowani. Do otwartej bitwy nie doszło, gdyż Biblia mówi enigmatycznie o ZAGŁADZIE OBOZU w 38 roku po Wyjściu z Egiptu, co daje rok 1320 pne, kiedy to Mojżesz miał zostać ukamieniowany przez swych rodaków – za despotyzm.

Orda Habirska mieszkaby więc na wschód od Jordanu ze stolicą w Ammanie. Jednak gdy w r. 1192 pne Achajowie oblegli Troję na Złotym Rogu, co było szachem dla imperium hetyckiego, to Jozue – prawdopodobnie za zgodą Asyryjczyków – podjął podbój Kanaanu, zabierając ze sobą z Ammanu na wyprawę TYLKO KSIĘGI MOJŻESZA.

Troja upadła w 1183 pne, i w roku tym zostało także rozgromione przez Ludy Morza imperium hetyckie. Ariowie, którzy chcieli iść do Indii, zdobyli przewłokę Gaza-Eljat i zaprzęgli Żydów do przenoszenia rozkołkowanych okrętów i złota na Akabę. Egipcjanie uknuli jednak spisek haremowy w wyniku którego mianowany przez Ariów kananejski Książę Synaju porwał złożoną już na Akabie flotę aryjską, z kobietami i złotem, i uciekł do Sudanu. Rozwścieczeni Ariowie rozgromili Kananejczyków i oddali Palestynę tragarzom.

W drodze do Indii Ariowie zniszczyli Amman, niszcząc 130 lat historii Narodu Wybranego.

Matthias Schulz, DER LEERE THRON; Der Spiegel, 52/2002, S. 138–47.

Artykuł jest rewizjonizmem Biblii, tym razem starotestamentowym. Wykształciła się szkoła krytyków historyczności Biblii, która zyskuje ponoć z rozwojem archeologii biblijnej. Polega to na konfrontowaniu znalezisk z Biblią lub ich interpretacją biblijną. Znamy to z negocjowania

historyczności Chrystusa, ale tym razem przedstawiciele tej szkoły posuneli się do zawnioskowania fabularności bohaterów Biblii. Profesor Heidelbergu Bern Joerg Diebner ogłosił nawet, że Biblia jest KRYMINAŁEM KULTUROWO–POLITYCZNYM.

Student Zbigniew Szymański zapytał półgębkiem, czy znam większy kryminał pałacowy od lekarzy kremlowskich, na co odpowiedziałem, że NIE. W tym względzie Jerozolima ustępuje Moskwie, czemu poświęciłem książkę Incydentu Nie Było, co jest frazą udanego zamachu na Stalina. W INB zamieszczam rozdział TALMUD - NAJLEPSZY KODEKS MAFIJNY, ale wykazuję historyczność Biblii i jej funkcjonalność polityczną, wobec czego muszę - mimo estymy dla Heidelbergu - wystąpić przeciw rewizjonistom Biblii. Podstawą kapitału krymianlengo, jak Tygrys Benzynowy w Nowym Jorku czy kapitał stalinowsko–holokaustyczny w Londynie, nie jest bowiem Biblia lecz Talmud

MSch odnosi Ścianę Płaczu do Świątyni Salomona, ale zaznacza, że nie udało się znaleźć śladów tej Świątyni. Ja, wykazując nonsens identyfikowania Pałacu Salomona na Ścianie Płaczu ze Świątynią Salomona, wykazałem, że Świątynia była na Górze Syjon KARMELU i została zburzona w III wojnie żydowskiej przez założenie tam kamieniołomu i wapiennika. Stare Miasto jerozolimskie jest rzymską Capitoliną, powstała na gruzach wielkiego miasta żydowskiego a Meczet Omara wzniosła matka Konstantyna Wielkiego jako Skalną Katedrę. Rekonstrukcja Wieży Babel na str. 141 jest głupia, gdyż jest to FUNDAMENT wielopiętrowej wieży po zburzeniu jej przez Persów.

MSch nazywa Dawida i Salomona regentami, ale władza Egiptu nad Palestyną skończyła się w r. 950 pne, po zdobyciu przez Egipcjan FILISTYŃSKIEJ Gazy, która WYMUSZAŁA zależność Żydów od Egiptu.

Egipt nie miał drewna do wytopu żelaza więc był metalurgicznie uzależniony od Kuszu i Indii. Gaza zaś importowała drewno i rudę. Po wizycie Królowej Saby Salomon wpuścił Fenicjan do Eljatu, którzy wyeliminowali żeglugę indyjską z Morza Czerwonego, co pozbawiło Egipt broni indyjskiej, czyli że Egipcjanie przez zdobycie Gazy ukręcili sznur na własną szyję. Jeśli Salomon był istotnie najbogatszym monarchą świata to DZIĘKI ZDOBYCIU PRZEZ EGIPCJAN GAZY, gdyż to dało mu handel egipski.

MSch datuje upadek Troi na r. 1186 pne. Pisałem, że Jozue przekroczył Jordan W ZWIĄZKU Z OBLĘŻENIEM PRZEZ GREKÓW TROI, bo Kanaan był PROTEKTORATEM HETYCKIM. Jozue zabrał ze sobą tylko księgi Mojżesza, więc po zniszczeniu przez Ariów Ammanu zaginęło 130 lat historii Narodu Wybranego.

Jozue nie zdobył Jerycha przy pomocy trąb tylko prostytutki. Trąby były potrzebne Dawidowi dla zagłuszenia podkopu, wobec czego pokruszone mury pochodzą z oblężenia dawidowego. Podczas badania wrocławskiego zamku BISKUPIEGO odkopano przy Świętokrzyskiej fundament mury fortecznego pochylony o 45 stopni. Ja stwierdziłem, że to PODKOP OBLĘŻNICZY przy obleganiu załogi Henryka Głogowskiego przez mieszczan i Henryka Grubego z Legnicy w r. 1291 a Panowie Profesorowie, że partackie fundamentowanie.

Jozue skapitulował przed Ariami, którzy zaprzęgli Żydów do transportu rozkołkowanych okrętów na Akabę. Przy uderzenia Egipcjan na flotę aryjską w Port Saidzie mianowany przez Ariów Księżę Synaju porwał jednak złożoną już na Akabie flotę aryjską, z kobietami i złotem, i uciekł do Sudanu, gdzie założył metalurgię Kuszu. Stalownicy hetycy byli jeszcze w Gazie, toteż Ariowie, którzy do Indii podreptali, założyli STALOWNICTWO INDYJSKIE.

Rozwścieczeni Ariowie rozgromili Kananejczyków i oddali Palestynę TRAGARZOM. Wówczas po raz pierwszy pojawia się imię JEHUDA. Ja to tłumaczyłem, że Indra z Kielc, który był opasty, mówił do wodza wielbłądników z Petry TY CHUDZIELCU, na co ten odpowiadał regulaminowo JA CHUDY!

Po zdobyciu Bajdzinu Indra nie mógł sforsować bronionego przez Asyryjczyków Tygrysu

to wezwał Chudzielca, który przybył w 10 tysięcy wielbłądów, wobec czego Indra mógł iść w górę Tygrysu, gdzie wywołał powstanie Mitannów.

Archeologiczne ślady wielobóstwa o niczym nie świadczą, gdyż Palestyna była wielonarodowa i częstokroć podbijana przez bałwochwalców. To że ostatnia redakcja Biblii była w roku 50 ne nie umniejsza jej wartości historycznej.

TROJA HOMEROWSKA i Administracja Długu Sułtańskiego

Stan Wojenny upamiętnił mi się też Pieruszą koło Wołowa. Wiedziałem, że Niemcy złożyli jakieś zbiory szlimowanowskie w jakimś Pałacu Schliemanna, który pałętał się po Śląsku, aż nagle okazuje się, że tych zbiorów i samego pałacu NIE MA.

Było to wstrząsem, gdyż traktowałem te rzeczy jako polski kapitał egeologiczny. Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego, mgr Tadeusz Kaletyn, mówił mi, że jak pojechał do Pieruszy to Pałacu Schliemanna nie mógł znaleźć, a miejscowy ludek piastowy jakoś nie chciał na ten temat mówić. Musiał więc przyjechać po raz drugi – z pruską mapą sztabową. Kazał kopać i znalazł... fundamenty pałacu...

20 lat wcześniej była w tym pałacu szkoła, ale wszyscy wiedzieli, że są tam skarby, więc pałac rozebrano – cegła po cegle - co dla przyzwoitości zniwelowano. Teraz mają szkołę nowoczesną – za kredyty belgijskie.

Po froncie było tam trofiejne komando, ale ich ceramika nie interesowała. Potem przyjeżdżali jacyś z Uniwersytetu Wrocławskiego i skrzyń ubywało. Wiadomo, że Pani Profesor Sarnowska tłukła własnoręcznie ceramikę szlimanowską, BEZ KOMISJI I PROTOKOŁU, którą zakopano.

Z opowiadań tych możnaby wnosić, że rozebranie i zniwelowanie Pałacu Schliemanna było zacieraniem śladów po grabieży – ale mogło to być też eliminowanie Polaków ze sprawy Troi szlimanowskiej, której nie uznali narodowcy wielkopolscy. Nie przypadkowo też chyba, w czasie burzy po sprawie, przeczytałem w Kurierze Polskim opinię historyka brytyjskiego, że Troja szlimanowska nic wspólnego z Troją homerowską nie ma – a kilka tygodni później oznajomiony ze sprawa zawodowy archeolog Stefan Janeczek wybiegł mi naprzeciw z empiku i wyrzucił z siebie jednym tchem: Masz zwolennika w Związku Radzieckim, który też uważa, że Troja to Złoty Róg!

Potem patrzył na mnie z niedowierzaniem i podziwem – że niby mi się tak udało... Ja też tak myślałem, bo nie wiedziałem, że jeśli Uczony Radziecki głosi Z TRYBUNY, że Troja to Złoty Róg, to musi stać za nim ktoś silny. Tym silnym okazał się zaś Michaił Gorbaczow, który, po dojechaniu na tym koniu do tronu Sekretarza Generalnego, wycofał się ze sprawy, inkasując w Ankarze miliard dolarów na piękne oczy, o czym pisała prasa.

W obronie mych praw do Troi homerowskiej Na Złotym Rogu wystąpiła pani Redaktor Orłowska z Telewizji Wrocławskiej, która robiła film o Pieruszy. Generał Jaruzelski odesłał ją do Ministra Krawczuka a ten wyraził zdziwienie, że pchamy się ze sprawą kryminalną do Warszawy: CO TO, WE WROCŁAWIU PROKURATORÓW NIE MACIE?

Moja Troja homerowska na Złotym Rogu nie miała nic wspólnego z narodowcami wielkopolskimi, gdyż wynikała z mego artykułu Kultury środkowoeuropejskiego neolitu w świetle systematyki językowej Tadeusza Milewskiego. Milewski sformułował genezę języków indoeuropejskich między Renem a Dnieprem, a ja zacząłem się zastanawiać, czy Moskowie, którzy przeszli Bosfor w czasie oblegania przez Greków Troi, nie byli prawedyjskimi Ariami? Homer napisał: TAK TOJAN JAK I GREKÓW ZIMNY STRACH PRZENIKNĄŁ, GDY SPRAGNIONY BOJU ARES RYKNAŁ, tj. zasalutował głosem. Tych Mosków było wprawdzie tylko 10 czy 11 tysięcy, gdy Greków pod Troją sto tysięcy, ale takich armii przechodzących wówczas Bosfor i Dardenele było wiele.

Wojna Trojańska była epizodem światowej wojny z hetyckim monopolem produkcji i dystrybucji żelaza i STALI. Były to harce, które przygotowały inwazję Azji Mniejszej przez środkowoeuropejskich Frygów i Mosków, którzy rozgromili imperium hetyckie, którego afrykańskim agentem handlu żelazem był Egipt.

Frygowie-Ilirowie pochodzili z Czech i napływali do Azji Mniejszej wzdłuż Dunaju i Maricy oraz Adriatykiem i przez Cypr, natomiast Moskowie Morzem Czarnym. Przy podziale łupów Frygom dostała się Azja Mniejsza a Moskom zagrabione przez nich w Bogatzkoy-Hattusas złoto.

Najazd środkowoeuropejskich Ludów Morza na Egipt jest wskaźnikiem, że Troja homerowska była na Złotym Rogu. W Iliadzie jest tylko jedna wyraźna lokalizacja geograficzna, a mianowicie urządzenie stanowiska dowodzenia na Samotrace do inwazji Trojady: **WSPIAŁ SIĘ NA SZCZYT SAMU WYNIOSŁY, KTÓRY STRZELISTE SOSNY JESZCZE WYŻEJ WZNIOSŁY. – STĄD WIDAĆ BYŁO IMBRĘ, TROJADĘ I ACHAJSKIE ŁODZIE.** Jest to wyraźna identyfikacja Trojady z TRACJĄ.

Wśród przeciwników Henryka Schliemanna wyróżniał się emerytowany kapitan artylerii z Kolonii Boetticher. Wykazywał on, że identyfikacja Hissarliku z Ilionem nie ma sensu, gdyż Ilion był miastem "mostowym" nad cieśniną dardanelską. Ja się z tym zgadzam, ale obecnie wiadomo, że Ilion i Troja były różnymi miastami – wobec czego jeśli Ilion był miastem mostowym w Dardanelach, to Troja powinna być takowym nad Bosforem.

Tytuł dzieła Homera ILIADA pochodzi stąd, że dzieło było poetyzacją protokołów śledztwa w sprawie zaginięcia księcia frygijskiego Achillesa, które znaleziono w archiwum frygijskim w Canakkale - naówczas ILIONIE.

Schliemann przyjął za podstawę identyfikacji topograficznej ganień się Hektora z Achillem wokół miasta - ale tym miastem był fort wodociągowy SKAMANDER, widoczny z murów Troi. Skamander został zdobyty przez Achillesa przy pomocy bomb zapalających, wobec czego Hektor, który reprezentował w Troi stronnictwo hetyckie, musiał go odbić – przez wyzwanie Achillesa. Odpowiada to właśnie Bizancjum, gdzie było **ZBOŻA OBFITOŚĆ A WODY NA MIARĘ** - w czym chodziło o zboże scytyjskie, gdyż klucz do handlu czarnomorskiego i naddunajskiego był zawsze na Złotym Rogu. Można powiedzieć, że ten założył miasto na Złotym Rogu, kto tam zbudował WODOCIĄG – jak w Kadyksie.

Boetticher zniszczyłby Schliemanna, ale jako pruski oficer został wezwany przez Żelaznego Kanclerza na dywanik i sflacony tysiącem marek, co było kapitalikiem. Zważywszy że była to sprawa Administracji Długu Sultańskiego i racji politycznych protektorów Wysokiej Porty to zapłata licha. Po wybuchu I wojny światowej Rosjanie wydali Anglikom Pawła Schliemanna, wnuka i spadkobiercę naukowego Wielkiego Heinricha, a ci rozstrzelali go bez sądu – bo za dużo wiedział.

ZUR TROJA-EXPO NACH STUTTGART; Bild der Wissenschaft, 2/2001, s. 78-9.

BdW informuje o światowej wystawie szlimanowskiej w Stuttgarcie od 17 III do 17 IV 2001, na której eksponowano wykopaliska trojańskie, które dotychczas Turcji nie opuszczały. Ta deklaracja świadczy o prestiżowej i politycznej randze imprezy TROJA-EXPO.

Chodzi o kilku niemieckich szarlatanów, z Korfmannem na czele, którzy głoszą bzdury w rodzaju, że TROJA TO ATLANTYDA – żeby zagłuszyć mnie, czyli moją identyfikację Troi homerowskiej ze Złotym Rogiem, gdzie był zawsze klucz do handlu czarnomorskiego i naddunajskiego. Jak pisałem wielokrotnie to na Troi na Złotym Rogu wyskoczył Michaił Gorbaczow, który, po osiągnięciu stolca genseka, sprzedał swoje karty Turkom za miliard dolarów. Teraz rząd turecki BRONI Henryka Schliemanna, pomimo że ostatnio ukazało się szereg artykułów o jego szachrajstwach.

Schliemann był agentem Żelaznego Kanclerza, który – właśnie przy pomocy Schliemanna – doprowadził Rosję do Wielkiego Sedanu w Skierniewicach w r. 1884, gdzie car Aleksander III wykupił udziały Administracji Długu Sułtańskiego za 9 tysięcy ton złota.

TROJA EXPO zdaje się świadczyć, że niemieckich szalbierzy firmują politycznie Stuttgart i rząd turecki. W związku z tym przypominam, że Wirtembergia przyjęła luteranizm w r. 1524, tak jak Wrocław, czyli pod protektoratem Jagiellonów. Manifestem związku szmalkaldzkiego jest ołtarz Hohenzollernów w Halle – z Boną jako Świętym Maurycym – ale po klęsce Związku protektorem luteranów niemieckich został Sulejman Wspaniały, czego pamiątką jest zegar z r. 1548 w Muzeum Krajowym w Stuttgarcie.

W r. 1554 Rosjanie i Polacy zdobyli Sarkel-Saraj, który przemianowano na Carycyn-Wołgograd, wobec czego Sulejman Wspaniały musiał przerwać oblężenie Oranu i gadać z Polakami, żeby ratować Astrachań. Rokowania te zbankrutowały Karola V - gryź los Wiednia zależał od stosunków polsko-tureckich - ale po jego abdykacji powrócił stan wojny na Ukrainie, co spowodowało upadek Astrachania oraz przejścia na stronę turecką Iwana Groźnego, który, płynąc traktatowo na w sukurs Polakom na Krymie, ZAATAKOWAŁ KIJÓW.

Ta intryga niemiecka może by się udała się, gdybym ja był Aleksandrem TROJAŃSKIM - ale ja przez Skierniewice tylko pociągiem przejeżdżałem. Prawdziwe były spokrewnieni z Krupskimi, którzy byli targowiczaniem i kolaborantami. Pochodzili z arystokracji gockiej i starali się o tytuł książęcy jako potomkowie książąt czerwieńskich.

Krzysztof Kowalski, AGEMEMNON JAK WILHELM; Rzeczpospolita, 21 10 1999, s. A9.

William M. Calder, archeolog z uniwersytetu Illinois, stwierdził na łamach poważnego czasopisma naukowego Archeology, że znaleziona przez Schliemanna złota maska Agamemnona jest prawdopodobnie falsyfikatem, wykonanym przez znanego z nazwiska złotnika ateńskiego, na podobieństwo cesarza Wilhelma I. Calder żąda od muzeum ateńskiego udostępnienia mu maski w celu zbadania jej, ale muzeum się wzbrania.

Roman Warszawski, TROJAŃSKI KOŃ HEINRICHA SCHLIEMANNA – Czy część złota Króla Priama została sfalszowana?; Nieznany Świat, Nr 12/1999, s. 10-11.

RW cytuje korespondencję Schliemanna, jako dowód fałszerskich intencji i zamiar utworzenia fałszerskiej spółki niemiecko-francuskiej. RW cytuje też naukowego współnika Schliemanna z Hissarliku, Franka Calverta, który po śmierci Schliemanna ogłosił na łamach Levant Herald, że tzw. Skarb Priama nigdy nie istniał, gdyż został skompletowany z różnych źródeł, a niektóre przedmioty tego "skarbu" zostały wykonane na zamówienie przez złotnika.

RW domyśla się jakiegoś TAJEMNICZEGO PLANU. Schliemann kierował się ponoć nienawiścią, wściekłością i fantazją, ale to wszystko było dobrze kierowane i finansowane. Owym tajemnym planem było podsuwanie Rosji Troi szlimanowskiej, jako historycznej asekuracji kapitału Długu Sułtańskiego.

NEUER KAMPF UM TROJA; Der Spiegel, 11/2001, s. 197.

Czytałem niejednokrotnie o światowej imprezie szlimanowskiej w Stuttgarcie, ale że oficjalnie zaproszono tam Eberharda Zanggera to czytam po raz pierwszy. Przed 3 miesiącami ostrzegałem Niemców, że ta impreza będzie AKTEM WROGOŚCI WOBEC MNIE, gdyż głoszę od r. 1968, że Troja homerowska to Złoty Róg - bo tam znajdował się zawsze klucz do handlu czarnomorskiego i naddunajskiego. Ten zaś zbudował tam miasto, kto tam zbudował WODOCIĄG, jak w Kadyksie.

Chodzi tu o HISTORIOGRAFIĘ PRUSKĄ, której fekalium jest Troja szlimanowska, spreparowana dla otrucia Rosji, czego dokonano na Szczycie Mocarstw Kontynentalnych w

Skierniewicach w r. 1884, gdzie Rosja zakupiła Dług Sułtański za 9 tysięcy ton złota. Finansowy i polityczny kapitał Administracji Długu Sułtańskiego miał zawarować dla Rosji kapitał historyczny ILIADY, gdyż burżuazja rosyjska byłaby nie na poziomie, gdyby nie potrafiła tego wygrać.

Po realizacji transakcji w Skierniewicach Żelazny Kanclerz wygnał rosyjskie papiery wartościowe z giełdy berlińskiej. Henryk Schliemann był agentem pruskiego Sztabu Wojny Handlowej i Gospodarczej, i dopuścił się szeregu oszustw naukowych, do którego to procederu próbował wciągnąć Francuzów, na co są dowody. Dalsza kariera Henryka Schliemanna świadczy, że amatorów tego pruskiego specyjału było i jest dużo, a okazał się on tak dobrym interesem, że w Stuttgarcie chcą tym znowu nakarmić wszystkich, choć tłumaczyłem to wielokrotnie.

Z okien Wirtemberskiej Akademii Nauk widać było konsulat USA ze sporym tłumem, gdzie mnie odesłano ze skargą na trucicielstwa pruskie.

Wg francuskiej historiografii CELTYCKIEJ to Kimeriowie pochodzili od uchodźców z Troi – czego pamiątką jest mn. nazwa PARYŻ – od rodu Parysa. Grecy milczą, gdyż za uznanie pruskiego kawalarza dostali od niemieckiego komisariatu Administracji Długu Sułtańskiego Kawalę.

Guenther Stockinger, AUFSTAND GEGEN ZAMPANO – Wie bedeutend war Troja wirklich. Gelehrte fuehren einen giftigen Streit ueber die antike Sagenmetropole; Der Spiegel, 32/2001, s. 159.

Artykuł mógłby mieć tytuł NOWA WOJNA TROJAŃSKA. Wiosną 2001 miała miejsce ŚWIATOWA WYSTAWA SCHLIMANOWSKA w Stuttgarcie, na której popisywał się - sponsorowany przez DaimlerChrysler'a - Manfred Korfmann, kierownik i wielki propagator wykopalisk w Hissarliku, gdzie Henryk Schliemann znalazł Troję. Ja groziłem, że imprezę szlimanowską w Stuttgarcie uznam za kazus wojenny, gdyż Troja szlimanowska była fekaliami. Rosja wykupiła Dług Sułtański, asekurując się kapitałem historycznym Troi Schliemanna, co było Wielkim Sedanem, po którym Żelazny Kanclerz wypędził rosyjskie papiery wartościowe z giełdy berlińskiej, które poszły do Paryża.

Mój kazus wojenny zadziałał, gdyż Korfamann został zaatakowany jadowicie, jako mistyfikator naukowy i kuglarz tumaniący lud. Przywódcą ataku na Korfmana jest prehistoryk z Tybingi Frank Kolb, który zarzuca Korfmannowi liczne fałszerstwa i uogólnianie pojedynczych znalezisk – na podstawie czego robi on urzekające modele, tworząc wirtualne miasto. Ja już po pierwszych REWELACJACH Korfamanna ogłosiłem, że odkryte przez niego miasto było HETYCKĄ bazę morską i koszarami, gdzie mogło być 5 tysięcy żołnierzy i marynarzy. Krytycy Korfmana idą tu dalej - że odkryta przez Schliemanna CYTADELA żadnej funkcji miejskiej pełnić nie mogła a na zaplecze arseniałowe i materiałowe dla garnizonu 5-tysięcznego nie wystarczała.

Troja była wasalstwem hetyckim w TRACJI, a to że opierała się przez 9 lat STUTYSIĘCZNEJ armii greckiej wynikało z tego, że była zaopatrywana przez flotę hetycką. Już sama identyfikacja topograficzna Schliemanna jest błazeństwem, gdyż sprawdzał on ganieńnię się Achillesa z Hektorem WOKÓŁ MIASTA – gdy biegali oni wokół fortu wodociągowego, widocznego z murów Troi. Zdobyciem fortu SKAMANDER Achilles zmusił Trojan do rozejmu i przeprowienia Frygów i Mosków do Azji Mniejszej, gdzie rozgromili oni imperium hetyckie.

Profesor Jerzy Strzelczyk z Poznania pisze, że POD TROJĄ BYLI SŁOWIANIE. Można to rozumieć, że tak jak kupili oni od Kasytów Cynę Izerską, dopomagając im w podboju Azji Mniejszej, tak nabyli od Ariów–Mosków Miedź Kielecką pomagając im w podboju imperium hetyckiego. Wykazywana przez Strzelczyka wyprawa Słowian do Azji Mniejszej nie powiodła

się, gdyż nie udało im się zdobyć MATALURGII ŻELAZA, na którą czekali tęsknie ich rodacy nad Odrą, Wartą i Bałtykiem. Na Bliskim Wschodzie brakuje jednak archeologicznych śladów Słowian z tego okresu, natomiast są ślady Germanów w postaci mieczy ZACHODNIOBAŁTYCKICH – co jest o tyle zrozumiałe, że archeologom niemieckim nie zależało na eksponowaniu Słowian.

Cieszę się, że mój atak na Korfmanna spowodował obłężenie go przez prehistoryków niemieckich, ale mi nie chodzi o nową wojnę troijską tylko zerwanie z trucicielstwem pruskim. Nie wystarczy tu deklaracja, że Hissarlik NIE BYŁ OŚRODKIEM PONADREGIONALNYM, gdyż ja od 33 lat głoszę, że klucz do handlu czarnomorskiego i naddunajskiego był zawsze na Złotym Rogu.

TRAGARZE WYWYŻSZENI

Po upadku Troi na Złotym Rogu Gaza została zajęta przez Ariów, którzy zdobyli Eljat i zaprzęgli Żydów do transportu rozkołkowanych okrętów na Akabę, gdyż hetyckiego złota nie sposób było wieźć do Indii na osłach. Ariowie najeli też do transportu wielbłądników nabatejskich

Tryumf nad Izraelem z Megido przedstawia los Narodu Wybranego po upadku Eljatu. Egipcjanie uknuli jednak spisek haremowy, w wyniku którego minowany przez Ariów kananejski Książę Synaju porwał złożoną już na Akabie flotę aryjską, z kobietami i złotem, i uciekł do Sudanu. – Ariowie rozgromili za to Kananejczyków i oddali ich ziemię tragarzom.

Ów Książę Synaju założył w Sudanie KUSZYCKĄ metalurgię żelaza, którą nazywa się Afrykańskim Birminghamem. Ariowie, którzy musieli do Indii podreptać – choć Indra na rydwanie upadł się – założyli nad Indusem metalurgię żelaza i STALI. Sądzę, że był to system podobny do Żelaza Gdańskiego: Z Pendzabu spławiano zboże na tratwach z drzewa himalajskiego, które w Hajderabadzie odstawiano do kuźnic, gdzie dowożono rudę z Ghatów i Afryki.

Jest to ważne dla Palestyny, której nazwa pochodzi od Filistynów z Gazy, którzy jako pozostawcy Ariów mieli wprowadzić metalurgię żelaza, ale nie było tam drzewa i rudy. Tak jak najstarsza metalurgia żelaza w Polsce, na najlepszych w Europie magnetytach sudeckich, nie miała szans wobec Żelaza Gdańskiego, to tym bardziej aptekarska metalurgia Gazy musiała przegrać z importem żelaza z indyjskiego. To był właśnie powód klęski Filistynów, którzy byli lepszymi wojownikami od Żydów.

Książęta Nabatejczyków byli rodu Jehudy, które to imię może pochodzić od aryjskiego przezwiska TY CHUDZIELCU. Jehudowie urzędowali w Petrze, która leży w górach Szarah, na wschód od koryta Araby między Morzem Martwym a Akabą. Góry te były porośnięte lasem cedrowym i miały dużą jak na Bliski Wschód wilgotność, co tworzyło dobre warunki hydroenergetyczne. Petra ma zupełnie unikalny system kanałowy, który kiedyś służył do przeróbki żelaza indyjskiego, gdyż Petra była poprzednikiem DAMASZKU.

Damaszek, jako główna zbrojownia Rzymu, powstał po zniszczeniu lasów cedrowych Synaju i Szarahu przez powstańców Bar Kohby. Odległość z Damaszku do Bejrutu jest podobna jak z Akaby do Petry, ale trzeba obciążyć Damaszek przewłoką do Port-Saidu i 2 dodatkowymi przeładunkami, co czyniło Damaszek niekonkurencyjnym wobec Petry. Damaszek miał jednak atut, że można było dowozić niskowęglowe żelazo BIAŁE z Kurska - ale tu rzymska polityka protekcyjna napotkała Wandalów z Krakowa.

Petra zbroiła Żydów, Babilończyków, Asyryjczyków, Persów, Ptolemeuszy i Seleucydów, a od Cezara i Rzym. Wymagało to gospodarki leśnej, która warunkowała już eksploatację miedzi Araby, toteż sądzą, że PONOWNA eksploatacja tej miedzi w XV w. pne była skutkiem wygnania Hyksosów z Egiptu w r. 1580, którzy – obsługując drogę wielbłądzą z Akaby do

Sodomy – musieli sadzić na niej cedry na sposób egipski, żeby móc się gdzie schować przed słońcem. Te cedrowe lasy Synaju zostały jednak zniszczone przez historyczną eksploatację miedzi Arabów przez Ramzesa III, który – w wyniku spisku haremowego – anektował Synaj i chwalił się najlepszą miedzią na świecie, którą zawdzięczał wielbłądnikom sadzącym lasy.

Ramzes III miał ważniejsze sprawy od sadzenia lasów, bo wg papiirusu Harrisa to w r. 1180 pne założył kolonię górniczą w bardzo odległym południowym Kraju Złota – co uważa się za Mozambik. W tym świetle to uważana za blondynkę Biała Dama w Afryce Południowej z poł. II tysiącl. pne mogła być Hetytką, przybyłą z żydowską flotą solną z Suezu - może od Józefa? Do rozgromienia imperium hetyckiego przez Frygów i Mosków w czasie wojny trojańskiej Akaba była miastem hetyckim, gdyż stąd eksportowano żelazo do Indii i Afryki, czyli że Nabatejczycy byli poddanymi hattusalisa.

Po raz III miedź Arabów była eksploatowana w czasach rzymskich, wyraźnie przez Jehudytów, co trwało do zniszczenia lasów Synaju i Szarahu przez powstańców Bar Kohby, który chciał w ten sposób osłabić potencjał zbrojeniowy Rzymu. Spowodowało to założenie przez Rzymian metalurgii DAMASCENSKIEJ.

Matthias Schultz, ZAUBERIN IM GARTEN EDEN – Erotisch, schoen, unsagbar reich, und Gold und Weihrauch im Gepaeck – so taucht die Koenigin von Saba in der Bibel auf. Deutsche Archaeologen haben jetzt die Palaststadt der Herrscherin aufgespurt. Im Wuestenstand des Jemen liegt eine fast unbekannte antike Hochkultur verborgen; Der Spiegel, 16/2001, s. 188-201.

MSch tłumaczy, że bogactwo Arabii Szczęśliwej, którą Chrystus wymienił jako JMN czyli Jemen, pochodziło z eksportu MIRY czyli żywicy drzewa balsamowego, znanego archeologicznie w Europie Środkowej od V w. pne. Na str. 200 czytamy, że po udomowieniu dromadera, ok. r. 1500 pne, Arabia zaczęła spełniać rolę POŚREDNIKA HANDLOWEGO między Egiptem a Indiami. Jednak wg mnie szczególna rola Jemenu polegała nie na tyle na eksporcie miry jako kadzidła, ale obsłudze MORSKIEGO HANDLU INDYJSKIEGO, czyli że trzeba tu odwrócić hierarchię: Najpierw handel indyjski a potem mira.

23 VIII 69 Tygodnik Powszechny wydrukował mój artykuł ŁÓDŹ "RA" ZATONEŁA. Jest to pozytywna krytyka Thora Heyerdahla, który powinien jednak płynąć przez Atlantyk nie na tratwie trzcinowej, ale SMOŁOWANEJ trzcinowej łodzi monsunowej THEPE - na jakich to statkach Hindusi pływali ze sztormowymi i deszczowymi wiatrami monsunowymi między Indiami a Mozambikiem. Ja wnioskowałem, że była to technika DRAWIDYJSKA, czyli sprzed podboju Indii przez Ariów po upadku Troi w r. 1183 pne.

MSch pisze na str. 196, że około r. 1470 pne królowa Hatszepsut wysłała flotę do Puntu. Ja wykazałem jednak, że nie chodzi tu o Erytreę, ale nawiązanie stosunków DYPLOMATYCZNYCH z Mohendzo-Daro nad Indusem, które mogło wówczas nazywać się Puntem, co uznała Indira Ghandi. Według mnie była to włościwie wyprawa żydowska, gdyż Żydzi, którzy mieszkali wówczas w Suezie, obsługiwali wozami konnymi drogę międzymorską Suez-Pelazga oraz drogę morską Suez-Mozambik, o czym piszę w książce Incydent Nie Było. Zostało to potwierdzone genetycznie, gdyż Bantusi są genetycznie w 40% Żydami, o czym mówią ich mity plemienne.

Sytuacja ta zmieniła się po ucieczce Żydów z Egiptu za faraona Echnatona. Egipt utracił lasy cedrowe na Synaju więc Egipcjanie nie mogli budować statków, wobec czego Afrykę wschodnią opanowali Drawidowie. Po upadku Troi i Hetytów Ramzes III zajął Synaj i daleki Kraj Złota czyli Mozambik. Był to epizod, gdyż Ariowie sięgnęli zaraz po Afrykę Wschodnią, która była im potrzebna dla złupionej w Azji Mniejszej metalurgii STALI, gdyż najlepszą stal robili z rudy mozambickiej.

Salomon nie był tylko Księciem Galilei (s. 198), gdyż od początku miał Eljat nad Akabą – czym zagrał. Wg logiki Prusa to zaciągnął w Tyrze pożyczkę na budowę Jerozolimy, o czym Sabejczycy powinni się dowiedzieć od ambasadora w Tebach, co przstraszyło ich. Oznaczało to bowiem fenicką suwerenność handlową na Morzu Czerwonym – coś w rodzaju dzisiejszego LIBERALIZMU - wobec czego Saba musiała zaraz jechać do Salomona, aby mu dać pieniądze na zwrot długu. U Prusa dwaj fennicy mężowie żegnając się życzą sobie grzecznie WSZYSTKIEGO NAJGORSZEGO.

Dzięki temu Saba załatwiła konwencję również z Egiptem i Fenicją w celu usunięcia Hindusów z Morza Czerwonego i Afryki Wschodniej. Dawało to Sabejczykom dostęp do kuszyckiego żelaza i etiopskiego złota, czyli że opisany w Biblii kasowy tryumf Salomona był efektem spółki z Sabą, która rozluźniła tym handlowe władztwo indyjskie.

Stynne spotkanie Saby z Salomonem jest datowane na ok. 950 r. pne. Ten stan trwał do końca IX w. pne, gdy król Karib'il Watar rozgromił w krwawej bitwie królestwo AUSSAN, która to nazwa kojarzy się z Saną i Asirem. Pociągnęło to zmianę nazwy z Sabei na JEMEN. Po zjednoczeniu południowej Arabii Watar dokonał inwazji Somali na SKÓRZANYCH ŁODZIACH, co wymagało zojuszu z Asyrią, gdyż łodzie takie powinny być asekurowane przez flotę asyryjską.

Akcja Watara byłaby polityką królów asyryjskich, których karawany kursowały OD MÓRZ PERŁOWYCH DO BURSZTYNOWEGO czyli wielbłądzimi szlakami Arabii i konnymi Europy. Na Ukrainie znaleziono szczątki wielbłąda z tego okresu.

Asyria była politycznym eksponentem MAŁOAZJATYCKIEJ METALURGII STALI, co przeciwstawiało ją stalownictwu indyjskiemu, jak finansierę grecką i fenicką na Morzu Śródziemnym.

Królowa Saba miała się nazywać po sabejsku BILKŁIS i być córką DSCHINNS–a. Niemcy za stolicę jej uważają stojący na skraju pustyni Marib – ale nie wiem czy chodzi im o obecny czy Stary Marib, którego ruiny są nad korytem Wadis Dżauf. Sugerują się tu bardzo starą tamą o 620 m długości i 20 m piętrenia, co wymagało STALI ZBROJENIOWEJ, a więc z Azji Mniejszej lub Indii. Jeśli Dżauf pochodzi od Dzinns–a to może Stary Marib mógł zostać założony przez ojca Saby, który zawarł umowę z Hindusami, którą złamała Saba przy pomocy Salomona? Szwajcarzy nazwali system hydrotechniczny Maribu CUDEM TECHNIKI STAROŻYTNEJ, wobec czego woda powinna być rozprowadzana ceramicznymi rurami, które powinny pochodzić z Indii?

Jedynym miastem w tamtym rejonie, które nadaje się na stolicę państwa jest Sana. Najważniejsza strategicznie była jednak przełęcz Habban, na którym to szlaku leżą miasta KISAB i NISAB, czyli pochodzące z czasów sabejskich. Żelazo indyjskie wyładowywano w Al Huwajmi i transportowano na wielbłądach i osłach przez Habban do Maribu.

Deficyt Rzymu w handlu ze Wschodem wynosił sto milionów sestercji rocznie, w czym niektórzy upatrują główny powód kryzysu finansowego Imperium. Jedwab chiński był w Rzymie horendalnie drogi a Rzym musiał importować jeszcze indyjskie żelazo BIAŁE do produkcji stali damasceńskiej, gdyż stosunki Rzymu z Wandalami nad Wisłą były na ogół złe, co rzutowało na import żelaza z Kurska.

Rzymski import MIRY arabskiej powinien więc być dopiero na trzecim miejscu – za żelazem indyjskim i jedwabiem chińskim – toteż bogactwo Jemenu trzeba przypisywać raczej owemu cudownemu systemowi hydrotechnicznemu i pośrednictwu w handlu indyjskim. Warto też zwrócić uwagę, że Fenicjanie podjęli hodowlę muszli PURPUROWEJ z Morza Czerwonego, co mogło być pierwotnie przemysłem sabejskim.

W r. 950 pne Pałac Salomona na Ścianie Płaczu był w budowie, toteż majestatyczne przyjęcie Saby powinno mieć miejsce w wodociągu na tym wzgórzu, jako prowizorycznym

pałacu Salomona. Budowana wówczas Świątynia Salomona była w północno-wschodniej części miasta, prawdopodobnie na terenie Uniwersytetu.

PARYSJA NAD SEKWANĄ CÓRKĄ BORYSA ZNAD DNIEPRU?

Jest legenda, że sobór Sofijski w Kijowie budowano na wzór soboru w Konstantynopolu, ale kijowski sobór Sofijski mógł być budowany na wzór katedry weneckiej a nie konstantynopolitańskiej. W związku jednak z lokalizacją Troi homerowskiej na Złotym Rogu i wynikających w Wielkich Kronik Francji wniosków o budowie Kijowa przez emigrantów z Troi to tą tradycję można rozumieć, że świątynia ta została wybudowana na wzór jakiejś starszej świątyni trojańskiej w Konstantynopolu.

Tzw. mury Konstantyna w Konstantynopolu uważam za MURY TROI PRIAMA a tzw. pałac Antiocha za Pałac Priama - podobnie jak mury arabskie Aleksandrii za mury pałacowe Ptolemeusza, których pałace zostały przeniesione do Konstantynopola. Na podstawie tej spekulacji Francuzi znaleźli podmorskie ŚMIETNISKO po tych pałacach, a przy okazji 3 dzielnice nawodne, które ja interpretuję jako PALOWE - z pałacami i świątyniami z drewna, słomy i gliny. Gdy w Niemczech szachowałem Architekturę Kijowską katedrą wenecką to pochodzący w Czernihowa wykształcony w Leningradzie Ukrainiec przyznał mi rację. Wg mej systematyki architektury włoskiej to katedra wenecka została zbudowana przez Juliusza Cezara, po jego powrocie z Wrocławia w r. 57 pne. Z powodu niewypłacalności finansowej był on zależny od drogi śledziowej Woliń-Triest. Ponieważ protektorem Triestu został Leszek Chytry więc może już we Wrocławiu uzgodniono budowę Wenecji, której nazwa oznaczała Miasto Słowiańskie, gdyż od kilku wieków mieszkali tam słowiańscy Wenetowie.

Katedra wenecka mogła być tylko PRZEBUDOWANA SKLEPIENIOWO przez Juliusza Cezara, gdyż zdaje się być systemem bardziej prymitywnym od Architektury Kijowskiej, którą tu kwalifikujemy jako architekturę brązu. Jeśli tak to katedra wenecka byłaby architekturą KRETENSKĄ? czyli "sprzed wojny trojańskiej". 30 lat temu zostałem skontrowany przez Jugosłowian, że TROJA TO TRIEST - co pasuje do stwierdzonej archeologicznie Wenecji BRĄZU.

Jerzy Pysiak, PARYŻ, MIASTO TROJAN – Trojański rodowód królów Francji w XII wieku; *Mówią Wieki*, III 2000, s. 20-27.

Jest to francuska historiografia CELTYCKA, wyłożona w Wielkich Kronikach Francji, które zredagowano na przełomie XII i XIII w. Polscy historycy już w średniowieczu zastanawiali się, czy istnieje związek relacji o najeździe Galów na Polskę za Grakcha I z tradycją TROJAŃSKĄ w Wielkich Kronikach Francji. - Ale relacje te nie ze sobą nic wspólnego, gdyż tradycja o Grakchu I u Kadłubka mówi o wydarzeniach w l. 290-250 pne, gdy TRADYCJA TROJAŃSKA w Wielkich Kronikach Francji o wydarzeniach od XII do VII w. pne.

TROJAŃSKI RODOWÓD królów francuskich miał uczynić z nich dynastię CELTYCKĄ czyli ludową, gdyż lud francuski trzymał się tradycji nie rzymskiej a celtyckiej. Przerobiono na Celtów germańskich Franków, przez powołanie eponima narodu w postaci wodza emigracji z Troi w postaci Syna Priama pFRANCJONA–PARYSA–Aleksandra.

Ów Francjon miał wyprowadzić część Trojańczyków z płonącego miasta i zaprowadzić do Scytii – zawanej wówczas MEOTYDĄ, gdzie założyli miasto SYKKUMBRIĘ, od czego mogą pochodzić Kimeriowie. Troja została zdobyta przez Greków w r. 1183 pne, ale owi Trojanie meotydzcy zaczęli swą historię od r. 1157 pne, co jednak można tłumaczyć tym, że 26 lat po ucieczce z Troi rozgromili oni ALLANÓW-Kalanów czyli kaukazców, co dało im władzę na północnym nadczarnomorzu. Tradycję tą można rozumieć jako wojnę plemienną, którą sykumbrowie zdyskontowali politycznie, tworząc federację KIMERYJSKĄ.

II rozdział tej Post-TROJADY to wojna z Remusem i Romulusem. Nie jest to wcale absurdem, gdyż tłumaczy pojawienie się HALSZTACKIEJ CYWILIZACJI ŻELAZA rozgromieniem przez Asyryjczyków i Scytów Urtartyjczyków i Kimeriów pod Kummuh koło Kayseri w r. 742 pne, co spowodowało ucieczkę Kimeriów w górę Dunaju.

Kimeriowie, którzy w Azji Mniejszej zaopatrzyli się w metalurgów żelaza, napotkali nad Adriatykiem RZYMSKI MONOPOL ŻELAZA, z którym musieli walczyć – i to byłaby właśnie owa wojna z Remusem i Romulusem. Najazd Kimeriów spowodował potrzebę fortyfikowania Palatynu, wobec czego bratobójstwo wypada datować na rok 742 pne. Wodzem tej rejterady z Azji Mniejszej był Ibor - wobec czego Markomir byłby wodzem Kimeriów północnonadczarnomorskich, którzy po klęsce ze Scytami w r. 705 pne przenieśli się do Ligurii, którą nazwali Galią.

Tradycja śląska mówi o założeniu SALOWII w Puszczy Jaworowej przez MARSYGNÓW. Może tu chodzić o Kimeriów małoazjatyckich, gdyż zostali oni wypędzeni przez SŁOWIAN.

Zgadza się to z tradycją francuską – że PIERWSZE KAMIENNE ZAMKI, ŚWIĄTYNIE I MIASTA wybudował w Galii Markomir, ale Lutecję–Paryż założył jeszcze Ibor. Argumentem za tym może być nazwa REN - niewątpliwie celtycka, czyli że Frankowie germańscy byłiby wtórni wobec trojańskich, tak jak Paryż wobec rodu PARYSA. Potwierdzałoby to moją tezę, że najstarszymi zamkami na kontynencie europejskim, poza Grecją, są sudeckie.

Polityczna potrzeba przemianowania LUTECJI na Paryż zaistniała dopiero po zdobyciu przez krzyżowców Konstantynopola w r. 1204 i koronacji brata króla francuskiego na Cesarza Łacińskiego – dla podkreślenia SIÓSTRZEŃSTWA PARYŻA Z KONSTANTYNOPOLEM jako Troją. WKFr piszą też o NIETOŻSAMOŚCI Troi z Ilionem, co uwierzytelniono dopiero w ARCHIWUM HETYCKIM.

Fraza Pysiaka FRANCUZI CZYLI TROJANIE jest mi potrzebna w związku z datacją ZAMKÓW NADREŃSKICH, które uznałem za najstarsze w Europie poza Grecją i Sudetami. Ponieważ połączyłem ekspansję celtycką z Halształem i Kimeriami więc relacja Paryża do Parysa-Aleksandra z Troi przestała być grą słów. Myliłem się tylko – ale miałem do tego prawo – co do nazwy LUTECJA, sądząc, że w przypadku Paryża pochodzi ono od Lutyków kultury łużyckiej. W dalszym ciągu nie jest to wykluczone, gdyż Ibor, uciekając z Pragi przed Markomirem, mógł pociągnąć za sobą Słowian łużyckich, którzy powinni osiąść na bagnach nadsekwańskich, gdzie powstał Paryż - od PARYSJÓW Parysa Trojańskiego.

PARYSJOWIE w Lutecji skapitulowali przed Markomirem, który przyprowadził Kimeriów północnonadczarnomorskich - również o trojańskim rodowodzie. Tych było bardzo dużo, gdyż po klęsce ze Scytami w r. 705 pne Markomir poprowadził cały lud do LIGURII. Był to kraj lesisty i rzadko zaludniony, ale Kimeriowie pobudowali tam MIASTA, ŚWIĄTYNIE i ZAMKI. Kraj ten zaczęto zwać GALIĄ, a że hodowali dużo bydła zwano ich też CELTAMI.

W tytułowym artykule czytamy: Wprawdzie stolica – Lutecja została założona jeszcze przez Parysjów, jednak to Trojan Markomira i Faramonda uznał Rigord za założycieli miast galijskich, zwłaszcza warownych. Potwierdza to na początku XII wieku kronikarz Sigebert z Gembloux pisząc, że Markomir przybywając do Galii, zastał kraj pusty, niezaludniony. Nie dziwi więc, że to on właśnie stał się fundatorem miast. Podobnie uważał żyjący około 1150 roku anonimowy autor poematu PARTENOPEUS Z BLOIS. Pisał, że przed przybyciem do Galii Markomira (którego uważa za syna króla Priama i brata Hektora) nie było tam zamków ani wież, ani zacnych miast, ani pięknych miasteczek. Cały lud pozostawał rozproszony. Kraj był pustkiewiczem pełnym lasów. Nie było tam króla, księcia czy hrabiego. Markomir sprawił, że zbudowano bogate zamki i warowne miasta, i nauczył ich żyć razem (s. 25–6).

Zauważyłem to zjawisko najpierw w Sudetach - w związku z najazdem Kimeriów małoazjatyckich ok. r. 740 pne. Kimeriowie, poszukując ŻELAZA, musieli trafić w Sudety, gdzie

żelaza było najwięcej i najlepszej jakości. Jednak interpretacja przez dr Krzysztofa Jaworskiego Niemczy, jako grodu przedceltyckiego, dawała do myślenia, że Słowianie żyli w większych skupiskach już przed najazdem kimeryjskim. Chodzi tu o obecne mury Niemczy Śląskiej, które odparły najazd niemiecki w r. 1017. Ta kwalifikacja Niemczy nie jest żadną herezją, gdyż MURUS GALLICUS jest znany archeologicznie od X wieku pne (The Penguin Dictionary of Archaeology, London 1982, s. 245-6) a kończył się wraz z podbojami rzymskimi. W Słowacji mury wapienne znane są archeologicznie już z okresu MYKEŃSKIEGO, tj. sprzed upadku Troi.

Moja interpretacja 2 grodów na Osobowicach wrocławskich zgadza się z celtycką historiografią francuską, która została zalegalizowana w XII w. Grody te świadczą mianowicie, że GROŹBA NAJAZDU KIMIERYJSKIEGO około r. 740 pne skłoniła Słowian do skupiania się w większych ośrodkach i budowy fortyfikacji - również MUROWANYCH. Wcześniej na tych wzgórzach, gdzie powstały warownie, były cmentarze.

Najazd kimeryjski to archeologiczny Halsztat i CYWILIZACJA ŻELAZA, co tłumaczy fenomen KAMIENNYCH SIEKIER w ruinach polskich zamków. Jak mi mówił dr Jaworski, taką siekiere znaleziono w warstwie użytkowej zamku Wleń. Byłaby ona pominięta w sprawozdaniu – żeby nie kompromitować się – gdyby nie moje datowanie zamków sudeckich. W świetle Wielkich Kronik Francji interpretacja zamków nadreńskich jako CELTYCKICH a sudeckich jako paryżjskich Ibor a nie jest egzotyką. Nazwa PRAGA też może pochodzić od Parysa.

Celtycka historiografia francuska jest zgodna z mitologią śląską – w postaci np. mitów o założeniu Kłodzka i Wiednia czy baśni o Liczyrzepie, który zdaje się być pierwszym słowiańskim baronem magnetytowym i pogromcą germańskiej prawdopodobnie kultury nordyjskiej. Ze zrelacjonowania celtyckiej historiografii francuskiej do mitologii śląskiej wynika, że Ibor i Markomir NIE BYLI SOBIE WSPÓŁCZEŚNI. Ibor byłby wodzem Kimeriów małaazjatyckich – rozgromionych przez Asyryjczyków i Scytów w r. 742 pne – gdy Markomir powinien być wodzem pokonanych przez Scytów w r. 705 pne Kimeriów północnonadczarnomorskich, których poprowadził w górę Dunaju i osiedlił w Galii – wypędzając znad Dunaju i Wełtawy Parysjów Ibor a, którzy uciekli za Ren i założyli Paryż.

ALEKSANDRIA - STOLICA ŚWIATA

Matthias Schulz, PIRATEN IM SANDMEER – In der aegyptischer Westwueste haben Forscher Goldmumien, Sphinx-Tempel und verschollene Karawanenwege entdeckt – Spuren eines Schmuglerreiches fernab der Pyramiden. Fuehrte einst ein Wirtschaftskrieg mit geheimnisvollen Oasen-Herrschern zum Untergang der Pharaonen; Der Spiegel, 24/2000, s. 224-40

Niemieccy naukowcy tłumaczą wspaniałość Siwy pośrednictwem pomiędzy Egiptem a grecką Kyreną (Tobrukiem), od czego nazwano północno-wschodnią Libię Cyrenajką. Jest to półprawda, gdyż GRECKA DROGA KONNA z Kyreny do jeziora Czad, którą transportowano do Czadu żelazo a na północ Złoto Ghany, nie wyjaśnia sprawy. Wiadomo, że istniała ośla droga z Siwy do Kyreny, ale nabrała ona znaczenia dopiero w czasach antycznych. MSch zastanawia się nad CELEM podróży Aleksandra Wielkiego do Siwy – czy nie jest to późniejsza doróbka Ptolomeusza, jak niewątpliwie ostatnia Jego wola, żeby być pochowanym w Siwie?

Ów testament Aleksandra był potrzebny Ptolemeuszom do przeniesienia skarbcza z latarni Faros do Siwy, wobec podboju przez Rzym Grecji, ale historyczna podróż Aleksandra do Siwy, której pamiątką jest grecka świątynia w Siwie, była GRAŃ O SKARBIEC PERSKI.

W bitwie pod Issos Macedończycy wzięli ogiera wielbłądziego, z którego dowodził Dariusz, co ziszczało tysiącletnie marzenia Greków o stadninie wielbłądziej. Wobec tego Aleksander udał się osobiście do Siwy, żeby taką stadninę założyć. Stadnina taka dawała mu bowiem Saharę i Złoto Ghany. Siwa stała się STOLICĄ SAHARY i Sahelu, wobec czego nie

mogło to być państwo pirackie.

Dopiero po dochowaniu się własnej dromadnicy Macedończycy mogli uderzyć na Partię, gdzie w Kot-Krytgan-Kała był broniony przez dromadnicę skarbiec perski. Grecy, którzy potakomili się nań zostali pobici. Jednak gdy Aleksander zbliżył się do Chorezmu I, u ujściu Amu-darii do Morza Kaspijskiego, to zjawiała się u niego Królowa Amazonek, czyli Sarmatka, z wieścią minorową - że jej rywalka Diana wywiozła ów skarbiec do Płocka nad. Aleksander wystąpił tam zaraz armię, która została jednak pokonana przez Dianę koło Kielc. Diana była mężatką więc goliła głowę, na pamiątkę czego najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich zwie się ŁYSICA.

Ma sens porównywanie Siwy do Krety minojskiej, która dostarczała do Egiptu metale. Miedź kreteńska nie pochodziła jednak z Cypru, ale prawdopodobnie z Troi na Złotym Rogu - czyli była spławianą Dunajem miedzią słowacką.

Cynę czeską opłacało się transporować wozami do Triestu, czym można tłumaczyć Wenecję epoki Brązu. Wenecji takiej nie mogli jednak budować Kreteńczycy, gdyż byłoby to rzuceniem rękawicy Troi od której Kreta była uzależniona handlowo. Jugosłowianie zaatakowali mnie, że TROJA TO TRIEST, ale nazwa Triest może pochodzić od miasta TROJAŃSKIEGO kultury anatolijsko-bałkańskiej.

W Kozie Miejskiej dowiedziałem się o mykeńskiej kulturze na południowym Uralu, czyli że Miedzi Kieleckiej przybył nowy konkurent w postaci Miednogorska, który jednak na Morzu Czarnym konkurencyjnym być nie mógł. Miedź środkowouralską w Skandynawii uważam za niemiecką dywersję przeciw Wielkiej Miedzi Kieleckiej i miedzi fińskiej, eksploatowanej prawdopodobnie przez HIPERBOREJĘ, którą Nowogrodem Wielkim nazwali dopiero Rusowie. Hiperboreja jest relatywizmem do BORYSTENU-Kijowa, gdyż płynęło się tam w górę Borystenesu.

Ponieważ nauka angielska nie brała pod uwagę niemieckich i sowieckich wniosków miedzi uralskiej do brązów angielskich, więc pozostaje sprawa Wielkiej Miedzi Kieleckiej – od Irlandii do Morza Azowskiego, i może Egiptu? Wszystko bowiem wskazuje na to, że Niemcy chcieli pokryć miedzią uralską kapitał archeologiczny Wielkiej Miedzi Kieleckiej, a przy okazji i brąz angielski. Dla pokerzysty ważny jest błąd przeciwnika, który może zdyskontować – i stąd podsuwanie szulerskich kart, jak TYSIĄCLECIE WROCŁAWIA. W Europie Wschodniej poza miedzią kielecką i uralską była też miedź FIŃSKA od której zdaje się pochodzić tradycja Hiperborei. Pominąłem tu miedź słowacką, gdyż ta powinna płynąć Dunajem, wobec czego konkurencyjną mogła być na Krymie, gdzie była też miedź kaukazka i może armańska.

Z dużą nieufnością traktuję ekspertyzę sejsmologa amerykańskiego Amosa Nura odnośnie ZATOPIONYCH DZIELNIC Aleksandrii, gdyż wydaje mi się, że były to dzielnice NA PALACH DĘBOWYCH z Ukrainy, które zostały wyrabowane – jak pale fundamentowe katedry królewieckiej. Były to dzielnice LUKSUSOWE, ale domy, pałace i świątynie powinny być z drewna, gliny i słomy, co dawało optymalne warunki klimatyzacyjne.

Najwspanialszymi budowlami tego rodzaju są dolnośląskie Kościoły Pokoju, powstałe na podstawie traktatu westfalskiego.

T.B., Niezwykłe odkrycie u wybrzeży Aleksandrii – MITYCZNE MIASTA NA DNIE MORZA; Rzeczpospolita, 05 06 2000, s. A12.

W artykuliku czytamy, że francuscy i egipscy archeolodzy odkryli ruiny 3 starożytnych miast, znanych dotychczas z greckich przekazów. Są to Heraklejon, Kanopos i Menutis. Leżą one na głębokości 5–10 m, w odległości kilku kilometrów od Aleksandrii. Były to miasta świątyń i luksusu, które pograżyły się w morzu w wyniku trzęsienia ziemi.

Aleksandria była AGLOMERACJĄ. Moja inicjatywa aleksandryjska ograniczała się do

zespołu pałacowego Ptolemeusza i latarni FAROS, jako II grobowca Aleksandra Wielkiego, a potem interpretacji Grobowca Alabastrowego jako jego IV grobowca po zagrabieniu przez Rzymian skarbca w Siwie.

Zainspirowałem Francuzów do poszukiwań podmorskich w porcie Aleksandryjskim, identyfikując mamelucki fort portowy z postumentem latarni Faros. Francuzi ogłosili ZNALEZIENIE ZATOPIONEGO PAŁACU KLEOPATRY, co sprostowałem na śmietnisko podmorskie po rozebranych na rozkaz Konstantyna zespole pałaców ptolemejskich, które przeniesiono do Konstantynopola. Chodziło o odebranie Aleksandrii majestatu światowego w związku z herezją ariańską.

W Konstantynopolu pałacowy system Aleksandryjski został zrekonstruowany w 3 zespołach, z czego niektóre obiekty zachowały się. Na terenie pałacowym Aleksandrii urządzono park a niepotrzebne rzeźby pogańskie i sztukaterię zatopiono w morzu – które to podmorskie śmietnisko znaleźli Francuzi, szukając wskazanej przeze mnie latarni Faros.

Obelisk assuański był przeznaczony na centralny plac pałacowy Aleksandrii, gdzie stoi statua Pompejusza.

Krzysztof Kowalski, HIGH-TECH OPRÓCZ ŁOPATY – Poligon doświadczalny w Aleksandrii, Rzeczpospolita; 28 VI 2001, s. A9.

W artykule czytamy, że wykopaliska PODMORSKIE w Aleksandrii prowadzi Centrum Studiów Aleksandryjskich, którym kieruje Jean-Yves Empereur. Badania sponsoruje France Telecom, udostępniając naukowcom fundusze i najnowocześniejszy sprzęt.

Ponieważ France Telecom uczestniczy w prywatyzacji Elekrtimu więc oświadczam, że FT jest MOIM DŁUŻNIKIEM. To największe odkrycie archeologiczne jest moją własnością intelektualną a Francuzi jeszcze nie rozliczyli się ze mną za odkrycie TECHNIKI BUDWY PIRAMID.

W połowie lat osiemdziesiątych pokazywano z oburzeniem w TVP, jak dwaj francuscy egiptolodzy kuli młotami pneumatycznymi piramidę Cheopsa. Francuzi dostali zajoba, bo przeczytali moją interpretację kanałów na pustyni jako BUDOWLANYCH, napełnianych tamą w Avaris–Kairze, która kierowała wody Nilu do Morza Czerwonego. Była to rewolucja egiptologiczna, którą Francuzi wygrali, gdyż znaleźli SZYB BUDOWLANY w którym jest zamurowana II Barka Cheopsa, którą po sfilmowaniu zamurowano ze względu na groźbę erozji idealnie zachowanego obiektu.

Twierdziłem też, że słynna Aleksandryjska latarnia morska Faros jest nie tylko do rekonstrukcji komputerowej, ale i ZACHOWAŁA SIĘ, choć wiele jej elementów zostało wykorzystanych przy budowie Fortu Portowego, który został wzniesiony na postumencie latarni Faros, po zwaleniu jej przez trzęsienie ziemi w XIV w. Te elementy, które wpadły do morza, zachowały się i francuscy pletwonurkowie znaleźli je.

Za Kleopatry zespół pałacowy Ptolemeusza nie był jeszcze ukończony, o czym świadczą mn. obelisk assuański i olbrzymie kolumny granitowe w kamieniołomach. Oktawian August przerwał budowę i sprzedał maszyny świątyni w Baalbeku.

Gdy zająłem się sprawą Troi i Atlantydy w 1965 r. to bibliografia atlantologiczna liczyła 25 tysięcy książek. Profesor Włodzimierz Szafranski pogratulował mi SPROWADZENIA ATLANTYDY NA GRUNT ARCHEOLOGICZNY przez identyfikację z megalitami na Bahamach jako pierwotnym wielorybnictwem amerykańskim.

STARA ARCHITEKTURA RZYMU I ITALII

W przewodniku RZYM (Szałas Roman, SiT W-wa 1985) jest na str. 159 plan bazyliki Św. Piotra na Watykanie. Czytamy tam, że bazylika konstantyńska została zbudowana NA

STADIONIE Kaliguli, gdzie męczono chrześcijan i ukrzyżowano Piotra Apostoła. Bazylika konstantyńska została zbudowana na cmentarzu pogańskim (Jastrzębowska E., Sztuka wczesnochrześcijańska, WAI F W-wa 1988, s. 79), ale kto tam urządził stadion jest zagadką. Stadion ten jest czytelny archeologicznie choć jest głęboko, natomiast grobowce pogańskie zostały "wybrane" przy niwelacji wzgórza watykańskiego przez Bramantego, który przez obniżenie terenu wyeksponował główne budowle a ziemię użył na basteje forteczne.

Kto jednak urządził stadion na cmentarzu i po co? Iwan Groźny urządzał publiczne karnie z pieczonymi kiełbaskami na Placu Czerwonym więc nie sądzę aby w Rzymie takie widowiska odbywały się na dalekim przedmieściu, gdyż Neron nie był gorszym reżyserem od Iwana. W Rzymie była w samym centrum dzielnica WIDOWISKOWA, gdzie można było urządzać nawet walki morskie przez spiętrzenie Tybru. Do stypowych walk gladiatorów potrzebny był zaś nie stadion, ale CYRK.

Męczeństwa chrześcijan powinny więc odbywać się na stadionie w centrum Rzymu. Chrześcijanie powinny zaś ciało Piotra wykupić i złożyć w katakumbach, a potem szczątki przenieść pod ołtarz zakupionej bazyliki CMENTARNEJ, gdyż byli bogaci z racji najlepszego prawa spółdzielczego.

Ponieważ jest mało prawdopodobnie, aby Kaligula postponował się stadionem na cmentarzu, i to takim małym, więc wygląda, że stadion został zbudowany przez blokujący Rzym garnizon Hanibala, który powinien zająć miejsce właśnie na wzgórzu watykańskim. Rzym ocalał dzięki żegludze MIECZOWEJ, gdyż statki mieczowe przechodziły przy sztormowej pogodzie blokadę kartagińska a Rzym był ufortyfikowany aż do Ostii.

Po zwycięstwie nad Hanibalem wybudowano w tym miejscu bazylikę cmentarną, którą nazwano od pozdrowienia żałobnego Voto Cannae – czyli że owym Watykanusem był Hanibal!

Na rysunku Bramantego wczesnochrześcijańska bazylika watykańska ma wewnątrz "obcięte" przed IX kolumnami od zachodu (Simon M., Cywilizacja Wczesnego Chrześcijaństwa, PIW W-wa 1992, s. 209). Pierwotne nawy miały po 22 kolumny, z czego wynika, że wraz z budową, od wschodu, obecnej rotundy św. Piotra rozbierano sukcesywnie starą bazylikę. Na rysunku Bramantego widzimy właśnie na linii "obcięcia" starej bazyliki 4 bazy portyku fasady kolumnowej – znanej nam jednak nie z planu Bramantego, który nie był realizowany, ale z planu KONSERWATORSKIEGO Michała Anioła z r. 1546. Znaczy to, że FASADA ta została zbudowana właśnie przez Bramantego, na miejscu rozebranych przęseł bazyliki kolumnowej VOTO CANNAE.

Mym głównym argumentem, że ROTUNDA św. Piotra na Watykanie jest budowlą wczesnośredniowieczną, jest Złota Bulla cesarza Fryderyka Barbarossy z r. 1155 (Deutsche Geschichte, B. 2, VEB Verlag Berlin 1983, s. 137). Elżbieta Jastrzębowska datuje "zasadniczą" przebudowę wschodniej części bazyliki watykańskiej na przełom VI i VII w, za pontyfikatu Grzegorza Wielkiego (s. 262), co zgadza się z moją Funkcjonalną Chronologią Architektury Niemieckiej w tym sensie, że w r. 530 Justynian wybudował "tarasowe" prezbiterium bazyliki Bożego Narodzenia w Betlejem, co zostało powtórzone w postaci kościoła Mariackiego Na Kapitolu w Kolonii, a rotunda watykańska jest właśnie tego rodzaju budowlą tarasową.

Wcześniej – bo prawdopodobnie jako mauzoleum Teodoryka Wielkiego – powstała OBECNA katedra florencka, której pierwotnym patronem był ostrogocki święty Reparata. Otóż olbrzymie mury prezbiterialnej rotundy katedralnej, tak jak i rotundy św. Piotra na Watykanie, są zrozumiałe tylko jako posadowienie wielkich wież sygnalizacyjnych, które – ze względu na ich znaczenie wojskowe – były rozbierane przez wycofujących się okupantów. Na Watykanie taką wieżę zniszczyli Arabowie w IX w.

Przed kilkunastu laty stwierdziłem, że Teodoryk Wielki nic wspólnego z tzw. Rotundą Teodoryka w Rawennie nie miał. Argumentem jest sarkofag – wykonany tą samą techniką, co

słynna kopuła Mauzoleum – który okazał się WANNA z pałacu Galii Placidii! W r. 1854 znaleziono w Rawennie opodal Mauzoleum Złoty Grób Odoakra. Wódz został pochowany w zbroi z identycznym motywem co Mauzoleum. Italia Teodoryka Wielkiego była krajem dobrobytu i budownictwa a jego grobowiec był najwspanialszą budowlą jego czasów – porównywaną do wulkanu Stromboli. Chodzi tu o pierwotną wieżę na rotundzie florenckiej, gdyż stolicą Italii mogła być Florencja, ale nie Rawenna.

Podczas dyskusji w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego miałem trudności z chronologią bazyliki św. Antoniego w Padwie, która wg mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej, powinna być kościołem longobardzkim. W Padwie są 2 kościoły wczesnochrześcijańskie: Eremitów i św. Zofii. U św. Zofii mamy jednak sklepienie średniowieczne a na malunku Powołanie św. Macieja w baptysterium katedralnym widzimy kościół Eremitów już z wczesnorennesansowym portykiem – co daje do myślenia, że przedstawiony na fresku św. Maciej jest portetem Macieja Korwina, który w r. 1456 obiecał ten kościół wykończyć.

Św. Antoni, przyczyniając się do upadku Ezzelinich, działał na rzecz oderwania Padwy od Ligi Lombardzkiej i zbliżenia do Wenecji, co doprowadziło do unii z Najjaśniejszą Republiką. Beneficjentem tego była rodzina bł. Luki Belludiego, który został opatem klasztoru benedyktyńskiego. Widzimy to na malunku Zwiastowanie Wyzwolenia Padwy, gdzie bł. Luka klęczy przed św. Antonim PRZED FASADĄ bazyliki św. Antoniego, będącej jeszcze na zewnątrz murów miejskich – które to dzieło wypada datować politycznie na wygnanie Ezzelinich.

Wynika z tego, że bazylika św. Antoniego jest właśnie ową historyczną wspaniałą świątynią padańską, którą budowało 2 królów longobardzkich. Bł. Luka urządził sobie grobowiec w kaplicy północnej (Belludich), gdzie w r. 1231 złożono ciało św. Antoniego, które przebywało tam do zakończenia procesu kanonizacyjnego w r. 1263, kiedy można było je złożyć w ołtarzu głównym.

Za architekturę wczesnochrześcijańską uchodzą bazyliki stropowe o bardzo cienkich kolumnach, które zasługują na miano architektury precyzyjnej. Takim właśnie kościołem była pierwotna bazylika watykańska, która powinna być wybudowana wkrótce po II wojnie punickiej, jako rzymska świątynia cmentarna Voto Cannae. W Rzymie zachowało się kilka takich świątyń, z których dla nas najważniejszy jest kościół św. Pawła Za Murami, ze względu na kolumny granitowe. Otóż już sam fakt, że są to kolumny z granitu szarego świadczy, że budowla powstała przed podbojem Egiptu przez Rzym w r. 30 pne, gdyż egipskie kolumny granitowe byłyby tańsze i dużo ładniejsze.

To skłoniło mnie do wniosku, że mogła to być świątynia Marsa więc wypada się zastanawiać, czy kolumny te nie zostały złupione w Kartaginie? Jastrzębowska pisze: Zespół Damous el-Karita jest największym kompleksem świątynnym Kartaginy i bodaj całej Afryki Północnej, a ruiny jego przetrwały do dziś robią imponujące wrażenie. Typ ogromnej dziewięcionawowej bazyliki z transeptem zaznaczonym wewnątrz budynku szerszym szpalerem kolumn, wywodzi się bezpośrednio z tradycji afrykańskiej architektury sakralnej. Z budownictwem justyniańskim – poza hipotetyczną kopułą nad skrzyżowaniem transeptu z nawą główną – nie ma nic wspólnego (s. 243).

Wg mnie nie była to żadna zniszczona przez Arabów świątynia chrześcijańska, ale imperialna świątynia kartagińska. Było tam ponad 200 kolumn więc było co rabować, wobec czego trzeba to zrelacjonować do kolumn niektórych świątyń rzymskich.

Wg proponowanego systemu to rzymska architektura precyzyjnie powinna pojawić się po II wojnie punickiej, ale ja jestem skłonny widzieć w tym nie architekturę kartagińską, ale etruską. Jeśli Damous el-Karita była faktycznie na kolumnach granitowych to powinna powstać po

podboju Egiptu przez Aleksandra Macedońskiego, kiedy stosunki z Egiptem nie były już możliwe. Ponieważ architektura ta występuje powszechnie od Rzymu do Padu – co jest zrozumiałe, gdyż na obszarze tym jest niska jak na warunki śródziemnomorskie aktywność sejsmiczna – to technika ta zdaje się być raczej etruska. Nie przeczy to domysłowi, że szlifowane kolumny granitowe mogły być zagrabione przez Rzymian w Kartaginie.

Podobnie mogło być również z niektórymi świątyniami w Jerozolimie, które mogły być rekwirowane kwatremistrzowsko przez Rzymian. Przykładem może być meczet Omajadów w Damaszku, w którym niektórzy widzą nie tylko kościół św. Jana Chrzciciela, ale i świątynię Jupitera Damasceńskiego!

Pogańskimi świątyniami Apollina mogły być też kościoły św. Apolinarego w Rawennie. Formalnie awans Rawenny był związany z budową tam rezydencji cesarskiej w r. 395, wobec zagrożenia Italii przez Wandalów, Gotów i Hunów. Istnieje też tradycja, że cesarz Honoriusz budował tam nową stolicę, ale Rawenna na stolicę się nie nadawała a tylko twierdzę i ośrodek dowodzenia. Stolicą zaś mogły być Triest czy Wenecja, którą ja uważam za Akwileję.

Nazwa Akwileja, czyli miasto wodne, odnosić się mogło tylko do Wenecji. Obecna Akwileja nic wspólnego ze szczególną wodą nie ma, a ponieważ mocarstwowość Wenecji liczy się od orężnego zwycięstwa doży nad patriarchą akwilejskim więc widocznie po zdobyciu przez Wenecjan węgierskiego Triestu zesłali oni swego arcybiskupa do węgierskiego zgniętego miasteczka, które nazwali Akwileją. Taki obrót sprawy umożliwił templariuszom zamach na Ryszarda Lwie Serce i WĘGIERSKI Wiedeń w r. 1192.

Katedra wenecka powinna być TETRARCHALNĄ świątynią Dioklecjana. Dopiero po sformułowaniu tego wniosku zwróciłem uwagę na znajdujące się tam rzeźby tetrarchów, których pierwotne usytuowania można chyba określić po detalu budowlanym. Obejmujący się tetrarchowie powinni być przy wyjściu a ich majestatyczne statuy nad wejściem do świątyni. Nie przeczy to, że rzeźby były wykonane w Syrii.

Wg Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej oraz Polskiej Architektury Przedromańskiej, Romańskiej i Gotyckiej to katedra wenecka powinna być dziełem Juliusza Cezara, gdzie sformułowano OKTAWIAŃSKĄ ARCHITEKTURĘ FILAROWO-KOLUMNOWO-KOPUŁOWĄ. Same mury mogą być jednak starsze i przebudowane tylko kolumnowo-sklepieniowo przez Cezara.

Katedra ta kojarzy się z soborem sofijskim w Kijowie, który zdaje się być techniką Brązu, ale pierwotna katedra wenecka zdaje się być starszą typologicznie.

W architekturze raweńskiej największej trudności sprawiały mi tzw. bizantyjskie głowice kolumn w rotundzie św. Wita, która jest funkcjonalnie kaplicą pałacu Honoriusza z początku V w, gdzie w razie zagrożenia mogła być wartownia, gdyż miała 2 poziomy z szybem do łączności wzrokowo-głosowej. W Poriciu w Istrii są też takie głowice - które powinny być jednak wcześniejsze.

Głowice bizantyjskie są ważne z tej racji, że zdają się być naśladownictwem w kamieniu odlewów metalowych – a kolumny metalowe znane są historycznie i przedmiotowo z Indii. W tym ujęciu to "plecionka saska" pochodziłaby nie z ozdobnej wici roślinnej, ale funkcjonalnej technicznie plecionki damasceńskiej. Dodatkowym argumentem za tym są brzuchate łączniki kolumn, mające sens techniczny tylko przy kolumnach żelaznych. Tej techniki jednak w Indiach nie stosowano, gdyż stalowe kolumny skuwano na gorąco młotami ręcznymi. Piszę stalowe, gdyż było to żelazo KONWERTOROWE (Neuburger A., Die Technik des Alttertums, Leipzig 1977, s. 23).

Architektura na kolumnach żelaznych, a szczególnie staliwnych, nie miała szansy przetrwania, gdyż była rabowana przez każdego zdobywcę czy nawet szabrowników w warunkach kryzysowych dla cennego złomu. Podobny los spotkał polską architekturę granitową,

która padła ofiarą głodu kamienia drogowego. Nie przetrwała też monumentalna architektura drewniana, ale ja znalazłem naśladownictwo w granicie nie znanej mi monumentalnej architektury drewnianej. Tłumaczyłem też Niemcom, że "pazury" w bazach kamiennych były naśladownictwem ozdobnych ćwieków mocujących kolum drewnianych. Była to architektura barbarzyńska a nie rzymska.

Wg FChAN to barbarzyńskim odpowiednikiem rzymskiej architektury precyzyjnej jest architektura Hirsau w Niemczech, jako jeszcze celtycka, tj. sprzed podboju celtyckiej Teutonii przez Juliusza Cezara. Niewypłacalność tego wodza wynikała stąd, że musiał on wykupić Lyon od Helwetów – licząc na zagarnięcie któregoś ze skarbców celtyckich – ale skarbiec galijski w cytadeli Angers został zagarnięty przez Pompejusza a skarby z Caernarvon w Walii ewakuowano do Belfastu. Długi stały się nawet powodem śmierci Cezara, gdyż Pompejusz II wykupił jego weksle i kazał go zamordować. Oficjalnym pretekstem była próba ograniczenia lichwy.

Chciałem sprzedać Niemcom chronologię Jerozolimy, więc tłumaczyłem im, że Stare Miasto jerozolimskie jest rzymską Capitoliną. Tytus oblegał wielkie miasto, otoczone 3 pierścieniami murów obronnych, które Świątynia Salomona broniła od gór Karmel, a ponieważ nie pasowała do małej Capitoliny więc Rzymianie zlikwidowali ją, urządzając tam kamieniołom i wapiennik. Ściana Płaczu to Pałac Salomona, który ukończono wiek po jego śmierci, a Cytadela to Pałac Heroda. ANTONIĄ nazywa się cysternę miejską, ale była to nazwa Świątyni Salomona jako garnizonu rzymskiego, gdyż każdy zdobywca stawiał tam swój garnizon.

W tym świetle to kolumnowe kościoły Jerozolimy i Palestyny mogły być synagogami seleuckimi, co zgadza się z danymi, że kościoły Grobu Świętego i Zmartwychwstania w Jerozolimie istniały już w momencie odnalezienia tam Krzyża Świętego (Simon, 351). Podobnie powinno być z bazyliką Bożego Narodzenia w Betlejem, gdzie cesarzowa Helena ufundowała tylko rotundę prezbiterialną, zamienioną w r. 530 na prezbiterium obecne. Betlejem, jako Dom Rodu Dawidowego, musiało mieć reprezentacyjną synagogę.

Argumentem za taką chronologią architektury Palestyny jest stwierdzone przez Niemców powinowactwo Skalnej Katedry na Ścianie Płaczu z mauzoleum Konstantyna Wielkiego w Konstantynopolu, jakby obie budowle zostały wzniesione przez jednego muratora. Sama budowa Capitoliny nie likwidowała bowiem starych synagog, gdyż świątynie wewnątrz murów rzymskich powinny być adaptowane przez Rzymian a na zewnątrz też powinny być zachowane, gdyż Żydzi mieli prawo modlić się tam raz w tygodniu. Zakaz wstępu Żydom do Jerozolimy dotyczył tylko Capitoliny.

Największą zachowaną starożytną bazyliką kolumnową jest meczet Omajadów w Damaszku, powstały z przebudowy kościoła Jana Chrzciciela. (Encyklopedia Powszechna PWN, t.1, W-wa 1983, s. 569). Pierwotnie była to świątynia Jupitera Damasceńskiego (Żurawski B., CHUFU czyli o gigantomanii u dawnych, KAW W-wa 1984, s. 219-20). Po zniszczeniu przez Grakcha I z Krakowa stalownictwa małoazjatyckiego w r. 276 pne, Seleucydzi musieli importować żelazo białe (niskowęglowe) z Indii i Kurska, a najlepsze warunki do dowozu z Kurska miał Damaszek, co suponuje budowę świątyni Jupitera już wówczas.

Punktem zerowym zespołu pałacowego Ptolemeusza w Aleksandrii – najwspanialszego w starożytności – była Statua Pompejusza, gdzie miał stanąć nieukończony obelisk assuański. Ponieważ ów zespół pałacowy Ptolemeusza był centrum schizmy ariańskiej więc Konstantyn kazał ten zespół pałacowy przenieść do Konstantynopola. Znaleziony przez Francuzów Pałac Kleopatry jest śmietniskiem podmorskim z porządkowania terenów popałacowych, gdzie urządzono park. Pozostawione w kamieniołomie na Pustyni Arabskiej olbrzymie kolumny zdają się świadczyć, że kolumnada nie była ukończona.

Ze sprawą tą ma związek świątynia w Baalbeku w górach Libanu, której bogactwa

pochodziły z gospodarki leśnej. Niemcy przed I wojną światową chcieli zrekonstruować tę świątynię sądząc, że była ona budowana metodą polską, tylko z użyciem sań miast toru bobslejowego. Eksperyment nie powiódł się, gdyż nie można było zbudować sań na tysiąc ton, no i takiego dźwigu antycznego. Wykazałem, że była to rolka wieloszynowa i podnośnik HYDRAULICZNY.

W r. 754 Pepin Mały najechał Longobardów, z czego skorzystali Arabowie zagarniając Sycylię, Korsykę i Pizę. Tłumaczy to egzotyczną architekturę pizańską wpływem architektury meczetowej, gdyż podobny do katedry pizańskiej – czy też jej kolumnowego wystroju – kościół św. Michała był budowany w II połowie VIII w, tj. pod protektoratem arabskim. Na jednej z kolumn pizańskich zachowała się arabska sygnatura (Pirenne H., Mohammed und Karl der Grosse, Besler Verlag Stuttgart–Zuerich 1987, F. 99). Jeszcze wcześniej powinna być zbudowana słynna Krzywa Wieża. W r. 1174 stwierdzono jej pochylenie się, wobec czego obniżono ją o 5 kondygnacji. Była symbolem mocarstwowości Pizy, gdyż służyła do sygnalizacji świetlnej z Caprają i Korsyką.

Tłumaczyłem, że katedra mediolańska jest ARCHITEKTURĄ SZTAUFÓW, a teraz muszę tłumaczyć, że Bazylika Apostolorum (San Nazaro) w Mediolanie nic wspólnego z architekturą rzymską i chrześcijańską nie ma. Jest to architektura celtycko-sarmacka, ale nie kultowa tylko parlamentarna. Ta kategoria jest mi potrzebna do chronologii katedry plockiej, której plan I ma koneksje do tegoż obiektu mediolańskiego, nie koniecznie proveniencyjne. Z architekturą rzymską i chrześcijańską nie ma też nic wspólnego kartagińska Damous el-Karita, którą wypada łączyć z parlamentem kartagińskim, zwanym Radą Pięciuset.

Pałac Dioklecjana w Splicie jest ROZWINIĘTĄ architekturą konstantyńską a katedra wenecka eksperymentem filarowo-kolumnowo-kopułowym. Łączenie katedry weneckiej z architekturą bizantyjską nie sensu.

Jeśli istnieje obiektywna logika architektoniczna i budowlana to co za głupiec budował granitową świątynię na górze lessowej w Płocku? – Można powiedzieć, że dobrze że się zreflektował i przeszedł na cegłę. Można też powiedzieć, że był to KULT GRANITU, który wymagał świątyni właśnie granitowej.

Dotychczasowa systematyka architektoniczna wyprowadza wszystko na siłę z Rzymu, co jest nonsensem, gdyż Panteon Marka Agryppy był recepcją konstruktywizmu STALI ZBROJENIOWEJ, o której Rzymianie tylko marzyli. Stalownictwo kapadockie zostało zagrabione w r. 276 pne przez Grakcha I, a gdy w czasie wojen gockich Konstantyn został protektorem Kurska - czyli metalurgii kurskiej - to po zamordowaniu we Wrocławiu przez wandalski sztab generalny przychylnego Rzymowi księcia Rzymianie uciekli za Dunaj.

Zamki nad Renem to celtyckie castella o których pisał Juliusz Cezar. Są one pozostałością halsztackiej czyli ZAMKOWEJ metalurgii żelaza, gdy w Latenie była metalurgia LEŚNA. Zamki nadreńskie powstały do przeróbki spławianej Renem rudy szwajcarskiej, co zbankrutował Leszek Złotnik systemam Żelaza Gdańskiego. Początkiem końca Halsztatu powinno więc być zdobycie przez Leszka Złotnika SCYTYJSKIEGO Płocka w r. 490 pne.

W Italii Halszatem była rzymska metalurgia żelaza, oparta na rudzie z Elby i spławie drewna Tybrem, a Lateniem metalurgia MEDIOLAŃSKA - z czym ja łączy bazylikę Apostolorum. Sam trzon bazyliki może być starszy, ale skrzydła powinny zostać dobudowana po r. 490 pne.

Sprawa ta tłumaczy największą zagadkę archeologiczną a mianowicie ZANIKANIE W LATENIE KURCHANOWYCH GROBOWCÓW ARYSTOKRACJI CELTYCKIEJ, choć arystokracja ta niewątpliwie istniała. Powodem tego było przeniesienie się metalurgii z zamków do lasów, czyli przeróbka rudy PRZY PALIWIE, tak jak teraz przy węglu - bo tylko Stalin woził węgiel DO RUDY. Zamki utraciły funkcję przemysłową a nabrały reprezentacyjnej, wobec czego arystokracja mogła się chować w swych zamkach czyli kryptach WIELOKROTNEGO UŻYTKU.

- Gdy zmieniał się ród to trumny przetapiano.

LASER UND KULTURERBE, FTE-info (24), Bruksela, XI 1999, s. 7.

Naukowy prospekt Unii Europejskiej zamieszcza artykuł o badaniach przez uniwersytet Ancona katedry w Orvieto nad środkowym Tybrem. Chodzi tu o nieudarowe badanie fresków techniką laserową.

Przed kilkoma laty był taki problem we wrocławskiej farze, gdzie proponowano nawet fragmentaryczne odkuwanie tynków, co wywołało protesty. Tynki te są bowiem bardzo trwałe a przy obecnej technice nie mogą być usunięte nieudarowo. Ja proponowałem zwrócić się z tą sprawą do Niemców w związku z fantem Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej, która została wykupiona przez F. J. Straussa z Akademii Nauk NRD – prawdopodobnie za pośrednictwem Schalk-Golodkowskiego, który schował sobie JESZCZE w piwnicy na czarną godzinę 21 ton złota. Była to akcja ze wszech miar polityczna, gdyż kapitał historyczny FChAN wysadzał Republikę Federalną i detonował Satelitarną Detekcję Złota.

Ponieważ odnośnie Włochów mamy fant w postaci Starej Architektury Rzymu i Italii, więc nie jesteśmy jałmużnikami. Wg tej SARil to katedra w Orvieto jest LONGOBARDZKA, co może okazać się bardzo ważne nie tylko dla uniwersytetu w Anconie. Poza tym SARil umożliwiła mi SYSTEMOWE odatowanie kilkudziesięciu starych włoskich obiektów architektonicznych, w tym kilkunastu SZCZEGÓŁOWO. Wg polskich encyklopedii to katedra w Orvieto została zbudowana w XII wieku, co jest nonsensem.

RZYM NIEZWYCIĘŻONY

Zygmunt Kubiak, POD AKCJUM; Rzeczpospolita, 17-18 VI 2000, s. D3

ZK twierdzi, że bitwa pod Akcjum ZAPOCZĄTKOWAŁA CYWILIZACJĘ EUROPEJSKĄ. Było to DECYDUJĄCE zwycięstwo Zachodu, które zaciążyło na dziejach. Ideologicznie była to wojna systemu OBYWATELSKIEGO z boskością władzy, co starsze pokolenie Polaków pamięta jako stalinowski kult jednostki..

Antoniusz przegrał już w Tarencie w r. 37 pne, godząc się wobec najazu Partów na Azję Mniejszą na układ przeciw Pompejuszowi II. Formalnie był to bunt Antoniusza przeciw Kleopatrze, gdyż ożenił się z siostrą Oktawiana, którą wkrótce porzucił, dając tym szwagrowi dobry pretekst. W Tarencie Antoniusz użyczył Oktawianowi floty przeciw Pompejuszowi II, za co otrzymał kilka legionów na wojnę z Partami. O ile jednak Marek Agrypa wykorzystał tę flotę do zdobycia umocnionego rejonu Wezuwiusza, zagarniając znajdujący się w Kyme (Castellamare di Stabia) złupiony w Angers przez Pompejusza I skarbiec galijski, to Antoniusz z Partami przegrał.

Ta sprawa ma odniesienie do historii Polski, gdyż Wandalowie byli związani z Partami sojuszem antyrzymskim, co obligowało Lubrana do sojuszu z Oktawianem.

ZK uznał, że pod Akcjum walczyły TARANOWCE Antoniusza i Kleopatry z OGNIOWCAMI Oktawiana. ZK zapomniał jednak powiedzieć, że tymi ogniowcami Oktawiana były okręty dalmatyjskie. Wszystko też wskazuje na to, że były to DWUPOKŁADOWE okręty bez taranów i piechoty morskiej, z wieślarzami na pokładzie dolnym, gdy we flocie Antoniusza i Kleopatry podstawową jednostką była taranowa triara, przeladowana wieślarzami i piechotą morską. Kleopatra rzuciła się do ucieczki gdy dalmatyje otworzyły ogień do pracujących na nie taranowców, które stanęły w ogniu.

Antoniusz zmańdzał, wskoczył do łodzi kurierskiej i pogonił za Kleopatram. Flota Antoniusza i Kleopatry płonęła a Oktawian kazał ratować kogo się dało. Bitwa pod Akcjum zakończyła więc taktykę taranu i piechoty morskiej a nazwa Patras może pochodzić od KleoPATRY.

Z opisu bitwy wynika, że była to rozpaczliwa próba wydostania się floty Antoniusza i

Kleopatry ze śmiertelnej pułapki w Zatoce Korynckiej, toteż flota ta musiała już wcześniej przegrać na Morzu Jońskim skoro została zapędzona do pułapki. W tym kontekście interpretuję również dramat małżeński Lubrana i Julii.

Julia mogła pośredniczyć między Oktawianem a Kleopatrami, zmierzając do wycofania się Antoniusza do Azji Mniejszej i oddania Półwyspu Bałkańskiego Wandalom. Oktawian oddał Julii Padanię z Rawenną, co byłoby "zastawem za Bałkany". Marek Agrypa zdobył jednak bojem rozpoznawczym Pylos, co umożliwiło skierowanie floty na Morze Egejskie i odcięcie armady Antoniusza od zboża egipskiego – co zmusiło Antoniusza i Kleopatrami do UCIECZKI z Zatoki Patras. Po bitwie pod Akcjum Oktawian zabrał Julii Padanię i anektował Bałkany, które obiecał Lubranowi jako TRZECIEMU TRYUMWIROWI.

MIECZE DO DALMATYJY powinny pochodzić z Gdańska.

Kamal Salibi, KIM BYŁ JEZUS – Spisek w Jerozolimie?; Da Capo Warszawa 2000, 222 ss.

Oddajmy głos Arabowi, który ma coś do powiedzenia. Jest on chrześcijaninem, badającym związki chrześcijaństwa z islamem, którego wyniki są moim zdaniem nie do pominięcia.

Głównym celem KS jest przeniesienie legendy INDYJSKIEJ Jezusa Chrystusa do Arabii. Twierdzi, że Jezus i jego uczniowie PRZYBYLI DO PALESTYNY Z HIDZASU, za czym ma pewne argumenty. KS twierdzi, że językiem ojczystym Jezusa Chrystusa nie był hebrajski, ale aramejski, czyli asyryjski i protoarabski.

KS awansuje pisma Pawła z Tarsu do PIĄTEJ Ewangelii. Wg KS Paweł zaczął działalność apostolską nie od podróży do Jerozolimy, ale DO ARABII i twierdził, że ZNAŁ CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO. Paweł powrócił też z Arabii bezpośrednio do Damaszku - nie przez Jerozolimę - co każe się domyślać próby pominięcia oficjalnie naczelnej chrześcijańskiej gminy jerozolimskiej, gdzie trwały walki o sukcesję po Chrystusie, i chęć awansowania przez pełnomocnictwo z Hidzasu? KS uważa podróż Pawła do Hidzasu za HISTORYCZNĄ.

Dopiero po 3 latach działalności misyjnej Paweł odwiedził Jerozolimę po raz I jako chrześcijanin, gdzie Święty Piotr załatwił mu spotkanie z Jakubem, Bratem Chrystusa, z którym się jednak Paweł nie dogadał. Dopiero podczas II chrześcijańskiej wizyty w Jerozolimie - 14 lat po swym chrzcie - zasiadł przy jednym stole z apostołami; Jakubem, Piotrem i Janem, legalizując wobec Jerozolimy swój status apostolski. Główną postacią w tym gronie miał być Brat Chrystusa Jakub a nie Piotr!

Paweł z Tarsu nazywa Jezusa Chrystusa wg prawa rzymskiego Synem Dawida, gdyż Święty Józef spisywał się 22 grudnia 6 roku naszej ery w Betlejem, które było Domem Rodu Dawidowego, gdzie urodził się Jezus, który został wpisany do Rodu Dawida. Gdyby Józef spisał się w Nazarecie, gdzie miał warsztat ciesielski, to pozbawiłby się indygenatu szlacheckiego.

KS, powołując Piątą Ewangelię Pawła, ma kłopoty z listem Pawła do Tytusa, który jest anachronizmem. List nie jest jednak żadnym apokryfem doskonałym, ale autentycznym. Anachronizm listu wynika z ahistoryczności Jezusa Chrystusa, która jest skutkiem połączenia dwóch procesów: Procesu w Cezareii Palestyńskiej i Damaszku przeciw Janowi Chrzcielowi w r. 39, z oskarżenia o spisek przeciw Państwu Rzymskiemu, oraz doraźnego procesu jerozolimskiego z oskarżenia Sanhedrynu w r. 50. W I procesie Jezus został skazany na ubiczowanie i 10 lat twierdzy, a w II na ukrzyżowanie - co nadaje listowi Pawła z Tarsu do Tytusa rzeczowości historycznej. Kary Ubiczowania i Ukrzyżowania były ALTERNATYWNE a bardzo długie badania Całunu Turyńskiego, który uznano za autentyczny, nie mówią o BICZOWANIU tylko nachajkach przy niesieniu krzyża.

Prawdą jest też, że w procesie jerozolimskim prokuratorem rzymskim był Poncjusz Piłat - ale jako kurator sądowy Jezusa Chrystusa z Herodem Antypasem, choć prokuratorem Judei nie był już od r. 36.

Nie można wykluczyć, że ŚLEDCZY CHRZEŚCIJAN Paweł z Tarsu został chrześcijaninem jako funkcjonariusz wojskowego śledztwa przeciw Jezusowi Chrystusowi, które zostało znalezione w archiwum cesarskim w Aleksandrii i stało się podstawą herezji ariańskiej. Wg tego śledztwa to Jezus Chrystus był synem Jana Chrzciciela, który, udając się na proces do Cezarei Palestyńskiej, mianował Jezusa swym następcą w Petrze. Petra była protektoratem rzymskim, ale Rzym nie uznał tej sukcesji, gdyż nie było formalnej adopcji i postawił Jezusa w stan oskarżenia.

Proces Jana Chrzciciela oraz Jezusa Chrystusa spowodował komplikacje polityczne, gdyż protektoratem Petry była Arabia, która nie uznawała jednak zależności od Rzymu a tym samym i tetrarchatu, którego członkiem był Jan Chrzciciel, toteż proces musiał być przeniesiony do Damaszku, który był formalnie miastem arabskim. Proces powinien spowodować wypowiedzenie przez Arabów protektoratu Petry, co awansowało Jezusa Chrystusa na NASTĘPCĘ JANA CHRZCICLELA a Arabii.

Jeśli Paweł rozmawiał z Chrystusem ZMARTWYCHWSTAŁYM - jak twierdził - to może jako antyrzymskim królem Hidzasu? co odnosiło sprawę do prokuratorów w Aleksandrii. Wg KS Koran nie mówi o śmierci Jezusa na krzyżu a dla Arabów ważny był proces nie Chrystusa, ale Jana Chrzciciela.

Postacią HISTORYCZNĄ i polityczną był nie Jezus, ale Jan, toteż gdy po kilkudziesięciu latach zaczęto badać dzieje Jezusa Chrystusa, to ukrzyżowanie odniesiono do procesu Jana Chrzciciela w r. 39, który był tysiąc razy głośniejszy od doraźnego procesu jerozolimskiego.

KS doszukuje się jakiegoś bóstwa arabskiego ISU z V wieku pne, wnosząc, że Jezus Chrystus był kolejną emanacją Isu, przyjmując jego atrybuty i legendę, która w ten sposób została przeniesiona z Hidzasu do Palestyny - co moim zdaniem nie ma sensu.

Jest geograficzny związek Arabii z systemem STALOWNICZYM Haiderabad-Petra, która była zbrojownią Rzymu, gdyż indyjskie żelazo białe płynęło Morzem Czerwonym. Pobyt Jezusa w Hidzasie wymagał interwencji rzymskiej, wobec czego powagi nabiera tradycja, że POWRÓCIŁ ON DO INDII.

Małgorzata B. Leszka, AGRYPINA MŁODSZA – oskarżona o liczne zbrodnie, żona cesarza Klaudiusza, matka Nerona; Agora, 15 IV 2001, s. 24-25.

Do momentu śmierci Brytanika wywód jest logiczny, ale dalej MBL serwuje zakalec, którego strawić nie sposób.

Śmierć Klaudiusza zdaje się być spiskiem senackim, czyli że jakaś koteria życzyła sobie osłabienia władzy cesarskiej przez wcześniejszą śmierć Klaudiusza i osadzenie na tronie nie prawowitego następcy tronu, Brytanika, ale słabszego genealogicznie Nerona – narzędziem czego była właśnie Agrypina. Klaudiusz był intelektualistą, historykiem i wybitnym mężem stanu, ale wyglądał dostojnie tylko gdy stał lub siedział. Chód miał bowiem pokraczny a mowę ciężką, przy czym w kącikach ust pojawiała się piana, co postępowało z wiekiem z powodu skłonności do obżarstwa.

Powodowało to antypatię armii, która wymagała walorów reprezentacyjnych. Neron zaś był przystojny i miał zdolności aktorskie, co podobało się wszystkim. Tym umiała zagrać Agrypina, którą miała dość wierności dla męża, który mógł być jej ojcem a na kochanka się nie nadawał. Tak więc jak go uwiodła tak otruła, jak innych.

Spisek przeciw Klaudiuszowi się powiódł, gdyż nie spodziewał się on brawury w stylu Kaliguli, ale powtórzenie tego z Brytanikiem wywołało reakcję senatu, który przestraszył się.

Brytanik miał sympatię armii z wdzięczności dla mądrego Klaudiusza, która musiała stanąć tu za senatem, wobec czego w sprawie śmierci Brytanika wszczęto śledztwo, które skierowało się przeciw Agrypinie.

WYROK SENATU Neron musiał zaakceptować inscenizując egzekucję sobowtóra. Jeśli jednak sądził, że ukrycie matki w odległej bazie morskiej, której dowódcą był jego nauczyciel sportu a jej kochanek, uwolni go od jej agresywności to się mylił.

Gdy Neron był poza Rzymem to kanclerz Burus wszczął śledztwo przeciw Żydom i został zamordowany. Policja ujawniła zabójców i ich mocodawców, ale tuż przed aresztowaniami Rzym STANAŁ W OGNIU. Zanim Neron powrócił do Rzymu to jego faworyta Poppea i działająca incognito matka zafaszowały śledztwo, co spowodowało prześladowanie chrześcijan.

W r. 65 odkryto jednak spisek Pizona, który polegał na tajnym wykupywaniu posesji pogorzalców na depozyty w bankach żydowskich. Ponieważ Neron uznał te grunty za państwowe i kazał architektom kreślić plany wspaniałego Rzymu więc utracił plebs rzymski czyli lewą nogę swej władzy. Rozwścieczony tym wezwał swą ulubioną Poppę i skopał ją na śmierć. Ta przed śmiercią wyznała, że została do tego nakłoniona przez przebywającą nielegalnie w Rzymie Agrypinę.

Ponieważ była to ZBRODNIA STANU więc Agrypina powinna być przesłuchana policyjnie. Wiadomo, że została zamordowana przez swego kochanka, admirała Anicetusa, który w l. 59-65 był jej strażnikiem domowym a któremu uciekła aby spiskować w Rzymie. Prawdopodobnie owych dwóch asystentów, z którymi Anicetus przybył do rzymskiego domu Agrypiny, było policjantami, o czym zdają się świadczyć jej ostatnie słowa.

Tak zinterpretowałem to w książce INCYDENTU NIE BYŁO (Gdańsk 2001), wobec czego tytułowy artykuł zdaje się być repliką i próbą podważenia mej książki, co się nie udało.

Aleksander Krawczuk, POLSKA ZA NERONA, Iskry Warszawa 2002

Profesor Aleksander Krawczuk (AK) nie pisze na temat tylko komentuje go, czasami nie deklarując się. Główną sprawą jest ANYTEZA poznańsko-łódzkiej szkoły archeologicznej, którą AK nazywa poznańsko-warszawską, ze szkołą krakowską, którą AK reprezentuje tonując to..

Twórcą poznańsko-łódzkiej szkoły archeologicznej był Józef Kostrzewski, który narzucił swoją teorię Europie, co archeolodzy niemieccy zaakceptowali a opozycja była słaba. Brutalnie przeciw Kostrzewskiemu wystąpili dopiero hitlerowcy, którzy znaleźli kolaboranta w osobie archeologa lwowskiego Leona Kozłowskiego - skazanego zaocznie na śmierć przez sąd wojenny Armii Polskiej na Zachodzie. Kozłowski prowadził rozmowy a archeologami hitlerowskimi, ale zginął podczas bombardowania Berlina.

Wg posiadanych przeze mnie informacji to twórcą krakowskiej szkoły archeologicznej był Oskar Schindler. Jako hitlerowiec założył on w Czechosłowacji antypolską siatkę terrorystyczną, złożoną z samych Żydów. Czechosłowacki sąd wojskowy skazał go za to na karę śmierci, ale został ułaskawiony po Monachium przez Hachę. Potem przeniósł się ze swymi terrorystami do Krakowa, gdzie urządził sobie żydowski harem, oraz zajął się działalnością przemysłową i naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, o czym film LISTA SCHINDLERA nie mówi.

W książce INCYDENTU NIE BYŁO przytaczam artykuł z prasy czikagowskiej OSKAR SCHINDLER CZYLI JAK GO WIDZI ŻONA EMILIA, która demaskuje go jako hitlerowca i karierowicza. W sprawie tej doszło do incydentów politycznych, w tym do zamachu na papieża Jana Pawła II.

Ostatni incydent miał miejsce podczas kręcenia filmu Quo Vadis, gdy protestowałam artykuł w National Geographic, lokalizujący Lugiów na Dolnym Śląsku. Tłumaczyłem, że Lugiowie to ŁUŻYCZANIE, którzy w r. 50 uznali protektorat rzymski. Neron wysłał misję

wojskową do Gotów, która MUSIAŁA podróżować Drogą Śledziową Wiedeń-Wineta na urwiskach klifowych zachodniego Wolinia. Wandalowie graniczyli z Rugiami-Polanami na Pomorzu Zachodnim, toteż misja rzymska musiała być zakonspirowana jako kupiecka. Ponieważ Polanie nie przepuściliby do Gotów rzymskiej misji wojskowej więc Rzymianie winni się udać statkiem z Wolinia na Sambię, gdzie dopiero mogli się spotkać z Gotami i zawrzeć tajną konwencję wojskową - że po przewiezieniu przez flotę rzymską stu tysięcy Swewów na Pomorze, i uzbrojeniu ich, Goci wystąpią przeciw Wandalom.

AK datuje misję na r. 63. Misja podróżowała przez Gubiń, gdzie wystany wyraźnie przez Lugię z Quo Vadisa Polikarp wzniosł I farę gubińską, której fragmenty zachowały się w murach fary obecnej. Wielkość Quo Vadisa polega na zagranium historycznym Petroniuszem, którego wypada uznać - za Sienkiewiczem - za tajnego śledczego chrześcijan.

Sienkiewicz pisał II część Ogniem i Mieczem w domu mego pradziada, do którego przyjeżdżał na kaczkę. Mój pradziad, przyjaciel Popławskiego z Głosu, dziwił się autocenzorskim zmianom w Quo Vadisie, co w książce Incydentu Nie Było skomentowałem ocenianiem pierwotnej wersji za nagrodę Nobla - co potwierdzają prawa własności Kronenbergów do rękopisu Quo Vadisa. AK powtarza niedorzeczność przedśmiertnego listu Petroniusza do Nerona, ale pochodzi on z I wersji Quo Vadisa, gdzie był dorzeczny i potrzebny. Jak piszę w INB to podmiotem sprawy był spiszek Pizona, polegający na tajnym wykupywaniu posesji pogorzalców na depozyty w bankach żydowskich - skutkiem czego Rzym stał się miastem HIPOTECZNIE żydowskim, co uznał Wespazjan, który spłacił pretorianów złotem MOJŻESZA.

AK pisze, że w Karnuntum, między Wiedniem a Bratysławą, stał XV Legion Apolloniusza. Zastanawiam się, czy nie był to Apolloniusz z Tyany, autor Ewangelii Pogańskiej, w której jest mowa o Wawelu. Gdy w r. 16 do Krakowa przybyło poselstwo rzymskie z propozycją pokoju to wybudowano na tą okoliczność katedrę Świętego Gereona i pozwolono na zaciąg rzymski, z którego prawdopodobnie utworzono XV Legion Apolloniusza. Tyberiusz odrwił jednak Wandalów, gdyż zaatakował Armenię, wobec czego do Krakowa przybyło poselstwo Partów z zapytaniem: KTO LEPSZY, STARY WRÓG CZY STARY PRZYJACIEL? Na takie dictum trzeba było uwodzić Skandynawów, w którym to celu wybudowano OBECNĄ katedrę w Kamieniu Pomorskim.

AK przytacza na str. 137 Tacyta: Wystarczy wspomnieć najsilniejsze plemiona. Są to Hariowie, Helwekowie, Minimalowie, Elizjowie, Nahanarwalowie... Na ziemiach za Lugią są Gotynowie, z jeszcze za nimi, nad morzem, Rugiowie i Lemowie, potem Estowie... AK identyfikuje tu tylko Gotynów jako Gotów, bo inni są w kategoriach SZKOŁY KRAKOWSKIEJ egzotyką. Jeśli jednak przepędzimy Niemców pod flagą amerykańską, że Lugia była z Wrocławia miast Drezna, to ekwita podążał od Lugiów do Rugian w Szczecinie, na wschód od których byli Goci. Mieli oni wówczas tylko jeden port GOTHISKANDZA, co znaczyło Port Gocki, o którym dyskutuje się od 200 lat.

Gdy w r. 1984 otrzymałem książkę GOCI - RZECZYWISTOŚĆ I LEGENDA z prośbą o napisanie recenzji, to napisałem jedno zdanie, które zaniósłem dla prof. Adama Galosa, redaktora naczelnego SOBÓTKI: Profesor Strzelczyk nie dość że obrzygał pruskimi fekaliami, to jeszcze się ukoronował na króla wesołków skalpem Stalina - bo dyskutować 200 lat o Gothiskandzy nie chciałem, bo to Kołobrzeg. Prof. Galos potraktował to z powagą, ale zostałem zaatakowany przez jaruzelistkę. Przez 200 lat dyskutowano o Janie z Kolna, co jezuici wykorzystywali do trucia Polaków. Jana Skalskiego wygnali jednak z Haiti negroidzi a Michała Cholewę z Półwyspu Kalifornijskiego Japończycy, wobec czego ci odkrywcy Ameryki być nie mogą.

HARIOWIE to oczywiście Ariowie z Harzu, HELWEKONI to znad Haweli a NAHANARWALOWIE to Nadwarcianie. Kłopot jest z MINIMAMI i ELISJAMI, ale to wyjaśnia

nazwy MNIÓW po oby stronach Pilicy, a ELISJOWIE to chyba Żelizjowie znad Bzury, czyli STAROŻYTNE ZAGŁĘBIE HUTNICZE na Mazowszu.

Sebastian Fotta, LIGIA SPOD TARNOWA?; Nasz Dziennik, 11 X 2001, s. 8

Nasz Dziennik należy do mej codziennej lektury, choć trzyma się on historiografii jezuickiej, która jest ANTYPOLSKA.

Kiedyś napisałem komentarz do artykułu Tomasza Waliszewskiego SZLAK BURSZTYNOWY – Po złoty jantar dla cesarza Nerona (National Geographic - Polska, VIII 2000, s. 204-7). Artykuł ten jest antypolski, gdyż narzuca Polakom PROTEKTORAT RZYMSKI w interesie niemieckim i to POD FLAGĄ AMERYKAŃSKĄ – bo National Geographic jest sztandarowym naukowym czasopismem amerykańskim.

Tłumaczyłem we wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych, że Lugiowie, którzy przyjeźli w r. 50 protektorat rzymski, nie byli Wandalami tylko ŁUŻYCZANAMI, których stolicą było Drezno. Mieli obowiązek założyć w Rzymie dwór na zasadzie salonu, z reprezentacyjną książniczką, która funkcjonowała jako dama rzymska o imieniu Lugia.

Rzymski protektorat nad Dreznem irytował Wandalów z Wrocławia i Krakowa, którzy nazwali Lugiów łapserdakami. Granica między Lugiami i Wandalami jest czytelna archeologicznie na Bobrze. Lugia była prawdopodobnie chrześcijanką, gdyż w r. 62 przystąpił przez nią Polikarp wybudował I farę w Gubinie – i dlatego wpraszałem się do Kawalerowicza, którego kiedyś znałem.

O ile mi wiadomo to Amerykanie zabrali Niemcom flagę amerykańską, bez której Niemcy nie odważyliby się atakować Wrocławia – co mogło być w ramach spisku biskupków, po ujawnieniu którego żona Kanclerza Kohla powiesiła się - ale pod jaką u licha flagą atakuje ten Sebastian Fotta? Powoływanie się przez Fotę na jakichś historyków pochodzi z prymitywnego domysłu, że ekwipa jechał nad Bałtyk przez Przełęcz Dukielską, co jest bzdurą, gdyż była to misja wojskowa do Gotów na Pomorzu, która podróżowała (z Polikarpem) drogą śledziową.

Adrian Gilbert, Alan Wilson, Baram Blackett; ŚWIĘTE KRÓLESTWO – Rewelacyjne odkrycie chrześcijańskiego królestwa z pierwszych wieków naszej ery; AMBER, Warszawa 2000, 304 ss.

Książkę możnaby nazwać historiografią patriotyczną, potwierdzającą strofę Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej O Ziemi Rodzinnej: Można nie kochać cię i żyć, ale nie można owocować. To zupełnie niekonwencjonalne podejście do tematu jest niewątpliwie perspektywne i owocne, co dla mnie jest pewną satysfakcją, gdyż 30 lat temu tłumaczono mi, że jestem przegrany, gdyż zaangażowany emocjonalnie, co jakoby wyklucza obiektywizm - ale jeśli coś zostało ukradzione czy zrabowane to bez zaangażowanie odzyskać się nie da.

Autorzy stwierdzają, że Anglia nie ma właściwie historiografii ANGIELSKIEJ, gdyż patrzono na dzieje ojczyste przez pryzmat łaciński czy sasko-niemiecki, co prowadziło do wyolbrzymiania pewnych faktów i celowego czasami pomijania innych. Wszyscy na całym świecie wiedzą o podboju Brytanii przez Juliusza Cezara, ale była to propaganda sukcesu. Cezar wyprawiał się tam 2 razy, ale za I razem poniósł porażkę a za II zawarł rozejm, który umożliwił mu WYCOFANIE SIĘ. Rzymianie nie zbudowali również Londynu, gdyż Londyn został zbudowany jako Nowa Troja a wieżowy mur obronny londyńskiej City został wzniesiony przez króla Lluda, przed I najazdem Cezara w r. 55 pne. Potem, między I a II najazdem Cezara zbudowano kamienny most forteczny na Tamizie pod którym przepływały okręty, co stało się powodem II niepowodzenia Cezara. Od króla Lluda Nową Troję zaczęto nazywać Londynem.

Tradycja celtycka mówi o trojańskim pochodzeniu Brytów. Chodzi tu o europejską mitologię Kimeriów – zupełnie niezależną od Homera – którą to nazwę zachowali walijscy KIMROWIE. Kimeriowie zostali wypędzeni z terenów Ukrainy przez Scytów w r. 705 pne, gdzie

ich przodkowie mieli uciec z Troi – którą to Troję odbudował Konstantyn (s. 141), co jest identyfikacją Troi z Konstantynopolem.

Homerowska Trojada była dużym państwem w TRACJI, ze stolicą na Złotym Rogu, który był zawsze kluczem do handlu czarnomorskiego i naddunajskiego, toteż Trojańczyków było sto razy więcej niż u Schliemanna. W r. 1968 twierdziłem, że Troja homerowska była 200 razy większa od kasztelu Schliemanna. Nieodpowiedzialnością jest jednak kwestionowanie datacji wojny trojańskiej, gdyż UPADEK TROI w 1183 pne był znany już antycznym Grekom a dziś można to tylko potwierdzić.

Brytyjczycy – a zwłaszcza ich historiografia patriotyczna - powinni wiedzieć, że Troja szlimanowska powstała dla otrucia Rosji, gdyż są beneficjentami wykupienia przez Rosję Dugu Sułtańskiego.

Budowa przez Lluda kamiennych murów Londynu jest ważna dla kariery Juliusza Cezara, którego astronomiczne długi pochodziły z wykupienia od Helwetów Lyonu, gdyż liczył, że uda mu się zagarnąć któryś ze skarbców celtyckich lub karpacką metalurgię stali. W tym celu zawarł sojusz z rzymskim namiestnikiem Hiszpanii Pompejuszem, oddając mu skarbiec galijski w cytadeli Angers, oraz Ariowistem, który asekurował Helwetów w Lyonie z poręki Krakowa.

Sojusz z Ariowistem dał Cezarowi celtycką Teutonię, którą oddał zaraz Swewom skandynawskim, co z kolei umożliwiło – przy pomocy Ariowista – obalenie antyrzymskiej dynastii Grakchidów krakowskich. Wesele Julii i Lubrana było w Lubiążu, skąd Cezar i Ariowist udali się do ujścia Odry, gdzie założyli Woliń Biskupi dla budowy okrętów do inwazji Anglii.

Gdy Cezar atakował Anglię od południa to Brutus uderzył na skarbiec Brytów w Caernarvon w Walii, ale Brytowie zawczasu przewieźli go do Belfastu. Brutus obsadził twierdzę, która, jako rzymskie SEGONTIUM, stała się emporium handlowym i narzędziem korupcji, co doprowadziło do kupienia przez Nerona arystokracji plemiennej Brytów.

Cezar stał się niewyfpalcalny, a gdy chciał ograniczyć lichwę to Pompejusz - który po bitwie u ujścia Loary zdobył skarbiec galijski w cytadeli Angers - wykupił jego weksle i kazał go zamordować. Wierzyicielem Cezara był Brutus, uważany za jego syna. Jest pogląd, że Brutus po bitwie pod Filipi uciekł do Brytanii czyli Segontium.

W architekturze Brytanii ciekawe są halowe kolumnowe kościoły ATLANTYCKIE typu St. Savin-sur-Gartemple, które zdają się mieć związek z architekturą scytyjską w Polsce w l. 510-490 pne.

Na rewersie książki jest hasło: SENSACYJNE DOWODY NA ISTNIENIE 2 HISTORYCZNYCH KRÓLÓW ARTURÓW. Za Solidarności I ogłosiłem ŻYCIORYS Króla Artura: Kanclerz Rzymu Aecjusz zawarł umowę z Attylą. Attyla kazał Sasom i Jutom zająć Brytanię, ale wówczas wyruszyło z Brytanii do Rzymu błagalne poselstwo Świętej Urszuli z 11 Tysiącami Dziewic – co wymusiło interwencję pod dowództwem Artura. W odpowiedzi na to Attyla uderzył na Galię, gdzie doszło do bitwy na Polach Kotelońskich. Attyla myślał, że bitwę wygrał i rzucił część armii na Lyon, ale została ona zniszczona przez Burgundów, którzy zajęli Lyon i znajdujący się tam skarbiec rzymski. Z powodu huńskiego najazdu na Galię Aecjusz musiał odwołać z Brytanii posiłki rzymskie, co postawiło Artura w trudnej sytuacji.

Pasuje to do AMBROZJUSZA i Bristolu jako stolicy Wszystkich Zachodnich Prowincji (s. 185). Konferencja pokojowa była w Cymry koło Ambresbury, czyli chyba na wschód od Bristolu. Sasi byli w długich butach, w których mieli ukryte noże. Artur umarł z ran i został pochowany na wyspie Man (Nautologia, 1981, 1 [61], s. 75).

Legenda Króla Artura jest legendą PAŃSTWOWOTWÓRCZĄ – jak u nas o Piaście Kołodzieju czy Lechu. Takie legendy, często irracjonalne, jak w przypadku Artura, są echem wyjątkowych wydarzeń historycznych a bohaterami ich są wielcy aktorzy polityczni - jak Rus, który przez 8 lat oblegał Konstantynopol. Takim bohaterem był też Król Artrur, który dla ludu

brytyjskiego stał się uosobieniem dobrego państwa.

To dobre państwo nie było państwem rzymskim, gdyż prawo rzymskie było latyfandyjne i oligarchiczne, gdy lud tęsknił do demokratycznego prawa plemiennego, co widocznie rozumiał Artur i co wygrywali germańscy najeźdźcy. Plemienne DANELAW mówiło, że prawo głosu na wiecu i do podziału ziemi ma ten, kto ma broń i staje w potrzebie, a kobieta gdy ma dojną krowę, toteż lud patrzył z sympatią na Duńczyków, którzy grabili kościoły i feudałów, skutkiem czego Danelaw awansowało do języka ANGIELSKIEGO.

Mój życiorys Króla Artura autorzy ŚK potwierdzają, gdyż huńskim namiestnikiem Brytanii był Vortigern, prawdopodobnie Żyd. W r. 466 zwołał on konferencję pokojową na której Sasi – wyraźnie za sprawą Vortigerna – wymordowali Brytów. Artur, przymuszony do udziału w tej konferencji przez Rzymian, zostawił swój miecz z poleceniem wystania go – jeśli nie wróci – DO GDAŃSKA, co miało logiczny związek z rozgromieniem przez Wandalów nadbałtyckich Ordy Huńskiej. Odsyłanie miecza było aktem sukcesyjnym, czyli że Artur czynił swym spadkobiercą Wandę Co Nie Chciała Niemca.

Na str. 127 ŚK mamy wyraźną zależność Brytanii OD POLSKI. Po zniszczeniu Ordy Huńskiej i Rzymu Grakch II nakazał Sasom opuścić Brytanie, co ci zrobili. Jednak gdy po buncie Odyńca-Odoakra sejm złożył z tronu Grakcha to Vortigern odzyskał władzę przez ponowne przywołanie Sasów i zamach stanu. Wandalowie byli zajęci wojną na wschodzie wobec czego postanie Artura nabrało sensu dopiero po zdobyciu Kurska. - W tej sprawie przyjeżdżał do Wrocławia Bundestag.

Artur mógł być Szkotem w służbie rzymskiej, a Szkoci mieli się wywodzić z 2 armii, które przybyły ze Scytii do walki z Septymiuszem Sewerem, który poległ. Brytowie nie umieli już wówczas zamrozić ciała cesarza, aby je odesłać do Rzymu, więc urządzili mu pogrzeb w Jorku. Syn i następca Sewera, Karakala, zdobył w r. 215 odwetowo Kraków czy Kurdwanów. Scytia–Skotia w źródłach brytyjskich to tyle co Sarmacja, jako pamiątka scytyjskiej okupacji Połabia w l. 510-490 pne - z czym możnaby łączyć powstanie świątyni ATLANTYCKICH.

Gdy po 80 latach Wodan z Poznania chciał egzekwować ten testament Artura to spotkał się z zaciekłym oporem. W starej historiografii brytyjskiej nazywa się to Inwazją Świń lub Najściem Smoka, gdyż Wodan miał hełm z przyłbicą. Wodan jako NOWY ARTUR musiał się wycofać, ale wezwał KRÓLA AFRYKI Gormunda, który przybył w r. 548 z 10 armiami a odplynął do Irlandii z 9, gdyż jedną pozostawił do okupacji Murcji. W czasie Inwazji Świń Artur stoczył 12 bitew, z których WSZYSTKIE wygrał. Ostatnia była pod Badon, gdzie w I ataku Artura padło 960 jego przeciwników - ale II ataku już nie było, gdyż przeciwnicy skapitulowali. Gormund to prawdopodobnie ostatni król Wandalów Afrykańskich MOSKWA.

Autorzy ŚK przyznają, iż tzw. podbój Afryki przez Belizariusza był PROPAGANDĄ BIZANTYJSKĄ, gdyż była to wojna ojczyźniana, której ofiarą padły nie tylko Wyspy Brytyjskie. Nie można jednak pisać takich bzdur, że po interwencji legionów brytyjskich niedobitki Wandalów uciekły do Hiszpanii, gdyż mogły to być utarczki patroli. Wandalski sztab generalny zrezygnował bowiem z emigracji całego ludu do Galii na rzecz III wojny z Hunami.

Flota wandalaska szybko opuściła Irlandię, gdyż w r. 549 Wandalowie zdobyli TOPEROS czyli Aleksandropolis, co było początkiem oblężenia przez Moskwę i Rusa Konstantynopola, który został uwolniony dopiero w r. 558 przez I armię awarską w sile 60 tysięcy wojowników konnych, która przepłynęła się do Konstantynopola po moście z galer.

Podbój Anglii i Irlandii był potrzebny Wodanowi do ewakuacji Ostrogotów z Italii. Jeśli chciał ich przesiedlić do Brytanii to przeszkodziła temu STRASZLIWA ZARAŻA. Była to białaczko-żółtaczką, atakująca również zwierzęta, która nie przenosiła się jednak na tereny zamorskie, gdzie uciekali Brytowie - może dlatego, że objawy i śmierć były szybkie. Trwała aż 11 lat. Autorzy ŚK porównują to z chorobą popromienną, doszukując się tu jakiejś katastrofy

kosmicznej, na podobieństwo Meteorytu Tunguskiego, którym był jednak wybuch pieca uranowego STEROWCA widzianego nad tajgą, o czym piszę w Incydencie Nie Było.

Wyludniona przez Żółtą Śmierć Brytania stała się łupem Sasów, Irlandczyków i Skandynawów, co nadało jej charakter germański. Żółta Śmierć tłumaczy też, dlaczego Wodan wybudował sobie mauzoleum w Lundzie.

Stolicą tego największego herosa germańskiego była Lubeka, którą sam wybudował. Hitlerowcy rozważali wprowadzenie kultu Wodana jako religii państwowej, ale odstręczało ich uznanie Poznania miastem świętym.

Miecz amerykański wydaje się być średniowieczny. Celtowie mieli długie miecze, które się gięły, gdy Rzymianie krótkie, łamiące się. Miecze celtyckie były robione w Karpatach Zachodnich przez nawęglanie żelaza BIAŁEGO, gdy rzymskie techniką damasceńską. Rzymianie zazdrościli Celtom długich mieczy toteż jeśli mieli pod Londynem długie miecze to od Leszka Chytrego. Miecz amerykański mógł być obrobionym w Walii półfabrykatem z Kurska.

Nie wiedziałem, że starożytna Brytania była eksporterem srebra, ale nazywanie walijskiego żelaza Największym w Europie do odkrycia Kiruny jest przesadą. Miecz Artura mógł być złocony GALWANICZNIE, którą to technikę odkryto na cmentarzu gockim w Mastomęczu nad Bugiem. Nikiel powinien być z Ząbkowic więc powinna to być technika wandalaska.

Niemiecka włócznia koronacyjna mogła być bojową włócznią Konstantyna, ale polska jest starsza typologicznie i powinna być włócznią Leszka Chytrego. MIECZ W KAMIENNYM KOWADLE nie ma nic do rzeczy, gdyż należy do ARCHEOLOGII GEOLOGICZNEJ, upowszechnionej przez M. A. Cremonę i R. L. Thompsona w Zakazanej Archeologii. Można jednak zbadać, kiedy to JAKIŚ RYCERZ wbił miecz w ziemię, która STAŁA SIĘ SKAŁĄ. Takich faktów jest wiele, ale są one tuszowane przez darwinistów. Odcisk BUTA w Newadzie jest datowany na 213-248 milionów lat.

ŚK pomija poematy Beowulf i Widsith. Są to "podróże historyczne", z których Beowulf był pierwotnie elegią na śmierć Swena Widłobrodego a Widsith naśladowaniem tego przez Czecha, który przybył do Polski z Judytą Czeską w r. 1086, a po jej śmierci udał się z poselstwem do Anglii. Jeśli Widsith udał się do Anglii po śmierci Mieszka Bolesławowicza w r. 1089 to mógł być autorem Amletusa, którego Sakso Gramatyk wciągnął do kronik duńskich.

Jeśli idzie o Synów Chrystusa w Anglii to wg mnie chodzi tylko o katarów. Autorzy ŚK podają, że Lincoln I SPÓŁKA głoszą, iż ojcem Barabasza był Jezus. Ja się z tym nie zgadzam, gdyż wszystko wskazuje tu na Jana Chrzciciela.

ARCHEOLOGIA NIEZGODY; Zdzisław Skrok, Rzeczpospolita, 10-12 XI 2000, s. D1, D4.

ZS pisze, że atak na Józefa Kostrzewskiego podjął archeolog krakowski Kazimierz Godłowski, publikując w r. 1979 rozprawę, że Słowianie przybyli na ziemię obecnej Polski w VI-VII w. ZK staje po stronie Godłowskiego pisząc: Teoria ta, zwalczana przez obrońców "dobrze pojętego narodowego interesu", zarówno przy pomocy środków administracyjnych jak i zapisów cenzury, obecnie jest najbardziej prawdopodobną pod względem naukowym teorią pochodzenia Słowian. Pisze też, że uczeń Kostrzewskiego, Tadeusz Malinowski, wyzwał zwolenników tezy Godłowskiego – w imię dobrze pojętego interesu narodowego – od JURGIELTNIKÓW, na których nb. uskarżał się jego mistrz.

Etnoarcheologia Kostrzewskiego została WYWALCZONA już przed wojną, tak że Niemcy przestali używać argumentów naukowych. Mieli jednak inne, a po śmierci Kostrzewskiego zaatakowali Z CHORWACJI. Znaleźli tam mianowicie ceramikę praską, niewątpliwie starszą od czeskiej czy polskiej – z czego WYNIKAŁO, że Słowian przyprowadzili do Europy Awarowie. Ten atak Akademii Nauk NRD, przy poparciu Akademii Nauk ZSRS, ze strony oficjalnej nauki polskiej nie napotkał prawie oporu, a lżenie od jurgieltników w r. 1998 – w dobie nauki

SIŁOWEJ I AGENTURALNEJ – byłoby bez znaczenia, gdyby nie SIŁOWE załatwienie sprawy przeze mnie.

Wykazałem mianowicie, iż owe starszeństwo ceramiki praskiej nad Dunajem wynika z repatriacji Wandalów Afrykańskich, o czym mówią państwotwórcze mity Polski, Czech i Rosji. Wandalowie są bowiem historiograficznymi Słowianami a nie jezuickimi Germanami.

Ataku na Kostrzewskiego z Chorwacji nie można nazywać fekaliami pruskimi, gdyż jest to AGRESJA. Malinowski protestował zaś wcale nie w imię interesu narodowego tylko w odpowiedzi na agresję historiograficzną, i to dopiero po usłyszeniu mnie.

Ja w takich wypadkach lżę Niemców za otrucie Rosji, gdyż Rosja wykupiła Dług Sułtański, co zawarowano kapitałem historycznym Troi szlimanowskiej. Ponieważ Prusy zostały zlikwidowane prawem wojennym, więc Niemcy nie mają prawa serwowania fekalii pruskich. Obserwuję Zdzisława Skroka od wielu lat i wiem, że umie się on Niemcom nie narażać.

W tym samym numerze Rzeczpospolitej jest artykuł Zbigniewa Mastonia Katarski ślad (s. D6). ZM opiera się na książce Zabić papieża, której autor Tad Szulc wyznaje: Stworzyłem fikcję, która ma u swego podłoża fakty i rzeczywistych ludzi. Jest to przyznanie się do niepowodzenia intelektualnego, czyli że wnioski nie stosują się do rzeczywistości i są bez sprzężenia zwrotnego.

Tad Szulc, tropiący od wielu lat sprawę zamachu na Jana Pawła II, uznał również ślad bułgarsko-sowiecki za narzucony przez Ronalda Reagana i bezpodstawny w świetle znanych faktów. W związku z tym zaczął się doszukiwać źródła zamachu w antagonizmie wewnątrz hierarchii watykańskiej, co go doprowadziło do herezji katarskiej. Ziemią Świętą katarów nie jest jednak Langwedocja tylko Prowansja, gdyż to w Prowansji Jezus Chrystus miał spłodzić katarów – ale stolicami ich są Londyn i Paryż, czyli że decyzja powinna zapaść w jednym z tych miast. Tu można wskazać palcem na schizmę lefebriańską – ale w zamachu tym nie chodziło o zamordowanie.

Za Solidarności I, która grała mymi kartami technicznymi, była we wrocławskim Muzeum Archeologicznym wystawa Skarb Wiślan – w celu SIŁOWEGO ZALEGALIZOWANIA GO. Ja do tego dopuścić nie mogłem, gdyż domyślałem się, że został znaleziony w ramach Satelitarnej Detekcji Złota i po wyrabowaniu oddany archeologom. Jego interpretacja historyczna też mi nie odpowiadała, wobec czego protestowałem ów Skarb. O ile komuniści wykazywali tu umiar to klerykałowie traktowali mnie obcesowo. Gdy doszło, że PIES SZCZEKA A KARAWANA IDZIE DALEJ to ogłosiłem, że DAJĘ ZŁOTO AFRYKI ZA ZABICIE ŻYWCA KRAKOWSKIEGO OD ZAWODOWEGO KOPULANTA - no i Ali Akca strzelił papieżowi w brzuch.

Chodziło mi o krakowską szkołę archeologiczną, której powstanie kojarzę z antypolską szkołą terrorystyczną, w której hitlerowskim Żydom przewodził wyczynowy kopulant Oskar Schindler, który sypiał z kilkoma na raz Żydówkami. W książce Incydent Nie Było piszę, że ZŁOTEM AFRYKI było ukryte na Synaju przez Mojżesza Złoto Egiptu, za które Żydzi wykupili hipotecznie RZYM.

Ostatnio ukazała się książka Czakra wawelski (Święch Z., Warneńczyk, Kraków 2000) o Apolloniuszu z Tyany, który mógł być w Krakowie podczas pobytu tam poselstwa rzymskiego w r. 16 ne. Zakopanie przez Apolloniusza amuletu na Wawelu powinno być wotywnym przy budowie katedry św. Gereona, co wygląda na kult Grakcha I, którego grobowcem była prawdopodobnie WIEŻOWA Budowla Czworokątna, która była tuż obok prezbiterium katedry Gereona. Zgadza się to z chronologią zamków pomorskich, powiślańskich i mazurskich, jako w I fazie GOCKICH. Faza KASZTELOWA tych zamków była wzorowana na rzymskim zamku w POSONIUM, które, po przewiezieniu tam z Belgradu w r. 558 skarbca wandalskiego, zaczęto zwać Bratysławą – od Czecha, Lecha i Rusa.

Opieram się tu mn. na mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej oraz Starej

Architekturze Rzymu i Italii, czemu zaprzeczyć Niemcy i Włosi nie odważą się. Zaczęło się to od zamków nadreńskich jako celtyckich i halsztackich. Szkoda więc, że przy realizacji Quo Vadisa nie skorzystano z mej interpretacji historycznej – jak np. Lugia omawia z Polikarpem model I fary gubińskiej, czy antywandalski tajny traktat Rzymu z Gotami. Miast tego Łużyczanie pchali się pod flagą amerykańską do Wrocławia.

Założycielem Kolonii nad Renem była Julia Lubranowa - skąd może koloński kult Świętego GEREONA - czyli Grakcha I z Krakowa?

We Wrocławiu antypolonusem jest Profesor Małachowicz, którego ja oskarżałem - również przed prokuratorami - o związek z otruciem Hawrota, który znalazł w katedrze wrocławskiej świątynię RZYMSKĄ, którą ja przypisuję Julii, siostrze Juliusza Cezara. Również wyraźnie w terminie umarła świadczyni Hawrota Elżbieta Ostrowska - wobec czego Małachowicz mógł już jechać ze swą interpretacją katedry wrocławskiej, czyli finansowanymi przez Bundestag fekaliami pruskimi.

Sojusz enkawudzisty Małachowicza z krakowską szkołą Oskara Schindlera jest jednak nie do utrzymania, gdyż Niemcy przyznali, że w żydowskim banku w Niemczech jest ponad 6 ton biżuterii ze skarbu archeologicznego na Dolnym Śląsku – czyli że moja podróż do Niemiec wobec Skarbu Tysiąclecia ZAOWOCOWAŁA. Teraz potrzebne jest takie śledztwo w sprawie Skarbu Wiślan. - Jeśli śledztwa w sprawie Skarbu Wiślan nie będzie, to ja będę musiał wziąć odpowiedzialność za ZAMORDOWANIE FERNANDELA.

Etniczność Biskupina jest nie tylko archeologiczna, ale i historyczna, co wynika ze stalinowskiej interpretacji SCYTYJSKIEJ DOKTRYNY WOJENNEJ. W l. 513-12 Scytowie, cofając się przed Persami, pokonali Melanchlajnów kijowskich a potem uderzyli na Słowian, których - po czytelnych archeologicznie zaciekłych walkach w Polsce zachodniej i północnej - zmusili do kapitulacji. Ofiarą tej wojny padł właśnie Biskupin.

Germańska mogła być natomiast kultura nordyjska, która została zniszczona ok. r. 700 pne przez słowiańskiego barona magnetytowego Jana Liczyrzepę, który potem wybudował sobie zamek BOLCZÓW. Fionię i Jutlandię zwrócili Cymbrom Grakchidzi krakowscy ok. r. 125 pne, przesiedlając mieszkających tam Słowian nad Dniestr. Germanię kontynentalną założył dopiero Juliusz Cezar, oddając Teutonię Swewom skandynawskim, a Gotów sprowadzili na Pomorze Wandalowie do walki z tymiż Swebami.

Tej systematyki etnoarcheologicznej Józef Kostrzewski nie mógłby zanegować, gdyż wynika ona z jego logiki. Niemcy o jakimś germańskim Biskupinie mówić nie mogą, bo Chorwacja to jeszcze nie zwycięstwo, i muszą najpierw zapłacić znachorom afrykańskim za leczenie wrzoda Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej. - Partyzantów hitlerowskich w Krakowie i Warszawie należy traktować wedle prawa wojennego.

MY POLACY W ŻELAZIE SIĘ KOCHAMY METALURGIA ŻELAZA W SYSTEMATYCE ARCHEOLOGICZNEJ

Krytycy, prześmiewcy i szydery TRADYCJI SARMACKIEJ pytają, dlaczego Sarmaci nie są czytelni archeologicznie? Na to pytanie już odpowiedziałem – że sarmacki władca Polski Leszek Złotnik był Kaszubem, a jego sarmackość polegała na ożenku z Sarmatką. Był to więc sojusz polityczny Sarmatów z kulturą wschodniopomorską, która po bitwie pod Maratonem w r. 490 pne wypędziła Scytów, ale nie opanowała drogi międzymorskiej ze Szczecina do Triestu.

Kulturze wschodniopomorskiej towarzyszą na wschodzie groby PODKŁOSZOWE, które spełniają warunki kultur wschodnich, tj. scytyjskiej i sarmackiej. Gdy w r. 529 pne Cyrus Wielki rozpoczął wojnę ze Scytami to w obronie Scytów wystąpili Sarmaci, którzy rozgromili armię perską a Cyrusa zabili. Sarmaci mogli więc już wówczas zająć SCYTYJSKĄ architektonicznie Moskwę i wejść w sojusz z Kaszubami. Pomorze Wschodnie nie zostało w l. 512-11 podbite czy

zniszczone przez Scytów, co można tłumaczyć takim sojuszem.

Tłumaczyłem powstania Żelaza Gdańskiego inicjatywą Macedończyków po zdobyciu przez nich Krakowa w r. 340 pne. Powołuję się tu na katedrę I w Visby jako MACEDOŃSKĄ. Ma to uzasadnienie w kulturze oksywskiej: Badania metaloznawcze wykazały, że ludność kultury oksywskiej posługiwała się wysokowartościowym żelazem o niskiej zawartości fosforu, różnym od żelaza świętokrzyskiego i – być może – pochodzącym z importu (Godłowski K. i Kozłowski J. K., Historia starożytna ziem polskich, PWN W-wa 1983, s. 121). Czytamy tam, że kultura wschodniopomorska ZNAŁA ODLEWNICTWO ŻELAZA (s. 103).

Autorzy piszą: W świetle badań metaloznawczych 60-70% wyrobów żelaznych w kulturze przeworskiej wykonywanych było z żelaza "świętokrzyskiego". Rozchodziły się one szeroko w promieniu paruset kilometrów. Jest to obraz różny od tego, który panował we wczesnym średniowieczu, kiedy rozwijała się wielka ilość drobnych ośrodków metalurgii żelaza, produkujących na rynki ściśle lokalne (s. 164). To tłumaczy się eksploatacją lokalnych, niskowartościowych rud darniowych, ale wg mnie był to też spław magnetytów sudeckich.

Poza starymi metalurgiami, jak gdańska, karpacka i świętokrzyska, istniała jeszcze na ziemiach Polski najstarsza SUDECKA metalurgia żelaza, która eksportowała również magnetyty sudeckie Odrą, Łabą, Morawą i Dunajem. Scytowie, którzy założyli ok. r. 510 pne Wrocław, zlikwidowali metalurgię sudecką, gdyż byli zainteresowani tylko spławem magnetytów sudeckich. W tą sytuację weszli Kaszubi, którzy stworzyli metalurgię żelaza opartą na imporcie rudy a potem surówki skandynawskiej, co nazywa się żelazem gdańskim. Wymagało to zabezpieczenia politycznego w postaci sojuszu z Sarmatami i skandynawami, ale Leszek Złotnik poszedł tu dalej, bo w r. 490 pne zdobył prawdopodobnie skarbiec scytyjski w Płocku.

Dominacja Żelaza Gdańskiego trwała do założenia zachodniokarpackiej metalurgii stali kultury puchowskiej przez uprowadzenie w całości kapadockiej metalurgii stali, co zbankrutowało oparty na tej metalurgii uniwersalizm wschodni Seleucydów i zablokowało dunajski spław magnetytów sudeckich. Wywołało to antagonizm stalownictwa karpackiego z Żelazem Gdańskim i wywołało separatyzm kaszubski, który jednak bez wiślanego zaplecza istnieć nie mógł, gdyż potrzebował pszenicy i drewna tratelnego dla kuźnic i stoczni.

Leszek Chytry wygrał nienawiść siedzących w sudeckich zamkach baronów magnetytowych do stalownictwa karpackiego i sprzedał się gazdom. W trakcie wojny germańskiej Oktawiana stalownictwo tatrzańskie zostało ewakuowane w Góry Świętokrzyskie, gdzie zniszczyli je Hunowie, co ożywiło Żelazo Gdańskie, które było potem podstawą potęgi Lechidów i Popielidów. Bolesław Chrobry, jako książę krakowski, zdobył Gdańsk, grożąc odcięciem spławu wiślanego, a potem pozyskał sudeckich baronów magnetytowych budową kanału obrzańskiego, co stało się podstawą śląskiego patriotyzmu polskiego.

Za Henryka Lwa, który podbił Meklemburgię, pojawiła się metalurgia lubecka – oparta na spławie Łabą i kanale lubeckim. Wydaje się, że odkryta przez Niemców i ZATAJONA Nowa Lubeka była budowanym w tym celu przez Kruta Obodrzyckiego Bukowcem.

Karol Gustaw chciał przenieść Żelazo Gdańskie do Szczecina, ale w to miejsce weszło już Żelazo Angielskie na patencie wałbrzyskim. Lubeka i Szczecin nie były tu jednak konkurencyjne, gdyż o potęgę Gdańska decydowała pszenica ukraińska i polskie drewno szkutnicze.

NIEMIECKI KAPITAŁ HISTORYCZNY

Franz Josef Strauss przyjeżdżał kilkakrotnie do biskupa wrocławskiego i fotografował się z wdziękiem przed katedrą wrocławską. W logicznym związku z wykupieniem mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej z Akademii Nauk NRD przez Straussa, zaczęły się wykopaliska na Ostrowie Tumskim, którym asystowałem jako przedstawiciel dyrektora

Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno–Konserwatorskiego, i wywarłem pewien wpływ na nie, bo to ja znalazłem wał ANTYMONGOLSKI. Po moim powrocie z Niemiec w r. 1990 Jerzy Renke rugnął mnie: A CO TY ZROBIŁEŚ? DAŁEŚ DWA RAZY DUPY NA OSTROWIE TUMSKIM! Zaciekawilo to mnie, bo jeśli ja dawałem dupy na Ostrowie Tumskim to chyba za 200 miliardów DM, czyli razem ze 400 – z której to może racji dr Lasota dostał ciurności a wg mnie oskomy.

TYSIĄCLECIE WROCŁAWIA miało być jubileuszem kościelnym, ale na wykładzie Prof. Małachowicza ŚLĄSK PRZED ZJAZDEM GNIEŹNIEŃSKIM padło stwierdzenie, że w roku tysięcznym PODPORZĄDKOWANO Gnieznu biskupstwo wrocławskie - które JUŻ ISTNIAŁO, łącznie z katedrą. Ja zwróciłem na to uwagę Prof. Heckowi w r. 1964, z powołaniem na literaturę niemiecką, co ostro zaprotestował – że chodzi o wydumany podbój Śląska przez Henryka Ptasznika, który powinien wobec tego wybudować KATEDRĘ. Wkrótce potem Profesor Heck dostał ciurności i umarł, ale nie wiem czy z tego powodu.

Jest to istotne, gdyż Tysiąclecie Wrocławia miało być finałem tych kontrowersji a tu patron naukowy tej imprezy mówi z katedry, że to są BZDURY, co zakończyło wybryki z TYSIĄCLECIEM WROCŁAWIA. Coś musiało więc zaistnieć, że Profesor Małachowicz ogłosił na imprezie milenijnej, iż NIEMIECKIE OPINIE, JAKOBY MOŻLIWOŚCI TECHNICZNE SŁOWIAN KOŃCZYŁY SIĘ NA CHAŁUPIE SĄ BREDNIAMI. To tłumaczy jednak motywy niektórych EKSPERTYZ – że tam gdzie drewno to Słowianie a gdzie kamień czy cegła to Germanie.

Gdy wypytywałem się o warszawską konferencję ARCHEOLOGIA MAZOWSZA to usłyszałem, że chronologię archeologiczną Mazowsza robi dr Peter Biermann. Wiem tylko, że jego stratygrafia opiera się na ZAMKACH KRZYŻACKICH, które ja uważam za gockie. Oby więc nie powtórzyła się tu sprawa z historykiem architektury z Oxfordu, który pokrył mnie na melodię, że KAZIMIERZ WIELKI ZASTAŁ POLSKĘ DREWNIANĄ A ZOSTAWIŁ MUROWANĄ - wobec czego krzyczałem Won czarna świnió! W śpiewce tej jest chyba mowa o Kazimierzu Mnichu, który rozpoczął przebudowę Krakowa i Wawelu, co ukończono na koronację Bolesława Śmiałego. Ponieważ Bolesław Śmiały został wyklęty więc trzeba było budowę gotyckiego Krakowa zapisać jego ojcu.

W wawelskiej sali Hetmańskiej, którą wcześniej nazywano kazimierzowską, jest na zworniku wizerunek KAZIMIERZA. Zwornik ten jest publikowany jako portret Kazimierza Wielkiego, co jest absurdem, gdyż jest to właściwa dla Piastów twarz laponoidalna, gdy Kazimierz III miał twarz wybitnie grecką. Na hołdowniczej Czarze Włocławskiej Piastowie mają twarze laponoidalne, gdy Prawdzice pociągte. Tradycja mówi, że Piast Kołodziej miał głowę jak tłuczek, a na Czarze Włocławskiej - gdzie płacze - wygląda jak Nikita Chruszczow. Takim samym absurdem jest słynna herma Karola Wielkiego, która jest antytezą antropologiczną Karola, co przyznają sami Niemcy. Zwornik w sali Hetmańskiej przedstawia twarz Kazimierza II Sprawiedliwego - podobnie jak herma Karola Wielkiego.

W Niemczech rozwiązałem zagadkę czarnego orła niemieckiego. Był to znak Ludwika Niemca z wyprawy przeciw Ordzie Tureckiej w r. 830. Przedstawiał on podfruwającego biegusa, który POLOWAŁ NA BYDŁO. Taktyką przypominał bielika łamignata, którego Kirgizi używają do polowania na wilki.

KRAKÓW w kronice Schedla przedstawia miasto przed przebudową przez Stanisława Szczepanowskiego. Jest to Wawel Leszka V z początku X w, ale ze wschodnim pałacem Bolesława Chrobrego. Wcześniej był Wawel wandalski z katedrą macedońską i romańską Leszka Chytrego. Katedra macedońska była bazyliką transeptowa na cienkich kolumnach, podobną do katedrą I w Visby na Gotlandii, którą powinni zbudować Macedończycy, gdyż Grakchowi I nie było to potrzebne.

Wawel macedoński to KAMIENICA kilkupiętrowa, której śladem jest sala na 24 filarach.

To wyjaśnia zagadkę ORIENTACJI katedr wawelskich. Katedra WCZESNOGOTYCKA była zorientowana na STOŁP w północno-wschodnim narożu Wawelu. Stołp ten był WIEŻĄ MIESZKALNĄ Jana Liczyrzepy, który widocznie podjął budowę kamiennego Wawelu po rozgromieniu kultury nordyjskiej czyli Cymbrów ok. r. 700 pne. Jako baron magnetytowy przyglądał się Scytom, którzy mieli złupioną w Azji Mniejszej matalurgię STALI. Halowa katedra WCZESNOGOTYCKA na kolumnach z nefrytu jordanowskiego powinna być kontynuacją kimeryjskiej Architektury Kijowskiej.

Macedończycy zburzyli katedrę nefrytową i wybudowali macedońską, zorientowaną na Kamienicę 24, gdzie wcześniej stał megaron TROJAŃSKI. Wawel macedoński odzyskała królowa sarmacka Diana, wobec czego Grakch I mieszkał w kamienicy 24 a większe delegacje przyjmował w katedrze macedońskiej. Katedra ta mogła ulec zniszczeniu przy ostrzale Wawelu przez Leszka Chytręgo, który wybudował na tym miejscu katedrę ROMAŃSKĄ.

W r. 900 Leszek V zburzył Kamienicę 24 i wznosił PAWILON GOTYCKI jako prywatne mieszkanie króla, przy budowie czego adaptowano część wieży mieszkalnej Liczyrzepy, która znalazła się w centrum tego założenia. Stanisław Szczepanowski pozostawił ten pawilon jako część pałacu, wobec czego Anastazja Bolesławowicowa POWRÓCIŁA do orientacji Liczyrzepy, wyginając katedrę gotycką NA TEN PAWILON.

Bolesław Śmiały koronował się nie w wawelskiej katedrze romańskiej, ale BAUWOCHWALNI Grakcha I na Krzemionkach, która była halą kolumnową z czerwonego granitu i złotymi kulami odbłaskowymi. Była to świątynia IMPERIALNA, gdyż w r. 1064 zamontowano w niej złupione w Konstantynopolu Złote Wrota.

Nie jest prawdą, że klucz do architektury niemieckiej jest w Italii. Akademia Nauk NRD twierdziła, że istniała różnica pomiędzy metalurgią rzymską a barbarzyńską, na korzyść tej drugiej, co argumentuje się np. używaniem już w HALSZTACIE ciężkiego pługa na północ od Dunaju, jakiego Rzymianie nigdy nie mieli. Ślady takiej orki odkryto też w Polsce, co jest o tyle zrozumiałe, że były to pługi SCYTYJSKIE. To przybliżyła nam ARCHITEKTURĘ KIJOWSKĄ jako kimeryjską.

Na architekturze niemieckiej wspierają się wszystkie chronologie architektoniczne Europy, co przy zdetonowaniu JEJ przez halsztacki skarb wotywny w katedrze płockiej daje efekt domina. Jest to kazus spopularyzowanego przez Karola Marksa patentu na krosno mechaniczne. Otóż gdańska rada miejska obliczyła, że po wprowadzeniu tej maszyny w Europie utraci pracę wiele tysięcy tkaczy, wobec czego postanowiono wynalazcę utopić a diabelską maszynę zniszczyć. Gdańsk miał 2 złote żyły: Żelazo Gdańskie i eksport pszenicy, czemu mogła zagrozić jakaś rewolucja maszynowa?

Franz J. Strauss był szachowany przez Stasi skarbem płockim, który burzył chronologię architektury niemieckiej, wobec czego wykupił to i użył do korumpowania reżimu Stasi. W warunkach konfrontacji politycznej i militarnej Ost-West zdetonowanie tego mogło mieć nieobliczalne skutki.

HALSZTACKI SKARB WOTYWNY W WIEŻY KATEDRY PŁOCKIEJ

U Ptolemeusza Płock nazywa się ASKAUKALIS a Kielce GÓRA PAUKE. Askaukalis można tłumaczyć na SKAŁĘ z przymiotnikiem - jak Lessowa Skała. Pozostałością po Pauke–Peucynowie może być kielecka PAKOSZ, co mogło oznaczać pocztę. Kadzielnia mogła być pierwotnie cytadelą.

W Poznaniu zamek na Cytadeli został rozebrany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1177 ze względów politycznych, gdy Kadzielnia padła ofiarą wapiennictwa, które zaprzestano dopiero w r. 1962. Wg tadcji na Kadzielni rosły kadzidła, które palono na ołtarzu katedry, co można rozumieć, że był tam skarbiec z bursztynem, który palono w katedrze jako CHRAMIE.

Ta spekulacja jest potrzebna do sprawy Neurów na Polesiu, którzy jedno pokolenie przed najazdem Dariusza przybyli do kraju Budynów. Najazd Dariusza był w l. 514-11, ale Neurowie powinni przybyć na Polesie w r. 529, podczas najazdu Cyrusa na Scytów. Nazwę Neurów wyprowadzam od GÓRY NARAD na Cytadeli poznańskiej, ale Neurowie zostali wypędzeni przez Scytów ze Lwowa i Przemyśla za poparcie Cyrusa. Słowiański CAR może pochodzić od Cyrusa a Wołgograd mógł zostać Carycynem od ścieżki tam przez Sarmatów Cyrusa Wielkiego?

Moskwa w atlasie Hogenberga i Brauna przedstawia Kreml w akcie hołdu Iwana Kality dla Władysława Łokietka i Gedymina, którzy usuneli z Moskwy Wielkiego Turnika. Jest to Kreml przed przebudową GOTYCKĄ, którą rozpoczął Iwan nadsypaniem gruntu o 8 m. Ten Kreml ma architekturę SCYTYJSKĄ za wyjątkiem jednej budowli sarmackiej, a architektura scytyjska to ROTUNDY. Granitowy zamek Biskupi w Płocku powinien być scytyjski – czyli że powstałby jako okupacyjny w l. 510–490 pne, gdy był tam skarbiec scytyjski.

Trzeba zawnioskować, czy katedrę I na zamku Biskupim w Płocku wzniesli Scytowie, Kaszubi, Macedończycy, Sarmaci czy Grakchidzi, bo nie jest to architektura Leszka Chytrego z I w. pne. Z powodu późnohalsztackiego skarbu wotywnego w północnej wieży katedry płockiej WIEŻE katedralne trudno uważać za SARMACKIE, gdyż w r. 325 pne był już kwitnący Laten, a ośrodek metalurgiczny na zamku płockim - czyli metalurgię zamkową - zlikwidowali nie Sarmaci tylko Kaszubi, wobec czego to oni powinni wybudować obecny zamek CEGLANY.

W Skarbie jest siekierka WCZESNOBRĄZOWA, która mogła być znaleziona przy kopaniu fundamentu pod wieżę katedry i dorzucona. Wanek Dzongalowski mówił, że jeden uczony niemiecki dostał zajoba i głosił, że ARCHITEKTURA EUROPEJSKA ZACZEŁA SIĘ W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

Dla Kaszubów ośrodek metalurgiczny w Płocku nie miał sensu – wobec czego piec STALOWNICZY na zamku Biskupim powinien być zniwelowany przez Kaszubów - co wiąże się STRATYGRAFICZNIE z rozbiórką zamku granitowego i budową CEGLANEGO.

Tym tłumaczę największą zagadkę archeologiczną Niemiec, a mianowicie zanik w Latenie kurchanowych grobowców arystokracji celtyckiej. Wynikało to z likwidacji metalurgii zamkowej, wobec czego zamki nabrały charakteru reprezentacyjnego i arystokracja celtycka mogła się chować w swych zamkach, czyli kryptach wielokrotnego użytku.

Starszą od katedry płockiej jest katedra kielecka, która zdaje się być jeszcze TECHNIKĄ BRĄZU – tak jak Architektura Kijowska. Budowlę tą wiązałem z Wielką Miedzią Kielecką i ekspansją Indoeuropejczyków. Indra powinien się urodzić raczej na Kadzielni niż Wawelu i być chrzczonym w katedrze kieleckiej.

KASZUBY NIE DOJDĄ DO ZGUBY FENOMEN KULTURY WSCHODNIOPOMORSKIEJ

Jest walka z nazwą kultura wschodniopomorska, którą próbuje się zastąpić nazwą kultura pomorska czy wejherowsko-krotoszyńska. Chodzi tu o pozbawienie nazwy rzeczowości i funkcjonalności, przez kopniak w górę - żeby nie strzelała.

Kultura wschodniopomorska rozprzestrzeniła się nagle PO ROKU 500 PNE, najpierw w górę Wisły. PRZED ROKIEM 450 obejmowała obszar dzisiejszej Polski bez Nadodrza, ale z Wrocławiem i lwowszczyzną. Kultura ta jakby WYBUCHŁA w Halsztacie D, będąc zaczynem Latenu, którą to granicę czasową określa się w Polsce na r. 400 pne. ATUTEM kultury wschodniopomorskiej była METALURGIA ŻELAZA, która musiała być na importowanej rudzie szwedzkiej, co nazywa się Żelazem Gdańskim.

TRYUMF KASZUBSKI tłumaczy się karierą Leszka Złotnika jako wodza partyzantki antymacedońskiej, co ja odnoszę SCYTÓW, którzy byli sojusznikami Greków i

Macedończyków, gdy Słowianie byli zwykle properscy. Macedończycy postugiwali się u nas Scytami, wobec czego na ich konto zapisano też okupację scytyjską.

Tryumf kaszubski polegał prawdopodobnie na tym, że Leszek Złotnik wykorzystał najazd Persów na Grecję w r. 490 pne do zdobycia skarbcza scytyjskiego w Płocku, co zdetonowało okupację scytyjską. Przyjmuję tu rok 490 a nie 480, gdyż TRWAŁA wojna partyzancka.

BASZTA SKARBOWA NA ZAMKU BISKUPIM W PŁOCKU, ŚLUZA W STARGARDZIE I PAŁAC W KALUDBORGU

Jest legenda, że Płock był STOLICĄ AMAZONEK czyli Sarmatów, a średniowieczna historiografia europejska podaje wersje o MIAŚCIE KOBIET na Mazowszu. Wynikało to z BABSKEGO MONOPOLU ZŁOTA, przejętego przez Słowian od Sarmatów a w Płocku był skarbiec scytyjski, sarmacki, wandalski, lechicki i polski.

Naruszewicz pisze, że Płock został założony przez MASSAGETÓW, pobratymców huńskich - myśląc tu Hunów ze Scytami. Pokrewni Scytom Massageci mieszkali początkowo w Mongolii, więc wyruszając na zachód mogli oddać swe siedziby Hunom czyli Turkom. Byli jednak ludem nie tureckim a scytyjskim czyli indoirańskim. W czasie Aleksandra Macedońskiego Sarmaci, jako sojusznicy Persów, podbili sprzymierzonych z Macedończykami Scytów i doszli do Wisły. Zdominowali oni na pewien czas Europę, zwłaszcza dzięki swym dziewiętnastowiecznym obyczajom, co przejawiało się tępieniem krwawych ofiar, małżeństwem partnerskim i sądomi społecznymi – z której to racji w Polsce pozostała tęsknota za rządami sarmackimi.

Naruszewicz pisze, że Massageci najpierw osiedli na Mazowszu (prawobrzeżnym) jako zdobywcy a potem sami zostali podbici przez Słowian – co można uznać za zdobycie Płocka przez Grakcha I ok. r. 260 pne. Od nich wyprowadzał też nazwę MAZOWSZE.

Wieża Skarbowa zamku Biskupiego w Płocku różni się swym archaizmem od GOTYCKIEGO klasztoru benedyktyńskiego i wież katedry. Ponieważ Płock miał znaczenie strategiczne więc rozbiórka zamku granitowego nie miała sensu bez budowy obecnego zamku Biskupiego, którego pozostałością jest mn. klasztor benedyktyński z niesamowitą basztą Skarbową. Jest to sprawa do weryfikacji, gdyż każdy dobry murarz powie, czy baszta Skarbowa była budowana przez warsztat klasztoru benedyktyńców czy nie.

Irytowałem się stratygrafią wykopalisk archeologicznych na dziedzińcu klasztoru benedyktyńców w Płocku, która była jakby celowo gmatwana. Znalezione tam POGAŃSKI OŁTARZ, na którym w czasie oblężenia Płocka zamordowano 12 letnią dziewczynkę. Argumentem był fragment miejscowego naśladownictwa monety arabskiej w STROPIE WARSTWY NIWELACYJNEJ.

Monetę arabską bili w Polsce tylko Prawdżice na podstawie konwencji z Samanidami z Samarkandy, a fragment monety mógł dostać się do warstwy powierzchniowej niweliska wtórnie, pomiędzy kamieniami bruku. Niweliskiem nie był też żaden ołtarz pogański tylko PIEC STALOWNICZY, o czym świadczy pochodzący z niego WLEWEK. Technologię staliwa mieli w Płocku Scytowie – czyli że ołtarz powinien zostać zniwelowany po zdobyciu Płocka przez Kaszubów, którzy powinni wznieść obecny zamek Biskupi.

W takim razie to bruk Leszka Złotnika przetrwałby do prac archeologicznych w r. 1955? Ja, jako Prawdżic, nie widzę tu kategoriycznego związku z monetą arabską, która mogła być dorzucona dywersyjnie.

Ta stratygrafia Płocka – która zostanie z pewnością zweryfikowana – jest potrzebna wobec pałacu w Kaludborgu na Zelandii, który jest wyprowadzany architektonicznie z południowego-wschodu, a jedynymi znanymi mi koneksjami jest Brama Młyńska w Stargardzie i baszta Skarbowa w Płocku. Leszek Złotnik nie zdobył Szczecina, toteż musiał uzależnić

skandynawów pszenicą pyrzycką, i stąd prawdopodobnie Brama Młyńska w Stargardzie, jako śluza, którą dopiero po zabraniu Stargardowi praw eksportowych przez Szczecin przebudowano na młyn. To dawałoby nam sekwencje: Baszta Skarbowa w Płocku, śluza w Stargardzie i pałac w Kalundborgu.

W latach sześćdziesiątych znaleziono głowicę pseudokoryncką z szarego granitu sobótczańskiego, uszkodzoną przy przeładunku we wrocławskim porcie Dolnym. Dla mnie było to jakby znalezienie na Pchlim Targu w Hong-Kongu zęba gigantopiteka. Pasuje to bowiem tylko do pałacu SEJMOWEGO na Górze Narad w Poznaniu czy świątyni Apollina w Policach? Powinno to być dzieło Leszka Złotnika, gdyż głowice Grakcha były z pięknego granitu tatrzańskiego. Pałac w Kalundborgu na Zelandii powinien być naśladownictwem pałacu sejmowego na Cytadeli poznańskiej.

To może kwalifikować Żelazo Gdańskie, bo Leszek Złotnik powinien zdobyć nie tylko skarbiec scytyjski na zamku Królewskim, ale i scytyjskiego stalownika na zamku Biskupim.

Archeolodzy popełnili na płockim zamku Biskupim błąd, który degraduje ich, gdyż publikują KAŁUŻE W WYKOPACH LESSOWYCH, gdy wiadomo, że nieszczelność wodociągu była powodem upadku do Wisły zamku Królewskiego.

Edmund Małachowicz, DWIE BUDOWLE ROMAŃSKIEJ KATEDRY WE WROCŁAWIU; Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, Teoria i Historia – Komisja Architektury i Urbanistyki PAN; Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Tom XLIV, zesz. 3, Wrocław 1999, s. 91-104

Profesor Małachowicz (PrM) wyróżnia na miejscu katedry wrocławskiej KILKA kolejnych świątyń oraz 2 krypty, z których I jest PRZEDROMAŃSKA.

Jeszcze niedawno panowała opinia, że zachodnie nawy ROMAŃSKIEJ katedry wrocławskiej stoją na COKOLE GRANITOWYM budowli wcześniejszej. W warstwie niwelacyjnej tej budowli wcześniejszej znaleziono jedyną w Polsce bazę kolumny rzymskiej – z czego wywnioskowano, że była to BUDOWLA RZYMSKA, i może na tej podstawie Jerzy Hawrot głosił, że MUROWANY WROCŁAW istniał już w czasach rzymskich!

Interpretowałem KOLUMNOWĄ BAZYLIKĘ RZYMSKĄ jako budowlę Julii, siostry Juliusza Cezara a żony Lubrana, która - jako rzymski protektor Germanii - założyła nadreńską Kolonię. Do tej świątyni rzymskiej należała – wg tego co pisze PrM – krypta "przedromańska". Stanowiła ona chyba podium ołtarzowe i tronowe, czyli że byłaby to WANDALSKA ŚWIĄTYNIA IMPERIALNA.

Jest rzeczą ciekawą, że PrM nie wspomina o tej KOLUMNIE RZYMSKIEJ, którą dopiero ja odniosłem do Julii z polskiej historiografii przedjezuickiej, choć kiedyś chwalił się nią. Pomija też 2 inne bardzo ważne fakty: Tympanom ANDA i grobowce biskupków.

Protestowałem błazeńską odbudowę krypty romańskiej, więc w r. 1996 przyjechał do katedry wrocławskiej Bundestag, z panią Ritą Suessmuth, czemu przyglądałem się. Pani Przewodnicząca Bundestagu intetresowała się tympanonem ANDA, który jednak nie przedstawia żadnego fantastycznego zwierza tylko kurę rosołową, jak sportretowała się ekspiacyjnie Wanda.

Ojciec Wandy Grakch II, rozgramił Ordę Huńską i poszedł do Italii, aby dopomóc Wandalom Afrykańskim zniszczyć Rzym. W drodze powrotnej armia jednak zbuntowała się i pod wodzą Odyńca-Odoakra osiadła w Karyntii. Rozwścieczony sejm złożył z tronu Grakcha, a potem jego młodszego syna Lecha II – bo starszy zginął nad Ondawą w Słowacji - i zlecił królowi Longobardów Rydygierowi, narzeczonemu Wandy, zdobycie Kurska. Po wykonaniu tego Rydygier złożył Wandzie hołd, jako Królowej Wandalów, która chciała sobie jednak z narzeczonym pograć – wobec czego ten wyjął miecz i rzucił się nań...

Właśnie dlatego Wanda sportretowała się własnoręcznie jako oskubana kura i

wybudowała narzeczonemu wspaniałe mauzoleum w postaci ZACHOWANEJ katedry I. W krypcie tej katedry były srebrne kolumny a absyda miała złoty wątek architektoniczny. Na podium stał srebrny sarkofag Rydygiera – co zostało wyrabowane przez Awarów.

Przy odgruzowywaniu tej krypty w r. 1995 znalazłem w gruzie fragment obecnego fryzu emporowego katedry, co jest DOWODEM, że w czasie budowy przez Lecha Afrykańskiego obecnego prezbiterium katedralnego w l. 568-70 nawy obecnej katedry już stały. Fragment ten oddałem za pokwitowaniem inż. Kamińskiemu z Pogotowia Archeologicznego. Jest to fryz Wandy – niegdyś złocony.

Jakiś rok po wizycie Bundestagu – który przyznał rację I PIENIĄDZE dla PrM – publikatory ogłosiły tryumfalnie o znalezieniu w krypcie GROBÓW BISKUPICH. Był to tryumf PrM i pohybel dla mnie. Badania antropologiczne szczątków wykazały jednak, że jeden BISKUPEK miał 4 lata a dwa były niemowlakami – co znowu pasowało do mej interpretacji historyczanej krypty a błaźniło PrM i Bundestag. Wg mnie – bo ja tu teraz jestem na prawie – to były to dzieci wielmożów ślązańskich, pochowane w l. 490-562.

PrM wyróżnia jeszcze 2 świątynie "przed katedą I", która stoi na fundamencie granitowym ŚWIĄTYNI RZYMSKIEJ Julii, w której to świątyni składali hołdy królowie i księżęta germańscy. Nie wykluczam jednak, że w tym miejscu istniały jakieś świątynie wcześniejsze.

Z mej krytyki tytułowego artykułu PrM wynika, że JEGO świątynia II jest NEGACJĄ interpretacji Hawrota - co można łatwo sprawdzić. Ja z tą negacją świątyni Julii się nie zgadzam, czyli że PRZED JULIĄ istniała tam tylko JEDNA ŚWIĄTYNIA - prawdopodobnie Leszka Złotnika.

Z powyższych racji jestem zainteresowany odnalezieniem CHRONOLOGII HAWROTA, który uważał, że MUROWANY WROCŁAW istniał już za czasów rzymskich. Hawrot był atakowany przez Profesora Majewskiego, który zniszczył kilku naukowców wrocławskich – z której to racji uważano Majewskiego za zabójcę Hawrota. Z tego co wiem to Hawrot został zgładzony truczką Mairanowskiego a świadczyni Hawrota Elżbieta Ostrowska też umarła akuratnie. Majewski nie pasuje jednak do roli bezpośredniego zabójcy Hawrota, do czego miał natomiast warunki mason i funkcjonariusz sowieckich służb specjalnych Edmund Małachowicz, który został beneficjentem tej śmierci i spadkobiercą Hawrota. Małachowicz architektem nie jest, gdyż na wieżach katedralnych popełnił szkolny błąd, powtarzając piękny hełm wieży kościoła św. Krzyża, czego architektowi we Wrocławiu nie wolno było.

Oryginał pisma opieczętowany przez prokuraturę.

Jerzy Hamilton-Komorowski, SARMACKIE DZIEJE, Tylko Polska, 22–28 01 02, s. 18.

Twierdza Kamieniec Podolski wymagała słynnego widuktu, który jest ponoć na kolumnie Trajana. Niektórzy doszukują się danych historycznych o Kamieńcu już w literaturze starożytnej a u Ptolemeusza może to być Ołtarz Cezara, co mogło pochodzić z uroczystości dziękczynnych po zdobyciu przez Trajana skarbcza dackiego.

Kamieniec był na terytorium sarmackim, ale wobec antyrzymskiego sojuszu dacko-sarmacko-wandalskiego. Dacy mogli sobie wybudować skarbiec w Kamieńcu, który mógł być budowany przez Wandalów kultury przeworskiej. Rzymianie zaszachowali jednak Wandalów Gotami (kultura wielbarska), Lugiami-Łużyczanami (luboszycka) i Swebami-Markomanami, a Sarmatów pokonali, przesiedlając część z nich między Cisę i Dunaj, jako Jazygów.

JHK pisze, że przełom w stosunkach sarmacko-rzymskich nastąpił w r. 175 ne, odkąd Sarmaci stali się sojusznikami Rzymu. Data ta jest znamienna, gdyż w r. 174 został zawarty antyrzymski pokój w Sejmionie-Gubinie, na mocy którego Goci przenieśli się na prawy brzeg Wisły i – jak wynika z daty 175 – razem z Wandalami zdobyli Kamieniec Podolski, co zmusiło Sarmatów do uznania protektoratu rzymskiego. Goci zdobyli najpierw rzymską Dację a potem

podjęli podbój Sarmacji.

Wojna GOCKA Konstantyna była właściwie wojną o Sarmację. W r. 332 przybyło do Wrocławia poselstwo rzymskie, które złożyło młodemu księciu dary. W Miliczu odbyło się jednak posiedzenie wandalskiego sztabu generalnego, który wysłał żandarmów, którzy zamordowali księcia z żoną i dziećmi. Zostali oni pochowani w haniebnym grobowcu na Zakrzowie z darami rzymskimi. Misy były oczywiście pełne dukatów, których robotnicy nie oddali. Po takiej demonstracji Rzymianie wycofali się za Dunaj, wobec czego Goci mogli podzielić Sarmację z Wandalami, którym przypadła ziemia między Dniestrem a Dnieprem.

Z tego możnaby sądzić, że polska technika twierdzy kamienieckiej pochodzi z tego okresu, ale wg mej systematyki architektonicznej to jest ona o ponad 2 wieki starsza. Wg mej Polskiej Architektury Przedromańskiej, Romańskiej i Gotyckiej to twierdza w Kamieńcu Podolskim była budowana przez Ślęzaków w II połowie I w. ne.

Sarmaci pojawili się historycznie w wojnie Cyrusa Wielkiego ze Scytami w r. 529 pne. Gdy Cyrus budował kanał wołgodoński to Sarmaci napadli go, pojmali i ścieli. Również wojna scytyjska Dariusza zaczęła się w r. 514 pne od wpłynięcia na Wołgę floty perskiej, która została przewleczone na Don, aby ścigać skarb scytyjski w górę Prypeci. Scytowie spuścili wówczas tamę w Pińsku, co zalało 2 armie perskie, wobec czego Dariusz musiał lecieć do GELONOSU-Halicza, aby prosić Agatyrów o interwencję na rzecz Słowian - ale ci stali z bronią u nogi, aby po klęsce Słowian skapitulować bez walki. Scytowie podbili wówczas ziemie do Łaby i Dunaju, czego pamiątką jest ARCHITEKTURA Z OBRABIANEGO GRANITU. Sarmaci reprezentowali taktykę falangi konnej (husarii) na kłusakach, co wymagało asekuracji tyłowej, którą pełnili junacy i kobiety. Kadłubek cytuje list Aleksandra Wielkiego o zdobyciu Krakowa w r. 340 pne, ale odpowiedź Arystotelesa na ten list jest apokryfem, gdyż ten nie mógł fajać swego ucznia za ten wyczyn.

Nazwa ŁYSICA w Górach Świętokrzyskich ma pochodzić od królowej Amazonek (Sarmatów) Diany, która chwaliła się pokonaniem pod tą górą wojsk Wielkiego Aleksandra. Powinna to być Massagetka, gdyż Massageci zagarneli broniony przez dromadnicę skarbiec perski w Koj-Kryłgan-Kała, skierowali jazem w Czardzou Amu-darię do Morza Kaspijskiego i wywieźli ten skarbiec flotyllą do Płocka.

Kadłubek pisze, że w Syrii pod Carrhae Leszek Chytry wziął do niewoli Krasusa, którego uśmiercił, wlewając mu do gardła płynne złoto. Otóż Leszek powinien dowodzić w taborowej fazie bitwy, gdyż tabory rzymskie mogła zatrzymać tylko piechota WANDALSKA. Krasus powinien też skapitulować przed Leszkiem, jako świekrem Juliusza Cezara, ale ten widocznie oddał go Sarmatom. Te zapytały Krasusa Czyje jest złoto, które ma na sobie, a gdy odpowiedział, że jego to udławiły się i kazały to złoto wlać mu do gardła. Uznały to za naruszenie BABSKIEGO MONOPOLU ZŁOTA.

FUNKCJONALNA CHRONOLOGIA ARCHITEKTURY NIEMIECKIEJ

Z niefunkcjonalności oficjalnej chronologii architektury niemieckiej zdałem sobie sprawę, gdy stwierdziłem ułomność chronologii architektury polskiej, opartej na systematyce niemieckiej, tak jak chronologia całej architektury europejskiej. Początkowo moje uwagi ignorowano, ale interpretacja tympanonu RYK ŚMIECHU w katedrze bamberskiej – jako satyry na Schweinfurtów w r. 1007 – skłoniła Akademię Nauk NRD do zajęcia się sprawą na zasadzie To nie jest takie głupie.

Już z ogólnego zestawienia danych wynikało, że romańskie katedry nadreńskie nie są dziełem Sztaufów, ale znacznie starsze. Aby nie szokować antydatowaniem do Karola Wielkiego, przypisywałem je początkowo Salirom.

Bity we Frankfurcie nad Menem w r. 806 denar Karola Wielkiego przedstawia schemat

kolumnowej świątyni halowej z krzyżem greckim. We Francji takie świątynie są tylko w Poitou. Filarowa katedra w Paderbornie jest halowym odpowiednikiem bazylik Lecha Afrykańskiego w Polsce – z których najbardziej znaną jest kościół cysterski w Trzebnicy. Kościoły takie były wznoszone w czasie okupacji przez Awarów ziem na południe od górnej Wisły i Odry w l. 562-68, wobec czego katedrę w Paderbornie też wypada datować na ówczesny czas. Na czasy Karola Wielkiego datowana jest też katedra o przęsłach mostowych w Muenster, ale jest to niemiecki odpowiednik architektury Prawdżiców z początku X w, jako efekt stali ZBROJENIOWEJ.

W l. 1989–90 oglądałem kilkakrotnie zamek Gross Comburg w Schwaebisch Hall w Wirtembergdze, datowany na XI w, który łączyłem z przygotowaniami Attyli do podboju Galii i Italii, choć sam kościół jest zbarokizowany. Porównanie tego kościoła do Tumu łęczyckiego, jako dzieła Leszka Chytręgo, daje jednak do myślenia, że zamek Gross Comburg został wzniesiony przez Rzymian w trakcie podboju przez Juliusza Cezara Teutonii w r. 58 pne a potem przebudowany barokowo. Równocześnie powinien być wzniesiony zespół St Gallen, który zachował się jako klasztor.

W r. 326 cesarzowa Helena oddała biskupowi pałac cesarski w Trewirze i zainicjowała budowę obecnej katedry trewirskiej. Ponieważ w 3 wschodnich filarach odkryto zamurowane kolumny granitowe więc miała to być widocznie HALA KOLUMNOWA. Rozstaw kolumn, filarów i przypór świadczy, że miało to być pierwotnie sklepienie KOPUŁOWE – wiązane wieńcami ze stali zbrojeniowej w bębnach kopuł – ale po postawieniu 3 kolumn plan zmieniono i wybudowano pierwszy KOŚCIÓŁ GURTOWY.

Można się domyślać, że zabrakło nagle stali zbrojeniowej i może narzędzi staliwnych do obróbki granitu, co ja łączę z wojną gocką Konstantyna, w wyniku której rzymski protektorat nad Scytią (i metalurgią kurską) został zastąpiony gocko-wandalskim. Również nawy obecnej katedry w Augsburgu pochodzą z czasów starożytnych.

Niemcy zrelacjonowali Skalną Katedrę w Jerozolimie do mauzoleum Konstantyna Wielkiego, co ja wykorzystałem do chronologii architektury jerozolimskiej i rzymskiej. Ok. r. 530 dobudowano w bazylice betlejemskiej justyniańskie prezbiterium – czego naśladownictwem jest kościół Mariacki na Kapitolu w Kolonii. Kościół ten wydaje się być inicjacją całej architektury KOLONSKIEJ – powstałej w wyniku budowy przez Merowingów KOLONII ŚREDNIOWIECZNEJ.

Za najstarszy kościół BIFORALNY Westfalii uchodzi kościół św. Patrokliusza w Soest. Soest było od początku ARCYBISKUPSTWEM, co ja odnoszę do obrządku ariańskiego. Wg mej Starej Architektury Rzymu i Italii to budowa kościoła św. Patrokliusza była związana z emigracją Ostrogotów włoskich do Welfalii w r. 555. Prawdopodobnie umieszczono w tym kościele przywieziony z OBECNEJ katedry florenckiej sarkofag Teodoryka Wielkiego, bo rotunda w Rawennie była dla Odoakra.

Jednym z bohaterów wojny gockiej był heros skandynawski Wodan. Ponieważ słynną katedrę lundzką łączy się z jednej strony z kościołem św. Patrokliusza w Soest, a z drugiej z katedrą w Spirze, to można wnioskować, że warsztat kościoła św. Patrokliusza udał się do Skanii, gdzie wznosił katedrę lundzką jako MAUZOLEUM WODANA.

Co jednak zrobić z katedrą w Spirze, która należy do klasycznego romanizmu niemieckiego? Otóż sądzę, że romanizm ten powstał w wyniku konkurencji Franków z Turynkami. Po podboju burgundzkiej Nadrenii w r. 523 Frankowie podjęli budowę katedr w Wormacji i Spirze. Przestraszeni tym Turynkami zwrócili się o pomoc do sejmiku wandalskiego w Krakowie i zaczęli budowę katedr hołdowniczych w Moguncji i Bambergu, ale już w r. 532 zostali przekupieni i rozgromieni w bazeńskiej wojnie przez Franków i Sasów, co datuje zwariowane ze strachu katedry w Moguncji i Bambergu na ówczesny czas. Tłumaczyłoby to powinowactwo katedry lundzkiej do spirskiej eklektyzmem - że Wodan zażyczył sobie katedry

takiej jak w Spirze?.

Odpowiedzią na akcję budowlaną Wodana z Poznania w Ratzenburgu i Lubece jest Architektura Kolońska – wg bizantyjskiego systemu trykonchowego, niewątpliwie justyniańskiego (Manteuffel T., Historia powszechna – średniowiecze, PWN W-wa 1968, s. 54). Merowingowie musieli rozpocząć budowę średniowiecznej Kolonii bezpośrednio po przybyciu Ostrogotów włoskich do Wesfalii w r. 555. Jeden z królów merowińskich z końca VI w. woził ze sobą tacę ze złotniczym modelem, co pokazywał ze słowami OTO CO ZROBIŁEM DLA WSPANIAŁOŚCI RODU FRANKÓW – co ja odnoszę do katedry dynastycznej w Tournai w Belgii.

Zgadzam się z poglądem, że pierwszym biforalnym systemem konstruktywistycznym jest minster w Bazylei, ale uważam to za konsekrowany w r. 618 kościół alemański. Znaczy to, że nie jest to jakaś profanacja gotyku francuskiego, ale zapowiedz tegoż. Przy tej sprawie wypada zwrócić uwagę na podobieństwo wnętrza minsteru w Bazylei do katedry w Naumburgu, która w takim razie powinna być zbudowana przez Serbów wkrótce potem. Przy tej sprawie pojawia się niesamowita sprawa wybudowanej ponoć przez TEN SAM WARSZTAT katedry magdeburskiej.

Rozpatrując fenomen katedry magdeburskiej doszedłem do wniosku, że w r. 628 mogło dojść do porozumienia Merowingów z Lechidami. Merowingowie mogli mieć dokument, że w r. 460 król Longobardów Rydygier zdobył dla Wandy Co Nie Chciała Niemca Kursk za okupowaną przez Wandalów Karyntię z Wiedniem. Lechidom wypadało to uznać, ale Dagobert Wielki nie był z układu zadowolony toteż, po wybudowaniu przez Lechidów traktatowej katedry w Naumburgu, kazał traktatową katedrę w Magdeburgu wybudować tak, ŻEBY POKAZAĆ SWĄ POTĘGĘ.

Lechidzi uznali to za naruszenie układu i podburzyli Słowian do pogromu kupców frankijskich na targach w Wiedniu. Z Dagobertem korespondował Samon, najpierw jako doradca wiecu karynckiego w Wiedniu a potem naczelnik tegoż wiecu, łapiąc go na nieodpowiedzialności. Ta korespondencja posłużyła Karolingom po bitwie pod Vogatisburgiem - wg mnie Norymbergą - do ubezwłasnowolnienia Dagoberta i ustanowienia majordomatu, co znamy jako frankoński szogunat.

W Polsce system katedry naumburskiej występuje w II fazie katedry oliwskiej, która powinna wobec tego być budowana w latach trzydziestych VII w. Wg tradycji BUDOWNICZYM GDAŃSKA był wnuk Lecha Afrykańskiego Wyzymir Dabobójca - co pasuje do II fazy katedry oliwskiej, jeśli Wyzymir był prawnukiem Lecha, ale wówczas to on rozgromiłby Franków pod Norymbergą? Katedra magdeburska ocalała dzięki Arabom, którzy najechali Armenię, wobec czego Wyzymir musiał budować kanał Dzwina–Dniepr.

Katedra magdeburska jest zerwaniem z systemem biforalnym. Kluczem do architektury karolińskiej zdaje się być jednak konsekrowana w r. 724 katedra we Fritzlarze koło Kasel. Ponieważ założenie przez Karola Wielkiego Górnej Frankonii polegało na budowie obecnej Norymbergii więc oba norymberskie kościoły parafialne powinny powstać w czasie budowania przez Karola kanału Men-Dunaj. Po r. 962 Schweinfurtowie dobudowali w tych kościołach halowe prezbiteria.

Osobliwością Norymbergii jest słynna Podwójna Kaplica zamkowa, która ma bliźniaka na zamku w Chebie. Nie są to jednak kaplice tylko WARTOWNIE – zbudowane prawdopodobnie podczas okupacji południowej Polski przez Awarów w l. 562-68. Nie jest to też najstarsza dająca się uchwycić systematycznie budowla w Norymberdze, bo kaplica Eucharystyczna powinna być zbudowana jeszcze przez Turyngów – sądząc po huńskich pazurach kolumny.

Rozgromieniu przez Rolanda II floty Franków w r. 786 oddawało Francję na łup Normanom i zagroziło Kolonii, wobec czego Karol podjął budowę swego DRUGIEGO CO DO WSPANIAŁOŚCI PAŁACU w kasztelanii Ingelheim. Ja uważam to za zespół pałacowy w

Wiesbaden, gdzie były termy rzymskie, które rozebrano. Zespół ten przebudowano w XIX w.

Najwspanialszym pałacem Karola Wielkiego był pałac Merowingów w Kolonii na Oversburgu. W r. 1106 cesarz powiedział mieszczanom kolońskim, że murzyn zrobił swoje więc ci sprzedali go niesfornemu synkowi, który zagłodził tatusia na śmierć, a pałac rozebrali.

Ponieważ Strażnik Skarbu Merowingów Roland II zagrażał Francji ze Szczecina, więc Karol udał się w r. 789 osobiście do Krakowa, gdzie spotkał się z Leszkiem III i kalifem z Bagdadu. Powstała w związku z tym pojednaniem króla Franków z palatynem Bretanii Pieśń o Rolandzie powinna więc być spisana na dworze Rolanda II – bo gdyby ci panowie nie ucałowali się ze łzami w OBECNEJ katedrze wrocławskiej to by Karol do Krakowa nie pojechał. Na pamiątkę tego pojednania, i pokoju, Karol ufundował katedrę w Halberstadtzie, a Leszek powinien wybudować taką samą, tylko halową, na Połabiu, prawdopodobnie w Lipsku.

Układ ten załamał się jednak, bo Karol, po zagarnięciu skarbcza Merowingów w Mont-Saint-Michel - gdzie jest skrócony w XIX w. kościół z r. 708 - kazał zakuć palatyna w kajdany i zaatakował w r. 791 Wiedeń. W r. 805 Leszek zginął w walce z Francuzami pod Chebem, wobec czego władzę w Krakowie objął sejm, który spuścił z łańcucha Normanów i wysłał armię z pozostawionym w Krakowie jako zakładnikiem Ludwikiem Pobożnym, który ubezwłasnowolnił Karola Wielkiego.

Tu możemy zajrzeć do środka – jak to w krypcie Karolingów kościoła St Denis w Paryżu papież koronuje Ludwika a Popiel Gnuśny perswaduje mieczem kanclerza karolowego, którego uspokaja kanclerz ludwikowy, prawdopodobnie Einhard. Kardynał karolowy próbuje podnieść z klęczek Karola, ale jest powstrzymywany gestem przez kardynała ludwikowego (A History of World Societies, V. I, Boston 1984, s. 370). Rysownik zamienił tylko ojcu i synowi nosy, co spowodowało komplikacje ikonograficzne na monetach.

Ludwik mianował muratora katedry halbersztadzkiej muratorem francuskim, i stąd właśnie GOTYK FRANCUSKI. Po shołdowaniu Normanów holenderskich Ludwik zbudował sobie pałac w Koblencji, który zachował się, gdyż w XI-XIII w. był tam sejm Rzeszy a potem arcybiskupstwo. Hołd ten był w pałacu Karola Wielkiego w Wiesbaden, gdzie jest kasyno dostojewskiego.

Kurort rzymski Wiesbaden należał do Moguncji, ale Karol Wielki przyłączył go do kasztelanii Ingelheim. To, co pokazują nam w Ingelheimie jako pałac Karola Wielkiego, jest resztkami dworu nie tyle rzymskiego co celtyckiego, który po wzniesieniu zespołu pałacowego w Wiesbaden został rozebrany.

Moją chronologię architektury niemieckiej potwierdza archeologiczna i architektoniczna stratygrafia kościoła Dworskiego (Abdinghofkirche) w Paderbornie (Hansmann W., Kunstreisefuerer WESTFALEN, Gondrom Verlag Bindlach 1989, s. 156). Stratygrafia ta upoważnia do wniosku – co sugerowałem już wcześniej – że tzw. architektura Hirsau jest jeszcze celtycka, tj. sprzed podboju Teutonii przez Juliusza Cezara, który oddał zdobycz Germanom skandynawskim. Hirsau leżało na przewłoce Ren-Dunaj, którą cesarz Ludwik Pobożny wyznaczył za granicę między Lotariuszem a Ludwikiem Niemieckim, żeby bracia musieli ze sobą współpracować. Ci jednak, zaraz po rozgromieniu ojca w r. 833, zaczęli budować przewłoki konkurencyjne: bryzgawijską i nekerską – co doprowadziło do sformułowania architektury gotyckiej i architektury Esslingen.

Ta walka Lotariusza z Ludwikiem umożliwia polityczną interpretację architektury i jej szczegółową chronologię. Ludwik, który w r. 833 został Królem Bawarii, wymógł w r. 837 na bracie uwolnienie ojca, za co ten po śmierci cesarza w r. 840 wypędził Ludwika. Ludwik uciekł do Polaków a Lotariusz podjął budowę OBECNEJ katedry ratyżbońskiej na wzór minsteru strasburskiego, o czym zdaje się świadczyć odnośna plastyka ratyżbońska. Gotycka katedra ratyżbońska jest mniejsza od romańskiej, ale wyższa.

W r. 842 Ludwik złożył w Nysie hołd witeziowi Lebediuszowi a ten wysłał Czechów, którzy

wygnali Lotariusza ze Strasburga z torbami. Frankowie skapitulowali przed Czechami a ci wydali jeńców Niemcom i Francuzom, którzy wycieli ich do nogi...

Tak bowiem należy rozumieć najbardziej upiorną bitwę średniowiecza. Kronikarz Lotariusza, Regio z Pruem zapłakał: Któż będzie teraz bronił granic? Nie rycerze to a upiory. Atoli w r. 845 Czesi przyjęli w Ratzbonie chrzest KATOLICKI, co wyrwało ich z polskiego systemu politycznego, gdyż Polska była państwem chrześcijaństwa ariańskiego, zwanego nestorianizmem.

W r. 842 budowa katedry ratybońskiej była już na tyle zaawansowana, że królowa Hemma dała strasburskiemu muratorowi rok na ukończenie jej, jak to widzimy na tympanonie z kalendarzem. Rzeźba św. Marcina przedstawia portretowo Ludwika Niemieckiego, odzieranego z królestwa (Bawarii) przez żebraka, którego jednak żebrakiem uczynili dopiero Czesi. Król na lwie to witeź w Nysie, gdyż ma koronę wandalską a lew sterczący warkocz na czole, co było manierą wschodnią. Również w innych miejscach Hemma wyraża sympatię dla tego tresera lwów ukraińskich.

Wydaje się, że po nakazaniu Czechom ofensywy na Ratzbonę, Lebediusz poprowadził armię Pogórzem Sudeckim na zachód. Prawdopodobnie we Lwówku otrzymał wieść o wzięciu Ratzbony. Ponieważ interesował się architekturą więc dostarczono mu plany tamtejszej katedry, a że się spodobała to kazał zbudować taki kościół we Lwówku, tylko HALOWY. Było to małpowanie, ale Niemcy usuneli filary B, D i F, co dało piękne przęsła mostowe.

Lebediusz urządził prawdopodobnie kwaterę w Miśni i podjął budowę obecnej katedry miśnieńskiej, oraz kazał zburzyć katedrę Lecha Afrykańskiego w Nysie, gdzie składał hołd Ludwik Niemiecki, i wznieść tam katedrę obecną, której draperiowe filary zostały skute przez Niemców na obecne kolumny ośmioboczne. Z tej racji Lebediusz może uchodzić na twórcę GOTYCKIEJ ARCHITEKTURY HALOWEJ – choć jeszcze filarowej – co byłoby naśladownictwem konstruktywizmu Ludwika Pobożnego.

Kariera Ludwika Niemieckiego zaczęła się w r. 830, gdy dopomógł Lebediuszowi rozgromić Ordę Turecką nad Wołgą, za co został POLSKIM wojewodą Śląska. Ludwik wybudował we Wrocławiu zachowaną katedrę katolicką na Kurzym Targu i zorganizował bunt braci przeciw ojcu. Gdy sejm Franków wyprosił go z Paryża to przyprowadził do Wrocławia warsztat minsteru strasburskiego, który wzniósł obecną farę św. Elżbiety.

W historii Niemiec można przeczytać, że w l. 900-902 Saksonia (Dolna) została spustoszona przez Słowian. Wg mnie nie było to jednak zniszczenie, gdyż Saksonia wyszła z tej wojny najsilniejszym księstwem Rzeszy, ale okupacja przez Dirów-Prawdzców z Kurska.

Po upadku Polski Popielidów w r. 882 w wyniku rewolucji przeciw babskiemu monopolowi złota, najazdu Świętopelka Wielkomorawskiego i cesarza Karola Grubego, ocalał ród Prawdzców, który był zajęty podbojem Syberii. W r. 894 Prawdzice rozpoczęli rekonkwistę przy pomocy tureckiej jazdy pancernej i monety arabskiej z Samarkandy, która już feministyczną być nie mogła. Po shołdowaniu wyniesionych przez Wielką Morawę Piastów Prawdzice uderzyli na Niemcy, formalnie za pomoc udzieloną Nowogrodowi Wielkiemu. Rzesza Karolińska rozpadła się, a ponieważ Prawdzice z Saksonii usunąć się nie dali więc sejm niemiecki podjął w r. 902 salomonową uchwałę: ZA EWAKUACJĘ SAKSONII ZGODA NA PROTEKTORAT PRAWDZICÓW NAD NIEMCAMI.

Wg danych arabskich to Dirowie kierowali handlem z Samarkandą i byli bardzo bogaci, a w miastach ich były piękne budowle. Sądzę więc, że gotycka architektura HALOWA została narzucona Sasom przez Prawdzców, którzy kontynuowali halowy gotyk Lebediusza, tylko KOLUMNOWY.

W Rosji jest dziesiątki cerkwi na fundamentach kościołów nawowych, co ja uważam za halową architekturę Prawdzców, którą niszczone potem jako katolicką. Prawdzice byli jednak

wyznania słowiańskiego czyli cyrylometodyjskiego.

W r. 919 królem Niemiec został protegowany Prawdżiców, Henryk zwany Ptasznikiem. Znający Wschód wiedział, że Niemcy nie mają szans w taktyce tureckiej, toteż utworzył on niemiecką wersję falangi konnej (husarii) w postaci ciężkozbrojnego rycerstwa – co uczyniło Niemcy MOCARSTWEM.

Istniejąca w historiografii niemieckiej wersja o zdradzie Tugumira zdaje się być interpretowaniem na swój sposób niemieckiego podboju Lotaryngii Wielkiej. W r. 928 witeź kurski Tugumir budował kościół targowy w Halle a jego przyjaciel Henryk Ptasznik katedrę w Merseburgu, przygotowując się równocześnie do wojny z Francją o Lotaryngię Wielką. Francuzi skontrolowali tę akcję wystąpieniem Słowian północnopółabskich, Węgrów i Polaków, co trwało aż do zdobycia przez Tugumira i Henryka Szczecina – skąd wersja o oddaniu przez Tugumira Niemcom ziemi aż do Odry, gdy była to pacyfikacja Leszka V. W tym świetle to statua Rolanda w Halle jest portretem Tugumira po tryumfalnym powrocie z Lotaryngii w r. 929.

Po śmierci Henryka w r. 936 wybuchło w Lotaryngii powstanie antyniemieckie a w Niemczech wojna domowa przeciw Ottonowi I, zwanemu potem Wielkim. Gdy sprawa Ottona była już przegrana to w r. 939 Konrad Kurzbold rozgromił Francuzów i ich niemieckich sojuszników na przeprawie reńskiej Andernach, co zakończyło wojny o Lotaryngię Wielką. Sarkofag Kurzbolda w katedrze w Limburgu nad Lahnem przedstawia męża w stroju tureckim z biczem pasterskim – z której to racji sędzę, że był on ambasadorem 3 witezi kurskich. Katedra w Limburgu powinna być budowana na ambasadę kurską w l. 902-910, na wzór merowińskiego kościoła św. Gereona w Kolonii.

W katedrze mogunckiej jest relief przedstawiający walkę Niemców ze Słowianami. Jest to jednak szarża ciężkozbrojnego rycerstwa niemieckiego na turecką jazdę pancerną Prawdżiców. Głowa w diademe pod kopytami na Turka nie wygląda a przedstawiona szarża mogła mieć miejsce w bitwie nad Regnicą w r. 955, w której Niemcy uwolniły się od protektoratu Prawdżiców. Ktoś może zauważyć, że Turcy nie mają mieczy huńskich, ale artysta mógł widzieć tylko jeńców, którym pozostawiono tarcze i łuki, oraz obciętą głowę witezia.

Gdy nad Regnicą zginął stary witeź to młody złożył zaraz hołd trybutarny dowodzącemu odsieczą Bolesławowi Srogiemu, a ten przyrzekł mu pomoc w podboju chazarskiego Powoźa – co widzimy na tympanonie fundacyjnym mostu Karola w Pradze, przy budowie którego były potrzebne kotwy ze stali stopowej z Kurska. Prawdżice wybudowali jeszcze hołdowniczo gotycką katedrę HALOWĄ na Hredczanach, zburzoną potem przez Brandenburczyków, oraz ogromny kościół Matki Boskiej Śnieżnej, którego prezbiterium zachowało się.

Dla upamiętnienia bitwy nad Lechem wzniesiono w l. 970-73 w Augsburgu kościół św. Afry i Ulryka, który stał się wzorcem architektury katolickiej. Kościół ten stał się też wzorcem tzw. architektury hanzeatyckiej w Meklemburgii, która jest jednak architekturą Mściwoja Obodrzyckiego – przywódcy powstania antyniemieckiego w r. 983. Ta architektura augsburska została wygnana z Bawarii przez Henryka Kłótnika a ze Szwabii przez Hunsfriedigerów, którzy kontynuowali gotyk saski.

W Bawarii jest 7 wielkich kościołów halowych spod jednej ręki, które uważam za milenijne. Takim kościołem jest katedra monachijska, gdyż Monachium było budowane na podstawie układu z Polską i Czechami o okupacji Połabia w r. 995, który zezwalał Niemcom na budowę drogi handlowej Innsbruck-Wismar. Z powodu przegranej wojny z Polską plan ten został zrealizowany dopiero przez Henryka Lwa, który w r. 1156 zburzył most Biskupi, co kierowało ruch handlowy przez most KLASZTORNY. Był to więc spisek mieszczan z księciem saskim, który miał prawo Drogi Handlowej do Włoch.

Ponieważ na milenijnym zjeździe gnieźnieńskim Rzym potępił sakralną architekturę halową, jako nestoriańską, więc tak niemieckie jak i polskie kościoły halowe należy datować

przed rokiem tysięcznym. Doskonale to widać na przykładzie katedry św. Elżbiety w Marburgu, która była halą tronową Ottona Wielkiego, o czym świadczą WIEŃCE CEZARÓW na kolumnach, które były złożone. We Wrocławiu takim kościołem cesarskim jest kościół św. Wincentego, pierwotnie pod wezwaniem św. Jakuba, gdyż Bolesław Srogi też miał prawo do noszenia wieńca Cezara za uznanie kodeksu handlowego św. Jakuba, który był antytezą reprezentowanego przez Prawdzciców kodeksu św. Mikołaja.

Pierwszym polskim kościołem katolickim, po Chrzcie Polski, jest kościół św. Jakuba w Szczecinie – gdzie prawdopodobnie odbyły się EUROPEJSKIE uroczystości milenijne, gdyż GNIEZNO znaczyło tyle co stolica. Uroczystości milenijne musiały być w mieście europejskim, a takimi były Szczecin i Wineta, która miała być nawet największym miastem Europy – co poświadcza pośrednio poseł kalifa z Kordowy, który przybył z miasta liczącego półtora MILIONA mieszkańców.

Wydarzeniem architektonicznym Niemiec była rozbudowa przez landgraфа Turynгии Ekkeharda II i Regelinę (Piękną Niemkę z Naumburga) Erfurtu, który za protektoratu Prawdzciców był siedzibą sejmu Rzeszy. Ekkehard zagrabiał w Pradze Skarb Chazarów – około 2 tysiące ton złota – ale stracił to razem z księstwem przez piękną Jutę z ludu, która okazała się agentem arcybiskupa.

Po r. 1000 karierę zrobiła architektura augsburska – zalecona w GNIEŹNIE przez Rzym. Fakt, że nekropolią dynastii salirskiej została merowińska katedra w Spirze, zdaje się świadczyć jednak nie tyle o braku ambicji budowlanych co o kryzysie. Otóż w r. 1071 Bolesław Śmiały zniszczył w walce z Prawdzciami maturalgię kurską, a będące wówczas w użyciu ciężkie pługi scytyjskie były produkowane tylko w Kursku ze względu na technologię staliwa. Spowodowało to spadek produktu dodatkowego i wielki głód, a tym samym i załamanie się systemów finansowych. Od barbarzyństwa uratowali Europę wówczas Francuzi, którzy wynaleźli pług lekki, ciągniony przez jednego konia. Technikę tą upowszechnili cystersi, których hymn głosił: Tam, gdzie lud prosty orał ziemię sochą, zakwitły wille, gdyż cystersi nauczyli ludzi orania pługiem.

Pierwszym dziełem tej nowej cywilizacji cysterskiej była przebudowa prezbiterium Karola Wielkiego w kościele St Denis w Paryżu w l. 1140-44. Przez lata szukano kamienia do wymiany kolumn, gdyż pierwotnie miały być granitowe, ale po zajęciu przez Franków i Sasów Lubeki w r. 772 Polacy narzędzi do obróbki granitu nie przystali, toteż trzeba było robić kolumny z piaskowca, które pękały. Przy odbudowie odsłonięto łuki przyporowe, które dotychczas wstydliwie ukrywano, co stało się nową ESTETYKĄ KONSTRUKTYWISTYCZNĄ. Bernard z Clairvaux powtórzył to dzieło w nowym prezbiterium minsteru we Fryburgu Bryzgawijskim dla upamiętnienia II wyprawy krzyżowej.

Niemcy mają piękną architekturę rustykową, której brak w Polsce ja tłumaczę zakompleksieniem oblężeniem przez Wielkomorawian Płocka w r. 882. Najpierw napastnicy rozbili z katapult spichrze z pszenicą dla Skandynawów a potem puszczali po lessowej skale zapłodnione szczurzyce – a rustyka jest dobrą drabiną dla szczura. We Wrocławiu odkryto jednak poziomowanie rustykowe, z ciosów obrabianych MASZYNOWO. Wrocławscy archeolodzy uznali te ciosy za wtórne i wczesnorenesansowe, ale obiekt ten jest ŚLUZĄ Lecha Afrykańskiego w Przejściu Oławskim, zlikwidowaną przy budowie nowego kanału śluzowego po najeździe mongolskim. Jeśli się zaś nie zna obiektu to trudno datować DETAL.

Wobec powyższego to ową wspaniałą niemiecką architekturę rustykową, i granitową, wypada datować "przed rokiem 1071", tj. zniszczeniem metalurgii kurskiej przez Bolesława Śmiałego.

Gdy jesteśmy przy Popielu Myszwatym to średniowieczny Gdańsk powinien być zbudowany przez syna tego Popiela, Sobiesława, który tuż przed oblężeniem Płocka przez

Wielkomorawian przewiózł część skarbów wandalskich z Płocka do zamku na cytadeli Napoleona w Gdańsku. Sobiesław miał wówczas 27 lub 28 lat, więc gdy Popiela szczury zjadły a Rzesza Popielidów rozpadła się, to już całkiem z nudów musiał BUDOWAĆ GDANSK. Potem dynastia Sobiesławowiczów chlubiła się pochodzeniem od Popiela.

Kościoty halowe Gdańska są JEDNEJ SZKOŁY MURATORSKIEJ – sprzed roku tysięcznego – co pasuje do roku 882, jako oblężenia Płocka przez Wielkomorawian i Karola Grubego.

Budowana na farę katedra warszawska ma polskie prezbiterium, które jest chronologicznie późniejsze od architektury gdańskiej i toruńskiej. Prawdźcice dotarli do Wisły w r. 895 i zaczęli zaraz budować Bramne czyli Toruń – na wzór Gdańska Sobiesława Myszowica. W r. 899 Prawdźcice rozgromili Piastów koło Łodzi i shołdowali ich, wobec czego Leszek V musiał przyjąć architekturę Prawdźców z Bramnego, i chyba muratora kończącej gdańskiej fary Mariackiej, który powinien sformułować w Warszawie PREZBITERIUM POLSKIE.

Sprawa ta jest ważna dla historii architektury niemieckiej, gdyż tzw. Niemiecki Gotyk Nadwiślański jest dywersją historiograficzną. Ja uważam, że GOTYK SASKI został narzucony Niemcom przez Prawdźców, którzy przyjęli go od Sobiesława Myszowica w Gdańsku.

Wg polskiej historiografii przedjezuickiej to Gdańsk został założony przez Wyzymira Danobójcę, do czego pasowałaby II faza katedry oliwskiej. Gdańsk był miastem europejskim ze względu na kompleks przemysłowy Żelaza Gdańskiego, który został zniszczony przez Karola Gustawa i zastąpiony gorszym Żelazem Angielskim. Szwedzi nie mieli czym płacić za polską pszenicę, co stało się powodem szwedzkiej biedy.

Tłumaczyłem Niemcom, że Architektura Szaufów to katedra kolońska, której nie ukończono z powodu upadku dynastii i arcybiskupa. Z mego opracowania zdaje się wynikać, że galimatias w architekturze niemieckiej i europejskiej powstał stąd, że dynastia Salirska powróciła do romańskiej statyki budowlanej, jako bardziej fortecznej. Zaczęto po prostu naśladować katedrę w Spirze jako nekropolię salirską. Ten trend trwał aż Fryderyk Barbarossa wybudował w okupowanym Mediolanie obecną katedrę mediolańską, co zapoczątkowało ARCHITEKTURĘ SZTAUFÓW. Sterczyny były malowane na czerwono, aby nie czerniały, pełniąc pewną rolę konserwatorską, jako opory dla rusztowań belkowych.

W polskiej historiografii przedjezuickiej jest jeszcze jeden wniosek do architektury niemieckiej. Otóż synowa Leszka Chytrego a żona Lubrana była siostrą Juliusza Cezara. W odprawie rozwodowej otrzymała ona Łużyce i została Księżną Bawarii, co wypada rozumieć jako urząd rzymskiego protektora Germanii. Prawdopodobnie płacząca katedra w Wuerzburgu jest jej dziełem, gdyż tylko jej, aż do XVIII w, tak wielki obiekt był potrzebny.

Budownictwo wapienne pojawiło się wraz z brązem, gdyż wapiennictwo jest efektem metalurgii – co tłumaczy zanik techniki megalitycznej. Z tej racji najstarsze zamki europejskie – poza Grecją – powinny być w Sudetach, które były największym skarbcem geologicznym Europy, wobec czego każdy musiał się tu fortyfikować - jak w banku. Budownictwo wapienne jest stwierdzone archeologicznie w Słowacji już w okresie mykeńskim, co wiąże się logicznie ze spławem słowackiej miedzi i czeskiej cyny do Troi na Złotym Rogu.

NAJDAWNIEJSZE DZIEJE ZIEM POLSKICH (do VII w); Piotr Kaczanowski i Janusz Kozłowski, WIELKA HISTORIA POLSKI, tom 1, Grupa Wydawnicza BERTELSMANN MEDIA, FOGRA Kraków 1998, 382 ss;

Na str. 169 czytamy, że najwcześniejsze, półlegendarne dane historyczne do Europy środkowej pochodzą z ODYSEI Homera i zachowanej fragmentarycznie relacja PYTEASZA. Jest to ukłon pod moim adresem, ale ja nie zgadzam się, że Homer przedstawia stan rzeczy w VIII w. pne, gdyż pisałem kilkakrotnie, że relacja Odyseusza została znaleziona przez Homera

w archiwum frygijskim w Ilionie–Kanakale i spoetyzowana, wobec czego są to dane historyczne z XII w. pne.

PK i JKK datują relację Pyteasa "przed rokiem 530 pne", co pasuje do roku 540: Pyteasz przybył na czele floty tartesyjskiej do ROZEWIA czyli Władysławowa na rozmowy polityczne w związku z podbojem przez Persów Azji Mniejszej. Ponieważ Pyteasz złożył urząd admirała tartesyjskiego więc widocznie wytłumaczono mu, że dla Marsylii będzie lepiej, jeśli przejdzie na stronę Kartaginy, gdyż Słowianie zadeklarowali się po stronie perskiej - przeciw Scytom i Grekom - za co Scytowie zdobyli w r. 529 pne Lwów i Przemyśl, a w l. 512-11 podbili ziemie słowiańskie aż do Łaby - ale nie Pomorze Wschodnie, które mogło zabezpieczyć się sojuszem z Sarmatami.

Ta interpretacja zdaje się wyjaśniać zagadkę kultury WSCHODNIOPOMORSKIEJ. Scytowie byli naturalnym sojusznikiem Greków ze względu na eksport pszenicy przez TROJĘ czyli Bizancjum, bo inne miasto się do tego nie nadawało, oraz eksport DREWNA SZKUTNICZEGO.

Kaszubi mogli utrzymać niepodległość w sojuszu z Sarmatami i przy imporcie rudy SKANDYNAWSKIEJ a wyraźne dane handlu bałtyckiego we wczesnej epoce żelaza mamy w Sambii. Jeśli Kaszubi wykorzystali potem wojny persko-greckie do wypędzenia Scytów to pocztę między Persopolis a Orunią musieli trzymać Sarmaci, co uprawdopodobnia mój stary domysł, że Pyteasz czekał 3 miesiące na przyjęcie przez wiec kaszubski, w trakcie czego odbył podróż do Zatoki Botnickiej.

Wojny te osłabiły Scytów, którzy najpierw uznali protektorat macedoński a w czasie wojny perskiej Aleksandra ulec podbojowi sarmackiemu. Archeologicznym znamieniem najazdu scytyjskiego są zniszczone przez Scytów warownie kultury łużyckiej i budowane przez Scytów rotundy, jako WARTOWNIE. Scytowie budowali z OBRABIANEGO GRANITU, gdyż mieli technologię STALIWA. Autorzy piszą: Obronne osiedla, zarówno z epoki brązu jak i wczesnej epoki żelaza, znane są tylko w zachodnim obszarze kultury łużyckiej (s. 180). Dendrologia Biskupina daje ZIMĘ 738-37 pne, czyli że był budowany przeciw Kimeriom MAŁOAZJATYCKIM znad Dunaju, którzy zawarli sojusz z Germanami kultury nordyjskiej w Północnych Niemczech. To, że brakuje takich warowni na wschodnich obszarach kultury łużyckiej sponuje, że Słowianie najazdów kimryjskich i scytyjskich znad Morza Czarnego nie obawiali się.

Krzysztof Kwaśniewski, PODANIA DOLNOŚLĄSKIE;SKRYBA Wrocław 1999 (wzowienie z r. 1969), 300 ss.

Śląski uczony Praetorius wydał w l. 1662-65 w Lipsku 3 tomy podań ludowych o Liczyrzepie. Miało to związek z rozwojem kurortnictwa, żeby Polacy czuli się w Sudetach swojsko, w atmosferze swego wielkiego rodaka, gdyż nie było wątpliwości co do słowiańskich korzeni tej motologii.

Wiedziałem, że LICZYRZEPA to przezwisko intendenta wojskowego, ale że Pan Jan był aż tak genialnym kwatermistrzem to dowiedziałem się dopiero z tej książki. Otóż Pan Jan wybrał się kiedyś na wojnę z Królem Wód, i zarekwirował włóczęgę, któremu powiedział TRZYMAJ MEGO KONIA, a jak zobaczysz bańki białe to siadaj nań i uciekaj, a gdy bańki będą czerwone to wszystko w porządku i wynagrodzę cię sowicie. Włóczęga patrzył więc w wodę, gdzie ukazały się banki czerwone, poczym wypłynął Pan Jan z głową Króla Wód. Wynagrodził jednak włóczęgę osobliwie, bo pozbiarał nawóz koński, który załadował włóczędze do torby, który sprzeciwiać się temu nie śmiał. Za pierwszym zakrętem wyrzucił jednak to fajno na pobocze, ale gdy potem usiadł, aby odpocząć i chciał oczyścić torbę, to zobaczył w torbie ślady złota.

Ten włóczęga był chyba Italikiem, bo Włosi zarabiają krocie na eksporcie borowików

inspektowych. Wygląda więc na to, że armia Pana Jana wysiewała na biwakach borowiki na nawozie końskim? Koncentracja armii była na Pomorzu Zachodnim, skąd uderzono 3 zgrupowaniami. Pan Jan prowadził kawalerię i najął Italików, którzy mieszkali jeszcze nad dolnym Renem, którym powiedział, że jeśli zobaczycie w Małym Bełcie żagle białe to niech uciekają (przed blokadą), ale gdy żagle będą CZERWONE to wszystko w porządku i pomoże im się przenieść do Włoch.

Ten mit o wojnie Pana Jana z Królem Wód zdaje się mówić o zniszczeniu przez Słowian kultury nordyjskiej, uważanej przez niektórych za "germańską", czyli że Pan Jan byłby twórcą powstałej na tym miejscu kultury Jastorf? Argumentem za tym może być podanie o "ocaleniu" przez Pana Jana 6 Niemców, którzy nieśli sztandar rozgromionej przez Polaków armii. Pan Jan zabrał im jednak ten sztandar i dał tyczki grochowe – choć protestowali. Z całości mitu zdaje się wynikać, że chodziło o kapitulację wodzów cymbryjskich po podboju przez Słowian Jutlandii i Fionii, gdy Pan Jan gotował się do desantu Zelandii. Pan Jan przyjął prawdopodobnie kapitulantów i zgodnie ze swym humorem powiedział, że jest mandatariuszem sejmu poznańskiego, który musi jeść najlepszą wędzonkę, najlepszą kapustę i najlepszy groch, i właśnie oni będą ten najlepszy groch uprawiać – i dlatego wręczył im TYCZKI GROCHOWE. Przyjeli je, choć nie kryli niezadowolonia. Zelandia była nazywana przez Rzymian Wyspą Grochową.

Czesi składali Liczyrzepie ofiary z czarnych kogutów i kur, które topili w Łabie, która płynie do Jutlandii. Można to tłumaczyć, że tą drogą płynęły transporty z żywnością dla armii Liczyrzepy. Dało to asumpt do domysłów, że niemiecki Ruebenzahl to słowiańska RYBA CAR. KK pisze, że nazwę Karkonosze wymienia już Ptolemeusz. Kojarzenie Karkonoszy z tragarstwem jest o tyle uzasadnione, że trzeba tam było znosić z gór "buty magnetytu" – właśnie na plecach, co robili rekruci. Legenda Książa mówi, że OLBRZYM zrzucił z gór wielkie kamienie.

To że Czesi składali Panu Janowi w ofierze czarny drób mogło wynikać z intendencji wojskowej w tym sensie, że kwatermistrzostwo mogło nakazać hodowlę czarnych kur specjalnie dla wojska, aby uniemożliwić kradzież kur na biwakach.

Pan Jan urodził się prawdopodobnie w Rudawach Janowickich i został handlarzem żelaza. Podczas pobytu w Poznaniu został wezwany na nadzwyczajne posiedzenie sejmu, który omawiał rozgromienie Kimeriów północnonadczarnomorskich przez Scytów w r. 705 pne. Pan Jan właściwie ocenił sytuację i odradził interwencję nad Dniestrem, wskazując że jeśli Kimeriowie będą się wycofywać w górę Dunaju, to należy wysłać armię na Kłodzko i Jelenią Górę, aby opanować sudecką metalurgię żelaza, a potem ewentualnie interweniować nad Dniestrem. Takie stawianie sprawy spodobało się i Pan Jan przyłączył się do armii idącej na Jelenią Górę jako intendent, gdzie zyskał przydomek LICZYRZEPY.

Nie wiedziałem, że akt założenia Wiednia, wnioskowany z Wielkich Kronik Francji, jest potwierdzony w słowiańskim micie o założeniu przez Marsygnów Kłodzka. Mit ten został wykorzystany antysłowiańsko – jako argument za najazdem Słowian na germański Śląsk, wobec czego Germanie musieli uciekać nad Dunaj – ale żadnego kontekstu historycznego tu nie podano. Kontekst tego podam więc ja.

MARSYGNOWIE – czyli Lud Marsa – założyli SALOWIĘ czyli Kłodzko w Puszczy Jaworowej. Wiodło im się wyśmienicie, ale pod Solawię podeszli Słowianie, wobec czego Marsygnowie załadowali swe skarby na wozy – a które nie mieściły się to zakopali – i wynieśli się do FLAVIONISU czyli Wiednia. Wg tego mitu to Salowia była stolicą wielkiego państwa naddunajskiego, co wypada tłumaczyć rangą magnetytów kłodzkich i tradycją Ibora z Flavionisu czyli Wiednia. Ibor spenetrował Europę Zachodnią dzięki czemu Półwysep Ibreryjski nosi JEGO imię. Otóż ta armia SŁOWIAŃSKA, która wypędziła Marsygnów z Puszczy Jaworowej, była

armią powołaną przez sejm poznański na wniosek Jana Liczyrzepy.

Podczas prac archeologicznym w Starym Książu, opodal Śląskiego Wawelu, odkryto częściowo przemieszczony skarb ŻELAZNY, ukryty na koronie pierwotnego wału MURUS GALLICUS. Takie mury wznoszono w Europie od X w. pne. Żelazo było skarbem w epoce Brązu a znaleziona in situ siekiera jest bardzo prymitywnym czekaniem, charakterystycznym dla początków epoki Żelaza. Otóż ten CZEKAN umożliwia nam chronologię całego zespołu architektonicznego – co można zinterpretować historycznie:

Murus Gallicus został wzniesiony przez Słowian kultury tużyckiej dla obrony przed Kimeriami małaazjatyckimi po r. 740 pne. Kimeriowie fortyfikację zdobyli i wykorzystali oblicówkę kamienną do budowy zamku Stary Książ. W r. 705 pne. Stary Książ został zdobyty przez armię słowiańską, idącą na Wałbrzych. W zamku zostawiono drużynę, której podoficer dopuścił się małego szabru, co ukrył idijotycznie na koronie starego wału, w miejscu doskonale widocznym z okien zamku.

Zrobił to dlatego, że wyobrażał sobie, iż zamek zostanie ZBURZONY – ale gdy po kilku miesiącach powrócił, żeby swój skarb zabrać, to miast bojana siedział tam już baron słowiański, który słyszeć nie chciał o bohaterskim zdobywaniu tego zamku - wobec czego skarb dotrwał do badań archeologicznych w r. 1993. Prowadzący te prace dr Krzysztof Jaworski nie znalazł również w Niemczech "ćwieków celtyckich", co zdaje się świadczyć, że mury Niemczech wznoszono PRZED CELTAMI. Takim baronem słowiańskim był właśnie Pan Jan. - Dzięki temu austerlicowi: BO GDY NIEMIEC BIERZE W SKÓRĘ TO NIE MÓWI NIC – możemy powiedzieć, że Wałbrzych to WALIGÓRA.

W Janowicach Wielkich są 2 zamki: Sokolec i Bolczów. Zdaje mi się, że Pan Jan wybudował Bolczów, gdzie został posłem na sejm poznański. Jako baron magnetytowy zezował na Łabę, przekonując sejm do wojny z kulturą nordyjską, wobec czego sejm zlecił mu opracowanie planu takiej wojny.

Zamki LURKAN i BOJANICE to wyraźnie Książ i Świebodzice czyli Stary Książ. Nazwa ŚWIEBODZICE pochodzi od buntu Świnków przeciw Bolesławowi Wysokiemu w r. 1198 i hołdu Świnków dla Wacława I z Pragi w r. 1249, skąd otrzymali oni tytuł WOLNYCH PANÓW ŚLĄSKICH. Świnkowie musieli złożyć hołd Wacławowi, gdyż Piastowie dokonali w r. 1249 zamachu na Świnków, o czym mówi legenda Chojnika: O Kunegundzie i błędnym rycerzu, o czym pisałem niejednokrotnie (Wieczór Wrocławia, 16 08 1990, s. 6).

Błędny rycerz był Hiszpanem i agentem Piastów, którzy byli spowinowaceni z królami Kastylii. Gdy zwycięzca makabrycznego konkursu hipicznego odrzucił wieniec Kunegundy – a był już wieczór – to musiał się zaraz udać w dalszą ze swymi wozami z jedwabną bielizną. Gdy przyjechał do Kamiennej Góry to było dobrze po północy, ale bramę mu otworzono ze względu na Kunegundę. W wozach miast jedwabiu byli jednak komandosi Piastów, którym przybyli z pomocą inni... Gdy Kunegunda zobaczyła płonąca Kamienną Górę to rzuciła się w przepaść.

Po upadku Jeleniej Góry Świnkowie trzymali się w Wałbrzychu, gdyż Piastowie śląscy byli za słabi, żeby walczyć ze Świnkami jako wasalami Przemyślidów a potem Rudolfa Habsburga. Udzielność Świnków zlikwidował dopiero Przemysław II Wielkopolski, co Habsburgowie musieli zmilczeć. O tym upadku Świnków mówi właśnie legenda MARA Z BOJANICKIEGO WZGÓRZA.

Pomimo, że ostatni Pan na Lurkanie mieszkał jako samotnik na Bojanie, czyli Starym Książu, to jego tragedia rozegrała się właśnie na Lurkanie, którą to nazwę ja wyprowadzam od wodospadu przy zamku Książ. Jan Świnka został struty smakowitą rybą. Gdy zaczął coś podejrzewać to kazał kucharzowi zjeść ogon ryby a sam wskoczył na koń i pognał do znachora, w którym to czasie Wielkopolanie uderzyli na Świdnicę.

Obu szaleństwo przeszło. Zdegradowały Jan Świnka zamieszkał na Bojanie, który

zaczęto zwać Świebodzecem - jako Pan bez włości i poddanych.

Tradycję o ZAWALENIU SIĘ ZAMKU WRAZ Z GÓRĄ można tłumaczyć gruntowną przebudową Lurkanu przez Bolka I Surowego w latach 1288-91, co zmieniło wygląd zamku, który zaczęto zwać KSIĄŻEM. Od r. 1291 Bolko I tytułował się KSIĘCIEM ŚLĄSKIM I PANEM NA KSIĄŻU – ale do budowy tego Śląskiego Wawelu potrzebne były kopalnie srebra w Boguszowie i skarbiec Świnków w Nowym Dworze wałbrzyskim. .

Ciekawa jest opowieść O SKARBIE KSIĘCIA CZEŚCIBORA. Cześcibór to historyczny książę tużycki z połowy IX wieku, który zgromadził wielki skarb przez eksploatację odkrytych przez Awarów w Rudawach złóż srebra i elektronu. W r. 939 srebrem tym zawładnili Prawdzice, którzy jednak bali się bić monety ze względu na konwencję handlową z Samarkandą.

KK pisze, że Gubiń nazywał się pierwotnie SEMNON, co ja tłumaczę na Sejmion. W czasie wojen markomańskich gromieni przez Rzymian Kwadowie postanowili powrócić do Skandynawii, ale napotkali swych śmiertelnych wrogów - Semnonów, którzy ODRADZILI IM TEGO i obiecali pomoc przeciw Rzymianom. To świadczy, że nie było to jakieś plemionko germańskie czy celtyckie, ale SEJM WANDALSKI, który uchwalił antyrzymską inercję nad Dunajem. Kwadowie mogli płynąć Łabą bądź drogą miedzymorską do Szczecina, i wówczas ów niemity dla Rzymian obrót sprawy powinien mieć miejsce właśnie w Gubiniu, gdzie mógł się zebrać specjalnie na tą okazję sejm wandalski.

O tym, że było to miejsce wyjątkowe na miedzymorskiej drodze śledziowej świadczy to, że do Gubina miał wystać Jan Apostoł swego ucznia Polikarpa, który przebywał w Gubinie przez rok. Polikarp miał nauczać w pogańskiej świątyni, co można odnosić do dwuwieżowej fary I, którą rozebrano przy budowie obecnej fary halowej.

Tradycja przypisuje obecną farę królowi niemieckiemu Henrykowi Ptasznikowi, który zdobył Gubiń w r. 930 po długim oblężeniu. Ja jednak w tą wojnę Ptasznika z Semnonami nie wierzę, gdyż był to skutek wojny o Lotaryngię Wielką, w której witeź kurski Tugumir, po rozgromieniu Francuzów, zwrócił się z Henrykiem Ptasznikiem przeciw Leszkowi V.

Tugumir i Henryk powinni faktycznie zdobyć Gubiń w r. 930, gdzie Tugumir wybudowałby obecną farę gubińską, ale ostatecznego rozgromienia Leszka dokonali dopiero po zdobyciu Szczecina w r. 933. Najbardziej niesamowite jest tu to, że trucicielska uczta margrabiego Gerona była w tym samym roku, co bitwa na przeprawie reńskiej Andrnach w r. 939, która zadecydowała o Lotaryngii Wielkiej – co suponuje, że zleceńodawcą tej uczty był Tugumir, jako zawłaszczyciel Skarbu Cześcibora. Uczta ta powinna się odbyć w obecnej farze gubińskiej - skąd pochodziłaby jej czeska nazwa NIEMCZA ŁUŻYCKA.

Po r. 952 protektorat Prawdzciców nie był już Ottonowi I potrzebny. W związku z tym Tugumir zaczął budować Zgorzelec, aby przenieść tam z Drezna skarby Cześcibora. Zgorzelec budowało 150 murarzy, którym pomagało całe miasto, które zbuntowało się, co Tugumir załagodził, płacąc miastu wspaniatą katedrą halową, późniejszą od budziszyńskiej. Najważniejszy był tu zamek zgorzelecki, skąd można było skarbiec Cześcibora spławić do Szczecina i wywieźć do Rygi. Nie udało się to, gdyż Tugumir zginął w bitwie nad Regnicą a skarbem Cześcibora zawładnął Bolesław Srogi.

Sprawa ta zdaje się tłumaczyć zagadkę zamków w Grodzcu, Książu i Nachodzie czeskim. Bolesław miał niewątpliwie trudności z tym skarbem, gdyż ostrzyły sobie na niego zęby 3 wilki: Otton Wielki, jego szwagier Sławnik z Liberca i Mieszko z Poznania. W związku z tym Bolesław powinien budować Grodziec a potem Lurkan (Książ) i Nachod. W tym systemie można było to srebro po trochu przewozić, a potem spławić do Mielnika. Zamki te byłyby więc pochodną zgorzeleckiego zamku Tugumira.

WNIOSKI DO POCZĄTKÓW ARCHITEKTURY NADBAŁTYCKIEJ

Fara w Pile została rozebrana przez gierkowców, żeby nie szpeciła miasta - jak zresztą wiele innych ruin wojennych i POWOJENNYCH.

Ponieważ Niemcy implikowali Polakom prymitywizm, a wiadomo było że kościół jest słowiański – bo Niemcy by przecież takiej szkarady nie zbudowali – więc wnioskowano, że Polacy ZMAŁPOWALI w XVII wieku GOTYK NIEMIECKI, co było przelicytowaniem polskiej architektury profanistycznej.

Nasi historycy architektury powtórzyli to, ignorując polską historię obiektu, która mówiła, że kościół spłonął wraz z miastem w r. 1626 a proboszcz Jan Badowski odbudował go w l. 1627-30 BAROKOWO. Kościół otrzymał ostateczny kształt w r. 1724 przez dobudowanie wież. Odbudowa barokowa polegała na założeniu barokowych sklepień, gdyż pierwotnie był strop.

Ten kościół jest nam bardzo potrzebny, gdyż jest to wyraźnie chram pogański, i to bardzo prymitywny, gdyż według mojej Polskiej Architektury Przedromańskiej, Romańskiej I Gotyckiej to jest to architektura przedsarmacka i przedmacedońska, a może nawet przedscytyjska i PRZEDKIMERYJSKA!

Jedynym ratunkiem zdawał się tu być domysł, że Goci byli bardzo prymitywni architektonicznie i trzymali się CHRAMOWEJ ARCHITEKTURY BRĄZU aż do I wieku ne? – ale I katedra w Visby na Gotlandii jest MACEDOŃSKA, co potwierdzi każdy architekt grecki, czyli że trzeba ją datować na l. 340-330 pne. Fara pilska przypomina mi kościół w Pręgowie w gminie Kolbudy koło Gdańska. W pobliskim Lubiewie jest kościół bardziej zaawansowany technicznie, czyli PÓŹNIEJSZY, którzy kojarzy się z kościołem zamkowym w Lubiniu Miedziowym. Kościół lubiński wypada odnosić do Kimeriów Małoażatyckich w l. 738–705 pne a lublewski byłby pamiątką rozgromienia Kimeriów na Dolnym Śląsku w r. 705 pne. W kościele lubińskim odkryto fundament ołtarza pogańskiego, który był PIECEM METALURGICZNYM, co kojarzy się ze scytyjskim ołtarzem STALOWNICZYM w Płocku. Te 3 kościoły są architekturą PRZEDABSYDOWĄ.

Absydy przynieśli zaś do nas Scytowie w postaci rotund-WARTOWNI lub pomieszczeń na ołtarz OGNIOWY – jakby dla kowala. - Jak powiedział wielki chemik niemiecki Kekule to mamy prawo fantazjować, jeśli chcemy to sprawdzać.

W Polsce mamy kościoły z obsydami rzymskimi. Jest to np. katedra św. Gereona na Wawelu, o budowie której wspomina Apolloniusz pod rokiem 16 ne, oraz I fara w Gubinie, którą wznosił prawdopodobnie Polikarp w r. 62 ne na zlecenie Lugii z Quo Vadisa. Kościołów tych nie można jednak w żadnym wypadku porównywać do kościoła w Pile (którym brzydził się Gierek), a trudno też posądzać o taki prymitywizm Gotów, do których jechał Polikarp, choć ci wprowadzali muratorów z Germanii, którzy wybudowali Świdwin.

Spycha to kościół pilski PRZED KIMERIÓW, którzy MIELI ARCHITEKTURĘ, więc jeśli kościół w Pile nie był żadnym małpim postgotycyzmem polskim, tylko budownictwem PRZEDARCHITEKTONICZNYM, to wypada datować go PRZED wiekiem VIII pne.

Ja łączyłem kościół pilski z KANAŁEM Gwda–Parsęta, który jest na wydanej w Bazylei w r. 1562 mapie Waclawa Grodeckiego. W Gwdzie był jaz, który kierował Gwdę alternatywnie do Noteci lub Parsęty. Kanał ten został zlikwidowany przez Brandenburczyków po pokoju westfalskim w r. 1648. Kanał Gwda-Parsęta był bardzo potrzebny po podboju przez kulturę nordyjską Pomorza Zachodniego w czasie najazdu Kimeriów małoażatyckich na Śląsk lewobrzeżny w r. 737 pne. Jeśli po r. 705 pne sejm poznański nakazał odzyskanie Pomorza Zachodniego to trzeba było budować Piłę i kanał Gwda-Parsęta. Niemcy nazywają Piłę Schneidemuehl czyli Tartak, który musiał być przy JAZIE kanałowym. Tartak ten był potrzebny do produkcji DESEK SZKUTNICZYCH, gdyż na Noteci trzeba było budować statki morskie do odzyskania ujścia Odry, co się w r. 700 pne udało. Trzeba było jednak najpierw ujście Odry

zablokować cichcem od Kołobrzegu, co nie było łatwe. Gwda kojarzy się z gwoździem, więc może Słowianie użyli tam do budowy statków żelaznych gwoździ? bo nitowanie było pracochłonne a zbite gwoździami krypy wystarczały do przewiezienia desantów na Woliń i Uznam.

W takim razie droga Orunia-Piła, przez Lublewo i Chojnice, powstałaby już wówczas! a kościół w Lublewie byłby pamiątką wojny z Kimeriami - jeśli domyśl, że był budowany przez warsztat zamku w Lubinie potwierdzi się. To jednak spycha kościoły w Pile i Pręgowie PRZED wojnę z Kimeriami, której pamiątką byłyby mury Niemczy Śląskiej.

Byłbym wdzięczny za podważenie tej chronologii tego PASKUDNEGO KOŚCIOŁA, który był przykładem SŁOWIAŃSKIEGO BRAKU KULTURY – dla zmazania której to hańby ROZEBRANO GO. Ja jednak przepędzę tego Smentka tym, że dla wygnania Germanów z kontynentu warto było budować nawet takie szkarady.

Warszawski Smentek śmieje się inaczej. Raz konserwator radomski sprosił kołesiów z Warszawy, bo była gadka, że przeznaczona do rozbiórki kamienica była własnością Jana Kochanowskiego. Ci nadziwić się nie mogli głupocie miejscowego folkloru – że Jan Kochanowski mieszkał w kamienicy secesyjnej - ale gdy kończono rozbiórkę to pojawił się portal JANA Z CZARNOLASU.

Na konferencji naukowej we Wrocławiu pruska chronologia architektury polskiej została nazwana – z katedry – BREDNIAMI. Oświadczył to Profesor Małachowicz, który przez pół wieku był KAPŁANEM pruskiej polskiej architektury profanistycznej. Został przeze mnie pozwany do sądu, w której to sprawie przyjeżdżał do Wrocławia Bundestag z Panią Ritą Suessmuth, która pochodzi z Wałbrzycha. Ja swego pozwu z sądu jednak nie wycofałem. Pozew dotyczy otrucia Hawrota, który znalazł pod katedrą wrocławską RZYMSKĄ świątynię Julii, żony Lubrana, oraz akuratnej śmierci świadczyni Hawrota Elżbiety Ostrowskiej.

WYPRAWA DARIUSZA NA SCYTÓW a Scytów na Słowian w l. 514–11 pne

Herodot podaje 2 różne relacje wojny scytyjskiej Dariusza, które jednak tylko pozornie przeczą sobie, gdyż pochodzą z różnych armii i różnych frontów. Należy wyjść od tajemniczego kraju i miasta GARROS, który zdaje się być Astrachaniem, oraz wielkiej rzeki OAROS czyli Wołgi. Po przewleczeniu floty na Don, i groźby obsadzenia Donu, Scytowie kubańscy odeszli "wielkim łukiem" na północny zachód.

Budowa twierdz nad dolną Wołgą wygląda na próbę założenia systemu okupacyjnego przeciw Sarmatom, ale Dariusz uznał za głównego przeciwnika Scytów jako strategicznego sojusznika Greków, toteż cofnął się przed Sarmatami i wpłynął flotyllą na Dniepr, aby ścigać skarbiec scytyjski. Wiemy, że nie zdążył, bo Scytowie spuścili tamę w Pińsku, co załało 2 armie perskie. Ponieważ Scytowie zaatakowali Słowian i zdobyli Płock, więc Dariusz udał się do GELONOSU-Halicza, aby prosić Getów-Agatyrów o interwencję na rzecz Słowian, ale ci stali z bronią u nogi, aby po kapitulacji Słowian poddać się bez walki.

W tej sytuacji Dariusz musiał się wycofać do ujścia Dunaju i wprowadzić flotę na Dunaj, która obroniła przed Scytami Trację. Sarmaci przeszli Wołgę, obsadzili Sarkel–Wołgograd i dopomogli Scytom w opanowaniu Taurygi czyli Krymu.

Józef Stalin chwalił doktrynę wojenną Scytów, którzy przenieśli wojnę na perskich sojuszników, tj. Słowian i Getów, ujarzmiając ich. Pamiątką okupacji scytyjskiej jest architektura GRANITOWA, gdyż Scytowie mieli technologię STALIWA. Okrągłe rotundy były WARTOWNIAMI scytyjskimi, gdyż Scytowie czuli się zagrożeni. Ekspansja kultury wschodniopomorskiej w V w. pne była REKONKWISTĄ SŁOWIAŃSKĄ. Kaszubi uchronili się przed okupacją scytyjską sojuszem z Sarmatami a potem wygrali zagrożenie Scytów przez Sarmatów.

Wojny słowiańsko–scytyjskie były efektem wojen grecko–perskich, w których Scytowie wstępowali jako sojusznicy Greków a Słowianie Persów. Leszek Złotnik, zdobywając w r. 490 pnie skarbiec Scytyjski w Płocku, zniszczył faktycznie Rzeszę Scytyjską.

U Ptolemeusza Kijów nazywa się METROPOLIS czyli stolica a Kamieniec Podolski OŁTARZEM CEZARA – od uroczystości dziękczynnych Trajana po podboju Dacji, gdyż na zamku tym był prawdopodobnie skarbiec dacki, choć zamek był już na terytorium sarmackim. Skarbiec taki nie miałby zaś sensu bez słynnego wiaduktu, który jest ponoć na Kolumnie Trajana.

Badacze Kamieńca Podolskiego są zgodni co do polskiego charakteru tego zamku, ale wg mej Polskiej Architektury Przedromańskiej, Romańskiej i Gotyckiej to twierdza kamieniecka była budowana w II połowie I w. ne.

Konferencja naukowa w Czarnej Wodzie 24 10 1998: KAMIENNE KRĘGI KULTOWE NA POJEZIERZU KASZUBSKIM; organizowana przez Towarzystwo Badania Kręgów Kamiennych oraz Powszechną Partię Słowian i Narodów Sprzymierzonych. Refarat Juliusza Prawdzica-Tella. Konferencja nie odbyła się.

ETNOGENEZA SŁOWIAN WEDŁUG JÓZEFA KOSTRZEWSKIEGO I POLSKIEJ HISTORIOGRAFII PRZEDJEZUICKIEJ

I. Pruska historiografia polityczna i jej Wielki Sedan

Prusacy uczyli się taktyki i logiki politycznej na ILIADZIE, z których to spekulacji wynikało, że kultura amfor kulistych to ARIOWIE. Józef Kostrzewski podchwycił to – że w takim razie kultura łużycka to Słowianie? Jako licealista zostałem zapytany przez dziadków, którzy przysyła mi książki, o prehistorię Śląska, więc zacząłem coś mówić w Wandalach – jako Germanach. Dziadkowie najpierw słuchali tego ze zdziwieniem a potem zwymyślali mnie za powtarzanie niemieckich bzdur. Babcia powiedziała wówczas: Dzięki Kostrzewskiemu my uczepiliśmy się ziemi pazurami...

Iliada jest bodaj najlepszym przykładem POLITYCZNOŚCI historii i archeologii. W r. 1884 odbył się Szczyt Mocarstw Kontynentalnych w Skierniewicach, na którym omawiano angielską okupację Egiptu. Zgody nie było, gdyż Rosja domagała się traktowania Egiptu jako części Turcji, gdy Niemcy, Austriacy i Węgrzy dystansowali się. Wszystko to było jednak pestką wobec Iliady, gdyż na tym Szczycie zdecydowano o wykupieniu przez Rosję udziałów Administracji Długu Sułtańskiego (ADS), która była kierowana przez 4 komisariaty: angielski, austriacki, francuski i niemiecki. Należności za akcje austriackie i niemieckie zostały wypłacone już w trakcie tej konferencji złotem ze skarbcza carskiego kolejną łódzką, a cesarza niemieckiego strzegła przed Polakami dywizja gwardyjska.

Kapitał finansowy ADS został zawarowany kapitałem historycznym Iliady, gdyż burżuazja rosyjska byłaby nie na poziomie, gdyby nie potrafiła tego wygrać, w związku z czym obecny na tej konferencji w charakterze eksperta Henryk Schliemann przyjął obywatelstwo rosyjskie. Wszystko to wyglądało ładnie i logicznie, tylko że Prusacy przewidzieli taki obrót sprawy i już w r. 1870 i uruchomili Schliemanna jako szalbierza archeologicznego. Gdy więc, po wykupieniu również udziałów francuskich i angielskich, Rosjanie chcieli zagrać tym kapitałem historycznym, dla zaasekurowania kapitału ADS, to Troja szlimanowska nie wypaliła.

W pewnym związku z tym Wielkim Sedanem w Skierniewicach odbywały się w okresie międzywojennym regularne konferencje historyczne w Poznaniu i Berlinie, na których uczeni niemieccy zostali zmuszeni do uznania teorii Kostrzewskiego i skandynawskiej genezy Germanów. Jest książka Na tropach Słowian i Żermanów (Edinburg 1944) w której czytamy, że pierwsza taka konferencja odbyła się jeszcze przed I wojną światową we Wrocławiu, w trakcie której zmarł nagle uczone niemiecki, uznający SŁOWIAŃSKOŚĆ WANDALÓW

HISZPAŃSKICH – wyraźnie nieprzypadkowo.

II. Naddunajska geneza ceramiki praskiej jako antyteza teorii Kostrzewskiego

W latach sześćdziesiątych odkryto, że związana dowodnie z przybyciem do polongobardzkiej Bohemii SŁOWIAŃSKICH Czechów ceramika praska pochodzi z nad Dunaju, co zaprzeczyło teorii Kostrzewskiego. Skutkiem tego była książka Zwischen Hredtschan und Vineta (Herrmann J., Urania Verlag Leipzig-Jena-Berlin 1971), tłumacząca przybycie Słowian do Europy Środkowej z Awarami – w tym Czechów i Łużyczan przez Panonię. To potępienie Kostrzewskiego przyjęło się i jest obecnie kulturowane, choć Słowian przyprowadzają już z Azji nie Awarowie, ale HUNOWIE.

Ten koronny argument przeciw Kostrzewskiemu jest jednak tłumaczony przez polski i czeski mit o Lechu i Czechu, którzy w r. 550 przybyli na Dolny Śląsk z Chorwacji, handlową drogą miedzymorską przez Pragę. Ta tradycja historiograficzna była generowana przez znajdującą się w Archiwum Koronnym na Wawelu Kronikę Wielką, która zaginęła w czasie Potopu. Najobszerniejsze fragmenty Kroniki Wielkiej zachowały się w Kronice Polskiej Wincentego Kadłubka. Wg mnie Kronika Wielka była wrocławską kroniką Lecha Afrykańskiego, którego Kadłubek nie mógł eksponować ze względu na "konkurencję dynastyczną".

Z różnych opisów tamtych wydarzeń wynika, że Lech i Czech przybyli na Dolny Śląsk w charakterze jałmużników, prosząc wiec we Wrocławiu i Dreźnie o pomoc dla oblegających Konstantynopol Wandalów Afrykańskich. Wiec wrocławski odesłał Lecha do Legnicy, gdzie wiec Dziadoszan ulitował się i wysłał armię pod Konstantynopol.

Tak zaczęła się wielka kariera Lecha AFRYKAŃSKIEGO, co potwierdza Kronika Bawarska pisząc, że Polacy są potomkami rozbitych przez Justyniana ODDZIAŁÓW WANDALSKICH. Stanisław Sarnicki napisał w r. 1565, że Lech mieszkał z bratem w Wandalskiej Chorwacji, skąd zostali zaproszeni przez Wandalów mieszkających na północy.

Gdy królowa Ostrogotów Amalasanty zezwoliła Belizariuszowi na korzystanie z portów Sycylii to sejm wandalowski w Kartaginie uchwalił przeniesienie się całego ludu do Dalmacji a chcącym bronić Afryki pozostawiono insygnia rzymskie i skarbiec jerozolimski. Po bitwie pod Bihaczem w r. 536 Wandalowie Afrykańscy zajęli Singidunum, które nazwali Belgradem, a wobec wyprawy Belizariusza do Hiszpanii w r. 550 oblegli Konstantynopol. Ponieważ Wandalowie Hiszpańscy ewakuowali się przed Belizariuszem do Epiru – skąd słowiańscy Macedończycy – więc Justynian kazał zwycięskiego Belizariusza oślepić, gdyż jego zwycięstwa kosztowały utratę Półwyspu Bałkańskiego, który w trakcie tych wojen został zeslawizowany.

Konstantynopol został uratowany w r. 558 przez sprowadzonych przez dyplomację bizantyjską Awarów. Była to inwazja porównywalna z najazdem Hunów, choć Awarowie mieli tylko 215 tysięcy wojowników konnych. Armie Wandalów Śląskich wycofały się po zewnętrznym łuku Karpat a Wandalowie Afrykańscy przewieźli swe skarby Dunajem z Belgradu do Posonium, które zaczęto zwać BRATYSŁAWĄ.

W r. 562 Awarowie rozbili Wandalów Śląskich na Podolu i dokonali okupacji ziem na południe od górnej Wisły i Odry. Okres ten jest czytelny architektonicznie, gdyż obie strony fortyfikowały się, budując zamki, obozy i kremliny. W r. 568 zawarto powszechny pokój, na mocy którego Wandalowie Afrykańscy zwrócili Bizantyjczykom Bałkany za Włochy, które zaraz oddali Longobardom za Panonię wschodnią dla Awarów i Bohemię dla Wandalów. Ci Wandalowie, którzy nie chcieli uznać władzy bizantyjskiej na Bałkanach, dostali do wyboru przesiedlenie się do Bohemii Czechów lub wywędrowania z Rusiem nad Dniepr.

To tłumaczy dlaczego ceramika praska jest STARSZA nad Dunajem niż Wełtawą – co w niczym nie przeczy teorii Kostrzewskiego, że Wenetowie śląscy byli Słowianami.

Już w r. 560 Lech Afrykański koronował się na króla Wandaluzji w Sandomierzu a w r. 570 na Króla Polski we Wrocławiu, o czym mówi śpiewka historyczna: BYLIŚMY WANDALAMI

A PO LECHU jesteŝmy POLAKAMI. ...

III. Polska historiografia wandalska

Nasi przedjezuicy historycy mówi, e Wiŝta nazywaa si RZEK WANDALUZA, ktry przyprowadzi swj wielki lud NA OKRTACH na Wybrzee Bursztynowe. Jego potomkowie podbili czwart czŝ Europy.

Ta tradycja zdaje si odnosi do kultury amfor kulistych, kojarzonej jzykowo z sanskrytem, a jzyki sowianskie nale do sanskryckiej grupy jzykw indoeuropejskich.

W r. 1964 pojechaem z tym do prof. Kostrzewskiego w Poznaniu, ktry potraktowa to z uwag, ale nie chcia uzna zwizku MEGALITW KASZUBSKICH z kulturami neolitycznymi, twierdzc, e magality te pochodz "z okresu rzymskiego". Kostrzewski IGNOROWA przeprowadzone ju w r. 1960 datowania astronomiczne megalitw kszubskich, ktre daway PONAD 4 TYSICE LAT

Ja funkcjonalnego datowania megalitw dokonaem dopiero kilkanaŝcie lat temu, wg czego krgi te byy wykorzystywane w okresie rzymskim WTRNIE, jako sanktuaria cementarne, ale nie przez Gotw tylko Kaszubw, ktrzy byy przez pewien czas pod okupacj gock. Pisze Kaszubi, gdy nazwa ta zdaje si pochodzi z tego samego pnia co Kassaterydy czy Kassyci. Kultura megalityczna utracia sens wraz z pojawieniem si metalurgii, ktrej efektem jest WAPIENNICTWO – nieskoczenie tasze i bardziej efektowne od zgrzebnego muru blokowego. Datuje to MEGALITYCZNE mury praskiego Hredczanu na pny neolit. Krgi kamienne na Pojezierzu Kaszubskim s ŝladem osadnictwa wygnaczego, gdy by to teren a do XVIII w. nie nadajcy si do zasiedlenia. Mona si tam byo ywic rybami, dziczyzn, odziami i rogo (trzcina) oraz hodowac na odziach ŝwinie. Poniewa poudniowy Batyk by tarliskiem ŝledzia ATLANTYCKIEGO to mona tam byo prowadzi gospodark dunsk, tj. paŝc ŝwinie na odziach i buczynie a w czasie tara tuczyc je ŝledziem. W tym ŝwietle to rytualny pokarm w postaci misa ŝwinskiego u Sowian i w kulturze amfor kulistych nabiera znaczenia rzeczowego.

Sanktuaria kaszubskie mona czyc z Wandaluzem w tym sensie, e gdy pierwszy atak na Wybrzee Bursztynowe nie powid si i musia si on wycofa do Puszczy Supskiej. Tumaczyoby to zagadk megalitw gotlandzkich, najbliszych systemowo kaszubskim, e Wandaluz odesa flot na Gotlandi – wobec czego magality kaszubskie i gotlandzkie mogy by budowane przez tych samych ludzi.

Dopiero po rozpoznaniu sytuacji i znalezieniu sojusznikw Wandaluz dokona drugiego uderzenia, tym razem na Kujawy – i w ten sposb na grobowcach KUJAWSKICH WADCW BURSZTYNU pojawiy si grobowce kultury amfor kulistych a rzek nazwano WANDALUZ.

Kultura amfor kulistych bya politycznym i jzykowym dominantem pnego neolitu ŝrodkowoeuropejskiego. Jzykowo jest kojarzona z SANSKRYTEM, gdy jzyki germanskie, acina i greka s uwaane za przedsanskryckie wg systematyki jzykowej Tadeusza Milewskiego. Wschodni grup kultury pucharw lejkowatych, z grobowcami kujawskimi Kujawskich Krw Bursztynu, wypada odnosi do Helenw-Grekw, ktrzy byy wyprowadzani przez Niemcw z terenw midzy Odr a Wiŝt, gdy Italikowie z terenw bardziej na zachd a wg mnie znad dolnego Renu.

ŝrodkowoeuropejski neolit koczy si z pojawieniem unietyckiej kultury brzu, opartej na metalurgii turyngskiej, czeskiej i dolnoŝlskiej. Najbogatsze oa cyny byy w Izerach ŝlskich, ktre wyeksploatowano dopiero w czasach austriackich, tote grecki kraj cyny KASSATERYDY wypada identyfikowa z Czechami.

Tak jak cyna z Kornwalii zaopatrywaa zachodni basen Morza ŝrdziemnego, tak cyna czeska i izerska z Gierczyna–ŝwieradowa powinna zaopatrywa wschodni basen ŝrdziemnomorski, wraz z Egiptem, gdy Egipcjanie strzelali z łukw z cisu karpackiego. Cyna

ta powinna być spławiana Dunajem lub dostarczana wozami do Triestu.

IV. Wojna trojańska jako światowa wojna z hetyckim monopolem produkcji i dystrybucji żelaza i stali

Wojna trojańska zaczęła się od hetyckiego listu gończego za piratem Aleksandrem z Troi, który przebywał właśnie na dworze mykeńskim. O liście dowiedziano się przed przybyciem poczty a obecny w Mykenach syn króla Fragu Achilles stanowczo się wydanu Parysa sprzeciwił. Na nocnej naradzie uzgodniono, że Parys porwie Piękną Helenę a Menelaos będzie go ścigał i oblegnie Troję na Złotym Rogu – ale tylko dlatego, żeby Achilles mógł przyprowadzić 300 tysięcy Frygów i Mosków, którzy przeprawią się przez Bosfor i rozgromią Imperium Hetyckie. Dla Achillesa hetycki list gończy był wymarzoną okazją – jeśli to nie on sam puścił tego zająca?

Arabowie nazywali Pragę FRAG, co kojarzy się z Frygami pod Troją, którym po rozgromieniu Hetytów przypadła Azja Mniejsza. Trudniejsza sprawa jest z Moskami jako ARIAMI. Przed wojną przyjeżdżali hinduscy studenci z Anglii i modlili się na Wawelu, jako miejscu urodzenia Indry, ale były to spekulacje na Wedach. Odnosiłoby to Mosków spod Troi do kultury trzcinieckiej w dorzeczu górnej i środkowej Wisły. Homer nazywa armię ARESA miedzianą a miedź była w Bańskiej Bystrzycy – ale mogła to być wyeksploatowana miedź kielecka.

Homer poetyzował protokoły śledztwa zaginięcia księcia frygijskiego Achillesa, które znalazł w archiwum frygijskim w Ilionie (Canakkale), który - jak świadczą dokumenty hetyckie - TROJĄ NIE BYŁ. Ilion był miastem hetyckim na azjatyckim brzegu a Troja protektoratem hetyckim w TRACJI, który umiał szczerzyć do Hetytów zęby. Tą kwalifikację potwierdza też teza, że Słowianie byli pod Troją (Strzelczyk J., Od Prastłowian do Polaków; Dzieje Narodu i Państwa Polskiego, KAW Kraków 1987, s. 21).

Halsztacka cywilizacja żelaza jako najazd Kimeriów małaazjatyckich

Ariowie i Frygowie zdobyli hetycką metalurgię żelaza i STALI, a Filistyni i greccy Dorowie tylko metalurgię żelaza. Należy się liczyć też z tym, że część Frygów postanowiła powrócić nad Wełtawę, ale osiadła na wyspach Dalmatyjskich – i stąd fenomen PRZEDETRUSKIEJ metalurgii żelaza we Włoszech.

W r. 742 pne. Asyryjczycy i chińscy Scytowie rozgromili Urartyjczyków i Kimeriów pod Kummuh na wschód od Kayseri, co spowodowało ucieczkę Kimeriów w górę Dunaju i zapoczątkowało środkowoeuropejską metalurgię żelaza nazywaną Halszatem. Kimeriowie ci musieli trafić w Sudety, gdzie żelaza było najwięcej i najlepszej jakości.

Wielkie Kroniki Francuskie, które wyprowadzają Celtów od Kimeriów, wymieniają 2 herosów parceltyckich: Ibor a Markomira. Pierwszy założył Wiedeń i Lutecję-PARYŻ a drugi przyprowadził Kimeriów północnonadczarnomorskich do Ligurii, którą nazwano GALIĄ.

Dane archeologiczne na Śląsku mówią o 2 najazdach, które niszczyły grody kultury łużyckiej. I pożogę można odnosić do Ibor a II do Scytów. Ów Ibor budował sudecką metalurgię żelaza potem i krwią Słowian, czego pamiątką jest słowo KAMIENÍ – od kamienicy–zamku jako mieszkania Kimeria. Ci Kimeriowie powinni wznieść zamki sudeckie w ich I fazie, gdyż Sudety były największym skarbcem geologicznym Europy, więc każdy musiał się tu fortyfikować, jak w banku.

Jeśli jednak Kimeriowie byli tu lwami to Słowianie okazali się tygrysami. Gdy w r. 705 Scytowie zdali decydującą klęskę Kimeriom północnonadczarnomorskim a ci rzucili się do ucieczki w górę Dunaju, spychając Kimeriów małaazjatyckich na zachód, to Słowianie opanowali Sudety, których już sobie odebrać nie dali.

Józef Kostrzewski wykazał, że kultura łużycka przeszła łagodnie transformację od Brązu do Żelaza, co tłumaczy właśnie mój model z ZAMKAMI SUDECKIMI, które opanowali

słowiańscy baronowie magnetytowi, eksportujący magnetyty sudeckie Morawą i Dunajem oraz Odrą i Łabą.

VI. Najazd scytyjski i Leszek Złotnik

W czasie wojny scytyjskiej Dariusza Wielkiego w l. 514-511 pne Scytowie, cofając się przed armią perską dokonali podboju Słowian kultury łużyckiej. Architektoniczną pamiątką tego są tzw. rotundy romańskie, które były WARTOWNIAMI. Podbojowi scytyjskiemu nie uległo Pomorze Wschodnie, prawdopodobnie z powody sojuszu z Sarmatami, których się Scytowie bali. Pasuje tu postać Leszka Złotnika, który, jako sojusznik Sarmatów, przeprowadził rekonkwistę antyscytyjską. W historiografii przedjezuickiej Leszek Złotnik występuje jako wódz partyzantki antymacedońskiej, ale chodzi o partyzantkę antyscytyjską. Nasi przodkowie wiedzieli, że za Scytami stali Grecy i Macedończycy.

Jeśli mam rację to tryumf Leszka polegał na wykorzystaniu partyzantkę antyscytyjską do zdobycia skarbcza scytyjskiego w Płocku w r. 490 pne. Jego ekspansja jest czytelna archeologicznie jako kultura wschodniopomorska.

VII. Najazd macedoński i Sarmaci

W r. 340 pne. Kraków został zdobyty przez Macedończyków i Słowianie skapitulowali. Pamiątką tego może być nazwa SUDETY, od sideres-siderites, co po grecku żelazo-żelazny. Już w średniowieczu zauważono, że gdyby nie opowiadanie Kadłubka o najeździe macedońskim na Polskę, to wzmianka w liście Aleksandra Macedońskiego o zdobyciu LECHICKIEGO MIASTA CARAUCAS byłaby niezrozumiała.

Spod okupacji macedońskiej wyzwolili nas Sarmaci. Nazwa ŁYSICA w Górach Świętokrzyskich ma pochodzić od królowej Amazonek Diany, która pokonała pod tą górą Macedończyków. U Sarmatów mężatki goliły głowy.

Zamki nadreńskie, jako castella Juliusza Cezara, są dla niektórych szkolem, ale można tu tylko zaśpiewać po śląsku: Książę heski, chociaż chwacki, nic już tutaj nie pomoże - Bo Polacy go złapali i w kawałki posiekali...

VII. Wojna Lwa z Tygrysem, która spowodowała upadek Seleucydów

Wg Kadłubka to po pokoju w Bolonii w r. 290 pne Galowie z południowej Padanii w sile 300 tysięcy wojowników wzięli udział w wojnie Bojów czeskich ze Słowianami. Ta wojna z Galami była długa i bardzo ciężka. Jednym z dowódców był Grakch, wg mnie najemnik z Syrakuz, który przyczynił się do wzięcia dużej ilości jeńców, wobec czego Galowie poprosili o pokój. Tłumaczyli, że zostali wygnani z Italii przez Rzymian, wobec czego Słowianie postanowili odprowadzić ich do domu. Zadanie to zlecono rzeczonemu Grakchowi, który jednak poprowadził Galów nie do Italii tylko ich pierwotnej ojczyzny w Troi i Azji Mniejszej.

W Azji Mniejszej Grakch zrobił znowu rzecz niesamowitą, bo po założeniu systemu okupacyjnego – celtyckiego w Galacji i słowiańskiego w Kapadocji – poprowadził po 2 latach całą ludność Kapadocji w górę Dunaju i osiedlił ją w Karpatach Zachodnich. Był to śmiertelny cios dla monarchii Seleucydów, gdyż bliskowschodnia metalurgia stali była tylko w Kapadocji, a całkowite jej zlikwidowanie czyniło Seleucydów niewyłącznymi, i tracił sens oparty na tej metalurgii uniwersalizm wschodni. Można z tego wnosić, że nazwa Karpat pochodzi od Kapadocji a Tatr od Taurusu? Tłumaczy to też fenomen typu armenoidalnego w Karpatach Zachodnich.

Kadłubek pisze, że Grakch tłumaczył sejmowi: ZDOBYLIŚMY IMPERIUM A IMPERIUM MOŻE UTRZYMAĆ TYLKO KRÓL. JEŚLI MNIE WYBIERZECIE, TO BĘDĘ NIE PANEM, ALE PRZYJACIELEM SEJMU... Stało się jednak inaczej, bo po wyborze na króla Grakch rozpoczął rządy despotyczne, opierając się na asyryjskich panach i sycylijskiej szlachcie, tj. baronach żelaznych i najemnikach syrakusańskich, którzy obsadzili zamki. Reżim ten likwidował brutalnie demokrację i system plemienny, co wywoływało powstania.

Powstania te były tłumione reglamentacją żelaza – co znowu tłumaczy wielką zagadkę archeologiczną w postaci znajdowania w ruinach polskich zamków kamiennych siekier – niewątpliwie wtórnych wobec ruin. Wg mnie był to wtórny neolit, spowodowany reglamentacją żelaza. Te siekiery są śladem kapitulacji powstańców plemiennych, którym wymieniano je W ZAMKACH na narzędzia żelazne. Ostatnio taką siekiere znaleziono w warstwie użytkowej zamku Wleń, który leży poza Wałami Śląskimi – domniemaną Żelazną Kurtyną Grakcha I. Można to tłumaczyć tym, że grupa powstańców plemiennych przedarła się przez Wały Śląskie do wspierających powstanie baronów magnetytowych, gdzie niepotrzebną broń zbrakowano. Znacznie lepiej było za córki Grakcha Semiramidy, gdyż na jej dworze mówiono tylko po polsku. Stolicą Chorwacji Grakcha był Kraków, gdzie wybudował on sobie mauzoleum w postaci Budowli Czworokątnej, ze wspaniałą wieżą, której naśladownictwem są obecne wieże pałacu Bolesława Śmiałego. Poza monarchią wschodnią Grakcha pozostali sudeccy baronowie magnetytowi i Kaszubi oraz kultura Jastorf nad dolną Odrą i Łabą. Granice tej monarchi WSCHODNIEJ możemy nawet dokładnie określić: Wały Śląskie, Odra, Warta, Noteć oraz Wały Kujawskie.

Słowianie bowiem, po zdobyciu zamków kimeryjskich w Sudetach w r. 705 pne, rozgromili zaraz kulturę nordyjską w północnych Niemczech, gdzie utworzyli kulturę Jastorf, obejmującą również Jutlandię i Fionię – skąd ślady Słowian wczesnego Żelaza w Bretanii i Anglii. Bohaterem tamtych wydarzeń był prawdopodobnie sudecki baron magnetytowy Jan Liczyrzepa. Jednak w r. 125 pne Grakchidzi z Krakowa oddali Fionię i Jutlandię Cymbrom skandynawskim, gdyż organizowali najazdy Celtów i Germanów na Rzym. Słowianie jutlandzcy popłyneli Wisłą i Sanem na Dniestr.

VIII. Wojna teutońska Juliusza Cezara i Leszek Chytry, czyli początek wpływów rzymskich W r. 58 pne. Juliusz Cezar przekroczył Ren i pojął podbój CELTYCKIEJ Teutonii. W górach Harzu napotkał władcę Kotanów Leszka Chytrego, który był zdaje się Ariowistem z Galii, z którym zawarł przymierze. Ponieważ była to wojna prywatna, za co groził sąd senacki, więc Boski Juliusz kłamał w swych sprawozdaniach dla senatu. Polscy historycy tłumaczą, że Rzymianie dzielili Europę Środkową taktycznie na Wiśle: Germania jako KRAJ PIECHURÓW i Scytia czyli KRAJ JEŹDZCÓW. W polskiej tradycji GERMAN to pomocnik pieszy.

Już podczas wesela syna Leszka z siostrą Juliusza Cezara na zamku w Lubiążu sojusznicy poróżnili się, co do drogi powrotu Rzymian. Cezar chciał wracać przez Bramę Morawską, żeby złupić zachodniokarpacką metalurgię stali (kultura puchowska), gdy Leszek radził krótszą drogę przez Kłodzko. Gdy doszło do zwady to Leszek szepnął obecnym na weselu wielmożom mogiłańskim, że ta armia łapaczy niewolników wybiera się do Zakopanego więc ci zaczęli go błagać, żeby do tego nie dopuścić. Wobec tego Rzymianie, zgrzytając zębami, musieli wracać przez Kłodzko.

Leszek Chytry powrócił do nazwy Wandaluzja. Całkiem rzeczowy jest też opis udziału Leszka w wojnie partyjskiej w l. 54-53, gdyż tabory rzymskie pod Carrhae mogła zatrzymać tylko piechota równorzędna rzymskiej czyli wandalaska. Wobec tego Leszek powinien dowodzić wszystkimi siłami Partów w taborowej fazie bitwy na równym jak stół stepie mezopotamskim.

Juliusz Cezar oddał Teutonię, Bohemię i Morawy Swewom skandynawskim, nazywanymi odtąd Swebami. W wojnie germańskiej Augusta Oktawiana Wandalowie wspierali Marboda, który przy pomocy CHORUSKÓW rozgromił Rzymian w słynnej bitwie w Lesie Teutoburskim. W trakcie tej wojny ewakuowano stalownictwo karpackie w Góry Świętokrzyskie – wyraźnie pod naporem militarnym Rzymian, których zatrzymano dopiero na Wiśle.

Marbod po pokonaniu Rzymian podporządkował sobie Mogilan w Słowacji – już jednak bez metalurgii stali – co rozeźliło Wandalów. Obrażeni na Marboda Wandalowie sprowadzili w r. 17 ne Gotów, którzy – udając osadników skandynawskich – zdobyli jego zamek w Pradze i tuż

obok położoną potężną fortecę, a potem wzięli udział w najeździe Wandalów na Germanię. Złupione skarby Marboda przewieźli do Kołobrzegu.

Zamki celtyckie nie są architekturą tylko budowniczym fortecznym a architekturę forteczną wprowadzili nad Renem Rzymianie. Kościół św. Jerzego na Hredczanie jest jeszcze celtycki, bo Swebowie naśladowali architekturę rzymską.

Z drogi Kołobrzeg-Krzyż Goci (kultura wielbarska) spychali Polan na zachód a Kaszubów na wschód. Neron spowodował masową emigrację skandynawów na Pomorze, skąd podjęli oni próbę podboju Wielkopolski, gdy Swebowie atakowali Wandalów na Śląsku a Rzymianie w Beskidach. Podczas wojen markomańskich doszło jednak do ugody Wandalów z Gotami, którzy przenieśli się na prawy brzeg Wisły i zajęli się podbojem Scytii.

Na cmentarzysku gockim w Mastomęczu koło Hrubieszowa znaleziono przedmioty złoczone i niklowane galwanicznie. Ponieważ najbliższe złożo niklu jest w Żąbkowicach Śląskich więc powinna to być technika wandalska, ale chodzi tu chyba o Mogilan-Chorwatów-Armeńczyków, nazywanych też ASYRYJCZYKAMI, którzy technikę złoczenia galwanicznego powinni przynieść z Azji Mniejszej, gdyż technika ta jest znana archeologicznie z seleuckiej Mezopotamii.

Wandalski wódz, który rozgromił Marboda, nazywał się ARMINIUS czyli Armeńczyk?

IX. Testament Leszka Chytrego

Podczas wojny gockiej Konstancyja przybyła w r. 332 do Wrocławia poselstwo rzymskie, które złożyło księciu dary. Młody książę wandalski przyjął je nie bacząc na antyrzymski testament założyciela dynastii Leszka Chytrego. W Miliczu pod pretekstem manewrów odbyło się jednak posiedzenie wandalskiego sztabu generalnego, który wysłał żandarmów, którzy zamordowali księcia z żoną i dziećmi. Pochowano ich w haniebnym grobowcu na Zakrzowie wraz z darami rzymskimi. Misy były oczywiście pełne dukatów, których robotnicy nie oddali. Po tej demonstracji Rzymianie wycofali się za Dunaj, wobec czego Wandalowie mogli już podzielić z Gotami wolną od protektoratu rzymskiego Scytię.

X. Wojny huńskie i bunt Odoakra

Testament Leszka Chytrego utracił sens wobec najazdu Hunów, gdyż trzeba było paktować z Rzymem. W wyniku spisku huńsko-ostrogockiego Wandalowie ponieśli straszną klęskę nad Dnieprem, gdzie Ostrogoci ukrzyżowali w Kijowie 70 wojewodów wandalskich. Wandalowie wycofali się za Bug, ale w r. 400 Hunowie zniszczyli Starożytnie Zagłębie Świętokrzyskie czyli stalownictwo wandalskie.

Hunowie mylili się jednak gdy sądzili, że BEZ STALOWNICTWA Wandalowie nie podniosą się. Sztabowcy wandalscy opracowali plan przeniesienia się całego ludu do Galii, wobec czego w r. 405 Radagajs uderzył na Italię, gdzie pod Weroną zniszczył legiony galijskie, które okazały się bezbronne wobec uzbrojonej w ciężkie włócznie jazdy sarmackiej. Na Sylwestra 405/6 Wandalowie przełamali linię Renu i opanowali północną i zachodnią Galię – ale sztabowcy wandalscy zrezygnowali z emigracji całego ludu do Galii na rzecz III wojny z Hunami. W związku z tym w r. 436 Wandalowie zamordowali w Zawichoście córkę Attyli, która płynęła Wisłą do swego oblubieńca, syna niejakiego Polonusa z Polanowa, który nosił tytuł PRZYJACIELA ATTYLI.

Hunowie odnieśli zwycięstwa, ale po 2 latach mieli tej wojny dość, skoro Attyla zgodził się na pośrednictwo swego przyjaciela, któremu dał do dyspozycji płacony w solidach trybut bizantyjski. Na mocy pokoju Wandalowie oddali Hunom złoto swych kobiet i uznali się wasalami Attyli, który osadził na tronie wandalskim studującego w Konstantynopolu dynastę, jako Grakcha II.

Po bitwie na Polach Kotelońskich Burgundowie zajęli Lyon, gdzie był skarbiec rzymski. Aecjusz obiecał to złoto Hunom za zwrot Lyonu, więc Burgundowie zwrócili się do Wandalów o nową wojnę z Hunami, ale ci odpowiedzieli, że dopóki żyje Attyla nie jest to możliwe – wobec czego ci

zamordowali Attyłę! Mamy to w Skarbie Nibelungów, którego pierwotny polski tytuł miałby brzmieć SKARB NIE BŁOGI (Na Tropach Słowian i Żermanów).

Nie był on jednak taki przeklęty, skoro Hwala, który w r. 523 repatriował Burgundów prowansalskich, zabrał go do Poznania. Potem jego syn Wodan podbił Anglię i dowodził w bitwie pod Wezuwiuszem, dzięki czemu Ostrogoci mogli zabrać swe skarby do Saksonii (Dolnej). Burgundowie mieli się nazywać po polsku BORANAMI.

Zamordowanie Attyli wywołało nową wojnę Hunów z Wandalami, która rozstrzygnęła się w bitwie nad Nedao czyli Ondawą w Słowacji, gdzie wyginęły wojskowe roczniki Hunów panońskich a Hunowie kaspijscy dostali się do niewoli. Po bitwie Grakch II poszedł z armią do Italii, aby z Wandalami Afrykańskimi zniszczyć Rzym, ale w drodze powrotnej armia zbuntowała się i pod wodzą Odoakra (Odyńca) osiadła w Karyntii i Styrii.

Wywołało to wściekłość sejmu, który złożył Grakcha z tronu i wysłał Germanów pod wodzą narzeczonego Wandy Grakchówny, Rydygiera, na Kursk, za co obiecano mu Alpy Wschodnie. Jednak sejm, po zdobyciu przez Rydygiera Kurska, nie przystąpił do tłumienia buntu wojskowego w Alpach, co zainspirowało największy polski dramat narodowy, który jest argumentem politycznego infantylizmu. Polaków. Ja w tym jednak infantylizmu nie widzę tylko sprawę ważniejszą od życia, przy której bledną sagi germańskie.

XI. Architektura romańska

W sprawie tej przyjeżdżał do Wrocławia Bundestag z pania Ritą Suessmuth, gdyż ja protestowałem błazeńską odbudowę grobowca rzezonego Rydygiera, który - jako król Longobardów - po złożeniu hołdu Wandzie Grakchównie, jako królowej Wandalów, popełnił teatralnie samobójstwo. Krypta w katedrze wrocławskiej była bowiem odbudowywana za pieniądze Bundestagu.

I katedra wrocławska, zbudowana na cokole granitowym RZYMSKIEJ świątyni Julii, jest KONSTRUKTYWIZMEM CEGLANYM. Wszelkie dane świadczą, że świątynię tą wybudowała Wanda Co Nie Chciała Niemca na mauzoleum Rydygiera. Wspaniałą kryptę i absydę ze złotym wątkiem architektonicznym wyrabowali Awarowie. Potem konstruktywizm ceglany został zastąpiony przez Merowingów architekturą KOŁOŃSKĄ, ale Lech Afrykański nawiązał przy budowie OBECNEGO prezbiterium katedry wrocławskiej do konstruktywizmu ceglanoego, co rozróżniło architekturę słowiańską od germańskiej. Lech kazał się prawdopodobnie pochować w romańskiej rotundzie na wrocławskim Ostrowie Tumskim, a swe serce złożyć w rotundzie legnickiej, skąd wiec Dziadoszan wysłał armię pod oblegany przez Wandalów Afrykańskich Konstantynopol.

XII. Frankoński szogunat, najazd arabski i Karol Wielki

Światowym wydarzeniem była katastrofa dynastii Merowingów w bitwie pod Vogatisburgiem, wg mnie Norymbergą w r. 632. Powodem wojny było wybudowanie przez Dagoberta Wielkiego OBECNEJ katedry magdeburgskiej, niezgodnej z konwencją handlową Lechidów z Merowingami, gdyż miała to być kopia katedry naumburskiej. Sprawę rozegrał naczelnik wiecu karynckiego w Wiedniu, Samon, który sprowokował Dagoberta, który po wojnie został ubezwłasnowolniony przez Karolingów.

MAJORDOMAT, jak nazywał się frankoński szogunat, wymagał militarnego i politycznego wsparcia ze wschodu. Tenże protektorat Lechidów nad Karolingami zadziałał po bitwie pod Poitiers, gdyż Lechidzi sprzeciwili się wydaniu Arabom skarbcza w Mont-Saint-Michel – co było warunkiem rozejmu – i wsparli rekonkwistę Azji Mniejszej przez Bizantyjczyków i Ormian, co zmusiło Arabów do wycofania z Galii posiłków azjatyckich. Doszło wprawdzie do nowej bitwy, pod Tours, ale stanęło na wojennej granicy na Loarze, którą fortyfikowano setkami zamków. Burgundia pozostała pod protektoratem arabskim a Prowansja okupacją arabską.

O ile nad Wołgą stosunki polsko-arabskie układały się znośnie to na Kubaniu sytuacja była

groźna, więc Arabowie, po rozgromieniu Chińczyków w r. 751 zwrócili się przeciw Polsce. Witeź Przemysław, po kilku klęskach z Arabami, kazał wymordować wszystkich, którzy mieli więcej niż jedną żonę, co ponoć pomogło, gdyż po bitwie nad Seretem w r. 759 mógł oblec Derbent na Kaukazie – co spowodowało najazd turecki na Azję Środkową i rozpad kalifatu. Beneficjentami tego byli znowu Karolingowie, którzy nie tylko zajęli południową Galię, ale i sięgnęli z Sasami po Lubekę.

W związku z tym Przemysław wysłał swego zięcia Leszka (III) z Kaukazu do Poznania, który przyjął w Szczecinie poselstwo Franków z Rolandem Wielkim, który obiecał zwrot Lubeki PO PACYFIKACJI SASÓW. Sprawa jednak skomplikowała się, bo w r. 786 Karol Wielki wygnał z Bretanii Rolanda II a ten uciekł do Szczecina, aby na czele floty polskiej i skandynawskiej rozgromić flotę Franków, co oddawało Francję na łup Normanom. W tej sytuacji Karol przybył w r. 789 osobiście do Krakowa, gdzie spotkał się z Leszkiem III i kalifem z Bagdadu, oraz pogodził z Rolandem II. Karol zostawił w Krakowie syna Ludwika, z tytułem Króla Akwitanii, ale po zagarnięciu skarbcza Merowingów w Mont-Saint-Michel kazał zakuć Rolanda II w kajdany.

XIII. Ludwik Lebediusz i katolicki chrzest Czechów w Ratyzbonie

W r. 805 Leszek III zginął w ataku na francuską piechorę pod Chebem. Władzę objął sejm, który spuścił z łańcucha Normanów i wysłał armię z Ludwikiem Pobożnym, który ubezwłasnowolnił Karola. Formalnie armią polską dowodził Popiel Gnuśny CO BAŁ SIĘ HUNNÓW. Ta niepoehlebna opinia powstała stąd, że ojciec Gnuśnika, Leszek III, był oficerem łącznikowym Przemysława przy armii tureckiej, a potem 14 lat wyganiał Turków z Iranu, więc mógł ostrzegać syna przed Turkami.

Przestrogi te były słuszne, gdyż po śmierci Gnuśnika wielka orda turecka najechała w r. 830 Chazarię, która była od wieków pod polskim protektoratem. Polacy jakby tylko na to czekali, gdyż operacja polska nad Wołgą była chyba największym majstersztukiem europejskim.

Wykonawcą tej operacji był syn Gnuśnika, Ludwik Lebediusz, ale mogła być ona przygotowana koncepcyjnie przez Leszka III. Skutkiem tej operacji był podbój przez Lebediusza fińskiego Powoźca.

W bitwie nad Wołgą pomagał Lebediuszowi Ludwik Niemiecki, który został za to POLSKIM wojewodą Śląska, gdzie przygotował bunt braci przeciw ojcu. Po pokonaniu cesarza Ludwika Pobożnego przez synów Ludwik Niemiecki został Królem Bawarii, skąd jednak po śmierci cesarza Ludwika został wypędzony przez seniora Lotariusza.

Ludwik złożył w Nysie hołd witeziowi Lebediuszowi a ten wysłał Czechów, którzy wygnali Lotariusza ze Strasburga z torbami. Czesi, którzy zagarnęli skarby Lotariusza, przyjeleli jednak w Ratyzbonie w r. 845 chrzest KATOLICKI, co wyrwało ich z polskiego systemu politycznego, gdyż Polska była krajem chrześcijaństwa ariańskiego. Miało to nawet poważniejsze skutki, bo – jak mawiał Fryderyk Wielki – Kto ma Czechy, to może być panem Europy. W Polsce był babski monopol złota – rozciągany na wszelkie walory skarbowe – co uniemożliwiało bicie monety kruszcowej. Chcieli to już wygrać Arabowie, ale Przemysław wymordował zwolenników ideologii haremowej.

XIV. Upadek Polski Popielidów i rekonkwista Prawdzciców.

Ludwik Niemiecki rozumiał słabość finansową Polski, choć w Płocku były wielkie skarby wandalskie. Popierał on w Polsce strukturę katolicką, budując nawet katolicką katedrę na wrocławskim Kurzym Targu, która zachowała się, gdyż struktura ta była w stanie przeprowadzić w Polsce rewolucję antyfeministyczną, pod hasłem pieniądza kruszcowego, który byłby w dyspozycji ojców rodzin – jak w Niemczech. Kronika Miśnieńska pisze, że cesarz rzymski Karol III Gruby ZNISZCZYŁ DAWNE KRÓLESTWO POLSKIE. My to znamy jako najazd Świętopętki Wielkomorawskiego, który w r. 882 zdobył Płock, rabując broniony przez amazonki skarbiec wandalski.

Z pogromu ocalał ród Prawdzciców, który był zajęty podbojem Syberii. Prawdzice mieli dobre stosunki z emirami Samarkandy, co umożliwiło im rekonkwistę przy pomocy tureckiej jazdy pancernej i monety arabskiej z Samarkandy, która już feministyczną być nie mogła.

W Lutomiersku koło Łodzi znaleziono cmentarz bitewny PIECZYNGÓW, z grobami Księcia Ruskiego i drużynników, z oporządzeniem czasami aż z Syberii. Polityczny efekt tej bitwy widzimy na Czarze Włocławskiej. U stóp witezia siedzi rapsodyczny Piast - naczelnik wiecu poznańskiego - gdy marszałek mianuje młodocianego Leszka (V) wojewodą. Po tym srońdowaniu Piastów Prawdzice uderzyli na Rzeszę Karolińską, za pomoc udzieloną Nowogrodowi Wielkiemu. Cesarz Arnulf i jego syn, król lotaryński Zwentibold, zgineli a Cesarstwo Rzymskie rozpadło się.

Sejm niemiecki uznał protektorat Prawdzciców, którzy reprezentowali handlowy kodeks Świętego Mikołaja – najbardziej funkcjonalny do czasu Tomasza z Akwinu – oraz turecką jazdę pancerną, która panowała na pobojuwiskach do wprowadzenia przez Henryka Ptasznika ciężkozbrojnego rycerstwa. W r. 955 to ciężkozbrojne rycerstwo pobiło Węgrów nad Lechem a Słowian nad Regnicą. Syn poległego nad Regnicą witezia kurskiego złożył zaraz hołd trybutarny przybytemu z odsieczą dla Niemców Bolesławowi Srogiemu, a ten przyrzekł mu pomoc w podboju chazarskiego Powołża, co widzimy na tympanonie fundacyjnym Mostu Karola w Pradze, gdyż budowa tego mostu wymagała kotew ze stali stopowej z Kurska.

Historycy zwracają uwagę, że od przełomu IX i X w. napłynęła do Europy wielka ilość złota, kości słoniowej i kryształu górskiego – co wiąże z Afryką arabską. Jest to niedorzeczność, gdyż prawo muzulmańskie zabraniało sprzedawania złota giaurom, toteż złoto szło DO ARABÓW. Wskaźnik kości słoniowej też miarodajny nie jest, gdyż aż do XIX w. Syberia była dostawcą kości słoniowej mamutów. Kryształ górski jest wprawdzie na Madagaskarze, ale Arabowie przelamali tam wojenną blokadę malgaską dopiero w XV w, gdy największym zagłębieniem jest Ural. Afryka jest zaś bogata w kamienie berylowe, których brak na Syberii, i tejsze wczesnośredniowiecznej podaży kosztowności.

KONTRATAK Z BERLIŃSKIEGO KOMITETU REDAKCJI I CENZURY MEDIÓW POLSKICH

Zygmunt Świechowski, ARCHITEKTURA ROMAŃSKA W POLSCE; CIP - Biblioteka Narodowa i Stowarzyszenie Patria Polonorum, "DiG" Warszawa 2000, wydanie luksusowe 674 ss; Publikacja dofinansowana przez Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL w Kielcach.

Monumentalne dzieło jest POSZERZENIEM dotychczasowych publikacji naukowych ZŚw. W części dotyczącej Wrocławia brakuje pierwotnego kościoła GRANITOWEGO na Wyspie Piaskowej, niewątpliwie przedromańskiego, ale wymykającego się systematyce, oraz badacza architektury Wrocławia Jerzego Hawrota. Ekspozowany jest były asystent Hawrota, prof. Edmund Małachowicz (EMł), który cofnął się przed moimi argumentami.

Prof. Zygmunt Świechowski, którego będę sygnował ZŚw, jest koryfeuszem polskiej historiografii jezuickiej, czego efektem jest Polska Architektura Profanistyczna, którą EMł nazwał bredniami, cofając się do Wielkiej Morawy, czego ZŚw nie robi choć opiera się na nim. Mnie gest EMł nie wystarcza, gdyż ja opieram się na historiografii przedjezuickiej, nazywanej Dziejami Bajecznymi, co cofa w przeszłość niektóre obiekty o wieki.

Jerzy Hawrot znalazł np. pod katedrą wrocławską świątynię RZYMSKĄ, jedyną na północ od Wiednia, którą ja interpretuję historycznie jako dzieło Julii, siostry Juliusza Cezara a żony Lubrana. Do katedry wrocławskiej przyjeżdżał kilkakrotnie Franz Josef Strauss i raz Bundestag z panią Ritą Suessmuth, który finansował odbudowę krypty katedralnej, jako protektor mojej

FUNKCJONALNEJ CHRONOLOGII ARCHITEKTURY NIEMIECKIEJ, którą Franz J. Strauss wykupił z Akademii Nauk NRD, gdyż zdetonowanie tego kapitału historycznego w warunkach konfrontacji politycznej i militarnej Ost-West mogło mieć nieobliczalne skutki, o czym piszę w książce INCYDENTU NIE BYŁO.

Wg mej FChAN to I krypta katedry wrocławskiej była Julii a II Wandy Co Nie Chciała Niemca. Ponieważ armia wandalska po zniszczeniu Rzymu w r. 455 zbuntowała się i osiadła w Alpach, więc sejm złożył z tronu Grakcha II, a potem jego młodszego syna, i powołał na tron córkę Grakcha Wandę, zaręczoną z królewiczem longobardzkim Rydygierem, który podjął się zdobycia Kurska za Alpy Wschodnie. Longobardowie byli wasalami Wandalów, ale Rydygier, po złożeniu Wandzie zdobytego Kurska, wyjął miecz i rzucił się nań... Wobec tego Wanda kazała rozebrać świątynię Julii i wznieść na tym miejscu mauzoleum Rydygiera, które zachowało się jako nawy katedry obecnej. Krypta miała srebrne kolumny a absyda złoty wąż architektoniczny, co wyrabowali Awarowie – wobec czego Lech Afrykański wybudował w 570 r. obecne prezbiterium katedralne.

Bundestag poparł Małachowicza, ale ja awanturowałem się, co zostało przerwane odkryciem w krypcie GROBÓW BISKUPICH - co potwierdzało racje Małachowicza. Badania antropologiczne wykazały jednak, że jeden biskupek miał 4 lata a 2 były niemowlakami - co pasowało znowu do mojej interpretacji tej krypty - wobec czego Bundestag przestał być protektorem mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej.

Za Solidarności I była we wrocławskim Muzeum Archeologicznym wystawa Skarb Wiślan, którą protestowałem jako absurd. Miałem też podejrzenia, że Skarb został znaleziony z satelity, i po wyrabowaniu oddany archeologom. Moje protesty zbyto, że pies szczeka a karawana idzie dalej.

W r. 1989 pojechałem do RFN aby złożyć zeznania w sprawie Satelitarnej Detekcji Złota, ale Niemcy nie przyjęli ich tylko wykorzystali szantażowo do zjednoczenia Niemiec. Niemcy powiadomili mnie jednak, że PONAD 6 TON BIŻUTERII ZE SKARBU ARCHEOLOGICZNEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU JEST W BANKU ŻYDOWSKIM W NIEMCZECH – co mówi o różnicach w interpretacji Skabu Tysiąclecia, który ja uważałem za majestatyczny skarb Złotej Ordy, który został wzięty przez mieszczan średzkich podczas bitwy pod Legnicą.

Gdy skarżyłem się, że Niemcy nie przyjęli mych zeznań w sprawie Satelitarnej Detekcji Złota, to pouczono mnie, że Kanclerz Kohl nie przyjmując mych zeznań uratował mi życie. Musiałby bowiem wydać mnie Amerykanom, którzy wsadziliby mnie do samolotu wojskowego, który by - z wiarygodnych względów - do Ameryki nie doleciał. SDZ podlega bowiem jurysdykcji TTTS.

ZŚw opiera się na historiografii jezuickiej, która jest katechizmem. Na str. 191 jest np. schemat katedry płockiej jako dzieła jednoetapowego – ale tu najważniejszy jest późnohalstacki skarb wotywny w wieży północnej, który ŚWIADCZY, że katedrę budowano W PÓŹNYM HALSZTACIE. Skarb ten wykopał w r. 1895 konserwator katedry Franciszek Tarczyński, który spieniężał go, ale Płockie Towarzystwo Naukowe nastąpiło na niego policją, która znalazło mn. 2 baryłki żelazne z przedmiotami HALSZTACKIMI bez wartości handlowej.

Protokół tego śledztwa zaginął, ale wiele wskazuje, że Stasi znalazło go w archiwum Hohenzollernów i użyło do szantażu. Franz J. Strauss - wobec groźby OPUBLIKOWANIA protokołu przez Uniwersytet Humboldta, który kopał w Płocku - zapłacił 8 miliardów DM, co ja interpretuję jako wykupienie mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej z Akademii Nauk NRD. O pośrednictwo w transakcji oskarżyłem Schalk-Golodkowskiego, u którego w piwnicy znaleziono 21 ton złota – chyba z SDZ?

Pracami archeologicznymi w Płocku kierował Profesor Włodzimierz Szafranski, który pogratulował mi sprowadzenia atlantologii na grunt archeologiczny, przez identyfikację

Atlantydy z megalitami na Bahamach, jako wielorybnictwem amerykańskim.

Architektura z OBRABIANEGO GRANITU powinna być scytyjska, ze względu na scytyjską metalurgię STALI. Granitowy zamek Biskupi w Płocku powinien być scytyjski, ale nie wiemy, czy katedra granitowa w Płocku jest z granitu pierwotnego czy WTÓRNEGO, tj. rozbiórki scytyjskiego zamku granitowego.

Wg mnie Architektura Kijowska jest kimeryjska, a Kimeriowie wg Wielkich Kronik Francji byli uchodźcami z Troi na Złotym Rogu, która była 200 razy większa od Troi szlimanowskiej, sformułowanej przez Prusaków dla otrucie Rosji. W Polsce budownictwo ceglane wprowadził Jan Liczyrzepa, który wybudował sobie zamek Bolczów w Janowicach koło Wałbrzycha, ale w l. 514-11 pne kultura łużycka została podbita przez Scytów, którzy wprowadzili zakaz stosowania cegły na rzecz KAMIENIA. Architektura scytyjska była kamienna, granitowa, absydowa i ROTUNDOWA.

GOTYCKI kościół cysterski w Nowej Kępie – Franzburgu w Meklemburgii muszą uważać za dzieło Jana Liczyrzepy z r. 700 pne, a katedrę wczesnogotycką na Wawelu jako JEGO z początku VII w. pne. - Wobec tego wypadałoby go uznać za twórcę KONSTRUKTYWIZMU CEGLANEGO. Ten konstruktywizm zostałby zniszczony przez Scytów, ale przetrwał na Kaszubach.

W II katedrze gnieźnieńskiej znaleziono grobowiec RZYMSKI, co zgadza się z I farą gubińską. ZŚw datuje tą farę przed rokiem 1232 (s. 72), gdy ma ona metrykę rzymską ROK 62. ZŚw datuje katedrę św. Gereona na Wawelu na czasy Kazimierza Mnicha (s. 134), gdy wg Ewangelii Pogańskiej Apolloniusza to budowano ją w r. 16.

ROMAŃSKA katedra wawelska jest starsza typologicznie i powinna być budowana równocześnie z Tumem łużyckim przez Leszka Chytrego, świekra Juliusza Cezara, który nazywa go Ariowistem. Na tym miejscu stała katedra MACEDOŃSKA a Macedończycy zdobyli Kraków w r. 340 pne, gdzie widocznie rozebrali HALOWĄ świątynię na kolumnach nefrytowych. Obecna katedra wawelska została zbudowana w l. 1092-99 przez Anastazję, żonę historycznego Hamleta, Mieszka Bolesławowica.

Teraz jest głośno o ROTUNDZIE I PALATIUM pod kaplicą Mariacką w Poznaniu, która jest mauzoleum Dobrawy z r. 977, czyli że relikty rotundy powinny być SCYTYJSKIE. Miedzioryt RVINA przedstawia I katedrę poznańską jako HALOWĄ. Miedzioryt ten interpretowałem jako adres do sejmu krakowskiego, z prośbą o rozbiórkę katedry I i budowę II, co powinno być w czasie budowy II katedry gnieźnieńskiej. I katedra gnieźnieńska była świątynią Grakcha I ze względu na małoazjatycki system KOLUMNOWO-WIEŃCOWY, który wymagał stali ZBROJENIOWEJ, którą to technikę Grakch I złupił w Azji Mniejszej, w trakcie podboju jej przez Galatów. W tym systemie powinna być też Bałwochwalnia na Krzemionkach krakowskich, którą rozebrano za Bolesława Krzywoustego.

Jeśli II katedra poznańska miała DOMUROWANE wewnętrzne bazy filarowe to znaczy, że została przebudowana z systemu kolumnowo-wieńcowego na arkadowy. To znaczyłoby, że budowniczym I katedr w Poznaniu i Gnieźnie był Grakch I, a katedr II GOCI.

Gotycki Kraków jest dziełem Stanisława Szczepanowskiego a Kronika Schedla przedstawia miasto chrobrowskie. Kościół św. Andrzeja jest przy moście jako TREFLOWY – w stylu katedry św Gereona z r. 16.

Jeśli Polikarpa przysłała Lugia z Quo Vadisa to II zamek legnicki był odpowiedzią na uznanie przez Lugiów-Łużyczan protektoratu rzymskiego w r. 50. Wandalowie zostali zagrożeni z 3 stron i musieli fortyfikować się, czego przykładem byłaby rotunda legnicka jako WARTOWNIA (s. 148). Było to rozwinięcie systemu I kościoła św. Jakuba we Wrocławiu (s. 301) z końca I w pne. Goci, którzy byli okupantami, budowali zamki na Pomorzu w systemie rotundy legnickiej - czyli że niektóre świątynie z tamtych czasów mogą być zaliczane do

architektury GOTYCKIEJ – jak odkopany po wojnie trzydziestoletniej wrocławski kościół św. Antoniego do baroku.

W związku z tym wypada zapytać, komu przypisać kościół cysterski w Kołbaczu, katedrę w Kamieniu Pomorskim i klasztor w Chorinie? Sądziłem że chodzi o Hwalinidów, ale jeśli ci wybudowali w l. 562-68 kościół cysterski w Trzebnicy to trzeba te budowle odsunąć w przeszłość. Historycznie pasuje to do Przyjaciela Attyli Polonusa, który pośredniczył w III wojnie huńsko-wandalskiej w r. 438, dyskontując ją. Polonus wybudował prawdopodobnie system szluzowy Płoni z administracją w Kołbaczu, i obecne mury Stargardu Szczecińskiego, a po rzezonej wojnie, gdy otrzymał od Hunów Zaodrzie, powinien wybudować Odrzycko i Chorin. Polonus odegrał poważną rolę w podboju przez Attylę Brytanii, obsługując system kanałowy z Kurska do Morza Północnego.

Architektura gotycka jest właściwie karolińską. Podczas wizyty Karola Wielkiego w Krakowie w r. 789 architekci polscy i francuscy opracowali plan świątyni, która miała być wybudowana po obu stronach granicy, w Lipsku i Halberstadtzie. Karol uderzył jednak na Wiedeń krzycząc, że walczy z Awarami, którzy zostali pobici przez Polaków i uciekali na Wiedeń. W tym świetle to pierwszym dziełem architektury gotyckiej byłaby katedra w Halbersztadtzie. Jest to tzw. gotyk francuski, gdyż Ludwik Pobożny, idąc z Popielem Gnuśnym na Karola Wielkiego w r. 806, mianował muratora katedry halbersztadzkiej FRANCUSKIM.

Wizyta w Krakowie kalifa z Bagdadu i cesarza z Kolonii w r. 789 zdaje się być początkiem GOTYKU, co zainicjował już Jan Liczyrzepa konstruktywizmem ceglany.

Odrębnym zagadnieniem jest budownictwo i architektura Z GRANITU. Ponieważ na niżu nadbałtyckim jedynym właściwie kamieniem budowlanym jest granit narzutowy więc proponuję tu jako kryterium TECHNIKĘ OBRÓBKĄ GRANITU. Najlepiej to widać w Danii, gdzie są budowle w 3 technikach: z granitu SUROWEGO, ŁUPANEGO i OBRABIANEGO. Nazywa się to budownictwem holsztyńskim, zelandzkim i szlezwickim.

Technika megalityczna zanikła, gdy pojawiła się metalurgia, której efektem ubocznym jest WAPIENNICTWO, a mur wapienny jest nieporównanie tańszy i efektowniejszy od muru z nieobrabianych kamieni czyli MAGALITU. Do łupania granitu potrzebne są młoty ŻELAZNE, toteż tam gdzie mamy mur z surowego granitu to znaczy, że było wapno, ale bez żelaza, czyli MATALURGIA BRĄZU. Granitowe kościoły HOLSZTYŃSKIE wypada więc przypisywać nordyjskiej kulturze Brązu, którą zepchnął na Zelandię Jan Liczyrzepa. Słowianie eksportowali na Zelandię żelazo więc były MŁOTY ŻELAZNE do łupania granitu, wobec czego powstały tam po r. 700 pne kościoły ZELANDZKIE. Po podboju scytyjskim w r. 510 pne pojawiły się narzędzia STALIWNE, umożliwiające obróbkę granitu, co dało budownictwo SZLEZWICKIE.

Jan Liczyrzepa reprezentował metalurgię sudecką, która przegrała z Żelazem Gdańskim, opartym na imporcie rudy i surówki szwedzkiej, za którą płacono pszenicą spławianą tratwami, które odstawiano do KUŹNIC. To było podstawą kultury wschodniopomorskiej, która oparła się Scyptom i rozgromiła ich.

SŁOWIAŃSZCZYŻNA STAROŻYTNA I WCZESNOŚREDNIOWIECZNA – Antologia tekstów źródłowych; Gerard Labuda, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk & SORUS Poznań 1999, 280 ss; Wydano z pomocą finansową Urzędu Miejskiego w Poznaniu i Stoczni Szczecińskiej S.A.

W książce brakuje średniowiecznej historiografii wielkopolskiej, którą w latach 1956-62 Gerard Labuda (GL) szachował Duńczyków i Anglików. Potem przerzucił się na Mongołów, ale został skontrowany przez prof. Matuszewskiego z Łodzi, któremu ja proponowałem sojusz PRZECIWIW LABUDZIE. Matuszewski nie odezwał się, ale moje wezwanie podjęli Francuzi i Włosi, którzy sfilmowali Powieść Suzdalską o polskiej krucjacie przeciw Dzyngis Chanowi i

śmierci Wielkiego Chana Mongołów Ugedeja w bitwie pod Tuli-sseko – wg mnie Tur-Truskawcem pod Łęczycą – więc Labudę z Mongolii wygnano. Film ten pokazywano kilkakrotnie w telewizji Polonia pt. Mongołowie.

W r. 1983 napisałem recenzję do książki Gerarda Labudy ZAGINIONA KRONIKA W ROCZNIKACH DŁUGOSZA, a w r. 1994 zrecenzowałem jubileuszową książkę Ulricha Schmilewskiego, WAHLSTATT 1241. Tłumaczyłem, że ową Zaginioną Kroniką była kronika Lisów z Częstochowy, którą Jan Długosz kupił za kasztelanię Mirów, ale szczegółowe dane o bitwie pod Legnicą pochodzą z PROCESU BEATYFIKACYJNEGO Henryka II, który był prowadzony przez arcybiskupa Salzburga Władysława w czasie jego wrocławskiej regencji. Protokoły te były zdeponowane w klasztorze trzebnickim.

GL poświęcił obszerny rozdział w ŻRÓDŁACH, SAGACH I LEGENDACH DO NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJÓW POLSKI Walgierzowi z Tyńca i Wisławowi z Wiślicy, czemu ja w 1974 r. poświęciłem artykuł PROTOKÓŁ ZAGŁADY DYNASTII POP, w którym dokonałem krytyki zamieszczonej tam ANALIZY tej sagi, i stwierdziłem, że jeśli chcemy doszukiwać się szczegółowych konsekwencji, to saga ta jest urzędowym PROTOKÓŁEM ZAGŁADY DYNASTII POPIELIDÓW. Miałem tylko wątpliwości co do daty tego protokołu, ale dziś wszystko wskazuje tu na lata 896-7. Zgadza się to z kwalifikacją Romana Pilata, który pisze: Ów Wisław nie był postacią legendarną, lecz historycznym księciem na Wiślicy z końca IX w. (Historia Literatury Polskiej, cz. I, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Poznań-Wilno-Zakopane-Lwów 1926, s. 194).

W Wiślicy odkryto też grobowiec WISIELCA (Sztuka Polska - przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku, PWN W-wa 1970, s. 117), który ja zidentyfikowałem z Wisławem, gdyż jest to grób książęcy – wobec czego grób Helgundy powinien być w kaplicy św. Mikołaja.

Cieszę się, że GL uznał słowiańskość kultury łużyckiej, ale niepokoi mnie dopatrywanie się Słowian w kulturze trzcinieckiej, która wg mej systematyki kulturowo-językowej odpowiada Ariom, którzy w czasie wojny trojańskiej wywędrowali PRZEZ BOSFOR na Bliski Wschód a potem do Indii. Prastłowianie to kultura grobio-śmiardowska i przedłużycka a Słowianie to kultura łużycka.

Argumentem dla mnie jest tu rozważanie przez GL problemu śladów słowiańskich nad Morzem Północnym i w północnej Francji od połowy II tysiącl. pne (s. 16). Problem ten podniósł Tadeusz Sulimirski z Londynu, co ja tłumaczę eksportem Miedzi Kieleckiej, która – po uruchomieniu w połowie II tysiącl. pne Miedzi Uralskiej – poszła na zachód. II falę zachodniej ekspansji Słowian datuje się na początek Halsztatu, co ja łączę ze zniszczeniem przez Jana Liczyrzepę germańskiej kultury nordyjskiej.

Halsztat był efektem ucieczki przed Scytami i Asyryjczykami Kimeriów małoazjatyckich, którzy przynieśli ze sobą nad Dunaj małoazjatycką metalurgię żelaza. Ci Kimeriowie byli prawdopodobnie Celtami, którzy budowali zamki i miasta warowne, ale nie miało to nic wspólnego z północnonadczarnomorską genezą indoeuropejczyków, eksponowaną na str. 12, co jest prymitywnym schematyzmem z początku XX w. Schematyzm ten był uogólnieniem historycznej wg Wielkich Kronik Francji wędrówki Celtów znad Morza Czarnego do Galii.

GL skłania się do uznania słowiańskości Neurów na Polesiu i Wołyniu (s. 23). Argumentem jest tu GÓRA NARAD, którą ja identyfikuję z Cytadelą poznańską. Ze sprawą tą ma związek kultura Scytów Oraczy, którym ja przypisuję Wały Żmijowe na kijowszczyźnie. Ci Oracze mogli mieć pług z Kurska, ale byli tak zdetrymowani sportowym porywaniem młodych kobiet przez Scytów, że sprowadzili Neurów, którzy byli monogamistami. Wg Herodota to tych Oraczy wypada identyfikować z miastem GELONOS i Kimeriami, gdyż mówili językiem greko-scytyjskim (s. 26). Ów Gelonos był miastem wielkim nawet dla Greków i powinien być Haliczem, ze względu na sól halicką, która była twardą walutą. od Skandynawii po Ural.

Rzymianie nazywali czasem Słowian INDAMI (s. 26) - co ja wywodzę z kultury amfor

kulistych i tradycji WANDALUZA. Umacnia to akceptowaną przez GL identyfikację Słowian z Wandalami i Wenetami. Wg mnie nazwa Słowianie pochodzi od rzeki SŁAWY czyli Odry. Kiedyś zapytałem prof. Leciejewicza, czy prawdą jest, że Odra jest nazwą iliryską, na co odpowiedział, że Odra to śląska wODRA.

Germańszczyzna kontynentalna zaczyna się od Juliusza Cezara, który oddał CELTYCKĄ Teutonię Germanom Skandynawskim. Rzymski zapis z IV w, że Łaba ODDZIELA germańskich SWEBÓW OD CHORUSKÓW (s. 46) może być argumentem, że Choruskowie to Chorwaci, których nazwę ja wyprowadzam od CHORWATÓW Grakcha I (275-250 pne). Nazwa SWEWOWIE też pochodzi od Sławy, od której urobiono Morze Sławskie czyli SWEWSKIE i Półwysep Swewski. Jest też opinia, że nazwa Germania pochodzi od polskiego GIERKA czyli piechura, gdyż Rzymianie dzielili ziemie na północ od Karpat taktycznie na Wiśle: na Kraj Piechurów i Kraj Jeźdźców (Historia Słowian południowych i zachodnich, PWN W-wa 1977, s. 16). Nazwa Germania może być jednak pochodną Wielkiej Grecji, jaką była kultura pucharów lejkowatych, od Renu do Dniepru, która została zniszczona przez iberyjską kulturę pucharów dzwonowatych i aryjską kulturę amfor kulistych.

Relacje rzymskie o Semnonach zdają się mówić o SEJMIE WANDALSKIM (s. 28). Semnonem nazywał się Gubiń na drodze międzymorskiej Szczecin-Triest. Z drogi tej Germanie wprawdzie korzystali, ale mieszkać tam nie mogli, bo w zbadanej archeologicznie miejscowej świątyni, wzniesionej wg tradycji przez Polikarpa W r. 62, odbywały się sejmy łuzycyckie – czyli że Polikarp zostałby przystany przez Lugię z Quo Vadis.

W książce GL napotkałem na ROZKŁAD WSPÓLNOTY PIERWOTNEJ, co jest terminologią marksistowską a chodzi o wspólnotę gospodarczo-rodową i system opolno-plemienny. Otóż system plemienny był niszczone już przez Grakcha I – właśnie przez budowę zamków – który to proces został ukończony we wczesnym średniowieczu. Na Połabiu system plemienny został zniszczony dopiero przez Niemców – ponieważ Grakchidzi, Wandalizidzi, Lechidzi, Popielidzi i Prawdzice nie byli w stanie pobudować tam zamków.

Jeśli idzie o Geografię Ptolemeusza to w odniesieniu do Europy środkowej i wschodniej jest ona raczej rzeczowa, gdyż wiele nazw daje się zinterpretować geograficznie. Poza Kalisją można identyfikować jeszcze kilkanaście nazw z dorzecza Odry i Wisły oraz 10 z dorzecza Dniepru. Wykazałem w recenzji książki Lubomira Czupkiewicza Polanie Zachodni i ich państwo (NORTOM Wrocław 1998), że proponowana tam metoda toponomastyczna jest perspektywna. Ostatnio tą METODĘ podjął z pewnym powodzeniem Aleksander Puchała-Mystkowski w SŁOWIAŃSKIEJ ERZE (Nr 1 [10/X] Warszawa 1999)..

GL pomija legendę o utopieniu się Wandy, gdyż historia ta jest rapsodem pogrzebowym żony UDZIELNEGO Kraka VIII Popielidy, który został otruty przez Popiela Myszwatego. GL przytacza miast tego za Kadłubkiem dramat króla longobardzkiego Rydygiera, który – po złożeniu hołdu Wandzie jako królowej Wandalów – rzucił się na swój miecz (s. 110). Kadłubek miesza jednak dwóch różnych Grakchów: Grakcha I, który w I poł. III w. pne walczył z najazdem galijskim a potem najechał Azję Mniejszą, oraz Grakcha II, który rozgromił Hunów nad Ondawą w Słowacji i zniszczył Rzym, którego córką była Wanda Co Nie Chciała Niemca.

Katastrofalny dla Bizancjum najazd Słowian na Bałkany w VI w. był skutkiem nie tyle wojen gockich Justyniana, co wojny wandalskiej Belizariusza – czego bez naszej narodowej Lechiady wytłumaczyć się nie da. To że maleńka armia słowiańska ZAWALIŁA ŚWIAT RZYMSKI jest kazusem bizantyjskiej ceznury, która zakazała pisania o Wandalach, aby nie wywoływać paniki. Z tej racji szczegółowa relacja Prokopa z Cezarei o zdobyciu przez tą maleńką armię miasta Toperos nad Morzem Egejskim jest NIEKOMPLETNA, gdyż miasto to było bronione przez regularną armię bizantyjską a Słowianie, po zdobyciu tej twierdzy, wymordowali 25 tysięcy mężczyzn - czego 2 tysiące desperatów słowiańskich dokonać nie

mogło.

GL zaprzecza jakoby Toperos leżało nad morzem (s. 37), ale powinno tak być, gdyż owe 2 oddziały słowiańskie, które dopiero po walkach przystąpiły do oblężenia Toperos, były armią ROZPOZNAWCZĄ, która umożliwiła desant flocie wandalskiej, która to właśnie zdobyła Toperos. Wg mnie było to miasto i twierdza u ujścia Maricy, czyli Aleksandrupolis – co jednak nie zgadza się z podanym przez Prokopa zamiarem, który mógł być jednak celowo błędny, żeby nie wywoływać paniki, że Wandalowie zagrozili JUŻ Drugiemu Rzymowi. Menander pisze o stosunkach w trójkącie Słowianie-Bizancjum-Awarowie. Konstantynopol został uwolniony przez desant awarski w sile 60 tysięcy wojowników konnych, którzy przybyli przez Azję Mniejszą i most z galer. Po tym moście Awarowie przeprawili się też przez Dunaj, aby zagonem dojść do Dniepru i umożliwić sforsowanie go przez główne siły awarskie. Po przekroczeniu Dunaju miało miejsce ULTIMATUM do wodza Daurentiosa, co powinno być na wiecu skławińskim. Postowie awarscy zażądali od Daurentiosa uznania się trybutariuszem hagara Bajana, a gdy ten odpowiedział dumnie to zareplikowali agresywnie, za co ten kazał ich zamordować (s. 80).

Na str. 40 GL odnosi ówczesną nazwę HUNOWIE do Kutrygurów, gdy byli to sprzymierzeni z Bizantyjczykami Awarowie, którzy łupili Bizantyjczyków tak jak Słowianie, a nazwa Bułgarzy pochodzi od BELGRADU. VIDIVARI Jordanesa (s. 50) to prawdopodobnie gdańskie Stegny. W Gdańsku był zamek gocki na Cytadeli, ale po układzie z Wandalami Śląskimi w r. 174 Goci przenieśli się na prawy brzeg Wisły. Ostatnia wzmianka o Antach nad Morzem Azowskim pochodzi z r. 602 (s. 53), co nie znaczy że zniknęli, gdyż budowany przez Wyzymira Danobójcę kanał Dzwina-Dniepr uzależnił Antów, którzy w ten sposób stali się Polanami.

Jeśli idzie o Samona (s. 84) to był on naczelnikiem wiecu karyńskiego w Wiedniu. Bezprzykładna klęska Dagoberta Wielkiego pod Vogatisburgiem jest zrozumiała tylko jako rzucenie wszystkiego na jedną kartę dla obrony Norymbergii. Dagobert chciał odpędzić od miasta czeską piechotę, ale zza niej ukazała się jazda polska. Z tego co zamieszcza GL można wnosić, że powodem tej wojny było mordowanie przez Bawarów Bułgarów (s. 95).

Einhard napisał, że Karol zmusił do płacenia trybutu wszystkie ludy między Renem a Wisłą i między Oceanem a Dunajem, mówiące prawie wspólnym językiem (s. 61). Karol walczył jednak z Wioletami nie tylko jako sojusznikami Sasów, ale i w interesie Leszka III, który wojny z Wioletami się bał i się jej wstydził, ze względu na sejm i opinię publiczną, toteż wygodniej mu było posłużyć się Karolem, który był szachowany zbiegłym do Polski palatynem Bretanii i strażnikiem skarbu Merowingów w Mont-Sant-Michel, Rolandem II, który bronił tego skarbcza przy pomocy floty SKANDYNAWSKIEJ.

Gdyby nie szczegółowy wykaz wschodniej granicy CELNEJ Karola z r. 805, na Łabie i Solawie, to Niemcy tłumaczyliby nam, że monarchia jego sięgała WISŁY. Roland był w GNIEŹNIE a Karol NAD WISŁĄ, więc wypada te dane odnosić do Szczecina, gdzie Roland I powinien być w r. 772 a Roland II w l. 786-789, natomiast Karol był w Krakowie w r. 789, gdzie spotkał się z Leszkiem III i kalifem z Bagdadu. Karol zabronił sprzedawania Słowianom i SPRZYMIERZONYM Z FRANKAMI Awarom broni, co było propagandą karolińską. Ponieważ klingi do mieczy FRANKOŃSKICH produkowano w Kursku więc Karol musiał uzyskać klingi z Damaszku, gdzie produkowano je z żelaza INDYJSKIEGO.

Gdy Karol zaatakował w r. 791 Wiedeń, pod pretekstem że walczy z Awarami, to Polska znalazła się w stanie wojny z Rzeszą Karolińską. Leszek III walczył wówczas z Turkami w Iranie, gdyż wiedział, że po podboju Iranu i Bliskiego Wschodu, Turcy zaatakują Europę. Zapis Einharda o zabiciu w Czechach w r. 805 wojewody Lecha (s. 89) jest interpretowany, jako śmierć Leszka III Wyścigowego – co parodiują Czesi zmieniając go na Becha.

Einhard pisze też o wyprawie Franków na Serbów Łużyckich w r. 806, ale potem jest

milczenie. Ja tłumaczę to milczenie ZDRADĄ EINHARDA, który w r. 806 przeszedł na stronę Ludwika Pozbożnego i został jego KANCLERZEM. Jeśli mam rację to Einhard uspakaja kanclerza karolowego podczas PRZYMUSOWEJ KORONACJI LUDWIKA w krypcie grobowej Karolingów (A History of World Societies, V. I, Boston 1984, s. 370). Wymuszający tą koronację MIECZEM nie jest bowiem generałem frankońskim, ale OBCYM MONARCHĄ czyli Popielem Gnuśnym.

Geograf Bawarski pisze o civitates czyli miastach, które należy rozumieć jako ośrodki opolne, czasem ufortyfikowane. Każde plemię miało kilkanaście opoli a plemiona łączyły się w ZWIĄZKI PLEMIENNE - jak Wieleci czy Obodrzyci, które to związki są wymieniane w Geografii jako POLITYCZNE, z podaniem ilości miast. Wielkim związkiem byli w Rzeszy Popielidów Goplanie, którzy mieli mieć aż 400 miast (s. 56). Tą jednostkę polityczną wypada rozciągać na Wielkopolskę, Kujawy, Mazowsze i Pomorze Wschodnie – ze stolicą w Płocku, gdzie był zamek w postaci orlego gniazda nazywany GOPŁEM, w którym odbywał się wiec KRAJOWY. Sejm zwoływano zaś w krajowych ośrodkach wiecowych, jak Płock czy Kijów. Goplanie nie byli już związkiem plemiennym, ale biurokracją kasztelańską z lokalną strukturą samorządową.

U GL brakuje Kroniki Miśnieńskiej z zapisem, że w r. 882 cesarz Karol Gruby ZNISZCZYŁ DAWNE KRÓLESTWO POLSKIE. Interpretuje się to jako najazd Świętopełka Wielkomorawskiego, kojarzony z narodową baśnią O Popielu, Którego Zjadły Myszy. Był to Popiel II, uzurpator, który zajął miejsce Wisława Wyszowica, który w r. 872 walczył z Niemcami w Czechach. Synem tego Wisława był prawdopodobnie Walgierz z Tyńca, który – wyraźnie z inspiracji wielkomorawskiej – aresztował Wisława z Wiślicy, który miał prawa dynastyczne.

Najazd frankoński i wielkomorawski w r. 882 spowodował zajęcie Kijowa przez Rurykowiczów nowogrodzkich (s. 101), gdy nad Wisłą wyrosło władztwo wyniesionych przez Karola Grubego Piastów a przez Świętopełka Doliwów. Był jeszcze IV ród, który wystąpił do walki o spadek po Popielidach. Byli to Prawdzice, których Arabowie nazywali Dirami. O tych właśnie wydarzeniach mówi Księga Kosztownych Klejnotów ibn Rusta. GL datuje ją na l. 903-913, ale zaznacza, że Zdaniem niektórych badaczy to relacje jego opierają się na przekazach wcześniejszego pisarza arabskiego, z drugiej połowy IX w. (s. 117). Relacja Rusta o Słowianach odnosi się właśnie do lat 882-895.

Ibn Rust pisze, że naczelnik słowiański nazywa się SUBANGA czyli subak, a naczelnik naczelników SWJIT - witeż. Witeż jest królem, który posiada stadninę wierzchowców i doskonałe, mocne i cenne kolczugi. Miasto w którym mieszka nazywa się G-RWAB, czyli coś w rodzaju grodu waregów. W tym mieście odbywa się co miesiąc trzydniowy targ, na którym Słowianie zawierają ze sobą umowy. Dalej czytamy, że wśród Słowian wyróżnia się plemię Rusów. Mieszkają oni na wyspie, którą można obejść w ciągu 3 dni, ale brzegi są tam tak grząskie, że można się utopić. Rusowie uważają się za panów; nie sieją tylko łupią sąsiadów i sprzedają ich do niewoli.

Ten ostatni fragment tak się spodobał niemieckim nazinalistom, że uznali Rusów za Skandynawów, co powtarza GL. Jest to jednak wskaźnik okupacji przez Rusów z Rygi Sambii w l. 882-902, która jest wyspą jeszcze u Adama z Bremy (s. 62). Od Sambii jako BALTII morze nazwano Bałtykiem.

Henryk Łowmiański zwracał uwagę na historyczną właściwie bałtyzację Łotwy. Wcześniej Łotwa miała być ugrofińska, co jednak odnosi się wg mnie do starożytności, gdyż w r. 569 kraj ten został zasiedlony przez Wandalów Afrykańskich Rusa, który oblegał Konstantynopol, o czym mówią słowiańskie mity narodowe. Prawdzice, którzy prowadzili rekonkwistę przy pomocy złota syberyjskiego, monety arabskiej z Samarkandy i tureckiej jazdy pancерnej, rozgromili Piastów w r. 899 a Rzeszę Karolińską w r. 902, co umożliwiło im zwrócenie się przeciw Rusom – i stąd właśnie dane o HISTORYCZNEJ BAŁTYZACJI ŁOTWY. Rusowie zostali zmuszeni do

załadowania się na okręty i przeniesienia na Wołgę, bo rzeki były wówczas skanalizowane.

GL pomija dyplomatyczną relację ibn Fadlana, który w l. 921-22 postował od kalifa z Bagdadu do księcia Bułgarów Kamskich, których Fadlan nazywa RUSAMI. Książę prosił kalifa o pomoc w ufortyfikowaniu Bułgara Wielkiego. Fadlan też udał wariata, bo zapytał: Dlaczego prosisz kalifa o pieniądze skoro stać cię na taką twierdzę? – TAK odpowiedział Rus, ALE PIENIĄDZE KALIFA PRZYNIOSĄ MI BŁOGOSŁAWIENSTWO – czyli niezależność od Kurska. Dogadali się, bo kalif przekazał sprawę budowy CYTADELI i murów obronnych Bułgara Wielkiego Chazarom - w jaki to sposób miasto zostało Kazaniem, co po arabsku twierdza.

GL datuje relację al Masudiego na I połowę X w. (s. 59), gdy Masudi przedstawia sytuację słowiańszczyzny po bitwie nad Regnicą w r. 955. Masudi pisze, że najważniejszym państwem słowiańskim jest Państwo AD-DIR – czyli Dirów, jak Arabowie nazywali Prawdzciców.

Tych Dirów to identyfikowano już szalbiersko z Piastami i Rurykowiczami, a ostatnio nawet z KRAKAMI krakowskimi (s. 60), ale chodzi tu o Wielką Ruś. Masudi pisze, że Państwo Dirów sąsiaduje z Państwem FIRAG czyli Pragą, co odnosi się do sytuacji, gdy po bitwie nad Regnicą Rurykowicze kijowscy złożyli hołd Bolesławowi Srogiemu.

Masudi pisze, że najbliższe tym państwom jest państwo TURK, czyli Pieczyngowie nadczarnomorscy jako Turcy uzbecky. Państwa te walczą z Frankami, Bizantyjczykami i Baszkirami "ze zmiennym szczęściem", co przedstawia sytuację od buntu Kazania w r. 922 do zdobycia go w r. 964 przez porucznika Bolesława Srogiego Światostawa.

Traktatowa wyprawa na Kazań doprowadziła do wojny z Chazarami, którą eksponowana przez GL Kronika Ruska przedstawia jako jednostronny tryumf Światostawa, jakby możliwe było rozgromienie pod Sarkelem-Wołgogadem dwustutysięcznej konnej armii chazarskiej przez 10 czy 15 tysięcy piechoty kijowskiej? Po bitwie pod Sarkelem Światostaw został wysłany przez Bolesława na Konstantynopol, który miał oblegać z Bułgarami, ale dogadał się z Bizantyjczykami i zaatakował płynących w górę Dunaju flotyllę czeską, która wiozła Złoto Chazarów, wobec czego Bolesław kazał zrobić z czaszki tego pogromcy Chazarów i Bizantyjczyków puchar do wina.

Nestor, eksponując porucznika Światostawa, powtarza jakby Widukinda, który opisując czyny króla Henryka Ptasznika na Połabiu pominął TYLKO, że była to wojna traktatowa, w której Henryk wspierał Prawdzciców za ich pomoc w wojnie o Lotaryngię Wielką. Wudukind pisze o zamordowanie Wacława Świętego przez Bolesława Srogiego i o wojnie tegoż z KRÓLEWIĘCIEM (s. 139), którym był wyraźnie witeź Tugumir, którego wasalem był król niemiecki Henryk Ptasznik - wobec czego królewiatko to było CESARZEM. Była to wojna o Skarb Cześcibora w obecnym Koenigsteinie, który był wielki, gdyż rudawskie kopalnie srebra i elektronu były bogate.

Skarbcem tym Prawdzice zawładnęli po pokonaniu Bolesława, co Widukind wręcz parodiuje – jakby Tugumir był opłacanym przez Niemców najemnikiem. Niemcy byli zaś nad Łabą takimi sojusznikami Prawdzciców, jak Prawdzice dla Niemców nad Mozą i Mozelą. Widukind, fałszując historię Słowianom, robił na Połabiu niemiecką rację stanu – że jakiś królik słowiański oddał Niemcom ziemie DO ODRY za 2 tysiące ton srebra Cześcibora.

Jeśli chodzi o utrapioną sprawę CZERWIENIA i Grodów Czerwieńskich, to sprawa ta łączy się logicznie z HORWATEM w źródłach arabskich, który z Krakowem nie miał nic wspólnego. Ponieważ horwatów było kilka, jak Przemyśli, więc ten nad Dniestrem miał przymiotnik czerwony, od czerwca polskiego, skąd właśnie CZERWIEN, który był wyraźnie Zaleszczykami. Nazwa Zaleszczyki może zaś pochodzić od żalków czyli rapsodów pogrzebowych po zniszczeniu miasta przez Batu Chana. Żona Lenina była z Krupskich lubelskich, którzy starali się o tytuł książęcy jako potomkowie książąt CZERWIENSKICH, tylko że przenosili ten Czerwień na lubelszczyznę, co było oszustwem carskiej kancelarii

heraldycznej.

Lehr-Spławiński pisze, że Lędzianie mieli prawo targowania w Konstantynopolu z jednodrzewek, czyli że żyli nad Dniestrem. Konstantyn Porfirogeneta używa wobec Kijowa nazwy SAMBATAS, którą GL kojarzy ze Swobodą (s. 225) - ale nazwa ta zdaje się pochodzić do Sambora, którym powinien być słowiański król BOZ, który w r. 377 skapitulował w Kijowie przed Ostrogotami i Hunami, i został tam ukrzyżowany z 70 wojewodami.

Jeśli idzie o Dagome iudex to GL podaje w przypisie: Ogólnie przeważa mniemanie, że chodzi tu o Gniezno, a zatem o Państwo Gnieźnieńskie; należy odrzucić przypuszczenie, że jakoby chodziło tu o Szczecin u ujścia Odry (s. 161). Wszyscy jednak zgadzają się, że chodzi tu o CIVITAS SCHINESGHNE czyli stolicę państwa gnieźnieńskiego, która nazywała się SZCZECIN-GNIEZNO, gdyż Gniezno znaczyło tyle, co STOLICA. GL pisze, że Długie Morze NIC NIE ZNACZY, ale jest to Bałtyk, czyli że Schinesghne leżało nad Bałtykiem. Od Bałtyku dłuższe jest tylko Morze Czerwone.

Jeśli komuś tu Lehr-Spławiński nie wystarczy, to mogę dodać, że znalazłem dane z których zdaje się wynikać, że Mieszko I zabrał Sobiesławowiczom Darłowo i budował Sianów - w trakcie czego zmarł. Oda zataiła śmierć i wysłała do Rzymu Dagome iudex. Nazwała też Wieluniec NOWYM SZCZECINEM, żeby przenieść tam skarb państwowy z Cytadeli poznańskiej i spławić go kanałem Gwda-Parsęta do Białogardu, wobec czego Chrobry nie mógł atakować Szczecina, gdyż skarb Piastów mógł być wywieziony. Oda przerwała budowę Sianowa i podjęła budowę Koszalina, gdyż było jej potrzebne Mielno. Gdy w końcu Chrobry zajął Szczecin to wywozła skarby do Strzałowa-Stralsundu.

Mieszko nigdy nie nazwałby się IUDEX, gdyż to był katolicki wicehrabia, a on chrzcił się we Wrocławiu jako KRÓL WANDALÓW. Oda chciała się chyba dogadać z Chrobrym, żeby pozostawił jej Ziemię Szczecińską, jako marchię.

Argumentem za Szczecinem jest również Bitwa Królów pod Swolder, gdyż miało to związek z wprośzeniem się Olafa Trygvasona na milenijny zjazd gnieźnieński - wyraźnie w Szczecinie. GL przenosi jednak tą bitwę do Sundu, gdy powinna być koło Rugii.

Masudi pisząc o Słowianach nadmienia, że wśród tych ludów jest jeden naród, który od początku włada innymi. Ten lud nazywa się WOLINJANA a jego król nazywa się MADŻAK (s. 59). Nie wiadomo czy chodzi tu o tytuł maguczyj czy imię Mieczysław? Właśnie ten zapis dał Niemcom asumpt do teorii, że Mieszko I był wikingiem z Wolinia. GL odnosi tych Wolinjana do Wołynia, ale myli się tak, jak poprawiając kupców z Rugii na Rusinów (s. 117) - jakby taryfa celna w Melk była niekompetentna. Droga międzymorska Szczecin-Triest była strategiczna dla Rugian a nie Rusinów, gdyż po alpejskim Dunaju nie wożono soli halickiej tylko salzburską, bo halicka była konkurencyjna tylko da Żelaznych Wrót. Ranowie wożili wozami śledzie do Wiednia a w drodze powrotnej sól. Był to układ między Woliniem a Wiedniem, który zezwalał Ranom na pływanie z Wiednia do Pasawy po sól - który to system prawny był kontynuowany przez niemiecką Lubekę, jako HANZA - czyli że Masudi pisze o HANDLOWYM WŁADZTWIE WOLINIA.

Relacja Adama z Bremy o Birce (s. 235) odnosi się do Sztokholmu, którego budowa polegała na przegrodzeniu cieśniny Melar kamienną tamą, której długość Adam ocenia na STO I WIĘCEJ STADIÓW, czyli aż 20 km – co miało sens tylko wobec Sztokholmu. Teść Eryka Zwycięskiego, Mieszko I, wznosił podobną budowlę w postaci kamiennej grobli fortecznej ze Szczecina do Dąbia.

Gerard Labuda oddaje Grody Czerwieńskie i Szczecin za ŻELAZNE słupy graniczne w korycie Solawy w r. 1018 – ale do tego trzeba wykazać, że ta granica na Solawie utrzymała się do oddania Miśni przez Bolesława Śmiałego Czechom w r. 1077. - Ja to zrobiłem.

POLSKA ARCHITEKTURA PRZEDROMAŃSKA, ROMAŃSKA I GOTYCKA

Pierwotnie artykuł miał wskazanie według polskiej historiografii przedjezuickiej, a ponieważ Wielkopolska była najbardziej antyjezuicka więc zdecydowałem się na umieszczenie artykułu w tym rozdziale.

Przy chronologii polskiej architektury romańskiej należy wyjść od 2 dokumentów: Miedziorytu katedry poznańskiej RVINA i jedynej w Polsce rzymskiej płyty nagrobnej w katedrze gnieźnieńskiej. Uważam, że oba te dokumenty wiążą się z przebudową pierwotnych świątyń HALOWYCH na bazyliki. Pierwotny system gnieźnieńskiej katedry I rozwiązała Teresa Mroczo (Polska sztuka przedromańska i romańska, WAiF W-wa 1988, s. 16) – ale ja nie zgadzam się, że było tam 6 kolumn granitowych, a tylko 2. Były tam tylko 2 kopuły w nawie głównej wiązane wieńcami ze stali zbrojeniowej w bębnach kopuł. Było to więc sklepienie WIĄZANE, czyli system znany z Mishmiech w zachodniej Syrii, na wzór czego został zbudowany przez Marka Agrypę rzymski Panteon, w którym zastosowano jednak tylko CENTRALNY wieniec kopułowy (Pevsner N., Europäische Architektur, Prestel Verlag Muenchen 1963, s. 25). Klasyczna budowla kolumnowo-kopułowa wymagała co najmniej 4 kolumn i 5 kopuł: dużej centralnej i 4 małych narożnych.

Budowlą kopułową miała być pierwotna katedra trewirska, ale po postawieniu 3 kolumn granitowych plan zmieniono na GURTOWO-PRZYPOROWY, gdyż z powodu wojny gockiej Konstantyna Wandalowie wprowadzili embargo na stal zbrojeniową a w r. 332 upadł we Wrocławiu rzymski protektorat nad Scytią czyli metalurgią kurską.

W Polsce takich świątyń było co najmniej kilka, ale nie wszystkie miały chyba kolumny granitowe, gdyż legenda wawelska mówi o kilku świątyniach z KAMIENIEM INDYJSKIM, tj. chyba kolumnach z nefrytu jordanowskiego, nazywanego indrą. Najwspanialsza świątynia kolumnowa była prawdopodobnie na krakowskich Krzemionkach. Była to polska świątynia imperialna, gdyż tam zamontowano złupione w Konstantynopolu w r. 1064 Złote Wrota i tam koronował się Bolesław Śmiały. Świątynię tę rozebrano za Bolesława Krzywoustego jako BAŁWOCHWALNIĘ.

Ta technika budowlana była efektem stali zbrojeniowej. Wg tego to katedry I w Gnieźnie i Poznaniu mogły być budowane przez Grakcha I ze względu na stal zbrojeniową i stopową.

Poza kolumnowymi świątyniami KOPUŁOWYMI istniały w Polsce wyraźnie starsze kolumnowe świątynie osklepieniach beczkowych. We Wrocławiu takich świątyń było dwie. Jedną z nich był słynny kościół klasztorny na Ołbinie – rozebrany przez niemiecki patrycjat w r. 1529 jako POLSKA ŚCIANA PŁACZU.

W r. 1962 znaleziono we Wrocławiu granitową głowicę pseudokoryncką, prawdopodobnie uszkodzoną przy przeladunku w porcie Dolnym i zbrakowaną. Jest to głowica KOPUŁOWA, pasująca logicznie tylko do 2 miejsc: Świątyni Apollina w Policach lub świątyni sejmowej na Górze Narad w Poznaniu. Kolumny dla świątyni w Tczewie zostałyby odkute z czerwonego granitu tatrzańskiego lub skandynawskiego, i transportowane do Dunajca torem bobslejowym.

Zagadki architektoniczne Kijowa próbuje się ostatnio tłumaczyć działalnością Attyli, ale podczas najazdu Hunów w r. 375 Kijów był już miastem stołecznym. Wnukiem ukrzyżowanego w Kijowie BOZA (Sambora?) mógł być dyktator Rzymu Stylichon, gdyż kazał sobie zrobić koronę z gwoździ, którymi ukrzyżowano Boza, która nazywa się Żelazną Koroną Lombardzką. Architektura Kijowa, nazwanego przez Ptolemeusza METROPOLIS, jest starsza a wg mnie PRZEDSCYTYJSKA.

W Europie jedyna znaną mi analogią do kolumnowej architektury scytyjskiej są kościoły ATLANTYCKIE we Francji i Anglii typu St. Savin-sur-Gartemple. Musiały być one jednak budowane zupełnie inną techniką, gdyż polskie kolumny granitowe były nieco jajowate – do transportu torem bobslejowym, co nad Atlantykiem nie miało sensu. W Londynie taki system

rozebrano w II w. ne. I zamek Trzygława w Szczecinie miał kaplicę namiotową na bardzo cienkich kolumnach – co "pasuje" do architektury granitowej Pomorza. I zamek Trzygława nie miał jednak nic wspólnego z architekturą granitową Grakcha I, Julii czy Lecha Afrykańskiego. Ponieważ I zamek Trzygława jest wyraźnie STARSZY, więc można powiedzieć, że I zamek ten mogli budować Scytowie. Ta kaplica namiotowa jest ważna, gdyż od niej zdaje się pochodzić PREZBITERIUM POLSKIE. Dla mnie kaplica ta stoi między kościołem cysterskim w Nowej Kępie w Meklemburgii a katedrą wczesnogotycką na Wawelu, czyli że powinna to być architektura Jana Liczrzepy?

I katedra wrocławska została zbudowana na cokole granitowym świątyni typu RZYMSKIEGO. Wg mnie była to świątynia Julii, siostry Juliusza Cezara a żony Lubrana. Właśnie w tej świątyni składał hołd Rydygier Wandzie Królowej Wandalów, raportując o zdobyciu Kurska. Po wypowiedzeniu słów WANDA NIECH ROZKAZUJE: NA ZIEMI, NA WODZIE I W POWIETRZU! wyjął miecz i rzucił się nań...

Mamy tu zrelacjonowanie późnej architektury kolumnowej typu raweńskiego do filarowej. Zaręczynowym kościołem Wandy i Rydygiera jest kościół (klasztorny) w Strzelnie Kujawskim, który ja uważam za julijski od Juliusza Cezara, wobec czego kościół ten byłby tylko ZDOBIONY na te zaręczyny.

I katedra wrocławska jest tabędzim śpiewem Wandy, który zastygł. Portret Wandy w wieku podeszłym w podwójnej koronie - wandalskiej i scytyjskiej - jest w Tyńcu krakowskim, który był widocznie jej rezydencją. Sejm urzędował na Wawelu a patriarcha w Bałwochwalni na Krzemionkach.. Nijak to się ma jednak do katedry kieleckiej, o której można tylko powiedzieć, że była pierwotnie świątynią Ognia. Jest to budowla tak prymitywna, że systematycznie się uchwycić nie da. Tłumaczenie tego "wielokrotną przebudową" nie ma sensu, gdyż jest to konsekwentny system budowlany.

Klasyczny romanizm zaczyna się w Polsce z przybyciem Lecha Afrykańskiego w r. 550. Na zamku legnickim prof. Rospędowski odkrył pozostałości rotundy zamku przeciw Lugiom-Łuzyczanom, którzy w r. 50 przyjęli protektorat rzymski. Po odsieczy Konstantynopola przez Awarów w r. 558 Lech i Czech przewiezli skarby wandalskie z Belgradu do zamku Marka Aureliusza w Bratysławie. Zamek Serokomla czyli Janowiec nad Wisłą, nic wspólnego z architekturą Lecha Afrykańskiego nie ma i jest prawdopodobnie sarmacki.

W r. 560 Lech Afrykański koronował się na Króla Wandaluzji w Sandomierzu – prawdopodobnie w obecnej halowej katedrze sandomierskiej, ale już w r. 562 Awarowie rozgromili Wandalów na Podolu i dokonali okupacji ziem na południe od górnej Wisły i Odry. Obie strony fortyfikowały się a Lech budował system kremlinów, które w większości zachowały się jako "klaszatory cysterskie". Najbardziej znanym kościołem z tego okresu jest kościół cysterski w Trzebnicy. Lokowano tam cystersów, gdyż był to zakon przemysłowy a kremliny Lecha miały taką funkcję.

Te wzajemne fortyfikowanie się trwało aż do traktatu pokojowego w Konstantynopolu w r. 568, na mocy którego Rus oddał cesarzowi Bałkany za Włochy, które zaraz zamienił z Longobardami na Bohemię, którą oddał Czechowi a sam popłynął systemem rzek i kanałów na Dzwinię.

Zaraz po odejściu Awarów Lech rozpoczął budowę nowej stolicy w postaci Wrocławia staromiejskiego. Polegało to na wytyczeniu nowej siatki miejskiej, wg czego poprowadzono ulice i zaczęto budowę Ratusza oraz kościołów na obecnych miejscach. Niektóre starsze budowle adaptowano, do których ja zaliczam kościoły św. Mikołaja i św. Antoniego jako zbarokizowaną nieco świątynię hołdowniczą Attyli. Znaleziona tam głowa posągu Attyli była postponowana, ale samą świątynię uratowano przed rozbiórką, robiąc w niej zimnicę a potem prochownię, którą odkopano po pokoju westfalskim.

Pałac Bonapartego na pl. Solnym ma adaptowane kamienice starsze, z WTÓRNYMI kolumnami renesansowymi, co kwalifikuje te budowle do architektury PRZEDROMAŃSKIEJ. Architektonicznie wiąże się to z kościołem św. Antoniego. W r. 570 ukończono OBECNE prezbiterium katedry wrocławskiej, gdzie zmieniono oficjalną nazwę państwa z Wandaluzji na POLONIĘ. Zamek Lecha był na Wzgórzu Polskim.

Wrocław Lecha Afrykańskiego był otoczony obecną Fosą Miejską, o czym świadczy ŚLUZA w Bramie Oławskiej. Śluzę tą zlikwidowano wobec budowy po najeździe mongolskim WEWNĘTRZNEGO kanału śluzowego, który potraktowano jako forteczną fosę wewnętrzną i umocniono WEWNĘTRZNYM murem obronnym.

Wrocław został wyłożony przez Lecha Afrykańskiego PŁYTAMI GRANITOWYMI, które zbrakowali dopiero Prusacy. Miało to sens wobec istnienia systemu antypowodziowego Leszka Złotnika, którym kierował zamek na Wojnowie. Gdy jednak w r. 1272 patrycjał skonfiskował Henrykowi Probusowi zamki za długi, to zburzono zamek na Wojnowie jako niepotrzebny – wobec czego miasto zaczęła nawiedzać klęska powodzi. Za Macieja Korwina nadsypano Stare Miast do 3,5 m a płyty przełożono, więc data portalowa na Kurzym Targu, 1481, oznacza kamienicę wybudowaną już na "nowym poziomie Rynku", gdy stare partery stały się piwnicami. Ratusz "obniżył się" a kamienice przebudowano wysokościowo.

Po klęsce powodzi w r. 1903 Holendrzy wybudowali system antypowodziowy, który był spotęgowaniem systemu Leszka Złotnika czy Scytów. Ten system holenderski zlikwidowali znowu komuniści – też jako niepotrzebny - co stało się powodem tragedii w r. 1997.

Kolejny etap architektury polskiej to recepcja architektury LONGOBARDZKIEJ. Przykładem tego może być I kościół św. Maurycego we Wrocławiu. Wnuk Lecha Afrykańskiego, Wyzymir Danobójca, miał wybudować Wismar i Gdańsk - ale ponieważ przypisywać mu można tylko II fazę katedry oliwskiej więc mit o budowie Gdańska może być przeniesieniem tradycji budowy Djamandu poniżej Rygi.

Kolejnym etapem architektury polskiej jest bitwa pod Wogatisburgiem (Norymbergą?) w r. 632. Poszło o układ handlowy z Merowingami, który przewidywał budowę identycznych świątyń handlowych w Naumburgu i Magdeburgu, ale po wybudowaniu świątyni polskiej, w postaci katedry naumburskiej, Merowingowie zbudowali OBECNĄ katedrę magdeburską. Lechidzi uznali to za złamanie traktatu i poduszczyli Słowian do pogromu kupców frankijskich na targach w Wiedniu. Istnieją jednak poszlaki, że powodem tej wojny był wymordowanie Bułgarów w Alpach.

Powstanie polskiej architektury narodowej wypada wiązać z Ludwikiem Lebediuszem, który w r. 830 rozgromił Ordę Turecką nad Wołgą. Za pomoc mianował swego przyjaciela Ludwika Niemieckiego Wojewodą Śląska a sam podjął podbój fińskiego Powoźa. Ludwik wybudował we Wrocławiu katedrę KATOLICKĄ na Kurzym Targu oraz przyprowadził warsztat minsteru strasburskiego, który wznosił farę św. Elżbiety.

Ludwik przygotował bunt braci przeciw ojcu i został Królem Bawarii. Gdy senior Lotariusz wypędził go to uciekł do Polski, gdzie złożył hołd witeziowi Lebediuszowi a ten najechał Rzeszę Karolińską, co doprowadziło do podziału jej na 3 królestwa. Najazd ten miał wpływ na architekturę polską, gdyż została wówczas sformułowana GOTYCKA FILAROWA ARCHITEKTURA HALOWA – jako halowa interpretacja bazylikowego gotyku Lotariusza, czego sztandarowym dziełem jest minster strasburski.

Oryginalne kościoły Lebediusza na terenie dzisiejszej Polski nie zachowały się, gdyż zostały przebudowane, ale możemy podziwiać katedrę zamkową w Miśni jako Lebediusza. Rozwój tej architektury szedł w kierunku KOLUMNOWYM, co widać na przykładzie gotyku nadwiślańskiego.

Niemcy nazywali ten gotyk niemieckim i łączyli z krzyżakami, co jest nonsensem, gdyż

architektura krzyżacka jest WTÓRNYM ROMANIZMEM BAZYLIKOWYM, a gotyk halowy został potępiony na milenijnym zjeździe gnieźnieńskim wobec czego należy go datować PRZED ROKIEM TYSIĘCZNYM.

Nasza historiografia przedjezuicka mówi, że Popiel II ożenił się z Niemką, która skłoniła go do otrucia stryjów, co wywołało powstanie i najazd wielkomorawski. Wygląda na to, że tuż przed oblężeniem Płocka przez Wielkomorawian Popiel kazał synowi Sobiesławowi przewieźć część skarbów z Płocka do zamku na Cytadeli Napoleona w Gdańsku, gdyż potem dynastia Sobiesławowiczów chlubiła się pochodzeniem OD POPIELA.

Architektura gdańska ma się nijak do architektury Lechidów czyli Wyzymira Dabobójcy, natomiast przystaje do architektury Popielidów jako powrót do systemu filarowego. Wygląda na to, że GOTYCKI GDAŃSK został wzniesiony przez Sobiesława Myszowica - za skarby, które wywiózł z Płocka. Z pogromu tego ocalał też ród Prawdziców, gdyż był zajęty podbojem Syberii. Prawdzice mieli dobre stosunki z emirami Samarkandy, którzy umożliwili im rekonkwistę przy pomocy tureckiej jazdy pancerniej i monety arabskiej. W r. 895 Prawdzice dotarli do Wisły, gdzie zaczęli budować Bramne czyli Toruń – na wzór Gdańska Sobiesława Myszowica.

Ta korelacja strzela jak pruski karabin – ale pozostaje jeszcze sprawa prezbiterium polskiego. - Jeśli zważymy, że rozgromieni przez Prawdziców Piastowie musieli przyjąć GOTYK NADWIŚLAŃSKI to owe prezbiterium POLSKIE zostałoby sformułowane przy budowie obecnej katedry warszawskiej, która jest typową FARA. I mur obronny Warszawy byłby więc budowany w czasie warowania na Wiśle w l. 895-99 a fara nieco później, już pod protektoratem Prawdziców. Wg proponowanego tu systemu to wzorcem dla PREZBITERIUM POLSKIEGO powinna być kaplica na I zamku Trzygława w Szczecinie.

Kolejnym etapem w rozwoju tej architektury są kościoły o przęsłach MOSTOWYCH, jako efekt użycia stali zbrojeniowej. We Wrocławiu są to Mariacki Na Piasku i św. Doroty przy Świdnickiej. Zostały one zbudowane wkrótce po zajęciu przez Prawdziców i Piastów Śląska i Podkarpacia w r. 900. Jeśli przyjmiemy, że to nie Henryk Ptasznik okupował Śląsk lewobrzeżny tylko Prawdzice to Prawdzice powinni wybudować kościół przy Świdnickiej 3 przęsła zachodnie kościoła Mariackiego powinno być dziełem Leszka V, do którego w XIV w. Pieszko dobudował 3 przęsła wschodnie. Do tej architektury należy również katedra lwowska, która nic wspólnego z architekturą Kazimierza Wielkiego nie ma.

Metrykowałem wrocławski zamek Na Piasku jako dzieło Leszka Złotnika, gdzie kazał się pochować, ale jest to architektura granitowa, czyli scytyjska, Wygląda na to, że po r. 490 pne zamek został zdobyty przez Kaszubów, którzy UKONCZYLI GO w cegle. Prowadzono tam prace archeologiczne, gdyż w tym miejscu urwał się ślad transportowanego przez SS barką złota górnośląskiego. Po powrocie z Niemiec w r. 1990 zgłosiłem w Urzędzie Ochrony Państwa ZAGINIĘCIE DOKUMENTACJI tych wykopalisk.

W r. 900 Prawdzice zabili cesarza Arnulfa i jego syna, króla Lotaryngii Wielkiej Zwentibolda, co skończyło Rzeszę Karolińską. Gdy Lotaryngię Wielką zajeli Francuzi, to sejm niemiecki uznał protektorat Prawdziców, co przejawiało się przyjęciem przez Niemców handlowego kodeksu św. Mikołaja i gotyckiej architektury HALOWEJ, nazywaną gotykiem saskim i uważaną za narodową architekturę niemiecką.

Dobrawą czeską była fundatorką HALOWYCH KOŚCIOŁÓW PARAFIALNYCH WIELKOPOLSKI. Świadczy o tym jej mauzoleum w postaci kaplicy Mariackiej na Ostrowie poznańskim. Ponieważ Poznań na stolicę się nie nadawał, gdyż mógł być zatopiony tamą poniżej, więc Mieszko I budował Drugi Londyn w Szczecinie, co swego czasu nazywano Słowiańską Atlantydą. Było to miasto kilkakrotnie większe od Szczecina magdeburskiego, z czego kilka obiektów zachowało się, w tym kościół targowy św. Jakuba oraz mauzoleum Mieszka I w postaci kościoła Przy Moście.

Tak jak gotycki Szczecin miał być budowany na wzór Londynu, tak Eryk Zwycięski budował na wzór Szczecina Sztokholm. W obu przypadkach podstawą były olbrzymie groble forteczne.

Trudno mówić o architekturze Bolesława Chrobrego, gdyż skarbów on nie odziedziczył a ciężkie wojny nie sprzyjały mecenatowi. Uważam jednak za jego dzieło katedrę w Opolu – którą zresztą przypisuje się mu, z rokiem konsekracji 1024, która jako HALOWA musiała być zaawansowana w budowie w roku tysięcznym, toteż budowa jej powinna się rozpocząć w r. 990. Chrobry podjął też budowę IMPERIALNEJ katedry w Kruszwicy – pomnika pokoju budziszyńskiego w r. 1018, ale ukończył ją dopiero Masław. W r. 1096 Kruszwica została zburzona przez Sieciecha, który na katedrę się nie targnął. Ostatnia wzmianka o tej świątyni pochodzi z r. 1325, wobec czego powinna być ona zburzona w czasie wojen krzyżackich. Świątynia ta powinna być na Grodzctwie. Mieszko budował Drugi Londyn w Szczecinie, Chrobry imperialną Kruszwicę a Kazimierz Mnich przeniósł stolicę do Krakowa. KRAKÓW w Kronice Schedla nie da się zidentyfikować topograficznie, gdyż jest to miedzioryt z czasów Chrobrego a dzisiejszy Kraków staromiejski został wybudowany przez Stanisława Szczepanowskiego, który kazał rozebrać miasto, nadsypać je o 2-3 m, i wybudować na tym niwelisku miasto GODNE KORONACJI ZDOBYWCY AZJI. Pierwotny kościół Mariacki był nieco wyższy, gdyż po zarwaniu przez Mongołów sklepień, już się ich na poprzedniej wysokości założyć nie dało.

Przebudowa Krakowa za Bolesława Śmiałego była ostatnią wielką akcją budowlaną Polski aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Tradycja śląska mówi, że Włostowicowie wybudowali 77 kościołów, ale ja, po przeanalizowaniu kilku stwierdziłem, że były to renowacje kościołów starszych. Mogę też powiedzieć, że nie było żadnych szkół muratorskich Brunsberga, Stetheimera czy Andrzeja z Bnina a tylko takowe warsztaty konserwatorskie – choć udało mi się znaleźć prezbiterium Andrzeja z Bnina i 2 kościoły przedłużone przez Stetheimera. Natomiast była szkoła muratorska Parlerów, co ja uważam za kontynuację GOTYKU SZTAUFÓW, choć w XIV w. nie wybudowano ani jednej katedry.

Odwrót od budownictwa zaczął się już wcześniej. Bolesławowi Krzywoustemu, a właściwie jego żonie Salomei, można przypisać tylko GOTYCKĄ kolegiatę głogowską, przypisywaną dotychczas Salomei Wielkopolskiej. Kolegiatę wiślicką ufundowała faworyta Kazimierza Sprawiedliwego, która sportretowała się tam jako becząca baba. Kolegiata ta ma podstawowy błąd architektoniczny.

W l. 1273–82 Henryk Probus wybudował na wrocławskim Ostrowie kolegiatę Świętego Krzyża, który to warsztat wznosił bezpośrednio potem wspaniałą farę lubelską – rozebraną ponoć złośliwie. Kazimierz Wielki kościołów nie budował i nie zezwalał na budowanie ich. Odnawiał jednak stare i kazał rozbierać kościelne wieże forteczne – żeby Polacy, Broń Boże, nie chowali się tam przed najeźdźcami – boć to śmierć pewna! Wybudował jednak szereg twierdz na wschodzie i podjął budowę FORTECZNEGO Lublina, czego po rozbiciu Wielkiej Ordy pod Bełzem i Suczawą i nad Sinymi Wodami zaniechał. Wg tych planów wybudowano jednak Kreml Dymitra Dońskiego, który podziwiamy.

Największą twierdzą w północnej Polsce był Wyszogród nad Wisłą naprzeciw Bydgoszczy, zdobyty na Prawdzicach przez Krzywoustego przy pomocy Węgrów. Zajęcie Wyszogrodu przez Krzyżaków w r. 1328 stało się sprawą europejską a arbitraż międzynarodowy nakazał Krzyżakom rozebranie tej twierdzy. Również Kwidzyń jest dziełem przedkrzyżackim, gdyż w końcu XIII w. wykupili oni zamek i miasto od Stańków i wybudowali WIADUKT. Słynny wiadukt w Kamieńcu Podolskim przypisuje się Kazimierzowi Wielkiemu, ale ja jestem skłonny widzieć go na Kolumnie Trajana.

Obecny zbarokizowany kościół na krakowskiej Skałce jest fundacją Królowej Jadwigi,

natomiast częstochowska bazylika Jasnogórska fundacją Władysława Jagiełły – po zniszczeniu huty JASNEJ przez husytów litewskich. Tradycja o zniszczeniu Częstochowy przez Tatarów jest poprawna historycznie, gdyż Krym należał wówczas politycznie do Litwy a Korybutowicz Ostrogski przy pomocy Tatarów okupował Śląsk, czego pamiątką jest DONŻON w Srebrnej Górze, świadczący że Liwini posługiwali się jeszcze granatami z nitrogliceryną. Jest to jedyna na terenie Polski BASTYLIA, jakie budowano we Francji w czasie wojny stuletniej.

Fortycją do obrony przy pomocy PUSZEK z nitrogliceryną jest Barbakan krakowski, który stracił sens po zdobyciu przez Polaków artylerii turkiestańskiej pod Beżem w r. 1362. Na powracającą Wielką Ordę napadli nad Sinymi Wodami Litwini i zajeli Kijów.

Litwa już wcześniej wpisała się do historii europejskiej, usuwając wespół z Polakami Wielkiego Tumnika z Moskwy i osadzając tam Iwana Kalitę. Aby pomieścić garnizon 10 tysięcy wojowników konnych – tego największego bodaj w historii Europy do czasu Piotra Wielkiego EGZEKUTORA PODATKOWEGO – to musiało tam być kilkanaście kremlinów, które w większości zachowały się. Miało to wpływ na Europę Zachodnią, gdyż udostępnienie przez Polaków Walezjusom artylerii turkiestańskiej stało się podstawą absolutyzmu francuskiego, bo artyleria ta nie tylko biła Anglików, ale i burzyła zamki krnąbrnych feudałów.

Jeden z wrocławskich historyków architektury opowiadał mi, jak w Smoleńsku Rosjanka pokazywała mu Sigmuntowskiemu Kriepast. Odpowiedziałem, że to, co mu pokazywano, było twierdzą Borysa Godunowa, natomiast kremlin Smoleński jest dziełem Michała Glinieckiego, który przewiózł tam skarbiec Jagiellonów, aby po wypędzeniu z Kijowa ogłosić się udzielnym księciem smoleńskim. Chciał lawirować między Polską a Moskwą, ale podczas wizyty w Moskwie został aresztowany za OBRAZĘ MAJESTATU, gdyż budowany przez niego kremlin smoleński miał być wspanialszy od moskiewskiego. Sąd bojarski skazał go na konfiskatę Udzielnego Księstwa Smoleńskiego i skarbcza Jagiellonów.

Wszyscy się śmieli a PŁAKAŁ TYLKO BŁAZEN. Inna historia krakowska mówi, że w r. 1870 wszyscy kupowali akcje francuskie a pruskie tylko błazny.

PRZEMIANY ARCHITEKTURY REZYDENCJI MONARSZEJ ORAZ KATEDRY NA WAWELU W ŚWIETLE NOWYCH BADAŃ; Janusz Firlet i Zbigniew Pianowski, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, T. XLIV z. 4, PAN – Komitet Architektury i Urbanistyki, TEORIA I HISTORIA, Of.Wyd. PWr Wrocław 2000, str. 207-37

Jakieś 2 lata po aferze Bundestagu z biskupkami, na odczycie w Zakładzie Historii Architektury, Urbanistyki i Techniki PWr dałem Pianowskiemu mą Funkcjonalną Chronologię Architektury Niemieckiej i Polską Architekturę Przedromańską, Romańską i Gotycką. Napisałem tam, że zamek I na Wawelu wybudował Grakch I, po powrocie z Azji Mniejszej w r. 275 pne, a Budowla Czworokątna – widoczna na miedziorycie Schedla w kształcie wieży – była jego grobowcem. Wyszczególnienie przez JF i ZP 20 faz budowlanych Wawelu potwierdza moją chronologię, gdyż PRZEBUDOWĘ robi się raz na sto–dwieście lat. Na osi BCz autorzy rysują jeszcze jakiś budynek, co jest punktem dla mnie, bo to, że nie udało się uchwycić ZEWNĘTRZNEGO LICA BCz świadczy, że była to WYDRAŻONA SKAŁA, którą od wewnątrz otynkowano gipsem. Skałę tą zniwelowano wraz z całą budowlą przy budowie OBECNEGO pałacu Bolesława Śmiałego.

Ta systematyka nie zgadza się jednak z tezą, że kamienny Wawel powinien być już wybudowany przez Scytów, których pozostałością zdają się być ROTUNDY jako wartownie, a niektórzy dopatrują się tam jeszcze MEGARONU TROJAŃSKIEGO, na którym wybudowano meczet.

JF i ZP likwidują meczet na 24 kolumnach i Kasztel Romański. Ja sądziłem, że ów meczet powstał w trakcie przebudowy Wawelu za Leszka III, z okazji wizyty w Krakowie Karola

Wielkiego i kalifa z Bagdadu w r. 789, ale ze studiów rekonstrukcyjnych wynika dość jasno, że były to budowle wcześniejsze.

W tymże numerze KAIU jest na str. 239-34 artykuł Zygmunta Świechowskiego Simon, budowniczy małopolskich opactw cysterskich - fakt czy fikcja? Otóż nie kwestionując osoby Simona muszę powtórzyć, że NIE BYŁO ŻADNEJ ARCHITEKTURY CYSTERSKIEJ, gdyż lokowanie klasztorów cysterskich polegało na przyjmowaniu reguły cysterskiej przez stare klasztory benedyktyńskie. Małopolskie klasztory cysterskie były zaś KREMLINAMI Lecha Afrykańskiego.

JF i ZP rekonstruuja meczet jako SKARBIEC i PAŁAC, a mury świadczą, że była to budowla kilkupiętrowa, z kościołem św. Gereona jako pałacowym. Wawelska katedra romańska, po której zachowała się krypta św. Leonarda i wieża, była dziełem Leszka Chytręgo, o czym świadczy siostrzeństwo z Tumem Łęczyckim.

Do lokalizacji skarbcza w Krakowie potrzebne były kanały Wisła-Odra i Wisła-Warta. W związku z tym przypominam, że wspaniały Gdańsk powstał tylko dlatego, że w r. 882 Popiel Myszowaty wezwał syna, któremu polecił przewieźć część skarbów z Płocka do Gdańska, dzięki czemu ów Sobiesław mógł potem budować GOTYCKI Gdańsk, na wzór czego Prawdzice zbudowali gotycki Toruń.

Tytułowy numer KAIU ma adnotację DRUK UKOŃCZONO W KWIETNIU 2000 R. Wobec tego sądzę, że artykuł Edmunda Małachowicza PRZEDROMAŃSKI KOŚCIÓŁ I PIERWSZA KATEDRA WE WROCŁAWIU (s. 191-206) jest repliką na mą recenzję artykułu Edmunda Małachowicza DWIE BUDOWLE ROMAŃSKIEJ KATEDRY WE WROCŁAWIU; KAIU, T. XLIV, z. 3, W-w 1999, s. 91-104. W artykule tym oskarżyłem Małachowicza o udział w otruciu Hawrota, który odkrył pod obecną katedrą romańską ŚWIĄTYNIĘ RZYMSKĄ, co Małachowicz UKRYWA.

KATEDRA WCZESNOGOTYCKA NA WAWELU, jako pochodna kaplicy kolumnowej I zamku Trzygława w Szczecinie?

Skojarzyłem katedrę wczesnogotycką na Wawelu z kościołem cysterskim w Nowej Kępie (Franzburgu) w Meklemburgii, a ten odnosilem do wojny nordyjskiej Jana Liczyrzepy w r. 700 pne. Zostałem do tego zmuszony abnegacją architektury kijowskiej do mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej (FChAN), która zaczyna się kimeryjskimi zamkami w Sudetach i nad Renem.

Kościół w Nowej Kępie wydał mi się jedynym łącznikiem pomiędzy architekturą kijowską a europejską. Ewentualne uchybienie wobec chronologii kościoła cysterskiego w Nowej Kępie, czy rzeczony katedry na Wawelu, nie zagraża w niczym mej FChAN, gdyż moje wnioski w tym względzie są tylko próbą zrelacjonowania Architektury Kijowskiej do FChAN. Jeśli udało mi się znaleźć efekt Architektury Kijowskiej w Meklemburgii to wypada też poszukać tego pomiędzy.

Kościół w Nowej Kępie - Franzburgu znam tylko z planu i ryciny Lubina z r. 1610. Jeśli "baszta" w południowo-wschodnim narożniku była kominem pieca grzewczego to możnaby wnosić o funkcji użytkowej obiektu. W tym wypadku transept mógł być podstawą WIEŻY i może paleniskiem ognia chramnego, który był duży, gdy wcytyjski ogień ołtarzowy był raczej mały.

Absyda jest funkcjonalnie okapem dymu ołtarzowego, gdy u Słowian wielki ogień był w transepcie, wobec czego potrzebna była kopała z otworami bębnowymi do przewiewu. Pierwotny chram miał wieżę, która była KOMINEM. Gdy "wielki ogień" zastąpiono ołtarzem ofiarnym to komin zastąpiła ABSYDA. Wieże chramne zwały się LATARNIAMI.

Ze stratygrafi Firleta i Pianowskiego wcale nie wynika chronologia wawelskiej katedry wczesnogotyckiej, choć oni liczą ją jako IV. Wg danych w przedmiotowym artykule to mogła ona jednak być tak IV jak II. Jeśli byłaby to katedra IV to wypadłoby ją zestawiać z rotundą na II

zamku legnickim, datowaną wg I kościoła św. Wincentego we Wrocławiu, zbudowanym "po" RZYMSKIEJ bazylice Julii w l. 57-31 pne - wobec czego zamek II w Legnicy winien być wandalską odpowiedzią na sojusz lugijsko-rzymski w r. 50.

Najbardziej rasową architekturę WIADUKTOWĄ ma klasztor w Trebiciu koło Iglawy na Morawach, a wiaduktu w Kamieńcu Podolskim dopatrują się niektórzy na kolumnie Trajana. Ja mogę podać III argument – że jeśli zamki w Opolu i Legnicy były budowane w III ćwierci I w, to Kamieniec Podolski też chyba.

Datowanie zamku II w Legnicy "po roku 50" datowałoby Kurzą Nogę na Wawelu – jako pozostałość wiaduktu nad kanałem Wawel-Okół. Taki wiadukt forteczny powinien być budowany nawet wcześniej, bo już po ponownym zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rzymem w r. 17, kiedy wiadomo było, że Rzymianie KRAKÓW OBLEGNĄ. Zburzenie tego wiaduktu zdaje się świadczyć, że Rzymianie KRAKÓW ZDOBYLI.

Te spekulacje z architekturą WIADUKTOWĄ nie wykluczają halsztackiej kwalifikacji wawelskiej katedry wczesnogotyckiej, gdyż "po" katedrze macedońskiej nie miała ona sensu. W takim razie byłaby jedną z 7 świątyń NA KAMIENIU INDYJSKIM czyli na kolumnach z nefrytu jordanowskiego, co powinno być dziełem Jana Liczyrzepy po r. 700 pne. Z porównania planów kościoła w Nowej Kępie, kaplicy I zamku Trzygława w Szczecinie i katedry wczesnogotyckiej na Wawelu wynika, że świątynia wawelska była konsekwencją kaplicy Trzygława. To zaś suponuje, że I zamek Trzygława w Szczecinie byłby na kolumnach nie granitowych - jak wnioskowano - ale NEFRYTOWYCH.

Kościół we FRANZBURGU - Nowej Kępie w Meklemburgii jest ważny również z tego względu, że jest to JEDYNA znana mi koneksja do katedry kieleckiej, którą ją łączę ze SŁOWACKĄ ARCHITEKTURĄ MYKEŃSKĄ i Hredczanem II. Chronologia jest tu taka: Słowacka architektura mykeńska - katedra kielecka - architektura Kijowska i kościół w Nowej Kępie. 3 pierwsze architektury są techniką BRĄZU a kościół w Nowej Kępie jest wczesnożelazny czyli wczesnohalsztacki, co zgadza się z narracją Wielkich Kronik Francji.

Jan Liczyrzepa posługiwał przy podboju pragermańskiej kultury nordyjskiej KAWALERIĄ, która powinna być kimeryjska. Jeśli po podboju ziemi między dolną Odrą a Łabą PANUJĄCA NA BAŁTYKU kultura nordyjska utrzymała Rugię, to Pan Jan musiał szybko budować kanał Piana-Reknica, żeby zaatakować Rugię od ZACHODU – czego efektem może być wybudowany przez pFRANCJONÓW (kawalerię kimeryjską) zamek w Nowej Kępie, gdzie potrzebna była wysoka wieża sygnalizacyjna w postaci wieży transeptowej kościoła cysterskiego. Ogień był w transepcie, więc jeśli wodzowie cymbryjscy weszli od zachodu a Pan Jan siedział w głębi prezbiterium, to faktycznie mogli go dostrzec DOPIERO, gdy ich oczy przyzwyczyły się – czyli że rozmawiali ze sobą przez ogień.

Po tej kapitulacji Francjoni – wg Wielkich Kronik Francji Celtowie czyli Kimeriowie – dostali ziemię nad Westerem, który zaczęto zwać RENEM.

Ta spekulacja spycha architekturę galeriową do Leszka Chytrego, czyli że obecna kaplica św. Ottona na zamku Trzygława powinna istnieć już w czasie UCZTY ŚLEDZIOWEJ!?

KATEDRA WCZESNOROMAŃSKA NA WAWELU jako macedońska

W artykule Firleta i Pianowskiego PRZEMIANY ARCHITEKTURY REZYDENCJI MONARSZEJ ORAZ KATEDRY NA WAWELU w KAIU jest tzw. bazylika przed- lub wczesnoromańska, która wg mej systematyki powinna być świątynią MACEDOŃSKĄ.

Ślady tej katedry przedromańskiej odkrył na Wawelu Szyszko-Bogusz, co zinterpretował jako beztranseptową halę. Powtórzył to Pianowski (Z Dziejów Średniowiecznego Wawelu, Wydawnictwo Literackie Kraków-Wrocław 1984, s. 49). W artykule PARMoKnW w KAIU ślady te interpretowane są jako BAZYLIKA, ale na podstawie li tylko domysłu. Ja poszedłem za tym,

gdyż pasuje to do katedry I w Visby na Gotlandii jako MACEDOŃSKIEJ.

Świątynia Jana Liczyrzepy była zorientowana na STOŁP jako wieżę mieszkalną, która straciła funkcję po wybudowaniu przez Macedończyków KAMIENICY NA 24 FILARACH, na którą zorientowano świątynie macedońską i romańską Leszka Chyrego. Leszek V rozebrał jednak kilkupiętrowy FORTECZNY pałac macedoński 24 i wznosił na miejscu wieży mieszkalnej Liczyrzepy PAWILON GOTYCKI, wobec czego budowaną potem katedrę gotycką wygięto według orientacji Liczyrzepy.

Rosyjskie KLETIE są pozostałością architektury filarowo–kopułowej, prawdopodobnie trojańskiego pochodzenia. Jest to architektura ARKADOWA, przynależna funkcjonalnie technice Brązu, co nie powinno pochodzić z Azji Mniejszej, gdzie była najstasza metalurgia żelaza i stali. U nas ważne jest oświetlenie BOCZNE a nie bazylikowe czy kopułowe. Architektura KLETIOWA miała więc w Rosji sens tylko dla WIELKIEGO OGNIĄ.

Kiedyś udało mi się przekonać wykształconego w Leningradzie Ukrainia, że Architektura Kijowska była naśladownictwem katedry weneckiej, ale ja w to nie wierzę. Nigdy nie wyśmiewałem się z rosyjskich kleti, więc mam prawo zapytać, czy katedra wenecka została wybudowana czy też PRZEBUDOWANA tylko przez Juliusza Cezara przez dodanie systemu kolumnowego? Przy użyciu STALI - którą mieli Scytowie - funkcjonalnym jest system nie filarowo–kopułowy, ale kolumnowo–kopułowy, co spycha Kijów do KIMERIÓW a Wenecję do Odysusa.

JF i ZP mają problemy z I wawelskim zamkiem gotyckim, ale był to zamek Leszka V, zbudowany po r. 900. Zamek DZISIEJSZY wybudował Stanisław Szczepanowski w czasie wyprawy króla do Azji, co zostało tylko upiękkszzone renesansowo za Zygmunta I. Kazimierz Wielki wybudował na Wawelu tylko dwie wieże: Zegarową i Dzwonnicę, i założył strzeliste iglice wieżowe.

JF i ZP wyliczają 20 faz przebudowy Wawelu. Jeśli wyliczymy: Leszka V, Bolesława Chrobrego i Bolesław Śmiałego to mamy 3 przebudowy w ciągu 175 lat - z tym że III była konsekwencją II, czyli że są to właściwie 2 PLANY.

ZŁOTOWŁOSA PIĘKNOŚĆ; Słowo Polskie, 11 VIII 2000. s. 15

WALESKA miała być córką Kraka z Krakowa, wyjść za mąż za własnego brata i wybudować zamek KŁODZKI. Zdaje się to odnosić się do Grakcha I, który, nie mając syna, wyznaczył swym następcą SEMIRAMIDĘ, którą wypada identyfikować z Waleską złotowłosą, która jeździła na koniu i strzelała z łuku jak rycerz.

Tu wypada zwrócić uwagę, że Semiramida była w Egipcie, gdzie wyszła prawdopodobnie za mąż za któregoś z Ptolemeuszy, którego przywiozła do Polski. Ojciec dał jej Kłodzko, gdzie w Górach Żelaznych był magnetyt, który spławiano Dunajem, więc była łączność z Egiptem.

Kłodzko zostało założone jako SALOWIA ok. r. 740 pne przez Kimeriów małaazjatyckich, ale Juliusz Cezar nazywał je GLAC od lodu, gdyż bardzo wymarzył oczekując tam w zimie 58/57 na zdobycie przez skandynawskich Swewów Pragi.

Gdy Semiramida została Księżną Salowii, to zamek wymagał remontu, więc przebudowała go, a gdy w r. 250 pne dowiedziała się, że została następcą Grakcha to oświadczyła, że będzie już mężczyzną i zostawiła swe złote kosy w świątyni - które Prusacy zdjeli z JEJ kamiennego posągu i wywieźli do Berlina.

Tradycja o śmierci Waleski W LOCHU może pochodzić od miłości do zegara astronomicznego, który przywiozła z Egiptu i umieściła w wawelskim Stołpie Romańskim, gdzie kazała urządzić sobie grobowiec. Słowiańskaturma-tjurma ma podwójne znaczenie - jako wieża i loch więzienny.

Zegar taki był napędzany wodą i miał kilka metrów wysokości. Mógł on być posagiem

królewskiego małżonka Waleski - nazywanego z egipska bratem. Od WALESKI może pochodzić nazwa Wawelu.

ZAMKI POLSKI PÓŁNOCNEJ

Starsze od zamków nadreńskich są zamki SUDECKIE, a najstarsze EGEJSKIE. Sudety były największym skarbcem geologicznym Europy więc każdy musiał się tu fortyfikować, jak w banku. Egejska ARCHITEKTURA PAŁACOWA wyrosła na handlu metalami środkowoeuropejskimi, czyli również sudeckimi.

Zamki północnej Polski mają 3 fazy; okołową, kwadratową i kasztelową. Przykładem zamku okołowego jest zamek w Świdwinie, który był prawdopodobnie budowany przez uprowadzony w r. 41 przez Gotów warsztat Marboda w Gelnhausen, na drodze z Frankfurtu nad Menem do Eisenach. Wkrótce jednak nastąpił okres zamków KWADRATOWYCH, prawdopodobnie w związku z wprowadzeniem przez Gotów sklepień GWIAŹDZISTYCH, tańszych od GURTOWYCH, którą to zmianę techniki widać dobrze w Karlinie.

Pierwszy zamek KWADRATOWY mógł powstać w Helsingerze na Zelandii w czasie wojny germańskiej Domicjana, gdy flata rzymska wpłynęła na Bałtyk i przewiozła na Pomorze wiele tysięcy Skandynawów, którzy podbili północną Wielkopolskę i Kaszuby. W takim razie Goci (kult. wielbarska) wybudowali zamek i mury miejskie w Świdwinie za zgodą Wandalów (kult. przeworska), ale na dalsze fortyfikowanie zgody Wandalów nie mieli, wobec czego GOCKIE PAŃSTWO OKUPACYJNE, którego pozostałością są zamki pomorskie i północnowielkopolskie, powstałoby po zwycięskiej wojnie z Wandalami (kult. przeworska), Kaszubami (kult. oksywska) i Polanami nad dolną Odrą (kultura gustowska) w r. 90.

Na lewym brzegu Wisły jest mało KASZTELI i są one prymitywne, co tłumaczy tym, że pierwszym klasycznym kasztelom był zbudowany w czasie wojen markomańskich przez Rzymian zamek w POSONIUM. W r. 558 Czech i Lech przewieźli tam z Belgradu skarbiec wandalowski więc miasto nazwano Bratysławą - od Czecha, Lecha i Rusa, który oblegał wówczas Konstantynopol. W r. 174 został zawarty traktat w Sejmionie–Gubinie, na mocy którego Goci przenieśli się na prawy brzeg Wisły - gdzie zaczęli budować KASZTELE. Traktat w Sejmionie powinien zostać podpisany w I farze gubińskiej, wybudowanej przez Polikarpa w czasie podróży EKWITY nad Bałtyk w r. 62. Zachowane w murach fary Tugumira fragmenty owej fary Lugii z Quo Vadisa mają odniesienia do architektury Polski północnej - jakby architektura WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKA wywarła wpływ na architekturę gocką? Chodzi tu o charakterystyczny fryz rombowy.

Przeniesienie się Gotów na prawy brzeg Wisły w r. 174, co zniweczyło antagonizm germańsko-słowiański, nie bardzo się zgadza z proponowaną tu GOCKĄ chronologią zamków Pomorza i Powiśla. Powodem tego są zamki PRZEDKASZTELOWE na Ziemi Chełmińskiej, jak Kutrzętnik czy Pokrzywno. Zamek w Ciechanowie został wybudowany jakby przez jakiś imperializm – ale nie w celach okupacyjnych tylko PROTEKCYJNYCH. Ciechanów zdaje się mówić, że w czasie wojny germańskiej Domicjana w r. 90 został zawarty układ protekcyjny Estów z Wandalami, na mocy którego Wandalowie budowali zamki PRZEDKASZTELOWE na Powiślu, jako arsenaty. Wandalowie nie byli państwem okupacyjnym toteż budowali zamki tylko jako strażnice.

Zamki Powiśla i Mazur mają zwykle 3 segmenty: kasztelową, magazynową i koszarową. Ja I fazę przypisuję Gotom, II Prawdzicom a III Krzyżakom.

ARCHITEKTURA GOCKA JAKO PROTEKTORALNO-RZYMSKA

Datowanie katedry św. Gereona na Wawelu na r. 16 ne i I fary gubińskiej na r. 62 ne, rzutuje na ARCHITEKTURĘ GOCKĄ. Kwalifikuje to też DRUGIE katedry w Poznaniu i Gnieźnie

jako GOCKIE po r. 90. Miedzioryt RVINA, przedstawiający I, HALOWĄ katedrę poznańską, i jedyna w Polsce RZYMSKA płyta nagrobna w II katedrze gnieźnieńskiej, zdają się być dokumentami zakładania przez Rzym Wielkiej Germanii. Fara gubińska była na drodze międzymorskiej Triest–Wineta, która z racji protektoratu rzymskiego nad Lugiami-Łużyczanami była drogą RZYMSKĄ.

Poznań występuje już w zapisie asyryjskim z VIII w. pne jako GÓRA NARAD - czyli że to nie Leszek Złotnik urządzili tam SEJM po wypędzeniu Scytów w r. 490 pne. Nazywano ją też Górą Lecha - co miało sens wobec Leszka Złotnika - którą to nazwę przeniósł do Gniezna arcybiskup gnieźnieński, po zburzeniu zamku na Cytadeli poznańskiej w r. 1177. Nazwa Poznań, która kojarzy mi się z rzymskim POSONIUM, mogła być nazwą gocką - od zamku na Cytadeli, który Polacy nazywali Winiary, co mogło zostać zapisane przez Ptolemeusza jako WIRITION.

Znaleziona we Wrocławiu głowica pseudokoryncka miała sens tylko wobec Cytadeli poznańskiej lub świątyni Apollina w Policach. Dla mnie był to jakby znaleziony przez angielskiego dentystę na Pchlim Targu w Hongkongu ząb gigantopiteka.

Ta systematyka wyjaśnia zagadkę baz II katedry poznańskiej. Otóż PERSKIE granitowe podstawy kolumn I katedry poznańskiej zostały adaptowane do katedry II, ale ich nie wystarczyło więc DOMUROWANO brakujące. Świadczy to o zmianie konstrukcji - z systemu kolumnowo-kopułowego na ARKADOWY, co wymagało PODWOJENIA FILARÓW.

Tak rozumiałem to, co pisali poznaniacy.

ARCHITEKTURA MARCHIJNA czyli Drang nach Osten

HB Kunst-Fuerehr LUEBECK UND HERZOGSTUM LAUENBURG, No 2; Hamburg 1983

Uznałem za założyciela Lubeki Wodana z Poznania, któremu była ona potrzebna DO PODBOJU ANGLII w trakcie wojen gockich. To warunkowało Interwencję w Italii wobec czego Wodan musiał wybudować kanał Bałtyk-Łąba. Świadczy o tym romańska katedra lubecka, do której dobudowano gotyckie prezbiterium wg architektury lubeckiej fary Mariackiej Mściwoja Obodrzyckiego.

Polscy historycy architektury łączą uparcie budowę obecnej katedry poznańskiej z katedrą lubecką. Nie wiem na czym polega to powinowactwo, ale podoba mi się to, gdyż ja katedry poznańskiej za GOTYCKĄ nie uważam.

Autorzy 4-tomowego wielkoformatowego dzieła ARCHITEKTURA GOTYCKA W POLSCE, pod firmą Instytutu Sztuki PAN, Warszawa 1995, nie uwzględniają np. katedry kieleckiej, której opracowania architektury romańskiej też nie tykają, gdyż wymyka się ona wszelkiej systematyce. Po wielu latach poszukiwań znalazłem tu powinowactwo do kościoła cysterskiego w Nowej Kępie – Franzburgu w Meklemburgii, który jednak muszę przypisywać Janowi Liczyrzepie w r. 700 pne – w sensie, że Pan Jan powodował się katedrą kielecką.

Podobna sprawa jest z obecną katedrą poznańską, która też nie pasuje do systematyki architektonicznej. Wiadomo, że budował ją biskup Boguchwał II po najeździe mongolskim, ale wygląda to na odbudowę, jak we Wrocławiu, gdzie wybudowano SZTAUFOWSKIE wieże, rozkuto okna i założono przy nich łuki przyporowe. Gdyby Boguchwał budował tę katedrę to powodowałby się gotykiem francuskim, którego tam nie ma, a typologicznie to katedra jest "sprzed" kapilcy Mariackiej Dobrawy Czeskiej z r. 977, tak jak fara lubecka po kościele św. Jakuba w Szczecinie, choć wieże ma jeszcze ROMAŃSKIE.

Ponieważ romańska katedra lubecka jest architekturą PRZEDKOŁOŃSKĄ, a katedra poznańska pokolońską, więc można tę chronologię tłumaczyć odstępem 15 lat, w trakcie których panowała moda na ARCHITEKTURĘ KOŁOŃSKĄ, zainicjowana budową przez Merowingów średniowiecznej Kolonii w r. 555.

Budowę OBECNEJ katedry poznańskiej powinien więc prowadzić - wg poznańskiej systematyki - warsztat Wodana z Lubeki, gdyż do budowy katedry w Lundzie Wodan miał już warsztat KOLONSKI.

Tzw. gotycka katedra poznańska nie jest dziełem odosobnionym, gdyż w Wielkopolsce takich dzieł jest kilka, co tłumaczy katedrę włocławską nie prymitywizmem, ale ewolucją konstruktywizmu ceglanego.

Tłumaczyłem Czechom, że jak chcą małpować architekturę niemiecką to ja nie mam nic naprzeciw – ale do lat 20 a nie 400. Niemcy przywiązali sobie architekturę KOLONSKĄ do ogona, ale to Czechów nie usprawiedliwia. Dr Lasota śmiał się, że jak im Austriacy przykazali w roku 1918, tak oni się modlą dziś.

Jarosław Jarzewicz, GOTYCKA ARCHITEKTURA NOWEJ MARCHII – Budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów; Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce, Prace Komisji Historii Sztuki, T. 29, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydano z pomocą finansową Komitetu Badań Naukowych i Urzędu Miasta Poznania – The book has been published with financial grant from the State Committee of Scientific Research, Warsaw and the City of Poznań Authorities, Poznańska Drukarnia Naukowa, ul. Heweliusza 40; wydanie luksusowe 368 ss; 30 07 2000.

To dzieło naukowe stoi na stanowisku ARCHITEKTURY MARCHIJNEJ, która już dawno przegrała. Już przed wojną stwierdzono W POZNANIU, że Brandenburczycy PO PRZEKROCZENIU ODRY, NIE WYBUDOWALI W CIĄGU STU LAT ANI JEDNEGO MURU MIEJSKIEGO, ANI JEDNEGO ZAMKU I ANI JEDNEGO KOŚCIOŁA.. Ponieważ autor zdaje się nie wiedzieć, co to Nowa Marchia, więc trzeba go pouczyć.

W tej sprawie wypada wyjść od HISTORYCZNEJ budowy przez Henryka Brodatego katedry w Lubuszu – który wg mnie był jednak nie Lubuszem, ale Lubuszą czyli Berlinem. W r. 1225 Henryk Brodaty oddał Berlin landgrafovi Turyngii Ludwikowi Świętemu za udział w polskiej krucjacie przeciw Dzyngis Chanowi, ale tej darowizny nie uznał poróżniony z Ludwikiem na tej krucjacie Henryk Pobożny, który wypędził Niemców z Berlina. W r. 1239, wobec PONOWNEGO najazdu Mongołów na Europę, Rzym wyznaczył Drogę Krucjatową Berlin-Chełmno, która po śmierci Pobożnego pod Legnicą, została obsadzona przez krzyżowców zachodnioeuropejskich jako Droga Margrabiów.

Nowa Marchia powstała więc z antypolskiego współdziałania zachodnioeuropejskich krzyżowców, Brandenburczyków i Krzyżaków, oraz zakorzenionych już w Polsce templariuszy francuskich, którzy już w r. 1192 sprzedali Niemcom Ryszarda Lwie Serce razem z WĘGIERSKIM WIEDNIEM. Jeśli jednak Brodaty budował katedrę lubuską po roku 1225, to powinna ona być w Słubicach czyli Frankfurcie nad Odrą.

Architektura Szaufów została sformułowana w postaci katedry Fryderyka Barbarossy w Mediolanie, choć upowszechniła się dopiero przy budowie katedry kolońskiej w r. 1253 – poprzez modele – wobec czego architektura Askańczyków i Wittelsbachów powinna być SZTAUFOWSKA, ale architektura Nowej Marchii nie ma nic wspólnego z architekturą Szaufów.

Na milenijnym Zjeździe Gnieźnieńskim Rzym potępił architekturę halową jako pogańską, zalecając dla architektury sakralnej model ukończonego w r. 973 kościoła śwśw. Afry i Ulryka w Augsburgu. W tym systemie zbudowano w Polsce 2 kościoły: Kościół Mariacki w Stargardzie i katedrę gnieźnieńską – wobec czego gotyckie kościoły HALOWE trzeba datować "przed rokiem 1000".

Wg tej systematyki to farę gorzowską wypada przypisywać Świebodziom. Otóż po bitwie pod Vogatisburgiem (Norymbergą?) w r. 632 Lechidzi wypędzili z Poznania Hwalinidów, którzy utrzymali się na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, wobec czego musieli budować SANTOK. Farę gorzowską łączy się z katedrą magdeburką Dagoberta Wielkiego, za budowę

której został on ubrany w kaftan bezpieczeństwa, co nazwano majordomatem. Katedra magdeburgska była ZERWANIEM Z SYSTEMEM BIFORALNYM, czego pierwszym polskim przykładem zdaje się być fara w Santoku-Gorzowie. Wg tego kryterium to wszystkie kościoły BIFORALNE trzeba datować "przed rokiem 632".

JJ doszukuje się w kościele cysterskim w Lehninie klucza wobec Paradyża i fary gorzowskiej. Kościół w Lehninie był jednak budowany równocześnie z kościołem cysterskim w Trzebnicy w l. 562-68, gdy kościół paradyski jest archaizmem biforalnym a fara gorzowska postbiforalizmem, budowanym prawdopodobnie przez warsztat katedry magdeburgskiej. Znaczy to, że Paradyż był budowany "przed Lehninem" a fara gorzowska 80 lat po.

Architektura kielecka skończyłaby się z tej racji, że projekt dla Lehnina, poprawiony na podstawie prymitywnej katedry lubeckiej, okazał się tańszy i bardziej perspektywny od bazyliki trzebnickiej, toteż Lech Afrykański kazał NA PODSTAWIE LEHNINA zaprojektować obecne prezbiterium katedry wrocławskiej, które ukończono w stanie OBECNYM w r. 570.

Kościoły pod wezwaniem Świętego Mikołaja są PRZEDKATOLICKIE, gdyż katolicyzm to kodeks handlowy św. Jakuba, które to wezwanie było często nadawane budowiom starszym. Kościół św. Jakuba w Szczecinie jest pomnikiem KATOLICKIEGO chrztu Polski w r. 966.

Ponieważ kaplica Mariacka na Ostrowie poznańskim jest mauzoleum Dobrawy Czeskiej więc wypada uważać kościół HALOWY w Dobiegniewie za przebudowaną halowo bazylikową świątynię Hwalinidów czy Świebodziów. Na str. 80 jest Ryc. 61 z kościołem halowym w Strzelcach Krajeńskich, który powinien być PRZEBUDOWANYM PRZEZ DOBRAWĘ kościołem starszym, bo sklepienia GWIAZDZISTE budowała wówczas tylko Dobrawa. Argumentem za tym jest kościół św. Mikołaja we Frankfurcie nad Odrą czyli Słubicach, który ma prezbiterium Dobrawy a nawy Mieszka I. Oboje musieli bowiem demonstrować, że, jako jakobici, nie będą walczyć z kodeksem handlowym św. Mikołaja.

Plastyka zespołu w Bierzwniku wskazuje, że był on budowany przez Polonusa i prowizorycznie zasklepiony przez Odyna po zamordowaniu Polonusa przez Wandalów w r. 453 - w jakim to stanie zespół ten przetrwał do dziś.

JJ pominął Świdwin, który zametrykowałem jako ZAMEK I MIASTO ZBUDOWANE PRZEZ GOTÓW po wypędzeniu Marboda z Germanii do Italii w r. 41 ne. Ponieważ Świdwin jest zaliczany do architektury gotyckiej, więc owe pominięcie zdaje się to być cofnięciem się przede mną.

Niemcy nazywają system biforalny WESTFALSKIM, gdyż po ewakuacji przez Wodana Ostrogotów z Włoch do Saksonii w r. 555 trzeba tam było przebudowywać stare świątynie stropowe SKLEPIENIOWO, co robiono przez budowę PRZYPÓR WEWNĘTRZNYCH przy arkadach w systemie AP-A-AP-A..., aby uzyskać KWADRATY SKLEPIENIOWE. W katedrze lubeckiej i Lehninie uzyskano ten efekt przez STOPNIOWE POGRUBIANIE LIZEN KU GÓRZE, co dało NOWĄ TECHNIKĘ.

Książka jest stekiem bzdur o ARCHITEKTURZE ASKAŃCZYKÓW I WITTELSBACHÓW, gdyż nie było żadnej Architektury Marchijnej a tzw. kościoły hanzeatyckie są architekturą Mściwoja Obodrzyckiego, który uprowadził z Saksonii warsztat augsburski, wygnany przez Henryka Kłótnika czy Hunsfriedigerów, którzy rozwijali GOTYK SASKI – narzucony Sasom przez Prawdziców, którzy przyjęli tę architekturę od Sobiesława Myszowica w Gdańsku.

W angielskiej notce wydawniczej jest donator WARSAW, czego brakuje w wersji polskiej.

Jerzy Mościcki, POLSKA POPIELIDÓW, Chatupnictwo ZADRA, Słubice 2001, 448 ss

Mój wieloletni krytyk na Uniwersytecie Wrocławskim, dr Marek Cetwiński, napisał rozprawę IMPERIUM LECHITÓW, co do której wolę się nie wypowiadać. Tytuł jest ambitny, ale jest to bicie piany. 3 lata temu ukazał się albumik Waldemara Łysiaka POCZET KRÓLÓW

BAŁWOCHWALCÓW (Chicago-Warszawa), który jest logiczną historiografią PRZEDJEZUICKĄ, ale Jerzy Mościcki jest gorliwym historykiem jezuickim, który - na podstawie historiografii jezuickiej - sięga w przeszłość, szermując tytułem POLSKA POPIELIDÓW, co zobowiązuje, ale jest to droga do nikąd, jak u Cetwińskiego.

Waldemar Łysiak zestawiał dynastię POPIELIDÓW. Bezpośrednio po znalezieniu Skarbu Tysiąclecia zadzwonił do Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego jakiś specjalista od genealogii Popielidów z informacją, że jest to ZAGINIONY POSAG KRÓLOWEJ REYI, która była żoną tego a córką tamtego, rzucając przy tym danymi jak pyrkami, ale spotkać się z nimi nie chciał. Skarb Tysiąclecia jest jednak DWORSKIM SKARBEM ZŁOTEJ ORDY, który jechał do Bawarii i został wzięty przez mieszczan średzkich w trakcie bitwy pod Legnicą.

Ja nie potrafię rzucać danymi historycznymi o Popielidach jak pyrkami, ale wiem, że genealogia Popielidów Łysiaka kompletna nie jest. Łysiak wymienia 3 Leszków: Leszek I Spryciarz (do 760), Leszek II Wyścigowy (do 794) i Leszek III Jurny (do 810), ale chodzi tu o Leszka III, który przybył do Polski z kawalerią czeską na wojnę z Arabami w r. 759, ożenił się z córką witezia Przemysława i w r. 772 został wysłany z Kaukazu do Poznania, gdzie przyjął poselstwo Franków z Rolandem Wielkim.

Leszek został witeziem, gdyż synowie Przemysława polegli w wojnach z Arabami. W r. 789 przyjął w Krakowie Karola Wielkiego i Kalifa z Bagdadu, poczym wyprawił się do Iranu na wojnę z Turkami, gdzie musiał sprawić sobie harem, z którym miał 20 synów. Ponieważ Karol Wielki nie dotrzymał traktatu i zaatakował Wiedeń krzycząc, że walczy z Awarami, więc Leszek III powrócił po 14 latach z Azji i wyprawił się do Czech, gdzie w r. 805 zginął pod Chebem.

Śmierć Leszka III w r. 805 jest uznanym faktem historycznym, ale Czesi zmieniają go na Becha. Pewne dane świadczą, że został z rozkazu KARLOMANA rozdarty końmi. Imię Karloman pochodzi od Karlo Magne, co przysługiwało głowie rodu Karolingów, ale tym karlomanem był najstarszy syn Karola Wielkiego, który jakby pozbawił ojca starszeństwa. Zabicie Leszka III było jednak końcem kariery tego seniora rodu, gdyż władzę w Krakowie objął sejm, który spuścił z łańcucha Normanów i wysłał armię z Ludwikiem, którego Karol pozostawił w Krakowie jako zakładnika z tytułem Króla Akwitanii. Na dokumencie graficznym widzimy jak Popiel Gnuśny koronuje Ludwika MIECZEM huńskim w paryskiej krypcie Karolingów (A History o World Societies, V. I, Boston 1984, s. 370).

Niektórzy uważają Popiela Gnuśnego za pierwszego władcę dynastii, ale był on jedynym prawym synem Leszka III, który podzielił kraj na księstwa udzielne dla swych bastardów z haremu azjatyckiego. Krajem KORONNYM była Gopłania z 400 grodami-miastami-targami, co świadczy, że stolicą był Płock z zamkiem GOPŁO.

Popiel Gnuśny miał założyć Kruszwicę, gdyż bał się Hunnów czyli Turków, aby można było spławić skarbiec do Szczecina - skąd KRUSZWICA i Gopłó czyli orle gniazdo, co suponuje zamek Popiela Gnuśnego na Górze Grodzkiej.

Wg. Łysiaka to Popiel Gnuśny umarł w r. 825. Jego następcą nie był jednak Popiel II Myszwaty, ale Ludwik Lebediusz. Tego Ludwika mam za księcia pasawskiego Ljudewita, który w r. 823 oddał Pasawę i Panonię prawobrzeżną Frankom, co wynikało z traktatu między Ludwikiem Pobożnym a Popielem Gnuśnym, który widocznie już w r. 823 przestraszył się Hunnów. Leszek III zaczynał karierę polityczną jako oficer łącznikowy przy sztabie tureckim, gdzie walczył przez kilka lat z Arabami, a potem przez 14 lat walczył z Turkami w Iranie więc Turków dobrze znał. Wytłumaczył on swemu pierworodnemu, że Turcy EUROPEŃ NAJECHAĆ MUSZĄ, i mógł przygotować plan pokonania ich. Ta groźba zaistniała widocznie już w r. 823, skoro Popiel oddał Panonię Zachodnią Frankom za pomoc przeciw Ordzie Tureckiej, ale Franków wypędzili stamtąd Bułgarzy.

Gdy w r. 828 zaistniała ponowna groźba turecka to Ludwik doprowadził do pokoju

bułgarsko-frankijskiego, kosztem Pasawy i Linzu, za co uzyskał pomoc Franków, których przyprowadził Ludwik Niemiecki.

W r. 830 miała miejsce wielka bitwa nad Wołgą, w której Ludwik Lebediusz wziął do niewoli armię turecką, ale tabory uratował wódz Seldzuk, od którego pochodzi tytuł SUŁTANA. Po wygnaniu Turków Lebediusz poprowadził skapitulowaną armię turecką na podbój Fińskiego Powołża, gdzie Turcy pożenili się z Finkami i otrzymali za dobrą służbę Krym, gdzie powstała Orda Węgierska. Górne Powołże zostało zeslawizowane.

Lebediusz mianował Ludwika Niemieckiego wojewodą śląskim, skąd ten wyprawił się NA PARYŻ, który zajął, ale sejm Franków opowiedział się za Lotarem, więc Ludwik powrócił do Wrocławia. Pamiątką tego jest fara wrocławska, którą budował warsztat minsteru strasburskiego. Potem doszło do konfrontacji między Lotarem a cesarzem Ludwikiem, gdzie za zbrojne wsparcie Ludwik uzyskał od Lotara tytuł Króla Niemieckiego, skąd potem Lotar wypędził go. Wobec tego na Śląsk przybył Lebediusz, który wysłał Czechów, którzy wygnali Lotara ze Strasburga z torbami.

Sprawa ta przybrała obrót dramatyczny, gdyż w wyniku kontrofensywy Lotara doszło do bitwy pod Fontenoy na południowy zachód od Auxerre, gdzie Frankowie skapitulowali przed Czechami, którzy wydali jeńców Niemcom i Francuzom a ci wycieli ich do nogi... Na tym jeszcze nie koniec, bo w r. 845 Czesi przyjechali w Ratyzbonie chrzest KATOLICKI, co wyrwało ich z polskiego systemu politycznego – wobec czego to już nie Polacy grozili Kolonii i Paryżowi CZECHAMI, ale przeciwnie.

JM awansuje do rangi heroizmów narodowych OBONĘ LUBOMLI. Nie wie tylko, gdzie ta Lubomla była, ale powinna być na terytorium Gołeszyców w Bramie Morawskiej, czyli gdzieś koło Ostrawy. Pisze, że Lubomlą budowano w r. 868 a padła ona BOHATERSKO w r. 876. Mi jednak wydaje się, że chodzi tu o LUBUSZĘ czyli Berlin, która byłaby w takim razie zdobyta przez Karola Grubego.

Ponieważ była to sprawa europejska więc trzeba ją rozpatrywać w kontekście europejskim. Mi kojarzy się to z Wojewodą Kijem, o którym wiadomo 3 rzeczy:

- oblegał w r. 860 Konstantynopol
- był przyjmowany Z HONORAMI przez cesarza
- założył miasto nad Dunajem, gdzie chciał przenieść stolicę, ale nie zgodzili się na to Bułgarzy

Trzeba tu wyjść od zdobycia przez Ludwika Niemieckiego Wiednia w r. 855, po śmierci Ludwika Lebediusza. Ponieważ wiadomo było, że był to spisek bizantyjsko-niemiecki więc wojewoda kijowski Kij obległ Konstantynopol, co Niemcy skontrolowali uderzeniem Rusów na Nowogród (Wielki). Kij narzucił jednak Bizancjum traktat TRYBUTARNY wobec czego Rusowie wycofali się.

Kij ZAŁOŻYŁ KILIĘ u ujścia Dunaju i popłynął Dunajem do Wiednia, który zdobył, ale nie zwrócił Wielkomorawianom, co Niemcy wykorzystali do ponownego ataku Rusów i Swewów na Nowogród, który padł ostatecznie. Kij fortyfikował Połabie, budując Kilonię i berlińską Kolonię, ale potem zawarł pokój z Niemcami i poślubił piękną brankę niemiecką, która okazała się diabłem.

Ta wymogła na Kiju, aby zamienił regencję na koronę jako Popiel II, ale ten na uśmiercenie prawowitego następcy tronu się nie zgodził. Potem na zjeździe rodowym w Wiedniu w r. 870, jakoby za sprawą owej pięknej Niemki, stryjów Popiela wymordowano...

To z kolei wywołało interwencję niemiecką, która poniosła wprawdzie klęskę w Czechach, ale po zawarciu pokoju Święty Metody wystąpił ze słynnym ULTIMATUM, żądając od Księcia Wiślan ponownego chrztu.

Zaczeła się wojna między uzurpacją a frondą, na stronę której przeszedł prawowity następca tronu Wisław Wyszowic, który zdobył Czerwony Horwat (Czerwonogród-Zaleszczyki)

a potem Kraków i chyba Wrocław skoro Mościcki pisze, że POPIEL II OBLEGAŁ SŁAWĘ, którą mógł być tylko Wrocław jako Brama czy Wrota SŁAWY. - Jeśli jest to faktycznie Polski Makbet to z morałem O jedną zbrodnię za mało.

ULTIMATUM wielkomorawskie wypada datować na rok 873 a postrzyżyny Siemowita świadczą, że szedł on do wojska więc Popiel mógł go mianować wojewodą dopiero po klęsce pod SŁAWĄ w r. 882, gdy cesarz Karol Gruby odpędził Popiela od Wrocławia a z Krakowa wyruszyli na Płock Wielkomorawianie. Wówczas Popiel wezwał syna Sobiestawa i kazał mu przewieźć część skarbów do Gdańska, który wziął do tego kolegę Ziemowita Wojewodę.

JM analizuje PONOWNIE sprawę myszy króla Popiela, co zostało dawno rozwiązane. Chodzi tu o sposób zdobycia Płocka, który był twierdzą nie do zdobycia. Był to morski port śródlądowy, zabudowany spichrzami z pszenicą, po którą pływali Skandynawowie z surówką żelazną. Niemcy i Wielkomorawianie najpierw rozbili te spichrze z katapult a potem puszczały po lessowej skale zapłodnione szczurzyce. Kronika Miśnieńska pisze, że cesarz Karol Gruby ZNISZCZYŁ DAWNE KRÓLESTWO POLSKIE.

Popiel II miał wygąd trochę egzotyczny, co ja tłumaczę pochodzeniem z azjatyckiego haremu Leszka Wyścigowego. Historycy nie pozostawili na nim suchej nitki, tłumacząc jednak jego zbrodnię diabelskimi sztuczkami żony - jakby ta go truła? Musiał być jednak postacią wybitną, skoro Polanie naddnieprzańscy nazwali nim swą stolicę, co historycy tłumaczą opozycją wobec Rurykowiczów - że to ziemia KIJA.

Imię KIJA było przezwiskiem, o czym świadczy nazywanie Popiela II Miotłą od szczeciniastego jeża, co miało sens przy wyjątkowej szczupłości. W Biskupinie urządza się sceneryjnie do filmu Stara Baśń, co jest idijotyzmem, gdyż Biskupin budowano przeciw Kimeriom małoazjatyckim w r. 737 pne a został on zniszczony przez Scytów w r. 510 pne, gdy Popiel Myszowaty urzędował we wspaniałym pałacu Lecha Afrykańskiego na zamku GOPŁO w Płocku. Najstłynniejsza w naszej historii uczta trucicielska była jednak na zamku wiedeńskim Samona, więc przenoszenie tego do PRZEDSCYTYSKIEGO Biskupina jest spiskiem biskupków, po ujawnieniu którego żona Kanclerza Kohla powiesiła się.

Halowy gotyk KOLUMNOWY został narzucony Niemcom przez Prawdziców. Wykopaliska na berlińskiej Kolonii odstoniły pod obecnym halowym kościołem gotyckim dużą bazylikę granitową, której 2 kondygnacje masywu wieżowego są postumentem wież gotyckich. Otóż moja analiza, na podstawie Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej wykazała, że kościół granitowy był SCYTYSKI a obecny kościół gotycki jest POPIELA MYSZOWATEGO.

Syn tego Popiela, Sobiestaw, który przewiózł część skarbów płockich do Gdańska, budował potem za nie GOTYCKI Gdańsk. W r. 895 rekonkwista Prawdziców dotarła do Wisły i Prawdzice zaczęli budować Bramne-Toruń wg architektury gdańskiej. Sobiestaw uznał witeziem Prawdzica a ten mianował go MAGUREM Pomorza. Halowy kościół na Kolonii berlińskiej jest starszy od gdańskich i toruńskich.

JM powraca do listy dynastycznej Piastów kontestując ją, ale jest ona nieporównanie bardziej wiarygodna od takowych u Polinezyjczyków czy Murzynów, zawierających dziesiątki imion, gdy tu mamy 4, doskonale osadzone w kontekście historycznym. Piast był naczelnikiem wiecu GOPLAŃSKIEGO i dogadzał księciu, więc ten, po klęsce pod Wrocławiem w r. 882, mianował jego syna Ziemowita wojewodą. Ten zdradził na rzecz Wielkomorawian i Niemców i został Księciem Poznania.

Po klęsce Piastów z Prawdzicami koło Łodzi w r. 899 Ziemowit został ścięty a wojewodą POZNAŃSKIM mianowano młodocianego Leszek V. Widzimy to komiksowo na Czarze Włocławskiej. Saga o Walgierzu z Tyńca i Wisławie z Wiślicy jest PROTOKOŁEM ZAGŁADY DYNASTII POPIELIDÓW, co ogłosiłem w r.1974, tylko że trzeba to datować na l. 896-99, gdyż Piastowie zajęli kielecczyznę zaraz po klęsce Wielkiej Morawy z Prawdzicami w r. 896.

Prawdźice używali początkowo nazwy państwowej SARMACJA. W r. 930 Leszek naraził się Prawdźicom, bo witeź Tugumir i król niemiecki Henryk Ptasznik zdobyli Gubiń, gdzie Tugumir wybudował OBECNĄ farę gubińską. Po przekupieniu Węgrów w r. 933 Ptasznik dogadał się jednak z Leszkiem przeciw Tugumirowi, który zdobył jednak Szczecin i zwołał sejm w wybudowanej już farze gubińskiej, gdzie intronizowano Siemomysła, którego imię pochodzi od pierwotnej nazwy Gubinia ZIEMOMYŚL. Potem przy pomocy tegoż Siemomysła Tugumir rozgromił i zabił Henryka Ptasznika.

JM pisze naiwnie o Wichmanie, który był początkowo jarlem Bractwa Śmiałych Żeglarzy na Woliniu. Po koronacji cesarskiej w Rzymie w r. 962 Wichman został wezwany przez Gerona dla zorganizowania buntu Wolinia, który był zaniepokojony budową przez Mieszka DRUGIEGO LONDYNU. Po klęsce Mieszko uznał się trybutariuszem cesarza do rzeki Warty i przeniósł się do Chojny, którą budował – skąd obecna fara chojneńska. Historycy poznańscy stwierdzili, że ŻADNEJ WYPRAWY GERONA NA POZNAŃ NIE BYŁO, wobec czego sprawa dotyczy buntu Winety na urwiskach klifowych zachodniego Wolinia i zdobycia przez Wichmana Szczecina.

Nie było też żadnych Licikawików tylko LUCICE–Wieleci. Komplikacje z tą nazwą wynikły stąd, że po bitwie nad Regnicą w r. 955 Mieszko I wystąpił jako protektor Połabia.

Książka Jerzego Mościckiego zdaje się być lekką kawalerią za taranem POLSKIEJ ARCHITEKTURY ROMAŃSKIEJ Świechowskiego. Po kompromitacji Bundestagu z BISKUPKAMI w r. 1996 protektorat nad moją Funkcjonalną Chronologią Architektury Niemieckiej przejął Kanclerz Kohl. W obliczu groźby klęski wyborczej przyjechał on incognito do biskupa wrocławskiego, ale dowiedzieli się o tym dziennikarze i dali znać do Warszawy, skąd wysłano ekipę w celu ARESZTOWANIA KOHLA ZA SPISEK Z BISKUPKAMI, ale biskup wyprowadził go przez piwnice a Bundesinst wywiózł helikopterem do Zgorzelca. Kohl przywiózł biskupowi pieniądze na Polską Architekturę Romańską, która jest KONTRATAKIEM na moją Funkcjonalną Chronologią Architektury Niemieckiej.

Do Międzynarodowego Instytutu Cywilizacji Słowian w sprawie MAPY POLSKI Z ROKU 565

Dziękuję za list 42/XLII i kopię listu 25/XXV/RST3285/Og/1999 Jestem zaniepokojony komplikacjami urzędowymi MICSł, ale wierzę, że się Pan wybroni.

Przedstawia Pan 2 protokoły; z narady cesarskiej w Sienjang i przyjęcia poselstwa chińskiego w AOROS. I datuje Pan na r. 220 pne a II na 125 pne, ale oba dotyczą JEDNEJ SPRAWY. Historia Chin to zabałaganione archiwum, do czego włączyłem się ja - że Bolesław Śmiały podbił Chiny do Huang-ho i Wej-ho, a Bolesław Krzywousty do Jangcy, w imieniu których rządzą Chinami Prawdźice jako TUNGUCI. Tunguci to pierwotni Mongołowie znad Bajkału, których Prawdźice sprowadzili na Wielki Step podczas wojny Śmiałego z KITANAMI czyli Kirgizami.

Oba pańskie protokoły mówią o Hunach, tylko że I o imperium Man–Te–Tun'a, po podboju przez Attylę Europy, a II po klęsce syna Attyli Ellaka z Wandalami nad Ondawą w Słowacji w r. 454. Nie wiem czy AOROS to Wołgograd czy Astrachań, ale łączy się fonetycznie z sarmacką nazwą Wołgi OAROS i scytyjską GEROS, od której urobiono nazwą słowiańską przez dodanie W, jak woda.

Hunów wypędzili na zachód Awarowie, zagarniając Z CHIŃCZYKAMI obozy huńskie, tak że uratowali się tylko uciekinierzy, gdyż w Chinach długonosych wymordowano. Hunowie byli Turkami, ale silnie przemieszani z Sarmatami. Chińczycy nazywali ich zbuntowanymi niewolnikami, gdyż korzystali z nich do obrony Wielkiego Muru, który był GRANICĄ CELNĄ.

O Hunach w Europie przed rokiem 375 mowy nie ma, wobec czego cezurą między obu protokółami jest bitwa nad Ondawą w Słowacji w r. 454. Wodzowie ludów Stepu i postowie

chińscy radzili więc nad obroną przed Wandalami. Na str. 9 tłumaczy Pan z raportu chińskiego wypowiedź wodza Antów między Wołgą a Uralem. PÓJDZIEMY BRZEGIEM MORZA NA ZACHÓD aby zająć ziemie po Hunach. GDY NAPOTKAMY HUNÓW TO SKIERUJEMY SIĘ NA PÓŁNOC LUB POŁUDNIE. Na północy MIESZKAJĄ SŁOWIANIE, KTÓRYCH ATAKOWAĆ NIE MOŻEMY, BO TO BARDZO SILNY LUD. NIE MAJĄ WPRAWDZIE MURÓW. ALE MAJĄ FORTECE Z WODY NIE DO POKONANIA, ORAZ POTĘŻNE LASY. MIĘDZY NAMI A NIMI PŁYNIE RZEKA SAMARA A PRZEZ ICH WSCHODNIĄ GRANICĘ RZEKA BIAŁA. Z PÓŁNOCY OD FINÓW ODGRADZA ICH RZEKA KAMA. Na uwagę, żeby dogadać się ze Słowianami przeciw Finom odparł ŁATWO WAM MÓWIĆ, ALE FINOWIE POBUDOWALI NAD KAMĄ SILNE WAROWNIE, KTÓRYCH NIE RAZ PRÓBOWALIŚMY. UMIEMY ZDOBYWAĆ KAMIENNE MIASTA, ALE TE Z GLINY NIE SĄ ŁATWIEJSZE.

Ja już w r. 1966 podpisałem się, że SUOMI między Wołgą a Białą to Ugrowie czyli Słowianie. Słowianami byli tu WANDALOWIE, którzy, po rozgromieniu Hunów, ogłosili protektorat nad imperium huńskim, w której to sprawie przybyło nad Wołgę poselstwo chińskie z ofertą PROTEKTORATU chińskiego, który przyjeleli tylko Roksolanowie z Kurska, którzy zostali za to rozgromieni przez Rydygiera, narzeczonego Wandy Grakchówny.

Pisze Pan na str. 9 o mapie z ROKU 565, z państwem między Bałtykiem a Morzem Czarnym ze stolicą w KALISII. Są tam ważniejsze miasta polskie ZE SMOLEŃSKIEM. Państwo to graniczy przy ujściu Dunaju z Nowym Cesarstwem Rzymskim a na łuku Karpat z GEPIDIĄ, którą zniszczyli Longobardowie z Awarami w r. 567. Na zachodzie granicą jest Łaba a za nią Saksonia i Frankonia.

Kalisz mógł być tylko STOLICĄ WOJENNĄ, co zgadza się z danymi niemieckimi, że w r. 562 Awarowie dokonali okupacji ziem na południe od górnej Wisły i Odry oraz nad Środkową Łabą. Mapa ta mogła być propozycją pokojową Lecha Afrykańskiego, który życzył sobie, aby Awarowie, którzy pobili go na Podolu, wynieśli się. Cesarz przyjął ofertę Rusa, który za oddanie Bizancjum ziem na południe od Dunaju otrzymał Włochy. które oddał Longobardom za Bohemię dla Czecha, za co otrzymał od Lecha Smoleńsk.

Cytuje Pan, że pierwszym ludem germańskim, który PRZEPŁYNAŁ BAŁTYK byli Cymbrowie. Z kontynentu wypędził jednak Germanów Jan Liczyrzepa ok. r. 700 pne, ale Jutlandię i Fionię oddali Cymbrom Grakchidzi krakowscy w r. 125 pne, przesiedlając tamtejszych Słowian nad Dniestr. Germanie byli im potrzebni do NAJAZDÓW NA RZYM.

Dziękuję za pouczenie, że POPIELIDÓW OTRUŁ syn Karola Wielkiego Henryk V Pobożny. Ja zwróciłem uwagę na logiczny związek Polskiego Makbeta z oślepieniem Rościszawa w Wiedniu w r. 870. W r. 855 Rościszaw utacił Wiedeń, który Ludwik Niemiecki powinien oddać Henrykowi V, ale Wojewoda Kij, po narzuceniu Biznancjum traktatu trybuternego w r. 860, POPŁYNAŁ W GÓRĘ DUNAJU, więc chyba do Wiednia? Polska historiografia przedjezuicka uznaje za spiritus movens Ryksę, która mogła być powinowatą Henryka V.

REKONKWISTA PRAWDZICÓW I UPADEK RZESZY KAROLIŃSKIEJ POLITYCZNY OPIS EUROPY ŚRODKOWO-PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ ANGLOSASKIEGO KRÓLA ALFREDA Z ROKU 896

Jest to wyciąg ze sprawozdania Wulfstena, który, po dotarciu Prawdziców do Wisły, został wysłany z Winchesteru do Truso-Elbląga w celu wynegocjowania nowej umowy handlowej, gdyż stara była nieaktualna z powodu upadku Popielidów. Uważam ten opis za kompetentny politycznie i rzeczowy.

Alfred nazywa władztwo wyniesionych przez Wielką Morawę Piastów CHORWACJĄ. Na północ od Chorwacji jest państwo MAEGDA a dalej na północy SARMACJA, ciągnąca się aż do

Gór RYFEJSKICH czyli skalistych. Dało to asumpt do lokalizacji tego Maegda na Mazowszu czy Białorusi, ale w świetle REKONKWISTY PRAWDZICÓW Maegda to Pomorze. W r. 895 Prawdzice doszli do Wisły, gdzie napotkali zbrojny opór Piastów, ale Sobiesław Myszowic z Gdańska uznał witeziem Ibrahima Prawdzica a ten mianował go MAGUREM Pomorza.

Masudi pisze, że WŚRÓD SŁOWIAN JEST JEDEN NARÓD, KTÓRY OD SAMEGO POCZĄTKU MA WŁADZĘ. JEGO KRÓL NAZYWAŁ SIĘ MADŻAK. NARÓD TEN ZWIE SIĘ WOLINIANA. Chodzi to o handlowe władztwo Wolinia, którego konstytucję przejęła niemiecka Hanza, która wg książki Na tropach Słowian i Żermanów była kontynuacją HANDLU SŁOWIAŃSKIEGO. Słowiańskie imię Żyrostaw nie pochodziło od Germanina tylko ŻYRANTA handlowego. Jeśli Słowianin zapożyczał się to miał obowiązek nazywać swego wierzyciela ZYROSŁAWEM - skąd obowiązek używania 2 imion.

Całe Pomorze mazywano WOŁYNIEM, gdyż była to gospodarka bydła MLECZNEGO, gdzie dodatkowo pędzono wielkie stada MIĘSNEGO bydła z Ukrainy i Panonii, gdyż wołowina była strategicznym wiktuałem marynistycznym. Do peklowania wołowiny potrzebna jest saletra, która była tylko na Śląsku, toteż dla Alfreda handel bałtycki był równie strategiczny jak dla Olivera Cromwella. Alfred poza tym bał się Normanów, którzy byli na polskim łańcuchu technologicznym i finansowym, toteż traktował układ Prawdziców ze Swewami w sprawie Djamandu jako protekcyjny.

Alfred pisze, że nazwa Morze OSTYJSKIE pochodzi od Estów, którzy zamieszkiwali wówczas wschodni brzeg Bałtyku. Zalicza on Estów POLITYCZNIE do Sarmatów, których rozciąga do Gór RYFEJSKICH, co znaczeniowo odnosi się nie do Uralu tylko południowej Syberii, a Prawdzice ocaleli z rewolucji antyfeministycznej, gdyż byli zajęci podbojem Syberii. Była to rewolucja przeciw sarmackiemu babskiemu monopolowi złota, rozciągano na wszelkie walory skarbowe, co uniemożliwiało bicie monety kruszcowej. Prawdzice obeszlili to srebrną monetą arabską, która już feministyczną być nie mogła.

Bez Syberii Prawdzice nie mieliby WYMIERNEGO tysiąca ton złota, tudzież wielkiej ilości mamuciej kości słoniowej i kryształu górskiego, które napłynęły do Europy Zachodniej do r. 955, nie mówiąc już o zapłacie za setki ton monety arabskiej i turecką jazdę pancerną.

Tłumaczyłem Niemcom, że tzw. czara włocławska jest regaliem hołdowniczym Piastów po bitwie pod Lutomiem w r. 899. Marszałek mianuje młodocianego Leszka (V) wojewodą a siedzący u stóp witezia naczelnik wiecu poznańskiego Piast optakuje świętego dla uświęcenia imprezy Ziemowita, a to wszystko przy rżenia ogierów tureckich - oczywiście trefnych czyli taborowych, gdyż Prawdzice za GWARANCJĘ 2 tysiące ton złota dać nie chcieli.

MAEGDA kojarzy się z maguczym i zbitką MAgur GDAŃSKI, od Sobiesława Myszowica. Przy streszczaniu raportu Wulfstana zlokalizowano SARMACJĘ na północy miast północny-wschód od Gdańska - co mogło być pobożnym życzeniem Anglosasów.

RZEKOMY PODBÓJ PRZEZ NIEMCÓW POŁABIA W II ĆWIERCI X WIEKU JAKO EFEKT WOJEN O LOTARYNGIĘ WIELKĄ

Jerzy Morawski w książce POLSKA POPIELIDÓW (Słubice 2001) nie poradził sobie z problemem Popielidów, ślizgając się tylko po temacie, ale pokusił się o rozsąpanie niemieckich wojen feudalnych w l. 928-955. Ponieważ ja podjąłem ten problem w kontekście rozbitcia Rzeszy Karolińskiej przez Prawdziców w l. 900-902, i protektoratu Prawdziców nad Niemcami w l. 902-952, więc uważam wywody JM za kontrowanie mnie, co upoważnia mnie do obrony.

Dawno stwierdzono, że kluczową postacią na Połabiu w l. 928-955 był Tugumir, którego JM nazywa TĘGOMIREM, gdy imię to pochodzi od tygrysa. Tugumir miał tytuł WITEZIA czyli Wielkiego Księcia a historiografia niemiecka robiła z niego agenta niemieckiego, który oddał Niemcom ziemie aż do Odry. W związku z tym Niemcy uważali, że Śląsk lewobrzeżny był

okupowany przez Henryka Ptasznika, czemu historiografia polska stanowczo zaprzeczała - co udało się mi potwierdzić na podstawie systematyki architektury śląskiej. Doszedłem mianowicie do wniosku, że Śląsk lewobrzeżny był w l. 899-955 okupowany, ale nie przez Niemców tylko Prawdzców z Kurska.

JM potwierdza tyśiąckroć dyskutowany zapis Kosmasa, że w r. 899 Leszek wyciął załogę czeską w Krakowie – co wygląda na nonsens. Wg mej sytematyki to to zdobycie Krakowa przez Polaków NA CZECHACH jest zrozumiałe, gdyż Prawdzice, po rozgromieniu Węgrów i Wielkomorawian w r. 896, zwrócili się przeciw Piastom, wobec czego Czesi powinni zając po Wielkiej Morawie Wrocław i Kraków. Po rozgromieniu zaś Piastów w r. 899 Prawdzice wynieśli młodocianego Leszka - co widzimy komiksowo na czarze wrocławskiej – wobec czego ten powinien uderzyć zaraz na Kraków, gdy Pieczyngowie Prawdzców na Wrocław, co było przygotowaniem do najazdu na Rzeszę Karolińską.

W r. 902 sejm NIEMIECKI w Erfurcie podjął salomonową uchwałę: ZA EWAKUACJĘ SAKSONII Dolnej ZGODA NA PROTEKTORAT PRAWDZICÓW NAD NIEMCAMI – co było wstępem do podboju przez Niemców Lotaryngii Wielkiej. Za pomoc w wojnach z Francją o Lotaryngię Wielką Niemcy musieli pomagać Prawdzicom w podboju Połabia, co - po klęsce Prawdzców w r. 955 - zapisali na swoje konto, robiąc z Tugumira agenta niemieckiego.

Taki układ oddawał Prawdzicom ziemię między Łabą i Solawą a Odrą, co podnosi sprawę przynależności Szczecina. Podczas urzędowej likwidacji Prus w r. 1946 były kłopoty z zaleceniem, że BERLIN MA BYĆ NIEMIECKI I MA MIEĆ NAJDOGODNIEJSZE POŁĄCZENIE WODNE Z BAŁTYKIEM. Komisarz okupacyjny USA uznał to za Szczecin, gdy komisarze ZSRS, Francji i Wielkiej Brytanii za starorzecze Odry, więc podobnie mogło być w I poł. X w.

Kronikarze piszą, że w r. 954 margarabia Geron wyprawił się na Wkrzan – co jest znowu niezrozumiałe. Wg mnie była to jednak konsekwencja budowy przez Tugumira Zgorzelca, gdzie przeniesiono z Drezna skarbiec Cześcibora, żeby go spławić do Szczecina a potem Rygi – wobec czego Tugumir powinien wysłać Gerona na Szczecin, ale Polacy odpędzili go?

Ibrahim ibn Jakub nazywa Szczecin MESZKO – od króla słowiańskiego. Pisze: BYŁO TO OBSZERNE MIASTO, WŚRÓD WIELKICH LASÓW NADMORSKICH, OBFITUJĄCE W ŻYWNOSĆ - którą spławiano Odrą (Labuda G., Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna, Poznań 1999, s. 149). Mieszko budował bowiem Szczecin na wzór Londynu, czego pozostałością są ślady kamiennej grobli fortecznej do Dąbia, nazywane SŁOWIAŃSKĄ ATLANTYDĄ.

Tugumir miał zaufanie do Gerona, gdyż powierzył mu rokowania z księżętami łużyckimi w sprawie Skarbu Cześcibora. Książęta łużyccy nie byli jednak żadnymi naiwnymi chłopkami, jak to widzi JM, tylko nie rozumieli, że wobec bitwy na przeprawie reńskiej Andernach w r. 939 ich karty nie liczą się. Geron otruł książąt łużyckich a Tugumir uderzył na Drezno krzycząc, że NIEMCY IDĄ, co dało mu Skarb Cześcibora – czyli że była to intryga Prawdzców.

W wilię bitwy regnickiej Geron był w namiocie Stoigniewa na wzgórzu nad Regnicą, za którą byli Niemcy. Regnicę patrolowały okręty Ranów, które w nocy utworzyły mosty, po których przeprawiła się armia niemiecka, aby uderzyć na pogrążony we śnie obóz słowiański. Odcięta głowa Stoigniewa na reliefie w katedrze mogunckiej przedstawia portretowo Tugumira, który nad Regnicą był widocznie nie przyjazny lecz GNIEWNY. Jest to WITEŻ, który dowodził turecką jazdą pancerną, jaką posługiwali się Prawdzice – bo scena ta z taktyką zachodniosłowiańską nie ma nic wspólnego. Nad Regnicą nie było Polaków tylko, poza Połabianami, Rusini i Turcy.

Ważne jest to, że Geron był parlamentariuszem, który przyniósł propozycje z obozu niemieckiego, które Soigniew wyśmiał, twierdząc że Niemcom pozostała tylko kapitulacja. Wcześniej wymknął się z okrażenia Otton Wielki. Wygląda na to, że Geron, po opuszczeniu namiotu Stoigniewa, poszedł do patrolowanej przez Ranów Regnicy, gdzie czekał na niego

wysoki konfidencjonariusz czyli arcykapłan Świętowita, aby go przeprowadzić na brzeg niemiecki. Z tym Geron zagrał w pokera mówiąc: Jutro bitwa. Jeśli wygracie to będziecie rządzoni batogiem tureckim – a jeśli przegracie to dostaniecie od króla Bornholm. Mówi to wam Największy Truciciel, bo od Tugumira. Ryba połknęła haczyk i zaczęła się rozmowa o Bornholmie.

Zastugą JM jest tłumaczenie bitwy pod Augsburgiem jako zagrania Bolesława Srogiego, który skapitulował przed Węgrami na prawym skrzydle niemieckim, żeby wystawić przeprowadiających się przez Lech Węgrów na atak niemiecki.

Bitwa nad Regnicą nie jest zlokalizowana, ale wydaje się, że armia niemiecka została uwięziona w widłach Sude i Roegnitz, które są szczytami kanalu szweryńskiego. Witeź zaatakował z Turkami w dół lewego brzegu Regnicy i zaczął wznosić tamę na Sudzie, co umożliwiło wpłynięcie na Regnicę floty Ranów, która wypędziła łabską flotę niemiecką. Armia niemiecka mogła bowiem iść tylko na Lubekę bądź Wismar.

Jerzy Kałwak, MIESZKO I. Z GRZYBOWA – Czy powstanie państwa Piastów trzeba będzie pisać od nowa?; Rzeczpospolita, 6–7 X 2001, s. D5

Mowa jest o badaniach grodziska w Grzybowie pod Wrześnią, które jest zjawiskiem europejskim, pomijanym metodycznie w dotychczasowych badaniach archeologicznych ze względu na swą tajemniczość. Badania w Grzybowie zainicjował dr Olgierd Brzeski, który przeznaczył zarobione w Kanadzie pieniądze na wyjaśnienie zagadki znanych mu z dzieciństwa ogromnych wałów. Badania są pod patronatem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Fundacji Brzeskich i prof. Zofii Kurnatowskiej z UAM.

Przeprowadzone przez Niemców badania dendrologiczne pni dębowych wykazały ROK 930, co łączy się ze zdobyciem przez witezia kurskiego Tugumira i Henryka Ptasznika SIEMOMYSŁA-Gubinia. Wcześniej, przygotowując się do wojny o Lotaryngię Wielką, budowali oni po obu stronach granicy na Solawie identyczne kościoły w Halle i Merseburgu, gdzie SPORTRETOWALI SIĘ.

Ponieważ w trakcie tej wojny Leszek ze Szczecina nie udzielił sojusznikom pomocy więc ci, po sokołowaniu Czechów w r. 929 oblegli Gubiń, po zdobyciu którego Tugumir wznosił OBECNĄ farę gubińską. Niemcy twierdzili, że Henryk Ptasznik okupował Śląsk lewobrzeżny, ale Śląsk lewobrzeżny był okupowany przez Prawdzców, którzy prowadzili podbój Połabia na mocy układu PROTEKTORALNEGO z Reichstagiem: NIEMCOM LOTARYNGIA A SARMATOM POŁABIE. Ta Lotaryngia była bardzo duża. Ponieważ wiadomo było, że po rozgromieniu Francuzów Prawdźce wezmą się za Piastów, więc wrześnianie zbudowali sobie REFUGIUM.

W trakcie najazdu Węgrów na Turyngię w r. 933 Henryk Ptasznik PRZEKUPIŁ ICH i zawarł sojusz z Leszkiem V, ale uderzenie od wschodu rzuciło Piastów ponownie na kolana. W obecnej farze gubińskiej zebrał się sejm SARMACKI, który uchwalił zakucie Leszka w kajdany i intronizację jego syna, którego nazwano SIEMOMYSŁEM. Leszek V podzielił prawdopodobnie los swego ojca i Henryka Ptasznika, których ścięto.

Bogactwo Wrześni pochodziło – jak świadczy znaleziony w refugium w Grzybowie skarb MONET ARABSKICH – również z handlu dalekosieżnego, na podstawie konwencji Prawdzców z Samanidami z Samarkandy. Właśnie dlatego Mieszko I nie mógł bić monety, bo monety z imieniem MESCO przynależą Mieszkowi II. Również Prawdźce nie bili jeszcze monety, gdyż byli związani kanwencją z Samarkandą i nie mieli srebra. Szansa na srebro sarmackie (w Rudawach) pojawiła się dopiero po sokołowaniu Czech w r. 929, ale Skarb Cześćibora w obecnym Koenigsteinie Prawdźce opanowali dopiero po otruciu przez Gerona 30 książąt łuzycyckich w r. 939 – wyraźnie na zlecenie witezia Tugumira. Po 10 latach rozmów Prawdźce nie wytrzymali.

Poznań na stolicę się nie nadawał, gdyż mógł być zatopiony tamą poniżej, wobec czego

stolicą musiał być Szczecin, ale skarbiec powinien być na Cytadeli poznańskiej, stąd mógł być splewiony w dowolnym kierunku. W r. 991 Mieszko I zabrał Sobiesławowiczom Darłowo i podjął budowę Sianowa, ale umarł nagle. Oda zataiła śmierć i wydała dokument Dagome iudex, uznający protektorat Rzymu nad państwem Piastów NAD DŁUGIM MORZEM ze stolicą w CIVITAS SCHINESGHNE czyli Szczecinie–Gnieźnie, bo siedziba monarsza nazywała się gnieznem - ale bez Krakowa, gdzie panował Bolesław Chrobry.

Oda przemianowała również WIELUNIEC na Nowy Szczecin – Szczecinek, żeby przewieść skarby z zamku na Cytadeli do Szczecina NOWEGO, wobec czego Chrobry nie mógł zająć Szczecina, a gdy to zrobił to Oda wywozła skarbiec do Strzałowa-Stralsundu. Pamiątką tego jest ceremonia wieńczenia następcy tronu pomorskiego na kamieniu POD DĘBEM wieńcem dębowym, gdyż kościół w Sianowie był w trakcie budowy. Kościół ten ukończono prowizorycznie, w jakim to stanie przetrwał do dziś. W Grzybowie należy więc szukać SPICHLERZY a nie palatiów scytyjskich..

NIEMIECKIE SŁOŃCE I CEZAROPAPIZM

Matthias Schultz, ANGRIF DER STROHHUETTE – Gut tausend Jahre nach dem Tod Ottos I. widmet die Stadt Magdeburg "dem ersten Koenig der Deutschen" eine pompoese Schau. Die bislang teuerste Ausstellung in den neuen Laendern erinnert an einen Analphabeten aus Sachsen, der mit seinen Panzerkriegern halb Europa unterwarf; Der Spiegel, 35/2001, s. 170-2

Otton Wielki nie był pierwszym królem niemieckim, ale pierwszym cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Realizował on testament ojca, Henryka Ptasznika, założyciela dynastii Ludolfingów, który zakładał zdobycie Lotaryngii Wielkiej przy pomocy Prawdzciców z Kurska. Prawdzice byli protektorami Rzeszy Niemieckiej, gdyż, za pomoc udzieloną Nowogrodowi Wielkiemu w r. 895, rozgromili Rzeszę Karolińską.

W Halle i Merseburgu są jednakże kościoły HALOWE., które były budowane po obu stronach granicy na Solawie w trakcie przygotowań do wojny o Lotaryngię Wielką w r. 928. Ikonografia przedstawia tam witezia Tugumira i króla Henryka Ptasznika.

Lekkozbrojna jazda francuska nie miała szans z turecką jazdą pancerną Prawdzciców, ale Henryk poszedł tu dalej, bo ok. r. 930 utworzył nową siłę uderzeniową w postaci CIĘŻKOZBROJNEGO RYCERSTWA, wobec czego protektorat Prawdzciców nad Niemcami zawisł na stosunkach handlowych Niemców z Arabami, którzy obsługiwali handel indyjski, który był alternatywą metalurgii kurskiej i handlu wschodniego Prawdzciców, który otrzymał w r. 922 cios przez zajęcie przez Chazarów Kazania.

Można się domyślać, że to co zrobił Otton w r. 955, próbował Henryk Ptasznik w r. 933. Było to spisek z Żydami chazarskimi, który zakładał, że po wypowiedzeniu przez Niemcy protektoratu kurskiego Chazarowie uderzą na Kursk. Henryk przekupił Węgrów, ale został zabity przez Prawdzciców, którzy potem przyglądali się wojnie domowej w Niemczech. Gdy jednak Francuzi podjęli rewindykację Lotaryngii Wielkiej i zajęli Kolonię to Ottonowi pozostała tylko rola orła Kaukazu więc pofrunął do Kurska. Kilka miesięcy później armie Ottona i Tugumira rozgromiły Francuzów i ich niemieckich sojuszników na przeprawie reńskiej Andernach, co zadecydowało o losie Lotaryngii Wielkiej.

Po tym zwycięstwie Otton rządził żelazną ręką, wywłaszczając setki zamków i mordując nawet rodzeństwo. Był jedynym bodaj królem niemieckim o którym napisano, że budził strach.

Witeź Tugumir wykorzystał wojnę domową w Niemczech do podboju Połabia i uzależnienia Czech. Symbolem niemieckiego podboju Połabia jest otrucie przez margrabiego Gerona 30 książąt łużyckich w r. 939 – ale było to zagarnięcie przez Prawdzciców Skarbu Cześcibora, czyli że Geron zrobił to na polecenie Tugumira.

W r. 952 Otton wypowiedział protektorat kurski, wobec czego Tugumir podjął budowę Zgorzelca. Misto budowało 150 murarzy i przeniesiono tam Skarb Cześcibora. W r. 955 Otton rozgromił pod Augsburgiem 131-tysięczną armię węgierską i podążył na Wismar, gdzie doszło do bitwy nad Regnicą. W katedrze mogunckiej jest relief Bitwa Niemców ze Słowianami, która przedstawia atak ciężkozbrojnego rycerstwa niemieckiego na turecką jazdę pancerną, jaką posługiwali się Prawdzice, i śmierć witezia Tugumira nad Regnicą.

Wobec ataku Chazarów na Kursk młody witeź złożył hołd trybutarny dowodzącemu odsieczą dla cesarza Bolesławowi Srogiemu i oddał mu Skarb Cześcibora, a ten przyrzekł mu pomoc w **PODBOJU CHAZARSKIEGO POWOŁŻA**. Hołd ten widzimy na tympanonie fundacyjnym Mostu Karola w Pradze.

Gra Ottona we Włoszech zaczęła się przed wypowiedzeniem protektoratu kurskiego w r. 952. Powinno się to zacząć od układu z Chazarami i Arabami. Po bitwie nad Lechem Niemcy stały się mocarstwem, wobec czego cesarz bizantyjski zaproponował Ottonowi **PODZIAŁ WŁOCH**. Po zajęciu przez Niemców Lombardii Otton dogadał się jednak z papieżem i panami longobardzkimi z Benewentu co do koronacji cesarskiej. Cesarz bizantyjski przegrał, gdyż dla Niemiec Arabowie byli alternatywą Prawdziców, co implikowało pozostawienie Arabów na Sycylii.

Koronacja cesarska w Rzymie w r. 962 była początkiem cesaropapizmu i identyfikowanego z tym katolicyzmu. Było to zwycięstwo zredagowanego przez albigenów kodeksu handlowego Świętego Jakuba, który zapewniał Żydom monopol finansowy. Otton uznał, że **ZŁOTO I SREBRO SĄ WŁASNOŚCIĄ KRÓLA** a Żydzi niewolnikami Jego skarbu - na którą to wędkę Żydzi złowili już kiedyś Egipt, tłumacząc Hyksosom, że złoto jest własnością Hyksosów. Ale gdy Hyksosi upomnieli się o nie to Żydzi porozumieli się z Egipcjanami i wypędzili Hyksosów z Egiptu.

To kwalifikuje Ottona jako zbrodniarza stanu, gdyż po wprowadzeniu Kodeksu Handlowego Świętego Jakuba cywilizacja europejska musiała ulec **FEUDALIZACJI GRUNTOWEJ**. Od arabizacji uratowała jednak Europę bitwa pod Worringen w r. 1288, w której miasta nadreńskie pobiły Habsburgów

Na zamieszczonym w tytułowym artykule kodeksie Benewentyjskim, mamy alegorię koronacji cesarskiej Ottona jako **ZJEDNOCZENIA DWÓCH NARODÓW**; Niemców i Włochów.

Niemiecki historyk napisał, że gdyby nie otrucie księcia wrocławskiego Henryka Probusa, który uważał się za Polaka, to Sandomierz byłby w XVI w. miastem niemieckim. Można to sparafrazować, że gdyby nie połknięcie złotej rybki na haczyku w r. 962, to Mediolan i Genua byłyby w XVI w. miastami niemieckimi.

We Wrocławiu pamiątką koronacji cesarskiej Ottona I jest kościół św. Wincentego, który był budowany pod wezwaniem św. Jakuba. Tak śpieszono się z budową, żeby zdążyć przed wizytą Bolesława Srogiego, że **WYPACZONO MUR**. Świadczą o tym złożone wieńce cesarów.

Cieszę się, że dogadałem się z Niemcami w sprawie tureckiej jazdy pancernej i wczesnośredniowiecznej podaży kosztowności, ale ubolewam, że Bundestag nie dorósł do roli sejmu erfurckiego więc przegrał z biskupkami Helmuta Kohla. Gdy magistrat wrocławski skonfiskował Henrykowi Probusowi zamki za długi to ten wprowadził się do biskupa – ale się dogadali, gdyż biskup postanowił przeprowadzić księcia na Wawel.

Afera z biskupkami może mieć skutki ustrojowe, tak jak **ANTIKOMUNISTISCHBEFEL**.

Gerard Labuda, **MIESZKO I**; Wrocław - Warszawa - Kraków, Ossolineum 2002, 288 ss.

Książka jest potwierdzeniem mej starej tezy, że poznańska szkoła historyczna to przetwarzanie fekaliów pruskich. Z architektury GL zamieszcza tylko rotundę na Ostrowie Lednickim, w dość dobrej rekonstrukcji choć z **BEZ** wieży obserwacyjnej, która była ważna,

gdyż rotundy z palatiami są pomnikiem okupacji scytyjskiej w l. 510-490 pne, jako wartownie i FORTECZNE sypialnie, bo TRWAŁA WOJNA PARTYZANCKA.

Na planach Gniezna mamy zaś katedrę OBECNĄ, która powinna powstać PO ZJEŹDZIE GNIEŹNIENSKIM w r. 1000, na którym Rzym potępił sakralną architekturę HALOWĄ jako pogańską. Kaplica Mariacka na Ostrowie poznańskim jest mauzoleum Dobrawy Czeskiej, czyli że odkryta pod nią rotunda z palatium została wzniesiona PRZEZ SCYTÓW.

Dawno wnioskowano, że kamieniem węgielnym Polski Piastowskiej było intronizowanie przez Wielką Morawę Piastów, jako Wojewodów Poznańskich. Polska historiografia przedjezuicka mówi, że Ziemowita mianował wojewodą polskim Popiel Myszowaty. W związku z filmem Stara Baśń ja wyjaśniłem, że w r. 882 Popiel - wobec zbliżania się do Płocka Wielkomorawian i Niemców - kazał synowi Sobiesławowi przewieźć skarby wandaliskie z Płocka na zamek gocki na Cytadeli Napoleona w Gdańsku, a ten wziął ze sobą kolesia Ziemowita Wojewodę, którą to nominację potwierdził Świętopetek.

Za czasów Chruszczowa łączono początki Polski z cmentarzem bitewnym w Lutomiersku koło Łodzi, datowanym na rok ok. 900 ne. Niemcy nazwali cmentarz PIECZYŃSKIM, ale grób wodza jest ruski a niektóre elementy oporzędzenia pochodzą aż z południowej Syberii. Ja ten cmentarz łączę z rekonkwistą Prawdzców - przy pomocy tureckiej jazdy pancерnej i monety arabskiej z Samarkandy - czego efekt przedstawia komiksowo czara wrocławska: W r. 899 na wiecu poznańskim Piast optakuje u stóp witezia świętego Ziemowita, a marszałek mianuje młodocianego Leszka wojewodą.

GL datuje zajęcie przez Piastów Krakowa na r. 999 - co jest dawno zdezawuowaną BZDURĄ. Pochodzi ona z praskiego zapisu o wycięciu przez Leszka czeskiej załogi na Wawelu w r. 899, co zdawało się być nonsensem, wobec czego poprawiano to na ROK 999. W świetle rekonkwisty Prawdzców jest to jednak informacja rzeczowa, gdyż po rozgromieniu przez Prawdzców Wielkiej Morawy w r. 896 Czesi zajęli Wrocław i Kraków, wobec czego, zaraz po rzeczony intronizacji Leszka uderzył on na Kraków i Lwów a Pieczyngowie na Wrocław, co było wstępem do najazdu na Rzeszę Karolińską. W Dokumencie praskim jest zagadkowy Kraj UAG, która to nazwa może pochodzić od pUŁAW.

Piastowie byli WOJEWODAMI, gdyż nie mieli sejmu, który był w Kursku. Województwo to rozciągało się od Odry do Wisły i od Noteci do Karpat. Po klęsce Prawdzców nad Regnicą w r. 955 Piastowie opanowali ujście Odry i zaczęli budować Szczecin jako Drugi Londyn. Województwo przekształciło się w despotię, gdyż Piastowie sejmu nie powołali, czyli że była to monarchia wojskowa. Śladem tego Drugiego Londynu są GOTYCKIE KOŚCIOŁY SZCZECINA, które wznosił Mieszko I. Ponieważ Poznań na stolicę się nie nadawał, gdyż mógł być zatopiony tamą poniżej, więc stolicą czyli GNIEZNEM powinien być Szczecin.

Historycy poznańscy -kontruując mnie - stwierdzili, że ŻADNEJ WYPRAWY MARGRABIEGO GERONA NA POZNAŃ NIE BYŁO, wobec czego nekrolog Gerona mówi o wyprawie Wichmana na Szczecin. Wichman był agentem Gerona - wobec czego uznanie się Mieszka I trybutariuszem cesarza DO RZEKI WARTY trzeba łączyć z akcją Wichmana - co historycy poznańscy wyartykuowali a co GL zdaje się w tej książce umniejszać.

GL rozważa KOMU WIERZYĆ: Widukindowi czy Thitmarowi? Obaj jednak piszą o tym samym, tylko z dwóch punktów widzenia. Thitmar eksponuje Gerona a Widukind Wichmana. Geron rozgrywał sprawę politycznie a Wichman militarnie, więc gdy Mieszko po klęsce z Wichmanem pod Szczecinem wycofał się do Chojny to skapitulował przed Geronem, uznając się trybutariuszem cesarskim do Warty czyli Poznania, ale nie dalej - choć Niemcy malują to aż do Częstochowy.

Kariera Gerona i Wichmana była skutkiem bitwy nad Regnicą koło Schwerinu, którą wygrał Geron, obiecując Ranom Bornholm. To obietnica

umożliwiła Geronowi i Wichmanowi zorganizowanie wyprawy słowiańskiej na Bornholm i rozgromienie Haralda Sinozębego, który poszedł za przykładem Mieszka, uznając się trybutariuszem cesarskim i przyjmując katlocyzm, czym uratował Bornholm i Danię. Wichman został wyproszony z Radogoszczy, ale pozostał na Woliniu.

Mieszko uznał za głównego wroga Gerona i wyeliminował go aliansem z Czechami. Dzięki kapitulacji przed cesarzem utrzymał się w Chojnie, którą budował a teraz mógł się rozprawić z Wichmanem, co powinno mieć miejsce pod Lipianami, gdyż Czesi powinni iść z Santoka–Gorzowa.

Nie wierzę żeby po rozgromieniu Wichmana Mieszko mógł dokonać pacyfikacji Wolinia, co nie udało się nawet Krzywoustemu, wobec czego po powrocie do Szczecina, Mieszko musiał zawrzeć kompromis, który mógł polegać na rezygnacji z budowy Drugiego Londynu za kontrybucję i budowę przez Mieszka Nowogardu. Chodzi tu oczywiście nie o Woliń Biskupi, ale 20 razy większą Winetę na urwiskach klifowych Wolinia.

Najazd Hodona w r. 972 powinien być na Szczecin, toteż bitwa pod Cedynią powinna mieć miejsce koło Odrzycka. Jeśli jednak Hodon chciał powtórzyć tryk Wichmana z Wolinianami to powinien przekroczyć Odrę w Cedyni. CEDYNIA była początkiem wojny na Połabiu, która trwała aż do upadku Marchii Północnej w r. 983. Epizodem jej był najazd Mieszka na Saksonię w r. 979, w trakcie czego wprowadzono Odę.

Mapa GEOGRAFIA POLITYCZNA DAGOME IUDEX na str. 179 jest ANTYPOLSKA. Mieszko nigdy nie nazwałby się IUDEX, gdyż było to dla niego obraźliwe. Chrzcił się jako Król WANDALÓW, więc nie mógł być WICEHRABIĄ. Nie bił wprawdzie monety, gdyż był związany konwencją Prawdziców z Samanidami z Samarkandy i nie miał srebra kopalnego. W Europie Środkowej handlem arabskim kierowali Prawdzice z Płocka, który zdobył Bolesław Chrobry jako książe krakowski w r. 988 - toteż on pierwszy wybił monetę polską z napisem cyrylicy.

Dagome iudex jest dokumentem UŚMIERCENIA MIESZKA PRZEZ ODĘ. Najpierw spowodowała ona anektowanie przez Mieszka Darłowa i budowę Sianowa, w trakcie czego Mieszko zmarł. Ta zataiła śmierć i wysłała do Rzymu Dagome iudex, jako akt poddaństwa PAŃSTWA SZCZECIŃSKIEGO NAD DŁUGIM MORZEM, którym był oczywiście Bałtyk.

Tym spowodowała przeniesienie skarbcza z Cytadeli poznańskiej do Szczecina–Gniezna czyli STOLICY, ale w Noteci-Santoku flotylli nazkazano płynięcia do Nowego Szczecina czyli Szczecinka-Wieluńca, który był na kanale LICZYRZEPI Piła–Kołobrzeg. W ten sposób Oda zawładnęła skarbcem piastowskim, wobec czego Chrobry nie mógł atakować Szczecina, gdyż skarbiec mógł być wywieziony do Strzałowa–Stralsundu.

Oda wstrzymała budowę Sianowa na rzecz Koszalina oraz podjęła budowę kilku far BAZYLIKOWYCH, a po ucieczce gotyckich kościołów w Stralsundzie. Mieszko został pochowany w szczecińskim kościele Przy Moście, do którego Oda dobudowała prezbiterialne mauzoleum.

Gerard Labyda jest fekalio machem pruskim - może z pruskiej szkoły Wojny Handlowej i Gospodarczej? Kiedyś zajął się tatarologią, skąd go wypędziłem. Piotr Jaroszewicz zdobył przed frontem Archiwum Hitlera w Książu, a potem tym samym trykiem Francuskie Archiwum Fuehrera pod Zgorzelcem, gdzie w oczekiwaniu na front grzebał. Były tam tomy Francois Mitterranda.

Paweł Rochala, CEDYNIA 972; Dom Wydawniczy BELLONA, "Historyczne Bitwy", Warszawa 2002, 248 ss.

Cedynia 972 jest repliką książki POLSKA PIPIELIDÓW Jerzego Mościckiego (Chatupnictwo ZADRA, Słubice 2001) i mej recenzji jej, w której wykazałem, że Mościcki idzie wprawdzie po omacku, ale w dobrym kierunku; niczym oślepiiony we Wrocławiu Piotr Włostowic,

który idąc po omacku do Poznania OBALIŁ PRYNCEPSA i ustanowił w Polsce feudalne władztwo gruntowe. O ile jednak Mościcki jest Polakiem to trudno to powiedzieć o Rochali, który czasami zachowuje się jak najemnik, gdy np. na str. 85 degraduje Mieszka z Przyjaciela Cesarza do Przyjaciela Gerona. Dagome iudex Przyjacielem Cesarza być nie mógł, a co najwyżej Gerona, ale dokument ten był fałszerstwem Ody, która dzięki temu zawładnęła skarbcem Piastów na Cytadeli poznańskiej.

Wykład historyczny, od podboju przez Słowian Bałkan, jest scholastyką. Dziwienie się, że Tracja została podbita przez 3–tysięczną armię słowiańską nie ma sensu, bo Bizancjum było steroryzowane wyładowaniem Wandalów Afrykańskich na wyspach egejskich, którzy dokonali rzezi Toperos (Aleksandrupolis), od czego zaczęło się oblężenie Konstantynopola. Awarowie nie przybyli też do Europy w sile 60 tys. wojowników konnych, bo tyle tylko liczyła ich I armia, która uratowała Konstantynopol przed Rusem, przybywając tam w r. 558 przez Azję Mniejszą i most z galer.

Rzeszę Karolińską rozbili Prawdżice przy pomocy Uzbeków zwanych Pieczyngami. Ponieważ to nie jest strzelanie do kaczek więc trzeba się do tego ustosunkować, wobec czego PR poprawia to na Węgrów. Jest jednak niekonsekwentny, bo z jednej strony pisze o klęskach Niemców z Węgrami - że w trakcie jednego z najazdów Henryk Ptasznik nie wychylił nawet nosa z fortecy - a potem jakby nigdy nic tenże Henryk dokonuje podboju Lotaryngii Wielkiej, od Alp po Cieśninę Kaletańską? Byłoby to zrozumiałe, gdyby najął Węgrów, ale kupił tylko 10 lat rozejmu za klejnoty Niemek. Ja piszę, że podbój Lotaryngii Wielkiej był wojną kontraktową - za pomoc Prawdżicom ze Śląska lewobrzeżnego w podboju Połabia.

Trucicielska uczta Gerona jest datowana na r. 939, w którym była bitwa na przeprawie reńskiej Andernach, która zadecydowała o losie Lotaryngii Wielkiej. Mi potrzebny jest rok 939, ze względu na Skarb Cześcibora, którym zawładnęli w wyniku tej uczty Prawdżice, gdy PR datuje tą ucztę na r. 963. Z podobnych względów PR datuje relief w katedrze mogunckiej Walka Niemców ze Słowianami na początek XII w, gdy jest to szarża ciężkozbrojnego rycerstwa niemieckiego na turecką jazdę pancerną Prawdżiców nad Regnicą w r. 955.

PR pisze, że po bitwie nad Regnicą wojna Niemców z Wioletami trwała do r. 961. Twórca niepodległej Szwajcarii Wilhelm Thal usunął wójtów habsburskich z przełęczą zachodnioalpejskich korzystając z klęski Habsburgów ze Związkiem Miast Nadreńskich pod Worringen koło Duesseldorfu w r. 1288 i gwarancjom ZMN - wobec czego 6–letnia wojna Związku Wieleckiego z Rzeszą - która sięgnęła niebios po bitwach nad Lechem i Regnicą - była możliwa po ogłoszeniu protektoratu nad Połabiem przez Piastów po klęsce nad Regnicą Prawdżiców. W roku 961 Mieszko I zawarł jednak pokój z Rzeszą, na mocy którego Niemcy obsadzili Howolin i Branibor–Brandenburg a Polacy Lubuszę–Berlin i Strzałów–Stralsund.

Wieleci poczuli się oszukani, więc margrabia Geron poradził im - przez Wichmana - aby zmienili protektora na bardziej wiarygodnego, którego poszukali w Pradze. To jest geneza wojny 963-67, bo akces Wolinia do Związku Wieleckiego był skutkiem zafundowanego przez Gerona protektoratu Pragi nad Radogoszczą. 2 klęski Mieszka to bitwa pod Szczecinem i upadek Szczecina, wobec czego wycofał się on do Chojny.

Wobec klęski Mieszka Geron zajął Lubuszę–Berlin i Łużyce a Mieszko musiał go prosić o honor zostania trybutariuszem cesarskim. Była to formuła pokoju dzięki któremu Mieszko mógł BUDOWAĆ Chojnę i wysłać swatów do Pragi. Geron ograł Wioletów, Mieszka i Czechów, ale Mieszko mariażem czeskim wyeliminował go.

Po aliansie matrymonialnym, wyeliminowaniu Gerona i zneutralizowaniu Wioletów przyszła kolej na Wichmana i Wolinian, którzy postanowili walczyć. Wichman, który na szulerskie karty Gerona znad Regnicy złowił Danię, dał się zwieść pozorowaną ucieczką polskiej piechoty, co świadczy o jej najwyższej klasie. Gdy ścigający mineli gród to z bram

runęła na nich jazda polska. Mogły to być Lipiany, gdyż Wichman uciekał pieszo w zbroi 2 dni, ale gdy zasiadł w gospodzie to zjawili się woje mieszkowi, którzy zażądali oddania broni, czemu odmówił, więc został zaatakowany przez miejscowych i zabity, co zdaje się mówić o milicji miejskiej w Stargardzie.

Mieszko był za słaby na pacyfikowanie Wolinia, który ukorzył się, zapłacił kontrybucję i zgodził na budowę twierdzy w Nowogardzie. Niebezpieczna sytuacja powtórzyła się po śmierci teścia mieszkowego Bolesława Srogiego, gdyż urzędujący w Lubuszy–Berlinie Hodon uderzył na Pomorze. Dane mówią o 2 bitwach; z Mieszkiem i Ściborem, co jest logiczne, gdyż Mieszko powinien bronić drogi na Szczecin, gdzie szli Wieleci, a Ścibor do Pyrzyc, gdzie powinni podążać zbuntowani znowu Wolinianie. Hodon odepchnął Mieszka na północ i opanował bród w Cedyni, gdzie przeprowił się i - sądząc że główne siły polskie są na lewym brzegu Odry - zarządził nocny marsz północnym stokiem Karpat Chojneńskich. Regularnej bitwy NIE BYŁO, co znaczy, że na zmęczoną armię Hodona uderzył o świcie Ścibor.

Podane przez Galla liczby wojów chrobrowskich pochodzą z bitwy pod Cedynią. Giecz wrześnieński nigdy województwem nie był, gdyż jest tam architektura SCYTYJSKA. Nazwa GIECZ odnosi się rzeczowo do Gniezna, jako największego w północnej Polsce ośrodka handlu bydłem, wobec czego nazwa ta została przeniesiona na zgniłe miasteczko wobec ewakuacji stolicy państwa ze Szczecina–GNIEZNA po kapitulacji pod Poznaniem w r. 1005.

Zapis Galla należy więc rozumieć, że w bitwie pod Cedynią uczestniczyło ze strony polskiej 16.900 jeźdźców: 3.900 pancernych i 13.000 tarczowników czyli dragonów. Hodon musiał mieć przynajmniej 10 tysięcy dobrej jazdy i 5 tysięcy piechoty do obsadzenia brodu.

Gall wymienia 4 województwa; gnieźnieńskie, poznańskie, gieckie i wrocławskie, co należy rozumieć, jako szczecińskie, poznańskie, gnieźnieńskie i wrocławskie. Brakuje Kalisza, gdyż siły kaliskie zostały skierowane na Czechów ze Śląska lewobrzeżnego, bo była to operacja CESARSKA. 2 miesiące po bitwie umarł cesarz Otton Wielki a w Niemczech mówiono o słowiańskiej chorobie.

Tarczownik miał tarczę ze skóry dzika oraz lancę, miecz i tuk. Była to jazda manewrowa, zdolna do walki pieszej, gdy pancerni byli jazdą uderzeniową typu wschodniego. Polska rycerstwa niemieckiego nie miała, gdyż nie hodowano u nas hanowerów, które jako konie falangowe były gorsze od kłusaków czarnomorskich. Falanga atakowała W LINII. Nie rozumienie tego prowadzi do powtarzania absurdu, że Słowianie, którzy walczyli pieszo, doganiali potem na piechotę jazdę bizantyjską i wycinali ją.

Surowe miecze produkował Kursk, ale europejską metalurgią było Żelazo Gdańskie, które założył Leszek Żłotnik, zdobywca scytyjskiego skarbcza w Płocku. W r. 902 Prawdzice przyjęli za podstawę wzorzec miecza frankońskiego z Turyngii, niewątpliwie gorszego od huńskiego, ale chodziło o europeizowanie się.

Po Cedyni Mieszko zajął Lubuszę–Berlin i zaczął przygotowywać się do likwidacji Marchii Północnej. W r. 979 cesarz zarządził wyprawę na Polskę - jak na Włochy - wyznaczając na jej wodza Gerona II, marchiona Starej Marchii na zachód od Łaby, ale zbierająca się na wyprawę armia została rozprzeczona przez Polaków. Geron stanął za to przed sądem i został ścięty a jego dobra rozgrabiono. Nie ulega wątpliwości, że Mieszko górował intelektualnie nad przeciwnikami, jak Fryderyk Wielki.

ŚWIĘTY JERZY ZNAD WOŁGI NA ŻŁOTYM HREDCZANIE

Rotunda św. Wita na miedziorycie PRAGA w Kronice Schedla datuje miedzioryt "przed rokiem 1060". Zdaje się on być wypełnieniem przez Prawdziców kontraktu trybutarnego z r. 955 w roku 965. Argumentem jest tympanon fundacyjny Mostu Karola, przedstawiający witezia kurskiego przed Bolesławem Srogim.

W kontrakcie trybutarnym Prawdzice zobowiązali się do wybudowania poza Mostem Karola, zwanym wcześniej Judyty, kościoła Matki Boskiej Śnieżnej oraz HALOWEJ katedry hredczańskiej. Na miedziorycie Schedla mamy olbrzymi kościół Matki Boskiej Śnieżnej i halowe prezbiterium gotyckiej katedry hredczańskiej oraz halową kaplicę pałacową, prawdopodobnie taką jak kościół Mariacki w Norymberdze.

Bolesław Srogi podbił chazarskie Powołże, czego pamiątką jest Święty Jerzy hredczański z wyłupionym klejnotem na czole, który przedstawia młodego Attyłę jako zdobywcę Azji Mniejszej - wobec czego posąg powinien być złupiony w Astrachaniu. Po tym podboju Powołża Prawdzice jednak jakby zapomnieli o kontarkcie, ale przypomnieli sobie, gdy zostali zagrożeni przez Seldzuków i Kitanów, toteż burzenie rotundy św. Wita w r. 1060 było związane z budową HALOWYCH naw katedry hredczańskiej i Wielkiej Wieży Południowej. Nawy te zostały zburzone przez Brandenburczyków w r. 1280, żeby odebrać Pradze majestat europejski, którego nie przyćmiły katedry w Mediolanie i Paryżu.

Prawdziców wybawił z opresji Bolesław II Śmiały, który - za cenę Astrachania - wypędził Seldzuków z Azji Środkowej i rozgromił Kitanów, oddając Pekin Prawdzicom. W trakcie wyprawy Bolesława II na Pekin, gdzie złupił olbrzymi skarbiec kitański, Niemcy rozpuścili plotkę o śmierci króla, co spowodowało ucieczkę rycerstwa wielkopolskiego z Kazachstanu. Wykorzystał to cesarz Henryk IV zajmując Miśnię, która trzymała system monetarny Polski, wobec czego król pozostawił w Pamirze złoto chińskie i podążył do Polski.

Bolesław II oddał Miśnię Czechom, ale Niemcy uknuli nowy spisek. Europejska konferencja w Miśni przyznała Kursk Rurykowiczom a na metalurgii kurskiej wisiaty nie tylko Azja Mniejsza, Syberia i północne Chiny, ale i cała Europa, gdyż ciężkie pługi SCYTYJSKIE produkowano wówczas tylko w Kursku.

Zdobycie przez Bolesława II Kurska w r. 1071, nazywanego przez Polaków PRZEMYŚLEM, jest dla chronologii Pragi ważne, gdyż oznacza wycofanie się Prawdzców z budowy halowej katedry hredczańskiej, którą ukończono dopiero w r. 1096. Była to świątynia GODNA RZYMU. Praska katedra PARLEROWSKA jest architekturą Beauvais, czyli młodszą od fary ulmskiej wicekróla Henryka VII i katedry mediolańskiej Fryderyka I Barbarossy. Katedry w Budzie i Wiedniu są oczywiście starsze.

Czesi rysują najpierw hredczańską rotundę św. Wita a potem I romańską bazylikę św. Wita, co jest nonsensem. Bazylika św. Jerzego na Hredczanie była tak prymitywna jak Tum Łączycki, który wybudował Leszek Chytry, świekier Juliusza Cezara. Po zdobyciu zaś przez Marka Aureliusza Pragi, którą Ptolemeusz nazywa NOMISTERION, Rzymianie wybudowali na bazylice św. Wita ROTUNDĘ, która była prawdopodobnie 3-stopniowa i mogła mieć 100 m wysokości. Dolne kondygnacje były WARTOWNIĄ a wyższe kondygnacje konchowe kojami koszarowymi, co dawało pewność, że śpiącym nikt gardeł nie poderżnie. II segment mógł być magazynem, również żywnościowym, a III wieżą obserwacyjną i telegrafem świetlnym. W kronice Schedla rotunda ta jest WIEŻĄ.

Architekturą Longobardów, którzy zajęli Bohemię po bitwie nad Ondawą w r. 454, jest Karlsztein, a architekturą Merowingów WARTOWNIA w Chebie, zwana Podwójną Kaplicą. Luft, czyli wziernik kurny, był dla ognia na parterze i wzrokowo-głosowego kontaktu przewodnika warty z dowódcą - żeby wartownia nie została zaskoczona.

Seminarium polsko-szwedzkie: WIKINGOWIE JAKO ZJAWISKO W HISTORII I WSPÓŁCZESNOŚCI; Uniwersytet Wrocławski, DNI KULTURY SZWEDZKIEJ 22 III 2002; Referat: WIKINGOLOGIA BEZ ROMANTYZMU

NA POMORZU ZA DENARA WÓZ ŚLEDZI

Uważam, że wypada wyjść od wniosków Tadeusza Sulimirskiego, który dopatrywał się

ATLANTYCKIEJ EKSPANSJI SŁOWIAN już w okresie Brązu. Jeśli TS ma tu recję, to Słowianie musieli mieć jakiś atut, bo sam bursztyn nie wystarczał. Sądzę, że tym atutem mogła być odkryta przez Austriaków w I wojnie światowej Wielka Miedź Kielecka, którą wyeksploatowano w renesansie. Problem miedzi w brązach angielskich starali się wykorzystać Uczni Radzieccy proponując tam miedź URALSKĄ, co Anglicy odrzucili, również z racji, że miedź uralską zaczęto eksploatować dopiero od XVI w. pne, gdy zagadkowa miedź w brązach angielskich jest starsza – co może chciał załatwić Sulimirski miedzią kielecką?

Badana dendrologiczne Biskupina dały ZIMĘ 737-6 pne – czyli że refugium to było budowane przeciw Kimeriom małoazjatyckim, którzy po klęsce pod Kummuh w r. 742 pne uciekli z górę Dunaju, niosąc ze sobą halsztacką metalurgię ŻELAZA. Musieli oni trafić w Sudety, których nazwa pochodzi od greckiego sideros czyli żelaza, gdzie założyli SALOWIĘ czyli Kłodzko. W trakcie tych najazdów Pragermanowie kultury nordyjskiej zajęli Zalew Szczeciński, toteż po zdobyciu na Kimeriach SUDECKIEJ METALURGII ŻELAZA w r. 705 pne Jan Liczyrzepa przekonał sejm poznański do wojny z Cymbrami, których rozgromił w 3 operacjach MORSKICH.

Badając architekturę pomorską doszedłem do wniosku, że Jan Liczyrzepa założył Piłę specjalnie do BUDOWY STATKÓW, które zostały przeprowadzone kanałem Gwda-Parsęta do desantu Wolinia i Uznamu dla zablokowania cieśnin, aby potem uderzyć na Zalew Wartą i Odrą. Rozebrana przez gierkowców fara pilska nie mogła być jednak wzniesiona przez Liczyrzepę, gdyż jest to technika POCZĄTKÓW EPOKI BRĄZU, czyli sprzed r. 1500 pne.

Słowianie posiadali przewagę BRONI ŻELAZNEJ, ale pokonanie Germanów kultury nordyjskiej nie było łatwe. Atutem atlantyckiej ekspansji Słowian mógł być też eksport żelaza sudeckiego, gdyż Liczyrzepa był pierwszym słowiańskim baronem magnetytowym.

Zalew Szczeciński był jakby pierwotną Holandią, ze względu na tarliska śledzia ATLANTYCKIEGO, który w r. 1425 – z powodu przełowienia w Sundach przez Duńczyków i Niemców – podszedł na tarło do Holandii, stając się podstawą potęgi holenderskiej, gdyż dawał Holendrom tyle, co Hiszpanom srebro i złoto Ameryki. Duńczycy karmili śledziem świnię, silosowali go i nawozili pola. Wnuk Lecha Afrykańskiego Wyzymir, został ponoć Danobójcą z powodu słynnych duńskich śledzi, gdyż konkurencja meklemburska szepnęła mu, że Duńczycy sikają do beczek ze śledziami – co mogło być z braku saletry.

Były to wojny śledziowe, gdyż Duńczycy używali sieci śledziowych przed Dniem Śledzia, który był w kulminacji tarła. Wcześniej można było łowić tylko sieciami dorszowymi w celu ochrony tarlaków przed drapieżnikami. Duńczyków, którzy mieli sieci śledziowe przed Dniem Śledzia, topiono.

Droga międzymorska Woliń-Triest była Handlową Droga Śledziową, a przydomek Wespazjana ŚLEDZIARZ miał związek z wojną Gotów, Swewów i Lugiów–Łużyczan z Wandalami, gdyż rzymskie transporty wojskowe wiozły z powrotem śledzie.

Założycielem Wolinia był wg legendy Juliusz Cezar, który wg naszej historiografii przedjezuickiej był gościem Leszka Chytrego. Udali się oni nad Zalew w celu założenia stoczni w celu inwazji Brytanii. Poza Woliniem Biskupim była jeszcze Wineta na zachodnim Woliniu, uważana przez niektórych nawet za NAJWIĘKSZE MIASTO EUROPY.

Budowa tam miasta wymagała wierceniu studni głębinowych, co umożliwiała technika armeńska, którą mógł zaimportować Leszek Chytry po bitwie pod Carrhae, gdzie wziął do niewoli Krassusa, który został uśmiercony przez Sarmatki za NARUSZENIE Babskiego Monopolu Złota. Szwedzi i Prusacy czerpali z Wolinia kamień do fortyfikowania ujścia Odry i budowy Szczecina.

System ŻELAZA GDAŃSKIEGO polegał na płaceniu przez Swewów surówką żelazną za pszenicę, spławianą tratwami, które odstawiano do kuźnic. Surówka była przekuwana młotami

poruszonymi siłą wodną. Ponieważ atutem kultury wschodniopomorskiej była metalurgia żelaza – z konieczności na importowanej rudzie szwedzkiej – więc czytelna archeologicznie REKONKWISTA SŁOWIAŃSKA powinna być efektem WIELKOPRZEMYSŁOWEGO Żelaza Gdańskiego kultury wschodniopomorskiej.

Rzymianie napotkali w Galii KOTWICE ŻELAZNE ma łańcuchach, które pochodziły od Wenedów czyli Słowian – gdy sami mieli tylko kotwice z formowanych konarów z okowami żelaznymi na linach konopnych. Rzymskie okręty wojenne były wiosłowe, gdy celtyckie żaglowe, co do manewrowości wymagało żelanych mieczy, które powinny być też od Słowian czyli z Gdańska.

Rzym został uratowany przed Hanibalem żegluga MIECZOWĄ, która przy sztormowej pogodzie przechodziła blokadę kartagińską. Ponieważ żegluga mieczowa była dla Kartagińczyków zaskoczeniem, a mieli oni rozeznanie w technice śródziemnomorskiej, więc sądzę, że wielotonowe miecze kilowe były odkuwane w Gdańsku, a statki te woziły pszenicę scytyjską.

Jeśli kogoś to nie przekonuje to mam argument ważniejszy. Otóż Rzymianie nie używali CIĘŻKICH PŁUGÓW, które są znane archeologicznie na północ od Dunaju od Halsztatu, a historycznie we wczesnym średniowieczu. Był to argument szowinistyczny - ale ślady orki ciężkim pługiem znaleziono też w Polsce, a coraz więcej jest danych, że był to import ze wschodu, gdyż były to pługi SCYTYJSKIE.

Jest problem pochodzenia dalmatyj Oktawiana. Bitwy pod Akcjum właściwie nie było, gdyż była to rozpaczliwa próba wymknięcia się Kleopatry i Antoniusza z pułapki. Dalmatyje musiały być mieczowe, co suponuje odkuwanie tych mieczy w Gdańsku. Byłaby to gra Julii, która robiła z Lubrana TRZECIEGO TRYUMWIRA na Bałkanach.

Herb Gdańska Z MIECZEM RĘKA symbolizował żegluga mieczową. Koga znana jest historycznie z przedkrzyżackiego Elbląga w r. 1242 a BERLINKI z Wrocławia tegoż roku (Kozłowski B., Dzieje Okrętu, Katowice 1956, s. 115). Spław odrzany musiał być bowiem na berlinkach, które na Wiśle nie miały sensu ze względu na system Żelaza Gdańskiego, który wymagał drewna tratwnego i okrętowego. Wcześniej koga nazywała się krakiem.

Ostatni król Wandalów Afrykańskich, ojciec Lecha, Rusa i Czecha MOSKWA, podbił Wyspy Brytyjskie, które oddał Wodanowi z Poznania, a potem oblegał Konstantynopol, który został uratowany przez I armię awarską w sile 60 tysięcy wojowników konnych. W celu podboju Brytanii Wodan wybudował Lubekę, gdyż bez tego nie można było ewakuować Ostrogotów włoskich do Westfalii i Skandynawii. Wydaje się, że zapisany przez Galla polski hymn marynistyczny jest pamiętką PODBOJU PRZEZ WODANA BRYTANII.

Początkiem polskiej katastrofy na Zachodzie było zagrożenie przez Fryderyka Barbarossę Poznania w r. 1157, ale ostateczną katastrofą było oblężenie przez Duńczyków Winety w r. 1177 i zdobycie jej TROI PÓŁNOCY w r. 1183, co szczegółowo przedstawia SAGA O STEŃCE Z WISEŁKI: Po otruciu psów Saksończyk podniósł kratę forteczną, pod którą wpłynęły w ciemności okręty duńskie.

Wczoraj byłem na odczycie prof. Władysława Filipowiaka BUDOWNICTWO OKRĘTOWE I ŻEGLUGA SŁOWIAŃSKA U UJŚCIA ODRY W IX-XII W, na którym rozdałem powyższy referat. Prof. Filipowiak oświadczył, że KOGA JEST POŚWIADCZONA NA BAŁTYKU W IX W, co jest cofnięciem się PRZEDE MNĄ. Powiedział też, że przewlekanie statków przez ich ROZKOŁKOWYWANIE nie było możliwe, gdyż NIE MOŻNABY TAKIEGO STATKU ZŁOŻYĆ. Odpowiedziałem, że chodzi mi o statki NOWE a nie archeologiczne.

Manfred Ertel, Johannes Saltzwedel, Matthias Schulz, AMERYKĘ ODKRYLI NIEPIŚMIENNI CHULIGANI; tłumaczenie z Der Spiegel w FORUM, 03 IX 00, s. 1, 22-23

Mottem artykułu jest fraza: WIKINGOWIE ODKRYLI AMERYKĘ I ZAŁOŻYLI RUŚ. Profesor Leciejewicz zachichotał kiedyś z głupoty polskich wikingologów, a szczególnie warszawskich, ale ja chichotać nie będę.

Wydaje mi się, że zjawisko WIKINGU pojawiło się na Łotwie wraz z założeniem przez Rusa Afrykańskiego Rygi w r. 569. Rus przyprawił tam z Dunaju kilkadziesiąt tysięcy Wandalów Afrykańskich, z żonami i dziećmi, których trudno było wyżywić dostawami zboża z Włocławka i Pyrzyc, oraz stadami wołów z Morza Czarnego, toteż musieli się oni trudnić rozbojem. Po bitwie pod Vogatisburgiem w r. 632 Wyzymir Danobójca spacyfikował Rusów budując u ujścia Dzwiny twierdzę Diamand, która miała zapobiec rozbojowi morskiemu na rzecz wypraw kupieckich kanałem Dzwina–Dniepr.

Rusowie wzięli udział w rozbiórce Rzeszy Popielidów, toteż Prawdżice – po słońdowaniu Niemiec w r. 902 – wypędzili ich z Dzwiny, ale Rurykowiczów z Kijowa ruszyć nie mogli, gdyż ci złożyli hołd carowi bułgarskiemu.

Autorzy eksponują kilońskiego archeologa Michaela Muellera-Willego, który ponoć znalazł na Gorodiszczu koło Nowogrodu Wielkiego gród wikingów RURYKA. Z tego drewnianego gródka wikingowie skandynawscy mieli ogniem i mieczem ZAŁOŻYĆ RUŚ. Autorzy AONCh piszą: Kiedy niemieccy murarze budowali katedrę w Spirze Skandynawowie dysponowali organizacją handlową sięgającą od Ameryki do Taszcentu.

Gdy przyjechałem do Niemiec w r. 1989 to Niemcy przygotowywali się do świętowania 800 Lecia Katedry SZTAUFÓW w Spirze. Wy tłumaczyłem im, że to jest idijotyzm, gdyż katedra ta jest dużo starsza. Westi widocznie przestraszyli się Ostich, gdyż miast 800–lecia był w telewizji RFN film o katedrze w Spirze jako dziele SALIRÓW – ale AONCh cofa katedrę spirską jeszcze o wiek, czyli idzie za mną. Katedra w Spirze została jednak zbudowana przez Franków po podboju przez nich burgundzkiej Nadrenii w r. 523.

Skandynawowie mogli podróżować do Taszcentu, ale na podstawie konwencji handlowej Prawdżiców z Samanidami, o co można zapytać Uzbeków. Szwedzi najchętniej pływali do Trapezuntu, gdyż po upadku Popielidów zajęli Djamand, który został wykupiony przez Prawdżiców za prawo pływania na Morze Czarne, co zapewniało królom swewskim wyłaczalność.

Źródło bizantyjskie mówi, że w r. 800 książę nowogrodzki BRAWLIN podbił Krym, gdzie rządził do r. 825. U Ptolemeusza Kijów nazywa się METROPOLIS więc kijowską katedrę św. Zofii trzeba zestawiać KOMPUTEROWO z nowogrodzką i wenecką, która była świątynią tetrarchalną Dioklecjana – wobec czego sobory sofijskie w Kijowie i Nowogrodzie Wielkim powinny być dziełami starożytnymi. Wg mej systematyki architektury europejskiej to I faza zamków na Powiślu i Mazurach jest GOCKA, ale są tam jeszcze zamki sarmackie. Zamek Janowiec nazwał się wcześniej SEROKOMLA.

Kromer pisze, że Jazygowie to Jadzwingowie, co suponuje sarmackość Białów. Nazwa PRUSY pochodzi od Borystenesu – czyli jakby Państwa czy też Zamku Parysa - jak to jest z Lutecją-Paryżem w Wielkich Kronikach Francji. Herodot pisze, że na ziemi Budynów było wielkie miasto GELONOS – wg mnie Halicz. Ci gelonosi mieli mówić językiem greko-scytyjskim i uprawiać zboże na sprzedaż. Byliby to Scytowie-Oracze - potomkowie emigrantów z Troi na Złotym Rogu, za jakich uważali się Kimeriowie, którzy ok. r. 700 pne zajęli Galię jako CELTOWIE.

Architektura Rygi jest KIELECKA, co ja tłumaczę podróżą floty Rusa z Bratysławy do ujścia Dzwiny. Architektura Nowogrodu jest zaś kijowska a nie ryska. Architektura kijowsko-nowogrodzka jest ARKADOWA, która miała sens w epoce BRĄZU, gdy nie było żelaza zbrojeniowego. W Polsce nie ma architektury arkadowej, ale jest ona w Niemczech.

Niektórzy badacze twierdzą, że Gelonos był daleko na północy – nawet w Kazaniu. Ja

uważam, że pierwotnym Gelonosem był kimeryjski Kijów, którego mieszkańcy założyli gelonosy nad Dniestrem i Ilmenem. Cywilizacja, która budowała Wały Żmijowe przeciw Scytom, mogła sobie pozwolić na sobory sofijskie.

Jeśli architektura arkadowa jest z epoki brązu, to gelonosi zechcieli może powtórzyć nad Ilmenem świątynię znad Dniepru? Trzeba tylko sprawdzić elektromagnetycznie, czy świątynie w Kijowie i Nowogrodzie Wielkim mają ZBROJENIA ZELAZNE, a jeśli tak to czy są PIERWOTNE czyli nie z przebudowy. To też trzeba zrobić w katedrze kieleckiej,

Na Słowacji znane jest wapienne budownictwo MYKEŃSKIE, więc ja – wg pruskiej doktryny wojennej – musiałem tak datować katedrę kielecką w związku z Wielką Miedzią Kielecką, co zostało wsparte posttrojańską kwalifikacją Kijowa.

Odnaczenie Mueller-Willego medalem Łomonosowa uważam za atak na mą Funkcjonalną Chronologię Architektury Niemieckiej. Łomonosow urodził się w Archangielsku, który założyli Prawdźce jako Chołmogory. Do Nowogrodu należał Szpicbergen, gdzie chołmogorzanie jeździli na bojerach po nowolodzie. W takim razie wzmianka w liście burmistrza Kilonii do króla duńskiego Chrystiana III w r. 1551 o grenlandzkich piratach, napadających na Islandię w wielkiej liczbie małych bezstępkowych okrętów powinna odnosić się do bojerowców nowogrodzkich z Grenlandii wschodniej.

Na mapie Vinlandu w kodeksie Yale, który był załącznikiem rozkazu dalszej podróży odkrywczej dla Jana Skalskiego w r. 1472, jest poprawny zarys Grendlandii. Świadczy to, że Grenlandia była OPŁYWANA, ale nie przez Normanów z południowo-zachodniej Grenlandii, gdzie morze nie zamarza, tylko Rusinów z Grenlandii Wschodniej. Pisałem że znalezione na Ellesmerea szczątki statku europejskiego z XIV w. były bojerem ruskim a nie żadnym okrętem Skolvusa–Skalskiego w co nas chcieli zrobić Niemcy. Wyprawy Skalskiego finansował Nowogród Wielki, więc stamtąd powinna być też ta poprawna mapa Grenlandii, którą skompilował Grzegorz z Sanoka.

Po raz pierwszy stykam się z opinią, że Protokoły Mędrców Syjonu są paszkwilem. Za Chruszczowa uczono mnie, że falsyfikatem.

Manfred Ertel, Johannes Saltzwedel, Matthias Schulz, AMERYKĘ ODKRYLI NIEPIŚMIENNI CHULIGANI, cz. II, tłumaczenie z Der Spiegel w FORUM, 10 IX 00, s. 22-23

Na uniwersytecie uczono mnie, że była teoria, iż za wikingiem STAŁA POLSKA, którą anulowali hitlerowcy za aprobatą piłsudczyków – bo kto to widział jakiś polski kapitał kryminalny? Pogląd ten zasługuje jednak na uwagę skoro Gdańsk miał być założony przez Wyzymira Danobójcę - w celu przerabiania szwedzkiej surówki, którą Szwedzi płacili za polską pszenicę. System ten zlikwidował dopiero Karol Gustaw w czasie Potopu, czym spowodował niewyptacalność Szwecji i szwedzki głód. Ów Wyzymir wybudował wg mnie twierdzę Djamand u ujścia Dzwiny, aby blokować korsarstwo Rusów na rzecz obługi przez nich drogi Dzwina–Dniepr, na której Wyzymir wybudował system kanałowy - może rękami Duńczyków?

Mamy tu jeden instrument zależności skandynawów od Polski, ale były inne. Straszną bronią Normanów były długie miecze - zwane frankońskimi, do których klingi musiały być robione w Gdańsku lub Kursku, tak jak do mieczy huńskich czyli szabel. We Frankonii takich kling nie można było robić, gdyż żelazo białe wytwarzano tylko w Kursku, Siedmiogrodzie i nad Indusem, a prawdopodobnie też w Gdańsku. W r. 902 Prawdźce wprowadzili miecz frankoński z Turyngii.

Autorzy cytują amerykańskiego historyka, Thomasa Noonan'a, że SKANDYNAWSKI OBSZAR LENNY SIĘGAŁ OD GRANIC POLSKI DO WOŁGI. Dla skandynawa honorem było jednak przyjęcie do Bractwa Śmiałych Żeglarzy na Woliniu czy drużyny kijowskiej, a zwłaszcza cesarskiej w Konstantynopolu. Pisanie o jakimś skandynawskim obszarze lennym na Niżu

Wschodnioeuropejskim w X w. jest antytezą Prawdziców i żydowskiej encyklopedii Funka i Wagnalla, która przedstawia JUDAIZM W X WIEKU między Wołgą a Dnieprem - co wywołuje jakąś HISTORYZACYJNĄ WOJNĘ O ROSJĘ. Ja twierdzę, że RUŚ została założona przez Rusa Afrykańskiego, który oblegał Konstantynopol, a w r. 568 popłynął KANAŁAMI Dunaj–Odra–Wisła na Dzwinę, gdzie WYBUDOWAŁ RYGĘ. Rusów z Rygi wypędzili zaś Prawdzice.

Skandynawowie mogli podróżować do Taszkentu, ale na podstawie konwencji Prawdziców z Samanidami, która dawała mn. prawo KREDYTU. Koło Maciejowic znaleziono rozbitą tabliczkę z wypalanej gliny, z której udało się odczytać po turecku: KRADNIJ, ALE DŁUG ODDAJ! Był to list gończy za dłużnikiem, który celnik przepisał na glinie, wypalił i złożył w archiwum – aby po uiszczeniu długu wierzycielowi oddać dłużnikowi, który potłukł tabliczkę przy świadkach.

W krajach słowiańskich nazywało się to WAREGIEM, którą to konsytucję przyjęli królowie swewscy, którzy, po wypędzeniu Rusów z Rygi w r. 902, sprzedali Prawdzicom Djamand za prawo pływania na Morze Czarne, zastępując w tym Rusów. Autorzy piszą, że w Skandynawii znaleziono prawie ćwierć miliona monet arabskich – ale w Rosji znaleziono ich wielokrotnie więcej, co świadczy o efektywności tej KONWENCJI. Była to moneta z dobrego srebra NA WAGĘ.

Winę za rozbój skandynawski na Zachodzie ponosi Karol Wielki, który w r. 786 próbował zawładnąć zbrojnie skarbcem Merowingów w Mont-Saint-Michel – wobec czego palatyn Bretanii Roland II uciekł do Polski, aby na czele floty skandynawskiej rozgromić flotę Franków, co oddało Francję na łup Normanom. Wobec tego Karol przybył w r. 789 do Krakowa i pogodził się z Rolandem – czego efektem jest moneta palatynacka KAROL-ROLAND – ale po zawładnięciu skarbcem Mont–Sain–Michel w 791 kazał zakuć palatyna w kajdany. Gdy na domiar Karloman, czyli SENIOR rodu Karolingów, wszedł w r. 805 do Czech i zabił Wojewodę Lecha, jaki tytuł nosił w Czechach Leszek III, to sejm spuścił z łańcucha Normanów i wysłał armię z pozostawionym w Krakowie zakładniczo Ludwikiem Pobożnym na Paryż, gdzie Popiel Gnuśny ukoronował Ludwika MIECZEM.

Wobec zagrożenia Kolonii przez Normanów w r. 786 Karol musiał budować nową stolicę w Wiesbaden, ale Ludwik pobudował się w Koblencji.

Mam przed sobą 2 mapy, gdzie stołeczna Birka jest na różnych wyspach W III księżce jest zaś taka bzdura, że Birka miała 12 ha i wał z palisadą. Jeśli Rusini zniszczyli w r. 1187 Sygtunę, która nie została stołecznie odbudowana, to znaczy, że stolica była w Sztokholmie – choć może pod inną nazwą.

Założenie Sztokholmu przez hanzeatów w r. 1251 wydaje się taką bujdą jak niemieckie bzdury o założeniu Krakowa czy Wrocławia. Sztokholm powinien założyć Eryk Zwycięski a wzmianka u Adama z Bremy o wybudowaniu GROBLI przez mieszkańców Birki świadczy o TOŻSAMOŚCI Birki i Sztokholmu.

Niemcy i Skandynawowie miast pleść bzdury o ZAŁOŻENIU RUSI niech pomogą rozwiązać zagadkę ARCHITEKTURY KIJOWSKIEJ. Ukraińcy uciekli przede mną do Attyli, na co mogę powiedzieć, że architektura kijowska nic wspólnego z Attylą nie ma i jest prawdopodobnie PRZEDSCYTYJSKA. Najbardziej pierwotnym obiektem tej techniki kijowskiej wydaje się kościół w Biskupiji koło Knina w Chorwacji. Logicznie rzecz biorąc to kościół ten nie mógł powstać po r. 1180 pne, gdy część Ilirów, wracając do swej czeskiej ojczyzny z uprowadzonymi z Azji Mniejszej metalurgami żelaza, osiadła na wyspach dalmatyjskich.

DRUGI LONDYN NAD ODRĄ

Poznań na stolicę się nie nadawał, gdyż mógł być zatopiony tamą poniżej a ujście Odry

było zdominowane przez potężną Winetę, na pacyfikację której Piastowie byli za słabi. Dla zrównoważenia Winety trzeba więc było budować Drugi Londyn. Margrabia Geron wysłał tam Wichmana, który wywołał bunt Wolinia więc Mieszko uciekł do Chojny, gdzie budował farę chojneńską, ale w r. 967, już jako katolik i JAKOBITA, zabił pod Lipianami Wichmana i odzyskał Szczecin, oraz formalną zwierzchność nad potężnym Woliniem.

Architektura Mieszka I była HALOWA, o czym świadczy szczeciński kościół św. Jakuba i fara chojneńska. Celem Mieszka było zniszczenie założonej po bitwie nad Regnicą Marchii Północnej, co się udało w r. 983.

Wygląda na to, że w momencie śmierci Mieszka Oda wydała Dagome iudex i ukaz o przeniesieniu skarbcza z Poznania DO STOLICY pod pretekstem jakiegoś zagrożenia. Gdy flotylla była w Noteci–Santoku to dostała nakaz płynięcia DO NOWEGO GNIEZNA, które zostało przeniesione do NOWEGO SZCZECINA czyli Szczecinka. W ten sposób Oda zagarnęła skarbiec poznański, co miało uniemożliwić Chrobremu zajęcie Szczecina, gdyż skarbiec zostałby wywieziony do Strzałowa–Stralsundu.

Po ujawnieniu śmierci Mieszka Oda zaczęła budować własny system polityczny. Ufundowała farę Mariacką w Stargardzie i podjęła budowę kościołów parafialnych w Białogardzie i Świdwinie, co wyjaśnia powinowactwo kościołów parafialnych w Koszalinie, Białogardzie i Świdwinie z jednej strony, i w Słupsku, Sławnie i Darłowie, które budowali Sobiesławowicze, wzmacniając swą udzielność na zachodzie.

Kościół parafialny w Świdwinie pochodzi z przebudowy kościoła HALOWEGO. Zamek w Świdwinie jest GOTYCKI, ale ja łączę go z uprowadzonym przez Gotów w r. 41 ne warsztatem zamku Marboda w Gelnhausen w Hesji. Trzeba więc sprawdzić, czy zamek, mury miejskie oraz pierwotny kościół zostały wniesione z jednakiej cegły i przez tą samą szkołę muratorską?

Moja systematyka gotyku nie pochodzi wcale z hipotezy zamku świdwińskiego, który kwalifikuję jako OKOŁOWĄ czyli najstarszą fazę zamków marchijno–krzyżackich, gdyż faza III, czyli KASZTELOWA, jest pochodną zamku Marka Aureliusza w Bratysławie. Goci zaczęli budować zamki kasztelowe, gdy na mocy pokoju z Wandalami w r. 174 przenieśli się na prawy brzeg Wisły.

Zamek Trzygława I w Szczecinie powinien być wzniesiony przez Jana Liczyrzepę PRZED katedrą nefrytową na Wawelu. Obecna kaplica św. Ottona, ale bez wieży, powinna zaś być dziełem Leszka Chytręgo.

Najpiękniejszy bulwar w Polsce został wybudowany przez Niemców po likwidacji cytadeli szczecińskiej w końcu XIX w. Polacy nazywają ten bulwar Wałami Chrobrego, co jest stosowne w tym sensie, że cytadela szczecińska powstała przez zakopanie przez Gustawa Adolfa starych pałaców na Wzgórzu Książęcym, które Niemcy odkopali, odnowili i zametrykowali jako NOWE. Za czasów Chrobrego istniały zamki GRYF i położony poniżej GRABOWIEC a zamek Trzygława pełnił rolę kasztelańskiego, którą to rolę przejął wybudowany w II poł. XIII w. KLESZCZ, obecnie Wyższa Szkoła Morska. Rozmawiałem o tym kilkakrotnie z byłym konserwatorem architektury szczecińskiej, prof. Henrykiem Dziurlą.

Tadeusz Grabowski, PIEŚŃ O KRÓLU OLAFIE i STEŃKA Z KAMIENIA; Wydawnictwo Poznańskie 1972

TG zaczyna od Widsith'a, którego kiedyś zametrykowałem jako podróż historyczną, napisaną przez Czecha, który przybył do Płocka z Judytą Czeską i wziął udział w poselstwie Władysława Hermana do Anglii, gdzie powstał Widsith. Widsith był naśladownictwem Beowulf'a, który był rapsodem na śmierć Swena Widłobrodego, który przetłumaczono na DANELAW. Poselstwo Hermana powinno być przed zamordowaniem Mieszka Bolesławowica przez Prawdziców, który to dramat stał się podstawą AMLETUSA Saksa Gramatyka a ten HAMLETA

Szekspira.

Uczono mnie, że Olaf Trygvason spędził wczesną młodość na dworze Jarostawa Mądrego w Nowogrodzie Wielkim, co nie jest prawdą. Wniosek ten pochodzi z zapisu, że wychował się w GARDERIKE, czyli Kraju Miast - jak skandynawowie nazywali Ruś. Można to jednak też tłumaczyć jako Miasto Ryga, a GARDE jako zachodniostowiański GARD, jak StarGARD.

Olaf ożenił się ze najstarszą córką witezia Burysława Gejrą, co wypada odnieść do dworu Prawdzciców w Samborze–Królewcu, gdzie wikingowie z Wolinia budowali twierdzę i port wojenny w Piławie. W r. 982 Olaf wziął udział w wyprawie Ottona II do Włoch, aby tworzyć tam flotę cesarską.

Po klęsce z Arabami w Kalabrii wybuchło powstanie Słowian Połabskich. Olaf powinien przejść na stronę Słowian, gdyż został jarlem Bractwa Śmiałych Żeglarzy na Woliniu czyli Jomsborgu. Jako jarl Jomsborga wziął udział w wojnie szwedzkiej w 986 r, wspierając jarla Gotlandii Eryka przeciw sprzymierzonej z Haraldem Sinozębym kupieckiej Birce. Koalicja gotlandzko-polska rozgromiła sojusz skandzko-duński, co Eryk wykorzystał do spacyfikowania Birki, zmieniając jej nazwę na SZTOKHOLM, i anektując Skandię jako Wielką Gotlandię. Harald został przywieziony na Woliń, gdzie umarł z ran a królem Danii został jego syn Swen Widłobrody.

Po wojnie szwedzkiej Olaf udał się do Anglii, gdzie służył jako najemnik. Ta sytuacja trwała do bitwy pod Hedebrami w r. 993, w której Obodrzyci i Szwedzi rozgromili Swena Widłobrodego, którego sprzedali Polakom. Dania została zlikwidowana, gdyż Eryk zagarnął Norwegię, Zelandię i Fionię a Swenowi została tylko Jutlandia, skąd udał się on na podbój Anglii.

Olaf zawarł przymierze ze Swenem, ale doszło do rozdzięków między Polską a Szwecją więc Olaf powrócił na Woliń, gdzie spędził zimę 994-5. Na wiosnę wyruszył z potężną flotą do Norwegii, gdzie Szwedzi ponieśli klęskę a Eryk zginął. Olaf został więc królem Norwegii dzięki flocie wolińskiej.

Olaf chciał zagarnąć również Zelandię i Fionię, ale tu na drodze stanęła mu siostra Bolesława Chrobrego, wdowa po Eryku Zwycięskim i matka młodego króla Szwecji Olafa Skottkonunga, Storrada Dumna, która zaprzysięgła Olafowi zemstę. Storrada wyszła za Swena Widłobrodego, który dzięki temu odbudował Królestwo Duńskie.

Podróż Olafa na Bałtyk w r. 1000, która doprowadziła do sławetnej Bitwy Królów, zakończonej skokiem Olafa w pełnej zbroi do morza, jest wielką zagadką.

Europejskie obchody milenijne odbywały się w Polsce - prawdopodobnie w Szczecinie i Zatorze–Malborku. Obchody milenijne musiały być w mieście europejskim, jakim był w Polsce, poza Winetą, Szczecin - nazywany Drugim Londynem i GNIEZNEM czyli stolicą.

Ponieważ Prawdzice byli wyznania stowiańskiego więc- ich do GNIEZNA nie zaproszono, wobec czego postanowili zorganizować obchody konkurencyjne, na które zaprosili WYKŁĘTEGO króla Francji, któremu towarzyszył Olaf Trygvason. Króla francuskiego zaproszono do Wolinia, gdzie wpuszczono flotę francuską, ale norweską odcięto. Olaf próbował uciec na Rugię, ale został osaczony przez Duńczyków, Szwedów i Wolinian, co doprowadziło do bitwy pod Svolder, która to nazwa może pochodzić od SWAROGA.

TG pisze o bitwie: Interesuje ona nas szczególnie ze względu na to, że historycy skandynawscy łączą ją z dziejami Pomorza Zachodniego i przypuszczają, że brał w niej udział Bolesław Chrobry. Chrobrego oczywiście tam nie było, ale intryga została uknuta za jego wiedzą. Wydaje się, że Zator-Malbork został ROZBUDOWANY przez Prawdzciców specjalnie na tą okazję.

Autorem PIEŚNI O KRÓLU OLAFIE była wyraźnie Gejra, o czym świadczy koloryt

poematu. Jako księżna Litwy nie mogła jechać z Olafem do Włoch, ale czekała, wybacząc mu kolejne małżeństwa. On z łupów angielskich starał się spłacić jej posag, który poszedł na wyprawę włoską, a w r. 1000 zdawał się płynąć do niej. Eufemizm o jej śmierci zdaje się być dodatkiem.

Drugim utworem tłumaczonym przez TG jest STEŃKA Z KAMIENIA. Ja znam tylko SAGĘ O STEŃCE Z WISEŁKI. Steńka z Wisetki jest archetypem TROI PÓŁNOCY, wobec czego szkada, że TG sprowadził sprawę na manowce, odnosząc Steńkę do Braci Witalijskich, gdy jest tysiąc razy ważniejsza, gdyż chodzi o zdobycie Winety przez Waldemara I w 1183 r, co oddało Bałtyk Niemcom. Było to wydarzenie na miarę bitwy pod Manzikertem w Armenii w r. 1071, która oddała Azję Mniejszą Turkom.

Saga opiera się na protokole śledztwa w Kamieniu Pomorskim, bezpośrednio po zniszczeniu przez Duńczyków Winety, ale została ocenzurowana na korzyść Niemców. Plan zdobycia Winety został opracowany na dworze Henryka Lwa i opierał się na współdziałaniu sasko-duńskim. Henryk miał swego agenta na dworze w Kamieniu, którym mógł być absztyfikant Steńki, wilmoża Mongirt, który został ścięty.

Hołd Bogusława I dla Waldemara Wielkiego w r. 1185 był skutkiem zniszczenia przez Duńczyków Winety. Hołd odbył się na okręcie, naprzeciw morskiego wybrzeża Wolinia. Bogusław oddał Waldemarowi suwerenność na morzu i SŁAWIĘ - jak nazywano ziemie na zachód od Odry. W r. 1189 Duńczycy wyprawili się na Szczecin, ale go nie zdobyli. Szczecin został zajęty przez Duńczyków dopiero podczas polskiej krucjaty przeciw Dzyngis Chanowi w l. 1222-25, co spowodowało upadek mocarstwowości duńskiej, gdyż Waldemar Wielki został uwięziony i sprzedany cesarzowi, który obtupił go okrutnie.

STRZELNO PRZEMÓWIŁO

Zbigniew Sroka, JEDNAK NAJSTARSZY - Ciąg dalszy nowych interpretacji płaskorzeźb w Strzelnie; Spotkanie z Zabytkami, nr 12/2000, s. 9-10

ZS powtarza z jednej strony CIĄGLE KWESTIONOWANY PRZEKAZ DŁUGOSZA, na którym opiera się historyczna interpretacja architektury Strzelna Kujawskiego, a z drugiej zaznacza NIEREALNOŚĆ zapodanych danych. Długosz był wiernym Synem Kościoła, patriotą polskim i szowinistą małopolskim. Gdy 20 lat temu wybuchła sprawa ZAGINIONEJ KRONIKI W ROCZNIKACH DŁUGOSZA to włączyłem się do sprawy w ramach 750-lecia bitwy pod Legnicą, i doszedłem do zdumiewających wniosków.

Długosz korzystał ze źródeł archiwalnych, które celowo niszczył. Kupił np. za kasztelanie Mirów kronikę rodową Lisów z Częstochowy, którą, po fragmentarycznym wykorzystaniu, zniszczył. Korzystał też w klasztorze trzebnickim z materiałów procesu kanonizacyjnego Henryka II Pobożego, które zniknęły.

Długosz pisze o Piotrze Włastie ze Skrzynna W STRZELNIE, gdy Strzelno było siedzibą Wszeborowiczów, z którymi Włastowie wrocławscy mają koneksje PRZEZ TYMPANONY. Gdy Długosz pisał swą Kronikę Królestwa Polskiego, to na fali politycznej byli małopolscy Włastowie - więc może Długosz robił im PODSTAWĘ ROSZCZENIOWĄ do włości na Kujawach?

Protoplasta Włastów małopolskich, Piotr ze Skrzynna, jest identyfikowany z palatynem śląskim Piotrem Włostowicem, ale w takim razie owe Skrzynno powinno być wrocławskimi Krzykami, gdzie mieszkam.

Poza wyraźnymi uchybieniami historycznymi Długosza to wg mej Funkcjonalnej Chronologii Architektury Niemieckiej i Polskiej Architektury Przedromańskiej, Romańskiej i Gotyckiej, kościół romański w Strzelnie był kościołem zaręczynowym Wandy Co Nie Chciała Niemca z królewiczem longobardzkim Rydygierem w r. 453, ale sam kościół jest STARSZY. Architektura ROTUNDOWA jest architekturą scytyjską, czyli że pojawiła się po podboju

scytyjskim w r. 510 pne. To zaś, że po roku 966 przyszli tu katarzy i albigensi, i pobudowali WSZYSTKO, jest bajką dla grzecznych dzieci. Jeden stary działacz ludowy tłumaczył mi nawet, że historia Polski SKOŃCZYŁA SIĘ W ROKU 966, gdyż potem to już historia Kościoła.

Dla sprawy istotne jest podkreślanie OTTONSKIEJ pozy Chrystusa na tympanonie rotundy strzelneńskiej, oraz proveniencyjne kojarzenie go z Tulużą, Lotarynią i Saksonią (Dolną). Mi potrzebna jest Burgundia, gdyż kilkanaście lat temu zinterpretowałem ten tympanon w kontekście węgierskiego dramatu narodowego Świętego Emeryka. Doszedłem wówczas do wniosku, że tympanon przedstawia Frankensztajna, który na Nowy Rok 1031 otrął Bezpryma i Emeryka winem. Kruszwica była stolicą Bolesława Chrobrego od r. 1005.

Frankensztajn, jako podczaszy Bezpryma, załatwił sobie pobliskie Strzelno, gdzie się PODPISAŁ na adaptowanej na baptysterium wartowni scytyjskiej. Przez Strzelno uciekł też do Ottona we Wrocławiu, gdzie otrzymał w nagrodę Ząbkowice, które Niemcy zowią Frankenstein - od dworzana Rychezy. Najstynniejszy wampir nie jest jednak tym Frankensztajnem, ale może jego potomkiem. Proces zabójcy 2000 ludzi odbył się w r. 1602 w Świdnicy a akta wywieziono do Wiednia. Był to Frankenberg von Frankenstein - prawdopodobnie rodowiec Adolfa Hitlera, jako żydowskiego Frankenbergera.

Frankensztajn otrął też Ottona i został czeskim palatynem Śląska, przyczyniając się może do pacyfikacji Czech przez Ekkeharda II z Erfurtu w l. 1041–42. W r. 1050 oddał Śląsk lewobrzeżny Kazimierzowi Mnichowi i powrócił do Strzelna. Polska zaś zapłaciła za Śląsk lewobrzeżny desinteresmentem w Turyngii, czyli zgodą na wzięcie przez cesarza zagrabionych przez Ekkeharda bajecznych skarbów czeskich, czyli Złota Chazarów i Srebra Cześcibora.

ZS datuje wrocławski tympanon Jaksy na r. 1175, ale po powrocie Bolesława Wysokiego w r. 1162 taki akt NIE BYŁ MOŻLIWY. Darowizna została nawet skonfiskowana, ale podczas krakowskiej pokuty w r. 1177 pozwolono Bolesławowi zatrzymać Bytom Odrzański a benedyktynom słowiańskim na wrocławskim Ołbinie dano Bytom małopolski, który w ten sposób stał się miastem śląskim.

Nekropolią Włastów był kościół ołbiński. Historyczny sarkofag Włostwiców był jednak w kościele św Wincentego, gdyż w r. 1191 Bolesław Wysoki wygnał Włastów ze Śląska, więc ci wynieśli się z trumnami przodków do Krakowa. Sarkofag Włostwiców sprowadził potem do Wrocławia Henryk IV Probus.

Tympanon Włastów w klasztorze trzebnickim jest na kaplicy ufundowanej przez Marię, w podzięce za bitwę pod Poznaniem, która miała przyczynowy związek z wędrówką oślepionego i objęzycznego Piotra do Poznania. Kaplicę i tympanon w Trzebnicy można więc datować POLITYCZNIE przed r. 1150, jako początek FEUDALNEGO WŁADZTWA GRUNTOWEGO, które Anglicy uzyskali dopiero na mocy kapitulacji Jana Bez Ziemi.

Kościół klasztorny w Trzebnicy jest dziełem warsztatu katedry w Paderbornie, co ja łączę z ewakuacją przez Wodana z Poznania Ostrogotów z Włoch do Westfalii w r. 555. Jest rówieśny kościołowi w Lehninie, który ma system katedry lubeckiej Wodana z r. 548. Sztuka trzebnicka jest zaś dziełem Jadwigi z Prawdzców, matki Zbigniewa, która oddała Trzebnicę benedyktynom słowiańskim i Włastom.

Tympanon BATSABE przedstawia Hermana z Jadwigą przed Bolesławem Śmiałym na zamku Chojnik, gdy Śmiały rzucił Wielkopolskę na kolana wyprawą na shołdowaną przez cesarza Henryka IV Miśnię, gdyż Wielkopolska bez monety miśnieńskiej żyć nie mogła. To, że Śmiały jest w pozie błazeńskiej datuje dzieło "po roku 1079". Takich dzieł z czasów Śmiałego jest na Śląsku kilka (Praca zbiorowa pod red. Kiryła Sosnowskiego i Mieczysława Suchockiego, DOLNY ŚLĄSK, cz. I, Poznań 1948, s. 101), a to że się to Niemcom nie podoba, i dobrze płacą za negowanie tego, to inna sprawa.

Przykładem antypolskiego finansowania architektury historycznej może być krypta

katedry wrocławskiej, którą odbudowano za pieniądze BUNDESTAGU. Krypta pochodzi z I katedry romańskiej, która zachowała się jako część nawowa katedry, którą po najeździe mongolskim przebudowano gotycko. Katedra ta została zbudowana przez Wandę na mauzoleum dla Rydygiera, który po złożeniu jej ciała, jako Królowej Wandalów, rzucił się na swój miecz. W krypcie, gdzie stał sarkofag Rydygiera, były srebrne kolumny a absyda miała złoty wąż architektoniczny, co wyrobowali Awarowie.

Protestowałem błazeńską odbudowę tej krypty, wobec czego przyjechał Bundestag. Nikogo nie atakowałem, jak wcześniej Franza Josefa Straussa. Gdy jednak któregoś dnia przeczytałem w prasie o znalezieniu w krypcie grobów biskupich to nogi ugięły się pod mną, bo pozostało mi już tylko iść po omacku do Poznania. Piotr był jednak krezusem, toteż gdy stanął na poznańskim rynku – oślepiiony i objętyczony – to POLSKA ZADRZAŁA. Po obejrzeniu tych Grobów uspokoilem się nieco i zapytałem napotkanego tam archeologa, czy nie boją się szarżować? na co odpowiedział, że to są groby WTÓRNE. Kilka tygodni później ogłoszono ekspertyzę antropologiczną: JEDEN BISKUPEK MIAŁ CZTERY LATA A DWA BYŁY NIEMOWLAKAMI, co pasowało do mej interpretacji tych grobów - jako dzieci wielmożów śłęzańskich.

Sprawa ta wygląda na makabryczny blef pokerowy - żeby zakłąć w capa, zgarnąć forszę i dać dyla - i to pod Orłem Bundestagu!!! - Ale co by było, gdyby ekspertyza antropologiczna potwierdziła to za sto tysięcy DM?

Zbigniew Sroka, FUNDACJA BAZYLIKI – Kolejny esej o romańskim Strzelnie: Błędnie odczytany łaciński wyraz na tympanonie wpływał od XIX w. na interpretację całego napisu; Spotkanie z Zabytkami, 1/2001, s. 10–12

W r. 1050 Frankensztajn oddał palatynat śląski Kazimierzowi Mnichowi i wrócił na Kujawy. Sarkofag Frankensztajna znajduje się w kolegiacie łęczycyckiej, gdzie aż do wyjęcia płyty sarkofagowej z posadzki wycierano o nią buty czyli profanowano ją. Rzeźba jest granitowa, co znaczy, że powstała "przed" zniszczeniem metalurgii kurskiej przez Bolesława Śmiałego w r. 1071.

ZS zajmuje się w tytułowym artykule strzelnieńskim tympanonem Świętej Anny jako OSTATNIM ROMAŃSKIM TYMPANONEM w Polsce – co uważam za błąd. Pomija jednak w swoim CYKLU strzelnieński tympanon Północny, który ja przypisuję dezterterowi z Kazachstanu, III z Wszeborowiczów, który czekał grzecznie na siepaczy, żeby po wysłuchaniu wyroku dostać w łep. Założyciel rodu ma skrzydełka, co znaczy, że już nie żył. Trzyma KLUCZ, co znaczyłoby, że Frankensztajn miał na imię Piotr.

Ta datacja jest wsparta niezlokalizowanym detalem plockim, wykonanym TĄ SAMĄ RĘKĄ, co wypada łączyć z renowacją pałacu królewskiego na zamku Gopło przez Władysława Hermana. W artykule NIEMIECKA SIOSTRA KRAKOWA piszę, że pałac królewski na zamku Gopło w Płocku wznosił dla Lecha Afrykańskiego warsztat Podwójnej Kaplicy (wartowni) w Chebie, który wcześniej budował pałac królewski w Kolonii. Lech chciał widocznie dorównać wspaniałością kolońskiemu pałacowi Merowingów, który został zniszczony przez mieszczan kolońskich w r. 1106.

Tytułowy tympanon Świętej Anny łączę z HANNĄ WSZEBOROWICÓWNĄ, córką Wojewody Wszebora. Była ona na dworze Zbigniewa w Płocku i została zamordowana w Ciechanowie jako zakładniczka wobec przejścia Wszebora na stronę Bolesława Krzywoustego.

ZS ma za złe rzeźbiarzowi, że eksponuje macierzyństwo i biznes – a tak było. Wszeborowice starali się o kanonizację Hanny jako MĘCZENNICZY, ale nie dostali zgody więc musieli się zadowolić KAPLICĄ, a Hanna została uhonorowana pośmiertnie narzeczeństwem z Bolesławem Krzywoustym. Tympanon był więc rzeźbiony dla KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ HANNY

MĘCZENNICZY, w którym to kalamburze matka Hanny gra Świętą Annę, co dobrze oddał rzeźbiarz.

Zgadzam się z ZS, że konsekracja bazyliki strzelneńskiej pod wezwaniem Świętego Krzyża w r. 1133 była aktem politycznym wobec próby LIKWIDACJI przez św. Norberta udzielności Kościoła polskiego - jako groźba, że Polska może włączyć się aktywnie w handryczenie o autentyczność Krzyża Świętego.

Osobną sprawą są związki tympanonów strzelneńskich z wrocławskimi, które są późniejsze. Tympanon Marii Włostowicowej i Świętosława we wrocławskim kościele Mariackim Na Piasku jest DEDYKACYJNY, gdyż kościół jest architekturą Prawdzców z początku X w, wobec czego Maria mogła tylko odnowić 3 zachodnie przęsła kościoła OBECNEGO - o czym świadczy wewnętrzna plastyka ze Zbigniewą.

W artykule GŁOGÓW piszę, że OBECNA kolegiata głogowska została ufundowana przez Salomeę z Bergu a nie Salomeę Wielkopolską, czyli że jest to architektura Bolesława Krzywoustego. Wcześniejsza świątynia romańska, której fragmenty zachowały się w murach kolegiaty, została wzniesiona przez warsztat rotundy legnickiej, bezpośrednio po uznaniu przez Lugiów-Łużyczan protektoratu rzymskiego w r. 50.

ALEKSANDRETTY JUŻ OD LESZKA WYŚCIGOWEGO

Borys Stawiski, SZTUKA AZJI ŚRODKOWEJ, WAiF Warszawa 1988, 324 ss

Jest problem, czy idealnie geometryczny zamek Koj-Kryłgan-Kała na pustyni Kyzył-kum POWSTAŁ POD WPŁYWEM SZTUKI SARMACKIEJ, czy też sam miał wielki wpływ na nią? Wykazywałem, że to II. Gdy Filip II Macedoński zdobył Pangajon i złoto siedmiogrodzkie popłynęła do Azji Mniejszej, to wiadomo było, że między Macedonią a Persją dojdzie do walki na śmierć i życie, wobec czego trzeba było zabezpieczyć skarbiec perski, co rozwiązano przez budowę zamku Koj-Kryłgan-Kała na wschód od dolnej Amu-darii, kierowanej zabezpieczonym twierdzą jazem ALTERNATYWNIE do Kaspiju lub Aralu.. Skarbiec ten był obsługiwany i broniony przez dromadnicę, której Macedończycy, bez zdobycia Półwyspu Arabskiego, mieć nie mogli. Politycznie zabezpieczono jeszcze ten skarbiec sojuszem z Sarmatami. Nazwa Amu-daria pochodzi od Dariusza.

Sytuacja ta zmieniła się, gdy Macedończycy zdobyli pod Issos ogiera wielbłądziego z którego dowodził Dariusz, co umożliwiło założenie stadniny wilbłądziej - i stąd właśnie podróż Aleksandra do Siwy.

Wpływ Koj-Kryłgan-Kała na sztukę sarmacką ja tłumaczę, że po śmierci Dariusza Złoto Perskie stało się właściwie bezpańskie. Znaleziony tam portret grobowy partyjczyka z garbatym nosem i wyłupiastymi oczami (il. 63), ma koneksje do "urn twarzowych" w Polsce północnej. Sarmata ma diadem z oślimi uszami – czyli że był przewodnikiem karawan – więc może martwił się, jak to złoto wywieźć? Amu-daria płynęła wówczas do Morza Kaspijskiego, toteż trzeba było najpierw zdobyć twierdzę kierującą biegiem Amu-darii, co się udało po odparciu Graków a przed nadejściem Macedończyków, bo złoto spławiono do Chorezmu, skąd przewieziono je statkami do Wołgogradu a potem flotyllą do Płocka.

Taka logika Parta z wyłupiastymi oczami tłumaczy też sprawę partyjskiego Chorezmu. Ujście Amu-darii do Morza Kaspijskiego było miejscem przeładunku jedwabiu chińskiego na statki, toteż po zdobyciu go przez Sarmatów niektórzy z nich zechcieli tam pozostać. Gdy Aleksander zbliżył się do Chorezmu to przybyła doń Królowa Amazonek – czyli Sarmatka – która była tak piękna, że skapitulował. Mogła mu tylko powiedzieć, że złoto wywozła do Płocka jej rywalka DIANA.

Chodzi tu oczywiście o I Chorezm, bo II został założony przez Bolesława Śmiałego po SKIEROWANIU AMU-DARII DO JEZIORA ARALSKIEGO podczas oblężenia stolicy

Seldzuków. Wygnano wówczas z Turkiestanu 24 plemiona tureckie, które poszły na zachód podbijając Azerbejdżan, Armenię i Azję Mniejszą.

Na okładce książki jest wymizerowana głowa w diademie z legendą: Głowa partyjskiego księcia, polichromowana rzeźba gliniana z Chałczajanu, początek n.e. Aszchabad, Muzeum Historii Turkmeńskiej SRR. "Świątynię w Chałczajanie datowano tak w l. 1959–63, co kontestuje też BS.

Ja te obiekcje kategoryzuję, gdyż sztuka tej świątyni jest wyraźnie TURECKA. Typy tureckie, mongolskie i chińskie pojawiły się w Azji Środkowej dopiero w wojnach arabskich. Wojewoda (il. 77) jest katalogowym lechitą a wojownik w diademie, czyli generał (il. 79), ma wygląd chłopca karpackiego. Żona księcia (il. 80) ma rysy turko–chińskie czyli kitańskie – co skłania mnie do starego wniosku, że wymizerowany książę na okładce to Bolesław Śmiały po odparciu ataków Tadczyków i Seldzuków w Pamirze w r. 1067 i zajęciu Duszanbe, gdzie przeładowywano jedwab z mułów na dromadery. Po skierowaniu Amu-darii do Jeziora Aralskiego jedwab trzeba było wieźć do Teheranu.

Ktoś się tu myli o tysiąc lat, ale to rozsądzi dendrochronologia. Ja określiłem GOTYCKĄ PRZEBUDOWĘ katedry w Erfurcie na początek X w, ale Niemcy odatowali drewnianą konstrukcję dachową na l. 1220-30 - czyli określili wiek po czapce.

Do Międzynarodowego Instytutu Cywilizacji Słowian w sprawie WOJEN O TRYBUT CHIŃSKI

W ostatnim liście zwróciłem się do Pana o rozpatrzenie wojen o trybut chiński w l. 1065-1229 w kontekście euroazjatyckim, gdyż o trybut ten walczyły nie plemiona, ale mocarstwa, tj. wg mnie Turcy, Kirgizi, Ruś Prawdzciców i Polska, a Dzyngis Chan był agentem chińskich hurtowników jedwabiu. Serdecznie dziękuję za informację, że badana przez uniwersytet w Heidelbergu tajna kronika buddyjska spod Pekinu kończy się podziękowaniem dla króla Bolesława Śmiałego za uwolnienie buddystów od prześladowań (21/XXI/RST3285/Og"/1999/"S; str. 1–2).

W r. 751 Arabowie rozgromili Chińczyków pod Talas koło Fergany. Na mocy pokoju Chińczycy zakupili od Arabów za GÓRĘ ZŁOTA ogień grecki, co umożliwiło im walkę z piratami japońskimi i eksport jedwabiu wokół Azji.

Po wojnie tej Arabowie zwrócili się przeciw Polakom, zadając im kilka klęsk. Polakom przyszli w sukurs Czesi, wśród których był kawalerzysta Leszek, który wynalazł skuteczną metodę walki z Arabami. Ten chłopski syn wynalazł podkowy odporne na JEŻE, jakich użyto przeciw dromadnicy. Potem Leszek został oficerem łącznikowym przy armii tureckiej, która najechała Azję Środkową od wschodu.

Dzięki tej plugawej acz skutecznej taktyce Leszek ożenił się z córką witezia Przemysława, którego synowie polegli w walkach z Arabami, co otworzyło mu drogę do tronu. W polskiej historiografii przedjezuickiej Leszek WYŚCIGOWY jest zaliczany do dynastii Lechidów – jako mąż Przemysławówny, która w trakcie 14-letniej wyprawy Leszka do Azji była regentem – a dynastię Popielidów otwiera syn Przemysławówny Pompiliusz Gnuśny Co Bał się Hunnów czyli Turków.

Prawdopodobnie w trakcie wizyty w Krakowie Karola Wielkiego i kalifa z Bagdadu w r. 789 zawarto sojusz polsko-arabski, na mocy którego Leszek udał się na wojnę z Turkami do Iranu. Pokój polsko-arabski implikuje rezygnację Arabów z terenów spornych nad Wołgą, gdzie Arabowie dawno przegrali, i na Kaukazie, gdzie się liczyli.

Turcy faktycznie najechali Europę, ale za wnuka Leszka Wyścigowego, Ludwika Lebediusza, który w r. 830 rozgromił Ordę Turecka nad Wołgą. Armia turecka skapitulowała, ale tabory uratował wódz Seldzuk, od którego pochodzi tytuł sułtański. Lebediuszowi pomagał Ludwik Niemiec, który został za to POLSKIM wojewodą Śląska.

Ludwik Lebediusz dokonał jeszcze podboju Fińskiego Powołża i przy pomocy Czarnych Turków zniszczył Kaganat Ujgurski w Mongolii, na miejscu którego powstał Kaganat Kirgiski. Kilkadziesiąt lat później Kirgizi jako KITANOWIE dokonali podboju Chin, w wyniku czego powstało cesarstwo Liao (907-1125).

Cesarz płacił trybut kaganowi, który wynosił rocznie ćwierć miliona uncji srebra i tyleż zwojów jedwabiu. W r. 922 z Syberii zostali wyeliminowani Prawdźce, gdyż namiestnik Bułgara Wielkiego (Kazania) poddał się kalifowi z Bagdadu, który oddał go Chazarom. W tej sytuacji Prawdźce musieli zniszczyć Kaganat Chazarski, który był potęgą światową. Chcieli to zrobić przy pomocy Niemców - i dlatego wspomagali ich w wojnach o Lotaryngię Wielką - ale dokonał tego książę czeski Bolesław Srogi, który w r. 965 zdobył Sarkel (Wołgograd) i Itil, które Prawdźce nazwali Białą Wieżą i Astrachaniem. Skarb chazarski, którego szukał Józef Stalin, został wywieziony flotyllą do Bratysławy.

Do wojny Rusi Prawdźców z Kitanami doszło wiek później, gdy Kitanowie dogadali się z Seldżukami-Połowcami o podziale posiadłości Prawdźców na Wołdze. Prawdźce oddali jednak Astrachań Bolesławowi Śmiałemu, który wypędził Seldżuków z Azji Środkowej i rozgromił Kitanów oddając Pekin Prawdźcom, którzy panowali tam jako tangucka dynastia Si Siao. Po skierowanie Amu-darii do jeziora Aralskiego zyskał na znaczeniu spław syberyjski: Orchon-Bajkał-Angara-Jenisej-Ket-Ob. Po upadku Bolesława Śmiałego Prawdźce przejęli trybut chiński i polski system okupacyjny w Kaszgarze.

Ten stan trwał do zdobycia przez Bolesława Krzywoustego Białej Wieży czyli Wołgogradu w r. 1117, skąd - po zdobyciu przez niego w r. 1124 Kijowa - wyruszyła na Pekin wyprawa Dzurdenów-Dzungarów i Kitanów. Chodzi tu o środkowoazjatyckich Kara-Kitajów, których ochrzcił Bolesław Śmiały a których można identyfikować z Kirgizami. Dzungarowie i Kitanowie nie ograniczyli się do wypędzenia z Pekinu Prawdźców i zabrania im trybutu chińskiego, ale rozgromili jeszcze cesarstwo Liao i założyli system okupacyjny AŻ DO JANGCY.

W tych Dzungarach wypada widzieć Polaków, choć nazwa może pochodzić od rosyjskiej pieśni bojowej Rozkazi nam wene Światy JURIJ. Ponieważ powracający w r. 1127 z Chin Krzywousty zaatakował Moskwę od wschodu więc Prawdźce przewieźli swe skarby flotyllą do Rygi, gdzie Krzywousty podążył również, ale Prawdźce sfinansowali napad Skandynawów na Płock.

Po śmierci Krzywoustego Prawdźce przejęli jego system okupacyjny i trybut chiński, jak wcześniej po Bolesławie II, a Kitanów wypędzili do Azji Środkowej. W r. 1141 chan Kara-Kitajów rozgromił Seldżuków pod Samarkandą, o czym napisał do Władców Zachodu KAPŁAN JAN - patriarcha rodu Prawdźców.

W r. 1982 została złożona w wydawnictwie Interpress Publishers firmowana przez Polską Akademię Nauk książka Tadeusza Grudzińskiego BOLESLAUS THE BOLD AND BISHOP STANISLAUS. Podchwycili to Amerykanie robiąc z Dzurdenów-Dzungarów Koreańczyków - co do czego powinni się wypowiedzieć sami Koreańczycy. Powtarzam, że o trybut chiński walczyły nie plemiona stepowe tylko mocarstwa, więc jeśli Niemcy przyznali tytuł IMPERATORA PÓŁNOCY cesarzowi Henrykowi IV to powinni to shistoryzować - jak ja na podstawie Rusi Prawdźców. W recenzji książki Boleslaus the Bold wykazałem, że chodzi o aleksandrettę Bolesława Śmiałego w l. 1061-68.

Spotkałem się z opinią, że w okresie wojen o trybut chiński CHINAMI RZĄDZILI ŻYDZI. Żydzi mogli się pojawić w Chinach jako agenci arabscy a rzezie długich nosów mogły mieć związek z Żydami. My mamy króla żydowskiego Abrahama Prochownika, którym zdaje się być Prawdźca, który w r. 882 błagał w Samarkandzie o pomoc przeciw Niemcom i Wielkomorawianom. Samanidzi wystali go do Bagdadu, gdzie go obrzezano i wysłano do Mekki, gdzie mu nadano imię Ibrahim. Temu to Ibrahimowi emir Samarkandy dał turecką jazdę pancerną i kuzynkę z dużym nosem, która została Matką Dynastii.

Prawdźice byli raczej antysemitami, gdyż reprezentowali kodeks handlowy Świętego Mikołaja, a żydokratą był cesarz Henryk IV, z racji na kodeks handlowy Świętego Jakuba - ale muszę się tu wypowiedzieć sami Chińczycy, tak z Pekinu jak Tajpei.

Do mego pradziada przejeżdżał na kaczkę Henryk Sienkiewicz, żeby pisać sagę Prawdźiców. Część sagi została spisana przez Junoszę-Szaniawskiego jako PAJAKI, ale pradziad nie był z tego zadowolony. Mój pradziad był przyjacielem Popławskiego, który był rywalem Dmowskiego tylko umarł wcześniej. Gdy mój dziadek wrócił w r. 1919 z USA to żadnych papierów po Prawdźicach nie zastał i nie mógł się nawet dowiedzieć co się z nimi stało, choć był głównym spadkobiercą.

Jestem pod wrażeniem pańskiego listu z 22 XII i serdecznie dziękuję za deklaracje. To że Tuaregowie pochodzą z Atlantydy jest mi potrzebne, gdyż chodzi o Atlantyde na Bahamach. Piśże Pan, że Huryci mówili językiem KAUKAZKIM, która to rodzina językowa pochodziła z Hiszpanii, jako tartessyjskie wsparcie dla podboju Azji Mniejszej przez Chalibów. Wojna trojańska (1190-1183) to jednak UPADEK hetyckiego monopolu żelaza i stali, która to technika była podstawą egipskiej architektury GRANITOWEJ.

LEGNICA CZY ŁĘCZYCA?

Jezy Mularczyk, OD BOLESŁAWA CHROBREGO DO BOLESŁAWA ROGATKI; Oficyna Wydawnicza, Oddział wrocławskiego PTTK SUDETY, Wrocław 1994, 203 ss.

Opracowanie jest próbą źródłowej analizy historii Śląska do czasów anarchii feudalnej, co jest przedsięwzięciem ambitnym i chwalebny, zwłaszcza że autor jest erudytą i traktuje temat z zaangażowaniem. Zakres tematu sugeruje, że chodzi tu o Śląsk jako lokomotywę gospodarczą i polityczną Polski. Poza próbą określenia roli Śląska JM podejmuje odważnie szereg problemów, a ponieważ ja również starałem się niektóre z nich rozwiązać, więc wskazana jest tu konfrontacja wyników i perspektyw.

W rozdziale I: KORONACJA BOLESŁAWA CHROBREGO W 1000 ROKU; jest mowa, że koronacja Chrobrego koroną cesarską w r. 1000 nie pociągała sakry kościelnej (s. 13). Sprawdzę to sprawę do rytuału dworskiego i pasowania na patrycjusza rzymskiego. Ja uważam, że znacznie poważniejszą sprawą było wysłanie wówczas dla Chrobrego korony królewskiej z Rzymu, która została przechwycona przez Węgrów. Ta kradzież korony jest zrozumiała, jako odmowa przyjęcia jej przez Polaków, dla których była to widocznie niestosowna formuła suwerenności.

Nie jest prawdą jakoby okupacja Czech przez markgraфа Turyngii Ekkeharda II w l. 1041-42 czyniła z Czech lenno II stopnia (s. 12). Ekkehard nie był też margrabią Miśni, a katedra w Naumburgu – gdzie są 2 portrety małżeńskie Ekkeharda i Regelindy: z r. 1002 i 1041 – była własnością Regelindy i znajdowała się po polskiej stronie granicy. W tym czasie w Miśni rządził Dytryk Bezprymowicz, który wspierał Kazimierza Mnicha, który w r. 1041 odzyskał przy okazji Kraków.

Śląsk odegrał szczególną rolę w wojnach polsko-niemieckich w l. 1002-18. Wykazywałem, że ILAU u Thitmara to Zielona Góra – od czeskiej nazwy zielonych winogron zil. Po kapitulacji Polaków pod Poznaniem w r. 1005 obie strony fortyfikowały granicę na Bobrze, co przyczyniło się do urbanizacji tego obszaru. Wyprawa niemiecko-czeska, która przegrała pod Jaworem w r. 1008, kierowała się na Legnicę. Ta "twardość" Śląska umożliwiła w r. 1013 zajęcie LUBUSZY (Berlina), bez czego nie możliwa byłaby pacyfikacja Pomorza i Mazowsza (prawobrzeżnego) w r. 1015.

Rozdział II: UPADEK KRÓLA BOLESŁAWA II SZCZODREGO; jest efektem ostracyzmu historycznego jakiemu poddano tego władcę. W r. 1061 Turcy Seldzucy najechali Ruś, wobec czego Prawdźice oddali Bolesławowi II Śmiałemu Astrachań, żeby bronił ich przed Seldzucami

i Kitanami, którzy władali od Morza Kaspijskiego do mórz chińskich. Śmiały wypędził wówczas Seldzuków z Azji Środkowej i rozgromił Ordę Kitańską, zagarniając skarby chińskie. Tych skarbów chińskich szukali w Pamirze Sowietów w r. 1955.

Konflikt króla z Prawdzicami zaczął się od roszczeń Rurykowiczów do Kurska, które zostały uznane przez zjazd monarchów w Miśni w r. 1071. Ponieważ Prawdzice nie podporządkowali się wyrokowi więc Śmiały wyegzekwował wyrok zbrojnie, niszcząc jednak przy tym metalurgię kurską, na której było oparte azjatyckie władztwo Prawdziców. Miało to fatalne skutki dla całej Europy, gdyż będące wówczas w użytku ciężkie pługi były produkowane tylko w Kursku.

Konflikt króla z biskupem Stanisławem Szczepanowskim był pochodną sprawy Prawdziców, co przedstawiłem w recenzji książki Boleslaus the Bold and bishop Stanislaus (Grudziński T., Interpress Publishers, Warsaw 1985). Biskup krakowski był legalnym opozycjonistą, walczącym z próbą utworzenia biskupstwa sandomierskiego, gdyż to pozbawiało go pozycji najbogatszego feudała Polski. Gdy Prawdzice zajęli Płock, to wolał umrzeć jako męczennik przy ołtarzu, niż przyznać się do wszystkiego na stole tortur.

Szczególną rolę w obaleniu Bolesława Śmiałego odegrali dezercerzy z Kazachstanu, głównie Wielkopolanie. Ich ucieczkę wykorzystał cesarz Henryk IV do zajęcia Miśni, która – poprzez emisję krzyżówek wendyjskich – trzymała system monetarny Polski.

Rozdział III: KRÓL BOLESŁAW II SZCZODRY W DZIEJOPISARSTWIE ŚLĄSKIM XIII WIEKU; przedstawia szczególną rolę Śląska w systemie państwowym Bolesława II Śmiałego. Gdy bowiem dezercerzy obwołali królem Władysława Hermana to Śmiały zdusił separatyzm wielkopolski przez odzyskanie Miśni.

W r. 1070 Śmiały założył kwaterę główną w Zgorzelcu, i w trakcie warowania nad Nysą uzyskał nie tylko kompromis w Miśni, do którego dokooptowano Czechy, ale i zlikwidował palatynat śląski na Śląsku lewobrzeżnym, co nazwano POWTÓRNYM CHRZTEM ŚLĄSKA. Rzeźby ślężańskie mają wycięte znaki X, co oznaczało własność książęcą czy królewską. Mnich ma X na podeszwie, co wymagało uprzedniego przewrócenia tego pręgierza SCYTYJSKIEGO przy drodze Wrocław-Świdnica-Praga.

Na terenie zlikwidowanego palatynatu śląskiego utworzono system kasztelański. Kasztelanami zostali bohaterowie polsko-ruskiej wyprawy na Frankonię, który to najazd wypędził cesarza Henryka IV do Włoch.

Rozdział IV: MIESZKO III BOLESŁAWOWICZ, KSIĄŻĘ POLSKI 1082-1089; jest herezją, gdyż ta enumeracja awansuje tegoż Mieszka z księcia udzielnego na władcę CAŁEJ Polski. Mieszko Bolesławowic mógł wstąpić na tron w r. 1082, ale wołoski, gdyż do Polski przybył dopiero podczas walki z najazdem seldzuckim w r. 1085. Wtedy też uzyskał, dzięki Węgrom, okupowany przez Czechów Kraków, a zaraz potem dokonał z Pomorzanami najazdu na Danię, by w drodze powrotnej wypędzić Czechów ze Śląska lewobrzeżnego. Jego władztwo rozciągało się od Dunaju do Legnicy, bo Grodziec śląski odzyskał dopiero Herman.

Podczas pobytu w Płocku Mieszko wdał się w awanturę z Prawdzicami, w trakcie której zginął od zatrutego sztyletu, co wywołało masową histerię i samobójstwa. Herman uwolnił wprowadzonych Duńczyków, którzy przenieśli dramat na płockiej skarpie do Danii jako AMLETUSA.

Tak się złożyło, że w pierwszy poniedziałek Stanu Wojennego udałem się do Kozy Miejskiej, żeby uzyskać deklarację w sprawie Mieszka Bolesławowica. Profesor Leciejewicz siedział właśnie nad korektą Szczecina we wczesnym średniowieczu. Powiedziałem: MIESZKO I BUDOWAŁ DRUGI LONDYN A PAN SIĘ BABRZE W PROCHU. – Myślał, że przyszedłem go aresztować.

Ciekawe, komu jest potrzebne osadzanie Mieszka na tronie krakowskim w r. 1082 - bo chyba dla zagwozżenia logiki historycznej? Zwracałem też uwagę, że Kraków w Kronice Schedla nie jest żadną abstrakcją, ale miastem Bolesława Chrobrego, które zostało rozebrane przez

biskupa Szczepanowskiego, który wybudował tam miasto obecne, w którym koronował się Bolesław Śmiały.

Za najważniejszy uważam Rozdział V: HENRYK BRODATY A WYDARZENIA W GAŚAWIE W 1227 ROKU; jako proces poszlakowy. Wniosek jest odważny: Inspiratorem spisku na życie Leszka Białego był Henryk Brodaty - Z Brodatym współdziałał Władysław Laskonogi (s. 115).

Ja się z tym nie zgadzam, ale cytuję dalej: Nekrolog czesko-śląski, pod datą 23 XI, zgon komesa Peregryna i notariusza Mikołaja (s. 111). Z tego można wnosić, że Konrad Mazowiecki podjął śledztwo w sprawie śmierci Leszka Białego, na podstawie czego stracono Peregryna Wezenborga i notariusza Mikołaja – jako uczestników spisku – oraz uwięziono Henryka Brodatego, który przesiedział w Płocku 2 lata. Najważniejsze jest jednak to, że zamachowiec Świętopełk był LENNIKIEM RZYMU - wobec czego zamach w Gaśawie nie był możliwy bez templariuszy.

Templariusze rycy zawładnili ostatecznie skarbami Prawdziców w cytadeli ryskiej w r. 1199, za które później finansowali wojnę stuletnią, chcąc wykupić Francję przy pomocy lenna pieniężnego. Byli oni najbardziej zainteresowani tzw. krucjatą polską w l. 1222-25, która doprowadziła do wycofania się Mongołów z Europy. Papież żądał, aby zgromadzona przeciw Dżyngis Chanowi armia udała się do Palestyny, co spowodowało konflikt Leszka z Rzymem – na czym ktoś zagrał.

Podczas Krucjaty Polskiej Czesi i Niemcy dokonali zaboru Jesioników Śląskich, gdzie były wielkie pokłady saletry, a król duński Waldemar II zajął Szczecin. Mamy tu więc 3 akty antypolskie, za którymi kryć się mogli krzyżacy lub templariusze? Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że śmierć Leszka Białego przesądzała sprawę Jesioników, to mamy tu Krzyżaków i cesarza Fryderyka II.

Był jednak i IV akt, bo w Kronice Wołyńskiej czytamy pod rokiem 1225: Książę Daniel, walcząc z Lachami na Ziemi Halickiej i koło Lubaczowa, ujarzmił Ziemię Betzką i Czerwieńską.

W rozdziale IV: WOJNA Z MONGOŁAMI NA ŚLĄSKU W 1241 ROKU; podana jest na wstępie praca Benedykta Zientary Cesarzowa tatarska na Śląsku (Wrocław 1976) – ale nie była to cesarzowa tatarska tylko MONGOLSKA, żona Wielkiego Chana Mongołów Ugededja. Oparty na Powieści Suzdalskiej francusko-włoski film MONGOŁOWIE mówi, że Ugededj wioził ze sobą sarkofag Dżyngis Chana, przy którym, po przegraniu z Polakami bitwy, popełnił samobójstwo. Dyplomatyczna relacja Benedykta Polaka mówi też, że Henryk Pobożny został ścięty w Sandomierzu przy zwłokach poległego wodza mongolskiego. Taki hołd przysługiwał tylko dzyngischanidzie, co pasuje do Ugededja, gdyż o śmierci innego księcia krwi kroniki nie mówią.

JM zwraca uwagę, że wszystkie azjatyckie źródła mówią o bitwie pod TULI-SSEKO, czyli pod Turskiem a nie Legnicą. Ja napisałem na ten temat artykuł Łęczycza czy Legnica? (Gazeta Robotnicza, 18 X 94, s. 21), gdzie wyjaśniłem, że bitwa pod Legnicą była bitwą ODWROTOWĄ, natomiast decydująca bitwa rozegrała się wcześniej pod Łęczyczą, na Wielkiej Drodze Turskiej, gdzie główne walki powinny toczyć się o skrzyżowanie Tur-Truskawiec. Proces kanonizacyjny Henryka II prowadził kardynał salzburski Władysław, który NAGŁOŚNIŁ bitwę legnicką.

Gerard Labuda stwierdził, że marcowy atak Tatarów na Polskę nie miał nic wspólnego z LUTOWYM. Ja się z tym zgadzam w tym sensie, że Bajdar, nazywany też Burundajem lub Pajdu, zaskoczył swym atakiem Polaków, a zdobycie przez niego Sandomierza uratowało Mongołów.

Kajdu dokonał rajdu POD ŁĘCZYCĘ przez Racibórz, Opole i Sieradz, a ponieważ dzień 16 stycznia był obchodzony jako cudowne ocalenie Raciborza, więc warowanie pod Łęczyczą musiało już trwać. Najazd Mongołów na Polskę rozpoczął się w październiku 1240 r, i to właśnie o tym najeździe napisał cesarz do króla Anglii, jako najeździe przez Prusy. W końcu grudnia

Mongolowie zostali zatrzymani pod Łęczycą, więc Kajdar otrzymał rozkaz przerwania frontu od tyłu, co mu się nie udało. Po niepowodzeniu Kajdara zaatakował Bajdar – po raz pierwszy z powodzeniem – co zostało nagłośnie jako POCZĄTEK NAJAZDU Tatarskiego na Polskę.

Długosz, który był szowinistą małopolskim, wyeksponował w bitwie pod Turskiem hufiec krakowski, który poniósł porażkę. Zaraz potem jednak pisze, że Tatarzy UCIEKAJĄ Z POLSKI, a opis tej ucieczki świadczy o klęsce. Tłumaczy to wielkimi stratami Tatarów w trakcie ataku hufca krakowskiego, co jest nonsensem. Długosz miał w ręku raport dowódcy ataku na obóz mongolski, z czego zrobić całą bitwę.

Kronika Wołyńska mówi, że ostrzeliwanie Sandomierza przez Tatarów trwało 3 dni i 3 noce. Czwartego dnia Tatarzy weszli do opuszczonego przez wojsko miasta. Ponieważ Sandomierz upadł w dniu bitwy pod Turskiem więc ostrzeliwanie Sandomierza raketami powinno rozpocząć się 10 lutego. Terminarz jest ważny, bo tak jak atak Kajdara na Racibórz w połowie stycznia był próbą zdetrymowania Ślązaków pod Łęczycą, tak operacja sandomierska była próbą opanowania Turskiej Drogi Bydłej, Połaniec-Koło, którą miał uderzyć Batu z Węgier.

Jeśli główne siły mongolskie przekroczyły Wisłę pod Płockiem w grudniu, to pod Łęczycą podjęto decyzję o bitwie dopiero na wieść o przekroczeniu Wisły pod Sandomierzem przez Tatarów Bajdara.

Długosz pisze, że główne siły mongolskie wycofały się NA DĘBLIN i stanęły w lasach STRZEMIAŹ, co wygląda na północną lubelszczyznę. Opis Długosza potwierdza, że bitwa pod Tuli-sseko była operacją na Wielkiej Drodze Turskiej, a wołanie RATUJCIE RZESZĘ żadną przesadą.

Nazwa Strzemiąż jest pochodzenia sarmackiego, więc powinna być na prawobrzeżu Wisły. Ponieważ relacja w kronice irańskiej odnośnie ILAWUT (Iławy Mazurskiej?) powinna pochodzić od Bajdara, więc wymieniony tam podmiotowo BARCZ nie powinien być Henrykiem Pobożnym, gdyż kronikarz napisałaby, że go zabito. Mógł to być wojewoda mazowiecki lub wielkopolski, który po odejściu spod Łęczycy Henryka II przejął dowództwo operacyjne. Niecenzuralność bitwy pod Łęczycą próbowano ratować udziałem w niej Władysława Odonicza, który nie żył od 3 lat!

10 lutego przyszedł do Brukseli list RATUJCIE RZESZĘ. List ten jest dla nas szczególnie ważny, gdyż ma związek z obsadzeniem przez zachodnioeuropejskich krzyżowców Drogi Krajeńskiej, co potem okazało się aktem agresji brandenbursko-krzyżackiej.

JM podpisuje się pod tezą, że legnicka kampania w wersji długoszowej musi zniknąć z kart historii raz na zawsze, co jest zarzucaniem Długoszowi kłamstwa. Ja tłumaczyłem jednak, że kłamcą był kardynał salzburski Władysław, który prowadził proces kanonizacyjny Henryka II i Jadwigi Śląskiej, wobec czego Zaginioną Kroniką powinny być AKTA tej sprawy w klasztorze trzebnickim.

Rozdział VII: ŚLĄSK PO 1241 ROKU; jest ciekawy, gdyż JM stara się ujawnić przyczyny degrengolady politycznej Śląska na podstawie źródeł historycznych. Nie udaje mu się, gdyż ufa im zbyt wiele, a te są tendencyjne, półprawdziwe i kłamliwe czy niekompletne. Podstawowym błędem JM jest tu zawrzenie relacji o poznańskiej niewoli Bolesława Rogatki, poprzedzonej wielkopolskim najazdem na księstwo legnickie i pojmaniem Rogatki 29 X 1249. JM przypuszcza jednak, że coś ważnego powinno się wydarzyć pomiędzy 20 IV a 29 X 1249 (s. 168) i wnioskuje, że powodem tego najazdu mogło być oddanie Brandenburczykom Ziemi Lubuskiej, co zagroziło bezpieczeństwu Wielkopolski – ale nie wyciąga z tego wniosków.

W tej sytuacji wypada zapytać, dlaczego to Wielkopolanie sami nie uderzyli na Ziemię Lubuską, skąd byli zagrożeni? To jednak można tłumaczyć tym, że sytuacja w Słubicach (Frankfurt nad Odrą) była pochodną śląskiej. Otóż Bolesław Rogaty, walcząc ze Świnkami jako Wol-

nymi Panami Śląskimi, postugiwał się najemnikami niemieckimi, którzy uwięzili go za niewypłacalność i sami wypłacili sobie honorarium w postaci Ziemi Lubuskiej - wobec czego interwencja wielkopolska mogła być uwolnieniem samego Rogatki, a może nawet księstwa legnickiego spod okupacji niemieckiej. Tradycja śląska mówi, że Rogatka był przez swych niemieckich najemników maltretowany i biegał za ich końmi. Ponieważ nikt nie biega za swym prześladowcą, więc był widocznie ciągnany na arkanie - co byłoby kazusem cesarza Fryderyka II.

Jerzy Moroń, LEGNICA 1241; BELLONA Warszawa 1996, 158 ss.

Nota wydawnicza jest nader skromna. Zapis "Copyright by Jerzy Moroń, Wrocław 1966" jest chyba błędny. Za prawdziwością tego zdaję się mówić jednak pominięcie książki Ulricha Schmilewskiego WAHLSTATT 1241 (Wuerzburg 1991), do której napisałem recenzję.

JM pokusił się o potraktowanie najazdu mongolskiego na Europę z uwzględnieniem politologii i strategii. Dopiero jednak Schmilewskiemu udało się doprowadzić do przetłumaczenia kanońów – choćby w tym sensie, że najazd mongolski na Europę był zagrożeniem dla Niemiec, i wniosku, że Henryk Pobożny był księciem niemieckim.

Jeśli celem Mongołów były Niemcy, to zamierzali oni wygrać antagonizm narodowy na Potabiu, jak to się im udało w Siedmiogrodzie czy na Rusi Czerwonej. JM pisze też, że jak dotychczas to nie udało się postawić pozytywnych wniosków co do mobilizacji rycerstwa wielkopolskiego (s. 101), ale ja postawiłem takie wnioski w recenzjach do kilku książek na ten temat, które były jednak złośliwie pomijane publicystycznie.

Jeśli idzie o "horyzont mongolski" to trzeba zacząć od Ordy Kitańskiej, która w połowie XI w. władała od mórz chińskich do Morza Kaspijskiego. Ja uważam Kitanów za Kirgizów, których znamy jako KAGANAT KIRGISKI w Mongolii, powstały prawdopodobnie po rozgromieniu Ujgurów przez Ludwika Lebediusza ok. r. 835, a zlikwidowany przez Bolesława Śmiałego i Prawdzców. W r. 1065 Kirgizów zastąpili w Chinach kierowani przez Prawdzców Tunguci, których w początku XIII w. pobił w 4 wojnach Dzyngis Chan.

Do horyzontu mongolskiego należy też najazd na Europę Dzyngis Chana w l. 1221-25, co JM pomija. Jest to ważne ze względu na tzw. polską krucjatę w l. 1222-25. Niemcy złapali tu nas wprawdzie na mistyfikacji – bo w tym czasie żadnych polskich książąt w Palestynie nie było – ale była to krucjata przeciw Dzyngis Chanowi, w której uczestniczył hufiec niemiecki pod wodzą landgraфа Turynгии Ludwika Świętego, który otrzymał za to Berlin.

W telewizji Polonia oglądaliśmy kilkakrotnie francusko-włoski film MONGOŁOWIE, który mówi o polskiej krucjacie pod wodzą Leszka Białego. Film oparty jest na Powieści Suzdalskiej, która mówi, że do kwatery Ugedeja w Suzdalu przybyło poselstwo polskie, które spotyka się z intrygami. Do Suzdała przybył jednak sam Dzyngis Chan, który przyjął proponowany pokój, na mocy którego Mongołowie opuścili Europę. Po śmierci Dzyngisa Ugedej złamał jednak zaprzysiężony pokój i najechał Europę, ale zginął w bitwie z Polakami w Bagnistym Lesie.

Ową bitwę w Bagnistym Lesie wypada identyfikować ze wspomnianą przez kroniki azjatyckie bitwą pod Tuli-sseko, gdzie załamał się marsz Mongołów na zachód. Niemiecki arystokrata tłumaczył nam, że Tuli-sseko to Legnica, i że to Niemcy uratowali tam Polskę. Jego polski przyjaciel, również zawodowy historyk, wnioskował zaś, że Tuli-sseko to Miszkolc, a ja że TULISZKOWO – ale wycofałem się z tym do Tur-Truskawca pod Łęczycą.

JM powtarza bzdurę, że siły mongolskie w Polsce liczyły 10 tysięcy wojowników. W recenzji do książki Schmilewskiego Wahlstatt 1241 wykazuję, że szacunek uczonych radzieckich, iż w r. 1241 w Polsce walczyło 150 tysięcy wojowników mongolskich i tatarskich nie jest pełny, wobec czego robienie z tego 1/15 należy uważać za prymitywizm historyczny lub antypolonizm. Kronika irańska podaje, że w bitwie nad Białą w Baszkirii 200 tysięcy Mongołów pobiło 400 tysięcy BUŁGARÓW - zebranych aż od ziem Franków czyli Niemców. To nazywanie przez Per-

sów Polaków Butgarami pochodziło od stolicy Wandalów Afrykańskich w BELGRADZIE.

JM idzie mi tu poniekąd na rękę, gdyż powołuje się na nie znany mi list cesarza Fryderyka II do króla Anglii Henryka III, w którym jest mowa, że główne siły mongolskie uderzyły na Polskę PRZEZ PRUSY (s. 100). Zgadza się to z kroniką irańską Raszyd ed-Dina, który też kojarzy śmierć Ugedeja z tą wyprawą. Wg ed-Dina to W ROKU ŚMIERCI UGEDEJA książęta Ordu i Bajdar przeszli Ural i dotarli, z prawej strony frontu mongolskiego, do kraju ILAWUT, gdzie napotkali wojska BARCZA - którego jednak pokonali. Jest to eufemizm dający do zrozumienia, że ów Barcz był bardzo groźny. Kraj Ilawut nie wydaje się być Litwą, ale bałtyjską nazwą Mazur - czego pozostałością są ławy - w tym wypadku Mazurska, gdzie mógł być sztab Ugedeja. Ja tego Barcza kojarzyłem z łęczyckim Borutą, jako wojewodą wielkopolskim (Borkowicem?). Niektórzy identyfikują tego Barcza z Henrykiem Pobożnym jako Brodaczem.

Tu jednak jesteśmy w domu, bo ława to BAGNO – co kojarzy się z bitwą w Bagnistym Lesie. Wygląda więc na to, że lutowe roztopy unieruchomiły jazdę mongolską, która stawiała się łupem polskiej piechoty. Ważne jest też to, że Mongołowie nie forsowali Wisły w Toruniu - jak przewidywano - ale w Płocku. Łęczyca była największym węzłem drogowym - skąd jej nazwa. Nie przeczy to, że nazwa Tuli-sseko może pochodzić od dwuhsi Tur-Truskawiec, gdyż te skrzyżowanie trzeba było WYWALCZYĆ.

Po tej bitwie wielka armia mongolska została rozbita na kilka części, toteż śpieszący przez Spisz Batu musiał dokonać ewakuacji armii mongolskich z Wielkopolski. Po zajęciu Krakowa i niefortunnym szturmie na Okół Batu zarządził marsz na Wrocław bydlaną drogą ryczyńską, w celu ratowania sił mongolskich w Wielkopolsce - wobec czego bitwa pod Legnicą była już tylko bitwą o DROGĘ NA WĘGRY.

U JM niezrozumieli są "kuszniczy na koniach". Biorąc pod uwagę ciężar kuszy i jej małą operatywność w porównaniu z łukiem kawaleryjskim, supozycję należy uznać za absurdalną. Kusza była bronią miejską, gdzie można było nagromadzić dużą ilość drogich i ciężkich bełtów. Była to broń niebezpieczna, bo obcinała palce, a w polu stosowna tylko dla strzelców wyborowych.

JM taje Henryka Pobożnego za bierność w bitwie legnickiej. Henryk był jednak uczestnikiem krucjaty 1222-25 więc Mongołów znał. Owa bierność wynikała z trzymania się FRONTU i WIATRU. Wiatr był z północnego-zachodu, toteż dopiero "niezrozumiała" ucieczka hufca opolskiego umożliwiła Mongołom dokonanie ataku gazowego z północnego-zachodu, co zmusiło Polaków do ucieczki pod górę. Hufiec opolski bronił skutecznie przed Mongołami Odry w Raciborzu i Opolu a pod Legnicą walczył na drodze wrocławskiej.

JM wspomina lekceważąco o mongolskich "granatach papierowych", ale były to granaty z nitroglicerynowe na małą odległość, czyli szturmowe. Przy chronologii urbanistyki i architektury JM opiera się na pruskiej polskiej architekturze profanistycznej, co prowadzi go na manowce.

Od ćwierćwieku toczy się sprawa domniemanej ZAGINIONEJ KRONIKI, na której opierał się Jan Długosz w opisie bitwy legnickiej. Tłumaczyłem Labudzie, że Długosz kupił od Lisów kronikę rodową ich przodków za kasztelanię Mirów, a sprawa owej Zaginionej Kroniki jest o tyle banalna, że kardynał salzburski Władysław prowadził proces kanonizacyjny Henryka II, któremu Rzym nadał – na tej podstawie – tytuł Pobożnego. W związku z tym musiało być przesłuchanych setki świadków, których relacje powinny być w klasztorze trzebnickim, gdzie powinien z nich korzystać Długosz. Pisałem o tym w Gazecie Robotniczej.

Gerard Labuda poświęcił studium Mieszkowi Chościkowi (Zaginiona kronika w rocznikach Długosza, Poznań 1983, s.120-7), którego Długosz zapisał pod r. 1237. Labuda jest tu bezradny - jak wszyscy przed nim - ale ja mogę mu pomóc. Otóż jest to oceniona dla ludu PRZYCZYNA największej klęski w historii Polski. Bajdar chciał mianowicie odzyskać skarbiec Złotej Ordy, który Daniel Romanowicz przechwycił w Lublinie - słysząc pod Jarosławiem BOGURO-

DZICĘ - i przewiózł do Halicza, w czym mu ponoć dopomogli Węgrzy.

Bajdar wiedział, że faktycznym protektorem tego skarbu był Bolesław Wstydlivy, toteż postanowił wyeliminować go przy pomocy będącego w niewoli mongolskiej bękartą Konrada Mazowieckiego, którego wypromował na wodza mongolskiego. Na mocy pokoju ze Złotą Ordą w r. 1254, i uwolnienia Batu Chana, ów Leszek Konradowicz Chościk powrócił do Polski i kupił, za zarobione w Chinach pieniądze księstwo sieradzko-łęczyckie, gdzie zaczął żyć na wysokiej stopie, zyskując przydomek GOŚCINNEGO.

W r. 1259 zwołano w Sieradzu Zjazd Piastów, który został zaaresztowany przez GOSPODARZA, a Tatarzy uderzyli na Małopolskę. Gdy Tatarzy niszczyli Małopolskę to armie polskie oblegały Sieradz, a ponieważ Tatarzy nie udzielili Chościkowi pomocy to został on pojmany i skazany na zjedzenie przez szczury. Bolesław Wstydlivy poleciał przez Górny Śląsk na Węgry, oddając Ślązakom pograniczne kasztelanie, ale wobec interwencji wielkopolskiej i mazowieckiej Tatarzy wycofali się.

Rusini, którzy pomagali w niszczeniu Małopolski, zostali spacyfikowani przez Bajdara, który odzyskał skarb Złotej Ordy.

Ulrich Schmilewski, (Hg.), WAHLSTATT 1241; Beitrage zur Mongolenschlacht bei Liegnitz und zu ihren Nachwirkungen; Im Auftrag der Stiftung Kulturwerk Schlesien, herausgegeben von Ulrich Schmilewski, Bergstadtvertrag Wilhelm Gottlieb Korn – Wuerzburg 1991, 264 ss.

Książka jest zbiorem artykułów, które miały kompensować problematykę bitwy legnickiej – polityczną, militarną i artystyczną. US nie wypełnił jednak tego zadania jako autor i redaktor. Opracowanie grzeszy schematyzmem, który wykształcił się w odpowiedzi na określone zapotrzebowania – tak antypolskie jak antyniemieckie, oraz polskie animozje dzielnicowe, a nade wszystko racje i cenzuralne władztwo historiografii katolickiej.

Mongołowie byli jazdą manewrową łuczniczków konnych, która to taktyka wymagała warunków terenowych, które w Europie wytworzyła ekstensywna gospodarka rolna XII i XIII wieku. Dodatkowym atutem mongolskim był europejski handel bydłem, który wytworzył pasy pastwisk przegonowych, ze stepów na północny-zachód, gdyż na północy nie opłacała się hodowla bydła mięsnego. Handel bydłem był zaś tak ważny jak handel zbożem.

Uważa się, że do podboju Rosji i Rusi Mongołom wystarczyło 120 tysięcy wojowników konnych, ale w bitwie nad Białą w Baszkirii miało być ich 200 tysięcy, a z południa zmierzały tam armie o podobnej sile.

Mongolski system okupacyjny opierał się w Rosji na Moskwie, gdzie urzędował Wielki Tumnik, który był poborcą danin i dowódcą korpusu interwencyjnego. Regularna armia mongolska składała się z 3 tumeni czyli korpusów, co dawało 30 tysięcy wojowników konnych. Wg uczonych sowieckich to podczas kampanii środkowo-europejskiej w l. 1241-42 siły mongolskie liczyły 300 tysięcy wojowników konnych, ale niektórzy szacują to wyżej. Połowa z tego miała podlegać Subedejowi, który był szefem sztabu Batu Chana na Węgrzech.

Ważniejszy od Batego w hierarchii mongolskiej był działający w Polsce Ordon. Po podboju przez Ordoną lubelszczyzny i Podlasia w końcu 1240, Mongołowie wystawili przeciw Polsce 3 fronty, które działały z Mazur, Lubelszczyzny i Podkarpacia. (Pietras Z.S., Legnica 1941, MON W-wa 1969, s. 52).

Działająca na Mazurach armia mongolska miała się spotkać na Kujawach z idącą z lubelszczyzny armią Ordoną i utworzyć wspólny front wielkopolski. Plan ten nie powiódł się, gdyż Ordon został zatrzymany pod Łęczycą - wobec czego Mongołowie z Mazur musieli forsować Wisłę w Płocku miast Toruniu, co uniemożliwiło zagranie atutem chińskiej żeglugi WIELOMASZTOWEJ, wobec której floty europejskie były bezbronne, gdyż Mongołowie posiadali straszną broń w postaci bomb NITROGLICERYNOWYCH.

List langrafa Turyngii dotarł do księcia Brabantu 10 III 1241 (s. 77), i pomimo, że Polska nie zdawała się być jeszcze zagrożona podbojem mongolskim, jest w tonie RATUJCIE RZESZĘ, co było wersją krzyżacką spod Torunia. Krzyżacy, którzy identyfikowali Ordon z Mendogiem, oskarżali potem Mendoga o najazd na Kujawy, skąd jeden z jego marszałków miał dotrzeć do Frankfurtu nad Odrą, skąd skierował się na Wrocław i wziął udział w bitwie legnickiej, gdzie to jego armia zabiła Henryka Pobożnego. Ta identyfikacja zdaje się mówić, że pod Łęczycą Mongołowie zostali rozbici nie na 3, ale 4 części, a ów marszałek Mendoga chciał wykorzystać nienawiść narodową na Połabiu, co dawało polityczną perspektywę zaatakowania Niemiec.

Niepowodzenie głównych sił mongolskich pod Łęczycą w styczniu, lutym jest oczywiste. Kroniki azjatyckie nie wspominają też bitwy legnickiej, ale jakąś bardzo krwawą i wyraźnie niefortunną dla Mongołów bitwę pod Tuli-sseko, gdzie zakończył się marsz Mongołów na Zachód. Owe Tuli-sseko identyfikowane jest z opisaną przez Długosza bitwą pod Turskiem Wielkim koło Połańca, ale długoszowy opis należy traktować ostrożnie, gdyż opiera się tylko na raporcie dowódcy ataku na obóz mongolski, co było mniej istotnym fragmentem bitwy. Jeśli do tego dodamy, że pod Tuli-sseko zginął Wielki Chan Mongołów Ugedej (Prawdzic-Tell J., Łęczycza czy Legnica?, Gazeta Robotnicza, 18 X 1994, s. 21) to może chodzić tu nie o Tursko Wielkie, ale o Wielką Drogę Turską z Połańca do Koła. Drogą tą pędzono bydło węgierskie, które było wielkorogie czyli turze. Na skrzyżowaniu tej drogi z drogą Łęczycza-Wrocław jest dwuwieś Tur-Truskawiec, co można kojarzyć fonetycznie z Tuli-sseko.

Sprawa ta tłumaczy rajd Kajdara z Przemyśla na Łęczycę, przez Racibórz, Opole i Sieradz, jako próbę odblokowania Ugedeja. Rozerwanie frontu udało się jednak dopiero Tatarom Bajdara, który po zdobyciu Lublina i założeniu regularnego oblężenia Sandomierza, ruszył drogą Turską na Łęczycę, ale musiał się cofnąć wobec wyjścia naprzeciw Henryka II ze Ślązakami. Długosz pisze, że Bajdar został zaatakowany przez hufiec krakowski pod Połańcem, co nazywa bitwą pod Turskiem Wielkim, i wycofał się przez Zawichost ZAJMUJĄC SANDOMIERZ. Bitwa pod Turskiem i upadek Sandomierza były 13 lutego 1241.

W ten sposób, pomimo klęski Mongołów pod Łęczycą, Tatarzy zajęli ważne miasto na lewym brzegu Wisły, co umożliwiło im wznowienie ofensywy w połowie marca, co zapoczątkowało kampanię wiosenną.

W kampanii wiosennej Tatarzy uderzyli przez Sandomierz a Mongołowie z Węgier pod wodzą Batu Chana przez Spisz. Rycerstwo małopolskie stoczyło z Tatarami bitwę pod Chmielnikiem, ale hufiec sandomierski musiał zaraz iść przeciw idącemu przez Spisz Batemu więc Bajdar wznowił walkę i zajął Kraków. Żadnej jednak bitwy pod Tarczkiem nie było, gdyż TARCZEK to operacja w roku 1246.

Do zdobytego Krakowa przybył Batu, który objął naczelne dowództwo WSZYSTKICH SIŁ MONGOLSKO-TATARSKICH W EUROPIE, a poprzez zatajenie śmierci Ugedeja, który został złożony obok sarkofagu Dzyngis Chana w zamku sandomierskim, również w Azji. 31 III przybył do Krakowa pogromiony Kajdar a Batu przerwał krwawy szturm Okołu - gdy Polacy już zdecydowali o wycofaniu na Wawel - czyli że wieści z Wielkopolski wykluczały założenie w Polsce systemu okupacyjnego. Następnego dnia Mongołowie opuścili Kraków będąc już zagonami pod Wrocławiem.

Ponieważ Mongołowie zostali odparci w Raciborzu i Opolu więc armia mongolska posuwała się na zachód bydlną drogą ryczyńską. Były to wielkie lasy, gdzie pewne możliwości manewrowe dawały tylko pastwiska przegonowe, nazywane psimi polami. Relację francuską o nieroztrzygniętej bitwie na Psim Polu należy rozumieć jako walkę na zasiekach, w której Mongołowie ponieśliby porażkę, gdyby nie brawurowa ucieczka Ordon z Wielkopolski i przejście przez niego Odry poniżej Wrocławia, co umożliwiło Batemu sforsowanie Odry powyżej Wrocławia. Il absurdałna wzmianka francuska - o ucieczce Mongołów PRZEZ SIERADZ - mówi o Kajdarze,

który przybył przez Sieradz pod Łęczycę, skąd UCIEKŁ NA RUŚ.

We Wrocławiu Batu zwrócił naczelne dowództwo Ordonowi, które zostało mu jednak ponownie zabranę przez radę wodzów po bitwie pod Legnicą, co było już detronizacją i wyniesieniem na tron Złotej Ordy Batego. Ordon musiał więc popełnić w bitwie legnickiej jakiś błąd, jakiego się naczelnemu wodzowi nie wybacza – a wiemy z dyplomatycznej relacji Benedykta Polaka, że w sztabie mongolskim uznano już bitwę legnicką za przegraną i szukano sposobu odwracania się od przeciwnika. Ordon, jako naczelny wódz, stanowczo się temu sprzeciwił, i doprowadził w końcu do "niezrozumiałej" ucieczki hufca opolskiego, co umożliwiło Mongołom dokonanie ataku gazowego z północnego-zachodu. Hufiec opolski bronił drogi Wrocław-Legnica.

Ową niezrozumiałą ucieczkę hufca opolskiego ja tłumaczyłem rzuceniem nań gwardii obozowej, co umożliwiło mieszczanom średzkiem zdobycie obozu mongolskiego w Tyńcu Legnickim, gdzie była cesarzowa mongolska z majestatycznym skarbem mongolskim. Oddanie nieprzyjacielowi żony Wielkiego Chana było dobrym powodem do detronizacji.

Najstarsze dane mówią, że pod Legnicą walczyło 50 tysięcy Mongołów i Tatarów oraz 40 tysięcy Polaków i Czechów, które to dane odnoszą się tylko do wojowników konnych. Akademia Nauk NRD wniosowała, że pod Legnicą Mongołowie dokonali ataku chemicznego z balonu podłużnego czyli sterowca (Goetz D., Die Anfaenge der Artillerie, Militaerverlag der DDR, Berlin 1985, s. 58). Bombardowanie bombami chemicznymi było jednak możliwe pod Miszkolcem, a pod Legnicą mamy wyraźny wiatrowy atak gazowy z fumatorów chińskich. Taki fumator był żelaznym piecem na wozie, ciągnionym przez 4 konie. Ten wniosek niemiecki jest mi bardzo potrzebny do tajemniczej obecności Batu w bitwie pod Miszkolcem, 2 doby po bitwie legnickiej – bo mógł tam przylecieć STEROWCEM, gdyż wiatr był z północnego-zachodu.

Przed moim wyjazdem do RFN w początku 1989 r. dr Mirosław Przyłęcki pokazał mi swój artykuł MONGOLSKI ATAK GAZOWY W BITWIE POD LEGNICĄ W ROKU 1241, który mnie przestraszył. Prosiłem go, aby nie kompromitował Polaków miniaturyzacją fumatora chińskiego do purchawki na kiju, gdyż opis Długosza mówi o buńczuku dymnym do dowodzenia fumatorami. Techniczna rekonstrukcja takiego fumatora na kiju wygląda bowiem na gwałcenie dziewic na koniu przez Ciołka, który był ponoć dzyngischanidą. Dałem mu też książkę Doroty Goetz, żeby zdał sobie sprawę z powagi tematu – ale gdy po 2 latach wróciłem z Niemiec to znalazłem ten artykuł w Kulturze Dolnośląskiej (kwartalnik, 2-3 [128/129], 1989, s. 9-14) w konwencji gwałciciela Katarzyny Wielkiej.

Kompetentny politycznie Katalog Biskupów Krakowskich wymienia tylko 2 bitwy z Mongołami jako istotne; pod Turskiem i Tarczkiem. Uważam, że tak jak Długosz ukradł Wielkopolanom, których nie znosił, bitwę na drodze turskiej, tak i połączył sztucznie bitwę pod Chmielnikiem z bitwą pod Tarczkiem, czyli ukradł znowu Mazurom bitwę pod Tarczkiem, która była finałem bitwy pod Zaryszynem w r. 1246.

W r. 1243 Mongołowie prowadzili pobój Bałtykii, ale o ile Batu zdobył Królewiec-Littawę i Kłajpedę to Ordon doznał porażki pod Rygą, co ponownie uniemożliwiło użycie zgromadzonej na Dzwynie floty mongolskiej. Po tym niepowodzeniu Mongołowie – czy już raczej Tatarzy, bo Mongołowie mieli powrócić z sarkofagiem Dzyngis Chana do Azji – zwrócili się znowu przeciw Polsce, najeżdżając ponownie lubelszczyznę. Na zamku lubelskim urządzili skarbiec Złotej Ordy, co wyglądało efektownie, gdyż zamek obwiesili złotymi blachami. W sierpniu 1246 obradujący w Lublinie Wielki Kurultaj, czyli zgromadzenie wodzów Złotej Ordy, uchwalił nową wyprawę na Węgry, co wiązało się logicznie z wykorzystaniem wybudowanej przez Mongołów floty na Morzu Śródziemnym.

Ów najazd na Węgry rozpoczął się wkroczeniem 3 armii tatarskich do Małopolski: Ordon przez Ciechanów i Zawichost na Opatów, Batego przez Dęblin na Iłżę i Kajdara na Podkarpaciu. Ordon zdobył Opatów, ale Batu musiał odstąpić spod Iłży wobec marszu Konrada Mazo-

wieckiego z Płocka na Kraków. W pobliżu Miechowa podjazdy obu armii spotkały się i doszło do bitwy pod Zarzysynem, w której Batu musiał się cofnąć wobec pobicia Ordoną przez Bolesława Wstydliwego.

Batu nie zdążył, gdyż został zaatakowany przez Wstydliwego od wschodu, wobec czego wolał już skapitulować przed Konradem, co powinno mieć miejsce pod Tarczkiem. Konrad kazał zakuć Batego w złoty łańcuch, ale gdy ten wytłumaczył, że łańcuch był na Wstydliwego to się udobruchał, gdyż doszedł do wniosku, że łańcuch na Wstydliwego to dobra rzecz. Potem razem uderzyli na Kraków, gdzie Tatarzy przybyli pod znakami litewskimi.

Bolesław Wstydlivy podążył przeciwko działającemu na Podkarpaciu Kajdemu, który - chcąc ratować skarbiec lubelski - musiał przyjąć bitwę pod Jarostawiem, gdzie zginął. Wspomagający tam Tatarów Daniel Romanowicz nie popełnił falstartu, gdy rzucił się na Lublin gdy tylko usłyszał bojowy śpiew Polaków. Właśnie to zagarnięcie skarbcza Złotej Ordy - dzięki słuchowi - umożliwiło Danielowi ogłoszenie się Królem Kijowskim, w czym mu ponoć dopomogli Węgrzy, którzy musieli zaraz śpieszyć przeciw Fryderykowi Walecznemu.

W r. 1252 uchodźcy ormiańscy opowiadali w Londynie, że Mongołowie ponieśli takie klęski, iż zamierzają wycofać się do Azji. Mogło to być warunkiem uwolnienia przez Mazurów Batego, którego więzienną pocztę odkryto w Drohiczyźnie, wobec usiłowań Ordoną odzyskania władzy w Złotej Ordzie przy pomocy Litwinów.

W książce WAHLSTATT 1241 brakuje mapy najazdu mongolsko-tatarskiego na Polskę i planu bitwy pod Legnicą, co dyskwalifikuje pracę jako naukową. Nie jestem pewny czy wzmianka w kronice irańskiej o zwycięstwie Kajdara i Bajdara nad Sasami (s. 71) odnosi się do Siedmiogrodu, czy też może najazdu na Łużyce po bitwie legnickiej?

Niemcowi nie mogę też darować takiej bzdury, że strzemię pojawiło się w Europie dopiero w XII wieku (s. 107), gdyż to Henryk Ptasznik utworzył ciężkozbrojne rycerstwo, co uczyniło Niemcy mocarstwem. Strzemię było oczywiście wynalazkiem sarmackim.

Juliusz Prawdzic-Tell, MOJE PRZYGODY ZE SKARBEM TYSIĄCLECIA, Słowo Polskie, 13-14 III 1993, s. 9.

O znalezieniu skarbu w Środzie Śląskiej dowiedziałem się w dniu ogłoszenia tego w Dzienniku Telewizyjnym. Około południa przyszedłem do Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego, gdzie dyrektor Kaletyn rozmawiał telefonicznie z kimś ważnym, którego prosił o nienadawanie informacji o tym skarbie w Wiadomościach Dolnośląskich. Po odłożeniu słuchawki zaczął mi opowiadać o znalezisku suponując, że jest to skarb żydowski. Ponieważ byłem jego doradcą do spraw twierdzy pruskiej więc obiecałem zastanowić się nad tym.

Natępnego dnia opowiedziałem Panu Dyrektorowi swoje przemyślenia, na co on zadzwonił zaraz do KW PZPR zapodając im to, ale nazywał cesarzową mongolską KSIĘŻNICZKĄ. Obiecał mi też rozmowę na ten temat z kimś ważnym, ale przychodzili panowie z KW, którzy przysłuchiwali się tylko. Wkrótce sprawa zaczęła się komplikować a dyrektorowi Kaletynowi zarzucono "niezabezpieczenie śmietniska", co on tłumaczył logicznie, że szukał tylko "jakiejś skuwki", żeby się zorientować co do wielkości kufra, o który zawadził ząb koparki. Gdy powiedziałem mu, że klejnoty były w workach skórzanych to powiedział, że "faktycznie była mowa o jakiejś sakwie". Powiedział, że wkrótce po obejrzeniu śmietniska trafił na miejsce skąd koparka zagarnęła klejnoty. Skarb miał być w podpiwnicy gotyckiej, nad którą była piwnica renesansowa, co cichcem i bezprawnie rozebrano. W związku z tym zauważyłem, że skarb wywieziono prawdopodobnie wywrotką, na co rzucił jakby w zamroczeniu: Ale jedna wywrotka to za mało.

W związku z tym mogłem mu wyjaśnić, że cesarzowa była na kradzież. Podział tępów należał do proboszcza farnego, który był kapelanem milicji miejskiej. Kapelan kazał złożyć worki skórzane – jeszcze zaplombowane – w piwnicy "renesansowej", a cesarzowa kazała służkom

rozłożyć wojtoki przy wejściu do niej. Gdy rano stwierdziła brak worków to zaczęła WYĆ a dwór za nią, co trwało jeszcze na ratuszu wrocławskim.

Dyrektor Kaletyn zgodził się z tym, ale zauważył, że była to Rusinka – bo przecież rozumiano co krzyczy, na co odparłem, że cesarzowa lżyła po polsku dopiero podczas II śledztwa w r. 1246, gdy już od 5 lat była w niewoli polskiej. Śledztwo II zlecił Konradowi Mazowieckiemu i księciu czernihowskiemu, Michałowi Wsiewołodowi, legat papieski Opizo de Mezzano, który po bitwie pod Jarosławiem nad Sanem desygnował Daniela Romanowicza na Króla Kijowskiego. Ponieważ w I śledztwie Bolesław Rogaty zamordował 500 obywateli Środy Śląskiej, więc i ta wysoka komisja nic nie znalazła. Dla maluczkich cesarzowa występowała jako Księżniczka Rуска, co spowodowało galimatias.

Największym szermierzem księżniczki ruskiej był dr Rainer Sachs, któremu proponowałem na ten temat rozmowę zaraz po jego I wystąpieniu w telewizji, ale uchylał się. Cieszę się więc, że w r. 1989 wycofał się on z tej teorii, ale jego ostatnia opcja, na rzecz "skarbu żydowskiego", jest jeszcze mniej uzasadniona od roboczej hipotezy dyrektora Kaletyna (Frąckiewicz Zofia, Przeklęty skarb, Słowo Polskie, 4 III 1993, s. 4). Jest to nawet teoria karkołomna, gdyż zastawianie regaliów u żydowskiego lichwiarza narażało Luksemburgów na potępienie – czy nawet ekskomunikę – a jemu groziło rozdarciem końmi, co awansuje sprawę do spisku żydowskiego.

Jako pierwsze oszacowane "zausznice bizantyjskie z XI wieku" były według mnie zawieszki namiotowymi, gdyż namioty chanów krymskich były wzorzyste i upstrzone biżuterią – a już niepojęta jest w tym systemie "korona węgierska", na futrzaną czapę, który to system znany jest w Europie tylko w sztuce romańskiej.

Odwoływano się tu do logiki, co do sensowności koronnego skarbu Złotej Ordy na Dolnym Śląsku, na co odpowiadałem, że Mongołowie szli do Bawarii, gdzie chcieli dyktować pokój Europie Zachodniej – a do tego potrzebna była odpowiednia biżuteria oraz damy, które miały przekonać zachodnioeuropejskich książąt, że z Mongołami można gadać i żyć.

Wieloletni konserwator zabytków we Wrocławiu, dr Mirosław Przyłęcki, też zarzucał mi, że powtarzam niedorzeczności za Niemcami – jakoby Mongołowie szli do Bawarii – z czego wynika, że w Marburgu też rozważano taką proveniencję skarbu średzkiego.

Dyrektor Kaletyn obiecywał mi wprawdzie angaż przy Skarbie Tysiąclecia, ale stało się coś przeciwnego, gdyż podczas wizyty w prokuraturze stwierdziłem pomieszczenie trzech różnych skarbów ze Środy Śląskiej. Było to pomieszczenie ZŁOŚLIWE, gdyż dyrektor Kaletyn pieklił się na Milicję Obywatelską za nie sporządzenie notatki z bójki, tumultu i stratowania milicjanta - tak że oddano mu tylko czerep garka, a właściwie dwa denka, i on nie wiedział, w którym garku były monety złote a w którym srebrne. Ponieważ było to zasadniczym wskaźnikiem sprawy, więc ignorowanie tego przez prokuratorów świadczy o ich ubezwłasnowolnieniu.

Pisałem w tej sprawie do wszystkich możliwych instytucji, ale po ściągnięciu Najwyższej Izby Kontroli, która zawiesiła w czynnościach konserwatora wojewódzkiego Cempę, milicja wzięła się za mnie, i dyrektor Kaletyn - na wyraźne żądanie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej - odsunął mnie od sprawy. Ja nie dałem jednak za wygraną i w początku 1989 pojechałem do Republiki Federalnej Niemiec, gdzie starałem się złożyć zeznania przed kompetentnymi urzędami politycznymi, sądowymi i naukowymi, ale nie dopuszczano mnie do głosu. Ten sam zarzut mam również wobec organów Rzeczypospolitej Polskiej, łącznie z Urzędem Ochrony Państwa.

Po opublikowaniu tego artykułu przez panią redaktor Zofię Frąckiewicz z Poznania, w Polsce opublikowano w związku ze sprawą Jaroszewiczów, że w banku żydowskim w Niemczech Zachodnich jest ponad 6 ton biżuterii ze skarbu archeologicznego na Dolnym Śląsku, co pasuje do Skarbu Tysiąclecia. Ja znałem to jako plotkę.

Włodzimierz Antkowiak i Piotr Lamparski, ZAMKI I STRAŻNICE KRZYŻACKIE ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ (historia, plany, tajemnice); GRAFFITI BC Toruń 2000, 126 ss + mapa

Ogólnie rzecz biorąc to zamki mazurskie tak się różnią od prehistorycznych zamków śląskich jak renesansowe pałace od zamków murzyńskich.

Architektura zakonu krzyżackiego była WTÓRNYM ROMANIZMEM, i to prymitywnym, o czym świadczy krzyżacka faza kościoła dominikańskiego w Chełmnie. W Kwidzynie krzyżacką architekturą jest Wiadukt a w Malborku 2 ostatnie fazy zamku nad Nogatem. Pałac Wielkiego Mistrza został prawdopodobnie wzniesiony przez architekta, który budował Pałac Królewski Henryka Brodatego, ratusz w Środzie Śląskiej w l. 1241-45 a potem Dom Kopernika i ratusz w Toruniu.

Wg tej chronologii to budowa Pałacu Wielkiego Mistrza powinna być podjęta przez Świętopełka po ukończeniu ratusza toruńskiego w r. 1259, gdyż Krzyżacy zajęli polski Santyr-Zator dopiero w r. 1276.

Jeśli uda się wykazać sekwencje: Pałac Królewski we Wrocławiu, ratusz w Środzie Śląskiej, Dom Kopernika i Ratusz w Toruniu oraz Pałac Wielkiego Mistrza w Malborku, to można będzie wnosić, że Pałac Wielkiego Mistrza w Malborku był duplikatem Pałacu Królewskiego Henryka Brodatego, który został rozebrany przez mieszczan wrocławskich po bitwie legnickiej jako cytadela.

Na Ziemi Chełmińskiej najważniejszym historycznie zamkiem był Wyszogród, który został zdobyty na Prawdzicach przez Bolesława Krzywoustego przy pomocy Węgrów w r. 1113. Na temat Wyszogrodu nie ma jednak w tytułowej książce ani słowa a jest to sprawa EUROPEJSKA. W książce ZISKZCh jest jednak zagadkowy WONNENBURG (s. 115–6). Wiemy, że ów oblegany przez flotyllę wiślaną i Węgrów Wyszogród był naprzeciw Fordonu, co odpowiada lokalizacji równie zagadkowego Pienia (s. 76-8).

Otóż ów Pień jest na planie z r. 1909 jako ZABUDOWA FOLWARKU, co w r. 1941 badali archeolodzy hitlerowscy. Są tam teraz tylko hałdy gruzu ceglanego, ale miejscowa ludność zna lokalizację zamku i różne historie.

Zdobycie Wyszogrodu w r. 1113 zaczęło dopiero europejską karierę tego zamku. Informacja krzyżacka o Wonnenburgu pochodzi z r. 1278 – jakby został on zajęty razem z Santyrem-Zatorem czyli Malborkiem – ale komturia ta została wkrótce zlikwidowana, co jest ewenementem w historii krzyżackiej na ziemiach polskich. Można to tłumaczyć, że w r. 1293 Wyszogród został nabyty przez Przemysława II za Kwidzyń.

Po podboju przez Krzyżaków Pomorza Wschodniego Wyszogród pojawia się znowu w kontekście wojen krzyżacko-polskich. Ja tłumaczę to tym, że pomysł przeniesienia stolicy krzyżackiej do Wyszogrodu ZANIEPOKOIŁ EUROPE. Wówczas bowiem krzyżacka Bydgoszcz awansowałaby do miast europejskich a Zakon przestałby być z konieczności państwem okupacyjnym, co przy pozytywnym sojuszu z kapitałem mieszczańskim mogło zagrozić Europie, która powinna wobec tego oponować pomysł przenoszenia stolicy krzyżackiej do Bydgoszczy, gdyż wówczas Prusy - jako sojusz militarystyki niemieckiej z żydostwem - powstałyby kilka wieków wcześniej.

W r. 1327 Władysław Łokietek zawarł rozejm z Krzyżakami, na mocy którego Krzyżacy zwrócili Polsce Wyszogród. Gdy jednak w r. 1329 Krzyżacy i Czesi najechali Litwę to Łokietek musiał zaatakować Krzyżaków, wobec czego Krzyżacy i Czesi zwrócili się przeciw Polsce, zdobyli Wyszogród i spustoszyli Kujawy. W r. 1330 zagrożeni przez Bawarów Czesi wycofali się z wojny z Polską więc doszło do nowego rozejmu polsko-krzyżackiego i zwrotu Wyszogrodu Polsce.

W r. 1331 wybuchła jednak nowa wojna z Krzyżakami i Czechami, w której Krzyżacy po-

nieśli klęskę pod Płowcami, ale po wycofaniu się Węgrów Krzyżacy ponownie zdobyli Wyszogród i Bydgoszcz, a potem Ziemię Dobrzyńską i Kujawy, gdy Czesi opanowali Śląsk.

Była to jedna z największych klęsk Polski w średniowieczu, ale wojna ta została przegrana już w r. 1223, gdy Czesi i Niemcy, korzystając z polskiej krucjaty przeciw Dzyngis Chanowi, zdobyli krwawo Jesioniki Śląskie, gdzie były największe w Europie pokłady saletry, która, aż do zdobycia przez Polaków artylerii turkiestańskiej w r. 1362, była potrzebna do granatów nitroglicerynowych, nazywanych PUSZKAMI. Na saletrze jesionickiej wyrosły potem militarne potęgi Czech, Austrii i Prus. Ostatnio jeden historyk zwrócił mi uwagę, że Turcy mieli saletrę z Albanii.

W r. 1335 zjazd monarchów w Wyszegradzie węgierskim rozpatrzył sprawę wojen Polski z Krzyżakami i Czechami. Pierwszą decyzją było przyznanie Wyszogrodu Krzyżakom, ale pod warunkiem zburzenia przez nich twierdzy wyszogrodzkiej, co miało zabezpieczyć Europę przed przeniesieniem stolicy krzyżackiej do Bydgoszczy.

Ta sprawa zdaje się tłumaczyć zagadkową mapę z roku 1909, gdzie zamek Pień ma budynki na planie prostokąta, które 30 lat później badali Niemcy. Otóż wydaje się, że gdy Niemcy zorientowali się, że Polacy szukają Wyszogrodu, jako ARCHITEKTURY PRZEDKRZYŻACKIEJ to wpadli w panikę i zamek w Pieniu wysadzili a cegłę wywieźli.

Przy okazji nadmieniam, że Grudziądz jest lokacją GOCKĄ, po przeniesieniu się Gotów na prawy brzeg Wisły na mocy układu w Wandalami Śląskiem w r. 174. Rospond wyprowadził nazwę Grudziądz od ostrogockich Graudingów.

Janusz A. Majcherek, KU CZYJEJ WIĘKSZEJ CHWALE – Skracanie dziejów tradycji najstarszego polskiego uniwersytetu musi się wydać dziwne; Rzeczpospolita, 7-8 X 2000; s. A7

Po puczu Janajewa ogłoszono, że w Niemczech i Rosji dokonano ANTYPOLSKIEGO OCENZUROWANIA ARCHIWÓW. Z uzasadnienia zdaje się wynikać, że Niemcy dostarczyli Rosjanom komputery NIWELUJĄCE NIEKONSEKWENCJE. Do takich wniosków doszli polscy archiwiści porównując nowe wydruki z danymi enerdowskimi. Już wcześniej Generał Gribow powiedział w Legnicy, że NIKOMU NIE POTRZEBNY JEST TYSIĄCKILOMETROWY PAS ZIEMI NICZYJEJ, między Berlinem a Smoleńskiem, co jest retoryką hitlerowską.

Obchody 600-LECIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w roku 2001 są właśnie NOWĄ REDAKCJĄ HISTORII POLSKI – bo jak się wyraził jeden z wybitnych historyków polskich, choć do autorstwa tej sentencji pretenduje kilku, to obecne podręczniki historii Polski wyglądają tak, jakby były pisane w stolicach państw zaborczych.

Długosz pisze, że budynki uniwersyteckie Na Kazimierzu budował król Kazimierz, a kronika Schedla podaje, że ruiny uniwersytetu krakowskiego SPRZEDANO ŻYDOM. Kościoły na Kazimierzu krakowskim nie mają jednak nic wspólnego z architekturą Kazimierza Wielkiego, gdyż jest to architektura Bolesława II – czyli że dzielnica uniwersytecka została wybudowana przez Stanisława Szczepanowskiego w czasie aleksandretty Bolesława Śmiałego w l. 1061-68, prawdopodobnie z łupów bizantyjskich. Dzielnica ta ma 2 kościoły; św. Katarzyny i św. Wawrzyńca – które były dla katolików i słowian.

W czasie najazdu Wielkiej Ordy w r. 1362 mieszczanie krakowscy dokonali pogromu uniwersytetu a Kazimierz spalili, wobec czego król oddał żakom Wawel, gdyż wybudował sobie siedzibę na zamku Gopto w Płocku. Po śmierci króla żaków z Wawelu wygnano.

Pomimo katolizacji uniwersytet nie mógł odzyskać dzielnicy uniwersyteckiej z powodu protestów mieszczan, tak że ruiny Kazimierza straszły do r. 1490, kiedy to król prawem kaduka sprzedał je Żydom – czyli że Dzielnica Żydowska Na Kazimierzu nie powstała wcale za Kazimierza III tylko w r. 1490.

Obchody 600-LECIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W ROKU 2001 mają sens nomenklaturalny i EUROPEJSKI, ale uniwersytet krakowski miał 3 etapy: szczodrowski 1077-

1362, kazimierzowski do r. 1370, kiedy to żaków z Wawelu wygnano, i JAGIELLOŃSKI, który ufundowała Królowa Jadwiga. Potem jezuici robili wszystko, aby PRZEDWYZNANIOWĄ uczelnię wymazać, co teraz robi BERLIŃSKI Komitet Redakcji i Cenzury Mediów Polskich.

Sprawa ta jest jednak ważniejsza, gdyż ów BKRIEMP pokrył moją Funkcjonalną Chronologię Architektury Niemieckiej, którą Franz Josef Strauss wykupił z Akademii Nauk NRD za 8 mld DM – co jak za rozbrojenie miny pod siedzeniem Republiki Federalnej drogo nie było. Spiker siedzi na worku wełny a Rita Suessmuth na FCHAN. O pośrednictwo oskarżałem Schalk-Golodkowskiego, specjalistę Stasi od tajnych kont szwajcarskich, który schował sobie jeszcze w piwnicy na czarną godzinę 21 ton złota.

Przemysław Gawron, WORSKLA 1399 – LITEWSKA LEGNICA; Mówią Wieki, X 2001; s. 33-9

Jest pytanie, dlaczego bitwa, która jest synonimem klęski - w której zginęło 74 książąt ruskich – okazała się tak owocna politycznie, że stała się nie tylko MATKĄ GRUNWALDU, ale i kamieniem węgielnym polskiej mocarstwowości? Proszę tu zwrócić uwagę, że relacje mówią o rzezi Litwinów i Rusinów, natomiast Polacy ponoć tylko KŁÓCILI SIĘ, choć zginął Spytek z Melsztyna.

Uważam, że pewną orientację daje tu kronikarz krzyżacki, który pisze, że 2 godziny przed zachodem słońca, w odległości 2 mil, Litwini cofali się przed atakującymi Tatarami. Ponieważ Krzyżak był w obozie polskim, który był przy moście na Worskli, to znaczy, że było już właściwie po bitwie. Kroniki ruskie piszą zaś, że bitwa trwała CAŁY DZIEŃ, czyli że Tatarzy uderzyli z ranym słońcem.

Ponieważ pomiędzy Litwinami a Polakami zaistniała LUKA OPERACYJNA więc zgadzam się, że Tatarzy mogli rzucić się do pozorowanej ucieczki, aby oderwać Litwinów od Polaków, w trakcie czego mogła mieć miejsce zdrada Tatarów Tochtamysza, którzy - jak to pisze PG – wzięli udział w mordowaniu Litwinów. Jest to wina Witolda, gdyż taka możliwość była do przewidzenia.

Wszyscy się zgadzają, że marszałek Edygej walczył z Litwinami a chan Złotej Odry Timur-Kutluk z Polakami, ale sprawa ta nie jest taka prosta. Logicznie rzecz biorąc to Witold powinien ustawić na prawym skrzydle Tochtamysza, w środku siebie a na lewym Rusinów. Edygej uderzył na Tochtamysza i zaczął się cofać taktycznie, wobec czego Witold musiał TRZYMAJĄC FRONT iść naprzód, co spowodowało właśnie zerwanie łączności operacyjnej z Polakami i wywołało kłótnię Szczukowskiego ze Spytkiem.

Przemógł Spytek, ale gdy pod wieczór dostrzeżono w odległości 3 km od obozu cofających się POBITYCH Rusinów to Szczukowski zamordował Spytka (?) i poprowadził kontratak, który doprowadził do wzięcia Timura Młodszeo, oficjalnego następcy Timura Kulawego.

Spytek reprezentował Królową Jadwigę, która była przeciwna tej wojnie, wobec czego bitwa nad Worskłą, którą trzeba lokalizować na terenie Połtawy, była jej klęską polityczną. Jeśli zaś Spytek był przeciwny tej wojnie to znaczy, że Polacy przekroczyli GRANICZĄ Worskłą dopiero w trakcie bitwy. Edygej powinien pogonić za Tochtamyszem i Witoldem w dół lewego brzegu Worskli, ale Rusini cofali się w kierunku obozu polskiego, co spowodowało, że atakujący ich Timur Młodszy został wzięty do niewoli.

PG nie wie, kto opracował plan kampanii. Kampania była jednak pomyślana przez Jagiełłę, który skontrował tym PODBÓJ PRZEZ TIMURA KULAWEGO INDII. W takim razie byłaby to wojna O MOSKWĘ, którą pokonany w r. 1397 przez Timura Tochtamysz przekazał Jagielle, któremu ją nb. w r. 1382 ZABRAŁ. Timur nie mógł w r. 1397 iść na Moskwę, gdyż śpieszył do Iranu, ale nie ulegało wątpliwości, że po zakończeniu kampanii indyjskiej sięgnie po Moskwę, toteż trzeba było go uprzedzić.

Kampania ta była logiczna i konieczna, pod warunkiem, że była to wyprawa FLOTY RUSKIEJ na Saraj-Wołgograd, co przstraszyło Timura, bo kazał ZAKOPAĆ kanał wołgodoński. Powodzenie tej operacji zależało od osiągnięcia przez Witolda górnego Dońca, co przy dogadaniu się z Polakami było łatwe. Obniżenie daniny dla Nowogrodu Wielkiego i Pskowa też można tłumaczyć finansowaniem przez te republiki wyprawy moskiewskiej w dół Wołgi. Spytek na swoje usprawiedliwienie ma to, że Witold był człowiekiem himerycznym i żadnej bitwy nie wygrał, a tą chciał wyraźnie wygrać bez Polaków.

W r. 1401 Timur Kulawy przekupił Wasyla moskiewskiego i zdobył Smoleńsk, ale wybuchła wojna listowa z Bajazydem Błyskawicą - który uratował armię turecką na Kosowym Polu - wobec czego Timur Kulawy oddał Jagielle ziemie do Donu. Cały feudalny świat bawił się, jak ci panowie pięknie do siebie pisali, wobec czego Polska zawdzięczała trochę swą mocarstwowość talentowi literackiemu Bajazyda. Dla Polski największą klęską byłoby niezaatakowanie Timura Kulawego.

ZACHODNI WIATR I DMUCH SIEWIERA

Jerzy Besala. ZBAWIENIE FRANCJI ZNAD PORZECZKOWEGO ŹRÓDEŁKA; gazeta Magazyn, Nr 48, 30 XI 2000 r, s. 18–23

W rozdziale BIEDNA ANGLIA UPOKARZA BŁOGOSŁAWIONĄ FRANCJĘ, JB zastanawia się, jak to mogło być, że państwo o 4,5 milionach mieszkańców mogło gnębić przez wiek naród 20 milionowy? Jest to pytanie o genezę wojny stuletniej, co do czego wszyscy wiedzą, że warunki ku temu stworzył PROCES TEMPLARIUSZY.

Templariusze byli potęgą finansową, którzy – wbrew katolickiemu kodeksowi handlowemu Świętego Jakuba – pożyczali pieniądze na procent. W każdej komandorii templariuszy był urząd WEKSLARZA, który zajmował się sprawami finansowymi, co wg kodeksu św. Jakuba było przywilejem Żydów. Kodeks św. Jakuba tłumaczył to tym, że ZŁOTO TO ŚLISKA I NIEBEZPIECZNA DLA DUSZY CHRZEŚCIJANINA RZECZ A BÓG WYBACZY DZIECIOM SWOIM, czyli Narodowi Wybranemu.

Głównymi wrogami Kodeksu Świętego Jakuba byli Prawdzice, którzy postugiwali się biznasyjskim Kodeksem Świętego Mikołaja. Prawdzice byli dostawcami złota syberyjskiego, które we wczesnym średniowieczu było jedynym wielkim złotem europejskim, gdyż złoto azjatyckie i afrykańskie było kontrolowane przez Arabów a prawo muzułmańskie zabraniało sprzedawania złota giaurom, toteż złoto europejskie szło DO ARABÓW.

Prawdzice padli jednak ofiarą spisku, którego wykonawcą był Bolesław Krzywousty, który w r. 1113 zdobył Wyszogród nad Wisłą, w r. 1117 Białą Wieżę czyli Wołgograd a w r. 1125 Pekin, aby wracając w r. 1127 z Chin zaatakować Moskwę od wschodu. Wobec tego zagożenia Prawdzice zawczasu przewieźli swe złoto flotyllą do Rygi, którą Bolesław atakował dwukrotnie. W r. 1160 na Rygę uderzyli jednak Henryk Lew, Waldemar Wielki i Bolesław Kędzierzawy, wobec czego Prawdzice wezwali na pomoc templariuszy, którzy usadowili się w Rydze jako Kawalerowie Mieczowi. Po 40 latach templariusze usuneli Prawdziców z Łotwy a do Rygi sprowadzili Niemców.

Po likwidacji zakonu templariuszy we Francji templariusze rycy podjęli plan wykupienia Francji przy pomocy lenna pieniężnego. Do tego potrzebna była wojna Francji z Anglią, za wywołanie której król angielski dostał 30 ton złota. Ponieważ feudałowie francuscy byli zadłużeni u templariuszy więc ci wygrali to korupcyjnie, proponując im wykupienie skryptów przez uznanie praw dynastycznych Plantagenetów angielskich.

Było to kupczenie prawem lennym, w czym feudałowie francuscy celowali. Dla nich też stworzono instytucję lenna pieniężnego - które polegało na płaceniu lennikowi przez suwerena – czyli odwróceniu powinności feudalnych, gdyż miast DANINY dla seniora senior PŁACIŁ lenni-

kowi.

Ten honor francuski był drogi, bo historycy angielscy nie mogą pojąć, SKĄD królowie niezbyt bogatej Anglii MIELI PIENIĄDZE na wykupywanie bogatej Francji? Otóż mieli oni na to pieniądze od templariuszy ryskich, gdyż powołana przez Józefa Stalina komisja śledcza do badania Skarbu Templariuszy doszła do wniosku, że po zakończeniu Wojny Stuletniej w skarbcu ryskim pozostało jeszcze ponad 6 tysięcy ton złota Chazarów. Była to jednak celowa dezinformacja, gdyż Złoto Chazarów zostało złupione przez Bolesława Srogię w Sarkelu-Wołgogradzie, a po przeniesieniu przez Brzetysława z Bratysławy do Pragi zagarnięte przez Ekkeharda II z Erfurtu.

Jest to taka zagadka, jak pytanie, skąd Kardynał Richelieu miał pieniądze NA 300 TYSIĘCZNĄ ARMIĘ? Otóż miał je ze Sztabu Wojny Finansowej, który łupił całą Europę. Pardon - Z WYJĄTKIEM HOLANDII.

To wykupywanie Francji udało się w postaci pokoju w Bretigny w r. 1360, który był właściwie likwidacją Królestwa Francuskiego. Polacy udostępnili jednak Walezjuszom zdobytą pod Bełzem artylerię turkiestańską, którzy – dzięki tej artylerii – zepchnali Anglików do 5 twierdz nadmorskich. Artyleria ta stała się podstawą ABSOLUTYZMU francuskiego, gdyż królowie francuscy zniszczyli setki zamków, wobec czego frymarczenie honorem francuskim przestało być bezpieczne.

Joanna d'Arc to PRZEKSZTAŁCENIE WOJNY FEUDALNEJ W WOJNĘ LUDOWĄ. Trzeba jednak pamiętać o kontekście jej kariery. Bretigny powtórzyło się bowiem w postaci układu Troyes w r. 1420, w którym Burgundczycy, król Francji Karol Głupi i Stany Generalne uznały następcą tronu francuskiego króla angielskiego Henryka V. Układu tego nie uznał oczywiście delfin, jako następcę Karola Głupiego, i wspierający delfina Armaniacy, co partia Troyes obeszła ogłoszeniem delfina bękartem, ze względu na prowadzenie się jego matki.

W tej sytuacji delfin musiał atakować, ale I bitwę przegrał a II śledziową była kompromitacją, wobec czego Anglicy przystąpili do oblężenia Orleanu, którego upadek pogrążył delfina, Walezjuszy i Armaniaków. Wtedy właśnie rajfur delfina, Gilles de Rais, sprowadził na dwór Joannę, która przejęła się ludową przepowiednią, że DZIEWICA Z LOTARYNGII URATUJE FRANCJĘ.

Ikonografia przedstawia Joannę jako blondynkę o pełnych policzkach i greckim nosie. Rajfur chciał podsunąć dziewczynę delfinowi, ale zainteresowała go charyzma i mistyka dziewczyny, więc zainscenizował publiczną audiencję dworską. Zestresowany delfin posadził na tronie swego pazia, ale Joanna nie dała się nabrać i rozpoznała władcę.

Rajfur mógł wnioskować, że jeśli angielscy chłopci bili od stu lat rycerzy francuskich, to czemużby nie pozwolić chłopom francuskim uratować Orlean i delfina? 10 tysięcy uzbrojonych w widły pójdzie przeciw ZA NIĄ wszędzie, i wytłucze łuczniczków angielskich, których olbrzymie i bardzo ciężkie łuki były groźne na odległość.

W ten sposób rajfur został nie jakimś kościuszką, ale Wielkim Marszałkiem Francji. Stał się jednak zbyt potężny, więc po 10 latach wytoczono mu proces o pedofilię, w trakcie którego udowodniono mu wampiryzm w postaci zamordowania 300 dziewczynek – jakoby przez rozprucie brzuszka po stosunku seksualnym. Był jednak urzędowym rajfurem królewskim, wobec czego część winy spada na uratowanego i wyniesionego przez Joannę Karola VII. My w naszej historii mamy topienie odalisek Augusta Mocnego, które rodziły córki.

Lazar Carnot stworzył armię REWOLUCYJNĄ, zwiększając armię francuską dziesięciokrotnie i robiąc z niej BESTIĘ - co w wojnie stuletniej zrobił rajfur królewski, grając DAMĄ. Gdy artyleria zniszczyła zamki feudałów to kawaleria feudalna musiała być zastąpiona KARNA piechotą chłopską.

Volter napisał paszkwil na Joannę, gdyż nienawidził feudalizmu francuskiego, który uwa-

żał za żydokrację, ale wyparł się autorstwa za pieniądze Katarzyny Wielkiej, która dostrzegła w tym atak na sojusz monarchii z chłopstwem.

Andrew Meier, THE ONCE AND FUTURE ROAD – Novgorod's 1.000-year-old psalter at- tests to its eternal independent spirit; Time, Juni 4, 2001, s. 33.

Pretekstem artykułu jest znalezienie przez archeologów w Nowogrodzie Wielkim psaltera z I połowy XI wieku, który jest najstarszym zachowanym pismem słowiańskim. Mowa jest, że PAN I WŁADCA Nowogród Wielki - jak ta republika się tytułowała na mocy przywileju Bolesława Krzywoustego - jest przykładem politycznej alternatywności Rosji - co jest znowu przedmiotem spekulacji, CZYM ROSJA MOGŁABY BYĆ, gdyby nie pacyfikacja Nowogrodu Wielkiego przez Iwana Groźnego.

Mocarstwowość Rosji została zafundowana przez Nowogród Wielki, który sfinansował moskiewsko-polski podbój Powołża. Bona skontrowała tym podbój przez Sulejmana Wspaniałego Magrebu, gdyż wiadomo było, że po Magrebie będą Włochy - toteż wściekłość Sulejmana zwróciła się przeciw Polsce.

W układzie protekcyjnym Iwan Groźny przekazał Bonie tytuł Wielkiego Księcia Moskiewskiego za tytuł CARA, i zobowiązał się do zbrojnego wsparcia Polaków na Krymie, wobec czego Sulejman zaproponował Iwanowi uznanie zaboru Powołża za zamach na Kijów - więc płynąca na Krym w sukurs Polakom armia moskiewska uderzyła na Kijów. Rosjanie Kijowa nie zdobyli, ale spowodowali tym klęskę Polaków nad Morzem Czarnym i utratę Ukrainy Lewobrzeżnej.

W ten sposób polski protektorat nad Moskwą został zastąpiony tureckim, narzędziem czego była OPRYCZNA, najokrutniejsza policja polityczna w historii. Kierował nią turecki protektor z tytułem Wielkiego Księcia Moskiewskiego.

W r. 1570 zmobilizowana przeciw Polsce armia uderzyła na Nowogród Wielki. Tych, których nie palono, wiązano do grubych lin, które wpuszczano pod lód - ale nagle armia wycofała się z miasta z powodu faktycznego zagrożenia przez Polaków.

Pacyfikacja ta była wydarciem przez Oprychną Nowogrodowi dystrybucji złota syberyjskiego, które Nowogród zabrał uprzednio Złotej Ordzie przez przystąpienie do Hanzy. Odtąd dystrybucją złota syberyjskiego zajmowała się rosyjska policja polityczna, której symbolem pozostała sadystyczna Oprychna. Rosja nigdy nie prowadziła jednak przemysłowej eksploatacji złota, ale CHWALENIE IWANA GROŻNEGO doprowadziło do stalinizmu, który polegał na przemysłowej eksploatacji złota siłą niewolniczą - z wydajnością pół kilograma złota na czaszkę.

AM pisze, że władztwo nowogrodzkie rozciągało się od Zatoki Botnickiej po Ural, ale mogę powiedzieć, że od wschodniej Grenlandii po Syberię Wschodnią - który to obszar był kontrolowany po nowolodzie przez BOJERY, które po roztopach stawały się małymi żaglowcami. W r. 1551 burmistrz Kilonii Kersten napisał do króla duńskiego Chrystiana III list, w którym wspominał, że admirałowie duńscy, Pinning i Pothorst, wznieśli na zachodnim cyplu Islandii latarnię morską, skąd ostrzegano przed grenlandzkimi piratami, napadającymi w wielkiej liczbie małych, bezstępkowych okrętów. Sądzę, że byli to bojerowcy nowogrodzcy z Grenlandii wschodniej.

Pothorst to Jan Skalski z Podhorzyc w Galicji, znany lepiej jako legendarny Jan z Kolna, który w l. 1470-76 odbył 2 wyprawy do Ameryki za pieniądze Nowogrodu Wielkiego, który w r. 1476 odpadł od Polski w wyniku polskich klęsk na Krymie i pod Wrocławiem.

W kronice bizantyjskiej czytamy, że w r. 800 KSIĄŻĘ NOWOGRODZKI BRAWLIN ZDOBYŁ KRYM I RZĄDZIŁ NIM 25 LAT, zyskując dobrą pamięć. Nowogród Wielki został zajęty przez Rusów z Rygi dopiero w r. 860, więc ów książę mógł być Polakiem. W r. 839 było u cesarza Ludwika Pobożnego poselstwo Rusów z Rygi - prawdopodobnie w związku z zagrożeniem Cesarstwa przez Ludwika Lebediusza, pogromcy Ordy Tureckiej i zdobywcy fińskiego Powołża.

Porównanie architektury nowogrodzkiej do ryskiej daje do myślenia, że pomiędzy budową

obu miast jest przepaść czasowa. Średniowieczna Ryga została wybudowana przez Rusa, syna ostatniego króla Wandalów Afrykańskich, który w l. 549-58 oblegał Konstantynopol, a nad Dzwinę przy płynął w r. 569 Dunajem, Morawą, Odrą, Wisłą i Bałtykiem, gdyż rzeki te były połączone kanałami. W porównaniu z architekturą Rygi architektura Nowogrodu Wielkiego i Kijowa jest prymitywna, co ja tłumaczyłem tym, że architektura kijowska jest PRZEDSCYTYJSKA. Architekturą scytyjską był natomiast I Kreml moskiewski. Argumentem za tym zdaje się być cerkiew na zamku w Grodnie, z cegły bizantyjskiej z wmurowanymi głazami granitowymi. Tzw. cegła bizantyjska była właściwie TROJAŃSKA - z tym że chodzi tu o Troję na Złotym Rogu, gdyż Troja Henryka Schliemanna jest szalbierstwem pruskim, które doprowadziło Rosję do Wielkiego Sedanu w Skierniewicach.

Rzeczona cerkiew w Grodnie odpowiada duńskiej architekturze HOLSZTYŃSKIEJ, którą ja przypisuję germańskiej nordyjskiej kulturze Brązu. Jeśli na Słowacji jest wapienne budownictwo MYKENSKE to powinna być też architektura trojańska na Ukrainie, gdyż - jak to pięknie tłumaczą Wielkie Kroniki Francji - Kimeriowie-Celtowie byli uchodźcami z Troi na Złotym Rogu, która musiała być 200 razy większa od Troi szlimanowskiej. Ptolemeusz nazwał Kijów METROPOLIS, czyli czymś w rodzaju stolicy, a ponieważ Nowogród był budowany razem z Kijowem, więc powinna to być wspominana przez Greków HIPERBOREJA, gdzie łabędzie śpiewają. Chodzi tu o śpiewającego łabędzia fińskiego, który gnieździ się w tundrze i na bezleśnych bagniskach tajgi.

Grecy pozostawili przekazy o leżącym na północy wielkim mieście GELONOS - od którego można wyprowadzać nazwę Galia, nadaną zajętej ok. r. 700 pne przez Celtów dzisiejszej Francji. Ja za Gelonos uważam Halicz nad Dniestrem, ale niektórzy argumentują, że było to miasto w tajdze.

Pacyfikacja Nowogrodu Wielkiego w r. 1570 była zbrojną walką dwóch różnych koncepcji politycznych; hanzeatyckiej i despotycznej. Gdyby Zygmunt August był Witoldem czy Jagiełłą, to zwierzyłby spisek na Nowogród i zapobiegł mu, bo był to tzw. naturalny sojusznik.

Ponieważ spekuluje się tu gdybologicznie to i my mamy prawo pomazać sobie. Zwycięstwo PANA I WŁADCY było możliwe tylko w sojuszu z Polską, co rozstrzygnęło się na Krymie w r. 1475, w wyniku czego Pan i Władca stał się protegowanym despoty kremlowskiego, który czekał tylko na okazję załatwienia tej pańskowładczości, nawet przy pomocy Turków.

Gdyby Polacy nie przegrali na Krymie w r. 1475 to teraz Nowogród byłby może Paryżem Wschodu, rządzącym finansowo Moskwą, która byłaby czymś w rodzaju pruskiego Berlina? Tak też jak Berlin był zależny od przemysłowej Nadrenii to takowa Moskwa byłaby zależna od Kuraska jako nadrenii rosyjskiej. W XVIII w. doszłoby do niezbyt krwawej wojny z Polską - coś na wzór Sadowy - wygranej przez Rosję.

W XIX w. Rosja wygrałaby Syberię, którą przegrała w Skierniewicach, co byłoby ziszczeniem wizji Łomonosowa o Syberii jako podstawie bogactwa i siły Rosji.

W latach sześćdziesiątych mówiono, że Rosja pokonałaby gospodarczo i finansowo USA, gdyby nie rewolucja bolszewicka. Nie bardzo w to wierzę, gdyż USA były importerem kapitału a Rosja największym jego eksporterem. W każdym bądź razie Skierniewice były dla Rosji tym, czym dla Polski klęska na Krymie w r. 1475. Rosja przegrała wiek XIX, gdyż nie postawiła na węgiel kuźnicki, a Kuźnick przegrał z Donbasem właśnie w Skierniewicach. PAN I WŁADCA by do tego nie dopuścił, gdyż węgiel donbaski był polityczny.

W historii Rosji są rzeczy, których nie jesteśmy w stanie pojąć. Do takich należy oblężenie Pskowa przez Tatarów, kiedy to patriarcha prawosławny WYKŁĄŁ OBROŃCÓW. Patriarcha moskiewski wykłął Iwana Groźnego, ale bez skutków politycznych, gdy u nas 2 tego rodzaju akty spowodowały trzęsienie ziemi.

HOROLOGIA POLSKA

Początek horologii europejskiej wypada zacząć od wraku frachtowca greckiego między Peloponezem a Kretą, na którym znaleziono chronometr z brązu, z którego udało się odczytać godzinę i dzień katastrofy w r. 80 pne (Lanitzki G., Ampforen, Wracks, versunkene Staedte, Leipzig 1980, s. 52–3). Ja jednak cofam się do poł. III w. pne, gdy w Krakowie i Rzymie zamontowano zegary aleksandyjskie. Zegar rzymski był darem Ptolemeusza a krakowski też mógł być przywiezionym przez SEMIRAMIDĘ-Waleskę z Egiptu, gdzie została ona wydana za męża. Grakch I nie miał synów więc wyznaczył ją następcą tronu, przydając jej Księcia Matłonka z Egiptu. Historycznie wcześniej były w Europie takie zegary tylko w Atenach, po których są pozostałości architektoniczne. Jeden z nich przywozła ateńska hetera z Babilonu.

Zegary obciążnikowe pojawiły się u nas wraz z handlem arabskim w X w, z Armenii i Samarkandy. Pierwszy historyczny zegar w Europie Środkowej został zamontowany na wieży katedry magdeburskiej w r. 995. Mógł to być dar Prawdzców z Kurska dla młodocianego cesarza Ottona III. Był on kontrolowany "lunetą", nacełowaną na Wenus i wskazywał położenie najważniejszych ciał niebieskich, czyli że był to zegar ASTRONOMICZNY. Był poruszany szalką z piaskiem.

Jeśli Prawdzice podarowali cesarzowi zegar z Samarkandy to taki dar musiał być wtórny wobec Szczecina, czyli że najpierw taki zegar powinien być zamontowany na wieży katedry szczecińskiej, gdyż Chrobry był Prawdzicom bardziej potrzebny. Prawdzice wpraszali się na obchody milenijne - choć byli wrogami jakobitów - a w finale pozostały 2 miasta: Magdeburg i Szczecin. Szczecin był wówczas Gniezmem czyli stolicą.

Pierwsza polska wzmianka historyczna o ciekawym zegarze pochodzi od Galla Anonima, który w r. 1113 zwrócił uwagę na zegar kościelny w Spicymierzu czyli Uniejowie nad Wartą. Gall przyjechał do Polski z Rzymu, więc na zegarach się znał. W Europie środkowej zegary "wodne" nie miały sensu, ale zegarowa turbina wodna w Biblii Bodelian w Oxfordzie zdaje się przedstawiać raczej Bolesława Śmiałego w r. 1077, niż Edwarda I w r. 1285, gdyż Bolesław mógł złupić taki zegar w Konstantynopolu w r. 1064.

Ktoś może zauważyć, że Anglicy też mogli nabyć taki zegar, co jest do weryfikacji historycznej, ale sprawa ta zdaje się odnosić do podboju Palestyny przez Turków Seldżuków w r. 1071. Chrystus budzi śpiącego króla, pokazując mu turbinę zegara wodnego. Na następnej rycinie dwór królewski ogląda rany na stopach Chrystusa - co byłoby indykatem wobec Wilhelma Zdobywcy: TY POPŁYNIESZ MORZEM A JA PÓJDE DROGĄ. Ponieważ Bolesław Śmiały wypędził Seldżuków z Azji Środkowej, więc podbój przez nich Ziemi Świętej zobowiązywał go.

Niemcy przestali rościć do najważniejszego chińskiego zegara astronomicznego, Su Sunga, wobec czego system ten pochodzi z Krakowa, czyli że tak malunek angielski, jak i dokumentacja chińska, mogą odnosić się do zegara złupionego w Konstantynopolu. Zegar ten powinien być w Wieży Zygmunta III, która należy do pałacu wybudowanego przez Stanisława Szczepanowskiego. Tuż obok jest Stołp kasztelu romańskiego, który należy do zamku I, który został prawdopodobnie zlikwidowany przez Macedończyków po r. 340 pne. W Stołpie odkryto fundament centryczny - jakby dla osi sztorcowej zegara aleksandryjskiego z kołami współosiowymi. W wieży tej mógł być zegar astronomiczny Semiramidy-Waleski, która kazała się przy nim pochować.

Podobny system znam tylko z zamku nadreńskiego Kaiserswerth koło Duesseldorfu, co suponuje, że był tam więziony przez Ludwika Pobożnego Karol Wielki, któremu zamontowano podarowany przez kalifa z Bagdadu zegar astronomiczny.

Były awantury w sprawie wrocławskiego wieżowego zegara ratuszowego, który ja odatawałem na r. 1113, a ponieważ moi tajni adwersarze nie odpowiedzieli na moje artykuły w Gazecie Robotniczej, więc są oszczercami.

Na wschodniej ścianie Ratusza wrocławskiego jest KSIĘŻYCOWY zegar z r. 1580, który jest najstarszym zachowanym zegarem w Europie Środkowej z tarczą 12-godzinną. Oglądając go, wydał mi się przerobionym zegarem francuskim z XIII w, a biorąc pod uwagę, że wschodni segment Ratusza został wybudowany w latach dwudziestych XIV w, nie można wykluczyć, że jest to zegar zdobyty przez Henryka Probusa w turniejach europejskich, lub kopią takiegoż z zamku książęcego, który przebudowano na Uniwersytet.

Za wynalazcę wskazówki zegarowej uchodzi Jakub Dondi, którego Karol IV Luksemburg sprowadził w r. 1344 do Pragi. Nie pasuje to jednak do francuskich zegarów księżycowych, które musiały mieć przecież jakieś tarcze. Sądzę, że była to tarcza "arabska", w postaci obracającego się koła Zodiaku, które wskazywało również godziny. Potem takie tarcze likwidowano i zastępowano wskazówkowymi, tak że znamy je tylko z rysunków.

Wieża farna we Wrocławiu szpeci miasto, gdyż odstąpiono od projektu Kopernika. Jeszcze większą szkaradą jest Brama Krakowska w Lublinie, która została przebudowana za Kazimierza Wielkiego, który miał przecież dobrych architektów, na ratuszową i ZEGAROWĄ. Tłumaczenie tego jest takie, że na górze miał być ośmioboczny złożony zegar astronomiczny Wallingforda-Dondiego a na trzonie 4 potężne tarcze godzinowe, jakie mamy na rysunku Lublin Jagiełły - co nadawało wieży elegancji przez funkcję.

Zegar ze Szczekocin jako PRZEDTARCZOWY jest sprzed r. 1345. Jest on produkcji SERWYJNEJ, czyli na rynek, gdy w Niemczech robiono wówczas zegary metodą rzemieślniczą na zamówienie.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim jest dokumentacja zegara Giovanniego Dondiego w Padwie z r. 1364. Zegar w Padwie był jednak seryjny szlifierni praskiej, a dokumentacja krakowska jest prawdopodobnie z r. 1346, gdy Jakub Dondi uruchamiał produkcję zegarów Wallingforda w Krakowie. W Krakowie produkowano również ciężkie CZTEROSTRONNE zegary godzinowe, ale najcięższą mechanikę umożliwiła dopiero założona przez Władysława Opolczyka huta JASNA w Częstochowie na technologii siedmiogrodzkiej.

Z tą sprawą wiąże się pochodzenie zegara kremlowskiego. Gdyby zegar kremlowski był robiony w Tule, to wielcy książęta moskiewscy nie musieliby go salutować codziennie, co było uciążliwe. Wszyscy musieli schodzić z koni i wysiadać z powozów przed tym zegarem, dla upamiętnienia jakiegoś CUDOWNEGO OCALENIA o którym już nie pamiętano. Biorąc pod uwagę kalendarium to mogło tu chodzić o najazd Timura Kulawego, który został zdetrymowany sojuszem Moskwy z Polską - czyli że zegar ten byłby darem Jagiełły.

Dla obejścia tego uciążliwego chodzenia na piechotę przez Bramę Spasską wybudowano pod koniec XV w. wspaniałą wieżę zegarową Iwan Wielki, ale Węgrzy nie przystali widocznie TAKIEGO zegara - jakby Władysław Jagiellończyk nie życzył sobie likwidacji zwyczaju hołdowniczego?

Zegar Wallingforda-Dondiego utracił sens, gdyż w r. 1447 młody akademik Marcin z Żurawicy zaprezentował królowi zegar astronomiczny z jedną tarczą w postaci sprzężonych trybowo sfer obrotowych, z których każda wskazywała inne zjawisko astronomiczne. Król nadał za to Marciniowi nazwisko Król i prawo noszenie mitry książęcej, co widzimy na wtórnym zworniku ratusza wrocławskiego, prawdopodobnie w związku z instalacją takiego zegara na północno-wschodnim budynku Ratusza, gdzie była kancelaria legata króla polskiego a potem Poczta.

W r. 1464 opracowano II generację takich zegarów astronomicznych w związku z astrolabium zegarowym Regiomontana. W r. 1469 taki zegar został uruchomiony w kościele Mariackim w Gdańsku przez Doringa, którego ja uważam za kaszubskiego Dorsza. Doring miał być oslepiony za sprzedanie tajemnicy tego zegara Lubece, co Niemcy jednak wiązali z zegarem Apostolskim w Rostoku z r. 1472.

Zegar rostocki jest wtórny wobec gdańskiego Doringa, ale ja muszę datować zegar gdań-

ski na r. 1473, gdyż widzę tam króla Kazimierza Jagiellończyka i Pawła Benekę, co miało sens po pochwyceńiu przez Benekę Edwarda IV i lorda-majora Londynu, za których City zapłaciła 4 miliony grzywien srebra okupu. Może jednak rada miejska Gdańska postanowiła tylko uzupełnić zegar tymi figurami, jako wotywami tryumfu nad Anglią? Argumentem za tym zdaje się być okrętowy zegar gdański na Wawelu, który byłby złożony królowi w hołdzie przez Benekę przy przekazywaniu jeńców. Zdaniem niemieckiego historyka był to największy wyczyn w historii korsarstwa (Neukirchen H., Seeraub auf allem Meeren; VEB Verlag fuer Verkehrswesen, Berlin 1978, s. 90).

Apogeuem polskiej horologii to duet Bona-Kopernik. Bona uratowała Kopernika od stosu i chroniła przez pewien czas przed skrytobójstwem. Po wypędzeniu przez luteranów Kopernika i Dantyszka z Gdańska Bona urządziła Kopernikowi szlifiernię w Warszawie. W Warszawie nie było jednak słynnych hamerników gdańskich, którzy potrafili wykuwać oscylatory, wobec czego Kopernik wymyślił wychwył kotwica-balans (KB). Myślałem nad tym wiele lat i inaczej się tego wytłumaczyć nie da - chyba że ktoś zechce się powołać na szalbierski patent Colberta?

Colbert był chyba największym szalbierzem finansowym w historii, o czym świadczy jego raport dla Ludwika XIV w r. 1670: Wasza Wysokość podjęła wojnę finansową ze wszystkimi państwami Europy. Doprowadziło to do podboju Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Anglii i kilku innych państw, w których już zapanował niedostatek i cierpienia, a przez złupienie ich wzbogaciła się Wasza Wysokość sama. Pozostała tylko Holandia... (Howard M., Wojna w historii Europy, Ossolineum 1990, s. 75). Powoływanie się na takiego świadka jest więc ryzykowne, zwłaszcza gdy ten zawodowy szalbierz popełnił podstawowe błędy logiczne - że jeden wynalazł balans a drugi kotwicę.

Przypisuję szlifierni warszawskiej Orfeusze, których powinno być tyle ile było poselstw żałobnych. Uroczystości pogrzebowe trwały bardzo długo, gdyż król szedł za trumną z Krakowa do Wilna, więc Orfeusze mogły być robione w szlifierniach Warszawy i Krakowa. W Krakowie były natomiast produkowane tzw. zegary augsburskie, ale nie przez szlifiernię tylko artystycznych rzemieślników. Te zegary "augsburskie" zostały zainspirowane zegarem norymberskim Schustera, który został wzięty z Maksymilianem Habsburgiem pod Bieczyną. Zegar Schustera stał się wawelskim zegarem tronowym, wywiezionym potem przez Augusta Mocnego do Dreżna, jaki los spotkał też wawelski zegar Henryka Wależego.

Bitwa pod Bieczyną URATOWAŁA ANGLIĘ, która miała być uduszona okupacją Danii, ze względu na STRATEGICZNY handel bałtycki.

W Europie można spotkać zegary pochodzące z darów Zygmunta III Wazy, które wykonano w szlifierni warszawskiej, z czego niektóre zidentyfikowałem. Szlifierni warszawskiej przypisuję też kafflowy zegar astronomiczny Birgiego, jako egzemplarz serii dla Strogonowów.

Kontrowersję pomiędzy Heweliuszem a Huygensem w sprawie zegara wahadłowego wyjaśnia opublikowany w r. 1673 rysunek Heweliusza z zegarem wahadłowym, pochodzący z r. 1648 (Bruton E., The history of Clocks and Watches; Orbis Publishing Ltd. London 1992, s. 218-9). Najważniejsze jednak jest to, że Heweliusz nigdy pretensji do wynalezienia zegara wahadłowego nie rościł, a ponieważ już Kopernik posługiwał się okresem wahadła więc wypada to uznać za inwentarz kopernikowski. Heweliusz znał Huygensa osobiście, gdyż podczas podróży do Ameryki zatrzymał się w Amsterdamie i zamówił u Huygensa zegar WAHADŁOWY. Z powodu najazdu szwedzkiego musiał jednak wracać do Gdańska, gdzie w r. 1655, a więc 2 lata przed patentem Huygensa, przyszło mu uczyć szwedzkiego mechanika techniki wahadłowej, co opisał.

Problemem w spuściźnie heweliuszowskiej jest też zegar z podwójnym wahadłem. Jedy- nym jednak znanym mi PODWÓJNYM WAHADŁEM jest system kotwica-balans KB. Wniosko- wałem więc, że Heweliusz, wybierając się do Ameryki, zamówił u Kochańskiego, który praktyko-

wał w jego warsztacie zegarmistrzowskim, chronometr z wychwytem chronometrycznym KB. Kochański wykonał 2 takie chronometry, z których jeden podarował królowi a drugi zdeponował u Heweliusza. Po śmierci Heweliusza Kochański starał się odzyskać jakiś pożyczony mu zegar.

Słynne zegary WAHADŁOWE Heweliusza zostały sprzedane na licytacji, którą wygrał prawdopodobnie konsul angielski, gdyż wcześniej raportował o wyjątkowym zegarze Heweliusza a wg mnie Kochańskiego. Zegara Kochańskiego jednak tam nie było, gdyż był to tajemniczy Chronometr Gdański, który rada miejska skonfiskowała po śmierci Heweliusza i starała się zań uzyskać sto tysięcy florenów nagrody Ludwika XIV ZA CHRONOMETR. Ponieważ Kochański wykonał swój zegar w 2 egzemplarzach więc Francuzi mieli już taki mechanizm od Jana Kazimierza czy Marysieńki, wobec czego skłonili tylko do zakupu Chronometru Gdańskiego Portugalczyków, żeby w razie wyjawienia tajemnicy bronić praw patentowych przed Anglikami.

Zegary Heweliusza mogą więc znajdować się w muzeach angielskich pod inną metryką. Mi się udało zametrykować kilkadziesiąt muzealnych zegarów angielskich, w tym 3 Olivera Cromwella, choć niektóre zostały przerobione i podpisane wtórnie.

System katowica-balans nie był wynalazkiem Kochańskiego, ale Kopernika. Ponieważ patent Colberta na KB jest nonsensem więc prawa do KB muszą wrócić do szlifierni warszawskiej.

Kochański pisze, że wpadł na pomysł zegara MAGNETYCZNEGO, tj. elektrycznego na ogniwie arabskim w r. 1659, ale zrealizował to dopiero w pracowni zegarmistrzowskiej księcia Toskanii we Florencji w r. 1667. Zegar ten został opublikowany w r. 1685, więc sprawa pochodzenia europejskiej techniki elektrycznej zdaje się być przesądzona. Kochański wszedł do historii nauki europejskiej jako twórca podstaw rachunku całkowego i nauczyciel Leibniza.

Juliusz Prawdzic-Tell, HISTORIA RATUSZOWEGO ZEGARA, Gazeta Robotnicza, 2 III 1995, s. 7.

Wrocławski zegar ratuszowy jest pod względem historycznym i technicznym czymś zupełnie wyjątkowym w Europie. Przy tej sprawie trzeba zacząć od krótkiej historii zegarów średnio-wiecznych.

Mechanizmy zegarowe znano już w antyku, ale zostały poznane przez Europę jako czasomierze dopiero w wyniku importu z Chin za Justyniana, tj. w I poł. VI wieku. Wkrótce stały się tak popularne, że papież Sabinus (604-6) wydał rozporządzenie o dzwonieniu zegarów.

W r. 1077 powróciło do Chin poselstwo do Barbarzyńskiego Imperatora Północy, któremu przewodził astronom Su Sung. Wyznał on cesarzowi, że zegary barbarzyńców są lepsze od chińskich – wobec czego cesarz zlecił wykonanie zegara barbarzyńskiego, który był skomplikowanym wieżowym zegarem astronomicznym, napędzanym wodą. Su Sung uczestniczył w koronacji Bolesława Śmiałego w Krakowie.

Aż do XIV wieku zegary mechaniczne ogłaszały czas tylko dzwonieniem, a na mechanizmie czas wskazywało wielkie koło zębate, które malowano i oznaczano znakami Zodiaku. Były to budziki nazywane DZWONAMI. Tarcza zegarowa została wprowadzona dopiero w latach czterdziestych XIV w. przez Jakuba Dondiego i Richarda Wallingforda - skąd system włoski z tarczą 24-godzinną i angielski z 12-godzinną.

Ponieważ do Polski tarcza godzinowa dostała się z Pragi, gdzie w r. 1346 Karol IV Luksemburg sprowadził Jakuba Dondiego, ojca Giovanniego Dondiego, więc zostaliśmy skazani na mniej dokładną tarczę włoską.

Za najstarszy zegar mechaniczny w Polsce uchodzi zegar ze Szczekocin, przechowywany w muzeum UJ. Jest to mechanizm "przedtarczowy" i polski, który powinien być wykonany przed r. 1345. Do rangi najstarszego zegara w Polsce pretenduje też zegar na wieży ratusza wrocławskiego. Dokonując jego oględzin stwierdziłem wtórność sygnatury na ramie zegara wie-

zowego, na podstawie której metrykuje się ten zegar jako pruski i nazywa Gotliebem. Prusacy mieli piękną walcówkę, którą eksportowali, wobec czego nie było potrzeby KUCIA drogich i zgrzebnych sztab. Z tej racji wrocławski zegar ratuszowy jest chronologicznie STARSZY od zegara ze Szczekocin, który jest nie tylko przedtarczowy, ale i produkcji SERYJNEJ, podczas gdy wrocławski jest "monumentalny", czyli wykonany na szczególną okazję, o czym mówi też przezwisko BĘKART.

Onże Bękart został prawdopodobnie zagrabiony przez halabardników, przy tłumieniu przez radę miejską i Czechów powstania polskiego w r. 1333, z wieży kościoła ołbińskiego, do którego Polacy byli przywiązani fanatycznie, i znalazł się na wieży Ratusza. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z r. 1336.

Ponieważ Bękart ma kształt kołyski więc próbowałem go datować na r. 1113 - jako wotum dla oślepionego w r. 1112 Zbigniewa, który powinien zamieszkać w wieży kościoła św. Piotra w Trzebnicy, jako dzwonnik i zegarnik. Tą drogą szedł w r. 1146 do Poznania oślepiony przez pryncypa Władysława Piotr Włostowic - a ponieważ matka Zbigniewa, Jadwiga z Prawdzców, zapisała Trzebnicę Włostom, gdyż byli wyznania słowiańskiego, więc zegar ten mógł się potem znaleźć w nekropolii Włostów na Ołbinie i być obsługiwanym przez oślepionego Piotra, gdyż zegarnikami byli wówczas ślepcy.

Płaskorzeźba Oślepienie w Trzebnicy, jest dokumentem oślepienia Zbigniewa w r. 1112. Rzeźba pochodzi z bogatego wystroju ufundowanego przez Jadwigę z Prawdzców trzebnickiego kościoła św. Piotra, które zostało zniszczone przez brutalną neogotyzację w XIX w. Niesamowitość wieży można tłumaczyć tym, że była ona mieszkaniem Zbigniewa, gdyż w zespole klasztornym, gdzie mieszkały mniszki słowiańskie, mieszkać nie mógł. Śląsk stał się rzymskokatolicki dopiero po wygnaniu przez Bolesława Wysokiego Włostów w r. 1192, którzy byli gorliwymi cyrylometodystami.

Sam zegar wykonano prawdopodobnie w Kłodzku - ze względu na elementy techniki czeskiej a nie kurskiej, skąd pochodziła Jadwiga z Prawdzców.

Na temat wrocławskiego zegara ratuszowego posiadam więcej danych, które nie mogły być zamieszczone w tym artykule ze względu na ograniczenia redakcyjne. Mam jednak nadzieję, że zostaną one uwzględnione w monografii tego zegara.

Juliusz Prawdzic-Tell, ANONIMA STRZAŁ PROTESTU; Gazeta Robotnicza, 4 IV 1995, s. 8.

W sobotnio-niedzielnym numerze GR z 4-5 marca ukazał się na str. 7 anonimowy protest wobec mego artykułu Historia ratuszowego zegara. Początkowo uznałem sprawę za proceduralną i czekałem na zapowiedziane sprostowanie, ale ponieważ nie doczekałem się, to zmuszony jestem do bezpośredniej repliki, gdyż jest to więcej niż inwektywa, bo wypowiedzenie wiarygodności, co wymaga uzasadnienia.

Anonim zarzuca mi rewizjonizm historyczny, czyli odrzucanie rzeczy, które zostały udowodnione już dawno, co kojarzy się ze sławetnym rewizjonizmem marksizmu-leninizmu, jako argumentem terroru ideologicznego i naukowego. Otóż w tym wypadku odwoływanie się do scholastyki jest powoływaniem się na jurysdykcję stanu wojennego, który rozwiązał utworzoną przez dr Bronisława Turonia komisję uniwersytecką dla zbadania konrtowersji wokół wrocławskich zegarów ratuszowych.

Dr Turoń - jako były przewodnik naukowy UW - był zainteresowany też zegarem na wieży kościoła św. Elżbiety, którym chlubił się przed wycieczkami naukowymi. Uważał ten zegar za najładniejszy zegar renesansowy w Polsce, ale Politechnika Wrocławska uznała go za wyrób fabryki w Halle w r. 1910, choć w świetle dokumentów to został przerobiony tylko przez pochodzącego z Halle mistrza ślusarskiego Galerta. Podczas pożaru wieży kościoła św. Elżbiety w r.

1975 zegara tego już na swym miejscu nie było, więc bardzo proszę o informację w tej sprawie pod nr tel. (3) 61 89 33.

Ponieważ administratorzy Stanu Wojennego przekazali sprawę wrocławskich zegarów ratuszowych PWr - czyli jednej ze stron konfliktu - więc Anonim powołuje się widocznie na udowodnienie przez Generała Jaruzelskiego i "załatwienie" artykułem Marka Batyckiego i Rainera Sachsa Zegar ratuszowy we Wrocławiu (Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki PWr, nr 22; Studia i Materiały, nr 11, 1989, s. 27-38). Artykuł ten oprotestowałem zaraz po moim powrocie z NRF w r. 1990.

Artykuł Batyckiego i Sachsa jest spekulacją na niekompletnych źródłach historycznych, gdy potrzebna jest opinia majstrów oraz historyków techniki i sztuki. Pan Batycki jest zaś technikiem, zajmującym się przypadkowo historią sztuki, a z dr Rainerem Sachsem z Lipska to chętniej spotkałbym się w sądzie w sprawie Skarbu Tysiąclecia.

W moich artykułach o zegarach wrocławskich wskazywałem, że wieżowy zegar ratuszowy nie ma nic wspólnego z techniką pruską - co utrzymuję - a to, że Johann Gotlieb Klose podpisał się na PRZESTAWIONYM w r. 1801 zegarze, jest też do zweryfikowania współczesnymi metodami technicznymi. Ponieważ dr Bronisław Turoń umarł jeszcze w Stanie Wojennym, więc może tylko zabraknąć równie uczciwego i kompetentnego człowieka do zweryfikowania tego aktu prawnego Stanu Wojennego - na który zdaje się powoływać Anonim.

ZEGAROWA WALKA RATUSZA Z FARAŃ czyli Berufsverbot eines Schwanzschneiders

W 1558 r. ukończono renesansową przebudowę wieży ratusza wrocławskiego w postaci obecnego ośmioboku zegarowego. Mechanizm zegara umieszczono lub pozostawiono w ciemnicy najwyższej kondygnacji gotyckiego trzonu wieży a powyżej, w dolnej kondygnacji ośmioboku, zamontowano tarcze typu niderlandzkiego. Pochodząca z ówczesnej przebudowy mechaniczna transmisja zdaje się świadczyć, że zamierzano uzupełnić stary werk o mechanizm minutowy.

Zaniechanie mechanizmu minutowego w zegarze ratuszowym mogło być spowodowane umieszczeniem zegara minutowego na wieży farnego kościoła św. Elżbiety, która - jako obserwacyjna - miała znacznie lepsze warunki widokowe i została przebudowana ZEGAROWO już w l. 1534-35. Rada miejska skonfiskowała jednak mechanizm dzwonny zegara farnego, gdyż postać jacka wybijającego halabardą godziny była niecenzuralna. Postawiono pachotka, który wydzwaniał godziny MŁOTKIEM.

Trwało to do r. 1580, gdy rada miejska wprowadziła we Wrocławiu zegarowe tarcze angielskie, tj. podział doby 2 razy po 12 godzin, i wyznaczyła jako ZEGAR WZORCOWY przebudowany do obecnego stanu wschodni zegar ratuszowy, wobec czego zegar na wieży farnej został zatrzymany.

We Wrocławiu katedrą luterańską był kościół św. Marii Magdaleny, natomiast fara św. Elżbiety była ośrodkiem katolicyzmu, co trwało do częściowego zburzenia jej w czasie wojny trzydziestoletniej. Ponieważ doszliśmy do wniosku, że projektantem obecnej wieży renesansowej fary wrocławskiej, jak i znajdującego się tam do lat pięćdziesiątych XX w. zegara, był kanonik wrocławskiej kolegiaty św. Krzyża Mikołaj Kopernik, wobec tego fundatorem całego dzieła powinien być przyjaciel Kopernika i legat króla polskiego we Wrocławiu Jan Dantyszek. Dantyszek był eksporterem Żelaza Gdańskiego do Hiszpanii i papieskim cenzorem Kopernika. To suponuje, że jacek miał twarz Dantyszka, wobec czego rada miejska mogła wyprosić sobie WYDZWANIE GODZIN W LUTERAŃSKIM WROCŁAWIU PRZEZ PAPISTĘ.

Zegar farny został uruchomiony dopiero po zjednoczeniu Niemiec w r. 1871 - czyli właściwie na podstawie cesarskiej konwencji tolerancyjnej. Wtedy zainstalowano w nim elektryczny mechanizm dzwonny. Założone wówczas tarcze zegarowe nie ratowały estetyki wieży, więc

w początku XX w. zaproszono eksperta fabryki zegarów w Halle, który zlecił przeróbkę zegara mistrzowi ślusarskiemu Galertowi. Tarcze z Halle okazały się jednak równie niegustowne, tak że myślano nawet o neogotyckiej przebudowie wieży, co zarzucono w związku z planami przebudowy centrum Wrocławia na wzór Chicago.

Sprawa zegara farnego tłumaczy właśnie niegustowność renesansowej wieży św. Elżbiety. Wszyscy wiedzieli, że szpeci miasto, ale lekarstwa na to nie znaleziono. Szpeci zaś dlatego, że została okaleczona. Hełm miał być złożony matowo a na latarni miała być iglica z dzwonem miskowym i

kręcącym się wokół niej jackiem, wybijającym godziny halabardą. Jacek miał się kręcić wokół dzwonu 4 czy 6 razy na dobę, co było doskonałym wskaźnikiem czasu PO PROFILU iglicy. Była to estetyka halabardy.

Argumentem za tym jest mn. to, że w r. 1514 Kopernik uruchomił banię obrotową na fromborskiej latarni morskiej, gdzie umieścić swe obserwatorium - na jakiej zasadzie mógł działać cymbalista czyli jacek dzwonu miskowego we Wrocławiu. Tarcze Kopernika były typu niderlandzkiego i bogato zdobione, co eliminowało drugi mankament wieży farniej. Naśladowaniem tego jest obecna wieża ratuszowa, gdzie sztucznie spatynowano tarcze zegarowe, co jest prymitywizmem. Trzeba sprawdzić, czy obecne tarcze ratuszowe nie są AUTENTYCZNYMI TARCZAMI KOPERNIKA, które ściągnięto z fary, bo ich interpretacja nie przekonuje mnie.

Z mych opracowań wynika, że Kopernik robił zegary w szlifierni Dantyszka w Gdańsku-Oliwie. Słynny zegar Karola V na 1800 kół zębatach powinien być stamtąd, a identyczny zegar powinien otrzymać od Bony Sulejman Wspaniały.

Zegar taki zachował się w postaci Zegara Karasia w Lublinie, który wykonał go na zamówienie Aleksandra Wielopolskiego na podstawie rysunków Kopernika znalezionych w archiwum warszawskim. Zegar ten miał być złożony w hołdzie carowi w zdobytym Konstantynopolu, ale Zygmunt Wielopolski został wygnany przez koterię germanofilską.

Uważam – i mam argumenty za tym – że Mikołaj Kopernik był wynalazcą aż dwóch wychwyków zegarowych: oscylacyjnego (cross beat escapement – Kreuzschlaghemmung) oraz Kotwica–Balans. Po wypędzeniu Kopernika przez luteranów z Gdańska Bona urządziła mu szlifiernię w Warszawie. Ponieważ w Warszawie nie było słynnych hamerników gdańskich, którzy potrafili wykuwać oscylatory, więc Kopernik wymyślił w Warszawie system KB, który został utajniony jako chronometryczny.

Wychwył Birgiego powinien też pochodzić z Warszawy, gdyż Birgi kilka lat pracował w szlifierni warszawskiej. Ze szlifierni warszawskiej pochodzą słynne ORFEUSZE, których musiało być ile było poselstw żałobnych, a cała Europa słuchała ze współczuciem tego skowytu.

Wszystkie zegary z wychwytem oscylacyjnym, a jest ich w Europie z dziesięć, powinny być wykonane przez Kopernika w szlifierni Dantyszka w Oliwie.

Moje śledztwo w sprawie Anonima wykazało, że jest to sprawa heraldyczna, jak u mnie. Przodek Anonima szył surdut dla hercoga, który nie dość, że mu nie zapłacił, to jeszcze kazał zmienić nazwisko na Schwanzschneider czy coś podobnego - ŻEBY WSZYSCY WIEDZIELI CO TO ZA KRAWIEC. Z powodu Berufsverboten musiał ten Schwanzschneider jechać tam, gdzie nie znano niemieckiego.

ZAGADKA WIEŻY KOPERNIKA

Dawno pisałem, że Wieża Kopernika nic wspólnego z Obserwatorium Kopernika nie miała. Gdy w r. 1583 przybył do Fromborka Eliasz Cimber - asystent Tycho Brahego - i zapytał o obserwatorium Kopernika, to wskazano mu Basztę Kopernika, czego Cimber nie uznał za wiarygodne. Ja jeszcze przed przeczytaniem tej historii uznałem, że w Baszcie Kopernika mógł być lamus Ko-

pernika. Przyrządy astronomiczne mógł Kopernik ustawiać na płycie w ogrodzie kanonii św. Stanisława, która była letnim domem astronoma, ale właściwe obserwatorium mieściło się w bani LATARNI MORSKIEJ.

Cimber nie uznał Baszty za obserwatorium, gdyż nie nadawała się do tego, a Kopernik biedakiem nie był. Kopernik wydał na przebydowę Wieży 175 grzywien srebra, co było kapitałem, więc nie mogło się to odnosić do turmy, którą nam pokazują. W rachunkach kapituły jest pod r. 1513 pozycja: Sznur do zegara za jedną grzywnę srebra. Tak drogi sznur musiał być z ury indyjskiej do zegara SPECJALISTYCZNEGO. Wg mnie był to sznur do sferycznego zegara astronomicznego Jana Skalskiego, który widzimy na rysunku Hartknocha.

Rysunek Hartknocha przedstawia Frombork przed przebudową przez Kopernika, co polegało głównie na zakopaniu po r. 1525 fosi i przebudowie młyna na kościół św. Mikołaja, do którego dobudowano ogromną dzwonnice, gdzie przeniesiono olbrzymie dzwony katedralne, nazywanymi odtąd Dzwonami Kopernika. Te dzwony nie mogły być w latarni morskiej, ale prawdopodobnie w dzwonnicy katedralnej, którą Kopernik przebudował na grobowiec dla siebie i Dantyszka, który finansował budowę obecnego prezbiterium katedralnego, z kryptą grobową dla kanoników.

Historia obesza się jednak okrutnie z fromborskim dziełem Kopernika. Dzwonnica św. Mikołaja została wysadzona przez Gustawa Adolfa, gdyż Dzwony Kopernika były za duże, by załadować je na okręty. Gustaw zagrabił też wszystkie pamiątki po astronomie a grobowiec Kopernika został zlikwidowany przez Szembeka, który urządził tam KAPLICĘ.

Rysunek Adlerholda przedstawia Frombork po wybudowaniu WIEŻY KOPERNIKA, ale przed założeniem w r. 1515 iglicę. Wieża ta była przebudowaną LATARNIĄ MORSKĄ. Na gotyckim trzonie latarni zlikwidowano 3 segmenty a wybudowano 5 + iglica. Obserwatorium Kopernika było w bani obrotowej, którą widzimy u Adlerholda na segmencie IV. Renesansowa wieża fary wrocławskiej jest więc ARCHITEKTURĄ KOPERNIKA, tylko okaleczoną.

Jest problem, czy Tychon Brache zakupił obserwatorium Kopernika z Fromborka, czy z wieży kościoła Mariackiego w Gdańsku? skąd zdaje się pochodzić portret Kopernika.

Krzysztof Kwaśniewski, PODANIA WROCŁAWSKIE; RZEKA Wrocław 2000, 268 ss.

Jest kilka legend o POCZĄTKACH WROCŁAWIA. Nazwę miasta wyprowadza się od jakiegoś WRATYSŁAWA - ale już dawno zauważono, że mogło to być imię tytularne jakiegoś TRYUMFATORA, w tym również zbiorowego, jak TRYUMFALNY POWRÓT SŁOWIAN. Niemcy zwracali uwagę, że mogła to być polska nazwa WROTA SŁAWY, gdy nazwa niemiecka może pochodzić od Bramy Sławy. Ponieważ nazwa rzeki pochodzi od Śląskiej WODRY więc wcześniej rzeka, która płynęła do Hamburga, mogła być SŁAWĄ, a przedtem WIDAWĄ, którą lokalizuje się gdzieś na Pomorzu.

Tym Wratysławem był wyraźnie Lech Afrykański, który przybył do Wrocławia w r. 550 ze zdobytego przez Wandalów Afrykańskich Belgradu, a w r. 568 uczynił Wrocław stolicą. Wówczas wszystkie moce kamieniarskie skierowano do produkcji PŁYT GRANITOWYCH, którymi wyłożono miasto a które zbrakowali dopiero Prusacy.

Inna tradycja mówi, że założycielem Wrocławia był Juliusz Cezar. Pochodzi to stąd, że Cezar był gościem Leszka, którego wypada identyfikować z Leszkiem Chytrym, którego Cezar nazywa Ariowistem. KK pisze, że jako pierwszy zapisał tę tradycję Wincenty Kadłubek, ale tradycja wrocławska jest niezależna od krakowskiej, według której szwagrem Cezara był Lubran, syn Leszka Chytrego. Kadłubek pisał na podstawie Kroniki Wielkiej w Archiwum Koronnym na Wawelu, która zaginęła w czasie Potopu.

Pisałem wielokrotnie, że tradycja o weselu Julii z Lubranem w Lubiążu jest rzeczowa historycznie, tylko że Cezarowi nie chodziło o podbój Śląska. Będąc najbardziej zadłużonym mę-

żem stanu w historii mógł odzyskać wypłacalność przez zagrabienie karpackiej metalurgii STA-LI, czemu sprzeciwił się Leszek, wyprasając Rzymian przez Salowę, którą nazwali GLACIES czyli lod.

Rozdział O KAMIENNEJ GŁOWIE NA KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, zdaje się mówić o spisku. Głowa ma twarz z nawy bocznej, tylko w starszym wieku. To znaczyłoby, że jest to MURATOR, który przebudowywał katedrę po ostrzale mongolskim, gdy runęła wieża północna. Rozkuto wówczas okna, założono łuki przyporowe i zbudowano wieże sztaufowskie. Miast jednak zapłacić muratorowi to rada oskarżyła go o ZŁE fundamentowanie i ściętą. Świadczy o tym URWANIE SIĘ FRYZU POD GŁOWĄ, i wtórny wyraźny mur z wmurowaną głową z rzekomym pęknięciem fundamentowym..

Przy tej sprawie warto przypomnieć o PAŁACU KRÓLEWSKIM Henryka Brodatego. Był on na Wzgórzu Polskim. Gdy mieszczanie średzcy zdobyli pod Legnicą majestatyczny skarb Złotej Ordy to murator Pałacu Królewskiego wybudował wspaniałą ratusz średzki, którego jednak nie ukończył z powodu I śledztwa w sprawie tego skarbu w r. 1245. Murator ten wyjechał do Torunia, gdzie wznosił cudowny ratusz toruński, a po r. 1259, na zlecenie Świętopetka, wybudował DUPLIKAT pałacu wrocławskiego w postaci pałacu Wielkiego Mistrza w Malborku. Pałac królewski Henryka Brodatego został rozebrany przez mieszczan wrocławskich jako cytadela.

W kościele Bożego Ciała jest malunek Joannita i franciszkanin. Franciszkanin odwraca głowę ze wstrętem na wenecki strój joannity - że jaja na wierzchu - ale w katedrze mamy tego samego joannitę w towarzystwie dwóch dam, matki i córki, które nie mają nic naprzeciw.

W PODANIACH O KOŚCIELE ŚW. ELŻBIETY, jest mowa o buncie wrocławskim w r. 1418. Było to POWSTANIE HUSYCKIE, stłumione przez KRZYŻOWCÓW Zygmunta Luksemburskiego w r. 1420. Status krucjaty był tu niezbędny ze względu na Polskę. Bazaltowe kule w murze I kościoła św. Maurycego pochodzą właśnie z r. 1420 - czyli że jest to POLSKA ŚCIANA PŁACZU.

Znacznie trudniejszy do interpretacji historycznej jest rozdział O KARLE NA WIEŻY KOŚCIOŁA ŚW. ELŻBIETY. Jest to zredagowana dla ludu sprawa Mistrza Mikołaja, z której zdaje się wynikać, że Mikołaj Kopernik przeklął luterański Wrocław.

Historia zaczyna się od odebrania z recenzji księgi lekarskiej Mistrza Mikołaja przez sługę Mikołajka i przyjaciela Jaśka, którym powinien być Jan Dantyszek. Kopernik z Dantyskiem mieszkali w Legaturze, która została rozbudowana na kamienicę naprzeciw pomnika Jana XXIII. Projektantem i budowniczym Legatury, wg której wybudowano potem Pałac Biskupi, był Mikołaj Kopernik.

Mikołajek był szpiclem rady miejskiej, której dostarczył odbitki kluczy na wieżę św. Elżbiety, gdzie była winda, gdyż Gruby Jasiek czyli Dantyszek miał trudności z chodzeniem po schodach, choć był oduczany przez Chudą Babę od obżarstwa i długiego spania.

W czasie zawodów kurkowych Mikołajek udał się z podrobionymi kluczami na wieżę, ale w pracowni zastał Chudą Babę, która rzuciła się nań z krzykiem: MAM CIĘ ŁOTRZE! CO TU ROBISZ? DOBRZE ŻE W PORĘ TU PRZYSZŁAM ZA TOBĄ!!! Mikołajek udusił Babę i - czego można się domyślać - wpuścił halabardników, którzy zrobili rewizję i znaleźli dossier: PAN RAJCA SZOLC, ZAMORDOWANY PRZEZ KONRADA I PIOTRA PETERSÓW. - Po rewizji halabardnicy zrzucili Mikołajka z wieży.

Mistrz Mikołaj urządził pogrzeb Chudej Babie i Mikołajkowi, i wyniósł się do Warszawy, gdzie Królowa Bona urządziła mu szlifiernię do produkcji zegarów, gdyż luterański Gdańsk wyprosił go również, konfiskując pracownię na wieży Mariackiej i uniemożliwiając dalszą produkcję zegarów w szlifierniach oliwskich. W Warszawie nie było jednak słynnych hamerników gdańskich, więc Kopernik - widząc że się z tymi partaczami warszawskimi nie dogada - zrezygnował z wychwytu oscylacyjnego na rzecz systemu kotwica-balans, który przypisuje się Huygensowi,

Hooke'owi i Kochańskiemu.

Przywilej królewski dla szlifierni warszawskiej ma datę 4 II 1539 r, wobec czego tragedia na wrocławskiej wieży farnej powinna być jesienią 1538, gdyż Mistrz Mikołaj spędzał lato we Fromborku i Gdańsku.

W r. 1995 Gazeta Robotnicza zgodziła się na drukowanie mego cyklu o zegarach wrocławskich. Artykuł HISTORIA RATUSZOWEGO ZEGARA wywołał jednak furię, ale nie z powodu przekleństwa Mistrza Mikołaja tylko odebrania tytułu IMPERATORA PÓŁNOCY cesarzowi Henrykowi IV na rzecz Bolesława II. Chodziło o słynny chiński zegar ASTRONOMICZNY Su Sunga, którego system pochodził z dworu Imperatora Północy. Opis tego zegara zachował się, wobec czego zbudowano takie zegary w USA i Wielkiej Brytanii. Ja tłumaczyłem, że zegar ten został złupiony w zdobytym w r. 1064 Konstantynopolu a Chińczycy, którzy przybyli na koronację w r. 1076, odrysowali go. Bezsensowna w polskich warunkach zegarowa turbina wodna zegara Bolesława II przedstawiona jest w oksfordzkiej Biblii Bodleian, jako indykcja: TY POPŁYNIESZ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ MORZEM A JA PÓJDĘ DROGĄ.

W związku z tym Niemcy WYKUPILI Gazetę Robotniczą, czym załatwili sprawę Zegara Kopernika na wieży kościoła św. Elżbiety. Mechanizm najładniejszego zegara renesansowego w Polsce zniknął przed pożarem wieży w r. 1975, który wydarzył się w nocy, kilka godzin po protestowaniu przeze mnie Satelitarnej Detekcji Złota na dziedzińcu Akademii Ekonomicznej - co załatwił Bundestag, tak jak śledztwo w sprawie Holokaustu i ANTIKOMUNISTISCHBEFEL.

FOCUS BEHAIM GLOBUS; Ausstelungskataloge des Germanischen Nationalmuseum. Herausgegeben von Gerhard Bott; Teil 1: Aufsätze; Teil 2: Katalog; Verlag des Germanischen Nationalmuseum, Nuernberg 1992-93, album 997 ss

Wielka wystawa Focus Behaim Globus (FBG) w Germańskim Muzeum Narodowym (GMN) w Norymberdze była częścią obchodów Pięćsetlecia Odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba i PIĘĆSETLECIEM Globusu Behaima (GB). GB jest doskonałą ilustracją geograficzną średniowiecza, ogarniętego już fermentem intelektualnym i poszukującym ujścia nagromadzonej energii, jak przed krucjatami.

Nie jest przypadkiem, że GB powstał w Norymberdze, mieście o tradycji samorządowej oraz niezależnej myśli politycznej i finansowej, które uprawiało dalekosiężny handel, na wzór hanzeatycki, wysyłając swych konsulów do różnych miast niemieckich i europejskich. Geniusz niemiecki przejawiał się też w kolekcjonerstwie, które jest tezauryzacją historyczną, kapitalizującą się. Niemcy wykorzystali Rok Kolumbowski dla zaprezentowania swego kapitału historycznego i roli w poszerzaniu horyzontu geograficznego, gospodarczego, finansowego i naukowego, bo – jak to ładnie powiedziano w FBG – pomimo klęsk NIEMCY AWANSOWAŁY – właśnie dzięki swej samorządowości.

Martin Behaim (MB) działał w Portugalii jako ZAWODOWY MATEMATYK i Uczeń Regiomontana, a ponieważ nie studiował oficjalnie więc fachu powinien się uczyć jako służący. Po śmierci mistrza w r. 1476 MB powinien pracować w zegarmistrzowni Bernharda Walthera, który jako czynny astronom potrzebował takiego asystenta. Autorzy FBG zwracają uwagę, że na kamieniach upamiętniających odkrycia portugalskie w Afryce brakuje nazwiska czy znaku MB – ale nie przeczy to jego udziałowi, gdyż kamienie te odkuto w Lisbonie przed jego zaciągnięciem się a on mógł być traktowany jako wolontariusz.

GB jest kompendium przedkolumbowskiej wiedzy geograficznej, gdyż poza kartografią są tam komentarze z danymi. Ja jednak uważam GB za handlowe zdyskontowanie gorączki geograficznej, gdyż znana nam jego wersja zdaje się być wzorcem serii poligraficznej. I wersja GB powinna powstać już na podstawie listu MB z Lisbony w r. 1488 o odkryciu Angoli i drogi do Indii wokół Afryki – w kompilacji z mapą Toscanellego – co mieszczanie norymberscy postanowili

sprzedać.

List MB z wezwaniem o kapitałowe zaangażowanie się w handel indyjski wokół Afryki powinien przywieźć Pablo da Gama, który musiał zaraz jechać do Polski, która miała stosunki dyplomatyczne z Persją, co dawało Portugalczykom szanse na korzystanie z portów irańskich (Słabczyński W., Polscy podróżnicy i odkrywcy, PWN Warszawa 1973, s. 34-5). Ponieważ finansowa misja Pabla w Niemczech i Polsce nie powiodła się więc w r. 1491 MB musiał sam jechać do rodzinnego miasta. Miast kapitału otrzymał tylko porady, żeby Portugalczycy poszukali ZACHODNIEJ drogi do Indii, oraz propozycję firmowania poligraficznej edycji sporządzonego przez Glockenthona globusu geograficznego BEHAIMA. MB nie był tym widocznie zachwycony, skoro globusu nie podpisał, choć go uzupełnił – tak że na zachowanym egzemplarzu, będącym niewątpliwie własnością MB, istnieje tylko podpis autorski Glockenthona (Kraemer W., Die Entdeckung und Erforschung der Erde, VEB Leipzig 1976, s. 192).

W związku z tą mą metryką, która zyskała pewien oddźwięk w Niemczech, wypada zrelacjonować do GB francuski globus Laon (FBG, 220), jako ewentualnie pochodny I lub II wersji GB, oraz berlińską kopie GB (FBG, 661), jako egzemplarz handlowy GB, gdyż oficjalna metryka, jako "kopia z XIX w", nie przekonuje mnie jako historyka techniki. Oficjalna faksymila cesarska powinna być w XIX w. emaliowana.

List Hieronima Muenzera do króla Portugalii Jana II (FBG, 182) z 14 VII 1493 był właściwie akredytacją MB na konsula norymberskiego na Azorach. Muenzer proponował zorganizowanie portugalsko-niemieckiej wyprawy z Azorów NA ZACHÓD - do Chin i Indii - i wymienił jako właściciela przyrządów nawigacyjnych MB króla niemieckiego Maksymiliana I, który nie chciał się widocznie angażować finansowo. Wniosek z tego jest taki, że przyrządy te powinny powstać w wiedeńskiej pracowni Dorna, według najnowszej wiedzy i techniki astronomicznej. W liście są wymienione cylindry, co mogło być lunetą.

Pobyt MB na Azorach w l. 1493–1507 jest znowu wielką zagadką, którą próbuje się tłumaczyć legendą o angielskiej niewoli MB. Sprawą tą ineresuję się od dawna i mogę powiedzieć, że wprawdzie stosunki portugalsko-angielskie zepsuły się dopiero w związku z II wyprawą Corterealów na Labrador w r. 1501, ale Behaim mógł być aresztowany w Anglii w związku z II podróżą Giovanniego Cabota w l. 1498–9. Droga Gosnolda została odkryta dopiero w r. 1602, wobec czego wcześniej Anglicy powinni pływać do Ameryki przez Azory. Wg raportu Jana Skalskiego z r. 1471 to Anglicy byli na Labradorze już w r. 1470, gdzie uciekli z Islandii przed Duńczykami, Polakami i Portugalczykami - więc to chyba tych Anglików usuneli z Labradoru Corterealowie?

W mowie pogrzebowej Wagenseila w r. 1681, opracowanej na podstawie archiwów norymberskich, został zacytowany jakby fragment testamentu MB (FBG, 762). Behaim przedstawia tam siebie jako WIELKIEGO ODKRYWCĘ AMERYKI, który znalazł przejście między Atlantykiem a Pacyfikiem i "przewędrował" cały Ocean Światowy. Tym właśnie tłumaczy się największy szkopuł chronologii odkryć hiszpańsko-portugalskich, a mianowicie niewątpliwe odkrycie Cieśniny Magellana przed Magellanem. Wg mnie nie był to jednak testament MB, ale testament Michała Cholewy jako admirała węgierskiego, który był autorem raportów z r. 1477 i 1483, które mogły być dostarczone Behaimowi - z tym Testamentem - przez Maksymiliana I w l. 1491–93. To uwalnia Behaima od obowiązku ODKRYWANIA CIEŚNINY MAGELLANA.

Wystawa FBG męczyła bogactwem. Zdecydowana większość eksponatów pochodziła z zasobów GMN. W katalogu FBG rzuca się w oczy kolekcja astrolabiów, globusów czy przyrządów astronomicznych, co daje pojęcie o tzw. kulturze technicznej, którą moglibyśmy nazwać z powodzeniem norymberską. Autorzy i redaktorzy FBG - a jest ich cała kopa - składają jednak hołd Złotemu Globusowi Jagiellońskiemu, wypożyczonemu na tą wystawę, który jest pomnikiem polskiego geniuszu mieszczańskiego, gdyż jego twórcą był działający na Węgrzech Marcin Byli-

ca z Olkusza, reprezentujący naukę polską. Pominięcie zaś w FBG MBzO godzi w Regiomontana, gdyż zostali oni wydelegowani przez papieża Pawła II do założenia Akademii Naddunajskiej w Bratystawie w r. 1466. Z tej racji zegar słoneczny Regiomontana (FBG, 614) powinien być darem z audiencji watykańskiej, wobec czego identyczny powinien otrzymać Bylica. Wśród przyrządów MBzO mają być wykonane przez Regiomontana.

W FBG brakuje zegara z zasobu GMN z prymitywnym astrolabium zegarowym, który jest metrykowany: NORYMBERGA (?), OK. 1500 (Uresowa L., Zegary, WAI F W-wa 1987, s. 97). Datowanie tego zegara "po Regiomontanie" nie ma sensu, gdyż Regiomontan powinien otrzymać ten zegar na Węgrzech i zaprojektować FUNKCJONALNE astrolabium zegarowe, jakie mamy np. w Gdańskim Zegarze Astronomicznym z r. 1469. Zegar norymberski jest wyraźnie zegarem węgierskim, który ja datuję na rok 1444.

Ten szowinizm naukowy i techniczny jest widoczny np. w The International Dictionary of Clocks (Smith A., Chancellor Press London 1996), gdzie jest tylko jeden polski podmiot, którego NIE MOŻNA BYŁO POMINAĆ. Jest to Globus Nieba Marcina Bylicy, zametykowany jako wykonany w wiedeńskiej pracowni Dorna pod nadzorem Bylicy ok. r. 1480 (s. 324-5). Wg IDC to GNMB jest najstarszym średniowiecznym globusem nieba - poza arabskim globusem nieba z ok. 1100 r, gdy Arabowie poznali na południowym Atlantyku gwiazdozbiory Południa. Poza GNMB w IDC jest jeszcze wzmiankowany Złoty Globus Jagielloński, jako wykonany prawdopodobnie w tym samym warsztacie, ale z mapą globusową z około roku 1507 (s. 326).

Ponieważ GNMB z Arabskim Globusem Nieba nie ma nic wspólnego więc ja mam prawo powiedzieć, że GNMB powstał na podstawie raportu komandora Cholewy z 1477 r, który mówił o odkryciu wschodniego wybrzeża Ameryki, od Bostonu do ujścia La Platy, i północnego brzegu Południowej Georgii, skąd wyprawa udała się do Gwinei Portugalskiej.

Raport ten zachował się w kilku wtórnych dokumentach, z czego odnośnie GNMB najważniejszym jest list Vespucciego opisujący fikcyjną podróż w l. 1501-2. Vespucci odbył tylko jedną podróż do Ameryki, z Hojedą w l. 1499-1500, ale jego fantastyczne listy nie są tgarstwem tylko PLAGIATEM raportów Cholewy, co wnioskowano już dawno. Ci którzy nie chcą tego uznać, i budować na tym, muszą się zdać na Arabski Globus Nieba z r. 1100.

Efektom raportów Cholewy z r. 1477 i 1483 jest opublikowana w Krakowie w r. 1512 mapa Jana ze Stobnicy, której w FBG brakuje również. Poza pominięciem mapy JSt cały "tabor" FBG jest też blokowany przez nieodpowiedzialne metrykowanie Złotego Globusa Jagiellońskiego - jako francuskiego z I poł. XVI w (FBG, 668-70), gdzie dodatkowo jest błąd rzeczowy. Ja z francuskim metrykowaniem ZGJ zetknąłem się tylko w książce Znajomość Ameryki w Polsce Okresu Odrodzenia (Wróblewski R., PWN W-wa 1977), w recenzji do której wykazałem to szalbierstwo (Czasopismo Geograficzne, XLIX, 1978, 4, s. 496-7).

Ponieważ Niemcy uznali w r. 1956 ZGJ za dzieło NIEMIECKIE więc teraz wypada im się wycofywać z tym do Francji. W związku jednak z zametykowaniem ZGJ przez IDC WIEDNIEM i wiekiem XV, a WTÓRNEJ mapy globusowej rokiem 1507, to cała heca z rzekomo francuską proweniencją tego podmiotu europejskiego jest tylko SZAMOTANIEM SIĘ. Wiedeń do r. 1490 należał od Węgiei, co potwierdza moją metrykę ZGJ przynajmniej politycznie.

Gdy w r. 1979 przyniosłem do Czasopisma Geograficznego artykuł Chronologia i datowanie Złotego Globusa jagiellońskiego to dr Janina Piasecka wyznała mi swą hipotezę o WŁOSKIM POCHODZENIU ZGJ, czemu stanowczo zaprzeczyłem.

Nie wiem na czym opierała się ta hipoteza, ale jeśli na relacji z zegarmistrzowskiego warsztatu Medyceuszy w r. 1484, gdzie jest mowa o wymianie sprężyn z brązu (berylowego) na stalowe (czyli gorsze) we WSPANIAŁYM ZEGARZE PLANETARNYM (armilarnym) oraz zegarze "w buławie", to muszę zauważyć, że Węgrzy mieli wówczas najlepszą metalurgię w Europie, a buławy były Włochom potrzebne tak jak małpom. Buława służyła bowiem do węgierskiej ko-

mendy migowej i języka migowego. Tarcza zegarowa w buławie węgierskiej musiała więc być na łysinie a nie twarzy, jak to jest na włoskiej rekonstrukcji (Zajdler L., Dzieje zegara, WP W-wa 1977, s. 213). Wg mnie to zegary te były darem króla Macieja Korwina, wobec czego pierwotna mapa globusowa pochodziła z raportów Cholewy z 1477 i 1483 – co metrykuje Złoty Globus Jagielloński, jako zaprojektowany przez Marcina Bylicę i wykonany w kilku egzemplarzach na r. 1484.

W r. 1506, w związku z ogłoszeniem bałamutnych Listów Vespucciego i wersji, że Kolumb dołynął do Azji a Vespucci odkrył Nowy Świat, uaktualniono ZGJ, eliminując Amerykę Środkową i Północną oraz nanosząc nazwę AMERYKA na Ameryce Południowej i AUSTRALII!!!??? Autorem TEJ mapy na Złotym Globusie Jagiellońskim był przebywający wówczas w Rzymie Bernard Wapowski - na którego powoływała się dr Piasecka, ale ja tego nie rozumiałem, gdyż musiałem negować jej hipotezę. W r. 1509 cała ta spekulacja nie miała już jednak sensu, gdyż w Niemczech wiedziano, że Kolumb i Vespucci odkryli TEN SAM KONTYNET, który opłynąć można tylko OD POŁUDNIA (Babicz J. i Walczak W., Zarys historii odkryć geograficznych, PWN W-wa 1970, s. 157). W związku z tym JSt opublikował STARĄ mapę ZGJ w postaci planiglobów.

Planigloby JSt zostały umieszczone w alegorycznej winiecie Szalbierskiej Mapy Jezuickiej z datą 1507, na których zresztą zarys Ameryki jest znacznie dokładniejszy niż na ekspozycji kartograficznej. Wykazałem, że SzMJ była zagranicą hiszpańskiego ministerstwa Skarbu przeciw kolumbistom, przez promowanie na ODKRYWCĘ AMERYKI Ameriga Vespucciego, oraz strzałem cesarza Karola V we francuską rękę nad Florydą.

Datowałem tę mapę na rok 1520 (moja recenzja: Pierluigi Portinaro and Franco Knirsch, The Cartography of North America 1500-1800, Crescent Books, A Division of Crown Publishers, Inc, New York 10003, Copyright 1987, White Star Edizione, Vercelli, Italy, 320 ss.). FBG potwierdza to mn. przez wyraźnie bliźniaczą mapę Petera Apiana; Wiedeń 1520 (s. 138) – co suponuje go na autora SzMJ, którą moglibyśmy nazwać ANTYKOLUMBOWSKĄ i antyfrancuską. Jezuiści padli tu ofiarą wojny o TESTAMENT ADAMA.

Mapa Jana ze Stobnicy jest najdokładniejszą mapą konturową Ameryki z XVI w, gdyż jest CHRONOMETRYCZNA - w której to technice Polacy wyprzedzili Europę o lat 300. ZGJ ma RÓWNANIE CHRONOMETRYCZNE - przez porównanie miejscowego czasu słonecznego ze strefowym - podobnie jak zegar astronomiczny w kościele Mariackim w Gdańsku z 1469 r. przez porównanie czasu słonecznego z gwiezdny.

Hiszpanie odkryli równanie chronometryczne w dzienniku Pigafetty, gdyż wyprawa Magellana powróciła do Hiszpanii 6 IX, gdy w dzienniku okrętowym był 5 IX - ale nie potrafili tego wykorzystać chronometrycznie, choć Korona hiszpańska też ogłaszała konkursy na CHRONOMETR. Z tych racji przypisywanie Harrisonowi autorstwa chronometru jest szalbierstwem, gdyż francuskie równanie chronometryczne w zegarze JULIANA Le Roy'a (Hunter J., Clocks, Crescent Books, New York 1991, s. 64) zdaje się pochodzić z gdańskiego chronometru Adama Kochańskiego (Mokrzycki L., Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej, Ossolineum 1983, s. 44).

W FBG figuruje jako wynalazca chronometru, obok Harrisona, Pierre Le Roy, syn Juliana (s. 328), co jest wskazaniem, że AUTORSTWO Juliana Le Roy'a wobec Chronometru Lisbońskiego nie utrzymało się. Ponieważ Kochański wykonał 2 egzemplarze swego chronometru, z których jeden podarował królowi a drugi zdeponował u Heweliusza, więc w r. 1716 Francuzi nie chcieli wypłacić sto tysięcy florenów nagrody Ludwika XIV za Chronometr Gdański, gdyż mieli go już od Jana Kazimierza lub Marysieńki, ale skłonili do zakupu tego chronometru Portugalczyków, żeby - w razie wyjawienia mechanizmu - bronić praw patentowych przed Anglikami.

Przy tej sprawie wypada zwrócić uwagę na wydane w Strasburgu w r. 1512 COMPOSI-

TIONE ASTRALA (FBG, 665), które prezentuje na stronie tytułowej chronometr gwiezdny z przedkolumbowską mapą świata, na której jest Australia jako Półwysep Azji. Do rozgromienia Khmeru przez Wietów i Tajów w początku XV w. Chińczycy musieli pływać do Afryki Wschodniej WOKÓŁ AUSTRALII.

Można też wnosić, że Kamienie Kalendarzowe Azteków z przełomu XV i XVI w. (FBG, 58) były schematycznym odwzorowaniem zegarów astronomicznych komandora Cholewy, który - wg raportów Jana Skalskiego z r. 1476 i Michała Cholewy z 1477 - był w Meksyku w l. 1474-5, gdzie się upamiętnił HISTORYCZNIE. Takich SFERYCZNYCH zegarów astronomicznych - wzorcowych dla KKA - zachowało się kilka, z których wszystkie, z wyjątkiem siedmiogrodzkiego wg mnie zegara Tomasza Staraka w Londynie, mają polskie metryki polityczne. Zaginionego raportu Skalskiego z r. 1476 szukano 200 lat, ale ja znalazłem go przed ćwierćwiekiem w Sagach Grenlandzkich, w literackiej przeróbce w postaci sagi o Karlsefnim.

Kartografia Ameryki pochodzi właściwie z opublikowanej w Krakowie w r. 1512 mapy Jana ze Stobnicy, który to system kartograficzny Kolumb posiadał, ale go nie rozumiał (Babic, Walczak, 152). Turecka mapa Piri Reisa z r. 1513 (FBG, 614) nic wspólnego tak z kartografią kolumbowską, jak i mapą JSt nie ma - o czym pisałem w recenzji książki Die Entdeckung der Erde (Dreyer-Einbcke O., Geschichte des kartographischen Abenteurers, Umschau Verlag, Frankfurt am Main 1988; 18 03 90). Nie było też żadnych map busolowych, gdyż mongolska busola była kompasem azymutowym, do marszu lub namiaru Na azymut, wg stałych punktów topograficznych, gdy do nawigacji potrzebny był nie azymut tylko kompas Z RÓŻĄ WIATRÓW, do wyznaczania wypadkowej wiatru i dryfu czyli kierunku. PORTOLANY były dla ekierok.

Wg FBG to GB jest najstarszym zachowanym globusem. Na str. 650 jest rekonstrukcja globusu arabskiego, który powinien pochodzić nie tylko sprzed opłynięcia Afryki przez żeglarzy libijskich w r. 1420, ale nawet podróży żeglarzy arabskich do Sofali w Mozambiku w XI w. Jacek Machowski pisze, że geograf arabski Abu al-Fid uzasadnił w r. 1300 kulistość ziemi OPŁYNIĘCIEM JEJ PRZEZ ŻEGLARZY ARABSKICH (Odkrywczy Ameryki, LSW Olsztyn 1973, s. 282).

Najstarszym zachowanym globusem geograficznym jest jednak WĘGIERSKI globus Marcina Bylicy, z r. 1484, tylko z wtórną mapą z r. 1506. Mapa oryginalna zachowała się w postaci planiglobów Jana ze Stobnicy z r. 1512.

Również nie zgadzam się z interpretacją Lichtarza Behaima (FBG, 729-32), gdyż wg mnie jest to sztuka flamandzka i REGAŁ na przyrządy nawigacyjne, co wymagało ozdobnej osi. Widocznie w r. 1503 MB wycofał się z czynnej żeglugi - może uwolniony przez Henryka VII Tudora - więc małżonka zabrała kandelabr do sypialni, wstawiając miast OSI model kogi, którą pływał (FBG, 789-90). Malarz Max Bauer chyba to zauważył, bo Behaimowa ma twarz syreny z modelu złotniczego kogi a nie portretów weselnych sprzed 13 laty. Można jeszcze zwrócić uwagę że model fregatoorłowca ELBLĄG (GBG, 795) przedstawia prawdopodobnie okręt flagowy króla Jana Sobieskiego, i że liczba 67 na przerobionym astrolabium (FBG, 598) to chyba wiek solenizanta w r. 1715?

Dla mnie jako Prawdzica ważny jest artykuł Grzegorza Leszczyńskiego DER ANDERE WEG NACH CHINA (FBG, 331-42), gdyż na str. 337 jest mowa, że w r. 1654 Rosjanie odnaleźli starą drogę karawanową do Chin, która przechodziła koło jeziora Bajkał. Ponieważ dla Mongołów taka droga nie miała sensu, więc wypada ją datować przed I najazdem Mongołów na Europę w r. 1221. Drogę tą wypada też wiązać ze ZŁOTYM KRÓLESTWEM KAPŁANA JANA, które wg FBG odegrało taką rolę stymulującą wyprawy odkrywcze Europejczyków, jak kamienie szlachetne, stal i przyprawy korzenne Indii oraz srebro i jedwab Chin. Wykazałem jednak, że nie było żadnej drogi karawanowej przez Bajkał tylko SPŁAW Selenga-Bajkał-Angara-Jenisej-Ket-Ob. Jenisej, gdzie była prawdopodobnie kamienna grobla kierująca nurt do Ketu, to Janowyje Sieło.

Marco Polo wspomina 2 razy, że siedzibą Kaptana Jana był TENDUK (FBG, 255), co au-

torzy i redaktorzy FBG - a jest ich 60 - tłumaczą na Tangut, czyli przedmongolskie Karakorum (s. 244) Dzyngis Chana. Dzyngis Chan był wasalem Kapłana Jana - jaki to tytuł nosił patriarcha rodu Prawdziców - ale zbuntował się i pobił w 4 wojnach.

Europejskie mity o KRAJU ZŁOTA pochodzą głównie z listu Kapłana Jana do Władców Zachodu po klęsce II krucjaty w Anatolii w r. 1148. Poucza on władców zachodu co do walki z muzułmanami, gdyż jego teść, chan chrześcijańskich Kara-Kitajów, rozgromił w r. 1141 Seldżuków koło Samarkandy, którzy poszli na zachód i wycieli niemieckich krzyżowców w Anatolii. Píše on zachęcająco: JA MAM CAŁE GÓRY ZŁOTA - ALE NIE KOPIĄ GO LUDZIE W WIELKIM ZNOJU, TAK JAK U WAS, TYLKO MYSZY I MRÓWKI (Herrmann P., Siódma mineta..., PIW W-wa 1967, s. 427). Uchodziło to za wierutną bujdę, ale okazało się, że są gryzonie i mrówki, które zbierają złoto. Są to świstaki indyjskie i mrówki kalifornijskie, które - gdy im się da jeść - przekopują złotooborną ziemię za samorodkami i drobinami złota. Mrówki kalifornijskie mogły pochodzić stąd, że Prawdzice władali w l. 1067-1215 Pekinem, więc żeglarze chińscy mogli przywieźć te pożyteczne owady?

O wydajności tego przedmongolskiego przemysłu niech świadczy to, że gdy w r. 1127 Bolesław Krzywousty zaatakował Moskwę OD WSCHODU to Prawdzice musieli przewieźć swe skarby do Rygi, gdzie w r. 1160 - wobec zagrożenia przez Sasów i Duńczyków - oddali je templariuszom. Templariusze ci, których znamy jako Kawalerów Mieczowych, finansowali potem za te skarby Wojnę Stuletnią, chcąc wykupić Francję przy pomocy lenna pieniężnego. To im się udało w traktacie pokojowym w Bretigny w r. 1360, ale Polacy dostarczyli Walezjuszom artylerię turkiestańską, która wyparła Anglików do 5 twierdz nadmorskich.

Po zakończeniu Wojny Stuletniej w skarbcu ryskim miało pozostać jeszcze 6 tysięcy ton złota Prawdziców, wg powołanej przez Józefa Stalina komisji historycznej do badania Skarbu Templariuszy. Komisja ta miała uprawnienia stalinowskiej komisji śledczej i szukała tych skarbów nawet w Szwajcarii.

Prawdzice byli nestorianami wyznania słowiańskiego, które utrzymało się np. na Śląsku aż do wygnania Włastów w r. 1192. Prawdzice ocalili z rewolucji przeciw babskiemu monopolowi złota, gdyż byli zajęci podbojem Syberii. Katolicyzm reprezentował monopol złota Narodu Wybranego.

W XIV w. ukazały się 2 bestsellery o Kapłanie Janie jako idealnym władcy chrześcijańskim. Napisali je kanonik katedry w Metz Otto Diemeringen i piszący po angielsku Walon John Mandeville. Dzieła te były podstawą geograficznej interpretacji Dalekiego Wschodu, na równi z relacją Marco Polo, czego wobec GB dokonał wg mnie Toscanelli.

W r. 1177 papież Aleksander III odpisał Kapłanowi Janowi w imieniu Władców Zachodu, ale ani poseł nie powrócił, ani też żaden Kapłan Jan nie dał znać o sobie. Jest odnotowana wizyta któregoś z Kapłanów Janów w Rzymie w r. 1122, który był przyjmowany jako Patriarcha Indii - ale chodziło tam o Wielkie Indie.

Na str. 243 FBG czytamy, że okupująca Chiny Orda Kitańska została pokonana przez DZURDZENÓW (Dzungarów) w początku XII w. Wg polskiej historiografii przedjezuickiej to Kitanów pokonał Bolesław Śmiały w l. 1065-67 więc Dzurdenowie to Polacy. W r. 1125 Bolesław Krzywousty wypędził Prawdziców z Pekinu i założył system okupacyjny aż do JANGCY, ale po jego śmierci Prawdzice przejęli polski system okupacyjny, jak wcześniej po Bolesławie II.

W indksie FBG brakuje hasła SU SUNG, co znaczy, że Niemcy przestali rościć do NAJWAŻNIEJSZEGO CHIŃSKIEGO ZEGARA ASTRONOMICZNEGO, którego system miał pochodzić z dworu Imperatora Północy - wg mnie Krakowa. W r. 1076 cesarz chiński wystąpił poselstwo na koronację Bolesława Śmiałego, które przybyło O JEDEN DZIEŃ PRZED TERMINEM PROTOKULARNYM, który był wyznaczony na dzień zimowego przesilenia nocy - z powodu niedokładności chińskiego zegara astronomicznego. Cesarz kazał ściąć swych nadwornych astro-

nomów i zbudować zegar barbarzyński, którego opis zachował się, wg czego zbudowano takie zegary w USA i Anglii. Znaczyłoby to, że Polacy już w XI w. mieli zegary z RÓWNANIEM CHRONOMETRYCZNYM, które były Prawdzicom niewątpliwie potrzebne i w relacjach o których są wzmianki o kulistości ziemi i Antypodach. Zegar krakowski mógł być złupiony w Konstantynopolu w r. 1064.

Wyprawa Bolesława Śmiałego do krajów zapartyjskich nie jest wcale obojętna finansowo, gdyż w r. 1956 Sowieci szukali w Pamirze skarbów chińskich, ukrytych tam przez atakowanego przez Tadzyków i Seldzuków Bolesława Śmiałego. Pisałem o tym w r. 1986 w recenzji do książki Boleslaus the Bold and Bishop Stanislaus.

To, że ja dowiedziałem się o imprezie behaimowskiej w Norymberdze dopiero w końcu 1997, było konspiracją, gdyż wystawa ta była repliką na moją interpretację Globusu Behaima.

S k r ó t y :

- CzG – Czasopismo Geograficzne
- GB – Globus Behaima
- GMN – Germańskie Muzeum Narodowe
- GNMB – Globus Nieba Marcina Bylicy
- FBG – Focus Behaim Globus
- IDC – The International Dictionary of Clocks
- JSt – Jan ze Stobnicy
- KKA – Kamień Kalendarzowy Azteków
- MB – Martin Behaim
- MBzO – Marcin Bylica z Olkusza
- SzMJ – Szalbierska Mapa Jezuicka
- ZGJ – Złoty Globus Jagielloński

ABSOLUTYZM EUROPEJSKI

Aneta Biały z Madrytu, MONARSZY SPLENDOR – Cesarz Karol V uważany jest przez władze hiszpańskie za pierwowzór uniwersalnego Europejczyka; Rzeczpospolita, 04 12 2000

Rząd hiszpański uczcił pięćsetną rocznicę urodzin cesarza Karola V wspaniałą wystawą, w odnowionym w tym celu muzeum Santa Cruz, godną zaiste jubileuszu NAJPOTĘŻNIEJSZEGO WŁADCY CHRZEŚCIJAŃSTWA. To, czy król i cesarz Karol może być patronem współczesnej Europy, jest godne zastanowienia i TAKIEJ WYSTAWY.

Karol V został królem hiszpańskim jako młodzieniaszek, któremu przyszło zbierać złote plony po konkwistadorach. Ten młodzieniec został jednak zaraz wykorzystany do kwawej hiszpańskiej REAKCJI FEUDALNEJ, w wyniku której miasta utraciły suwerenność finansową, a korzyści realny wpływ na władzę, która za Karola V stała się BIUROKRATYCZNA. Oficjalnym narzędziem władzy stał się terror inkwizycyjny.

Hiszpania prowadziła liberalną politykę gospodarczą, co prowadziło do uzależnienia od importu, głównie z Holandii. Hiszpania była uzależniona metalurgicznie od Żelaza Gdańskiego, dostarczanego przez Holendrów, co zostało wygrane przez Cromwella,

Niemcy kontestują hiszpańsko-niemiecką unię personalną, wskazując na jej negatywne skutki. Reakcją na nią było wystąpienie Lutra, co do negatywów zaliczać trudno. Niewątpliwym błędem było myślenie zbyt globalne i traktowanie unii jako remedium na Francję.

Wydaje się, że Karol V uznał Lutra jako dobry pretekst do spacyfikowania Niemiec przy pomocy armii hiszpańskiej, której okrucieństwa nad Renem jeszcze dziś budzi grozę. Tu jednak przeliczył się, gdyż herezja ta miała podatny grunt i stała się bronią w walce z REALNYM absolutyzmem hiszpańskim.

W Halle jest ołtarz Łukasza Cranacha Starszego z r. 1529 - czyli z czasu oblężenia Wied-

nia przez Sulejmana Wspaniałego - który jest WOTYWEM związku szmalkaldzkiego. Centralny obraz przedstawia tronującą na księżycu Madonnę, przed którą klęczy fundator ołtarza, arcybiskup magdeburski i kardynał moguncki Albrecht von Brandenburg, gdy na lewym skrzydle mamy Bonę jako Świętego Maurycego a na prawym Albrechta Hohenzollerna Pruskiego DEPCZĄCEGO CESARZA KAROLA V.

Na ołtarzu protektorem związku szmalkaldzkiego jest Bona z Krakowa - ale gdy Związek poniósł klęskę w z Karolem V w r. 1548 to jako protektor protestantów niemieckich wystąpił sułtan Sulejman Wspaniały - co zbankrutowało Karola V, gdyż los Wiednia zależał od stosunków turecko-polskich. Pamiątką protektoratu tureckiego nad luteranizmem niemieckim jest zegar turecki w Muzeum Krajowym w Stuttgarcie z r. 1548.

Ciekawe, dlaczego Bona wystąpiła przeciw Karolowi V skoro żyła strachem przed najazdem Turków na Włochy? W r. 1533 Polska zawarła kapitulacyjny pokój z Turcją, rezygnując z Mołdawii, więc Sulejman wysłał do Tunisu Barbarossę. W odpowiedzi Karol V uderzył na Tunis więc Sulejman odwołał Barbarossę i ponownie zwrócił się przeciw Polsce. W r. 1544 najazd turecki na Ukrainę został zażegnany zapłaceniem przez Polskę kontrybucji, ale Turcy pomimo tego przystąpili do budowy twierdzy NA LEWYM BRZEGU DNIESTRU.

Gdy Sulejman doszedł do wniosku, że zabezpieczył Konstantynopol przed kozakami i powstaniem bułgarskim to postanowił zrealizować odwieczne marzenia tureckie o Atlantyku. W r. 1551 wyruszyła wielka wyprawa turecka na Afrykę, ale gdy Turcy przystąpili do oblężenia Oranu to ruszyła moskiewsko-polska wyprawa na Powołże.

Wściekłość Sulejmana zwróciła się przeciw Polsce. Uznał on zabór Powołża przez Iwana Groźnego za jego zamach na Kijów w trakcie traktatowego marszu na Krym DLA POLAKÓW, wobec czego armia polska miała iść na Wołoszczyznę musiała ratować Kijów.

Utrata przez Turcję Powołża była wydarzeniem na miarę klęski Niezwyciężonej Armady, gdyż Powołże stało się podstawą mocarstwa Rosji.

Cezary Leżański, PRZEOR KORDECKI – BOHATER CZY ZDRAJCA?; Agora, 14 05 2000, s. 20-21

Po napisaniu przez Sienkiewicza POTOPU szwedzcy historycy nie mogli znaleźć u siebie żadnych dokumentów o oblężeniu Częstochowy. Było wprawdzie dziesięciodniowe zgrupowanie szwedzkie pod Częstochową, ale dla szachowania Opola, gdzie schronił się Jan Kazimierz ze swymi zwolennikami. Szwedzi ujawnili WIERNOPODDAŃCZY list przeora Kordeckiego do generała Muellera, w którym ten uznaje Karola Gustawa za króla Polski, a skądinąd wiadomo, że jedyną walką pomiędzy Kordeckim a Muellerem była kłótnia o wysokość daniny dla króla szwedzkiego, która miała mieć miejsce W KLASZTORZE. Przełomowym aktem rewolucji antyszwedzkiej była nie obrona Częstochowy, ale POWSTANIE GÓRALI.

Przeor Kordecki miał dobre stosunki z Sebastianem Lubomirskim, który prawdopodobnie zainspirował powstanie góralskie i przeprowadził Jana Kazimierza z Opola do Lwowa. Warunkiem antyszwedzkiego powstania było odsunięcie przez króla jezuitów. Tak jak kozacy szukali obrony przed reżimem jezuitów u Turków i Tatarów, tak Wielkopolanie i Mazurzy u Szwedów, a Kordecki był wyraźnie jednym z nich. Bez tego strachu przed jezuitami nie jesteśmy w stanie zrozumieć istoty Potopu, czyli najazdów ze wszystkich granic.

Wiadomo, że Kordecki nie napisałby swej książki bez akceptacji REŻIMU JEZUICKIEGO, czyli że jest to przykład szalbierstwa jezuitów, co polegało na zastąpieniu politycznej roli powstania góralskiego OBRONĄ CZĘSTOCHOWY. Gustaw Adolf zajął Monachium, które było twierdzą sto razy większą od Częstochowy, ale nie zajął cytadeli Na Wyspie, którą rozebrali potem Austriacy. Sukcesy Szwedów w Niemczech i Polsce były efektem ich MISJI ANTYJEZUICKIEJ. W Niemczech główną siłą antyjezuicką byli Czesi a w Polsce Wielkopolanie i Ukraińcy.

Po śmierci Stefana Czarnieckiego, którego się wszyscy bali, doszło w Polsce do kilku buntów ANTYZJEZUICKICH. Wydarzenia te były bardzo krwawe i niszczące, że błędne akcje pacyfikacyjne Szwedów. To co zwiemy Rokoszem Lubomirskiego było powstaniem antyjezuickim w Wielkopolsce w r. 1666, któremu na pomoc pośpieszył ze Śląska mistrz szarzy kawaleryjskiej Sebastian Lubomirski, który objął naczelne dowództwo. Armią królewską dowodził mistrz taktyki dragońskiej Jan Sobieski więc Lubomirski uchylał się od bitwy, aż Sobieski podjął forsowanie Noteci pod Inowrocławiem. Tu stała się jednak rzecz przedziwna, gdyż wstawiona zwycięstwami nad Szwedami i Moskwą dragonia królewska skapitulowała, została rozbrojona i wycięta.

Była to armia jezuicka, więc Lubomirski bał się, że spacyfikuje ona Wielkopolskę, ale świadczy to też o nienawiści. Po bitwie Lubomirski zawarł rozejm i powrócił do Wrocławia, gdzie został otruty.

W książce INCYDENTU NIE BYŁO wytłumaczyłem ową kapitulację smażeniem jezuitów. Komandosi Lubomirskiego zajęli zamek królewski, gdzie znaleźli talmud jezuicki, co zdeprymowało króla. Było to jedyne w historii ujawnienie CAŁEGO Talmudu.

Kłęska pod Inowrocławiem spowodowała zdradę hetmana Zaporozża Prawobrzeżnego Doroszenki, który poddał się sułtanowi. Przyjęcie tej kapitulacji przez sułtana oznaczało nowy najazd turecki, z niewątpliwym upadkiem Kijowa - wobec czego na radzie królewskiej uchwalono oddanie Ukrainy lewobrzeżnej WRAZ Z KIJOWEM Moskwie, co zrealizowano w postaci Rozejmu Andruszowskiego pod Smoleńskiem w r. 1667. Król zapłacił jednak za to abdykacją, gdyż oskarżono go o oddanie Moskwie Ukrainy Wschodniej i Kijowa. Ten tryk się udał, bo w r. 1686 zawarto z Moskwą Pokój Wieczysty, który dzielił posiadłości tureckie NA DONIE. Oblężenie przez Rosjan Azowa jest nie znaną skądinąd makabrą wojennego fanatyzmu.

Leszek Mazan, NIE SZUMIAŁO POD WIEDNIEM; Przekrój, 23 IV 00.

W Europie szydzą z polskich PEGAZÓW, co zaczęło się, gdy August Mocny przystał Ludwikowi XIV chorągiew husarską, która regulaminowo liczyła stu towarzyszy. Francuscy generałowie obejrzeni wspaniałą musztrą husarską i odesłali husarzy mistrzowi ceremonii, który zatrudnił to najpiękniejsze wojsko świata do HONORÓW POGRZEBOWYCH. Polskiego rotmistrza tak to oburzyło, że zdezerterował, za co został postawiony przed sądem wojennym.

Polska husaria straciła sens taktyczny w wojnie północnej, gdyż Szwedzi pod Kliszowem strzelali z karabinów francuskich - umożliwiających trafienie celu ruchomego, nieosiągalnego z ciężkiego muszkietu. Po pokonaniu Augusta Mocnego Karol XII myślał, że Moskwę ma w kieszeni, gdyż Rosjanie nie mieli technologii STALIWA do produkcji karabinów a na zakup ich w Austrii nie mieli środków. Tulski rusznikarz Demidow zaproponował jednak carowi karabiny za 1/10 ceny importowej, wobec czego Karol XII walczył pod Połtawą nie z muszkietierami, ale karabinierami. Demidow miał technologię staliwa z huty Sobieskich w Samsonowie, którą zniszczyli Sasi.

Technologię staliwa przekazali Sobieskiemu Węgrzy bezpośrednio po bitwie pod Chocimiem w r. 1673 - wobec czego, gdy wywiad turecki doniósł o hucie Sobieskich to Kara Mustafa musiał atakować Wiedeń. Pod Wiedniem polska piechota wybraniecka miała karabiny grenadierskie GROM, którymi zatrzymała ZWYCIĘSKI atak janczarów na piechotę niemiecką, co było momentem przełomowym bitwy. Pod Wiedniem byli Tatarzy więc polska husaria musiała atakować ze skrzydłami PEGAZIMI.

Ponieważ Marysieńka przekazała zaraz technologię staliwa Ludwikowi XIV więc pojawił się francuski BAJONET - do fechtowania bagnietem - wobec czego polska falanga konna mogła pełnić już tylko służby honorowe.

Owe SKRZYDŁA PEGAZIE dziwiły Francuzów, gdyż ci nie rozumieli taktyki kowbojskiej.

Prawie każdy Tatar był pastuchem więc od dziecka władał lassem - tylko że tatarskie lasso było sto razy groźniejsze od amerykańskiego. Był to bowiem stryczek na sulicy, którą Tatar rzucał 100 czy 200 metrów. Lekkozbrojny jeździec mógł uniknąć arkana lub odciąć go nożem, ale atakująca W LINII FALANGA KONNA musiała mieć ochronę przed tym w postaci mocowanych do siodła prętów żelanych, które - żeby nie wyglądały głupio - zdabiono piórami.

Falanga konna atakowała TYRALIERĄ, ZBIEGAJĄCĄ SIĘ na odcinku uderzenia. Nie był to więc żaden SZYK STADNY, jak to pokazuje Hofman, ale 2 tyraliery po 50 jeźdźców NA KŁUSAKACH w jednej chorągwi. Za tym taranem uderzały chorągwie lekkie. Hans von Herwarth pisze, że w r. 1939 Niemcy strzelali DO KONI a Polacy do jeźdźców - a ponieważ koń husarski kosztował kilkaset złp więc Tatar robił wszystko, by go nie uszkodzić.

Husaria nie była też jazdą szlachecką, ale WYBRANIECKĄ, gdyż o tej taktyce dycydowała kondycja fizyczna. Husarz musiał być szczupły i władać koncerzem, co wymagało siły. Szabla husarska była ciężka i tylko lekko wygięta, gdyż uczono nią tylko kilku ciosów, gdy mistrz potrzebował szabli lekkiej i wygiętej.

Zbroje z mocowaniami na skrzydła są PARADNE, gdyż regulamin przewidywał wchodzenie do kościoła szykiem marszowym. Zbroje bojowe nie miały takich mocowań, gdyż były KIRYSAMI.

Są legendy o serbskim pochodzeniu polskiej falangi konnej, ale mnie one nie przekonują. Bitwę na Kosowym Polu rozegrano wg taktyki węgierskiej. Rozpoczęła ją piechota niemiecka przełamując FRONT, przez który przeleciała jazda węgierska tratując namioty sułtańskie. Car Lazar poprowadził generalny atak, który został jednak skontrowany przez Bajazyda, który zyskał za to przydomek BŁYSKAWICY. Turcy zostali odparci, ale Lazar poległ, co umożliwiło Bajazydowi wycofanie pokonanej armii. Tradycja o RZEZI SERBÓW mówi o wycięciu jasyru. Serbowie rozpoznali stratowane ciało sułtana po klejnocie, skąd wersja o rozcięciu brzucha.

Tak, jak podstawą tureckiej jazdy pancernej były konie tureckie, a niemieckiego ciężkozbrojnego rycerstwa hanowery, tak podstawą polskiej falangi konnej były kłusaki ukraińskie. FALANGA KONNA była taktyką sarmacką, wobec czego kłusaki powinny też być rasą sarmacką. Huzarzy węgierscy byli wyraźnie lansjerami, którzy porzucili lance na rzecz broni palnej, jak u nas proponowano po bitwie pod Tczewem, w której Karol Gustaw trafił DWUKROTNIEM do polskiej niewoli, ale był uwalniany przez jezuitów.

Poza robieniem z polskiej falangi konnej pegazów, Hofman popełnił inne poważne błędy w swej ekranizacji Ogniem i Mieczem. Film powinien się bowiem zaczynać podpisaniem pokoju westfalskiego i otrzymaniem przez Chmielnickiego poufnej wiadomości o austriackim ambargu na saletrę dla Polski. Chmielnicki - jako Comwell Wschodu - wiedział co to znaczy, więc nie pozostało mu nic innego jak czołganie się do tronu Padyszachowego.

To były skutki wyprawy krzyżowej przeciw Dzyngis Chanowi w trakcie czego Czesi i Niemcy zdobyli Jesioniki. Bitwa na Kosowym Polu była wojną o SALETRE ALBAŃSKĄ, którą Turcy wygrali, gdyż rozluźnili serbskie władztwo nad Albanią.

Robert Kisiel, STRZEGOM-DOBROMIERZ 1745, "historyczne bitwy" BELLONA Warszawa 2001, 249 ss.

Zabór austriackiego Śląska przez Prusy był najważniejszą aneksją terytorialną czasów nowożytnych - nieporównanie ważniejszą od podboju przez Rosję polskiej Ukrainy w l. 1733-95. Obie wojny śląskie były wtórne wobec wojny lotaryńskiej. Fryderyk II wypowiedając II wojnę śląską w r. 1744 zmusił Austriaków do ewakuacji Strasburga i Metzu.

Prusacy dokonali okupacji Czech, wobec czego armie austriackie powróciły znad Renu a do Czech wkroczyła armia saska. Fryderyk dążył do bitwy rozstrzygającej, ale sprzymierzeni unikali jej, wygrywając wrogość ludności do Prusaków, których Węgrzy też nie poparli. Z nadej-

ściem zimy Prusacy zaczęli małą wojnę przegrywać. Ponieważ Francuzi nie uderzyli na okupowaną przez Austriaków Bawarię więc Fryderyk II musiał zwinąć okupację Czech i Moraw, co przybrało charakter klęski.

Pan Soboń z Łodzi wystawił na sprzedaż olbrzymie rogi jelenie z historyczną legendą, że jego przodek dostał je z majątkiem na Pomorzu od Fryderyka II za uratowanie życia. Napisałem do pana Sobonia, że legenda herbowa jest zafałszowana, gdyż chodziło o ukrycie wykupienia króla u Chorwatów w II wojnie śląskiej. Przeciw autentyczności tej wersji podnoszono nieeuropejskość poroża, ale chodzi tu o wymarłego jelenia wschodnioeuropejskiego, zwanego w Polsce pomorskim.

Na Górnym Śląsku wybuchło powstanie antypruskie, nazywane insurekcją węgierską - żeby tylko nie polską. Maria Teresa wysłała powstańcom gen. Esterhazyego z 2 regimentami huzarów. Do walki z insurekcją Fryderyk wysłał doskonałego huzara Hiacynta Małachowskiego, który poległ jednak pod Strzelcami, skutkiem czego upadł Racibórz. Owe powstanie polskie objęło tereny prawobrzeżne aż do Jelcza.

Maria Teresa mawiała, że woli Turków pod Wiedniem niż Prusaków na Śląsku i nalegała na kampanię zimową, co jej marszałkowie oponowali. Jeśli jednak Fryderyk był mistrzem wychodzenia z klęski to jego wrogowie otruli się jego klęską w Czechach. Maria Teresa liczyła też na finansowe wyczerpanie Prus, w czym się zawiodła, gdyż Fryderyk otrzymał subsydia tureckie. Gdy z powodu trudności finansowych cierpiał na migrenę w swej oranżerii przy pl. Wolności to zjawiała się u niego polska lekarka z Ukrainy, która przywiozła mu ponad milion talarów w złocie.

Morska potęga Turcji była uzależniona od drewna polskiego, którego eksportem kierował Kijów, zagrożony po aneksji przez Rosję Ukrainy lewobrzeżnej w r. 1735. Fryderyk, jako protektor Turcji i Kijowa wydał zalecenie, żeby w regimentach obsadzać tylko 1/3 stanu obywatelami pruskimi, co implikuje masowe przyjmowanie Polaków, czyli prowadzenie wojny nie tylko przez finansowe drenowanie Polski, ale i polską krew. Wojna siedmioletnia nie była też TRZECIĄ wojną śląską tylko turecką wojną protekcyjną, gdyż Austria i Rosja miały środki na likwidację Turcji, czemu zapobiegł Fryderyk okupacją Saksonii i Czech, co zmusiło Rosję do zaatakowania Prus choć była ona żywotnie zainteresowana w utrzymaniu granicy w Jesionikach, wytyczonej po II wojnie śląskiej przy pomocy Rosjan, ze względu na alternatywę saletrzańską.

Maria Teresa chciała ukoronować męża, Franciszka Toskańskiego, na cesarza niemieckiego i odzyskać Śląsk, co spowodowało podział armii austriackiej na nadreńską i śląską. Zdaniem RK to było powodem jej klęski strzegomskiej, obok lekceważenia Fryderyka po jego klęsce w Czechach. Z Fryderykiem trzeba było walczyć tak, jak zalczał Traun, który wyganiał wówczas Francuzów z Hesji, przez niedopuszczanie do walnej bitwy. To implikowało odłożenie austriackiego ataku na Śląsk do jesieni, i atak przez Saksonię, ale Fryderyk PRZECIWKO TEMU założył magazyny wojenne w Karniowie na Śląsku Opawskim

W końcu V 45, gdy sprzymierzeni przekroczyli granicę śląską koło Wałbrzycha, Fryderyk wysłał korpus transportowy dla ewakuacji Karniowa, który - czemu dziwi się RK - nie został zaatakowany przez silniejszego Ignona, który otrzymał rozkaz marszu spod Ołomuńca na Hradec Kralowe. Marsz Ignona na Karniów byłby realizacją zalecenie Trauna, że Fryderyka można zniszczyć w 10 małych bitwach, które to przykazanie było bliskie realizacji pod Legnicą w r. 1760.

Siłami austriackimi dowodził szwagier Marii Teresy Karol Lotaryński a saskimi księżę Jan Sachsen-Weissenfels. Gdy pytano Fryderyka, dlaczego nie broni przełęczą to odpowiadał, że nie chce płoszyć myszy. Sprzymierzeni lekceważyli Fryderyka, którego pobili w małej wojnie. Kierowali się na Strzegom szacując siły Fryderyka na 50 tyś, gdy miał on znacznie więcej. Na radzie wojennej był tylko jeden głos, że Fryderyk szykuje się do bitwy.

Nazwę STRZEGOM wymienia już Ptolemeusz. Pochodzi ona od Trzech Gór. Lewą czyli Szeroką obsadzili 3 VI Sasi, którzy zajęli pozycje koło Żółkiewki i Żelazowa, gdy położony na południowy zachód od Strzegomia Dobromierz, naówczas miasto, obsadzili Austriacy. Na północ od Dobromierza leży Jugowa i Tomkowice a dalej Godziszówek, gdzie zaczynało się zmeliorowane i zagospodarowane bagno Gule, przez które prowadziła wówczas do Sasów JEDNA GROBLA, którą od południa obsadzili Węgrzy, ale na południe od nich nie było nikogo.

W nocy z 3 na 4 VI książe Lotaryński otrzymał meldunek o ruchach wojsk pruskich, co zignorował. O godz. 4 p.dpuł. grenadierów saskich Pahlen rozpoczął z góry Szerokiej ogień. Sasi zostali zaskoczeni, ale zdążyli uformować jazdę i skontrolować atak. Doszło do zaciętego boju kawaleryjskiego, w którym Sasi walczyli bohatersko, ale Prusacy rzucili na nich główne siły a Fryderyk kazał NIE DAWAĆ SASOM PARDONU. Na Sasów poszło 89 szwadronów i 51 batalionów.

Ok. godz. 5 książe Sachsen–Weissenfels rzucił na pomoc swej jeździe będący pod jego komendą konny korpus austriacki, ale dostał się on pod ogień artylerii pruskiej. O godz. 5;30 nastąpił odwrót kawalerii saskiej i austriackiej, co zapoczątkowało bitwę piechoty. Bagno Gule było pocięte rowami na łąki i olszynki, co utrudniało ataki Prusaków, ale uzyskali ona przewagę. Sasi stracili 8 dział a wspierający ich Austriacy 5, co powiększyło przewagę artylerii pruskiej.

O godz. 6 obserwujący bitwę z zachodniej Lisówki Fryderyk powiedział do posta francuskiego, że bitwa jest wygrana, choć na lewym skrzydle pruskim zaczynała się dopiero bitwa z Austriakami. Opieszałość księcia Lotaryńskiego wynikała z koncepcji bitwy. Wyobrażał on sobie, że uderzy na zmęczonych atakowaniem Sasów Prusaków. Tak się do tego zapalił, że prze-gapił szansę wygrania bitwy - bo gdyby grał poprawnie to wysłałby szpice w dół Strzegomki, które ostrzegłyby, że kawaleria pruska przechodzi most w Stawiskach. Doszłoby do walki kawaleryjskiej, w trakcie której Austriacy zorientowaliby się, że MOST SIĘ ZAWALIŁ. Wg RK przestraszyło to Fryderyka na Lisowce, który rozkazał przeznaczonemu do przecięcia drogi Sasom korpusowi Brandenburg–Schwedt marsz na południe - prawym bokiem do frontu - co uratowało Sasów.

Fryderyk do każdej bitwy był przygotowany intelektualnie, ale katastrofy mostu nie przewidział. Książe Lotaryński, miast puścić przodem kawalerię prowadził ją za piechotą, szukając okazji do decydującej szarży, przed czym przestrzegał odnośnie Fryderyka Traun.

Zanim utworzył się regularny front austriacko–pruski Godziszówek–Tomkowice–Granica trwała walka na południowym odcinku grobli Gule. Walczącemu z broniącymi grobli Węgrami regimentowi filzylierów Hessen–Darmstadt zabrakło amunicji a jego dowódca zginął. Wówczas zjawił się brat króla, książe August Wilhelm, który poprowadził Hesów na bagnety. Po tym zdobyciu grobli Sasi, nie mogąc wycofywać się na Austriaków, zostali wyeliminowani z bitwy. Dziwny marsz na południe korpusu Brandenburg–Schwedt był skutkiem zdobycia przez Hesów grobli Gule i załamania się mostu w Stawiskach..

Między Godziszówkiem a Tomkowicami trwała bitwa piechoty a na południe od Tomkowic, do Strzegomki w Granicy, bitwa kawaleryjska. Potężna artyleria pruska masakrowała Austriaków, którzy zostali odparci przez słabszych liczebnie Prusaków. Po godz. 8 pocisk armatni zabił dowódcę piechoty austriackiej gen. Thuengena i zranił gen. Dauna. We froncie pruskim powstała luka przez którą uderzyli dragoni Bayreuth. 1,6 tysięcy jeźdźców w 10 szwadronach zmiotło 20 batalionów austriackich, wobec czego książe Lotaryński zarządził odwrót. Pod nazwą Bayreuth kryli się regularni dragoni pomorscy, którzy jazdą uderzeniową nie byli.

Jest to najślawniejsza szarża w historii armii pruskiej. Dowodził nią gen. Gessler, który w I wojnie śląskiej poradził Fryderykowi utworzenie formacji ułanów. Król, korzystając z konwencji werbunkowej, wysłał do Polski pułkownika Natzmera, który utworzył regiment polski, w którym był największy kawalerzysta wszechczasów Wilhelm Seydlitz - wg mnie Wojciech Zajdlicz,

syn młynarza z Wielkopolski. Bardzo dobry taktyk Fryderyk Engels, nazwał największego kawalerzystę napoleońskiego Joachima Murata karykaturą Zeydlitza.

Ułani polscy byli formacją wybitnie uderzeniową i nadali kawalerii pruskiej charakter ofensywny, w czym niektórzy widzą tajemnicę taktyki fryderycjańskiej. Fryderyk nie lubił Polaków, ciesząc się nawet z ich niedomyślności. Był inicjatorem rozbiorów Polski, a do historii przeszło jego powiedzenie SARMACJĘ WYCISKA SIĘ JAK ORANŻĘ.

Fryderyk wybrzydzał się na polskich ułanów, ale to nie Napoleon awansował ich na najlepszą jazdę europejską tylko Fryderyk, który traktował ich jednak jako tajną broń i przemianował na huzarów. Fryderyk II nikomu nie zawdzięczał tyle co Zeydlitzowi i nikomu nie okazał tyle niewdzięczności. Dragoni do szarż się nie nadawali więc powinni wspierać tylko szarżę ułanów, jak jazda lekka szarżę polskiej husarii czyli FALANGI KONNEJ.

Po bitwie pod Dobromierzem Fryderyk wpadł w euforię i powiedział, że jest to na miarę zdobycia przez Greków Troi a przez Bolesława Śmiałego Pekinu. - Był to cukierek dla Zeydlitza.

Rudolf Augstein, DER EROBERER DER ZARIN – Fuerst Potemkin der maechtigste Guentling in der russischen Geschichte. Im Auftrag Zarin Katherinas II. befreite er Russlands Sueden von den Tuerken. Eine neue Biografie schildert nun die ungewoenele Liebesbeziehung zwischen der Herrscherin und dem Adligen; Der Spiegel, 25/2001, s. 136-38; Detlef Jena, Potemkin Favorit und Feldmarschall Katharinas der Grossen, Verlag Langen Mueller, Muenchen 2001

Mapa granicy nad Dnieprem jest błazeńska. Mam amerykański Podręczny ATLAS HISTORII POWSZECHNEJ, wyd. polskie Bertelsmann Media, gdzie na str. 79 polska twierdza KUDAK (Dniepropietrowsk) została zajęta przez Rosjan w r. 1786, tj w czasie tryumfalnej podróży Katarzyny Dnieprem, z PATIOMKINOWSKIMI SIEŁAMI. Wobec tego tzw. PACYFIKACJA ZAPOROŻA przez Patiomkina była propagandą. Oblężenie SERBINA u ujścia Dniepru było aktem I rozbioru Polski. Patiomkin nie zdobył wówczas Serbina a rzekome zdobycie tej twierdzy polegało na budowie Chersonia na lewym brzegu Dniepru.

Obrona Serbina przeczy też tezie, że I rozbiór Polski nie napotkał zbrojnego oporu. Pomimo tego ten amerykański atlas mądry nie jest. Pokój w Karłowicach w r. 1699 zastępował protektorat polsko-rosyjsko-turecki nad republiką kursko-woroneską kondominatem polsko-rosyjskim, gdyż traktat ten pozostawił tu Turcji tylko Półwysep Krymski, rozgraniczając Polskę i Rosję na dolnym Donie.

Piotr zdobył Azów przy podboju przez Sobieskiego Nadazowia. Stanisław Leszczyński zwrócił jednak Turcji Mołdawię, ale August II obiecał Piotrowi Wielkiemu Ukrainę Lewobrzeżną za pomoc w odzyskaniu Mołdawii, wobec czego Piotr po bitwie pod Połtawą anektował Ukrainę Wschodnią i wyprawił się na Mołdawię, ale poniósł klęskę. Na mocy zawartego tam pokoju zwrócił Turcji Kubań i Nadazowie a Polsce Ukrainę Wschodnią. Polska utrzymała nad Morzem Czarnym Serbin, Oczaków, Mikołajów i Kaczawę-Odesę.

W r. 1717 August Mocny, za pomoc protektoralną Piotra Wielkiego wobec sejmu, zgodził się na likwidację kondominatu kursko-woroneskiego, czego Rosjanie i Sasi dokonali zbrojni w r. 1723, przyłączając Charków do Polski. W r. 1733 August III, za zbrojną pomoc przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu, oddał Rosji Ukrainę Lewobrzeżną a bezpośrednio po elekcji Stanisław Poniatowski oddał Turcji Kaczawę za pomoc w obronie Kijowa, który obiecał Katarzynie Wielkiej ZA KORONĘ - pomimo prusko-tureckich gwarancji dla Kijowa, które wynikały z pruskiego protektoratu nad Turcją od II wojny śląskiej. Potęga morską Turcji była uzależniona od drewna skutniczego z Litwy, które płynęło Dnieprem..

Podczas tryumfalnej podróży Katarzyny Dnieprem w r. 1786 sułtan musiał wypowiedzieć Rosji wojnę, gdyż wynikała ona z prusko-tureckich gwarancji dla Kijowa. Rosjanie obsadzili

wprawdzie w r. 1768 twierdzę w Kijowie, ale BEZ PRAW CELNYCH, gdyż oznaczałoby to wojnę z Prusami. Wobec dnierzańskiej podróży Katarzyny Poniatowski zgodził się na obsadzenie przez Rosjan twierdz zaporoskich za zwrot Kijowa, co umożliwiło Rosji nową wojnę z Turcją. Ta transakcja zdaje się być jakby aktualizacją układu Augusta Mocnego z Piotrem Wielkim o zamianie Ukrainy Wschodniej i Nadzowia, oraz polskich praw protektoralnych do Kurska i Woroneża, ale nie Smoleńska, za Mołdawię.

Poniatowski musiał się decydować między protektorem pruskim a rosyjskim. Wybranie Prus dawało nową wojnę siedmioletnią, a oddanie Rosji Zaporozża ograniczało wojnę do Mołdawii. Turcja musiała tą wojnę przegrać, więc Ciołek postawił na ultimatum pruskie dla Petersburga, za które Berlin MUSIAŁ mu zapłacić powiększeniem armii do stu tysięcy i zwrotem Zaporozża prawobrzeżnego.

Pacyfikacja Zaporozża przez Patiorkina była więc propagandą wielkoruską, bo kozacy zostali przesiedleni na Kubań nie jako jeńcy, ale sprzymierzeńcy Katarzyny, czyli że to oni wygrali tryumfalną podróż Katarzyny z patiorkinowskimi siełami.

Wobec pruskich gwarancji dla Turcji i Kijowa Katarzyna postanowiła zaszachować Prusaków nad Renem przez burżuazję francuską, w którym to celu wykupiła władzę w Paryżu przez tajne konta szwajcarskie, które założył Jakub Frank-Dobrudzki. Rewolucja Francuska przyspieszyła rozbiory Polski, gdyż Prusacy musieli się wycofać z gwarancji dla Kijowa.

